

ŚWIADCZYĆ O CHRYSZTUSIE

Motto:

„Odłóżmy na bok to wszystko, co wydaje się przyczyną niezadowolenia, nawet rzeczy uzasadnione, aby skupić się jednym sercem na tym jednym, co jest konieczne: zjednoczyć w jedynym Synu wszystkich ludzi i cały wszechświat”.

Benedykt XVI,
Adhortacja apostolska *Ecclesia in Medio Oriente*, nr 95

Ks. Henryk Szmulewicz

ŚWIADCZYĆ O CHRYSZTUSIE

Kontekst chrztu, wiary i modlitwy

Recenzent:

ks. prof. dr hab. Antoni Misiaszek

(Wydział Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie)

Korekta

Zofia Smęda

Przygotowanie do druku i projekt okładki

Tomasz Sekunda

Nihil obstat

z dnia 27 listopada 2019 roku,

ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski

Imprimatur

OW-2.2/61/19, Tarnów, dnia 4.12.2019

Wikariusz Generalny,

+ *Stanisław Salaterski*

Copyright © 2019 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-745-3 (druk)

ISBN 978-83-7438-746-0 (online)

DOI <http://dx.doi.org/10.15633/9788374387460>

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego

Jana Pawła II w Krakowie

30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10

tel./faks 12 422 60 40

e- mail: wydawnictwo@upjp2.edu.pl

www.ksiegarnia.upjp2.edu.pl

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział pierwszy	
Chrzest i świadectwo – od przymierza dawnego do nowego	15
I. Idea przymierza pomocą w wyjaśnianiu wzajemnych powiązań chrztu i świadectwa.....	16
1. Na styku dawnego i nowego przymierza – świadectwo Jana Chrzciciela.....	17
a. Jan Chrzciciel świadkiem Wcielonego Syna Bożego.....	18
b. Chrzest Janowy zapowiedzią sakramentu chrztu.....	22
c. Jan Chrzciciel wzorem odważnego świadectwa szczególnie dla kapłanów.....	26
2. Chrzest sakramentalną pieczęcią nowego przymierza.....	29
a. Stare i nowe przymierze oparte na fundamencie wiary.....	30
b. Zbawcze ukierunkowanie chrztu jako znaku nowego przymierza.....	34
c. Nowe przymierze w perspektywie pełni królestwa Bożego.....	37
II. Kościół wspólnotą nowego przymierza na fundamencie chrztu.....	40
1. Świadectwo o Chrystusie w centrum misji apostołów.....	42
a. Zwycięstwo nad grzechem i szatanem w centrum świadectwa apostołów.....	43
b. Radosne wydarzenie chrztu urzędnika etiopskiego.....	47
c. Epokowa decyzja Soboru Jerozolimskiego.....	50
2. W poszukiwaniu harmonii świadectwa osobistego i wspólnotowego.....	54
a. Świadectwo budowane na fundamencie wolności.....	56
b. Świadectwo poddane kierownictwu Ducha Świętego.....	63

3. Szczególna więź chrztu i bierzmowania w perspektywie świadectwa	66
a. Podstawa chrześcijańskiego świadectwa: jedność sakramentów wtajemniczenia	68
b. Wezwanie do świadectwa wpisane w symbolikę obrzędu bierzmowania	71
c. Świadectwo bierzmowanych budowane na dobrowolnym przyjęciu łaski	74
4. Eschatologiczne ukierunkowanie chrztu i świadectwa	78
a. Być świadkiem w drodze do życia wiecznego	79
b. Świadek nadziei eschatologicznej zaangażowany w sprawy doczesne	83
c. Świadectwo o Chrystusie jako obrona prawdy o życiu wiecznym	86
III. Dramat rozłamu: jedno przymierze – wiele Kościołów	91
1. Różnice w interpretacji Biblii zagrażają wiarygodności świadectwa	92
a. Możliwość ekumenicznej lektury tekstów biblijnych	92
b. Poznanie objawienia biblijnego dla wspólnego świadectwa	97
2. W poszukiwaniu wspólnego świadectwa w odpowiedzi na łaskę chrztu	100
a. Pytanie o sakramenty pytaniem o Kościół	101
b. Ekumeniczny profil chrztu	105
c. Pytanie o wolność osoby przyjmującej chrzest	108
d. Chrzest i świadectwo – wyraźny motyw ewangelizacyjny w dialogu ekumenicznym	111
e. Chrzest, ekumenizm i świadectwo – potrzeba analiz historycznych	116
f. Polski wkład w dążenie do wspólnego świadectwa ochrzczonych	120
g. Konieczność kontynuacji ekumenicznej refleksji o chrzcie i świadectwie	124

Rozdział drugi

Wiara i świadectwo – poznanie prawdy objawionej i jej obrona	129
I. Poznanie Bożego objawienia podstawą wiary i świadectwa	130
1. Stary i Nowy Testament zawiera Boże objawienie	131
a. Dar natchnienia oraz jedności Starego i Nowego Testamentu	131
b. Współpraca wiary i rozumu podczas lektury tekstów biblijnych	135
c. Postulat stałej formacji biblijnej	139
2. Objawienie Starego Testamentu ukierunkowane na przyjście Mesjasza	145
a. Dialog miłości – od stworzenia do odkupienia	146
b. Odrzucenie prawdy o Bogu Stwórcy negacją prawdy o Chrystusie	149
3. Wiara jako droga poznania ludzkich spraw w świetle Bożego objawienia ...	153
a. Życie małżeńskie i rodzinne	154
b. Moralność osoby w kontekście kultury	156
c. Więź pomiędzy godnością, prawdą i miłością	159
d. Troska o moralną dojrzałość człowieka	161
e. Harmonia między teorią i praktyką wiary	163
f. Znak sprzeciwu wobec fałszywego antropocentryzmu	166
g. Budowanie na ponadczasowych zasadach Ewangelii	168

h. Przykład życia świętych i błogosławionych.....	170
i. Wierność łasce powołania	172
II. Dawać świadectwo, czyli bronić wiary w Chrystusa	176
1. Dobrowolność wiary i świadectwa.....	177
a. Pokusa wolności bez Boga	178
b. Stan dziecięctwa Bożego znakiem dobrowolności wiary i świadectwa	182
c. Miłość przenikająca wiarę i świadectwo	186
2. Nieugięta wiara i świadectwo do końca: męczeństwo	189
a. Jezus prześladowany i odrzucony	190
b. Prześladowanie próbą wiary i świadectwa	194
c. Miłość nieprzyjaciół jako przejaw świadectwa o prawdzie	198
3. Obrona rozumności wiary w perspektywie świadectwa o Chrystusie	201
a. Przedmiot wiary przekraczaniem możliwości poznania czysto rozumowego.....	202
b. Rozumność wiary potwierdzeniem możliwości jej głoszenia i praktykowania	206
c. Współpraca teologii i filozofii elementem sprzyjającym wiarygodności świadectwa chrześcijańskiego.....	208
4. Obrona wzajemnych powiązań wiary i świadectwa – niektóre z pytań i odpowiedzi	216
a. Zależność naszego świadectwa od świadectwa Chrystusa	217
b. Ponadczasowość paradygmatu wiary i świadectwa apostołów.....	221
c. Rola Kościoła jako wspólnoty wiary i świadectwa	227
d. Osobiste zaangażowanie w świadectwo o Chrystusie.....	232
e. Świadectwo wiary w ramach powołania kapłańskiego i zakonnego	238
f. Wiara katolików świeckich – obszar świadectwa w rodzinie i na katechezie.....	245

Rozdział trzeci

Modlitwa i świadectwo – dialog z Bogiem we wspólnocie miłości.....	251
I. Dziedzictwo modlitwy czasów dawnego przymierza	252
1. Bóg pragnie rozmawiać z człowiekiem.....	253
2. Modlitwa i świadectwo Abrahama.....	256
a. Świadectwo Abrahama wpływające z jego modlitwy.....	257
b. Modlitwa wpisana w przymierze zawarte z potomstwem Abrahama.....	261
c. Świadectwo jako łączność pomiędzy modlitwą i wiernością przymierzu.	265
3. Księga Psalmów szkołą modlitwy i świadectwa	269
II. Życie Jezusa Chrystusa wzorem świadectwa płynącego z modlitwy.....	276
1. Pełnia objawienia w Chrystusie.....	277
2. Wcielony Syn Boży, Ten który modlił się i nauczał o modlitwie.....	280
3. Bezcenny dar <i>Modlitwy Pańskiej</i> w perspektywie świadectwa o Chrystusie.....	284

a. Część pierwsza.....	286
b. Część druga.....	291
4. Zadanie wszystkich uczniów Chrystusa: łączyć modlitwę ze świadectwem.....	296
5. Życie chrześcijańskie budowane na modlitwie i świadectwie	300
a. Fundament wiary	300
b. Perspektywa nadziei	305
c. Więź miłości	312
III. Eucharystia wyznaczająca we wspólnocie Kościoła drogi świadectwa.....	317
1. Liturgia Mszy św. – ogólny zarys teologiczny	317
a. Obrzędy wstępne i liturgia słowa	318
b. Liturgia eucharystyczna i końcowe błogosławieństwo	325
2. Msza św. i świadectwo – konkluzja	330
3. Modlitwa z Maryją – Niewiastą Eucharystii – uczącą nas świadectwa	334
a. Przez Maryję do Jezusa.....	335
b. Eucharystia i naśladowanie Maryi – w modlitwie i w świadectwie	338
Zakończenie	343
Bibliografia.....	349

Wstęp

Kościół jest wspólnotą dającą świadectwo i wychowującą do świadectwa. Chodzi o świadectwo wiary w Jezusa Chrystusa. Lektura Nowego Testamentu nie pozostawia wątpliwości, że to sam Chrystus powiązał misję Kościoła z wezwaniem do dawania świadectwa. Gdy w dzień wniebowstąpienia uczniowie z niecierpliwością pytali: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?», [Jezus] odpowiedział im: «Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi». Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu” (Dz 1,6–9).

Wszyscy uczniowie mają być świadkami. Jezus nie przekazał misji świadectwa jednej osobie. Swoje słowa skierował do wszystkich swoich uczniów, a tym samym do każdego z nich z osobna. Nie użył liczby pojedynczej, lecz mnogiej: „Będziecie moimi świadkami”. I apostołowie właśnie tak zrozumieli to polecenie – po zesłaniu Ducha Świętego, „od momentu wyjścia z Wieczernika jerozolimskiego, ich posłannictwo zaczyna się wypełniać;

Kościół rodzi się i rośnie poprzez świadectwo, jakie Piotr i apostołowie dają Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu”¹.

Na drogę świadectwa – osobistego i zarazem wspólnotowego – wprowadził Kościół Duch Święty w dniu Pięćdziesiątnicy². Pod Jego natchnieniem apostołowie wzywali wszystkich do włączenia się w misję wyznaczoną przez zmartwychwstałego Pana. Przywołując argumentację ze starotestamentalnych zapisów Prawa i Proroków, ukazywali to włączenie jako owoc prawdziwej wiary i szczerego nawrócenia.

Powiązanie misji z daniem świadectwa nie było zatem przejawem jakiejś usurpacji ze strony apostołów. Nie było też chęcią przejęcia przez nich władzy nad ludzkimi sercami. Jako wyznawcy Jezusa wykazali się głęboką pokorą wobec wydarzeń, które rozgrywały się na ich oczach. Pod natchnieniem Ducha Świętego zrozumieli, że mają być świadkami, a ich powołaniem jest dzielić się wiarą ze wszystkimi „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

Gdyby myśli apostołów były przeniknięte pychą i żądzą panowania, nie byłoby w nich otwarcia się na natchnienia Ducha Świętego; nie mogliby rozpocząć powierzonej im przez Jezusa zbawczej misji. A jest to misja naznaczona krzyżem; droga całkowitego poświęcenia się – nawet za cenę śmierci – dla Jezusa z Nazaretu. „Nie daj Boże – pisze św. Paweł Apostoł – bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (Ga 6,14).

Apostołowie byli realistami. Wiedzieli, że już za samą przynależność do grona uczniów Jezusa groziło im więzienie, a nawet śmierć. Podjęcie decyzji, aby publicznie przyznać się do wiary w zmartwychwstanie Nauczyciela

¹ Jan Paweł II, *Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła „Redemptoris Mater”* [25 marca 1987], nr 26. „Poprzez obecność Ducha Świętego uczniowie zyskują nowy wymiar swojej misji. Podobnie jak Jezus trwa w Ojcu, tak oni zostaną doprowadzeni do całej Prawdy [...]. Jak ich Mistrz otrzymuje to, co ma objawić od Ojca, tak oni otrzymają objawienie za pośrednictwem Ducha Świętego [...], który przekaze im to, co usłyszeli [...]. Podobnie jak Syn świadczy o Ojcu, tak uczniowie będą świadczyć o Tym, który ich posłał”. B.M. Sokal, *Uczniowie zmartwychwstałego Jezusa. Studium egzegetyczno-teologiczne* J 20,1–29, Lublin 2016, s. 203.

² „W dzień Zielonych Świątek, kiedy Duch Święty zstąpił na apostołów w postaci ognia, przeobraził ich jakby w innych ludzi. Oświeca im rozum, iż całą naukę Pana Jezusa doskonale pamiętają i nieomylnie głoszą. W serca wlewa im odwagę i żar apostołski, iż gotowi są na największe ofiary, aż do daniny krwi i życia”. W. Zaleski, *Mistyczne Ciało Chrystusa. Traktat o Kościele*, Poznań–Warszawa–Lublin 1962, s. 23.

z Nazaretu, co więcej – przekonywać do tego faktu innych, nie było więc z ich strony efektem chłodnej kalkulacji, obliczonej na doraźny sukces, na rewoltę polityczną, na przejęcie władzy. Okazali się natomiast ludźmi głębokiej wiary. Całkowicie zawierając się Bożej opatrności, uczynili jakże ważny dla całych dziejów Kościoła krok – wyszli z Wieczernika.

Z Dziejów Apostolskich wynika, że to wyjście było owocem wielkiego daru – działania Mocy z Wysoka, zesłania Ducha Świętego. Dzięki niemu zdobyli się na wielką rzecz, gdyż rozpoczęcie nauczania o Jezusie z Nazaretu zaraz po Jego aresztowaniu, męce i śmierci wiązało się z wielkim ryzykiem. Każdy apostoł – mając świadomość tego, że ryzykuje życiem – musiał podjąć decyzję sam, chociaż jednocześnie była ona podejmowana we wspólnocie. I tak się ostatecznie stało. Kościół rozpoczął swój pochód aż po krańce świata na mocy jednomyślnego wyboru całego groma apostołskiego.

Jednomyślność nadała niezwyklej autorytet ich odważnemu świadectwu. Józef Kutnik wyjaśnia: „Od samego początku, od czasu publicznej działalności Chrystusa, szczególną pozycję mieli apostołowie, ponieważ otrzymali osobistą misję od Chrystusa, byli zwiastunami Ewangelii, a tym samym prorokami Nowego Zakonu. W ten sposób w osobach apostołów i w ich urzędzie skupił się ideał religijny Starego Testamentu”³.

Świadectwo, wyznaczone przez Jezusa jako zadanie, od początku było więc osobiste (indywidualne, odrębne, odpowiednie dla danej osoby), a zarazem wspólnotowe (wpisane w działalność całego Kościoła). Wszystkie przemówienia apostołów po zesłaniu Ducha Świętego stanowią dowód wzajemnego powiązania tego, co osobiste, z tym, co wspólnotowe⁴. I nic się w tym względzie nie zmieniło: Duch Prawdy, który przemawiał niegdyś przez apostołów, przemawia nadal przez Kościół, kształtując i wspierając dawane przez niego świadectwo wobec świata. W ciągu wieków Duch Święty formuje rzesze nowych uczniów Chrystusa i wzywa – każdego z osobna i wszystkich razem – do odważnego o Nim świadectwa⁵.

³ J. Kutnik, *Litania loretańska*, Kraków 1983, s. 213.

⁴ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem”* [18 maja 1986], nr 30.

⁵ „Jezus [...] organizuje grupę dwunastu apostołów z Piotrem na czele. Czyni ich stróżami samego źródła wody żywej, składając w ich ręce odpowiedzialność za sakramenty i Ewangelię. W Eucharystii otwiera możliwość spotkania z Bogiem przez sakramentalny

Od stopnia otwartości na działanie Ducha Świętego zależy wiarygodność świadectwa o Chrystusie, zwłaszcza że i obecnie – podobnie jak kiedyś, po zesłaniu Ducha Świętego – dzieło ewangelizacji dokonuje się w niełatwych warunkach, pośród wielu niesprzyjających uwarunkowań społeczno-kulturowych. Każdy ochrzczony powinien być świadkiem wszędzie tam, gdzie żyje i pracuje, tam gdzie – jak to określamy – postawiła go Boża opatrzność.

Drugi Sobór Watykański uroczyście stwierdził: „Spodobało się Bogu powołać ludzi do uczestnictwa w swym życiu, nie pojedynczo tylko, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej więzi, lecz do utworzenia z nich ludu, w którym rozproszone Jego dzieci zgromadziłyby się w jedno”⁶. Osobisty i wspólnotowy charakter zobowiązania do świadectwa wynika z osobistego i zarazem wspólnotowego wymiaru całej historii zbawienia.

Prowadząc wspólnotę diecezjalną drogą V Synodu Diecezji Tarnowskiej, w myśl przyjętego hasła: „Kościół na wzór Chrystusa”, biskup Andrzej Jez napisał: „Wspólnota zgromadzona w Wieczerniku została umocniona w wierze wyjątkowym darem spotkań ze zmartwychwstałym Panem, by później móc podjąć zleconą przez Niego misję, która zawiera się w słowach: «Wy jesteście świadkami tego» (Łk 24,48). Od apostołów, przez ich kolejnych następców, w nieprzerwanym łańcuchu sukcesji apostoelskiej, od małej wspólnoty pierwotnego Kościoła zebranej w murach Wieczernika, przez następujące po sobie niezliczone pokolenia chrześcijan, misja bycia świadkiem zmartwychwstałego Chrystusa stanowi fundamentalne zadanie Kościoła. Czujemy się również jako wspólnota diecezjalna spadkobiercami

znak. W chrzcie ukazuje możliwość przejścia z brudnej wody świata do czystej wody łaski. Stwarza również możliwość powtórnego oczyszczenia się przez sakrament pokuty”. E. Staniek, *Sześć prawd wiary*, Kraków 1990, s. 119.

⁶ II Sobór Watykański, *Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes”* [18 listopada 1965], nr 2. Nie ma nic bardziej błędnego niż oddzielenie historii zbawienia od faktu zaistnienia Kościoła. Poza tym często zapomina się, że ustanowienie Kościoła jest nierozdzielnie związane z prymatem Piotra i jego następców: „Geneza papieżstwa leży w woli Boga względem Kościoła jako «powszechnego sakramentu zbawienia świata w Chrystusie» [...]. I właśnie ta powszechna wola zbawcza Boga jest kluczem do zrozumienia istoty i posłannictwa tej instytucji boskiego pochodzenia i prawa sakramentalnego. Historia światowej misji papieżstwa może być właściwie pojmowana i przedstawiana tylko w świetle nadprzyrodzonego objawienia. Nadprzyrodzonej wiary nie można uzasadnić empiryczno-historycznie, ale nie można jej również obalić. Można jednak pokazać w dokumentach historycznych, czy jego rozumienie rozwija się zgodnie z zasadami własnej logiki”. G.L. Müller, *Papież – posłannictwo i misja*, Kraków 2017, s. 137.

tej misji i pragniemy podejmować ją w sposób jak najbardziej odpowiadający wyzwaniom czasów, w których przyszło nam żyć i świadczyć o Chrystusie zmartwychwstałym”⁷.

Oto dlaczego zarówno w skali całego Kościoła, jak i w ramach posłannictwa Kościołów lokalnych w żadnym wypadku nie powinno osłabnąć przekonanie o ewangelizacyjnej potrzebie dawania odpowiedzi na Jezusowe polecenie: „Będziecie moimi świadkami” (Dz 1,8). A jeśli tak, to godzi się czynić wszystko, aby to polecenie było spełniane nie: „kiedyś”, „za jakiś czas”, „jak zmieniają się okoliczności”, ale w każdym „dziś” osobistego i wspólnotowego życia współczesnych uczniów Chrystusa w sposób – jak napisał biskup A. Jeż – odpowiadający wyzwaniom czasów.

Benedykt XVI, w kontekście jakże złożonej sytuacji, jaka panuje na świecie, wezwał wszystkich do gorliwego świadectwa o Chrystusie: „Pilne wymogi chwili obecnej i niesprawiedliwość tak wielu dramatycznych sytuacji wymagają – jak czytamy w [Pierwszym] Liście św. Piotra – zjednoczenia, aby wspólnie świadczyć o Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał. To być razem, ta komunია, jakiej pragnie nasz Pan i Bóg, jest potrzebne bardziej niż kiedykolwiek. Odłóżmy na bok to wszystko, co wydaje się przyczyną niezadowolenia, nawet rzeczy uzasadnione, aby skupić się jednym sercem na tym jednym, co jest konieczne: zjednoczyć w jedynym Synu wszystkich ludzi i cały wszechświat”⁸.

Biorąc te papieskie słowa za motto niniejszej publikacji, będziemy przywoływali zachęty i wezwania, jakie płyną z dokumentów Kościoła do wierzących na całym świecie. Rozważymy powiązanie tego świadectwa z sakramentem chrztu, z decyzją wiary oraz z powinnością modlitwy. Naszym rozważaniom towarzyszyć będzie przekonanie, że „musi zaistnieć wzajemna i stała wymiana między wiarą wyrażoną w dogmatach a życiem chrześcijańskim w jego aspekcie moralnym, pobożnościowym i liturgicznym”⁹.

⁷ „Kościół na wzór Chrystusa”. List pasterski Biskupa Tarnowskiego z okazji inauguracji V Synodu Diecezji Tarnowskiej (z 15 kwietnia 2018 r.), www.tarnow.gosc.pl [dostęp: 28.02.2019].

⁸ Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska o Kościele na Bliskim Wschodzie, komunii i świadectwie „Ecclesia in Medio Oriente”* [14 września 2012], nr 95.

⁹ *Kult Boży. Wybrane zagadnienia*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, VII, nr 625, red. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 514.

Jest tak dlatego, że „między wiarą, życiem prawdziwie chrześcijańskim, realizowaniem własnej świętości a daniem świadectwa istnieje ścisła współzależność”¹⁰.

Każdy dogmat ma w sobie otwartość na świadectwo. Tak właśnie Międzynarodowa Komisja Teologiczna postrzega rolę i znaczenie dogmatów: „Artykuł wiary jest rzeczywistą i prawdziwą zdolnością ujęcia prawdy Bożej; jest pośredniczeniem doktrynalnym, zawierającym prawdę, o której świadczy. Właśnie dlatego, że jest prawdą, odsyła, ponad sobą, do misterium prawdy Bożej. Wynika z tego, że interpretacja dogmatów – jak każda inna interpretacja – jest drogą, która prowadzi nas od słowa zewnętrznego do centrum jego znaczenia, a w końcu do jedynego i wiecznego słowa Bożego”¹¹.

Oto dlaczego można i trzeba poddawać analizie poszczególne prawdy wiary i moralności w ich wzajemnych powiązaniach. I to postaramy się uczynić, badając teologiczną argumentację, na jaką powołuje się nauczanie Kościoła i refleksja teologów, chcąc ukazać i wyjaśnić więź pomiędzy świadectwem o Chrystusie z tymi trzema – wybranymi przez nas – obszarami życia chrześcijańskiego: chrztem, wiarą i modlitwą.

¹⁰ E. Zarebska, *Postawy katechety: nauczyciela religii, wychowawcy chrześcijańskiego, świadka Chrystusa i Kościoła*, „Studia Warmińskie” 38 (2001), s. 317.

¹¹ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Interpretacja dogmatów* [1988], w: *taż, Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969–1996)*, red. J. Królikowski, Tarnów 2000, s. 288.

Rozdział pierwszy

Chrzest i świadectwo – od przymierza dawnego do nowego

Na początku podejmiemy refleksję nad pierwszym z zaplanowanych obszarów obecności świadectwa w życiu chrześcijańskim. Będziemy starali się ukazać, że chrzest jest źródłem moralnego zobowiązania do dawania wiarygodnego świadectwa o Chrystusie. Sakrament chrztu nie tylko otwiera człowiekowi drogę do nowego życia, ale także udziela nieodzownej pomocy (łaska sakramentu) i duchowego ukierunkowania (skutki i owoce), aby świadczyć o Chrystusie. Inaczej mówiąc, dla każdego ochrzczonego świadectwo o Chrystusie jest – i powinno być coraz bardziej – integralną częścią osobistego życia we wspólnotie Kościoła.

Na jakie argumenty powołuje się Kościół i teologowie, chcąc tę powinność uzasadnić? Skupimy się na trzech obszarach teologicznej interpretacji.

Pierwszy powołuje się na fakt, że sakrament chrztu uobecnia i aktualizuje historię zbawienia, a szczególnie tę bezcenną jego wartość, jaką jest dar przymierza Boga – starego i nowego. Dlatego nieodzowna będzie analiza posługi św. Jana Chrzciciela, który niejako symbolizuje spotkanie tych dwóch przymierzy.

Drugi nurt teologicznej argumentacji, uzasadniający obowiązek świadectwa o Chrystusie w życiu ochrzczonego, dotyczy zbawczego wymiaru

misji Kościoła. Dla głoszenia i uobecniania przymierza Boga z ludźmi został ustanowiony Kościół, który nieprzypadkowo nazywamy wspólnotą świadectwa. Rzeczywiście bowiem od narodzin Kościoła w dniu zesłania Ducha Świętego każdy, kto przyjmuje chrzest, zostaje włączony w tajemnicę zbawczego przymierza, a tym samym zostaje zobowiązany do bycia świadkiem Chrystusa w perspektywie ostatecznej, czyli pełni królestwa Bożego.

Na zakończenie rozważymy trzeci obszar argumentacji, który również potwierdza panujące w Kościele przekonanie, że zobowiązanie do dawania świadectwa jest ściśle związane z wezwaniem do jedności wszystkich uczniów (świadków) Chrystusa. Od jedności zależy wiarygodność dawanego świadectwa wobec świata. Skoro więc chrzest obdarza człowieka darem komunii z Bogiem Trójjedynym, więc wszyscy ochrzczeni – właśnie w imię wiarygodności dawanego świadectwa – winni trwać w jedności. Niestety, obecnie zostaliśmy tej jedności pozbawieni. Jako chrześcijanie jesteśmy podzieleni. Dlatego ze wszech miar jest rzeczą słuszną, że w ramach dialogu ekumenicznego z wielką powagą podejmowany jest temat chrztu i ściśle związany z nim obowiązek świadczenia o Chrystusie.

I. Idea przymierza pomocą w wyjaśnianiu wzajemnych powiązań chrztu i świadectwa

Kim jest chrześcijanin? To osoba, która przyjęła chrzest w imię Jezusa Chrystusa. Ochrzczony rozpoczyna nową drogę – drogę życia w Chrystusie. Po przyjęciu chrztu jest zobowiązany dawać o Nim wiarygodne świadectwo. Chodzi o świadectwo osobiste, a zarazem wspólnotowe, gdyż „chrześcijanin, który pragnie być czytelnym świadkiem Chrystusa, nigdy nie jest i ostatecznie nie pozostanie samotny w swym ziemskim pielgrzymowaniu, choćby przez więź chrztu św. oraz takich samych innych sakramentów zaofiarowanych innym chrześcijanom”¹.

W tej części zatrzymamy się przy jednej z najważniejszych „instytucji”, która od początku przenika dzieje zbawienia. Jest nią przymierze zawarte przez Boga z całą ludzkością. Zwrócimy uwagę na rolę i znaczenie daru

¹ A.F. Dziuba, *Być świadkiem*, „Collectanea Theologica” (2002) 4, s. 116.

przymierza jako drogi, po której Bóg chce prowadzić konkretnego człowieka i wszystkie narody do zbawienia, czego znakiem był wybór patriarchy Abrahama.

Historia narodu wybranego naznaczona była wieloma aktami przymierza – zawieranymi lub odnawianymi. Wszystkie sięgają postaci Abrahama; wydarzeń, jakie rozegrały się w jego życiu. Taki był plan zbawienia, zgodnie z którym przynależność do ludu wybranego łączyła się z obowiązkiem wierności Bogu, który był wzywany właśnie jako Bóg Abrahama.

Czas starego przymierza zmierzał do swej pełni – do przyjścia obiecanego Mesjasza. I rzeczywiście stało się tak, jak przez wielki było zapowiedziane: „Gdy [...] nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4–5). Jezus z Nazaretu objawił się ludowi jako obiecany Mesjasz, a pierwsze świadectwo o Jego zbawczej misji dał prorok znad Jordanu – Jan Chrzciciel. Wskazał na Jezusa, nawołując wszystkich do przyjęcia chrztu nawrócenia.

Dla teologii chrztu i związanego z nim świadectwa o Chrystusie postać Jana Chrzciciela jawi się jako znak spotkania dawnego przymierza z nowym. Przywołanie postaci proroka znad Jordanu pozwoli nam na właściwym tle ukazać sakrament chrztu jako pieczęć nowego przymierza, które zostało ustanowione na mocy Jezusowego odkupienia, będącego wypełnieniem starotestamentalnych zapowiedzi.

1. Na styku dawnego i nowego przymierza – świadectwo Jana Chrzciciela

Skoro chrzest jest znakiem nowego przymierza, konieczne staje się odwołanie się do teologii przymierza dawnego. Rozważymy, że bezpośrednim przygotowaniem i zapowiedzią sakramentu chrztu był chrzest nawrócenia, jakiego udzielał prorok znad Jordanu.

Dawał on świadectwo o przyjściu Mesjasza wobec ówczesnej społeczności. Jego świadectwo „miało charakter publiczny. Złożone zostało w obecności nie tylko oficjalnych wysłanników, reprezentujących urzędowo przywódców religijnych Izraela, ale także wobec tłumów, które przybyły nad

Jordan, aby słuchać nauki (przez niego) głoszonej [...] oraz przyjąć z jego rąk chrzest pokuty”².

Głoszona nauka i cała publiczna działalność Jana wskazują, że nowe przymierze w Jezusie Chrystusie było od początku ukierunkowane na osiągnięcie zbawienia przez wszystkich ludzi. W tym znaczeniu chrzest Janowy – chrzest nawrócenia – należy postrzegać jako bezpośrednią zapowiedź sakramentu chrztu. Stąd i powinność świadectwa o Chrystusie sięga świadectwa, jakie dawał Jan Chrzciel. Chrzest Janowy pozostaje swego rodzaju mostem pomiędzy starym i nowym przymierzem. Świadectwo proroka znad Jordanu jest także wzorem świadectwa dla całej wspólnoty Kościoła.

a. Jan Chrzciel świadkiem Wcielonego Syna Bożego

To, co głosił prorok znad Jordanu, było ściśle związane z Jezusem i Jego zbawczą misją: „Jan dał takie świadectwo: «Ujrzałem Ducha, który jak gołębicą zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: ‘Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym’. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym»” (J 1,32–34).

A zatem nie tylko Jan Chrzciel, ale w czasie chrztu Jezusa objawił się – jako Świadek Największy – sam Duch Święty. Píše o tym św. Grzegorz z Nazjanzu: „Chrystus się rodzi, Duch Święty idzie przed Nim. Chrystus przyjmuje chrzest, Duch Święty daje świadectwo”³.

Wybrany na świadka zbawczych planów Boga Trójjedynego

Jan Paweł II naucza: „Jan Chrzciel uczestniczył w wydarzeniu trynitarniej teofanii i uświadomił sobie, a przynajmniej przeczuł mocą swojej mesjańskiej wiary, znaczenie słów, które wypowiedział Ojciec: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie». [...] W wierze pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej «sługa» był utożsamiany z Synem Bożym (Mt 12,18; 16,16), a w «duchu», który na Nim spoczywał, rozpoznawano boską osobę

² F. Józwiak, *Świadectwo Jana Chrzciela o Jezusie Chrystusie*, „Ateneum Kapłańskie” (1973) 3, s. 420.

³ Cyt. za: Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie*, Katowice 1997, s. 66.

Ducha Świętego. W przeddzień swojej męki Jezus powie do apostołów, że ten sam Duch, który zstąpił na Niego w chwili chrztu, będzie razem z Nim współdziałał w dziele odkupienia: «On [Duch Prawdy] Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi» (J 16,14)⁴.

Jan Chrzciciel poddał się mocy Ducha Świętego. Dzięki temu stał się wiarygodnym świadkiem Chrystusa. Tylko w Duchu Świętym, Jego mocą, świadectwo człowieka nabiera nadprzyrodzonego znaczenia. O tym zaś, że prorok znad Jordanu działał pod natchnieniem Ducha Świętego, przekonuje fakt, że od początku moc Ducha Świętego przenikała jego życie. Zapis ewangeliczny o spotkaniu Maryi z Elżbietą pozwala zrozumieć specyfikę całej misji i świadectwa proroka znad Jordanu: „[Maryja] weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana»” (Łk 1,40–45).

Świadectwo przypieczętowane śmiercią męczeńską

Od początku zatem Duch Święty prowadził Jana drogą wyznaczoną mu przez Bożą opatrność – drogą poprzednika Mesjasza. Dlatego Jan dał o Jezusie i Jego zbawczej misji wiarygodne świadectwo. Stał się świadkiem wypełnienia się zapowiedzi starego przymierza. Inaczej mówiąc, na styku przymierza dawnego i nowego ukazała się świetlana postać proroka znad Jordanu.

Nad wodami Jordanu Bóg Ojciec objawił swoje ojcostwo, przedstawiając Jezusa jako umiłowanego Syna. W tym znaczeniu „wzmianki odnoszące się do osoby Jana zawsze pozostają w relacji do osoby Jezusa, który jest główną postacią świadectwa”⁵.

⁴ Jan Paweł II, *Zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa podczas chrztu w Jordanie*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Watykan 1992, s. 212–213.

⁵ A. Suski, *Przekaz świadectwa Jana Chrzciciela w czwartej ewangelii*, „Collectanea Theologica” (2001) 1, s. 95. „Jezus nie wypowiada żadnego słowa, dlatego można powiedzieć,

Misja Jana Chrzciciela nie zakończyła się jednak nad Jordanem. Przez chwalebne męczeństwo dopełnił swej doskonałej wierności wobec misji otrzymanej od Boga. Stał się świadkiem aż do oddania życia. Nie zamilkł, nie odwołał swoich słów, choć wiedział, że „zrezygnowanie” ze świadectwa o Jezusie uratowałoby mu życie. Nad Jordanem i w innych miejscach – wszędzie – pozostawał wierny swemu powołaniu. Można powiedzieć, że „krew przelana przez Jana, wraz z krwią męczenników wszech czasów, jednoczy się z odkupieńczą krwią Chrystusa, by dać nam przykład miłości i stanowczości w wierze, męstwa i owocności. Męczeństwo jest najwyższym wyrazem cnoty męstwa i najwyższym świadectwem dla prawdy, którą się wyznaje aż po oddanie za nią życia”⁶.

Świadectwo Jana i teologia chrztu

Co zatem misja Jana Chrzciciela wnosi do postrzegania sakramentu chrztu jako źródła zobowiązania do dawania świadectwa o Chrystusie? Otóż jego świadectwo jest wzorem świadectwa dla każdego ochrzczonego,

że brak wyznania grzechów nie jest argumentem za rozpoznaniem przez Jezusa jakości Jego relacji do Boga jeszcze przed przyjęciem chrztu w Jordanie. Chociaż w Ewangelii Marka nie ma bezpośrednich świadectw o Jego rozumieniu własnej relacji do Boga, to jednak Jego sposób pojawienia się nad Jordanem pośrednio wyraża tę samoświadomość. Jezus nie przychodzi bowiem razem ze wszystkimi wyznającymi, nie pojawia się wśród adresatów obietnicy o przyszłym chrzcie w Duchu Świętym”. A. Malina, *Chrzest Jezusa w czterech ewangeljach. Studium narracji i teologii*, Katowice 2007, s. 217.

- ⁶ F.F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 3: *Okres zwykły, tygodnie I–XII*, Ząbki 1998, s. 245. „Krew męczenników stanowiła fundament rozwoju pierwotnej wspólnoty wiary. Kiedy więc chrześcijanie sięgają do początków swej wiary, widzą jej pierwszych świadków, którzy zdobywają serca nowych wyznawców życiem zgodnym z zasadami Ewangelii. Natomiast muzułmanie, kiedy oglądają się wstecz, widzą tryumfalny pochód islamu dzięki prowadzonym wojnom”. J. Klinkowski, *Medytacje nad spotkaniem cywilizacji*, Legnica 2018, s. 99. W świetle tego, czego dokonał Jan Chrzciciel, uprawnione jest stwierdzenie, że „rzeczywistość świadectwa może być rozpatrywana w różnym wymiarze. Mówimy o szczególnym rodzaju świadectwa, jakim jest męczeństwo, w przypadku tych osób, które z powodu Chrystusa przelały krew. Tak pojęte świadectwo od początków chrześcijaństwa uważane było za najwyższy przejaw wiary w Chrystusa. Lecz jeżeli ktoś, kierując się wiarą, podejmował trud odpowiedzi na Boże powołanie i starał się realizować wolę Bożą – pomimo licznych przeszkód – w powszechnej opinii chrześcijan również uznawany był za świadka-męczennika. W historii chrześcijaństwa nie brak osób, które zasłużyły sobie na miano świadków Chrystusa”. K. Burski, *Bł. Jakub Alberione (1884–1971) – współczesnym świadkiem Jezusa Chrystusa*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 277.

który zostaje powołany w pewnym sensie do tego samego zadania, jakie on otrzymał – świadczyć o Wcielonym Synu Bożym, w którym wypełniły się nadzieje starego przymierza. Ci, którzy przyjmują chrzest św., wchodzą na drogę świadectwa osobistego we wspólnocie Kościoła; swoje osobiste świadectwo włączają w świadectwo wspólnotowe⁷. Jan Paweł II naucza: „Ci, którzy wchodzą do wspólnoty Kościoła przez chrzest, stają się w mocy Ducha Prawdy świadkami dobrej nowiny, gotowymi przekazywać ją innym”⁸.

Drugi Sobór Watykański, wyjaśniając udział ochrzczonych w misji kapłańskiej, potwierdził, że płynące z sakramentu chrztu świadectwo ma jednocześnie charakter osobisty i wspólnotowy: „Wierni, przez chrzest wcieleni do Kościoła, dzięki otrzymanemu znamieniu przeznaczeni są do uczestnictwa w kulcie religii chrześcijańskiej, i odrodzeni jako synowie Boży, zobowiązani są wyznawać przed ludźmi wiarę, którą otrzymali od Boga za pośrednictwem Kościoła”⁹.

Warto zauważyć, że w konstytucji *Lumen gentium* nie występuje ścisła definicja Kościoła. Pojawiają się w niej definicje częściowe, niewyczerpujące całej treści pojęcia. W określeniu Kościoła ukazano jego zadania i cele oraz podkreślono, że Kościół to bosko-ludzka rzeczywistość. Wyjaśniono dokładniej pojęcia jedności Kościoła: 1. Kościół jest jeden jako instytucja, z papieżem, biskupami i związaną z nimi społecznością; 2. Kościół jest jeden, gdyż prowadzi do jedności wszystkich ludzi; 3. Kościół jest jeden jako wspólnota wiary, nadziei i miłości. W tym kontekście: 1. Kościół jest święty, gdyż działa w Nim Bóg, Trójca Święta; 2. Kościół jest święty, gdyż wielu

⁷ Jedno z powołań związane jest z życiem katolików świeckich: „Być świadkiem Chrystusa oznacza pełnienie misji apostołskiej. Apostolstwo świeckich jest «uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła», od której «sam Pan przeznacza wszystkich przez chrzest i bierzmowanie» [...]. Najgłębszy fundament apostolstwa świeckich stanowi zjednoczenie z Chrystusem i Kościołem przez charakter sakramentalny i posiadanie Ducha Chrystusowego, który jest jednocześnie duszą Kościoła i każdego z wiernych, dzięki czemu oni sami będąc Kościołem mają obowiązek głoszenia Ewangelii”. C. Krakowiak, *Z problematyki teologicznej sakramentu bierzmowania*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” (1974) 6, s. 55.

⁸ Jan Paweł II, *Duch Święty u początków Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Watykan 1996, s. 55–56.

⁹ II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”* [18 listopada 1964], nr 11.

ludzi uczestniczy w Bożej naturze; 3. Kościół jest święty, gdyż prowadzi do świętości¹⁰.

Ochrzczony to zatem człowiek osobiście zanurzony w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, a jednocześnie część komunii ochrzczonych, którą jest Kościół. Wraz z pozostałymi ochrzczonymi może Bogu składać hołd i uwielbienie. Wiara jest darem Bożym, otrzymanym na chrzcie św., aby móc być wiarygodnym świadkiem zbawczych planów Boga. Pierwszym zwiastunem tych Bożych zamiarów – postawionym przez Boga na styku przymierza dawnego i nowego – był prorok znad Jordanu, który „przez cały okres nauczał, iż on sam nie jest Chrystusem, lecz jest posłany przed Nim i temu właśnie posłannictwu pozostaje wierny”¹¹.

b. Chrzest Janowy zapowiedzią sakramentu chrztu

Odkupienie dokonało się przez wszystko, co Jezus uczynił i czego nauczał. Dokonało się przez całą Jego obecność wśród ludzi, przekazane słowa, dokonane czyny, znaki i cuda, zwłaszcza przez śmierć i pełne chwały zmartwychwstanie.

Dziełem odkupieńczym było także zesłanie Ducha Świętego. Ono dało początek misji Kościoła realizowanej przez wzywanie do nawrócenia i udzielanie chrztu. W tym znaczeniu rozpoczęta w dniu zesłania Ducha Świętego misja Kościoła oznacza, że „ekonomia chrześcijańska, jako nowe i ostateczne przymierze, nigdy nie ustanie i nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebnym ukazaniem się Pana naszego Jezusa Chrystusa”¹².

Zapowiedź daru nowego życia w mocy Ducha Świętego

Jednym z wydarzeń z życia Jezusa, które jest szczególnie znaczące w kontekście prowadzonych przez nas analiz, był chrzest w Jordanie. Tamto wydarzenie jest głęboko powiązane zarówno z ustanowionym przez Jezusa sakramentem chrztu, jak i wypełnieniem się obietnicy zaślania Ducha

¹⁰ Zob. A. Witkowska, *Mocarze ducha. Polscy święci i błogosławieni 999–2007*, Tarnów 2008, s. 20.

¹¹ F. Józwiak, *Świadectwo Jana Chrzciela o Jezusie Chrystusie*, s. 431.

¹² II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym „Dei verbum”* [18 listopada 1965], nr 4.

Świętego. Jan Paweł II podkreśla wszystkie te powiązania, gdy w katechezie na temat początków działania Ducha Świętego w Kościele stwierdza: „Duch Święty działał w Mesjaszu i w kręgu Mesjasza od momentu, kiedy Jezus rozpoczął swą misję mesjańską w Izraelu, jak wynika z tekstów ewangelicznych odnoszących się do teofanii podczas chrztu w Jordanie, a także z Jego słów wypowiedzianych w synagodze w Nazarecie. Od tego samego jednak momentu i poprzez całe życie Jezusa stawało się coraz wyraźniejsze oczekiwanie i odnawiały się obietnice na przyszłość, związane z definitywnym przyjściem Ducha Świętego. Jan Chrzciciel łączył nową misję Mesjasza z nowym chrztem «w Duchu Świętym»”¹³.

Podobnie Benedykt XVI zwracał uwagę, że apostołowie od początku interpretowali świadectwo Jana Chrzciciela jako zapowiedź obu tych tajemnic – sakramentu chrztu i przyjścia Ducha Świętego: „Czytamy w Dziejach Apostolskich, że uczniowie trwali jednomyślnie na modlitwie w Wieczerniku, kiedy zstąpił na nich z mocą Duch Święty pod postacią wiatru i ognia. Zaczęli wówczas głosić w wielu językach dobrą nowinę o zmartwychwstaniu Chrystusa [...]. Był to «chrzest Duchem Świętym», zapowiedziany wcześniej przez Jana Chrzciciela [...]. Istotnie, celem całej misji Jezusa było obdarowanie ludzi Duchem Bożym i ich ochrzcenie przez odnawiające «obmycie». [...] W tym chrzcie Duchem Świętym wymiar osobisty jest nieodłączny od wspólnotowego, «ja» ucznia od «my» Kościoła. Duch uświęca osobę i jednocześnie czyni ją żywym członkiem mistycznego Ciała Chrystusa, współpracownikiem misji, jaką jest dawanie świadectwa Jego miłości. Urzeczywistnia się to poprzez sakramenty inicjacji chrześcijańskiej: chrzest i bierzmowanie”¹⁴.

Wydarzenie znad Jordanu było momentem rozpoczęcia publicznej misji – głoszenia przez Jezusa królestwa Bożego. Gdy więc „Jezus został

¹³ Jan Paweł II, *Duch Święty u początków Kościoła*, s. 54–55.

¹⁴ Benedykt XVI, *Pięćdziesiątnica – chrzest Kościoła (11 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 6, s. 59. „Pierwsza forma dialogu utożsamia się ze świadectwem wypływającym z realizowania posłannictwa, a więc z głoszeniem Ewangelii. Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej, jak również uczestnictwo w potrójnym urzędzie Chrystusa, nakładają na katolika obowiązek misji ewangelizacyjnej wobec świata. Ów dialog codziennego życia oznacza zatem dawanie świadectwa, będącego jednocześnie wyrazem dojrzałej wiary i postawy apostołowskiej”. B. Drożdż, *Posługa społeczna Kościoła. Studium pastoralne w świetle nauczania współczesnego Kościoła*, Legnica 2009, s. 250.

ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,16–17).

Uczestnikiem i jedynym świadkiem – w ścisłym tego słowa znaczeniu – był wówczas Jan Chrzciciel: „Ponieważ jest jedynym świadkiem zstąpienia Ducha Świętego na Jezusa [...], jego świadectwo ma wyjątkowe znaczenie”¹⁵. Stał się on świadkiem zanurzenia się Jezusa w Jordanie jako znaku inaugurującego czas głoszenia Ewangelii o królestwie Bożym¹⁶.

Obecnie dzięki Duchowi Świętemu przez sakrament chrztu stajemy się Bożą rodziną w Chrystusie, aby żyć według Ducha. Czytamy o tym w Liście do Rzymian: „Ci, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego chce Duch. Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju. A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechu, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia” (Rz 8,5–10).

Jakże aktualne jest to zdefiniowanie świadectwa o Chrystusie poprzez zestawienie dwóch możliwości: iść za tym, czego chce ciało, czy też podążać za tym, czego chce Duch. Kto przyjął chrzest, ten nie powinien wątpić, która z tych dróg jest dla niego zobowiązaniem, a której musi się zdecydowanie wystrzegać. Chrzest to początek drogi wyznaczonej przez Chrystusa: początek życia „według Ducha” (Rz 8,4).

¹⁵ A. Suski, *Przekaz świadectwa Jana Chrzciciela w czwartej Ewangelii*, s. 91.

¹⁶ „Jezus wyraźnie identyfikuje postać Jana Chrzciciela z zapowiadany Eliaszem. Obecność Eliasza była konieczna przez przyjściem Mesjasza, aby wypełniły się w ten sposób starotestamentalne zapowiedzi proroków. [...] Podczas chrztu Jezusa w Jordanie zstępuje na Niego Duch Święty w postaci cielesnej, niby gołębicę. Moc Ducha Świętego będzie Mu towarzyszyć przez cały czas ziemskiego posługiwania”. M. Rosik, *Biblijne namaszczenie na króla, kapłana i proroka jako konsekracja*, „Życie Konsekwane” (2002) 6, s. 50.



Chrzest prowadzi do odnowy człowieka i świata

Przez chrzest nie jesteśmy już tylko z tego świata, chociaż musimy w nim być, aby dawać o Chrystusie świadectwo¹⁷. Jako ochrzczeni zostaliśmy wyrwani z mocy śmierci i żyjemy już dla Boga. Tej przemiany dokonuje Jezus Chrystus, który powiedział: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników” (Mt 9,12–13).

Gdy zatem rozważamy prawdę o sakramencie chrztu, trzeba wciąż na nowo wracać do tych Jezusowych słów, które ukazują, że zostaliśmy powołani do świętości, otrzymaliśmy dar wkroczenia na drogę życia „według Ducha” (Rz 8,4). Duch Święty, którego otrzymujemy na chrzcie, jakby zanurzył nas w dramacie Jezusowego krzyża i w chwale Jego zmartwychwstania. Umocnił nas, abyśmy stali się świadkami tego cudu duchowej przemiany wobec wszystkich – zwłaszcza tych, którzy wciąż źle się mają¹⁸.

Jan Paweł II wyjaśnia: „Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejszych ran ziemskiej egzystencji człowieka, wypełnienie do końca mesjańskiego programu, który kiedyś Chrystus sformułował w synagodze w Nazarecie [...], a potem powtórzył wobec wysłanników Jana Chrzciciela [...]. Program ten wedle słów zapisanych już w proroctwie Izajasza [...] polegał na objawieniu miłości miłosiernej w stosunku do ubogich, cierpiących i więźniów, w stosunku do niewidomych, uciśnionych i grzeszników. W tajemnicy paschalnej granica tego wielorakiego zła, jakie jest udziałem człowieka w jego doczesności, zostaje jeszcze przekroczona: krzyż Chrystusa przybliży nas bowiem do najgłębszych korzeni tego zła, jakie tkwią w grzechu i śmierci; w ten sposób staje się on znakiem eschatologicznym”¹⁹.

Brama, przez którą wchodzimy na drogę życia łaski dzięki zwycięstwu Chrystusa na krzyżu, jest chrzest. Chrzest rozpoczyna niejako naszą

¹⁷ Zob. J.M. Szymusiak, *Świadectwo wspólnoty*, w: *Sakramenty Kościoła posoborowego*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Z. Perz, Kraków 1970, s. 510.

¹⁸ Zob. Ł. Kamykowski, *Teolog ukrzyżowanego królestwa Chrystusa (w stulecie urodzin Charlesa Journeta)*, „Więź” (1991) 5, s. 96.

¹⁹ „Duch Święty wiedzie uczniów Jezusa do głębszego doświadczenia chrześcijańskiego [...], przez co ustanawia jedność ucznia z Mistrzem, niewyobrażalnie większą aniżeli bliskość wypływająca z fizycznej (historycznej) bliskości”. Jan Paweł II, *Encyklika o miłosierdziu Bożym „Dives in misericordia”* [30 listopada 1980], nr 8.

publiczną działalność – w świecie pełnym niepokojów, konfliktów, a także wojen; w świecie, który czeka na odkupieńczą moc krzyża: „Wojny, terror, zabójstwa, zorganizowana przestępczość, niezgoda, podziały – to tylko niektóre zjawiska dzisiejszego świata [...], które zdają się wołać o opamiętanie. Dlatego wydaje się, że przede wszystkim dziś wyraźniejszego znaczenia nabiera potrzeba dawania, zwłaszcza ze strony nas, ludzi wierzących, autentycznego świadectwa”²⁰.

Chrzest daje nam moc i zobowiązuje, abyśmy w tym udręczonym świecie, byli odważnymi świadkami wiary na wzór Jana Chrzciciela²¹. Na cały bowiem Kościół i na każdego z osobna ochrzczonego Jezus nałożył obowiązek głoszenia Ewangelii, budowania królestwa Bożego. Chrzest, który przyjmujemy, łączy się nierozdzielnie z wyznawaniem wiary w Jezusa Odkupiciela. Łaska chrztu ma w nas wzrastać – najpierw w ukryciu, w naszym sercu, aby następnie ujawnić się w postaci świadectwa wobec świata²².

c. Jan Chrzciciel wzorem odważnego świadectwa szczególnie dla kapłanów

Dla wszystkich ochrzczonych, a szczególnie – jak podkreślimy – dla kapłanów, św. Jan Chrzciciel pozostaje ponadczasowym wzorem świadka Jezusa Chrystusa. Ze względu na społeczny charakter posługi, jaką pełnią kapłani we wspólnocie Kościoła, zwłaszcza oni powinni wpatrywać się w przykład, jaki pozostawił prorok znad Jordanu.

Taką myśl znajdujemy w nauczaniu Kościoła. Oto fragment jednego z przemówień Benedykta XVI: „Oby kapłani [...] na wzór św. Jana Chrzciciela byli gotowi «umniejszać się», żeby On mógł wzrastać [...]. Jan Chrzciciel swoją męczeńską śmiercią złożył Chrystusowi najpiękniejsze świadectwo. Jego wezwanie do nawrócenia pozostaje aktualne także dla nas”²³.

²⁰ J. Michalewski, 31. niedziela zwykła. Rok A. Skuteczność świadectwa, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” (1996) 1, s. 202.

²¹ Zob. G. Dziewulski, *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin 2010, s. 82.

²² Zob. K. Wojtyła, *Ewangelizacja współczesnego świata*, „W nurcie zagadnień posoborowych” 8 (1976), s. 61.

²³ Benedykt XVI, „*Jakże niesamowitą rzeczą jest być księdzem!*” (24 czerwca), „L'Osservatore Romano” (2009) 9, s. 49. Na wzór św. Jana Chrzciciela świadectwo wszystkich uczniów Chrystusa musi mieć cechę uniwersalizmu. Trzeba o Bogu świadczyć „w ca-

Być świadkiem to troszczyć się o powszechne zbawienie

Idąc za przykładem Jana Chrzciciela, kapłan winien kształtować swoje świadectwo ze względu na Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza, pełnego miłości miłosiernej. Cała kapłańska posługa ma być obrazem miłosierdzia Dobrego Pasterza. Chodzi o upodobnienie do dążeń i pragnień Jezusa w odpowiedzi na dar łaski otrzymanej od Niego podczas święceń kapłańskich.

Posługa kapłana to potwierdzenie społecznego charakteru świadectwa chrześcijańskiego. Taką też była misja Jana znad Jordanu: publiczna. Píše o tym Międzynarodowa Komisja Teologiczna, gdy broni nadprzyrodzonego charakteru prawdy głoszonej przez Kościół. W dokumencie poświęconym apostołskości Kościoła i sukcesji apostołskiej przypomina, że nic w Kościele nie wymyka się pośrednictwu apostołskiemu: ani pasterze, ani owczarnia, ani twierdzenia wiary, ani normy życia chrześcijańskiego. Jest tak dlatego, że „reguła wiary wymaga świadka posłanego który nie upoważnia się sam przez siebie i żadna wspólnota partykularna nie jest zdolna do upoważnienia go, co wynika z transcendencji słowa. [...] Żadna jednostka ani żadna wyizolowana wspólnota nie mają władzy posłania. Tylko związek z całością [...] – katolickość w czasie i przestrzeni – gwarantuje trwałość posłania”²⁴.

Wezwanie do społecznej posługi pasterskiej obliguje kapłana do zachowania i pogłębiania osobistej komunii miłości z Jezusem, ponieważ fundamentem i budownictwem życia duchowego jest Duch Chrystusa, kierujący rozwojem całego Kościoła i zapewniający ciągłą obecność łaski. Kapłaństwo zakorzenione w Chrystusie jest drogą nadziei, że nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz. Kapłan naucza i wspiera powierzony sobie lud w drodze do tej ostatecznej jedności. Zwraca się do powierzonych mu wiernych słowami proroka znad Jordanu: „Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki” (Mk 1,3)²⁵.

łości”: „Bóg musi być ukazany w całym swoim pięknie, w całej swojej prawdzie, w całej swojej dobroci, bo tylko wtedy pociąga, przynagla, prowokuje człowieka do wyruszenia w drogę. I to jest ważne dla świadectwa człowieka wierzącego. Jesteśmy wezwani, by świadczyć o Bogu w całości”. A. Cencini, *Cielesność i duchowość*, Kraków 2018, s. 35.

²⁴ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Apostołskość Kościoła i sukcesja apostołska* [1973], w: *taż, Od wiary do teologii*, s. 27.

²⁵ Zob. B. Hylla, *Miłość pasterska podstawową cnotą kapłana (implikacje formacyjne)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” (2001) V, s. 108.

W formularzu kapłańskich święceń wymienione są sposoby budowania Kościoła jako wspólnoty świadectwa. Najważniejszą z nich jest modlitwa wraz z ofiarą z siebie za powierzony lud²⁶. Kapłan jednoczy się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem, który samego siebie złożył Ojcu za nas jako nieskalaną Ofiarę. Razem z Chrystusem poświęca samego siebie Bogu Ojcu za zbawienie ludzi²⁷.

Kapłan postrzega samego siebie jako puste naczynie i pragnie, aby Bóg je napełnił²⁸. Wsłuchując się w nauczanie Jana Chrzciciela, wierzy, że Syn Boży przyszedł, aby zmiłować się nad grzesznymi ludźmi²⁹. Dlatego na wzór Jana Chrzciciela ukazuje światu drogi Bożego miłosierdzia. Podkreśla, że nie wolno zatrzymywać się na samym przyjęciu treści Dobrej Nowiny, lecz trzeba podejmować czyny. One są istotnym sprawdzianem rzeczywistego włączenia się w misję Kościoła jako wspólnoty świadectwa³⁰.

Pokora i męstwo na wzór proroka znad Jordanu

Kapłani są wezwani do ciągłego nawracania się i wytrwałości w miłości do Chrystusa, która jest nie do pogodzenia z ideą samozbawienia, tak często promowaną w dzisiejszym świecie: „Z zapisu, który odnajdujemy w licznych dokumentach Kościoła posoborowego, wypływa wniosek, dający się ostatecznie streścić w dwóch słowach: posłannictwo i świadectwo. Posłannictwa dynamicznego w «świat» dla jego przemiany nieustannego kształtowania wedle «naturalnych» prawideł, wartości kultury ludzkiej wraz ze świadczeniem swej Prawdy, swej wiary, swej przynależności. Syntetyzuje się to w programie obrony każdego dobra i mnożenia dobra dalszego»³¹.

Kościół poucza wszystkich – a szczególnie kapłanów – o obowiązku czynienia tylko dobra w duchu życzliwości wobec wszystkich. Zobowiązuje

²⁶ Zob. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii. Rzeczywistość eschatyczna w sakramentach Kościoła*, Kraków 2004, s. 237.

²⁷ Zob. tamże.

²⁸ Zob. Jan Paweł II, *List z okazji 800-lecia narodzin św. Antoniego Padewskiego „Ho appreso con vivo”* [13 czerwca 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 526–527.

²⁹ Zob. tamże.

³⁰ Zob. Benedykt XVI, *Chrystus dla was stał się ubogi (Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post 2008 r.)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 2, s. 4.

³¹ G. Potarzyński, *Posłannictwo oznacza świadectwo* (ankieta: *Świeccy w Kościele i w świecie. Powołanie i posłannictwo*), „Życie Katolickie” (1986) 9, s. 180.

kapłanów, aby gorliwie się modlili i cierpliwie znosili wszelką krzywdę; aby radowali się w prawdzie. Przywołując postać proroka znad Jordanu, uzasadnia, dlaczego mają być pokorni, nie gonić za wielkością i sławą, które przeminą. Ostrzega, aby nikomu nie odpłacali złem za złó, ale dobrze czynili wszystkim. Apeluje, aby dla wiarygodnego świadectwa o Chrystusie zawsze byli gotowi oddać życie, jak to uczynił Jan Chrzciciel.

Jego odwagę i męstwo ostatecznie sam Jezus przywołał w swoim nauczaniu i ukazał jako wzór dla wszystkich swoich uczniów: „Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on. A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je. Wszyscy bowiem Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana. A jeśli chcecie przyjąć, to on jest Eliaszem, który ma przyjść. Kto ma uszy, niechaj słucha” (Mt 11,7–15).

2. Chrzest sakramentalną pieczęcią nowego przymierza

Człowieka ochrzczonego definiuje wiara w Jezusa Chrystusa. Jest ona przekonaniem, że doczesne życie to czas zasługiwania na życie wieczne na mocy odkupienia dokonanego przez Wcielonego Syna Bożego. Ochrzczony jest powołany, aby okazywać Jezusowi posłuszeństwo, pokornie realizować Jego wolę. Wiara stanowi radosne uznanie prawdy o tym, kim jest Jezus z Nazaretu. Jedynie w wierze można uznać i przyjąć, że jest On pełnią Bożego objawienia.

Bóg zawarł przymierze z człowiekiem. W historycznym wymiarze przymierze to zostało wpisane w powołanie Abrahama, który stał się ojcem wszystkich wierzących (Rz 4,11). Nigdy nie stawiał siebie na pierwszym miejscu. Dzięki takiej postawie jest dla całych pokoleń wiarygodnym świadkiem przymierza, które – jak woła psalmista – jest lampą dla kroków człowieka i światłem na jego ścieżce (Ps 119,105).

Jakby na styku dwóch przymierzy, dawnego i nowego, działał Jan Chrzciciel. Jego nauczanie, styl życia i męczeńska śmierć stały się wzorem świadectwa o przyjściu Zbawiciela. Ten, na którego wskazał Jan Chrzciciel, dokonał dzieła odkupienia; zawarł z ludzkością nowe przymierze. Jako obiecany Mesjasz wypełnił zapowiedzi Starego Testamentu. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie nastąpiło zawarcie nowego przymierza, którego znakiem stały się sakramenty Kościoła, a wśród nich chrzest – sakrament pierwszy i podstawowy – pieczęć nowego przymierza i brama otwierająca dostęp do źródeł zbawienia.

a. Stare i nowe przymierze oparte na fundamencie wiary

Wskazując na ścisłą więź starego i nowego przymierza, Jezus powiedział: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejście do królestwa niebieskiego” (Mt 5,17–20).

Sakrament chrztu wraz z pozostałymi sakramentami jest znakiem kontynuacji, jaka ujawniła się w tym, że Jezus nie znosząc starego prawa, przyszedł je wypełnić. Jednocześnie Jezus na nowo zdefiniował „sprawiedliwość”, która – jeśli ma otworzyć bramy królestwa Bożego – musi być większa od tej, której świadkami byli uczeni w Piśmie i faryzeusze.

Wezwanie do wiary na wzór Abrahama

W języku współczesnej teologii ta nowa sprawiedliwość łączy się z wezwaniem do współpracy z łaską wiary w Jezusa Chrystusa: „Treścią chrześcijańskiego świadectwa jest życie nadprzyrodzone otrzymane w sakramentach chrześcijańskiego wtajemniczenia i rozwijane przez osobistą współpracę z łaską. Łaska wiary, wlana przez chrzest, podsunie ochrzczoneму w momencie krytycznym odpowiednią odpowiedź na decydujące pytania życia;

nadzieja pozwala mu przetrwać kryzysy i burze w przekonaniu, że jego życie jest włączone w zbawczą tajemnicę Chrystusa; wreszcie miłość wlane – łącząca go z Chrystusem, a w Chrystusie z całą społecznością wiernych w solidarności i wzajemnej odpowiedzialności – będzie go zniewalała do rzetelnego przeżywania życia Bożego, które staje się świadectwem prawdziwości Ewangelii Chrystusa³².

Ustanawiając sakrament chrztu, Jezus wypełnił zapowiedzi mesjańskie. Bóg „wielokrotnie bowiem i na różne sposoby” (Hbr 1,1) przemawiał do człowieka; a obdarzając go bogactwem darów, oczekiwał odpowiedzi. Zawsze chodziło o odpowiedź rozsądną i dobrowolną, udzielaną z motywu miłości. Nie inaczej jest w życiu człowieka ochrzczonego, włączonego w tajemnicę nowego przymierza na fundamencie wiary w Jezusa Chrystusa.

Właśnie w kontekście dzieła odkupienia, jakiego dokonał Jezus Chrystus, św. Paweł stwierdził, że jako ochrzczeni pozostajemy potomstwem Abrahama (2 Kor 11,22–23). Abraham był u początków przymierza dawnego, będącego przygotowaniem przymierza nowego w Jezusie Chrystusie. Dlatego „postawa Abrahama pozostaje po wsze czasy wzorcem wiary. Więcej, on jest nazwany ojcem wszystkich wierzących – nie w znaczeniu pochodzenia fizycznego, gdyż wiara nie pochodzi z ciała i krwi (Mt 16,17). Abraham, człowiek wiary i przymierza, duchowo dojrzewał, by zrozumieć, że należy przekraczać nadzieję doczesną. Nawet własne dziecko nie może być źródłem ostatecznej nadziei, tym bardziej materialne środki i bogactwa. Trzeba bezwzględnie słuchać Boga (Rdz 22,1–19). W nowym przymierzu otrzymujemy to samo pouczenie. Święty Paweł pisze, że nadzieję należy pokładać w Chrystusie (1 Tm 1,1). W ten sposób rozsądne i dobrowolne

³² F. Zapłata, *Dawanie świadectwa o Chrystusie w nowej rzeczywistości misyjnej*, „Homo Dei” (1972) 3, s. 208. Zobowiązanie do dawania świadectwa jest ściśle związane z ostateczną oceną, jaką Bóg wyda o naszym doczesnym życiu: „Bóg troszczy się o wszystkich – szczególnie o najmniejszych. [...] Jezus zachęcał swoich słuchaczy, aby byli Jego świadkami. Przyznanie się uczniów przed ludźmi do Jezusa sprawi, że również On przyzna się przed Bogiem do uczniów. Tych zaś, którzy wyprą się Go przed ludźmi, On wyprze się przed Bogiem. Każdy z nas zatem został powołany do tego, aby stać się świadkiem Jezusa Chrystusa. Za wypełnienie tego zadania czeka nas wieczna nagroda w niebie, w którym będziemy nieprzerwanie doświadczać Jego obecności”. P. Łabuda, *Abyś się przekonał o słuszności nauk. Przypowieści z Ewangelii św. Łukasza. Lectio divina*, Tarnów 2016, s. 21.

posłuszeństwo, które kształtuje autentyczną postawę wiary, włącza chrześcijan w potomstwo Abrahama (Ga 3,29)³³.

W perspektywie pełni królestwa Bożego

Jezus, wypełniając stare przymierze, w niczym nie chciał naruszyć jego fundamentu, jakim jest rozumna i dobrowolna wiara. Oznacza to, że nowe przymierze, którego znakiem stał się sakrament chrztu, również jest wyrazem wiary i do niej zobowiązuje. Mając taką wiarę, ochrzczeni stają się świadkami Chrystusa.

To świadectwo jest dzisiaj bardzo potrzebne: „Koronnym świadectwem na rzecz wiary jest to, że rozszerza się ona i broni właśnie poprzez świadectwo, mniej przez argument, polemikę, propagandę. Świadectwo jest stwierdzeniem faktu, realności tego, czego dotyczy. Gwarantem prawdziwości świadectwa jest więc sama rzeczywistość, która jest nieprzekupna i prędzej czy później demaskuje świadectwa fałszywe lub skażone. Świadectwo cechuje się zupełnie inną strukturą niż argument i dowód, składane jest nie na płaszczyźnie logiki i rozumowania, ale na płaszczyźnie wartości, a więc świadectwo dotyczy nie tyle sfery pojęciowej, ile samej rzeczywistości”³⁴.

Wierzący czasów Starego Testamentu stopniowo odkrywali prawdę; stopniowo dostrzegali głębię tego, co dokonywało się w dziejach ich narodu. Dziedzicem wiary tamtego ludu jest Kościół. Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus zapewnił, że Jego Kościół będzie miał do końca świata konieczną pomoc i opiekę, aby jego wiara zawsze opierała się na poznaniu prawd objawionych na fundamencie rozumnego i dobrowolnego wyboru³⁵.

³³ A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. 2: *Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994, s. 99.

³⁴ J. Salij, *Świadectwo wiary jako odpowiedź na jej współczesne zakwestionowanie*, „Atheum Kapłańskie” (1973) 3, s. 390. Poza kontekstem religijnym, „w życiu codziennym, za świadka uważa się osobę, która mówi prawdę niezależnie od tego, czy jest ona akceptowana czy odrzucana; kogoś, kto trwa przy swoim zdaniu, mimo że z takiej postawy mogą wynikać przykre konsekwencje czy nawet niebezpieczeństwo utraty życia. Świadectwo rozumie się jako zasadniczą czynność świadka, która, bazując na prawdzie, domaga się konsekwencji i żąda nieraz ofiary”. T. Knop, *Świadectwo u podstaw tożsamości Kościoła w pismach Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego*, w: *Świadek Jezusa*, s. 245.

³⁵ Pożegnalna mowa Jezusa kończy się *Modlitwą arcykapłańską*, dziś nazywaną *Modlitwą godziny* lub *Modlitwą do Ojca*. Modlitwa ta streszcza to, co Ewangelie objawiają o Jezusowym odkupieniu jako nowym przymierzu. Jezus modli się do Ojca, opisuje swoją misję mesjańską. Bezpośrednio zwraca się do Ojca, prosząc, aby strzegł Jego uczniów

Takiej wiary oczekuje od nas Jezus. Mając świadomość bliskich już paschalnych wydarzeń, zgromadził apostołów w Wieczerniku, aby przekazać im swój duchowy testament. Posłuszny zwyczajom swego narodu, modlił się do Boga Ojca, wyrażając podziękowanie za dzieło stworzenia oraz za zawarte z ludem przymierze. Obawa nadchodzącej męki nie była w stanie zniszczyć w Jezusie ducha miłości i wdzięczności. Całe Jego życie było jednym wielkim hymnem na cześć Ojca za wielką Jego miłość do człowieka, za Jego dawne i nowe przymierze z ludzkością, tak bardzo zranioną przez grzech³⁶.

Jako szczególny znak wypełniania się zapowiedzi mesjańskich została ustanowiona Eucharystia. Człowiek otrzymuje do niej dostęp na mocy przyjętego chrztu. W sakramencie chrztu ma miejsce początek drogi miłości, która zmierza do swej sakramentalnej pełni w darze Eucharystii³⁷.

Chrzest i Eucharystia to szczególne znaki, że Jezus już wypełnił starotestamentalne obietnice. Jednocześnie nowe przymierze jeszcze nie jest w pełni urzeczywistnione; jest ono ukierunkowanie ku przyszłości ostatecznej, gdy nastąpi wieczne przymierze w królestwie Bożym³⁸. Tam Bóg zasiądzie przy stole z tymi, którzy przyszedli ze wschodu i zachodu, z północy i południa: „Bo gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28).

w tym świecie, chociaż ich misja nie jest z tego świata. Zob. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa: Mesjasza – Sługi Bożego – Syna Bożego*, Kraków 1996, s. 60.

³⁶ Zob. T. Chałupczak, *Modlitwa eucharystyczna – modlitwą dziękczynienia*, „Współczesna Ambona” (2005) 2, s. 198.

³⁷ „Odpowiedź na wezwanie miłości odkupieńczej [...] to odpowiedź miłości oddania [...]. Tę to właśnie miłość – miłość całkowitego i wyłącznego poświęcenia się Bogu – zdają się pieczętować Izajaszowe słowa: «wykupiłem cię – jesteś moim». W ten sposób kształtuje się szczególne przymierze miłości oblubieńczej. W przymierzu owym zdają się odzywać nieustającym echem słowa o Izraelu, którego «Pan [...] wybrał [...] na wyłączną swoją własność». [...] Cały Lud mesjański, cały Kościół zostaje wybrany w każdym, którego Pan wybiera spośród tego Ludu – w każdym, który siebie Bogu poświęca na wyłączną własność za wszystkich”. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia „Redemptionis donum”* [25 marca 1984], nr 8.

³⁸ J. Mikulski, *Chrześcijanin świadkiem Chrystusa. Konferencje ewangelizacyjne oraz rozważania do słowa Bożego w święta poświęcone Maryi oraz świętym*, Tarnów 2011, s. 87.

b. Zbawcze ukierunkowanie chrztu jako znaku nowego przymierza

Czas starego przymierza wypełnił się. Mesjasz już przyszedł. Jest nim wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus, który zlecił założonemu przez siebie Kościołowi, aby udzielał chrztu w drodze do zbawienia: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15–16).

Jest to tak zwany nakaz misyjny, w którym został wyeksponowany dar chrztu. On bowiem niejako definiuje misję Kościoła, a tym samym określa zobowiązania dla wszystkich wiernych³⁹.

Aby lud Boży osiągnął zbawienie

Podstawową racją (motywem), dla której Bóg wchodzi w przymierze z ludźmi, jest Jego nieskończona dobroć, łaska, dar miłosierdzia. Jest to Boże pragnienie udzielania pomocy, aby wszyscy osiągnęli zbawienie: „Miłosierny Bóg obdarza swój ukochany lud, na rzecz którego wypełnia On obietnice przymierza. Chodzi tu zawsze o podnoszące na duchu doświadczenie miłosierdzia Bożego, wyzwolenia z niewoli grzechu i nadziei wewnętrznej odnowy. Radość Mojżeszowej paschy i wejścia do ziemi obiecanej stała się figurą radości wyzwolenia eschatologicznego, jakie dokonało się w Jezusie Chrystusie, w paschalnym porządku rzeczy, właściwym nowemu przymierz⁴⁰”.

Jezus ustanowił Kościół i wyposażył go w liczne dary. Wszystkie razem i każdy z nich z osobna stanowią znak nowego przymierza między Bogiem

³⁹ Kościół jest „wspólnotą powołanych i wybranych przez Boga do życia łaską zbawienia, czyniącą ich dziećmi Bożymi na gruncie zbawczego dzieła Chrystusa, w którego orbitę weszli oni poprzez wiarę i chrzest oraz związaną z nimi ekonomię sakramentów. [...] Elementem składowym struktury starotestamentalnego Ludu Bożego było przymierze i ściśle związany z nim kult oddawany Bogu. [...] W zawartym Przymierzu w śmierci Jezusa rodził się nowotestamentalny Lud Boży, który zarazem zyskiwał najwyższej miary postać kultu oddawanego Bogu, bo kultu będącego zrodzonym z miłości aktem najgłębszego poddania się Syna Ojcu. W ten sposób misterium Przymierza, tak głęboko wchodzące w strukturę Ludu Bożego, związane zostało z tym, co stanowiło zawsze jedno z głównych przeznaczeń tego Ludu”. S. Nagy, *Kościół a Eucharystia*, w: *II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoce teologiczno-duszpasterskie dla parafii*, red. S. Napierała, Poznań 1987, s. 115.

⁴⁰ J.P. Malicki, *Zawierzyć Bożemu miłosierdziu. Świadectwo św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Faustyny Kowalskiej*, Kraków 2010, s. 141.

i Jego ludem. Wszystkie zmierzają do tego, aby każdy człowiek osiągnął zbawienie. W tym znaczeniu ze źródeł chrzcielnych rodzi się lud nowego przymierza: „Chrzest czyni nas członkami Ciała Chrystusa: «Jesteście nawzajem dla siebie członkami» (Ef 4,25). Chrzest włącza człowieka w Kościół. Wspólnota nowego Ludu Bożego przekracza naturalne i tylko ludzkie granice narodów, kultur, ras i płci: «Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało» (1 Kor 12,13)”⁴¹.

W odpowiedzi na możliwość osiągnięcia zbawienia nowy Lud Boży ma dawać świadectwo o Chrystusie wobec całego świata. Przypominają o tym między innymi dokumenty ostatniego Soboru. Z nich H. Pagiewski odczytuje, że „świadectwo, jako kategoria najbardziej osobowa, stanowi motyw przewodni wszystkich konstytucji i dekretów soborowych. Świadek bowiem to ktoś, w którym życie ludzkie przybiera znaczenie Boże; to ktoś, kto odnalazł sens i piękno życia. W dzisiejszym świecie świadectwo takiego życia jest najbardziej decydującym znakiem prawdziwości głoszonej Ewangelii”⁴².

Dar chrztu, łącząc w sobie stare i nowe przymierze, napełnia człowieka nadzieją zbawienia i wyznacza drogę świadectwa, które nie jest zamknięte do wymiarów doczesnych, lecz pozostaje ściśle połączone właśnie z perspektywą życia wiecznego. Na takie ponadczasowe świadectwo czeka doczesny świat, który „zamiast anonimowego przeintelektualizowanego moralizatorstwa oczekuje od świadków Jezusa Chrystusa świadectwa. Zamiast podanej do zaakceptowania doktryny – głębi przeżycia religijnego, biblijnej interpretacji sensu jego jednostkowej i wspólnotowej egzystencji. Zamiast abstrakcyjnej logiki wiary – doprowadzenia do osobistego spotkania z Bogiem, odsłonięcia historii zbawienia”⁴³.

⁴¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego* [11 października 1992], nr 1267. „Wszystkie zapowiedzi Starego Przymierza zostają wypełnione w Chrystusie Jezusie. [...] Po swoim zmartwychwstaniu Jezus daje apostołom taki nakaz: «Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem» (Mt 28,19–20)”. Tamże, nr 1223.

⁴² H. Pagiewski, *Kaznodzieja odpowiedzialnym i oddanym bez reszty świadkiem Chrystusa*, „Homo Dei” (1978) 3, s. 168.

⁴³ K. Kania, *Aby słowo stało się świadectwem (o homiletyce)*, „Życie i Myśl” (1972) 7–8, s. 98.

Droga do zbawienia: zwycięstwo nad grzechem i życie w łasce

Ze względu na cel, jakim jest zbawienie, decyzje i działania ochrzczonego, które byłyby sprzeczne z zasadami nowego przymierza, są oceniane w kategoriach grzechu. Zło, które popełnia ochrzczony, skutkuje naruszeniem lub zerwaniem przez niego nowego przymierza; grzech jest jednocześnie źródłem antyświadcstwa: „Usiłując zrozumieć grzech, trzeba najpierw uznać głęboką więź człowieka z Bogiem, ponieważ poza tą relacją zło grzechu nie ujawnia się w swojej prawdziwej istocie jako odrzucenie Boga i przeciwstawienie się Mu, ciągnąc w dalszym ciągu na życiu człowieka i na historii”⁴⁴.

Kościół od początku miał świadomość, że nowe przymierze jest nie do pogodzenia z grzechem, który ze swej istoty stanowi zerwanie przymierza z Bogiem. Grzech osobisty skutkuje ponadto pomieszaniem języków – czego doświadczyli budowniczości miasta i wieży Babel (Rdz 11,1–9). Tamci ludzie popełnili grzech, gdyż dążyli do tego, aby dorównać Bogu. Zamiast odnieść wspólnie sukces, popadli w konflikt obejmujący wszystkich. W biblijnym obrazie budowy wieży Babel widzimy potwierdzenie prawdy o grzechu, który zawraca człowieka z drogi zbawienia⁴⁵.

Człowiek ochrzczony powinien mieć świadomość, że chrzest jest sakramentem, który otwiera drogę do korzystania z wszelkiej nadprzyrodzonej pomocy, jakiej Bóg udziela człowiekowi w doczesnym pielgrzymowaniu do pełni wiecznego zbawienia. Jan Paweł II podkreślił: „Nawiązując do Starego Przymierza pomiędzy Bogiem Jahwe a Izraelem jako Jego wybranym ludem, lud Nowego Przymierza zawartego we Krwi Chrystusa (1 Kor 11,25) jest w Duchu Świętym powołany do świętości. Jest ludem poświęconym przez «namaszczenie Ducha Świętego» już w sakramencie chrztu. Jest «królewskim kapłaństwem» powołanym do składania «duchowych ofiar» (1 P 2,9.5). Kształtując w ten sposób lud Nowego Przymierza, Duch Święty przyczynia się do objawienia Kościoła, zrodzonego z przebitego na krzyżu serca Odkupiciela”⁴⁶.

⁴⁴ Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 386.

⁴⁵ Zob. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła „Reconciliatio et paenitentia”* [2 grudnia 1984], nr 13.

⁴⁶ Jan Paweł II, *Pięćdziesiątnica: narodziny Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, s. 69. Szczególnie sakrament małżeństwa potwierdza prawdę

Grzech jest nie do pogodzenia z dawaniem wiarygodnego świadectwa przez ochrzczonego, bowiem w akcie przyjęcia chrztu człowiek przyjmuje zobowiązanie, które winno angażować całą jego osobę, całe jego życie, a nie tylko część jego egzystencji. I nie ma w tym żadnej sprzeczności, gdyż zgodnie z ogólną zasadą przymierza „nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością”⁴⁷. Dar chrztu jest skierowany do ludzkiej wolności, a przez to – nie tracąc nic z charakteru daru – stanowi źródło zobowiązań, wezwaniem do posłuszeństwa. Konsekwencją przymierza jest dla człowieka dobrowolne uznanie i przyjęcie zadań, jakie wyznacza i określa Bóg, wprowadzając go na drogę prowadzącą do wiecznego zbawienia⁴⁸.

c. Nowe przymierze w perspektywie pełni królestwa Bożego

Chrzest jest udzielany po to, aby wszyscy ludzie mogli być zbawieni: „Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16). Jezus posłał apostołów „na cały świat”, aby głosili Ewangelię „wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15) i uczyli „wszystkie narody” (Mt 28,19); aby byli świadkami „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Zapowiedź Kościoła powszechnego znajduje się w przypowieściach Chrystusa, na przykład w przypowieści o ziarnku gorczycy. Ono, „najmniejsze ze wszystkich nasion, [...] gdy wyrośnie, [...] staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach” (Mt 13,31–32); o zaczynie, który zakwasza całą mąkę (Mt 13,33); czy też o sieci, która zagarnia ryby wszelkiego rodzaju (Mt 13,47).

Kościół od samego początku, gdy w dniu Zielonych Świąt w Wieczerniku rozpoczynał swoją działalność, jest powszechny. I chociaż nie obejmuje aktualnie wszystkich ludzi, stanowi potężny załączek jedności, nadziei i zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego. Chrystusowy Kościół jest ustanowionym

o chrzcie jako znaku przymierza z Bogiem: „Poprzez chrzest mężczyzna i kobieta zostają definitywnie włączeni w Nowe i Wieczne Przymierze, w Przymierze oblubieńcze Chrystusa z Kościołem”. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym* „*Familiaris consortio*” [22 listopada 1981], nr 13.

⁴⁷ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i o jego misji w Kościele i świecie* „*Vita consecrata*” [25 marca 1996], nr 91.

⁴⁸ Zob. G. Dziewulski, *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, s. 112.

przez Niego narzędziem zbawienia wszystkich i posłany do całego świata, jako światłość świata⁴⁹.

Królestwo Boże jest drogą i celem

Bóg obdarzył człowieka wolną wolą; od człowieka zależy, co wybierze – dobro lub zło. Bóg objawił się jako Ojciec zatroskany o dobro człowieka, o jego życie wieczne. Pociąga człowieka do siebie, aby człowiek w Nim szukał prawdy i szczęścia, gdyż tylko w Nim może je znaleźć. W tym sensie człowiek jest z natury religijny, czyli otwarty na Boga. Pragnienie Boga w człowieku bierze się z faktu, że jest on Bożym stworzeniem, został stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg powołał człowieka do uczestnictwa w swoim życiu, co nadaje człowiekowi osobliwą godność. Człowiek istnieje dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i z miłości go zachowuje w istnieniu. Człowiek żyje tym, czego Bóg od Niego oczekuje, jeśli odpowiada Bogu miłością i całkowicie Mu się powierza.

Każdy człowiek jest wewnętrznie wolny, dlatego wszelki radykalny determinizm społeczny uważa się za sprzeczny z samą ideą osoby, a tym samym wyklucza pojawienie się takich aktów, jak wiara, będąca z natury osobistym – świadomym i dobrowolnym aktem. Celem, do którego winny dążyć istoty rozumne, jest Nieskończone Dobro: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Bóg Trójjedyny w swej niezmierzonej dobroci jest jednocześnie uosobieniem największej miłości. Miłość między ludźmi jest i powinna być kształtowana na wzór tej relacji, jaka łączy osoby boskie. Bóg objawił swoją wolę, aby wszyscy ludzie byli świadomi celu swojego życia, czyli aby wszyscy – kierując się rozumem i wolnością – szukali pełni Jego królestwa.

Jezus modlił się o jedność Kościoła, aby mógł być świadkiem nadziei powszechnego zbawienia. Pragnął jednego Kościoła, gdyż jest jedna historia zbawienia i jeden jej cel – królestwo Boże. Wszystkie wysiłki powinny zmierzać do jedności widzialnej Chrystusowego Kościoła, dostrzeganej przez ludzi tu i teraz. Nie można oczekiwać pojednania i pełnej jedności jedynie w czasach eschatycznych; trzeba ją już teraz budować – właśnie ze względu na ten eschatologiczny cel. Jednocześnie należy pamiętać, że na królestwo

⁴⁹ Zob. J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami. Rekolekcje watykańskie, 8–14 marca 1981*, Kalwaria Zebrzydowska 1982, s. 268.

Boże nie można beczynnie oczekiwać. Aby mogło być odnalezione, musi być stale poszukiwane. W tym kontekście nadzieja chrześcijańska jest twórcza w perspektywie życia wiecznego. Jezus zapoczątkował królestwo Boże i dokonał odkupienia. Działa w Kościele, który rośnie i rozwija się w sposób widzialny. Królestwo Boże realizuje się w tajemnicy Kościoła. Kościół udziela chrztu, aby wszyscy mogli uczestniczyć w pełni królestwa Chrystusowego. Chrzest nie jest więc celem dla siebie, ale darem dla królestwa niebieskiego.

Świat, w którym działa Kościół, często podejrzewa, że uczniowie Chrystusa chcą panować, że chcą przejąć władzę, założyć swoje królestwo, a przecież królestwo Boże nie jest z tego świata. Już Stary Testament wyszczególnia dwa rodzaje władzy królewskiej: tę sprawowaną przez Boga oraz tę piastowaną przez ziemskich władców. Dlatego osoba ziemskiego króla odzwierciedlała Boga sprawującego władzę. Wizerunki władzy Jahwe i królowania izraelskiego władcy niejako zespalały się w jeden obraz. To cecha królowania tu, na ziemi, które jest (tylko) naśladowaniem Boga jako Króla i Pana całego świata⁵⁰.

Nowy Testament oczyszcza wizję królestwa Bożego ze wszelkich redukcji naturalnych, świeckich. Takiego aktu dokonał już św. Jan Chrzciciel. Wbrew niechęci i wrogości przedstawicieli ówczesnej władzy, jego świadectwo o nadchodzącym królestwie Bożym okazało się prawdziwe. Prorok znad Jordanu był znakiem sprzeciwu wobec zakłamania środowisk i grup redukujących królestwo Boże do wymiarów doczesnych. Głosił, że posłannictwo Jezusa jako Mesjasza dotyczy zwycięstwa nie nad ludźmi, lecz nad grzechem. Idąc drogą wyznaczoną przez Jana Chrzciciela, Kościół w ciągu wieków głosi tę samą prawdę i prowadzi wszystkich do Jezusa. Kieruje się w swej działalności tym samym ponadczasowym pragnieniem: osiągnięcia pełni królestwa Bożego, które nie jest z tego świata (J 18,36).

Królestwo Boże jest dalekie i zarazem bliskie

Jezus często mówił o swym królestwie jako zamieszkaniu Boga w ludzkim sercu. Bóg z miłości zechciał przyciągnąć ludzkość – jako zagubioną owcę – do siebie. Plan Ojca zamieszkania pośród ludzi podjął Jego Syn

⁵⁰ Zob. D. Dziadosz, *Czy władza królewska pochodzi od Jahwe? Forma i znaczenie obrzędu namaszczenia w epoce monarchii w Izraelu*, „Zeszyty Naukowe KUL” (2005) 1, s. 39.

w Duchu Świętym. Dlatego św. Paweł z radością mógł napisać: „Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana, cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (Ef 2,19–22).

Zmartwychwstały Chrystus mieszka w ludzkich sercach przez dar Eucharystii. Jako jedyny Odkupiciel, jest obecny w eucharystycznych darach po to, aby mocą Ducha Świętego mieszkać w ludzkich sercach. Eucharystia daje przedsmak uczyty niebieskiej. Kto idzie śladami Jezusa i przyjmuje Go do „królestwa” swojego serca, ten zostanie przyjęty do Jego królestwa w niebie.

Wieczne królestwo Boże rozpoczyna się na ziemi. Jezus nauczał więc, że tylko ten wejdzie do niego, kto pełni wolę Ojca: „Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo [Boga] i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,31–33).

II. Kościół wspólnotą nowego przymierza na fundamencie chrztu

Przez cały czas idziemy za głosem Kościoła, który naucza, że świadectwo o Chrystusie, jakie winien dawać każdy ochrzczony, ma charakter osobisty, ale jednocześnie dokonuje się we wspólnocie⁵¹. Przyjęcie sakramentu chrztu włącza człowieka w zbawcze plany Boga, które urzeczywistniają się

⁵¹ „Wielkim zadaniem Kościoła jest strzec wiary Ludu Bożego i ją umacniać, a także przyzywać wiernym [...], że chrzest zobowiązuje ich do bycia uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa. Oznacza to, że mają iść za Nim, żyć w wielkiej zażyłości z Nim, naśladować Go i dawać świadectwo. Każdy ochrzczony, tak jak apostołowie, otrzymuje od Chrystusa misyjne polecenie: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu»”. Benedykt XVI, *Jesteśmy uczniami i misjonarzami Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie* (Sesja inauguracyjna V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów – Aparecida, 13 maja), „L'Osservatore Romano” (2007) 9, s. 38.

w życiu wspólnoty, jaką jest Kościół. Ten wspólnotowy wymiar odpowiada samej naturze świadectwa, które, „jako rzeczywistość relacyjna, ma swe uzasadnienie jedynie w świecie międzyludzkim, gdyż występuje w funkcji komunikacyjnej. Każde zaś świadczenie pochodzące od osoby ludzkiej odwołuje się ostatecznie do świadectwa Boga, który potwierdza osobowy charakter istnienia człowieka”⁵².

Z chwilą chrztu uczniów Chrystusa zaczyna drogę osobistego świadectwa, a przez to uczestniczy w budowaniu Kościoła jako wspólnoty świadectwa⁵³. Jezus oczekuje takiej odpowiedzi – osobistej i zarazem wspólnotowej. On do wszystkich swoich uczniów i do każdego z nich z osobna kieruje te same słowa: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie. Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów” (Ap 3,19–22).

Cały Kościół i każdy ochrzczony winien czuwać nad tym, aby nie tylko gościć Jezusa w swym sercu, lecz także nie dopuścić, by Jezus to nasze serce opuścił. Taka sytuacja byłaby dramatyczna. Nasze świadectwo zostałoby zniweczone w swej wiarygodności. Dlatego papież Franciszek z niepokojem wyznał: „Czasami zastanawiam się, czy – z powodu tworzonej przez nas nieznośnej atmosfery koncentrowania się na sobie – Jezus nie zacznie pukać w naszym wnętrzu, abyśmy Go wypuścili. W Ewangelii widzimy, jak Jezus «wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym» (Łk 8,1). Także po zmartwychwstaniu, kiedy uczniowie wyruszyli we wszystkich kierunkach, «Pan współdziałał z nimi» (Mk 16,20). Taka jest dynamika wypływająca z prawdziwego spotkania”⁵⁴.

⁵² B. Hiszpańska, *Na antypodach świadectwa – wychowawcze implikacje kłamstwa*, w: *Świadek Jezusa*, s. 348.

⁵³ Nie trzeba szukać specjalnych obszarów świadectwa. Ma ono urzeczywistniać się między innymi poprzez słuchanie Bożego słowa, udział w życiu liturgicznym Kościoła, dzieła miłości w codziennym życiu oraz współtworzenie królestwa Bożego we wspólnocie wierzących poprzez czynne naśladowanie Chrystusa i czynienie prawdy w miłości. Zob. I. Dec, 34. niedziela zwykła. *Chrystus król i Jego królestwo*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” (1993) 1, s. 128.

⁵⁴ Franciszek, *Adhortacja apostołska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym „Gaudete et exsultate”* [19 marca 2018], nr 136.

Natchnieniem i motywacją dla naszej wierności Chrystusowi powinien być przykład apostołów i pierwszych uczniów Chrystusa. Oni tak wiele uczynili dla ewangelizacji, gdyż „Pan współdziałał z Nimi” (Mk 16,20). Dzięki jedności z Jezusem w Duchu Świętym tworzyli gorliwą wspólnotę świadectwa w ramach nowego przymierza.

Trzeba wracać do wydarzeń zapisanych w Nowym Testamencie, aby uczyć się łączyć osobiste zaangażowanie, wynikające z przyjęcia chrztu, ze świadectwem całej wspólnoty. Harmonia pomiędzy tym, co osobiste, i tym, co wspólnotowe, staje się źródłem nadziei, że cały świat ostatecznie przyjmie dar Jezusowego odkupienia.

1. Świadectwo o Chrystusie w centrum misji apostołów

Przełomowe dla głoszenia Ewangelii było zesłanie Ducha Świętego. Ono sprawiło, że apostołowie stali się świadkami Chrystusa i pouczali ochrzczonych, że i oni mają to świadectwo w swoim życiu – w ramach nowego przymierza – dawać. Dzieje Apostolskie są zapisem głębokiego przekonania o ścisłej więzi chrztu i świadectwa.

W tej części naszych analiz zatrzymamy się przy kilku wydarzeniach, które po zesłaniu Ducha Świętego miały szczególne znaczenie dla budowania Kościoła jako wspólnoty świadectwa na fundamencie udzielanego chrztu. Rozważymy, że apostołowie zostali umocnieni Duchem Świętym właśnie po to, aby mogli kontynuować misję Jezusa, który powiedział: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19–20).

Zobaczymy, że nie tylko ścisłe grono apostolskie, lecz wszyscy pierwsi uczniowie Chrystusa czuli się zobowiązani do przyjęcia i głoszenia wobec całego świata radosnego orędzia o Jezusowym odkupieniu. Wymowne w tym względzie pozostają dwa wydarzenia: nawrócenie i chrzest urzędnika etiopskiego pod wpływem świadectwa ze strony diakona Filipa oraz ponadczasowa decyzja Soboru Jerozolimskiego w sprawie pogan, którzy przyjęli chrzest.

W świetle tych wydarzeń można dostrzec, że od początku Kościół dawał świadectwo o Chrystusie, łącząc wezwanie do nawrócenia z prawdą o chrzcie. Co do treści było to więc to samo świadectwo, jakie na sposób najdoskonalszy dawał Boży Nauczyciel, Jezus Chrystus, podczas swej publicznej działalności.

a. Zwycięstwo nad grzechem i szatanem w centrum świadectwa apostołów

Zaraz po upadku pierwszych rodziców Bóg objawił, że nadejdzie Zbawiciel, który usunie przeszkodę grzechu. I tak się stało: Jezus dokonał dzieła odkupienia. To dzieło nieustannie urzeczywistnia się w życiu i misji Kościoła oraz w sprawowanych przez niego sakramentach. Pierwszym z nich jest chrzest. Dzięki „obmyciu wodami chrztu” zarówno cały Kościół, jak i poszczególni ochrzczeni mają udział w Jezusowym zwycięstwie nad grzechem i szatanem.

Wymowne wydaje się to, że przed rozpoczęciem publicznej działalności Jezus odbył czterdziestodniowy post, w czasie którego upokorzył szatana. Można powiedzieć, że to upokorzenie dokonało się ponownie podczas chrztu w Jordanie. Jezusowe zwycięstwo nad szatanem uobecnia się dziś w tajemnicy sakramentu chrztu. Kościół od początku był przekonany, że należy udzielać chrztu dla zwycięstwa nad szatanem. Kościół potwierdził tym samym, że „na wszystkich pochodzących od Adama – na tych nawet, którzy osobiście nie są zdolni popełnić grzechu, na przykład dzieci – ciąży jakaś wina grzechowa, z powodu której znajdują się oni pod władzą szatana. Stąd egzorcyzmy przy chrzcie, stąd powszechna praktyka udzielania chrztu dzieciom”⁵⁵.

⁵⁵ W pierwotnym Kościele w obrzędzie chrztu katechumen wchodził do sadzawki z wodą, zanurzał się w niej i wychodził. Ten obrzęd symbolizował zanurzenie w Chrystusa, w Jego śmierć i pogrzebanie razem z Nim. Wynurzenie zaś z wody oznaczało zmartwychwstanie – pokonanie grzechu i szatana, aby rozpocząć nowe życie wraz z tymi, którzy już byli ochrzczeni, już byli uczniami Odkupiciela: „Chrzcić (gr. *baptizein*) oznacza: «zanurzyć, pogrążyć»; «zanurzenie» w wodzie jest symbolem pogrzebania katechumena w śmierci Chrystusa, z której powstaje przez zmartwychwstanie z Nim jako «nowe stworzenie» (2 Kor 5,17; Ga 6,15)”. R. Kostecki, *Tajemnica życia nadprzyrodzonego. Zagadnienie łaski uświęcającej*, Warszawa 1975, s. 68.

Apostołowie wzywali do nawrócenia i do przyjęcia chrztu

Kontynuując świadectwo Jezusa, jakie złożył On przez swoje zbawcze czyny i nauczanie, apostołowie wzywali do nawrócenia i do przyjęcia chrztu. Ani przez chwilę nie lekceważyli więc zagrożenia, jakie stanowi dla człowieka ta złowroga osobowa siła, jaką jest szatan. Pamiętali, jak często Jezus – między innymi przez przypowieści – pouczał ich, przyszłych świadków, że wysiłek jest konieczny, aby mogło nadejść królestwo Boże. Jezus ostrzegał ich przed grzechem i szatanem jako największym zagrożeniem nadejścia tego królestwa. Apelował więc o osobisty wysiłek każdego ucznia, gdyż – jak mówił – „kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 10,38–39)

Cała publiczna działalność Jezusa to stopniowe odsłanianie przed apostołami tajemnicy odkupienia jako zwycięstwa nad grzechem i szatanem. Wzrost wiary u apostołów dokonywał się w miarę poznawania przez nich, czym jest grzech i jakie są jego dramatyczne konsekwencje. Jednocześnie coraz głębiej poznawali oni prawdę o łasce i mocy Bożej. Niekiedy może z lękiem, ale zawsze pełni ufności, zastanawiali się nad istotą Jezusowego posłannictwa. W swym codziennym doświadczeniu otwierali się na Ducha Świętego – Moc z Wysoka. Napęlniali się prawdą o miłości, która jest zwycięską siłą dobra wobec zagrożenia ze strony zła⁵⁶.

Po zesłaniu Ducha Świętego uświadomili sobie ostatecznie, że działalność publiczna Jezusa (głoszenie nauki i dokonywane znaki), ale nade wszystko Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie stanowią źródło zwycięstwa nad grzechem i szatanem. Z perspektywy zmartwychwstania rozpoznali w Jezusie Chrystusie obiecanego Mesjasza. Odczytali na nowo wszystko to, czego dotychczas doświadczyli; z wiarą uznali w Jezusie z Nazaretu wcielonego Syna Bożego. A poznawczy tę prawdę, nie chcieli jej zatrzymywać dla siebie. Czuli wewnętrzny imperatyw, aby iść aż na krańce ziemi i dawać o Nim świadectwo⁵⁷.

⁵⁶ Zob. Z. Rostkowski, *Znaczenie apostolskiego świadectwa w dziele ewangelizacji (na przykładzie Dz 10,34-43)*, „Studia Teologiczne KUL” (1998) 16, s. 63.

⁵⁷ „Świadectwo, pomimo swej tak bardzo osobowej natury, jest gestem społecznym, działaniem wspólnotowym. Skoro bowiem świadek czuje się zobowiązany poszerzyć swój udział o osobisty wkład i odpowiedzialność, to czyni to niewątpliwie w tym celu,

Jan Apostoł w krótkich słowach ujął treść i motywację, jaka towarzyszyła apostołom po zesłaniu Ducha Świętego: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o słowie życia, co ujrzelśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce, bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione. Oznajmiamy wam, cośmy ujrzeni i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem. Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna” (1 J 1,1–4).

„Nie możemy nie głosić tego, cośmy widzieli i słyszeli”

Święty Piotr często podkreślał, że podstawowym zadaniem dla wszystkich apostołów było dawanie świadectwa, które w swej istocie stanowi kontynuację zbawczej misji Jezusa. Apostoł nie ukrywał przed swoimi słuchaczami, że każdy, kto chce być świadkiem, musi być przygotowany na niełatwy bój, na duchową walkę z tymi siłami, które szukają sposobu pokonania lub osłabienia królowania Boga w ludzkich sercach. Wszyscy apostołowie sami dawali przykład wielkiego męstwa. W okolicznościach prześladowania i aresztowania mężnie wyznawali: „My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,20).

Jako kontynuacja świadectwa Jezusa świadectwo apostołów było od początku ukierunkowane na zwycięstwo nad grzechem i szatanem. Do takiej misji przygotowywał ich Jezus w czasie swej ziemskiej działalności, ale także po zmartwychwstaniu, gdy swą dobrocią i miłością napełniał ich serca nadzieją i odwagą w perspektywie czekających ich zadań: „W Ewangelii czytamy, że apostołowie zebrani w Wieczerniku w dniu zmartwychwstania długo nie mogli, nie chcieli uwierzyć w ten fakt ogromnej wagi. Mimo świadectwa Marii Magdaleny i kilku kobiet, którym dane było poznać Go jako pierwszym świadkom. Są przynębieni, załamani, pełni lęku, ogarnięci

aby wypełnić tę lukę, jaka istnieje pomiędzy nim samym a poświadczaną przez niego sprawą. Ale czyni to również po to, by zmniejszyć przedział pomiędzy sobą samym a ewentualnym odbiorcą swojego przekazu. Nad tą podwójną luką wznosi się jakby łuk – bądź też pomost – świadectwa, a układ pomiędzy człowiekiem i rzeczywistością zostaje wzmocniony przez odwołanie się do umowy społecznej. Świadectwo realizuje się przeto zarówno w wymiarze osobistym, jak i społecznym, uzyskując dzięki temu jeszcze większą siłę”. R. Habachi, *Świadectwo prawdziwe i fałszywe*, „Communio” (2000) 1, s. 44.

zwątpieniem. Do takich właśnie, w tym ich stanie ducha, przychodzi wieczorem zmartwychwstały Chrystus. Ten, który pokonał śmierć i przyniósł światu zbawienie, przełamał też ich trwogę, wstyd, załamanie wiary. Opis Ewangelii ukazuje pełną dobroci taktykę Jezusa w przełamywaniu ich stanu ducha. Mogą tu nadal obserwować to, co tyle razy już widzieli, jakim mistrzem dialogu podnoszącego umysły i serca, dialogu wzniosłej miłości jest ich Nauczyciel⁵⁸.

Apostołowie coraz lepiej rozumieli, że Jezus pokonał szatana jako największego anty-świadka prawdy objawionej. Dlatego tylko w mocy odkupienia dokonanego przez Jezusa, człowiek może odnosić nad nim zwycięstwo. Ani poszczególny ochrzczony, ani cały Kościół nie są w stanie pokonać go o własnych siłach. Co więcej, nic tak nie osłabia możliwości pokonania szatana, jak zaufanie we własne ludzkie siły, gdyż „samozbawienie” stanowi wyjątkowo niebezpieczną pokusę, która ukrywa się pod zasłoną pragnienia samodzielnego pokonania zła, a przecież to zwycięstwo jest możliwe tylko przy pomocy łaski wysłużonej przez Jezusa Chrystusa.

Jean Claude Barreau – francuski konwertyta, który był ateistą, a później przyjął wiarę i został kapłanem – pisał o swojej niełatwej drodze poszukiwania „lekarstwa” na zło. Gdy miał 17 lat, kolega zaciągnął go do kościoła, gdzie niespodziewanie usłyszał serdeczne i pełne ciepła słowa o braterstwie, które zagościły w jego sercu i stały się początkiem jego nawrócenia. Nikt dotąd nie poznał go z Chrystusem i nikt mu w tym nie pomógł, nawet chrześcijanie, wśród których jako dziecko się wychowywał. Dopiero jako młodzieniec zwrócił uwagę na innych ludzi i na Chrystusa. Napisał, że aby wierzyć, trzeba być zdolnym do uznania nie swojej mocy, ale mocy Boga⁵⁹.

Moc Bożej łaski jest niewyczerpalna. Apostołowie dawali świadectwo o tej właśnie zwycięskiej mocy, która objawiła się w Jezusie Chrystusie. Traktowali dawane przez siebie świadectwo jako włączanie wszystkich ludzi – na drodze nawrócenia i chrztu – w Jezusowe zwycięstwo nad grzechem i szatanem, a każdego już ochrzczonego pouczali, aby stawał się świadkiem tej radosnej prawdy w całym swoim życiu.

⁵⁸ R. Zapotoczny, 3. *Niedziela Wielkanocna. Jesteście świadkami*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” (2002) 2, s. 197.

⁵⁹ Zob. B. Mokrzycki, *Misterium Kościoła. Rozważania*, Warszawa 1987, s. 95.

b. Radosne wydarzenie chrztu urzędnika etiopskiego

Wśród pierwszych świadków Chrystusa znalazł się Filip. Jego orężem było słowo. Podczas rekolekcji watykańskich (w roku 1981) biskup J. Ablewicz zwrócił uwagę, jak potężnym narzędziem w dawaniu chrześcijańskiego świadectwa jest właśnie słowo: „Chwała należy się Bogu za to, że stworzył słowo ludzkie. Przez słowo bowiem człowiek wypowiada swoją myśl, która wynosi go ponad świat zwierzęcy. Tylko człowiek mówi. Słowo jest dla człowieka narzędziem świadectwa. Człowiek, który jest «głębią, a jego serce przepaścią» (Ps 63,7), przez słowo odsłania tajemnicę swego wnętrza i daje świadectwo o samym sobie, kim jest. Przez słowo człowiek świadczy o świecie, który go otacza, o innych ludziach, kim oni są. Słowo jest dla człowieka narzędziem świadectwa”⁶⁰.

Słowo głoszone przez Filipa okazało się nośnikiem świadectwa i przyczyniło się do przemiany życia dworzanina etiopskiego. Autor *Dziejów Apostolskich* rozpoczyna swą relację od zaznaczenia, jak wielka gorliwość panowała po zesłaniu Ducha Świętego; był to czas niełatwego, ale jakże radosnego utrudzenia dla Ewangelii: „Kiedy [Piotr i Jan] dali świadectwo i opowiedzieli słowo Pana, udali się w drogę powrotną do Jerozolimy i głosili Ewangelię w wielu wioskach samarytańskich” (Dz 8,25).

To syntetyczne ujęcie pierwszych miesięcy i lat działalności apostołów jest w *Dziejach Apostolskich* punktem wyjścia dla opisu wydarzenia, jakie rozegrało się na drodze między Jerozolimą i Gazą. Filip otrzymał polecenie od anioła, aby udać się na dokładnie wyznaczone miejsce. W ten sposób autor *Dziejów Apostolskich* dyskretnie wskazuje, że świadectwo o Chrystusie, które Filip miał dać wobec poganina, pochodziło z natchnienia i mocy Ducha Świętego. Dlatego świadectwo to okazało się tak przekonujące, że było – wraz z następującym po nim opisem nawrócenia Szawła – wielkim umocnieniem nie tylko dla pierwotnego Kościoła, ale także dla całych pokoleń chrześcijan. Stało się ponadczasowym znakiem nadziei, że warto i trzeba być otwartym na natchnienia Ducha Świętego, a także odważnie świadczyć o Chrystusie wobec wszystkich, których spotykamy na naszej życiowej drodze.

⁶⁰ J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 75.

Opis wydarzenia

Przypomnijmy biblijny opis, gdyż sama jego struktura odzwierciedla etapy, które – podobnie jak urzędnik etiopski – przechodzi człowiek szukający pełni prawdy: od usłyszenia Ewangelii, poprzez nawrócenie i przyjęcie chrztu, aż do stania się świadkiem Chrystusa: „Przybył do Jerozolimy oddać pokłon Bogu Etiop, dworski urzędnik królowej etiopskiej, Kandaki, zarządzający całym jej skarbcem, i wracał, czytając w swoim wozie proroکا Izajasza. «Podejdz i przyłącz się do tego wozu!» – powiedział Duch do Filipa. Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroکا Izajasza: «Czy rozumiesz, co czytasz?» – zapytał. A tamten odpowiedział: «Jakżeż mogę [rozumieć], jeśli mi nikt nie wyjaśni?». I zaprosił Filipa, aby wsiadł i spoczął przy nim. A czytał ten urywek Pisma: «Prowadzą Go jak owcę na rzeź, i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich. W Jego uniżeniu odmówiono Mu słuszości. Któż zdoła opisać ród Jego? Bo Jego życie zabiorą z ziemi». «Proszę cię, o kim to Prorok mówi, o sobie czy o kimś innym?» – zapytał Filipa dworzanin. A Filip, wychodząc z tego [tekstu] Pisma, opowiedział mu Dobrą Nowinę o Jezusie. W czasie podróży przybyli nad jakąś wodę: «Oto woda – powiedział dworzanin – coś przeszkadza, abym został ochrzczony?». Odpowiedział Filip: «Można, jeśli wierzysz z całego serca». Odparł mu: «Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym». I kazał zatrzymać wóz, i obaj, Filip i dworzanin, zeszli do wody. I ochrzcił go. A kiedy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i dworzanin już nigdy go nie widział. Jechał zaś z radością swoją drogą» (Dz 8,27–39).

Pragnieniem Kościoła jest, aby to, co wydarzyło się w życiu urzędnika etiopskiego, mogło powtarzać się nieustannie w życiu wszystkich ludzi poprzez dzieło ewangelizacji; aby każdy na swej drodze życia mógł usłyszeć – jak ów urzędnik – orędzie Ewangelii, odnaleźć Chrystusa i iść z Nim przez życie. Kościół chce być dla wszystkich Filipem, który przysłużył się do nawrócenia i chrztu całej ludzkości odkupionej przez Jezusa Chrystusa.

Ponadczasowa wymowa całego wydarzenia

Historia urzędnika egipskiego ukazuje, że człowiek po przyjęciu chrztu nadal zmierza doczesną drogą, ale już wewnętrznie przemieniony. Chrzt jest początek nowej duchowej drogi. Jest to droga nadprzyrodzonej miłości

do Boga i bliźniego. Nie można bowiem kochać Boga, jeśli nie kocha się człowieka; nie można też kochać człowieka bez miłości do Boga. Jedność tej podwójnej miłości w chrześcijańskim życiu zakłada szczerą nawrócenie. Właściwe relacje pomiędzy człowiekiem a Bogiem oraz między ludźmi mogą kształtować się i pogłębiać tylko na gruncie wolności od grzechu, co jest bezpośrednim owocem nawrócenia i chrztu⁶¹.

Wydarzenie chrztu urzędnika etiopskiego potwierdza, że misją Kościoła jest dawanie świadectwa o Chrystusie, aby wszyscy ludzie mogli się nawrócić, przyjąć chrzest i stać się również świadkami. Kościół od początku otworzył swoje drzwi dla tych, którzy pragnęli się nawrócić i przyjąć chrzest; którzy szukali mocy Ducha Świętego, Jego darów dla dobra swojego i całej ludzkiej wspólnoty⁶².

Zgodnie z Jezusową zapowiedzią to Duch Święty, prowadził Kościół drogą świadectwa. Umocnieni Duchem Świętym, apostołowie i pierwsi uczniowie, a potem w ciągu wieków cały Kościół, stają się świadkami Chrystusa, zapraszającego wszystkich ludzi do wejścia na drogę prowadzącą do świętości. Jest to droga nawrócenia, chrztu i świadectwa⁶³. Po nawróceniu i przyjęciu chrztu dworzanin staje się świadkiem Chrystusa w duchowej

⁶¹ Wydarzenie z dworzaninem z Etiopii wskazuje, jak ważna jest rola tych, którzy mają wyjaśnić treść Bożego objawienia. W dzisiejszym Kościele tę funkcję pełnią między innymi teologowie: „Nie byłoby dobrze, gdyby zwykli wierzący pozostawili odczytywanie Ewangelii tylko uczonym. Nie trzeba czekać na zakończenie najnowszych badań uczonych, aby móc dawać świadectwo swej wiary. Z drugiej strony, kiedy czytamy teksty biblijne, zawsze mogą pojawić się i pojawiają się pytania, na które ludzie uczeni mają obowiązek odpowiedzieć. Przypomina się ów Etiopczyk z Dziejów Apostolskich, który skarży się wobec Filipa: «Skąd mam rozumieć, skoro mi nikt nie wyjaśnia» (Dz 8,26–39). Otóż obowiązkiem uczonych w Kościele jest wyjaśnić i odpowiedzieć”. A. Paciorek, *Kim On jest? Pytania o Jezusa z Nazaretu*, Częstochowa 2013, s. 20.

⁶² Zob. D. Swend, P. Borto, *Chrześcijańskie świadectwo dzisiaj*, Radom 2012, s. 147.

⁶³ „Z chwilą wypełnienia się, w krzyżu i zmartwychwstaniu, losu Jezusowego królestwa, dokonała się zarazem – przez nawrócenie, wiarę i naśladowanie Jezusa – przemiana w statusie uczniów: stali się oni opartą na wierze, chrzcie i życiu chrześcijańskim, paschalną wspólnotą z Jezusem. Przedpaschalna grupa uczniów i uczennic Jezusa [...], a przede wszystkim dwunastu upoważnionych świadków zmartwychwstania, przemieniają się w lud Nowego Przymierza czasów ostatecznych, który Jezus powołał do istnienia przez krzyż i zmartwychwstanie jako definitywną postać królestwa”. G.L. Müller, *Podręcznik teologii dogmatycznej. Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie* [Traktat V], Kraków 1998, s. 192.

łączności z całą wspólnotą Kościoła, którego przedstawicielem w tamtym biblijnym wydarzeniu był dla niego diakon Filip (Dz 8,25–40).

c. Epokowa decyzja Soboru Jerozolimskiego

Radosne wydarzenie nawrócenia i chrztu urzędnika pogańskiego było jednym z wielu znaków, które apostołowie przyjmowali jako wolę Jezusa zmartwychwstałego, aby bramy Kościoła były szeroko otwarte na wszystkich ludzi. Dlatego podczas spotkania apostołów, które historia nazwała Soborem Jerozolimskim, zapadły decyzje nie tylko co do możliwości udzielania chrztu poganom, ale także szczegółowe wskazania mające uchronić wiarę chrześcijańską przed błędnymi praktykami.

Sobór Jerozolimski nie mógłby się odbyć, gdyby działalność apostołów od samego początku nie była świadectwem wiary w niewidzialnego Boga, który objawił się w Jezusie Chrystusie⁶⁴. Z polecenia Jezusa apostołowie chcieli w zgodzie i jedności głosić Ewangelię nawrócenia i udzielać chrztu. Byli przekonani, że ich misja jest skierowana do całego świata.

Treść oświadczenia

Apostołowie zgromadzeni w Jerozolimie ukazali ścisły związek misji ewangelizacyjnej Kościoła z objawieniem się Jezusa Chrystusa jako Odkupiciela całego rodzaju ludzkiego. Tak zwany Sobór Jerozolimski stał się znakiem powszechnego charakteru misji. Rozstrzygnięto w ten sposób spór, jaki pojawił się między wiernymi a poganami w sprawie obrzezania. Gdyby ten problem nie został rozwiązany, mogłoby powstać poważne zagrożenie dla wiarygodności świadectwa o Chrystusie wobec ludów i narodów, do których Kościół był posłany. Owocem wspólnych uzgodnień był list – pismo apostołów następującej treści: „Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiili was naukami, siejąc zamęt w waszych duszach, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili

⁶⁴ Zob. W. Rakocy, *Tak zwany sobór jerozolimski wyrazem troski o jedność pierwotnego Kościoła*, „Roczniki Teologiczne” (1996) 1, s. 140.

swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!” (Dz 15,23–29).

Przyjęto zatem dekret zawierający główne przesłanie i cztery klauzule⁶⁵. Zasady te zostały przyjęte jednomyślnie. Uznano to za radosną nowinę, że Bóg wszystkim otworzył podwoje wiary (Dz 13–14). Znakiem zaś nawrócenia i przyjęcia wiary miał pozostać chrzest⁶⁶.

Otwarcie bram do źródeł Jezusowej łaski

W języku współczesnej socjologii moglibyśmy powiedzieć, że otwartość ewangelizacyjną, jaką wykazali się uczestnicy Soboru w Jerozolimie, stała się fundamentem wspólnotowego charakteru świadectwa chrześcijańskiego w świecie. Józef Majka wyjaśnia: „Proces społecznego przekazywania wartości nazywamy czynnością społeczną, a zatem świadectwo zbawcze może być rozważane i analizowane w kategoriach teorii czynności społecznych z uwzględnieniem specyfiki tej szczególnej czynności. Owa specyfika świadectwa chrześcijańskiego polega między innymi na tym, że sam sposób posiadania prawdy religijnej i uczestniczenia w niej jest inny aniżeli posiadanie prawdy naukowej, znajomości faktów lub afirmacja ideologii społecznej”⁶⁷.

Aby dawać czytelne świadectwo o Chrystusie i głosić Jego Ewangelię bez zniekształceń, trzeba zatem najpierw samemu przyjąć wiarę; trzeba samemu uwierzyć, aby dzielić się tym darem z innymi. Tak właśnie – jak rozważyliśmy – „u początków chrześcijaństwa dworzanin Kandaki, królowej etiopskiej, otrzymał wiarę przez chrzest i udał się szczęśliwy w dalszą drogę i został świadkiem Chrystusa”⁶⁸.

Pamiętajmy, że w czasach Soboru Jerozolimskiego bycie świadkiem Chrystusa nie było czymś oczywistym i akceptowanym w społeczeństwie.

⁶⁵ Zob. tamże, s. 139.

⁶⁶ Zob. tamże, s. 141.

⁶⁷ J. Majka, *Socjologiczna analiza świadectwa chrześcijańskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych” (1975) 3, s. 178.

⁶⁸ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000 „Ecclesia in Africa”* [14 września 1995], nr 6.

Przeciwnie, ochrzczony musiał być przygotowany na to, że jego postawa będzie potępiana, a nauka przez niego głoszona – bądź zupełnie odrzucana, bądź zniekształcana. O wszystkich tych niebezpieczeństwach dobrze wiedział św. Paweł, który z troską wyznał: „Obawiam się, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrości wąż uwiódł Ewę. Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli – znosicie to spokojnie” (2 Kor 11,3–4).

Jan Paweł II z podobnym niepokojem ewangelizacyjnym zauważył, że także i w dzisiejszym świecie ochrzczeni narażeni są na utratę tego, co otrzymali. Jest tak między innymi z powodu działalności różnego pochodzenia sekt, które pojawiają się niemal we wszystkich zakątkach świata: „Pragnienie Absolutu oraz żywego i głębokiego z Nim kontaktu jest [...] tak silne, że sprzyja szerzeniu się pewnych form religijności bez Boga oraz sekt wszędzie tam, gdzie brak autentycznego przepowiadania całej Ewangelii”⁶⁹. I dalej papież dodaje: „Rozprzestrzenianie się sekt, również w niektórych środowiskach tradycyjnie chrześcijańskich, niech będzie dla wszystkich synów Kościoła, a zwłaszcza dla kapłanów, stałym nakazem przeprowadzania rachunku sumienia odnośnie do wiarygodności ich świadczenia o Ewangelii i równocześnie znakiem, jak głębokie i powszechne jest poszukiwanie Boga”⁷⁰.

Warto w tym miejscu podkreślić, że wobec wielu współczesnych zagrożeń wiary Kościół stara się umocnić wszystkich wierzących, aby mogli w możliwie skuteczny sposób odpierać ataki, skierowane przeciw prawdzie objawionej. Pomocą jest między innymi *Katechizm Kościoła Katolickiego*, pomyślany jako wzorcowy tekst dla katechezy odnowionej u żywych źródeł wiary, służący pogłębianiu jedności w tej samej wierze apostoelskiej. *Katechizm* skierowany jest do przedstawicieli wszystkich środowisk i kultur, ponieważ przekazuje objawioną prawdę, głoszoną przez Kościół od początków jego istnienia. Dla osób, które pragną wnikliwie zgłębiać treści *Katechizmu*,

⁶⁹ Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o formacji kapłanów we współczesnym świecie* „*Pastores dabo vobis*” [25 marca 1992], nr 6.

⁷⁰ Tamże.

opracowane zostały bloki tematyczne dotyczące głównych prawd wiary. U progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa na drogach życia spotyka się ludzi, którzy potrzebują pomocy i nie mają odwagi, by o nią prosić. *Katechizm* ma służyć kształtowaniu człowieczeństwa i wiary, która pozwoli sprostać współczesnym wyzwaniom i zadaniom. Całemu bowiem światu trzeba dzisiaj odważnie głosić, że „Bóg, nieskończenie doskonały i szczęśliwy zamysłem czystej dobroci, w sposób całkowicie wolny, stworzył człowieka, by uczynić go uczestnikiem swego szczęśliwego życia. Dlatego w każdym czasie i w każdym miejscu jest On bliski człowiekowi. Powołuje go i pomaga mu szukać, poznawać i miłować siebie ze wszystkich sił. Wszystkich ludzi rozproszonych przez grzech zwołuje, by zjednoczyć ich w swojej rodzinie – w Kościele. Czyni to przez swego Syna, którego posłał jako Odkupiciela i Zbawiciela, gdy nadeszła pełnia czasów. W Nim i przez Niego Bóg powołuje ludzi, by w Duchu Świętym stali się Jego przybranymi dziećmi, a przez to dziedzicami Jego szczęśliwego życia”⁷¹.

Decyzje niezmiennie aktualne

Ustalenia Soboru Jerozolimskiego przetrwały wieki i są niezmiennie aktualne i dzisiaj. Miały one decydujący wpływ na pojawienie się między innymi katechumenatu, skoncentrowanego na przygotowaniu kandydatów do przyjęcia sakramentu chrztu, aby mogli poprawnie rozumieć prawdy wiary, przyjąć Boże dary i wytrwać we wspólnocie Kościoła. Otwarcie bram Kościoła dla wszystkich wciąż jednak wiązało się z niebezpieczeństwem oddziaływania na nowo ochrzczonych obcych chrześcijaństwu wierzeń i zwyczajów. Stąd jakże opatrnościowa okazała się ta forma ewangelizacji, jaką był katechumenat, który oznaczał stopniową drogę wtajemniczenia, tak, aby ci, którzy przyjmują chrzest, byli świadomi tego, w co wierzą; aby byli pełni zapału, radowali się nadzieją i wiernie służyli Bogu; aby wiodąc gorliwe chrześcijańskie życie, dostąpili wiecznej nagrody; aby sami byli dla innych wiarygodnymi świadkami Chrystusa⁷².

Także i dzisiaj, wręczając katechumenom Ewangelię, kapłan prosi o przyjęcie Pisma Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Zachęca, aby ci, którzy

⁷¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1.

⁷² Zob. XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja VI [1547], *Dekret o usprawiedliwieniu*, w: *Breviarium fidei*, VII, nr 66 (s. 317–318).

przyjęli chrzest, coraz lepiej poznawali Jezusa i coraz wierniej Go naśladowali; aby moc ich świadectwa płynęła z mocy krzyża⁷³.

Po obrzędzie wręczenia Ewangelii następuje modlitwa powszechna. Wyraża ona radość z tego, że katechumeni przebyli drogę formacji, doznając Bożej dobroci i kończąc wyznaczony przez Kościół etap. Zgromadzeni błagają Boga, aby nowo ochrzczeni wielkodusznie i ochoczym sercem poddawali się zrządzeniom woli Bożej; aby na swojej drodze doznawali nieustannej pomocy innych wierzących, aby we wspólnocie znaleźli jedność serc i gorącą miłość, aby byli wiernymi świadkami Chrystusa⁷⁴.

Tego właśnie pragnęli apostołowie zgromadzeni na Soborze Jerozolimskim. Chcieli uczynić wszystko, aby łaska uświęcająca, którą człowiek otrzymuje w darze chrztu, była w nim iskrą Bożej miłości, którą trzeba ochraniać i nią się dzielić w ramach dzieła ewangelizacji. Świadectwo w sensie religijnym „nie jest bowiem sprawą jednego tylko człowieka, lecz elementem działania Bożego w świecie przez Kościół, który został przez Chrystusa powołany do kontynuacji dzieła zbawienia, a zatem w pierwszym rzędzie do funkcji świadectwa. Ta specyfika świadectwa religijnego sprawia, że można wprawdzie mówić o pewnym podobieństwie między przekazywaniem prawd naturalnych a świadectwem zbawienia, ale zachodzą tu także istotne różnice”⁷⁵.

Wobec realiów współczesnego świata, zwłaszcza przejawów niechęci czy wręcz nienawiści skierowanej przeciwko zasadom Ewangelii, z tym większą gorliwością Kościół wzywa wszystkich ochrzczonych do stałego „powrotu do źródeł”; zachęca do brania wzoru z życia pierwszych chrześcijan; nalega, aby – jak to zalecały wskazania apostołów – gorliwie włączać się w misję zbawienia, powierzoną Kościołowi przez Jezusa Chrystusa.

2. W poszukiwaniu harmonii świadectwa osobistego i wspólnotowego

Swoją zbawczą misję Jezus określił słowem „chrzest”. On sam miał być ochrzczony, gdy zbliżała się godzina odkupieńczej paschy. Zapytał swoich

⁷³ Zob. J. Salij, *Świadectwo wiary jako odpowiedź na jej współczesne zakwestionowanie*, s. 391.

⁷⁴ Zob. II Sobór Watykański, *Ad gentes*, nr 14.

⁷⁵ J. Majka, *Socjologiczna analiza świadectwa chrześcijańskiego*, s. 179.

uczniów: „Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” (Mk 10,38). Tymi słowami „chciał otworzyć [...] uczniom oczy, przygotować ich do poznania tajemnicy Jego osoby i zapowiedzieć, że w przyszłości zostaną powołani, by stać się Jego świadkami aż po złożenie największej ofiary z własnego życia”⁷⁶.

Jezus chciał wszystkich ludzi zanurzyć w swojej śmierci, aby móc wyprowadzić każdego człowieka z duchowej śmierci, czyli z grzechu. Chrzest jest sakramentem tego zanurzenia i wyprowadzenia; jest znakiem paschy, czyli przejścia ze śmierci do życia (J 5,24). Jest włączeniem człowieka w odkupieńczą śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Obmycie wodą – czy jeszcze wyraźniej, gdy chrzest odbywa się przez zanurzenie – to symbol obumierania dla grzechu i rozpoczęcia nowego życia w mocy Jezusowego odkupienia. Po obmyciu wodą chrztu, człowiek powstaje (wynurza się) jako nowe stworzenie w ramach nowego przymierza⁷⁷.

Zarówno obmycie, jak i zanurzenie dotyczy „całego” człowieka. Liturgiczna czynność to sakramentalny znak, wskazujący, że łaska chrztu sięga głębin istoty osoby ludzkiej. A to oznacza, że i świadectwo, jakie płynie z sakramentu chrztu, nie może angażować tylko „części” człowieka i „części” jego życia, lecz „całą” jego egzystencję. Przywołując przykład św. Pawła, jego całkowite poświęcenie się dla Jezusa, B. Widła pisze: „Świadczenie o Chrystusie kojarzy się zazwyczaj tylko z funkcją przepowiadania: apostoł, uppełnomocniony świadek Chrystusa, głosi autorytatywnie prawdę o Jego słowach, czynach, śmierci i zmartwychwstaniu. Z ksiąg Nowego Testamentu zdaje się natomiast wynikać, że apostoł może i powinien realizować swe

⁷⁶ Benedykt XVI, *Świadkowie Chrystusa. Apostołowie i uczniowie*, Warszawa 2007, s. 113.

⁷⁷ „Syn Boży w naturze człowieczej z Nim zjednoczonej, zwyciężając śmierć przez śmierć i zmartwychwstanie swoje, odkupił człowieka i przemienił w nowe stworzenie [...]. Przez chrzest bowiem upodobniamy się do Chrystusa [...]. W tym świętym obrzędzie uprzytamnia się i dokonuje nasze zespolenie ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa”. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 7. „Przez błogosławieństwo wody pragniemy wskazać na osobę Chrystusa, który jest wodą żywą, oraz na sakrament chrztu, w którym zostaliśmy odrodzeni z wody i Ducha Świętego. Kiedykolwiek zatem będziemy tą wodą pokropieni lub przeżegnani się nią przy wchodzeniu do kościoła lub przebywając w naszych domach, okazujemy wdzięczność Bogu za niewypowiedziany Jego dar, a także prosimy Go o pomoc, abyśmy żyjąc świadomością tego sakramentu, dawali świadectwo tym, co wyznajemy w wierze”. A. Źądło, *Egzorcyzmy w tradycji i życiu Kościoła*, Katowice 2007, s. 37.

podstawowe zadanie nie tylko przez słowo, lecz również przez osobistą postawę i przykład”⁷⁸.

W tej części naszych rozważań podkreślimy, że osobiste zaangażowanie w świadectwo o Chrystusie nie może być ani sprzeczne, ani niezależne od tego świadectwa, jakie daje cały Kościół jako instytucja bosko-ludzka⁷⁹. Aby pogłębić tę myśl, przypomnimy, że co do treści wszyscy w Kościele winni dawać świadectwo tej samej prawdzie objawionej. Inaczej mówiąc, świadectwo jest jedno, chociaż wiele osób jest w nie zaangażowanych.

Tak zdefiniowana relacja pomiędzy osobistym i wspólnotowym wymiarem oznacza, że chrześcijańskie świadectwo jest budowane na fundamencie osobistej wolności, poddanej we wspólnocie kierownictwu Ducha Świętego. Rola, jaką Ducha Święty odgrywa w kształtowaniu i pogłębianiu świadectwa o Chrystusie od chwili chrztu, jest kluczowa i niezastąpiona. Chodzi o fakt Jego przewodniczenia w całym procesie formacyjnym, zarówno w jego wymiarze teoretycznym (intelektualnym), jak i praktycznym. Dlatego szczerą otwartość na Ducha Świętego sprawia, że zarówno świadectwo całego Kościoła, jak i poszczególnych ochrzczonych jest kształtowane w przestrzeni wolności i opromienione nadzieją powszechnego zbawienia.

a. Świadectwo budowane na fundamencie wolności

Przymierze, którego znakiem jest sakrament chrztu, tym się charakteryzuje, że nie może zaistnieć wbrew woli człowieka. Przymierze zakłada wolność. Przypomina o tym Konferencja Episkopatu Polski w jednym z listów do kapłanów na Wielki Czwartek: „Przyprowadzimy do Boga naszych braci i siostry nie przez wielomówstwo i elokwencję, ale przez pokorne, autentycznie ewangeliczne życie. To ono jest najskuteczniejszym sposobem przekonywania, ponieważ uwiarygodnia nasze słowa i nadaje im właściwą moc. Słowa pozbawione świadectwa ewangelicznego życia nie tylko straciłyby na wartości, ale podważałyby wiarygodność głoszonej Ewangelii”⁸⁰.

⁷⁸ B. Widła, *Apostolska postawa św. Pawła jako dawanie świadectwa o Chrystusie*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2 (1975), s. 81.

⁷⁹ Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, nr 61.

⁸⁰ Konferencja Episkopatu Polski, *Pilna potrzeba świadków wiary. List do kapłanów na Wielki Czwartek 2013*, Tarnów 2013, s. 9.

Dobrowolność przyjęcia wiary stanowi siłę orędzia Ewangelii⁸¹. Apelując o gorliwość w głoszeniu tego orędzia, do całego Kościoła i do każdego ze swoich uczniów z osobna, Jezus zwraca się z pouczeniem: „Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,13–16).

Aktualność obowiązku głoszenia Ewangelii

To, że człowiek świadomie i dobrowolnie jest w stanie odrzucić wiarę w Boga, nie jest czymś zaskakującym. Świadczy o tym wielokrotnie Stary Testament. Ukazuje Boga, który wybrał naród i zawarł z nim przymierze. Prorocy upominali naród i wzywali do sprawiedliwości. Prorocy dostrzegali także upadek i grzech. Zauważali bezprawie, przemoc i wyzysk. Mieli świadomość dobrowolności wiary, gdyż pomimo wezwań, apelu i zachęt, wielu odrzucało prawdę o Bogu, wchodząc na drogę niewiary. Jak w takich okolicznościach reagował Bóg?

Autorzy biblijni ukazywali, że Boga w żaden sposób nie pomniejsza brak wiary w Niego. Bóg nie przestaje istnieć wtedy, gdy człowiek w Niego nie wierzy. Bóg nie przestaje być Bogiem z powodu niewiary człowieka. Nawet wtedy, gdy świadomość człowieka co do istnienia i działania Boga byłaby mała lub zupełnie by jej nie było, On nigdy nie traci nic ze swoich przymiotów czy istnienia. Problem wiary lub niewiary jest natomiast źródłem określonych konsekwencji dla człowieka i jego otoczenia.

Podobnie jest w czasach nowego przymierza. Dlatego pojawia się pytanie: Jeśli ktoś odrzuca istnienie Boga, to czy nie należałoby go zostawić

⁸¹ „Kościół jako środowisko może pomagać w wychowaniu i w samowychowaniu ludzi wielkiego ducha, ale jeśli wiara i miłość jego wiernych słabną, mocna jednostka musi się liczyć z potrzebą najtrudniejszego świadectwa – wobec ludzi wierzących, którzy zamienili się w «zwietrzałą sól». To zmaganie jest wpisane w dzieje zbawienia i nikt nie może mieć pretensji o to, że najbliższe otoczenie, zamiast mu pomagać, przeszkadza”. E. Staniek, *Bóg mówi do człowieka. Tajemnica modlitwy*, Kraków 2007, s. 89.

w spokoju? Rzeczywiście, fakt, że ktoś świadomie i dobrowolnie odrzuca Jezusa i Kościół, deprymuje tych, którzy głoszą Ewangelię. I wtedy łatwo ulec mniemaniu, że powinno się w pewnych okolicznościach zostawić danego człowieka samemu sobie, skoro odrzuca on wezwanie do niego skierowane.

To rozwiązywanie należy uznać za błędne, gdyż do końca trzeba zachować nadzieję. Czerpiemy ją od samego Jezusa, który miał wiele cierpliwości do ludzi, czego wyrazem jest postawa ojca z przypowieści o synu marnotrawnym. Ojciec jest cierpliwy zarówno wobec syna, który odszedł i wrócił, jak i jego starszego brata, który chociaż nie odszedł, nie potrafił otworzyć się na drugiego człowieka. Ojciec odpowiada swojemu starszemu synowi na jego zarzuty, wyjaśniając motyw swego postępowania: „Skoro wrócił ten syn twój, który roztrwoniał twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę». Lecz on mu odpowiedział: «Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się»” (Łk 15,30–32).

Ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym stanowi obraz postawy miłosierdzia, jaką zawsze należy zachowywać wobec wszystkich, którzy oddalają się od Boga; którzy jakby udają się do odległej krainy, bo chcą robić to, czego sami pragną. Nie chcą nikogo słuchać. Zawsze możemy podejmować wobec nich dzieło ewangelizacji, które ze swej natury nie jest ograniczone ani czasem, ani miejscem. Święty Paweł pouczał Tymoteusza: „Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, [w razie potrzeby] wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!” (2 Tm 4,2–5).

A zatem nawet fizyczna bliskość osoby, której chcemy głosić Ewangelię, nie jest koniecznym warunkiem, aby móc jej pomagać w drodze do Boga. Wiedzieli o tym święci i błogosławieni, którzy wpływali pozytywnie na innych, niezależnie od tego, czy kogoś osobiście znali, czy nie, czy byli blisko, czy daleko. Każda przecież modlitwa czy dobry uczynek, cierpienie

ofiarowane w intencji innych ludzi, o ich nawrócenie, o przyjęcie wiary, jest nieustannym ewangelizowaniem. Przemiana ludzkiego serca dokonuje się bowiem ostatecznie w tajemnicy działania Boga, który jako jedyny ma dostęp do sumienia każdego człowieka.

Nie jest oznaką naiwności głosić zasady Ewangelii tym, którzy świadomie ją odrzucają i nie chcą jej słuchać. Naiwnością natomiast byłoby sądzić, że ci, którzy są Ewangelii przeciwni, nie potrafią bronić swoich poglądów i przekonań. Co więcej, żywią nadzieję, że w końcu okaże się, że to oni mają rację, a nie Kościół, chrześcijaństwo czy w ogóle jakaś religia. Zakładają oni, że nie stanie się to dziś, czy jutro, ale ostatecznie kiedyś – w nieokreślonej dzisiaj przyszłości – wiara przestanie być dla ludzkości problemem, bo po prostu zniknie, gdyż, jak pisał F. Nietzsche, chrześcijaństwo wiedzie ludzkość ku nicości⁸². Gdy więc nastąpi to upragnione „zwycięstwo niewiary”, będzie to – jak głoszą – dla ludzkości radosna godzina powrotu na właściwe ścieżki rozwoju i szczęścia – wreszcie bez Boga.

Wobec tych jakże krętych ścieżek ludzkiego myślenia wciąż trzeba, aby uczniowie Chrystusa umacniali się w przekonaniu, że ludzka niewiara nie niweczy planu zbawienia. Warto w tym miejscu przypomnieć fragment z Księgi Izajasza, w którym Bóg wyraźnie poucza proroka o realnej możliwości odrzucenia tego, co będzie głosił. Jednocześnie sam Bóg zapewnia proroka, że ostateczne zwycięstwo należy do wierzących: „Usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?». Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!». I rzekł mi: «Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony». Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?». On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem. Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. A jeśli jeszcze dziesiąta część ludności zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego będzie świętym nasieniem»” (Iz 6,8–13).

⁸² Zob. K. Jaspers, *Rozum i egzystencja. Nietzsche a chrześcijaństwo*, Warszawa 1991, s. 254.

Przymierze Boga z człowiekiem oparte na wolności

Ewangelizowanie „na siłę” jest sprzeczne z samą ideą przymierza, będącego w najgłębszym swym wymiarze relacją wolności między Bogiem i człowiekiem. Miłość zakłada wolność, co ma podstawowe znaczenie dla sensu i wiarygodności świadectwa w życiu ochrzczonych: „W sposób najbardziej autentyczny mogę mówić o mojej miłości nie wprost, ale poprzez świadczenie jej, przekazywanie jej swoim życiem. Na to, żeby świadczyć życiem swoim, że jest Bóg, świadczyć Boga życiem, trzeba głęboko w Niego wierzyć: w Jego istnienie, w Jego rzeczywistość Miłość, Prawdę, Piękno. To znaczy liczyć się z Nim w swoim postępowaniu, liczyć się z faktem, że po śmierci nastąpi spotkanie z Nim: Miłością. Z najwyższym Sędzią. Liczyć się z tym w swoim postępowaniu, że Bóg jest miłością i że miłość jest tym, co jest naprawdę ważne – realizować ją tak w przebaczeniu, jak w pracy dla innych, w dobroci, jak i w poświęceniu”⁸³.

Przymierze z Bogiem zakłada dokonanie przez człowieka dobrowolnego wyboru. Tak było od pierwszego – po kolejno odnawiane – przymierza Boga z narodem wybranym. Gdyby było inaczej, to znaczy gdyby naród był zmuszony do zawarcia przymierza, to – po pierwsze – nie można byłoby używać słowa „przymierze”, a – po drugie – odrzucenie przymierza ze strony narodu byłoby niemożliwe. A przecież *de facto* w czasach Starego Testamentu dochodziło bądź do odrzucenia, bądź lekceważenia zasad zawieranego z Bogiem przymierza. Było to możliwe, gdyż przymierze z Bogiem było oparte na wolności. Także nowe przymierze, zawierane w sakramencie chrztu, jest przymierzem wolności.

Wolność to trudny dar. Wymaga uwagi i troski ze względu na skutki grzechu pierworodnego. Dlatego Bóg nie pozostawia człowieka bez pomocy. W Starym Testamencie pomocą była między innymi instytucja króla, której sens stopniowo odsłaniał się w historii Izraela. Bóg błogosławił jego rządcom, aby pomóc ludziom w zachowywaniu przymierza. Nigdy swego

⁸³ M. Maliński, *Słowo świadczące Boga*, „W nurcie zagadnień posoborowych” (1968) 2, s. 347.

ludu nie porzucał, nawet wtedy, gdy przez grzech odchodził od Niego, co niestety dokonywało się nawet przez Jego przedstawicieli – królów⁸⁴.

Grzechy królów były szczególnie wymownym znakiem lekceważenia przymierza z Bogiem. Były antyświadectwem. Za panowania króla Jeroboama starodawne centra kultu Betel i Dan stały się królewskimi „sanktuariami” wyposażonymi w złote cielce; dla nich też król ustanowił „kapłaństwo” (zostało ono ostro skrytykowane przez biblijnych autorów). Wszystko to stało się przyczyną upadku królewskiego rodu, a ustanowione kapłaństwo uznano za nielegalne. Nominacja kapłanów spoza rodu Lewiego przez Jeroboama opisana jest w Pierwszej Księdze Królewskiej (1 Krl 12,31b) z napomknieniem, że byli kapłanami w królewskim sanktuarium Betel i kapłanami wyżyn, i że był to wielki grzech Jeroboama (1 Krl 13,34)⁸⁵.

Należy jednak dodać, że w narodzie wybranym nie brakowało królów, którzy pozostawali wierni przymierzu, stając się wiarygodnymi świadkami Boga. Przez przykład ich życia Stary Testament ukazuje, że Bóg zawsze pragnie mieć rozumnego i wolnego adresata swojej miłości. Chce nawiązywać kontakt na zasadzie dobrowolnego wyboru. Najbardziej wewnętrzną istotę przymierza Boga tworzy bowiem Jego dobrowolna relacja z poszczególnym człowiekiem i całym ludem.

W trosce o dobro osobiste i wspólnotowe

Przypomnijmy przykład króla Salomona, który modlił się o wierność przymierzu. Ten okres w życiu Salomona został przez autora biblijnego wysoko doceniony i pochwalony. Wiemy, że jego życie miało również grzeszne oblicze. Ale jego zachowanie w kontekście błagania Boga o wierność przymierzu zostało odebrane przez naród jako przykład wiarygodnego

⁸⁴ „Ten przepis moralny wypływał z powołania Ludu świętego, by był świadkiem swojego Boga, który jest prawdą i chce prawdy. Wykroczenia przeciw prawdzie – przez słowa lub czyny – wyrażają odmowę zobowiązania się do prawości moralnej; są poważną niewiernością Bogu i w tym sensie podważają podstawy Przymierza. [Dlatego] zadaniem chrześcijanina jest ciągle dawanie świadectwa prawdzie na wzór Chrystusa, który jest Prawdą osobową i sam dał ostateczne świadectwo prawdzie [...]. Wyznawcy Chrystusa [...] są zobowiązani [...] ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest”. J. Królikowski, *Mały przewodnik po „Katechizmie Kościoła Katolickiego”*, Poznań 1996, s. 119.

⁸⁵ Zob. T. Brzegowy, *Nielewickie kapłaństwo królestwa Izraela*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (1977) 1–6, s. 229–230.

świadcstwa, opartego na rozumnej i dobrowolnej decyzji. W wypowiedzianej przez niego modlitwie mamy bowiem do czynienia nie tylko z pokorną prośbą, ale także z dobrowolną otwartością modlącego się na konsekwencje, jakie niesie ze sobą przymierze zawarte z Bogiem (1 Krl 3,6–15)⁸⁶.

Prośba Króla Salomona zawierała w sobie wyraźny element osobisty i zarazem wspólnotowy. Król wiedział, że przymierze z Bogiem nie jest czymś abstrakcyjnym, lecz dotyczy samego rdzenia bytu całego narodu. Dlatego prosił Boga dla siebie o serce mądre, pełne rozsądku i pojętne. Błagał o serce zdolne do słuchania i wypełniania woli Bożej zawartej w Prawie. Pragnął nauczyć się rozpoznawać dobro i zło. Modlitwa ta była miłą Bogu, gdyż król nie prosił o bogactwa i długie życie czy też poskromienie wrogów, ale o mądrość, aby móc dobrowolnie zachować zasady przymierza⁸⁷. Przymierze jest potwierdzeniem wolności jako daru, którego Bóg Stwórca udzielił każdemu człowiekowi. Dlatego także obecnie, w przymierzu nowym, zbudowanym na łasce Jezusa Chrystusa, udzielanej w sakramencie chrztu, wierzący jest powołany – a nie przymuszony – do dawania świadectwa o Chrystusie⁸⁸. Ta dobrowolność ma decydujące znaczenie dla wiarygodności tego świadectwa⁸⁹. Wszyscy więc, pod przewodem kapłanów i pod ich duszpasterską opieką, są zobowiązani do dobrowolnego świadectwa, które sięga łaski chrztu, a to oznacza, że pojęcie świadectwa określa samą istotę przymierza chrzcielnego⁹⁰.

⁸⁶ Zob. J. Łach, *Modlitwa króla Salomona o mądrość* (1 Krl 3,6–15), „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (1984) 1–6, s. 44.

⁸⁷ Zob. tamże.

⁸⁸ „Uczniami w sensie szerszym są wszyscy ochrzczeni i dążący, na drodze powołania, ku pełni swego przybrania za synów w Chrystusie. Moralność Nowego Przymierza jest tylko jedna i zobowiązująca dla wszystkich. Chrzcielne zobowiązania odnoszą się do całego dzieła Kościoła, a w sensie osobowym, nakładają postawę świadectwa niesionego w realiach świata”. A.F. Dziuba, *Doskonałość odpowiedzi na powołanie Boga*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXV (1998), s. 102.

⁸⁹ „U podstaw zawierzenia znajduje się wybór pójścia za Bogiem w Chrystusie, który określa jakość życia moralnego i skłania wolność do przyjęcia radykalnych zobowiązań wobec Boga. Mamy tutaj do czynienia z odnowionym wyborem wiary, posłuszeństwa wierze (Rz 16,26), poprzez które człowiek z wolnej woli cały powierza się Bogu, okazując Jemu pełną uległość rozumu i woli”. J.P. Malicki, *Zawierzyć Bożemu miłosierdziu*, s. 136.

⁹⁰ Zob. Jan Paweł II, *List apostolski na 1600-lecie śmierci św. Bazylego „Patres Ecclesiae”* [2 stycznia 1980], w: tenże, *Wybór listów*, t. 2, s. 580–581.

Warto w tym miejscu dodać, że zasada dobrowolności świadectwa nie jest w żaden sposób naruszona, gdy chrzest jest udzielany dzieciom. Do tego zagadnienia wrócimy szerzej w ramach refleksji o ekumenicznym profilu chrztu. Tutaj niech wystarczy jeden fragment z nauczania Kościoła: „Po- przez sakrament chrztu (dzieci) stają się członkami Kościoła. Od początku ich ludzkiej egzystencji chrzest pobudza w nich rozwój życia łaski. Pod wpływem Ducha Świętego kształtują się ich pierwsze wewnętrzne skłonności, nawet jeżeli nie są jeszcze zdolne do świadomego aktu wiary: dokonają go później, potwierdzając ten pierwszy impuls. Dlatego tak ważny jest chrzest dzieci, który uwalnia je od grzechu pierworodnego, czyni je dziećmi Bożymi w Chrystusie i daje im udział w życiu łaski chrześcijańskiej wspólnoty”⁹¹.

b. Świadectwo poddane kierownictwu Ducha Świętego

Wielu spośród tych, którzy przyjęli chrzest, zapomina, że są zobowiązani, aby szczerze odpowiadać na Jezusowe wezwanie i żyć według zasad Jego Ewangelii. W życiu ochrzczonych często dochodzi do dramatu odrzucenia lub lekceważenia zasad nowego przymierza: „Na co dzień o czytelności świadectwa życia w duchu Ewangelii – wszystkich ludzi ochrzczonych – trudno mówić. A Jezus powiedział jasno: «Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłować» (J 13,36). Trzeba jasno powiedzieć, że obecnie tych, którzy w codziennym życiu dochowują przymierza zawartego na chrzcie świętym, jest mniej, niż tych, którzy to przymierze zdradzają, odwracając się od wiary i lekceważąc przykazanie miłości”⁹².

Nie brakuje jednak także wspańiałych świadectw wierności zobowiązaniom płynącym z sakramentu chrztu. Nie brak osób, które swoim życiem dowodzą, że wierność Ewangelii naprawdę jest możliwa. Pomocą i przewodnikiem jest bowiem dla nich Duch Święty. On udziela poznania prawd objawionych, co z kolei owocuje życiem wypełnionym pracą nad sobą, aby nie lekceważyć Chrystusa i Jego miłosiernej miłości, lecz dawać o tej miłości wiarygodne świadectwo.

⁹¹ Jan Paweł II, *Dzieci w sercu Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 463–464.

⁹² E. Staniek, *Bogactwo i piękno świata dobra. Rozważania katechizmowe, część trzecia*, Kraków 2004, s. 108.

Mocni w Duchu – nawet za cenę męczeństwa

Duch Święty pozwala człowiekowi wejść w bliską relację z Bogiem Ojcem dzięki odkupieniu dokonanemu przez Jezusa Chrystusa. Pod natchnieniem Ducha Świętego Jan Chrzciciel, poprzedzając misję Jezusa, wzywał do chrztu nawrócenia. Wraz z udzielaniem tego chrztu w Jordanie wskazał na zbliżające się królestwo Boże. Ustanowiony przez Chrystusa sakrament chrztu nawiązuje do chrztu Janowego⁹³. Jako ochrzczeni w Chrystusie, chcąc o Nim dawać świadectwo – na wzór proroka znad Jordanu – „musimy stawić światu czoło, aby dać mu w ten sposób – poprzez świadectwo naszej wierności – [dar] Ewangelii”⁹⁴.

Poddając się kierownictwu Ducha Świętego, ochrzczeni nie powinni się lękać pojawiających się przeszkód i trudności, a nawet prześladowań. Świadectwo może bowiem niekiedy wiązać się z męczeństwem: „Świadek w pewien sposób utożsamia się z przedmiotem swojego świadectwa, to znaczy jest tym, o czym świadczy. Jedną z form dawania świadectwa wiary stanowi męczeństwo – śmierć poniesiona za wiarę chrześcijańską”⁹⁵.

Jak podkreśla W. Przygoda, męczeńska śmierć świadków ma ogromną wymowę: „Wierni, którzy przez wiarę przyjmują głoszone przez Kościół świadectwo Jezusa Chrystusa, sami stają się jego posiadaczami i świadkami mocą Ducha Świętego. Najwyższym dowodem prawdziwości chrześcijańskiego świadectwa zawsze pozostanie męczeńska śmierć świadków, która nie tylko włącza ich w los Jezusa, ale daje im też udział w Jego życiu i przynosi obietnicę zwycięstwa”⁹⁶. Świadectwo męczenników, które dokonuje się pod natchnieniem i przewodnictwem Ducha Świętego, potwierdza moc Jezusowego odkupienia, Jego zwycięstwo nad grzechem i szatanem.

⁹³ Zob. J. Kudasiewicz, *Królestwo Boże w teologii ewangelistów*, w: *Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź”*. Księga pamiątkowa dla Ojca Profesora Augustyna Jankowskiego OSB w 85. rocznicę urodzin, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001, s. 213.

⁹⁴ A. Ballestrero, *Świadectwo i prorocтво*, „Życie Konsekrowane” (1997) 3, s. 46.

⁹⁵ D. Adamczyk, *Chrześcijanin wiernym świadkiem prawdy*, „Ateneum Kapłańskie” (2005) 3, s. 464.

⁹⁶ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, Lublin 2012, s. 27.

„Ducha nie gaście!”

Duch Święty prowadzi ochrzczonych do ostatecznego zwycięstwa, do pełni świętości, dlatego każdy ochrzczony winien często stawiać sobie pytanie: Dlaczego i z jakich motywów mam być świadkiem Chrystusa? Jest to pytanie podstawowe, które z kolei prowadzi do innych, nie mniej ważnych: Czy wciąż noszę w sobie Boży obraz, jakim zostałem naznaczony w sakramencie chrztu przez Ducha Świętego? W jaki sposób i na ile łaska tego sakramentu wywiera realny wpływ na moje postępowanie? I wreszcie, czy naśladuję Chrystusa i daję o Nim wiarygodne świadectwo w oparciu o dary, jakich nieustannie udziela mi Duch Święty?

W poszukiwaniu odpowiedzi na te i tym podobne pytania, warto powracać do ponadczasowych wskazówek zawartych w treści Jezusowych błogosławieństw. One wyznaczają drogę dla wszystkich ochrzczonych, o czym przypominał papież Franciszek: „Słowa Jezusa mogą wydawać nam się poetyckie, jednak są one przeciwstawne wobec tego, co czyni się zazwyczaj i co czyni się w społeczeństwie. [...] To orędzie Jezusa nas pociąga, a jednak świat prowadzi nas do innego stylu życia. Błogosławieństwa nie są bynajmniej czymś lekkim ani powierzchownym. Wręcz przeciwnie, możemy nimi żyć tylko wtedy, gdy Duch Święty przenika nas całą swoją mocą i uwalnia nas od słabości egoizmu, lenistwa czy pychy”⁹⁷.

Poddanie się kierownictwu Ducha Świętego jest niezbędne dla wyzwolenia się z niewoli egoizmu, lenistwa i pychy, w jakiej trzyma nas grzech, aby kroczyć z pokorną odwagą drogą błogosławieństw⁹⁸. W adhortacji *Sacramentum caritatis* Benedykt XVI podkreślił, że światło Ducha Świętego pozwala ochrzczonemu wybiegać ku eschatologicznej przyszłości, do tej pełni, o której mówią błogosławieństwa, a jednocześnie w pokorze i mądrości

⁹⁷ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 65.

⁹⁸ Benedykt XVI w kontekście Wielkiego Postu apelował o wytrwałość: „Od samego początku Wielki Post był przeżywany jako czas bezpośredniego przygotowania do chrztu, udzielanego uroczystie podczas Wigilii Paschalnej. Cały Wielki Post stanowił drogę prowadzącą do tego wielkiego spotkania z Chrystusem, do zanurzenia w Chrystusie i odnowy życia. [...] Nawrócenie nie następuje raz na zawsze, ale jest procesem, wewnętrzną drogą całego naszego życia [...], by zbliżyć się do Boga, by pozwolić Bogu wejść w nasze istnienie”. Benedykt XVI, *Przekazujemy miłość Chrystusa naszym bliźnim (Audiencja generalna w Środę Popielcową, 21 II 2007 r.)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 4, s. 43.

pokonywać wszelkie trudności i podejmować ewangelizacyjne wyzwania doczesnego „dzisiaj”⁹⁹.

Jakże aktualne są wskazania św. Pawła, kierowane do wszystkich ochrzczonych, którzy w mocy Ducha Świętego pragną być wiarygodnymi świadkami Chrystusa: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5,16–22).

Świat nie zawsze sprzyja tym, którzy pragną być wiarygodnymi świadkami Jezusa. Ale nikt, kto przyjął chrzest, nie powinien rezygnować z dawania świadectwa o Chrystusie pod wpływem napotkanych trudności. Co więcej, im bardziej świat odsuwa się od Ewangelii, tym pilniejsza jest postawa uległości wobec natchnienia i pomocy ze strony Ducha Świętego: „W nasilającej się współcześnie postawie sekularyzacji i zeświecczenia wielu osób, a także społeczeństw czy wspólnot, w świecie, który jest jednocześnie wielkim, zwartym kompleksem, ale i zarazem różnorodną rzeczywistością – niezwykle potrzeby jest akcent położony na świadków wiary”¹⁰⁰.

3. Szczególna więź chrztu i bierzmowania w perspektywie świadectwa

W ramach doczesnej drogi do wiecznego zbawienia może pojawić się pokusa, aby odrzucić łaskę Jezusa i samemu „zapanować” nad swoim życiem. Tego rodzaju szatańskie podszepty nie omijają nikogo, kto pragnie kroczyć drogą wyznaczoną przez Ewangelię. Aby tę – i wiele innych pokus – pokonać, dana jest ochrzczonym specjalna łaska w osobnym sakramencie, który jest ściśle związany z sakramentem chrztu: w darze bierzmowania.

Jak wyjaśnia A.J. Nowak, pogłębianie świadomości więzi, jaka istnieje między sakramentem chrztu i bierzmowania, przyczynia się do coraz autentyczniejszego świadectwa o Chrystusie. A to świadectwo jest dziś bardzo potrzebne, biorąc pod uwagę jawne i ukryte sposoby atakowania orędzia,

⁹⁹ Zob. Benedykt XVI, *Adhorracja apostolska o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła „Sacramentum caritatis”* [22 lutego 2007], nr 17.

¹⁰⁰ A.F. Dziuba, *Być świadkiem*, s. 114.

które głosi Kościół w imieniu Jezusa Chrystusa: „Uczeń powinien być gotowy stanąć w obronie Chrystusa [...]. Ma to być świadectwo słowa i czynu, to znaczy męstwo w mówieniu o Chrystusie i w imię Chrystusa oraz świadczenie stylem własnego życia. Ten obowiązek wypływa z sakramentu chrztu św., a szczególnie z sakramentu bierzmowania, rozumianego jako sakrament dojrzałości chrześcijańskiej czytelnej właśnie w słowach i w czynach”¹⁰¹.

Człowiek ochrzczony zmierza do zbawienia nie sam, opierając się tylko na własnych siłach, ale z Bożą pomocą we wspólnocie Kościoła. Poddanie się autorytetowi Kościoła jest tym samym poddaniem się autorytetowi samego Jezusa Chrystusa. Najwyższym Wychowawcą ludzkich sumień jest bowiem On, Jedyny Odkupiciel człowieka. Z Jego woli Kościół cieszy się autorytetem nadanym, powierzonym, zadanym. Zwracając się do apostołów, a przez nich do całego Kościoła, Jezus powiedział: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10,16).

Gdy trwamy posłuszni Jezusowi żyjącemu i działającemu w Kościele i przez Kościół, nasz świadectwo jest wiarygodne. Temu posłuszeństwu pomaga łaska płynąca z sakramentu bierzmowania. Ona rozbudza i roznieca ogień miłości, jaki zapłonął w czasie chrztu. Bierzmowanie umacnia ochrzczonych w łasce chrztu, aby byli zdolni przekazywać ogień nadprzyrodzonej miłości innym.

Sakrament bierzmowania jest jednym z trzech sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia. Bierzmowany – jak możemy to odczytać między innymi z głębokiej symboliki obrzędów i treści modlitw zanoszonych w czasie udzielania tego sakramentu – dobrowolnie poddaje się woli Bożej, chce być otwarty na działanie Ducha Świętego w sobie, w swoim sercu i w życiu innych ludzi. Otrzymuje łaskę wsłuchiwania się we własne serce i zaczyna działać dla dobra innych w oparciu o prawo Boże. Duch Święty kształtuje wolność bierzmowanych, a tym samym wzmacnia dawane przez nich świadectwo wobec świata.

¹⁰¹ A.J. Nowak, *Łęk i męstwo świadka wiary*, w: *Świadek Jezusa*, s. 25.

a. Podstawa chrześcijańskiego świadectwa: jedność sakramentów wtajemniczenia

Rozpocznijmy od przypomnienia, że Eucharystia wraz z sakramentem chrztu i bierzmowania to trzy sakramenty, które określane są jako droga chrześcijańskiego wtajemniczenia. Jest to dar stopniowego dojrzewania do pełnego udziału w misji Kościoła.

Biskup J. Szkodoń przybliży tę prawdę w następujących słowach: „Sakrament bierzmowania głębiej niż chrzest włącza chrześcijanina we wspólnotę Kościoła. Działający przez bierzmowanie Duch Święty łączy chrześcijan między sobą nowymi, silniejszymi więzami. Duch Święty, osobowa miłość Ojca i Syna, jest zasadą i źródłem jedności i miłości w Kościele. Dary sakramentu bierzmowania: umocnienie przymierza z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym, głębszy udział w *tria munera Christi*, wewnętrzne uświęcenie dokonane przez dar Ducha Świętego, niezatarte znamię świadka Chrystusowego, pełniejsze włączenie w mistyczne Ciało Chrystusa, Kościół – te dary stanowią uzdolnienie, a zarazem zobowiązanie do spełniania nowych zadań w realizowaniu Bożych planów stwórczych i Bożych planów zbawienia człowieka”¹⁰².

Udział w misji Jezusa i Kościoła

Kościół kontynuuje i uobecnia dzieło Jezusa poprzez przepowiadanie i działanie liturgiczno-sakramentalne. Wzywa wszystkich do nawrócenia, nie wykluczając nikogo z obszaru swej pasterskiej troski. Wie, że głoszone przez siebie zasady nigdy nie krzywdzą człowieka, przeciwnie, dwie części przykazania miłości – Boga i bliźniego – wzajemnie się przenikają. Pierwsza część ukazuje rzeczywistość w znaczeniu wertykalnym: jest to miłość do Boga. Ona jest wzorem miłości bliźniego. Wzywanie do nawrócenia opiera się na tych dwóch przykazaniach, których przestrzeganie decyduje o dynamice świadectwa danego o Chrystusie¹⁰³.

¹⁰² J. Szkodoń, *Wychowanie do apostołstwa w ramach przygotowania do sakramentu bierzmowania*, „Znak” (1980) 8–9, s. 1083.

¹⁰³ Zob. I. Stolarczyk, *Miłość i sprawiedliwość – prawda o człowieku i społeczeństwie*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. M. Drożdż, Tarnów 2006, s. 162.

W tę dynamikę świadectwa i miłości włączeni są ludzie ochrzczeni, którzy przez bierzmowanie zostają w tym zadaniu umocnieni we wspólnocie Kościoła, co znajduje swój wyraz w liturgii tego sakramentu: „W obrządku łacińskim zwyczajnym szafarzem bierzmowania jest biskup. Chociaż biskup może z ważnych powodów udzielić kapłanowi pozwolenia na udzielenie tego sakramentu, ze względu na znaczenie bierzmowania powinien udzielać go raczej sam, ponieważ właśnie z tego powodu celebrowanie bierzmowania została oddzielona w czasie od chrztu. Biskupi są następcami apostołów; otrzymali pełnię sakramentu święceń. Udzielanie przez nich sakramentu bierzmowania wyraźnie oznacza, że jednym z jego skutków jest ściślejsze zjednoczenie bierzmowanych z Kościołem, z jego apostołskimi początkami i jego posłaniem świadczenia o Chrystusie”¹⁰⁴.

Sakrament bierzmowania na nowo odsłania misterium zapoczątkowane na chrzcie św. Podobnie jak w Starym Testamencie po obmyciu wodami potopu gołębica przynosi gałązkę oliwną na znak odradzającego się życia, tak w czasach nowego przymierza po chrzcie następuje bierzmowanie, pogłębiające dar nowego życia z Chrystusem i w Chrystusie. Co więcej, sakramenty chrztu i bierzmowania pozostają w stosunku do siebie w takiej relacji, jak pascha i zesłanie Ducha Świętego. Zesłanie Ducha Świętego aktualizuje Jezusowe paschalne misterium, gdyż w ramach ekonomii sakramentalnej, przenosi je na płaszczyznę wiecznie trwającego „teraz”¹⁰⁵.

Bierzmowani, dzięki Jezusowi, który pokonał grzech, mogą uczestniczyć w owocach Jego śmierci i zmartwychwstania. Mogą zasługiwać na hojne dary Ducha Świętego, aby skutecznie świadczyć wobec świata o ponadczasowej aktualności orędzia Ewangelii. Ze względu więc na to, że świadectwo bierzmowanych jest wpisane w ich drogę chrześcijańskiego wtajemniczenia, już przygotowanie do tego sakramentu „powinno mieć na celu doprowadzenie do głębszego zjednoczenia z Chrystusem, do większej zażyłości z Duchem Świętym, Jego działaniem, darami i natchnieniami, aby [bierzmowany] mógł lepiej podjąć apostolską odpowiedzialność życia chrześcijańskiego. Katecheza przed bierzmowaniem powinna także starać się obudzić zmysł przynależności do Kościoła Jezusa Chrystusa, zarówno

¹⁰⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1313.

¹⁰⁵ Zob. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii*, s. 157.

do Kościoła powszechnego, jak i wspólnoty parafialnej. Na tej ostatniej spoczywa szczególna odpowiedzialność za przygotowanie kandydatów do bierzmowania¹⁰⁶.

Czas przygotowania do bierzmowania

Młodzież jest przygotowywana do bierzmowania przez katechezę. Katechezę tę winna wspierać rodzina, na przykład przez wspólną modlitwę, niedzielną i świąteczną Eucharystię – słowem, wspólne przeżywanie sakramentów. Bezценne jest pozytywne oddziaływanie rodziców na dzieci w czasie całego okresu przygotowania do bierzmowania¹⁰⁷.

Niezwykle duże znaczenie w formacji tej ma wspólnie przeżywana niedziela, która jest pamiątką Jezusowego zmartwychwstania. Ten dzień nazywa się Dniem Pańskim; jest on uroczysty i przynosi wszystkim radość. Niedziela jako „pierwszy dzień tygodnia”, czyli dzień zmartwychwstania Chrystusa, oznacza nowe stworzenie zapoczątkowane wraz z Jego zmartwychwstaniem. To pierwszy dzień, w którym Bóg z ciemności wyprowadził materię i stworzył świat¹⁰⁸.

Wszyscy członkowie rodziny są ewangelizowani i ewangelizują się nawzajem. Zadaniem rodziny jest bowiem spełnianie funkcji ewangelizacyjnej, czyli ustawiczne wychowywanie w wierze. W rodzinie dziecko przeżywa bliskość Boga i życie Jego łaską. Odkrywa Bożą miłość i uczy się na nią odpowiadać. Członkowie rodziny dają wzajemnie wobec siebie świadectwo przynależności do Boga. W ten sposób uczestniczą w misji Chrystusa i Kościoła. Biorą odpowiedzialność za rozwój wiary w świecie.

Pierwszymi i głównymi wychowawcami dzieci na ich drodze chrześcijańskiego wtajemniczenia są rodzice. Ich naturalnym prawem i obowiązkiem

¹⁰⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1309. „Wychowanie chrześcijańskie jest należne każdemu chrześcijaninowi. Można w nim wyróżnić dwa aspekty: indywidualny i społeczny. W aspekcie indywidualnym wyróżnia się: świadomość wiary, umiejętność oddawania chwały Bogu, świadectwo życia i nadziei. W aspekcie społecznym można wyróżnić: świadomość przynależności do Kościoła, rozwijanie odpowiedzialności za Kościół, dynamikę apostołską. Oba rodzaje wychowania są ściśle związane ze sobą, stąd też nie należy ich zbytnio oddzielać”. J. Kołaczkowski, *Pedagogika rodziny. Teoria wychowania w rodzinie*, Warszawa–Rzeszów 2009, s. 57.

¹⁰⁷ Zob. W. Świerżawski, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, Kraków 1982, s. 198.

¹⁰⁸ Zob. Benedykt XVI, *Eucharystia darem Boga dla życia świata (Homilia z 22 czerwca na Watykanie)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 7–8, s. 24.

jest pomaganie w stopniowym wchodzeniu dzieci w głębię prawd wiary. Rodzice winni czuć się zobowiązani do okazywania wszelkiej pomocy dzieciom, aby mogły dawać o Chrystusie wiarygodne świadectwo.

Ci, którzy są ochrzczeni i zostają umocnieni łaską bierzmowania, z pogłębianą wiarą mogą przeżywać spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym. Eucharystia jest pokarmem – sakramentem Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, w której uobecnia się odkupieńcze posłuszeństwo Syna wobec Ojca: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22,42)¹⁰⁹. Łaska uświęcająca wzrasta w życiu ochrzczonych i bierzmowanych przez dar Eucharystii, będącej Pokarmem na życie wieczne. Jest to dar ponad wszelkie dary. Jest tak dlatego, że Bóg Ojciec – jak zauważa św. Jan od Krzyża – nie ma nic więcej nam do powiedzenia niż to, co ogłaszał przez proroków, a później potwierdził, oddając światu Syna¹¹⁰. Osiągnięcie pełni dojrzałości chrześcijańskiej wymaga pomocy Ducha Świętego. On napełnia swoim światłem tych, których prowadzi do zbawienia.

b. Wezwanie do świadectwa wpisane w symbolikę obrzędu bierzmowania

Łacińska nazwa bierzmowania – *confirmatio* – zawiera w sobie odniesienie do słowa *firmare*, czyli „utwierdzać”, „umacniać”, „czynić przydatnym”, „obdarzać stałością”. Bierzmowanie jest tym sakramentem, który umacnia w wierze i udziela stałości mocą darów Ducha Świętego, aby bierzmowani mogli odważnie i z wytrwałością świadczyć o Chrystusie.

Święty Cyryl z Jerozolimy wyjaśniał, że sakrament bierzmowania powoduje rozwój tak zwanych zmysłów duchowych. Duch Święty daje nam jak gdyby „szósty zmysł”, czyli uzdolnienie do wewnętrznego czucia, słyszenia i specyficznego miłowania. Oprócz pięciu cielesnych, naturalnych zmysłów mamy nadprzyrodzony zmysł odniesienia do tajemnicy objawienia¹¹¹.

¹⁰⁹ Zob. A. Pronzato, *Ojciec nasz. Modlitwa dzieci Bożych*, Warszawa 1999, s. 111.

¹¹⁰ Zob. Y. Congar, *Tożsamość, zmiana i autorytet*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” (1977) 3–4, s. 3.

¹¹¹ Zob. W. Świerzawski, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, s. 195.

Głęboka treść przenikająca gesty i słowa

Łaska bierzmowania sprawia upodobnienie do Chrystusa w Jego misji pasterskiej, prorockiej i kapłańskiej. Chodzi o oświecenie rozumu i umocnienie woli w celu doskonalszego naśladowania Chrystusa, a przez to – zbliżania do Niego wszystkich ludzi. Bierzmowany otrzymuje zdolności duchowe (owe duchowe zmysły), które pomagają mu lepiej poznać drogę i cel doczesnego pielgrzymowania: życie wieczne. Łaska bierzmowania uzdalnia do większej otwartości w przyjmowaniu całej Bożej woli¹¹².

Każdy sakrament składa się z gestów i słów. W czasie wypowiedzania słów i wykonywania gestów Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym przekazuje swoje dary. Gesty sakramentu bierzmowania to: włożenie rąk, naznaczenie znakiem krzyża i namaszczenie krzyżem świętym. Gestom towarzyszy słowo: „N., przyjmij znamię daru Ducha Świętego”. Wcześniej jest wypowiedziana bogata w treść modlitwa, wyjaśniająca sens i znaczenie tego sakramentu. Treść wskazuje na Tróję Świętą; jest epiklezą, czyli modlitwą błagalną, skierowaną do Ojca przez Syna o zesłanie Ducha Świętego. Jest prośbą o to, by Bóg Ojciec przez Chrystusa, zasługą Jego krzyżowej śmierci i mocą Jego zmartwychwstania, duchowo przebóstwiał bierzmowanych w mocy Ducha Świętego¹¹³. Podobna modlitwa występuje w kanonie mszalnym, gdy modlimy się o dar Ducha Świętego i Jego przemieniające działanie.

Trzeba dostrzec w tym podobieństwie znak wewnętrznej jedności między sakramentami bierzmowania i Eucharystii. Olej służący do namaszczenia bierzmowanego jest poświęcany w Wielki Czwartek, w dzień ustanowienia Eucharystii, co jeszcze bardziej tę wspomnianą jedność podkreśla¹¹⁴.

¹¹² Zob. A. Sielepin, *Paschalny tryptyk chrześcijańskiej inicjacji*, „Analecta Cracoviensia” XXXIII (2001), s. 568. „W sakramencie bierzmowania neofici otrzymują dar Ducha Świętego, który przez swoje namaszczenie doskonale upodobia ich do Chrystusa, ale też zobowiązuje do dawania o Nim świadectwa i budowania Kościoła w wierze i miłości. Liturgia sakramentu bierzmowania udzielanego dorosłym po chrzcie zawiera jedynie krótkie pouczenie neofitów, wezwanie wspólnoty do cichej modlitwy o wylanie na nich Ducha Świętego, modlitwę z włożeniem rąk oraz istotny znak sakramentalny: namaszczenie czoła wraz z formułą sakramentalną”. C. Krakowiak, *Sakrament bierzmowania w reformie liturgii II Soboru Watykańskiego*, Lublin 2012, s. 318.

¹¹³ Zob. W. Świerzawski, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, s. 192.

¹¹⁴ Zob. tamże.

Modlitwa konsekracji krzyżma mówi o „misterium oleju”, które Bóg zapowiedział w Starym Testamencie. Wonny olej symbolizuje woń Chrystusa, którą chrześcijanie mają roznosić po świecie poprzez dawane o Nim świadectwo. Mogą i powinni to czynić, uczestnicząc w misterium Chrystusa i realizując Jego wzorem funkcje: kapłańską, królewską i prorocką¹¹⁵.

W perspektywie wieczności

Bierzmowany zyskuje coraz większą możliwość uczestnictwa w dziele głoszenia Ewangelii. Bierzmowanie jest sakramentem szczególnie mesjańskim. Bierzmowany staje się podobny do Chrystusa przez udział w namaszczeniu Duchem Świętym i w trzech – już wymienionych – wymiarach Jego misji, przez które Jezus realizuje zbawczy plan. Namaszczony staje się nie tylko dzieckiem Boga, ale synem w Synu według Bożego upodobania. Dlatego sakrament bierzmowania, w czasie którego ochrzczony otrzymuje moc Ducha Świętego, uzdalnia go do dawania wiarygodnego świadectwa o męce i zmartwychwstaniu Chrystusa¹¹⁶.

W semickiej tradycji olejem namaszczano na znak oczekiwanej radości z uczestnictwa w uczcie eschatologicznej. W kontekście symboliki sakramentu bierzmowania wiemy, że chodzi o udział w przyszłej chwale zbawionych w Chrystusie. Ten chrystologiczny i zarazem eschatologiczny wymiar namaszczenia podkreśla prefacja z Mszy konsekracji krzyżma. Człowiek namaszczony krzyżmem św. otrzymuje znamię Ducha Świętego. Znamię to jest kolejnym stopniem doświadczenia wiary i stanowi zapowiedź uczestnictwa w dobrach eschatycznych. Namaszczenie olejem przyczynia się do duchowego wzrostu Kościoła. Dla odrodzonych z wody i Ducha Świętego olej staje się krzyżmem zbawienia. Jest zapowiedzią nadziei, że będą oni uczestniczyć w życiu wiecznym, w chwale niebieskiej¹¹⁷.

W drodze do życia wiecznego bierzmowany uczestniczy w kapłaństwie powszechnym. Już w sakramencie chrztu Bóg Trójjedyny swoją mocą dopuszcza go do zbawczego kontaktu ze sobą. Kolejny stopień wtajemniczenia to bierzmowanie, dzięki szczególnemu działaniu Ducha Świętego. Ten sakrament napędza ochrzczonego duchowymi sprawnościami, ukierunkowuje te

¹¹⁵ Zob. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii*, s. 138.

¹¹⁶ Zob. tamże.

¹¹⁷ Zob. tamże, s. 137.

zdolności w stronę jeszcze głębszej komunii miłości z Chrystusem Kapłanem we wspólnocie Kościoła¹¹⁸. Wszystkie gesty i modlitwy przy udzielaniu bierzmowania kryją więc w sobie wyraźne odniesienie do podstawowego zadania bierzmowanych w doczesności: świadczenia o Chrystusie w perspektywie wiecznego zbawienia¹¹⁹.

c. Świadeństwo bierzmowanych budowane na dobrowolnym przyjęciu łaski

Gdyby człowiek tracił wolność, przyjmując chrzest, albo gdyby ją tracił, przyjmując sakrament bierzmowania, nie można byłoby mówić o Kościele jako wspólnocie. Bycie z kimś „we wspólnocie” zakłada wolność tych, którzy ją tworzą. Dlatego po II Soborze Watykańskim powstały ważne uściślenia terminologiczne, które starają się możliwie precyzyjnie wyrazić „wielość w jedności”, jaka powinna istnieć wśród uczniów Chrystusa na fundamencie sakramentu chrztu i bierzmowania.

Uściślenia te uczyniono poprzez stopniowanie pojęcia „komunii”. I tak, w teologii zaczęto mówić o trzech poziomach urzeczywistniania się Kościoła jako komunii: *communio fidelium* – wspólnota namaszczonego Duchem Świętym, mających udział w potrójnej misji Chrystusa; *communio ecclesiarum* – wspólnota Kościołów lokalnych w Kościele powszechnym; *communio hierarchica* – wspólnota tych, którzy mają udział w jurysdykcji, w pasterskiej funkcji Chrystusa. W skład *communio hierarchica* wchodzi ci, którzy mają udział w urzędowym kapłaństwie¹²⁰.

¹¹⁸ Zob. A. Sielepin, *Paschalny tryptyk chrześcijańskiej inicjacji*, s. 573.

¹¹⁹ Zob. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii*, s. 137.

¹²⁰ Zob. A. Czaja, *Diakonat w świetle nauki „Katechizmu Kościoła Katolickiego” o trzech stopniach sakramentu święceń*, „Roczniki Teologiczne” (2001) 2, s. 61. „Stosunek do kapłanów jest jednym z wyrazów stosunku do Kościoła, jak i rozumienia znaczenia kapłaństwa w życiu Kościoła. [...] Potrzeba świadectwa ze strony kapłanów o godności i znaczeniu kapłaństwa traktowana jest jako wyzwanie duszpasterskie. Wiele osób w społeczeństwach ulegających laicyzacji postrzega wartość spraw w zależności od ich użyteczności dla ziemskiego życia, wypierając cierpienie i śmierć jako nieodzowne elementy swej egzystencji. Kapłan przypominający o wartościach nadprzyrodzonych, będący «znakiem sprzeciwu», wyzwała często w ludziach uzasadnione wyrzuty sumienia, związane z ich życiem, którego styl nie zawsze odpowiada ich godności i powołaniu”. M. Kudelka, „System parafialnych komórek ewangelizacyjnych” jako nowa propozycja dla duszpasterstwa, Katowice 2008, s. 120.

„Wolność do” działania w miłości

Każde z tych przypomnianych określeń wskazuje, że łaska udzielana przez Chrystusa we wspólnocie Kościoła jest darem adresowanym do ludzkiej wolności. Bierzmowany w żadnym wypadku nie przestaje być człowiekiem wolnym po przyjęciu tego sakramentu. Dlatego może i chce dobrowolnie dawać świadectwo o Chrystusie. Nikt go do tego nie zmusza; chce czynić to z pełną dobrowolnością. Bierzmowanie niczego nie zmienia bowiem w tej fundamentalnej zasadzie, jaką Bóg kieruje się w całej historii zbawienia: budowania dobrowolnej jedności (komunii miłości) z ludźmi i ludzi wzajemnie między sobą.

Jedynym „przymusem”, o którym może być mowa, jest „przymus” miłości. Święty Paweł pisze o nim: „Miłość Chrystusa przynagła nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł [Chrystus] po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5,14–17).

To, co jest „nowe” – ponieważ „dawne przeminęło” – dotyczy nowego wymiaru wolności jako warunku poznania i przyjęcia orędzia zbawienia. Jest to nowość wolności w Duchu Świętym. Apostoł Narodów wyjaśnia: „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie, byście się wzajemnie nie zjedli” (Ga 5,13–15).

Gdy św. Piotr przekazywał duszpasterskie wskazania tym, którzy jako „starsi” pełnili misję głoszenia Ewangelii, skorzystał z okazji, aby przypomnieć, że całe posłannictwo Kościoła zakłada dar wolności. Wolność jest darem. Nie można i nie wolno tego daru lekceważyć, nawet jeśli się bardzo pragnie, aby wszyscy jak najszybciej przyjęli orędzie Ewangelii. Święty Piotr napomina duszpasterzy: „Paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc

go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; i nie jak ci, którzy ciemieją gminy, ale jako żywe przykłady dla stada. Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiednący wieniec chwały” (1 P 5,2–4).

„Wolność od” niewoli grzechu

Nie grzech i trwanie w nim, ale zwycięstwo nad grzechem, zwycięstwo nad samym sobą, nad swoją słabością – daje człowiekowi prawdziwe korzystanie z wolności. Taką drogę wyznaczył Chrystus Pan. Jego naukę od początku głosi Kościół, który idzie do całego świata z orędziem wolności – nie jakiegokolwiek wolności, lecz tej, którą obdarzył człowieka Bóg Stwórca i którą odnowił Jezus Chrystus, jedyny Odkupiciel człowieka.

Kościół w ciągu wieków zachęca więc wszystkich, aby pozbyli się lęku, że Bóg – jak błędnie uważają między innymi ateści – jest zagrożeniem dla ludzkiej wolności. Trzeba się całkowicie uwolnić od tak absurdałnego argumentu. Nie wolno bowiem obawiać się, że miłość do Boga niszczy lub pomniejsza miłość do drugiego człowieka czy też że przynależność do Kościoła oznacza rezygnację z osobistej wolności.

Nawet nauki pozateologiczne uznają, że człowiek z natury jest istotną związaną z innymi; żyje w danej wspólnocie, społeczeństwie; zawsze do jakiejś grupy osób przynależy. Fakt przynależności nie stoi w sprzeczności z jego osobistą wolnością. Wręcz przeciwnie, pojedyncza osoba jest niejako definiowana przez osobową relacyjność.

W tym miejscu trzeba przypomnieć, że II Sobór Watykański z wielką uwagą podszedł do kwestii wolności sumienia w życiu społecznym. Nauczanie soborowe zawiera w sobie ponadczasowe przesłanie, że tylko miłość jest w stanie wprowadzić równowagę pomiędzy osobistą wolnością człowieka a zobowiązaniami, jakie ma on wobec społeczeństwa. Kościół na co dzień zwraca się więc w stronę ideału służebnej miłości, jakiej wzór dał Chrystus. Wiodącym tematem II Soboru Watykańskiego była, wynikająca z głównego przykazania chrześcijańskiego, miłość bliźniego. *Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* przenika ten temat. Wszystkie ludzkie problemy zostały objęte troską Kościoła. Obecnie styl zarządzania Kościołem został związany z dialogiem, wymianą myśli, szczerą

rozmową. Akcentowana jest miłość Kościoła do ludzi, wspólnoty dzieci Bożych noszących oblicze Chrystusa ukrzyżowanego¹²¹.

Kościół zwrócił uwagę na powszechny charakter zbawczej ekonomii Bożej, zapoczątkowanej już od zarania dziejów ludzkości. Głoszenie Ewangelii dokonuje się poprzez dialog ze światem. II Sobór Watykański dokładnie rozważył służebną funkcję Kościoła, jaką z Bożej woli winien on pełnić dla zbawienia ludzkości i całego świata. Kościół z miłością doszukuje się elementów zbawienia wśród ludów i kultur niechrześcijańskich; takich elementów ludzkich działań, które eliminują zło i poszukują sensu istnienia. Dostrzega więź między stworzeniem i naprawą świata. Stąd pojawiło się większe poszanowanie dla ludzkiej pracy. Kościół nie jest wspólnotą osób specjalnie wybranych i wysłanych. Ukazuje się jako powszechne królestwo Boże, jako rzeczywistość, w której Bóg dokonuje dzieła zbawienia¹²².

Sumienie to wewnętrzny „głos”, którego należy słuchać i do którego należy się odwoływać. Trudno zdefiniować rzeczywistość tak dynamiczną, jak sumienie, ale możemy określić charakter jego autorytetu. Konstytucja *Gaudium et spes* podkreśla, że w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz winien mu być posłuszny. Jest to głos wzywający człowieka tam, gdzie go potrzeba – do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła. To ono w sercu nakazuje, co czynić, a czego unikać. Sumienie jest tajnym sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem; sanktuarium, w którym Bóg do człowieka przemawia. Dlatego „godność człowieka wymaga, aby wysławiał Boga w swoim ciełe, a nie dozwalał, by ono wysługiwało się złym skłonnościom jego serca. Nie myli się człowiek, gdy uważa się za wyższego od rzeczy cielesnych, a nie tylko za część przyrody lub za anonimowy składnik społeczności państwowej. Tym, co zawiera jego wnętrze, przerasta człowiek cały świat rzeczy, a wraca do tych wewnętrznych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg, który bada serce, i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie”¹²³.

Dlatego więc mielibyśmy się obawiać, że dobrowolnie przyjęty sakrament bierzmowania – przez swoje stopniowe włączanie w misję wspólnoty

¹²¹ Zob. J. Różański, *Wokół koncepcji inkulturacji*, Warszawa 2008, s. 104.

¹²² Zob. L. Jasiński, *Ekonomia i etyka*, Kraków 2012, s. 253.

¹²³ II Sobór Watykański, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”* [7 grudnia 1965], nr 14.

Kościół – jest sprzeczny z naturalnym prawem wolności? Nie ma żadnych powodów do obaw: „Świadeństwo jest zawsze procesem dokonującym się między osobami. Świadeństwo osoby boskiej skierowane jest do osoby ludzkiej. To świadeństwo będzie tym skuteczniejsze i tym doskonalsze, im głębszy będzie wewnętrzny, osobisty stosunek do Chrystusa w wierze i miłości. Trzeba tu odwołać się do dialogicznej struktury osoby oraz personalistycznego charakteru procesu zbawczego i pośrednictwa zbawczego”¹²⁴.

Gdyby zobowiązanie do świadczenia niszczyło wolność ochrzczonych i bierzmowanych, Chrystus nie ustanowiłby tych sakramentów (tak jak i pozostałych), gdyż Jezus nigdy nie uczynił niczego, co byłoby sprzeczne z prawdą o człowieku, z prawdą o jego wolności. Także posłannictwo Kościoła i społeczny wymiar jego misji nie występuje ani przeciwko autonomii życia społecznego, ani tym bardziej przeciwko osobistej wolności człowieka. Na Boże orędzie zbawienia nie można odpowiedzieć inaczej, jak tylko dobrowolnie¹²⁵.

4. Eschatologiczne ukierunkowanie chrztu i świadczenia

Podczas jednego z nabożeństw (czuwania modlitewnego) Benedykt XVI przywoływał przykład Mędrców ze Wschodu, aby ukazać, że często okoliczności naszego życia są podobne do ich doświadczenia poszukiwania tego, co najważniejsze. Przez siebie współczesnych Mędrcy byli postrzegani jako ludzie słabi, którzy ulegli nierealnym tęsknotom i marzeniom, wyruszając w nieznanym celu, bez wystarczającej pewności, że ten cel osiągną. Pomimo przeszkód i trudności „wyruszyli w drogę, aby szukać Króla: w głębi serca poszukiwali prawa, sprawiedliwości, które miały pochodzić od Boga, i chcieli służyć temu Królowi, ukorzyć się przed Nim i tym samym służyć

¹²⁴ Zob. T. Knop, *Świadeństwo u podstaw tożsamości Kościoła*, s. 247.

¹²⁵ „Zapał, siła naszego świadczenia, śmiałość naszej odwagi są jedynie odpowiedziami, do których Bóg zachęca naszą wolność. Uwolnieni od lęku o to, czy czynimy dobrze, jesteśmy od tej chwili powołani do działania. Łaska chrztu, który został nam udzielony, nie została oddana do naszej dyspozycji. Nie mierzy się nią naszą miarą, lecz miarą Boga. Bierzmowanie jest Bożym upewnieniem pochodzącym od Boga Ojca. Bóg Ojciec mówi: «Zapewniam cię, że jestem wciąż twym Ojcem». [...] Bóg nie wstydi się tego, że jesteśmy Jego dziećmi. Bóg nie żałuje, że nas ochrzcił. Bóg nie rozpacza nad nami. Kiedy nas bierzmuje, kiedy udziela nam Ducha pojednania i pokoju, naznacza nasze życie znakiem przymierza, którego nic nie będzie mogło rozwiązać”. A. Rouet, *Zrozumieć sakramenty*, Kraków 2004, s. 206.

odnowie świata. [...] Ten głód i to pragnienie wyznaczały ich drogę – stali się pielgrzymami poszukującymi sprawiedliwości, której oczekiwali od Boga i której chcieli służyć. Choć inni ludzie, ci, którzy pozostali w domu, być może uważali ich za utopistów i marzycieli, oni, przeciwnie, byli realistami i wiedzieli, że aby zmienić świat, trzeba dysponować władzą”¹²⁶.

Kościół, mając władzę od Chrystusa, buduje królestwo Boże w perspektywie jego pełni w życiu wiecznym. Wszyscy ochrzczeni są włączeni w tę władzę Kościoła, w tę zbawczą misję, która ma nie doczesne, lecz eschatologiczne ukierunkowanie. Świadectwo o Chrystusie, do jakiego zobowiązany jest cały Kościół i poszczególni ochrzczeni, nie ma bowiem innego ostatecznego celu, jak życie wieczne, wieczne zbawienie.

Wszyscy ochrzczeni – podobnie jak kiedyś Mędrcy ze Wschodu – idą w pielgrzymce życia w stronę tego celu. Idą z wewnętrznym przekonaniem, że tylko w tym Królu, którego gwiazdę Mędrcy zobaczyli na Wschodzie – w Jezusie Chrystusie, człowiek jest w stanie osiągnąć komunię miłości na zawsze, na wieki. Płynące z sakramentu chrztu świadectwo o Chrystusie ma ze swej istoty charakter ponadczasowy, sięgający o wiele dalej niż to, co doczesne. Jest to świadectwo nadziei złożonej w Chrystusie, który dokonał dzieła odkupienia i ustanowił Kościół jako wspólnotę świadectwa. Doczesny czas świadectwa daje możliwość zasługiwania na życie wieczne.

a. Być świadkiem w drodze do życia wiecznego

Bóg przygotowuje w niebie nagrodę do końca dla nas niepojętą. Święty Paweł łączy głoszenie orędzia Ewangelii z obietnicą osiągnięcia tej nagrody. Píše w Pierwszym Liście do Koryntian: „Głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,7–9)¹²⁷.

¹²⁶ Benedykt XVI, *Święci zmieniają Kościół i świat (Czuwanie modlitewne – 20 sierpnia)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 10, s. 24.

¹²⁷ „Naznaczenie krzyżem w ramach chrześcijańskiego wtajemniczenia sprawia w dziedzinie nie eschatologicznej dwa skutki: otwiera człowiekowi nową perspektywę, perspektywę

Doczesne życie człowieka jest pielgrzymką wiary. Jan Paweł II, pragnąc przypomnieć o ostatecznym sensie ludzkiego życia, podkreślił, że „ci, co mają wiarę, żyją w nadziei objawienia synów Bożych, pomni na krzyż i zmartwychwstanie Pana. W tej doczesnej pielgrzymce życia, ukryci z Chrystusem w Bogu, wolni od więzów bogactwa, zwracając się do dóbr wiecznotrwałych, wielkodusznym sercem poświęcają się całkowicie szerzeniu królestwa Bożego i kształtowaniu oraz doskonaleniu porządku spraw doczesnych w duchu chrześcijańskim”¹²⁸.

Pielgrzymowanie z nadzieją

Zaraz po upadku człowieka w raju Bóg zapragnął jego odkupienia, pojednania ze sobą, czyli wprowadzenia go ponownie na drogę wiodącą do szczęśliwego życia wiecznego. Bóg Ojciec posyła na świat swojego Syna dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Posłany przez Ojca Syn podczas chrztu zanurzył się w Jordanie. Dla ówczesnej społeczności był to gest oczyszczenia z win, akt pokutny. Jezus poddał się obrzędowi oczyszczenia, co wpawiło w zdumienie całe stworzenie¹²⁹. Jezus nie potrzebował chrztu dla odpuszczenia grzechów, bo ich nie miał. Zanurzenie w wodzie uczynił natomiast znakiem nowego przymierza, ukierunkowanego na życie wieczne.

To właśnie eschatologiczne ukierunkowanie przenika całą teologię sakramentu chrztu. Duch Święty dokonuje w nim duchowej adopcji – człowiek

odkupienia, traktując go integralnie, czyli z ciałem i z duszą, a po drugie zapoczątkowuje w człowieku nowe postawy, wynikające z otwarcia się na eschaton, zwłaszcza postawy związane z poznawaniem i naśladowaniem Chrystusa”. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii*, s. 115.

¹²⁸ II Sobór Watykański, *Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”* [18 listopada 1965], nr 4.

¹²⁹ „Sztuka chrześcijańska ukazuje symbolicznie Jordan pod postacią starca, który ze zdumieniem przygląda się widzeniu dokonującemu się w jego nurtach. W nim bowiem – jak głosi liturgia bizantyjska – «obmywa się Chrystus Słońce». Ta sama liturgia w jutrzni dnia Teofanii lub Epifanii Chrystusa zawiera dialog z rzeką: «Coś ujrzał, Jordanie, że tak się wzburzyły twoje wody? Widziałem Niewidzialnego obnażonego i przeniknęło mnie drżenie. Jakże bowiem nie drżeć i nie upaść przed Nim? Aniołowie zadrżeli na Jego widok, niebo się zachwiało, ziemia się zatrzęsała, a morze cofnęło się ze wszystkimi istotami widzialnymi i niewidzialnymi. Chrystus ukazał się w Jordanie, by uświęcić wszystkie wody!»”. Jan Paweł II, *Chwała Trójcy Świętej w chrzcie Chrystusa*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Libreria Editrice Vaticana 2002, s. 386.

nabywa (otrzymuje w darze) godność dziecka Bożego. Są to duchowe rodziny właśnie dla życia wiecznego. Woda chrztu jest znakiem obmycia z brudu grzechu, a człowiek otrzymuje łaskę dzieciństwa Bożego w perspektywie eschatologicznej: „Usprawiedliwienie zostało nam wysłużone przez mękę Chrystusa. Jest nam ono udzielane przez chrzest. Upodabnia nas do sprawiedliwości Boga, który czyni nas sprawiedliwymi. Jego celem jest chwała Boga i Chrystusa oraz dar życia wiecznego”¹³⁰.

Głębiej tej prawdy można dostrzec w pismach św. Pawła: „Teksty dotyczące chrztu ukazują nam – przy zależności od dzieła Chrystusa – narzędziowość Ducha w dokonaniu ontycznej odnowy, a zarazem eschatologicznej w sensie szerszym. Wprowadzony przez chrzcielne zmartwychwstanie nowy status dziecka Bożego wymaga od dorosłego chrześcijanina «życia dla Boga w Chrystusie Jezusie» [...]. Ono zaś upływa pod prawem napięcia skutkiem zagrożenia przez «dążności ciała», którym trzeba «zadać śmierć» [...]. Świadectwo całego życia stoi pod znakiem stałego udziału w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa”¹³¹.

Łaska chrztu sprawia, że człowiek zostaje wprowadzony na drogę ku pełni, jaką jest życie wieczne. W tym znaczeniu chrzest jest darem nadziei eschatologicznej; nadziei płynącej od samego Źródła – Jezusa Chrystusa. Człowiek ochrzczony ma być tej nadziei świadkiem. Być świadkiem Chrystusa na fundamencie chrztu oznacza zatem być świadkiem nadziei życia wiecznego¹³².

Pielgrzymowanie bez nadziei

Bez nadziei pochodzącej od Jezusa, a z Jego woli głoszonej i uobecnianej w ramach misji Kościoła, nie można godnie i zasługująco przejść drogami

¹³⁰ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2020.

¹³¹ A. Jankowski, *Duch Odnowiciel. Szczególny aspekt eschatologicznego posłannictwa Ducha Świętego*, „*Analecta Cracoviensia*” IV (1972), s. 138.

¹³² Pouczająca jest w tym względzie lektura tekstów, którymi Kościół modli się przy udzielaniu sakramentów, między innymi bierzmowania: „Zgodnie z tekstami obrzędu (bierzmowania) odkrywamy, że ochrzczeni łaski w tym sakramencie oczekują i że wiara jako niezbędna łaska i środek dla kontaktu z eschatonem zostaje w bierzmowaniu poddana działaniu Ducha Świętego, który ją umacnia do współdziałania w trzech funkcjach: – doskonalszego upodobnienia się do Chrystusa, – dawania świadectwa o męce i zmartwychwstaniu Pana, – budowania Ciała Chrystusa w wierze i miłości. Wszystkie te zadania odnoszą się do życia wiecznego i wskazują na zaangażowanie w rzeczywistość eschatyczną”. A. Sielepin, *Chrystus Omega w liturgii*, s. 135.

doczesnej pielgrzymki. Niestety, także człowiek ochrzczony często popada w zwątpienie, czuje się przytłoczony ciężarem zmartwień i trosk, traci poczucie ostatecznej nadziei. Konflikty, choroby, utrata kogoś bliskiego – powodują duchowe zachwianie, wywołując poczucie bezradności i beznadziejności. Towarzyszy temu zniechęcenie, kryzys wiary, a nawet zwyczajna niechęć do podejmowania prób zaradzenia zaistniałym sytuacjom¹³³.

Tego rodzaju dramaty są przejawem kryzysu nadziei ostatecznej. W takim stanie trudno dawać wiarygodne świadectwo o Chrystusie, gdyż ochrzczony zamyka się w sprawach doczesnych i odrzuca pomocną dłoń Kościoła. Zapomina, że orędzie Ewangelii jest pełne nadziei. Dlatego wszystkim, a szczególnie tym, którzy przeżywają kryzys nadziei, Kościół przypomina o ostatecznym celu, jaki wyznacza prawda o Jezusowym odkupieniu. Przypomina pełne nadziei słowa samego Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemień lekkie” (Mt 11,28–30).

W życiu doczesnym „człowiek musi iść za kimś, za czymś świadectwem. Równocześnie człowiek musi kogoś za sobą prowadzić, dając mu takie czy inne świadectwo. Człowiek nie może całkowicie wyizolować się od innych, iść w procesji życia sam; musi, czy chce, czy nie chce, prowadzić w niej innych – ku dobru albo ku złu. Stąd odpowiedzialność każdego człowieka za innych”¹³⁴.

Sakrament chrztu sprawia, że w doczesności pojawia się nadprzyrodzony dar nadziei. Ostateczne spełnienie tej nadziei to tajemnica przyszłości, związana z nagrodą życia wiecznego. Już teraz jednak, w drodze, ochrzczeni winni dawać o tej nadziei w Chrystusie wiarygodne świadectwo¹³⁵.

¹³³ Zob. Benedykt XVI, *Encyklika o nadziei chrześcijańskiej „Spe salvi”* [30 listopada 2007], nr 36.

¹³⁴ J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 297.

¹³⁵ „Kościół uświadamia sobie [...] wewnętrzną jedność eschatologicznej nadziei i zaangażowania w świecie, kiedy upamiętnia całą ekonomię zbawienia: od wcielenia do paruzji. Pojęcie to może być jeszcze bardziej pogłębione w czasach, gdy osłabł eschatologiczny wymiar wiary, a chrześcijański sens historii jako drogi do swego wypełnienia w Bogu, zanika robiąc miejsce dla projektów ograniczonych jedynie do horyzontu ludzkiego”. Benedykt XVI, *Ecclesia in Medio Oriente*, nr 80.

b. Świadek nadziei eschatologicznej zaangażowany w sprawy doczesne

Świadomość przemijalności tego, co doczesne, a zarazem pokładanie nadziei w Bogu, który jest Królem wszystkich wieków, było powszechnym doświadczeniem już w czasach Starego Testamentu.

Tej głębokiej nadziei dają świadectwo autorzy psalmów. Oto dwa przykłady.

Przejmujący Psalm 31

Z niego pochodzą słowa, którymi Kościół modli się podczas liturgii pogrzebowej ochrzczonego: „W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego” (Ps 31,6). Liturgiczny obrzęd pożegnania dawniej nazywał się „absolucją”, która kojarzyła się z rozgrzeszeniem i oczyszczeniem. Modlitwa ta zawiera prośbę: „Przybądźcie, święci Boży”, lub odmówieniem: „W ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego”, pochodzącego właśnie z Psalmu 31. Te słowa wypowiedział nade wszystko konający Jezus. W czasie obrzędów pogrzebowych w kontekście tych słów następuje pokropienie trumny wodą święconą, co jest nawiązaniem do chrztu zmarłego. W modlitwie końcowej kapłan poleca go Bogu: dziękuje za dobrodziejstwa, jakimi go Bóg obdarzył, i wyraża nadzieję spotkania wszystkich ludzi wiary we wspólnocie świętych¹³⁶.

Podobną wymowę ma Psalm 116

Jak przekonuje jego analiza, „modlący się podtrzymywał w sobie żywą wiarę, nawet wtedy, kiedy na jego ustach pojawiały się gorzkie słowa rozpaczy, podyktowane przez niedolę [...]. Otaczał go jakby lodowaty mur nienawiści i oszustwa, ponieważ bliźni był obłudny i niewierny [...]. Jednak błaganie przeradza się we wdzięczność; Pan pozostał wierny pośród tej niewierności i wydobył swego wiernego z mrocznych odmętów kłamstwa [...]. I tak, psalm ten jest dla nas zawsze tekstem wyrażającym nadzieję, ponieważ nawet w trudnych sytuacjach Bóg nas nie opuszcza, i dlatego powinniśmy wciąż podsycać w sobie wiarę”¹³⁷.

¹³⁶ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 335.

¹³⁷ Benedykt XVI, *Psalm 116b – dziękczynienie w świątyni (25 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 7–8, s. 29.

Zbieżność tekstów Starego Testamentu z duchem liturgii pogrzebu chrześcijańskiego (pogrzebu osoby ochrzczonej) nie jest czymś zaskakującym, gdyż dar chrztu nawiązuje do czasów Starego Testamentu (przymierze dawne), kryjąc w sobie nowy wymiar: nadziei złożonej w Chrystusie (przymierze nowe). Doczesna pielgrzymka jest dla ochrzczonego czasem zasługiwania na życie wieczne, a formą tego zasługiwania jest dawanie świadectwa o Chrystusie: „Dar chrztu ma sens eschatologiczny – wyraża obecność i bliskość królestwa oraz uzdalnia do bycia świadkiem nadziei w często zawiedzionym i zagubionym świecie”¹³⁸.

„Czuwajcie i módlcie się”

Dawanie świadectwa o Chrystusie jest dla ochrzczonych sposobem aktywnego włączenia się w sprawę „tego świata”. Jednocześnie zawsze aktualne pozostaje polecenie Jezusa: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym” (Łk 21,34–36).

Nadzieja nie zwalania więc ochrzczonych z obowiązku zaangażowania się w sprawę doczesnego świata. Przeciwnie, uczeń Chrystusa ma być człowiekiem aktywnie czekającym na ponowne przyjście Chrystusa. Wierzy on, że przez tę doczesną historię kroczy Pan, który kiedyś zbierze wszystkie nasze trudy. Ochrzczeni mają być świadkami nadziei, że dobre czyny człowieka mają ponadczasową wartość.

Święty Ambroży, zwracając się duchowo do każdego ucznia Chrystusa, który pielgrzymuje na drogach doczesności, zachęcał do radosnego dawania świadectwa o Chrystusie, aby wszyscy mogli odziedziczyć obietnicę przez Niego nagrodę. Ten wielki doktor Kościoła ukazał w Maryi wzór doczesnego pielgrzymowania: „Niech w każdym będzie dusza Maryi, by wielbił Pana; niech w każdym będzie duch Maryi, by radował się w Bogu. Jeśli według ciała jedna jest tylko Matka Chrystusa, to według wiary wszystkie

¹³⁸ H. Bourgeois, *Sakramenty po Soborze Watykańskim II*, w: *Historia dogmatów*, red. B. Susboüé, t. 3: *Znaki zbawienia. Sakramenty. Kościół. Najświętsza Panna Maryja*, Kraków 2001, s. 271.

dusze rodzą Chrystusa; każda bowiem przyjmuje w sobie słowo Boże. [...] Dusza Maryi wielbi Pana, a Jej duch raduje się w Panu, ponieważ duszą i duchem poświęcona Ojcu i Synowi, adoruje Ona z pobożnym uczuciem jedynego Boga, od którego wszystko pochodzi, oraz jedynego Pana, dzięki któremu istnieją wszystkie rzeczy”¹³⁹.

Na wzór Maryi trzeba nieustannie trwać we wspólnocie, aby nasze świadectwo było wiarygodne: „Liczenie się z Bogiem jako Panem życia i wspólnoty jest zawsze znakiem, który przemawia do świata, zaś posłuszeństwo wobec widzialnych przedstawicieli Boga tym mocniej zastanawia, im bardziej kwestionowane są autorytety. [...] Sposobem świadczenia wspólnoty wobec świata jest głoszenie Jezusa jako Pana i Zbawiciela. To głoszenie zakłada posłuszeństwo Bogu oraz tym, którzy są przez Niego ustanowieni w Kościele”¹⁴⁰.

Od początku, od czasów apostołskich, chrześcijanie byli przekonani, że żaden rodzaj życiowego powołania, żadna okoliczność codziennego życia, żaden trud doczesnej pielgrzymki – nie wyklucza możliwości dawania świadectwa w duchu nadziei złożonej w Chrystusie we wspólnocie Kościoła. Co więcej, „wymownym świadectwem dla świata jest samo życie wspólnoty. Świadectwem, które przemawia, pociąga, ewangelizuje. Kiedy tak jest? – pytamy, patrząc na wspólnotę Kościoła na kartach Nowego Testamentu. Zaczniemy od tego, że wspólnota jest o tyle świadkiem Chrystusa, o ile stanowi Jego ucieleśnienie. Nie na darmo Paweł nazywa Kościół Ciałem Chrystusa, zaś wierzących – Jego członkami. Świat, patrząc na wspólnotę, winien więc widzieć życie Jezusa i zasady, które zna z Ewangelii”¹⁴¹.

Kościół to lud Boży. Owszem, to instytucja posiadająca swoje aspekty doczesne (socjologiczne), ale w pierwszym rzędzie to wspólnota ochrzczonych, stanowiąca jakby przedłużenie tajemnicy miłości Boga Ojca objawionej przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. W centrum misji Kościoła stoi nadzieja życia wiecznego. Kościół jest bowiem świadkiem nadziei powszechnego zbawienia, o czym przypominał Jan Paweł II w kontekście

¹³⁹ Cyt. za: Benedykt XVI, *Magnificat – Pieśń Maryi (15 lutego)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 4, s. 46.

¹⁴⁰ R. Pindel, *Życie wspólnoty Kościoła pierwszych chrześcijan świadectwem dla świata*, „Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym” (2004) 4, s. 10.

¹⁴¹ R. Pindel, *Życie wspólnoty Kościoła pierwszych chrześcijan świadectwem dla świata*, s. 15.

obaw, jakie często przeżywamy w obliczu pojawiających się trudności i burz dziejowych: „Mimo iż czasem, jak w ewangelicznej scenie uciszenia burzy (Mk 4,35-41; Łk 8,22-25), mogłoby się wydawać, że Chrystus śpi i pozostawił swą łódź na pastwę mocy wzburzonych fal, od Kościoła [...] wymaga się, by zachowywał pewność, że Pan – poprzez dar swego Ducha – jest zawsze obecny i działa w nim i w historii ludzkości. On kontynuuje swą misję w czasie, ustanawiając Kościół jako nurt nowego życia i znak nadziei dla ludzkości. W klimacie, w którym łatwo ulec pokusie aktywizmu, również na płaszczyźnie duszpasterskiej, od chrześcijan [...] wymaga się więc, by żyjąc w głębokiej komunii ze Zmartwychwstałym, nie przestawali być Jego rzeczywistym objawieniem”¹⁴².

c. Świadek o Chrystusie jako obrona prawdy o życiu wiecznym

Współczesny świat domaga się ciągłej argumentacji w kwestii prawdziwości chrześcijańskiego świadectwa w aspekcie myśli teologiczno-fundamentalnej¹⁴³. Dlatego świadczenie o prawdzie życia wiecznego winno dokonywać się w życiu wszystkich ochrzczonych. Bez względu na to, w jakim ustroju i w jakiej społeczności przyszło żyć współczesnemu uczniowi Chrystusa, winien on głosić całą Ewangelię i być gotowym oddać swe życie za głoszoną prawdę¹⁴⁴.

Do istoty świadectwa należy moment osobistego stosunku świadka do danej prawdy. Świadek chrześcijański różni się od zwykłych świadectw (np. historycznych) nowym wymiarem; chodzi o rzeczywistość, która wychodzi poza układ świata doczesnych zjawisk¹⁴⁵. W życiu świeckim (społecznym) o prawdzie mogą decydować dwa „trybunały”. Jednym z nich jest rozum człowieka, który decyduje o tym, co ma być prawdziwe, a co nie; drugim – sprawiedliwość świecka, która ukazuje prawdę po zaprzysiężeniu świadków. W ten sposób prawda jest ciągle jakby uzależniona – albo od

¹⁴² Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy „Ecclesia in Europa”* [28 czerwca 2003], nr 27.

¹⁴³ Zob. J. Mastej, *Świadek chrześcijański jako motyw wiary*, „Roczniki Teologiczne” (2002) 9, s. 69.

¹⁴⁴ Zob. Z. Hanas, *Świadkowie prawdy w społeczeństwie medialnym*, w: *Świadek Jezusa*, s. 301.

¹⁴⁵ Zob. W. Hładowski, *Sprawdzanie świadectwa chrześcijańskiego w apologetyce*, „Studia Theologica Varsoviensia” (1973) 9, s. 28.

rozumu, który interpretuje ją subiektywnie, albo od kryterium sprawiedliwości, o której decyduje świadek. Rozważymy, że chrześcijańskiego świadectwa o prawdzie życia wiecznego nie można rozpatrywać bez właściwego zrozumienia samego słowa „prawda”¹⁴⁶.

Niezmiennność odwiecznej prawdy

Pojęcie „prawdy” odnosi się do wielu dziedzin – istnieje prawda naukowa, prawda informacji, relacji ludzkich i osobowych, a nawet artystyczna, ale jest także prawda biblijna (objawiona). Ta ostatnia nie odsłania się wprost, ale przez świadectwo. W ten właśnie sposób Jan Chrzciel „dał świadectwo prawdzie” (J 5,33). W innym miejscu czytamy o świadectwie jednego z apostołów: „A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe” (J 21,24). Prawda jest niejako niesiona przez świadka, który swoją postawą ją potwierdza nawet ofiarą z życia¹⁴⁷.

Chrześcijańskie świadectwo zakłada istnienie odwiecznej prawdy, a jednocześnie ją potwierdza. Dając świadectwo prawdzie, świadczący o niej kładzie niejako swoją własną pieczęć na jej wiarygodności. Czyni to za pomocą działania, słowa, obecności. Świadectwo musi być całościowe, jednoznaczne w obecności, słowach i zachowaniu. Musi być czytelne. Tych, którzy na nie czekają, winno duchowo podtrzymać, pokrzepić i wstrząsnąć w sumieniu. Stąd też świadectwo jest zawsze ryzykiem, gdyż jego przyjęcie jest niepewne, uzależnione od wielu czynników¹⁴⁸.

Kto zdradza prawdę, czyni to między innymi dlatego, że chce „dostosować się” do oczekiwań adresatów. Zamiast jednak być świadkiem, staje się demagogiem schlebającym otoczeniu. Prawda zawsze kosztuje, a świadek płaci za nią jakby samym sobą. Świadek może zapłacić za swą wierność prawdzie utratą popularności. Nigdy jednak nie powinien się zatrzymywać i wycofywać, gdyż bycie świadkiem odwiecznej prawdy jest powołaniem¹⁴⁹.

Aby więc bronić odwiecznej prawdy przez dawane świadectwo wobec świata, trzeba nieustannie wpatrywać się w przykład Tego, o kim jest to

¹⁴⁶ Zob. J.M. Lustiger, „Dać świadectwo prawdzie”, „Communio” (1987) 5, s. 69.

¹⁴⁷ Zob. tamże.

¹⁴⁸ Zob. J. Hennelowa, *Świadczyć znaczy służyć (Kapłan jako świadek prawdy)*, „W Drodze” (1985) 10, s. 28.

¹⁴⁹ Zob. tamże.

świadcstwo – w Jezusa Chrystusa. W ramach całej swej publicznej działalności zawsze z wielką cierpliwością pouczał On swoich uczniów, jak mają bronić prawdy. Chciał, aby czynili to w duchu służby. Trzeba, aby uczeń Chrystusa był – na Jego wzór – sługą prawdy. Zapewne dlatego, gdy Jezus umywał nogi apostołom w Wieczerniku, uczniowie mieli otrzymać ostateczne potwierdzenie tego wezwania. Jezus wybaczał im błędne myślenie o przejęciu władzy nad innymi, wskazując na przykazanie miłości Boga i bliźniego. Umycie nóg podczas Ostatniej Wieczerzy było świadectwem miłości Jezusa do swoich uczniów, Jego pokory w przyjmowaniu woli Ojca. Przykład Jezusa stał się ponadczasowym źródłem natchnienia co do kierunku i sposobu obrony prawdy wobec świata. Bo jest to rzeczywiście prawda nie z tego świata: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,13–15).

W ciągu dziejów chrześcijaństwo niejednokrotnie było wystawiane na pokusę zaniechania obrony odwiecznej prawdy. II Sobór Watykański potwierdził to zobowiązanie i przypomniał o tym, przywołując potrzebę świadectwa wobec świata ze strony tych, którzy przyjęli chrzest w Chrystusie. Wezwał do świadectwa o życiu wiecznym; świadectwa, które jest kierowane do wszystkich bez względu na ich obecną przynależność religijną, poglądy, kulturę i pochodzenie¹⁵⁰.

„*Dominus Jesus*”

Jezus Chrystus dokonał odkupienia całego rodzaju ludzkiego. Kongregacja Nauki Wiara ujęła w sposób syntetyczny prawdę o życiu wiecznym, łącząc ją z obowiązkiem dawania o niej świadectwa. Oto zasadnicze elementy wiary Kościoła zawarte w *Deklaracji o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła „Dominus Jesus”*:

- „Należy wyznawać stanowczo, jako niezmienną naukę wiary Kościoła, prawdę o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, Panu i jedynym Zbawicielu, który przez wydarzenie swojego wcielenia, śmierci i zmartwychwstania

¹⁵⁰ Zob. C.S. Bartnik, *Łaska drogi. Wybór rozważań religijnych*, Warszawa 1978, s. 54.

doprowadził do końca historię zbawienia, mającą w Nim swoją pełnię i swoje centrum.

- [Prawdę tę] potwierdzają [...] jednoznacznie świadectwa nowotestamentowe: «Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata» (J 1,29).
- W swojej mowie przed Sanhedrynem Piotr, pragnąc wyjaśnić uzdrowienie chromego od urodzenia (Dz 3,1–8), dokonane w imię Jezusa Chrystusa, oświadcza: «I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni» (Dz 4,12).
- Ten sam apostoł dodaje ponadto, że Jezus Chrystus «jest Panem wszystkich», «i że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych»; dlatego «każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów» (Dz 10,36.42.43).
- Paweł zwrócił się do wspólnoty w Koryncie: «A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego my jesteśmy» (1 Kor 8,5–6).
- Także apostoł Jan stwierdza: «Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony» (J 3,16–17).
- W Nowym Testamencie powszechna wola zbawcza Boga łączy się zatem ściśle z jednym pośrednictwem Chrystusa; Bóg «pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jest jeden Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich» (1 Tm 2,4–6)¹⁵¹.

Cały tok przytoczonej argumentacji potwierdza, że Kościół definiuje prawdę o powszechności i jedyności Jezusowego odkupienia w oparciu o Boże objawienie. W tym właśnie świetle także misja Kościoła nie jest

¹⁵¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła „Dominus Jesus”* [6 sierpnia 2000], w: tamże, *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2002, s. 84.

jakimś „wymysłem ludzkim”, lecz urzeczywistnioną zbawczą wolą Boga Trójjedynego. To ma podstawowe znaczenie dla postrzegania sakramentu chrztu jako zobowiązania do osobistego i wspólnotowego dawania świadectwa o Chrystusie, który jako jedyny Odkupiciel wysłużył wszystkim ludziom możliwość osiągnięcia zbawienia. Podczas chrztu to bowiem nie człowiek, lecz Bóg uobecnia rzeczywistość nowego życia. W dokumencie Kongregacji Nauki Wiara widzimy, że misja Kościoła została przyporządkowana tak zwanej soteriologicznej koncentracji. Wniosek: zobowiązanie do świadectwa jest konsekwencją faktu, że Jezusowy dar odkupienia został skierowany do całego rodzaju ludzkiego¹⁵².

Każdy ochrzczony staje się świadkiem powszechnej miłości Boga Trójjedynego, przez co przyczynia się do rozwoju Jego królestwa najpierw w swoim sercu, a następnie „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). M. Cisowski podsumowuje: „Jeśli więc chcemy wnieść wiarę w Trzecie Tysiąclecie, musimy uświadomić sobie niezwłocznie, że wszyscy jesteśmy za nią odpowiedzialni. W czasach postępującej coraz silniej laicyzacji i w społeczeństwie coraz bardziej pluralistycznym musimy być autentycznymi i przekonującymi świadkami Jezusa Chrystusa, tak jak byli nimi apostołowie, męczennicy i tylu świętych w ciągu dwudziestu wieków chrześcijaństwa [...]. Szczególnej wagi nabiera dziś to świadectwo, do składania którego powołani jesteśmy wszyscy w warunkach naszego codziennego życia, zarówno w wymiarze osobistym, jak i społecznym”¹⁵³.

¹⁵² „Obowiązek i prawo do apostołstwa otrzymują świeccy na mocy samego zjednoczenia swojego z Chrystusem – Głową. Wszczepieni bowiem przez chrzest w Ciało Mistyczne Chrystusa, utwierdzeni mocą Ducha Świętego przez bierzmowanie, są oni przeznaczeni przez samego Pana do apostołstwa. Dostępują poświęcenia na królewskie kapłaństwo i święty naród (1 P 2,4-10), by przez wszelkie uczynki składać duchowe ofiary i po całej ziemi dawać świadectwo Chrystusowi”. II Sobór Watykański, *Apostolicam actuositatem*, nr 3.

¹⁵³ M. Cisowski, „Z wiarą w Trzecie Tysiąclecie” – odpowiedzialność za nasze świadectwo wiary, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001, s. 201.

III. Dramat rozłamu: jedno przymierze – wiele Kościołów

Chrześcijanie wierzą, że Bóg Trójjedyny jest bytem absolutnym i niepodzielnym. Istotą, której tajemnica wybiega ponad wszelkie ludzkie kategorie. Jest tajemnicą niepojętą, ale jednocześnie nie zupełnie niedostępną. Boże objawienie zawarte w Starym i Nowym Testamencie przekazuje orędzie o Bogu Stworzycielu. On też jako pierwszy zwrócił się ku człowiekowi grzesznemu; dał mu moc powrotu do życia w łasce. Powodowany miłością i miłosierdziem, Wcielony Syn Boży wysłużył człowiekowi możliwość kroczenia nadprzyrodzoną drogą ku zbawieniu. Jednocześnie Jezus Chrystus „stał się Świadkiem dla nas, a nas chciał uczynić swoimi świadkami. Być świadkiem Chrystusa, to przede wszystkim przyjąć w duchu wiary to świadectwo, jakie Bogu dał sam Chrystus. Chrystus pouczył nas, jakim jest Bóg”¹⁵⁴. Oto zatem treść i wzór świadectwa – Jezus Chrystus. O Nim wszyscy chrześcijanie pragną dawać świadectwo wobec całego świata.

Niestety, jako chrześcijanie jesteśmy podzieleni. Dlatego ze szczerym przekonaniem powinniśmy szukać pełnej zgody i pojednania. Dialog ekumeniczny to stały wysiłek przewyższania różnic w interpretacji objawienia Starego i Nowego Testamentu. Trzeba czynić wszystko, co możliwe, aby przybliżyć godzinę trwałej komunii wiary między innymi w tym, co odnosi się do teologii i praktyki sakramentu chrztu. Chodzi przecież o to, aby świadectwo chrześcijan o Chrystusie mogło zostać przez świat uznane za w pełni wiarygodne.

¹⁵⁴ J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 16. Wielu teologów akcentuje potrzebę dawania świadectwa we wszystkich obszarach życia chrześcijańskiego. To zasada ogólna. Ważne jest także, aby w kontekście szczególnych tematów z tej zasady zawsze korzystać, np. w kwestii szczególnego poświęcenia się dla świadectwa o Chrystusie, które łączy się z rezygnacją z małżeństwa i rodziny: „Celibat pokazuje wiernym, którym służy, że w Bogu i dla Boga kochamy ich wielką miłością, która gotowa jest na wyrzeczenie, ofiarę i trud. Z łaski celibatu korzystają najpierw baranki Jezusa, które On nam powierzył, ofiarując nam dar kapłaństwa. Ponadto celibat jest wielkim świadectwem zwycięstwa człowieka nad całą sferą emocjonalną i zmysłową. Ukazuje, że żyjąc w miłości, człowiek może podporządkować sferę popędową rozumowi i odpowiedzialności”. J. Augustyn, *W trosce o autentyczne życie duchowe*, Kraków 2010, s. 33.

1. Różnice w interpretacji Biblii zagrażają wiarygodności świadectwa

Zadanie jest jasne i nieodwołalne: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,19–20).

Nikt i za żadną cenę nie powinien budować swego życia bez Jezusa Chrystusa. Bez Niego nie jest możliwe szczęście osobiste, rodzinne, zawodowe, społeczne, ekonomiczne, polityczne – a ostatecznie szczęście wieczne¹⁵⁵. Misją Kościoła jest dawanie świadectwa o Chrystusie, a celem – aby wszyscy ludzie otwarli się na Jego zbawczą łaskę¹⁵⁶. Jako podzieleni uczniowie Chrystusa nie możemy jednak być uważani za w pełni wiarygodnych świadków Jezusa z Nazaretu. Dlatego istnieje konieczność dialogu ekumenicznego. Pojawia się tu postulat ekumenicznej lektury tekstów biblijnych. Szukając jedności, trzeba poszukiwać pełnego zrozumienia całej prawdy objawionej.

a. Możliwość ekumenicznej lektury tekstów biblijnych

Biblia łączy chrześcijan, a jednocześnie nie przestaje być elementem sporu. Pismo Święte powinno być znakiem jedności chrześcijan, ale tak nie jest. Owszem, słowo Boże stanowi najważniejszy drogowskaz uznany przez wszystkich uczniów Chrystusa. Brakuje jednak zgody co do interpretacji zawartego w Biblii orędzia. To sprawia, że świadectwo chrześcijan nie może być do końca wiarygodne dla świata.

Powiązanie kwestii jedności z wiarygodnością świadectwa znalazło swój wyraźny akcent w modlitwie Jezusa w Wieczerniku. Przed swoim odejściem modlił się On do Ojca o jedność uczniów, aby świat mógł przyjąć Jego Ewangelię: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,21).

¹⁵⁵ Zob. M. Szmajdziński, *Mądrość, która się narodziła, to mądrość, która nas rodzi*, „Współczesna Ambona” (2005) 1, s. 18.

¹⁵⁶ Zob. A. Pronzato, *Ojczy nasz*, s. 16.

Otwarcie na światło Ducha Świętego

Ekumeniczna lektura Biblii jest możliwa dzięki światłu Ducha Świętego. Bez Jego pomocy nikt nie jest w stanie dostrzec w Jezusie Pana i Zbawiciela (1 Kor 12,3)¹⁵⁷. Duch Święty wyposaża uczniów Chrystusa w dary, służące przezwyciężaniu trudności, co ma decydujące znaczenie dla wiarygodności chrześcijańskiego świadectwa, aby świadczyć o prawdzie Ewangelii. Marian Rusecki nie waha się stwierdzić, że wspólne świadectwo stanowi cel dialogu ekumenicznego w jego wymiarze doktrynalnym i duchowym¹⁵⁸.

Na obecnym etapie dialogu ekumenicznego podejmowane są konkretne działania, aby uczynić możliwą wspólną refleksję nad poszczególnymi tekstami Starego i Nowego Testamentu. Biblia jest bowiem przez wszystkich chrześcijan przyjmowana jako bezcenny dar¹⁵⁹. Wszyscy uznają, że Pismo Święte tworzyli ludzie pod natchnieniem Ducha Świętego. Dlatego, pomimo podziałów, nadzieją napawa fakt wspólnych tłumaczeń poszczególnych ksiąg, co staje się punktem wyjścia dla wspólnej refleksji. Chodzi o to, aby stopniowo, krok po kroku, zbliżać się do upragnionej jedności, a tym samym – do wspólnego świadectwa o Chrystusie jako pełni objawienia. Słowa Jezusa: „Aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21) – przynaglają do takiego działania. Motywują do poszukiwania dróg porozumienia.

¹⁵⁷ „Więcej światła na cudowny dar synostwa rzuca św. Paweł, zapewniając nas, iż łaska ta połączona jest z obecnością w naszych duszach samego Ducha Świętego. Nie tylko świadczy On o tym, iż jesteśmy synami Boga, lecz, ponieważ bez Ducha Świętego nie możemy nawet wymówić imienia Pana Jezusa, Duch Święty modli się w nas i za nas nieujęta w słowa modlitwą – modlitwą samego Ojca”. E. Boylan, *Modlitwa myślna i towarzyszące jej trudności*, Warszawa 2011, s. 182.

¹⁵⁸ „Niezbędny jest dialog na płaszczyźnie doktrynalnej, który – choć niesie z sobą wiele trudności – ma decydujące znaczenie w skutecznym realizowaniu jedności. Tego rodzaju dialog przyczyni się do lepszego, obiektywnego poznania objawienia, pozwoli ludziom różnych wyznań zbliżyć się bardziej do Chrystusa i wzajemnie do siebie. [...] Istotnym elementem pojęcia ekumenizmu jest współpraca i wzajemna modlitwa. Współpracę (Kościół katolicki) widzi w urzeczywistnianiu wspólnego świadectwa z rozdzielonymi braćmi i we wspólnym wyznawaniu wiary, a następnie we wspólnej pracy w służbie ludzkości, i to w różnych dziedzinach życia. Wszystko to musi być przeopojone duchem modlitwy, która jest podstawą ekumenizmu duchowego”. M. Rusecki, *Wiarygodność chrześcijaństwa, 1: Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin 1994, s. 65.

¹⁵⁹ Jan Paweł II, *Wiara chrześcijańska a religie pozachrześcijańskie*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 82–83.

Dzisiejszy świat jest pełen konfliktów, napięć i nienawiści, chociaż zapewne większość ludzi pragnie miłości wzajemnej i jedności. W obszarze podziałów dotyczących wiary tak ważne jest więc wspólne wsłuchiwanie się w Boże słowo, które rozszerza horyzonty myślenia, umacnia nadzieję, obala uprzedzenia – przybliżając czas pojednania¹⁶⁰. W tym znaczeniu istnieje ścisły związek między działaniem Ducha Świętego a poznawaniem i głoszeniem prawdy objawionej. Duch Święty oświeca umysły i serca, by właściwie interpretować i przyjmować treści Pisma. Światło Ducha Świętego pozwala pokonywać pokusę redukcji orędzia biblijnego do wymiarów naturalnych. Tak łatwo jest bowiem zapomnieć o zasadzie, według której należy odróżniać „poznanie religijne od czysto rozumowych dociekań filozofów i myślicieli na temat istnienia Boga. [Poznanie wiary] ogarnia całego człowieka i staje się w nim życiodajnym impulsem”¹⁶¹. Dźwignią ekumenii jest otwartość na pomoc Ducha Świętego w ramach poszukiwania zgodnej z myślą Bożą interpretacji tekstów Starego i Nowego Testamentu.

Pismo Święte jest jedną, wielką, jednolitą i dynamiczną katechezą Boga i o Bogu. Oznacza to, że jego pierwszej części, to jest Starego Testamentu, nie można objaśniać bez części drugiej – Nowego Testamentu. Z kolei Nowy Testament interpretujemy, posługując się treściami Starego¹⁶².

Wspólna lektura tekstów biblijnych zakłada wzajemne przenikanie obu części Biblii. Otwartość na nowe interpretacje nigdy nie powinna prowadzić do zignorowania faktu zawartego w Biblii niezmiennego depozytu wiary¹⁶³.

¹⁶⁰ Przykładem szczegółowych rozmów, zmierzających do pełnej jedności, jest tajemnica Eucharystii: „Pomimo że odłączonym od nas Wspólnotom kościelnym brakuje pełnej jedności z nami, wypływającej z chrztu, i choć w naszym przekonaniu nie przechowały one właściwej i całkowitej rzeczywistości eucharystycznego misterium, głównie przez brak sakramentu kapłaństwa, to jednak sprawując w świętej Uczcie pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, wyznają, że oznacza ona życie w łączności z Chrystusem i oczekują Jego chwalebnego przyjścia. Wobec tego nauka o Uczcie Pańskiej, o innych sakramentach i kulcie oraz o posługach Kościoła powinna stanowić przedmiot dialogu”. II Sobór Watykański, *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”* [21 listopada 1964], nr 22.

¹⁶¹ Jan Paweł II, *Wiara chrześcijańska a religie pozachrześcijańskie*, s. 82–83.

¹⁶² Zob. J. Turnau, *Pacierz ekumenisty. Dekalog ekumenisty. Siedem błędów głównych ekumenii przeszkadzających*, w: *Nauka, Kościół, ekumenizm. Studia ofiarowane księdzu Bogdanowi Trandzie*, red. K. Karski, Warszawa 1994, s. 25.

¹⁶³ Zob. J. Wicks, *Komentarz do dokumentu „Maryja: łaska i nadzieja w Chrystusie”*, „Salvatoris Mater” (2005) 2, s. 461.

Ze swej strony Kościół katolicki napomina więc swoich wiernych, aby pod duchową opieką duszpasterzy mieli świadomość osobistej odpowiedzialności za skarb Bożego słowa, zgodnie z pouczeniem Jezusa: „Do każdego, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32–33).

Przykład: wspólna refleksja o ewangelicznej bezżenności

Trzeba stwierdzić z radością, że wspólna ekumeniczna lektura Biblii już się dokonuje. Oto przykład: dzięki badaniom biblijnym nastąpiło znaczące zbliżenie stanowisk między wieloma wspólnotami chrześcijańskimi a Kościołem katolickim co do interpretacji orędzia biblijnego na temat bezżenności dla królestwa niebieskiego.

W samym centrum prawdy o celibacie jest miłość – Boga do człowieka, człowieka do Boga i ludzi między sobą¹⁶⁴. Praktykowany przez wielu ochrzczonych spoza Kościoła katolickiego celibat postrzegany jest również jako znak dyspozycyjności w służbie Bogu całym sercem. Otwierając się ze względu na Chrystusa i Ewangelię na wszystkich, osoba bezżenna z motywu miłości poświęca swoje życie dla świadectwa o Chrystusie¹⁶⁵.

Warto przywołać przykład wspólnoty z Taizé. Duchowe dziedzictwo świadectwa Brata Rogera sprawiło, że pod koniec lat 90. XX wieku wspólnota liczyła 80 braci z 20 krajów Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk. Byli w nich też bracia pochodzący z wyznań niekatolickich. Spotykali się we wspólnocie pojednania. Bracia żyją z własnej pracy, nie posiadają kapitału, żyją wśród biednych w tak zwanych fraterniach rozrzuconych po całym świecie. Wspólnota nawiązuje do tradycji życia monastycznego. Członkowie

¹⁶⁴ Zob. J. Augustyn, *Celibat. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999, s. 130.

¹⁶⁵ Zob. Roger z Taizé, *Ekumeniczność powołania do celibatu*, „W Drodze” (1980) 6, s. 47. „Jak Maryja przed narodzeniem Jezusa, tak też Kościół czuwa w nocy i ciemności świata, w oczekiwaniu na Oblubieńca. Kościół jest dziewiczy dziewictwem wciąż odnawianym, dzięki niepodzielnej miłości mężczyzn i kobiet ze wszystkich zakonów widzialnych i niewidzialnych, którzy duszą i ciałem poświęcili się, aby świadczyć już na tym świecie o obecności królestwa, w którym Bóg jest wszystkim we wszystkich. Akceptując wyrzeczenie się wszystkich bogactw i wszystkich «idoli», ci szaleńcy Boży pokazują nam, jaką miłością Bóg pragnie być kochany i jak Go szukać”. G. Blaquiére, *Dyskretna obecność Maryi*, Kraków 2009, s. 132.

wspólnoty są zgodni, że celem ekumenizmu jest jedność w sprawowaniu Eucharystii, a przywrócenie tej pełnej jedności dokona się dzięki mocy Ducha Świętego. Wszyscy zaś uczestnicy dialogu ekumenicznego winni pamiętać, że nie może się to dokonywać w sposób nieodpowiedzialny. W Taizé Msza św. odprawiana jest zawsze tylko przez kapłanów katolickich¹⁶⁶. Co do pełnej jedności w kwestii celibatu podejmowane są analizy Bożego objawienia w ramach wspólnej lektury tekstów objawionych¹⁶⁷.

Praktyka celibatu domaga się duchowej odnowy i nawrócenia serc w świadomym dążeniu do świętości, a dzięki temu będzie miała miejsce stopniowa odbudowa widzialnych struktur Kościoła. Jan Paweł II w encyklice *Ut unum sint* apelował, aby szukać wspólnego świadectwa na fundamencie osobistej więzi z Chrystusem: „Potrzebne jest spokojne i czyste spojrzenie prawdy, ożywione Bożym miłosierdziem, które potrafi wyzwolić umysł i ponownie wzbudzić w każdym dobrą wolę, właśnie w perspektywie głoszenia Ewangelii ludziom wszystkich narodów i krajów”¹⁶⁸.

Podejmowana w Kościele katolickim i wspólnotach niekatolickich praktyka życia bezżennego dla królestwa Bożego może stanowić przykład, jak owocna jest wspólna lektura orędzia biblijnego w duchu miłości¹⁶⁹. Wszyscy ostatecznie jesteśmy powołani do udziału w życiu i miłości Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Pomimo różnic prawda o miłości Boga Trójjedynego stanowi absolutną podstawę i uzasadnienie wysiłku, aby przezwyciężać doczesne trudności w dążeniu do jedności wiary i świadectwa¹⁷⁰.

¹⁶⁶ Zob. G. Polak, *Wspólnota ekumeniczna z Taizé*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997, s. 352–353.

¹⁶⁷ „Celibat to temat o jedynym w swoim rodzaju ukierunkowaniu ekumenicznym, gdyż jako taki stanowi znak posłuszeństwa z miłości. W najstarszych tekstach chrześcijańskich, które mówią o celibacie jako szczególnej formie posłuszeństwa, pojawiają się terminy: «czystość», «czysty». Czysty oznacza często tych, którzy wstrzymują się całkowicie od stosunków małżeńskich. Pod wpływem refleksji teologicznej ojców Kościoła znaczenie tego terminu poszerzyło się i zaczęto go używać zarówno w odniesieniu do małżonków, jak i dziewic i osób żyjących w celibacie. Stąd też „prawodawstwo zakonne zwykle mówi o czystości, tłumacząc ją w kategoriach «czystości doskonałej», dla odróżnienia jej od czystości małżeńskiej”. J.W. Gogola, *Czystość konsekrowana: teologia i praktyka*, w: *Formacja zakonna* (3), red. tenże, Kraków 1997, s. 13.

¹⁶⁸ Jan Paweł II, *Encyklika o działalności ekumenicznej „Ut unum sint”* [25 maja 1995], nr 2.

¹⁶⁹ Zob. C.S. Bartnik, *Łaska drogi*, s. 55.

¹⁷⁰ Zob. J. Reichan, *Teologia ekumeniczna*, „Znak” (1959) 1, s. 109.

Skoro przywołaliśmy przykład wspólnoty z Taizé, należy w tym miejscu dodać przynajmniej jeden przykład z kręgu katolickiego. Ruch Focolari szczególnie działa na rzecz jedności chrześcijan przez to, że miłość przyjął za swą zasadę statutową. Ruch ten jest jedną z form szukania wspólnego świadectwa o Chrystusie. Wspomaga on dialog Kościoła katolickiego z chrześcijanami Wschodu. Stara się tworzyć klimat jedności we wszystkich dziedzinach życia. Przez lata doświadczeń wypracował drogę dialogu teologicznego, mimo istniejących różnic. Założycielka ruchu Chiara Lubich, rozmiłowana w Piśmie Świętym, uznała za swoje powołanie być świadkiem Jezusowej miłości, stając się tym samym apostołką jedności¹⁷¹.

b. Poznanie objawienia biblijnego dla wspólnego świadectwa

Aby być człowiekiem ekumenii, trzeba ruszyć na poszukiwanie całej prawdy objawionej. Tę prawdę umysł ludzki nawet po objawieniu poznaje tylko fragmentarycznie, w sposób niedoskonały. Zawsze potrzebujemy Bożej miłości i darów Ducha Świętego. Bez pokory narażamy się na uleganie pokusie myślenia sekciarskiego. Kochając tradycję swojego Kościoła, powinniśmy szanować tradycje innych Kościołów i uczyć się od innych tego, co wartościowe, co dobre¹⁷².

Otwartość w dialogu w perspektywie wspólnego świadectwa nie oznacza, że wolno sztucznie, bez uzasadnienia rezygnować z własnych tradycji. Tego rodzaju ustępstwa nie prowadzą do jedności. Kościoły nie zaowocują jednością „za wszelką cenę”. Przed taką pokusą przestrzega II Sobór Watykański: „Sposób formułowania wiary katolickiej żadną miarą nie powinien stać się przeszkodą w dialogu z braćmi. Całą i nieskazitelną doktrynę trzeba

¹⁷¹ Zob. M. Gawlik, *Ekumeniczne znamiona duchowości Ruchu „Focolarii”*, „Roczniki Teologiczne” (2003) 7, s. 79.

¹⁷² „Działalność ekumeniczna i zgodne świadectwo dawane Chrystusowi przez chrześcijan należących do różnych Kościołów i wspólnot kościelnych przyniosły już obfite owoce. Pozostaje jednak sprawą coraz bardziej nagłą, by współpracowali oni i dawali wspólne świadectwo zwłaszcza teraz, gdy sekty chrześcijańskie i podobne do chrześcijańskich sięją zamieszanie swoim działaniem. Ekspansja tych sekt stanowi zagrożenie dla Kościoła katolickiego i wszystkich wspólnot kościelnych, z którymi prowadzi on dialog. Wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, i zgodne z warunkami miejscowymi odpowiedź chrześcijan winna posiadać charakter ekumeniczny”. Jan Paweł II, *Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”* [7 grudnia 1990], nr 50.

przedstawić jasno. Nic nie jest tak obce ekumenizmowi, jak fałszywy irenizm, który przynosi szkodę czystości nauki katolickiej i przyciemnia jej właściwy i pewny sens¹⁷³.

Biblia „duszą” teologii ekumenicznej

Jak zbawienia, tak i jedności nie osiąga się na skróty, od razu, z zaskoczenia: „Droga wiodąca do celu jest długa i nie można iść na skróty: konieczne jest bowiem, aby każdy człowiek w sposób wolny przyjął prawdę o miłości Boga. On jest Miłością i Prawdą, a zarówno miłości, jak i prawdy nie można narzucić: pukają do serca i umysłu, i tam, gdzie pozwala się im wejść, wnoszą pokój i radość¹⁷⁴.

Wiele już zrobiono i wciąż czyni się dużo, z pokornym powierzeniem się Duchowi Świętemu. Słowo Boże wciąż jest jednak na różne sposoby interpretowane przez Kościoły i ich teologów. Co więcej, właśnie te różnice w interpretacji, uwarunkowane wieloma czynnikami, niejako podtrzymują istniejący podział. Dlatego tych różnic nie należy w żadnym wypadku ignorować. Jednocześnie nie powinno się ich traktować jako czegoś nieodwracalnego¹⁷⁵.

To nie słowo Boże jest przyczyną podziału, lecz ludzie, którzy je interpretują w niewłaściwy sposób. Boże objawienie stanowi trwale i nieomylne odniesienie, punkt oparcia wiary i moralności. W tym znaczeniu Pismo Święte powinno stanowić „duszę” wszelkich dyskusji ekumenicznych. A całą prawdę słowa Bożego ukrytą pod zasłoną litery poznać może tylko ten, kto szczerze zwróci się do Boga o pomoc. W dokumentach II Soboru Watykańskiego czytamy: „Cieszymy się, widząc odłączonych braci, skupiających się wokół Chrystusa jako źródła i ośrodka wspólnoty kościelnej. Pożądając

¹⁷³ II Sobór Watykański, *Unitatis redintegratio*, nr 11.

¹⁷⁴ Benedykt XVI, *Król miłości, sprawiedliwości i pokoju (26 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 1, s. 47.

¹⁷⁵ „Mimo że jeszcze nie wszędzie umocnił się ruch ekumeniczny i pragnienie pokoju z Kościołem katolickim, ufamy przecież, że stopniowo wzrastać będzie we wszystkich zmysł ekumeniczny i wzajemny szacunek. Trzeba jednak przyznać, że między tymi Kościołami i Wspólnotami a Kościołem katolickim istnieją rozbieżności wielkiej wagi, nie tylko na podłożu historycznym, socjologicznym, psychologicznym i kulturowym, lecz głównie w interpretacji prawdy objawionej”. II Sobór Watykański, *Unitatis redintegratio*, nr 19.

zjednoczenia z Chrystusem, czują się zniewoleni do coraz usilniejszego poszukiwania jedności, a nadto do dawania świadectwa swej wierze wobec wszystkich narodów¹⁷⁶.

To szlachetne „zniewolenie”, o którym naucza Sobór, sprawia, że współczesny ruch biblijny stanowi wspaniały przejaw ekumenicznego dążenia do jedności. Jest on nieocenioną pomocą dla ekumenicznej współpracy Kościołów w perspektywie poszukiwania wspólnego świadectwa o Chrystusie wobec świata. Dlatego urasta do rangi symbolu porozumienie, jakie nastąpiło po II Soborze Watykańskim co do możliwości nowych tłumaczeń ksiąg Starego i Nowego Testamentu¹⁷⁷.

Wspólne tłumaczenia

Kościół katolicki jest otwarty na ekumeniczne tłumaczenia tekstów biblijnych, zaznaczając jednak w ramach swojego prawa kanonicznego: „Księgi Pisma Świętego wolno wydawać tylko za aprobatą Stolicy Apostolskiej lub Konferencji Episkopatu. Również do wydania ich tłumaczeń na języki narodowe wymagana jest aprobata tej samej władzy oraz zaopatrzenie ich w konieczne i wystarczające wyjaśnienia. Tłumaczenia Pisma Świętego, zaopatrzone w odpowiednie wyjaśnienia, katolicy mogą za zezwoleniem Konferencji Episkopatu przygotowywać i wydawać wspólnie z braćmi odłączonymi”¹⁷⁸.

Wiele Kościołów i wspólnot chrześcijańskich słusznie uważa, że wspólne tłumaczenia tekstów biblijnych przybliżają godzinę pojednania. Przypomnijmy, że decyzja o rozpoczęciu prac nad ekumeniczną wersją polskiego tłumaczenia zapadła w 1995 roku po konsultacjach Redakcji Naukowej

¹⁷⁶ Tamże, nr 20.

¹⁷⁷ Rolę i znaczenie jak najlepszego przełożenia tekstów biblijnych, w tym także na języki narodowe, dla dobra wiary podkreślał już Pius XII: „Autorytet Wulgaty w żaden sposób nie zabrania odnośnie do zagadnień nauki kościelnej tę właśnie naukę uzasadniać na podstawie tekstów pierwotnych, owszem, dzisiaj nawet tego wymaga; a tym bardziej nie zabrania posługiwać się tekstami pierwotnymi, by właściwy sens Pisma Świętego wszędzie coraz lepiej wyklądać i objaśniać. Dekret Soboru Trydenckiego nie zabrania również, aby dla potrzeb i pożytku wiernych dokonywać tłumaczeń na języki narodowe celem łatwiejszego zrozumienia słowa Bożego. Czynić to można nawet z tekstów pierwotnych, co miało już miejsce w różnych krajach za zezwoleniem Kościoła, jak to z uznaniem podkreślamy”. Pius XII, *Encyklika o właściwym rozwoju studiów biblijnych „Divino afflante Spiritu”* [30 września 1943], w: *Breviarium fidei*, III, nr 62 (s. 138).

¹⁷⁸ *Kodeks prawa kanonicznego* [27 listopada 1983], kan. 825.

Biblii Tysiąclecia z Komitetem Krajowym Towarzystwa Biblijnego w Polsce. Trzydziestoosobowy zespół tłumaczy składał się z przedstawicieli Kościołów: katolickiego, prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego, ewangelicko-metodystycznego, polskokatolickiego, starokatolickiego mariawitów, chrześcijan baptystów, zielonoświątkowego, adwentystów dnia siódmego i przedstawicieli Kościoła zborów Chrystusowych, którzy dołączyli później. Planując wspólne przedsięwzięcie, tłumacze rozpoczęli pracę w duchu wzajemnego zrozumienia i właściwie rozumianego pluralizmu¹⁷⁹.

W odniesieniu do Nowego Testamentu najpierw opublikowano Ewangelię według św. Mateusza i kolejno: Ewangelię według św. Marka i Ewangelię według św. Łukasza. W wyniku kilkuletniej pracy tłumaczy i redaktorów różnych wyznań, w 2001 roku Towarzystwo Biblijne w Polsce wydało Nowy Testament i Psalmi w przekładzie ekumenicznym. W 2003 roku oddzielnie wydano Księgę Psalmów.

Kończąc temat poszukiwania wspólnego świadectwa w kontekście ekumenicznej lektury tekstów biblijnych, dodajmy, że przekład Nowego Testamentu, a także przekłady innych ksiąg Pisma Świętego na języki współczesne dokonują się według *Wytycznych do współpracy międzywyznaniowej w tłumaczeniu Biblii*, opracowanych w 1987 roku przez Sekretariat do spraw Jedności Chrześcijan i Towarzystwa Biblijne. Przekład powinien być zatem dostosowany do lokalnych (np. polskich) kontekstów językowych. Śródtytuły, akapity, miejsca wyróżniające cytacje, wyróżnienie poezji, numeracja wersów, odnośniki biblijne winny być przyjęte tak, jak w greckim wydaniu krytycznym¹⁸⁰.

2. W poszukiwaniu wspólnego świadectwa w odpowiedzi na łaskę chrztu

Po zarysowaniu ogólnego tła co do tekstów biblijnych, zatrzymamy się teraz przy jednym z tematów obecnych w dialogu ekumenicznym. Chodzi

¹⁷⁹ Zob. M. Kiedzik, *Pismo św. Nowego Testamentu i Psalmi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych – główne założenia i zmiany w brzmieniu przekładu Nowego Testamentu oraz ich podstawy*, „Collectanea Theologica” (2003) 1, s. 203.

¹⁸⁰ Zob. tamże, s. 204.

o powiązanie biblijnej koncepcji chrztu z powinnością dawania świadectwa o Chrystusie. Ekumeniczne poszukiwania w tym zakresie mają dzisiaj miejsce nie tylko na szczeblu ogólnokościelnym, ale także lokalnym. To zaś, co dzieje się pozytywnego w tak zwanych małych środowiskach, jest źródłem nadziei na przezwycięzenie istniejących rozdziewków doktrynalnych w skali ogólnej. Dlatego świadomi wciąż istniejących różnic, chrześcijanie nie chcą ustawać w podejmowaniu dalszych badań na temat – jak to określił Jan Paweł II – ekumenicznego profilu chrztu¹⁸¹.

Wśród szczegółowych kwestii pojawia się pytanie o wolność człowieka jako podmiotu chrztu. Budzi nadzieję fakt, że coraz więcej Kościołów i wspólnot chrześcijańskich interesuje się tym zagadnieniem, a przez to zmierza do coraz dokładniejszego określenia wzajemnych powiązań chrztu i świadectwa w perspektywie całego dzieła ewangelizacji.

Zaangażowanie w dialog ekumeniczny sprawia, że między innymi w Polsce, wraz z refleksją duszpasterską, podejmowane są poszukiwania teologiczne na temat chrztu. Ich owocem jest zbliżenie stanowisk w ocenie wszelkich uwarunkowań – także historycznych – co do roli i znaczenia chrztu w życiu chrześcijańskim w świetle Bożego objawienia.

a. Pytanie o sakramenty pytaniem o Kościół

Wraz z II Soborem Watykańskim pragnienie pojednania przybrało konkretną postać, na co wskazują powstałe instytucje, ich inicjatywy i działania. Świadomość obowiązku doprowadzenia do zjednoczenia wszystkich uczniów Chrystusa zaczyna obejmować coraz szersze kręgi chrześcijan.

Kościół katolicki niejednokrotnie podkreślał potrzebę wspólnej refleksji między innymi na temat chrztu i płynącej z niego powinności świadectwa o Chrystusie. Podobne otwarcie charakteryzuje wiele Kościołów i wspólnot chrześcijańskich.

¹⁸¹ Zob. Jan Paweł II, *Jedyny chrzest wspólnoty chrześcijańskiej*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Libreria Editrice Vaticana 2002, s. 61.

Jezus założył jeden Kościół i ustanowił jeden chrzest

W 1954 roku w Evanston odbyło się II Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów, które było kolejnym krokiem w drodze do przezwyciężenia podziałów. Spotkało się wtedy 502 delegatów z 138 Kościołów. Członkowie tych wspólnot wyznali, że Jezus Chrystus jest jedyną nadzieją świata. Przyjęta wówczas deklaracja wytyczyła dalszą drogę ekumeniczną, wskazując na chrzest jako dar dla zjednoczenia¹⁸².

Podczas wspomnianego spotkania chrześcijanie różnych wyznań byli wdzięczni Bogu za dar chrztu, który jednoczy z Chrystusem i jest fundamentem dążenia do jedności. Bo rzeczywiście, chrzest może i powinien być zawsze stałym punktem odniesienia w dialogu ekumenicznym. Mając świadomość daru chrztu, „trzeba niejako rozpocząć od opuszczenia pozycji przeciwników, stron poróżnionych, aby znaleźć się na płaszczyźnie, na której obie strony traktują siebie nawzajem jako partnerów. Podejmując dialog, każda ze stron zakłada u swego rozmówcy wolę pojednania, czyli jedności w prawdzie. Aby to wszystko mogło się urzeczywistnić, muszą zaniknąć przejawy wzajemnego zwalczania się. Tylko wówczas dialog pomoże w przezwycięzeniu podziału, a posłuży do przybliżenia jedności”¹⁸³.

I rzeczywiście, dialog ekumeniczny nie unika pytań związanych z teologiczną interpretacją poszczególnych sakramentów. Co więcej, „rzeczywisty postęp na drodze do jedności Kościołów można zauważyć właśnie na terenie sakramentologii. Poświadczają to liczne dokumenty-konsensy i sprawozdania z osiągnięć dialogu ekumenicznego prowadzonego na wielu płaszczyznach z różnymi partnerami. W tych międzykonfesyjnych rozmowach chodzi co prawda nie tyle o sakramentologię ogólną, ile raczej o poszczególne sakramenty, zwłaszcza o chrzest”¹⁸⁴.

Chrystus założył jeden Kościół. Od początku był bowiem jeden i ten sam Nauczyciel, Jezus z Nazaretu, który „swoją publiczną działalność [...] rozpoczął od powołania uczniów, których następnie uformował i posłał w świat. Apostołowie stali się pierwszymi nauczycielami i świadkami Bożej

¹⁸² Zob. J.S. Gajek, *Ekumeniczne doświadczenie nadziei*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1992, s. 261.

¹⁸³ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, nr 29.

¹⁸⁴ G. Koch, *Podręcznik teologii dogmatycznej. Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty* [Traktat X], Kraków 1999, s. 133.

miłości, co sprawiło, iż Kościół bardzo szybko wzrastał i dotarł na krańce ówczesnego świata. Metoda ta nie uległa zmianie”¹⁸⁵.

Ruch ekumeniczny zmierza do pogodzenia poróżnionych chrześcijan; zmierza do komunii wszystkich ochrzczonych w jednym i jedynym Chrystusowym Kościele. Elementy tej ekumenicznej drogi – z punktu widzenia katolickiego – zostały określone w dokumentach II Soboru Watykańskiego. Wiele zawartych tam wypowiedzi rzuca światło także na związek świadectwa chrześcijańskiego z sakramentem chrztu.

Kościół katolicki nie ma wątpliwości, że mocą łaski otrzymanej na chrzcie trzeba łączyć dawanie świadectwa z naśladowaniem Chrystusa: „Nasza wiara polega na wewnętrznym i zewnętrznym przyjęciu świadectwa Chrystusa, który odsłonił nam tajemnicę Boga. Nasza świętość polega na naśladowaniu życia Chrystusa w naszym życiu. Naśladując Chrystusa, stajemy się Jego świadkami, a przez to świadkami Boga”¹⁸⁶.

Aktualność nauki soborowej

Nauka soborowa wskazuje, że „świadectwo” jest kategorią teologiczną bardzo bliską całej historii zbawienia. Tak właśnie „Pismo Święte, Stary i Nowy Testament, jest dla wszystkich chrześcijan normatywnym świadectwem tego, czego Bóg dokonał dla swojego ludu, w Izraelu i w Chrystusie, i co w dalszym ciągu czyni w swoim Kościele i w świecie. Jesteśmy ochrzczeni tym samym chrztem. Dlatego wzajemne uznanie chrztu jest jednym z noszących dźwigarów pracy ekumenicznej”¹⁸⁷.

Eklezjologia, jaką wypracował i którą się kierował II Sobór Watykański, stała się podstawą aktywnego działania Kościoła w dziedzinie ekumenicznej. Wychodząc z założenia, czym jest i czym powinien być Kościół, także papieże posoborowi podkreślają, że „trzeba zdecydowanie kontynuować dialog, nie ustępując wobec trudności i przeciwności; należy go prowadzić

¹⁸⁵ M. Urbanowski, *Świadkowie miłości*, „W Drodze” 5, s. 7.

¹⁸⁶ J. Ablewicz, *Bądźcie moimi świadkami*, s. 41. W tej samej perspektywie J. Warzeszka podkreśla, że w świadectwie chrześcijańskim „chodzi o żywą wiarę, która angażuje całego człowieka i przekształca jego życie w życie wieczne. Duch Święty wspomaga w słuchaniu słowa [...], odsłania sens Pisma Świętego [...], daje świadectwo Jezusowi, aby móc przyjąć Go w wierze [...]. Udziela radości w uznawaniu i dawaniu wiary prawdzie”. J. Warzeszka, *Pneumatologia współczesna*, Warszawa 2009, s. 235.

¹⁸⁷ J.E. Vercruyse, *Wprowadzenie do teologii ekumenicznej*, Kraków 2001, s. 40.

«w różnych wymiarach – doktrynalnym, duchowym i praktycznym – kierując się logiką wymiany darów, które Duch wzbudza w każdym Kościele, oraz wychowując wspólnoty i wiernych, przede wszystkim młodych, do przeżywania spotkania i właściwie rozumianego ekumenizmu jako zwykłego wymiaru życia i działalności Kościoła»¹⁸⁸.

Ze względu na jedność jako cechę, która powinna charakteryzować całe chrześcijaństwo, Benedykt XVI zachęcał do niestrudzonej pracy, aby we wszystkich zakątkach ziemi doszło między innymi do uznania ważności chrztu, udzielanego w danym Kościele i wspólnocie chrześcijańskiej. W kontekście Kościoła na Bliskim Wschodzie zaakcentował: „Kościół katolicki uznaje ważne udzielony chrzest za «sakramentalny węzeł jedności trwający między wszystkimi przezeń odrodzonymi». Oby – dodał Benedykt XVI – niezwłocznie zostało zawarte porozumienie ekumeniczne w sprawie wzajemnego uznawania chrztu między Kościołem katolickim a Kościołami, z którymi utrzymuje on dialog teologiczny, aby można było przywrócić następnie pełną komunię w wierze apostolskiej!»¹⁸⁹.

Mamy tu wyraźne wprowadzenie perspektywy ewangelizacyjnej do zagadnienia chrztu. Taka jest bowiem konsekwencja postrzegania całej misji Jezusa jako świadectwa, a Jego samego – jako wzoru świadka: „Archetypem świadka zbawienia jest Chrystus, w Nim bowiem miłość Boża objawiła się ludziom. On jest Prawdą [...], jest autorem i źródłem prawdy zbawienia. Chrystus jest także wzorem świadka zbawienia i do tego Prawzoru trzeba się [...] w samej analizie świadectwa odwoływać, ażeby łatwiej zrozumieć jego istotę»¹⁹⁰.

Ekumeniczna „walka” o chrzest i wartość świadectwa jest zatem obroną prawdy o Chrystusie i Jego Kościele. Raz jeszcze przypomnijmy kluczowe słowa Jezusa wypowiedziane w modlitwie do Ojca: „Ojcze, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,20–21).

¹⁸⁸ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 31.

¹⁸⁹ Benedykt XVI, *Ecclesia in Medio Oriente*, nr 78.

¹⁹⁰ J. Majka, *Socjologiczna analiza świadectwa chrześcijańskiego*, s. 180.

b. Ekumeniczny profil chrztu

Podczas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Jan Paweł II stwierdził, że „ekumeniczny profil chrztu zasługuje na szczególne uwypuklenie [...]. Po dwóch tysiącach lat od przyjścia Chrystusa chrześcijanie nie dają światu świadectwa pełnej jedności, której On pragnął i o którą się modlił. Nie powinniśmy jednak zapominać, że bardzo wielkie jest to, co nas łączy. Należy rozwijać dialog doktrynalny na wszystkich poziomach, pogłębiać wzajemne otwarcie i współpracę”¹⁹¹.

Kościół katolicki podejmuje dialog z Kościołami i wspólnotami chrześcijańskimi dotyczący ważności sakramentu chrztu. Dialog ten ma na celu odnalezienie drogi do jednego świadectwa o Chrystusie, którego „słowa i czyny [...] mają dotrzeć do ludzi wszystkich czasów zamieszkujących całą ziemię przez głoszenie Dobrej Nowiny o zbawieniu, to jest przez ewangelizację”¹⁹².

Wspólna wiara w Tróję Świętą

Według myśli katolickiej Kościół jest darem dla wszystkich. Charakteryzuje się głoszeniem prawdy objawionej, udzielając sakramentów i zachowując zwierzchnictwo kościelne. Zwierzchnictwo to wiąże się z posługą Biskupa Rzymu oraz Kolegium Biskupiego. Biskupstwo uznane jest za pełnię sakramentalnego kapłaństwa. Biskup jest nauczycielem prawdy objawionej, sprawuje wszystkie sakramenty i kieruje częścią ludu Bożego, która mu została powierzona. Jest ośrodkiem i narzędziem realizacji misji Kościoła, jego trwania, rozwoju i rozprzestrzeniania się¹⁹³.

Otwierając się na działanie Ducha Świętego na obecnym etapie historii zbawienia, trzeba dążyć do jedności, równocześnie jednak nie wolno pomijać kwestii prymatu Biskupa Rzymu i wynikających z tego prymatu konsekwencji dla eklezjologii i sakramentologii. Chodzi o pełną świadomość tego eklezjotwórczego daru, jakim jest chrzest, ustanowiony z woli Bożej jako fundament Kościoła i podstawa świadectwa, zgodnie z tym, o czym pisał

¹⁹¹ Jan Paweł II, *Jedyny chrzest wspólnoty chrześcijańskiej*, s. 61.

¹⁹² J. Zimniak, *Katecheta świadkiem wiary*, „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne” (1996) 1, s. 178.

¹⁹³ Zob. Benedykt XVI, *List do Biskupów o „motu proprio”* [odnośnie do stosowania liturgii rzymskiej sprzed reformy przeprowadzonej w 1970 r.], „L'Osservatore Romano” (2007) 9, s. 25.

św. Paweł: „Zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,1–6).

Ze względu na jedność wiary w Trójcę Świętą w dążeniu do jedności chrześcijan w pierwszej kolejności trzeba przezwyciężyć różnice dotyczące właśnie sakramentu chrztu. Dlatego w pełni uzasadnione jest to, że wiele Kościołów i wspólnot chrześcijańskich przywołuje prawdę o Trójcy Świętej wtedy, gdy wypowiada się na temat chrztu. W wyniku dyskusji i ustaleń są przygotowywane teksty dotyczące między innymi chrztu i urzędu (władzy) Kościoła. Wszystkie analizy odwołują się właśnie do tej podstawowej prawdy, jaką w chrześcijaństwie jest tajemnica Trójcy Świętej.¹⁹⁴

Biorący udział w dialogu ekumenicznym są przekonani, że podział stanowi zgorszenie i jakby samoograniczenie siły ewangelizacji. Stąd tak konieczny jest dialog na temat chrztu, co się dokonuje między innymi w ramach prac jednej z najważniejszych organizacji angażującej się w ekumenizm: Światowej Rady Kościołów.

Światowa Rada Kościołów

Działania Rady są – zgodnie ze statutem – ukierunkowane na przywrócenie jedności. Organizacja ta przynagla wszystkie Kościoły do wzajemnego poznania i duchowej odnowy. Inicjuje dyskusje na temat sakramentów. Działa z cierpliwością, mając świadomość, że chrześcijan dzieli już sam sposób pojmowania liczby sakramentów. Światowa Rada Kościołów zdaje sobie sprawę, że do tej pory nie stworzono jednej normatywnej definicji nie tylko Kościoła i sakramentów, ale w ogóle ruchu ekumenicznego. Nie powinno to jednak osłabiać gorliwości w dążeniu do jedności chrześcijan¹⁹⁵.

¹⁹⁴ Zob. H. Paprocki, *Recepcja – nowe zadanie ekumenizmu dzisiaj (Symposium Sekcji Teologii Porównawczej i Ekumenicznej KUL)*, „Novum” (1980) 12, s. 149.

¹⁹⁵ Zob. J. Leśniewska, *Ekumenizm na rozdrożu. Refleksje nad dokumentem „Ku wspólnemu rozumieniu i wizji” Światowej Rady Kościołów*, „Roczniki Teologiczne” (1998–1999) 7, s. 126.

Pojednanie może nastąpić dopiero w przypadku pełnego uzgodnienia stanowisk na temat chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Dobrze się dzieje, że w dialogu nieustannie szuka się Chrystusowej prawdy w atmosferze szacunku i towarzyszącej spotkaniom modlitwie. Bezpośrednim wynikiem ustaleń są wydane dokumenty, zawierające wnioski z przeprowadzonych rozmów. Zawierają one zwyczajnie omówienie punktów, na które uczestnicy dialogu wyrażają zgodę, ale także wskazują na katalog rozbieżności, tematy, nad którymi należy dalej w przyszłości pracować.

Na 50. rocznicę powstania Światowej Rady Kościołów przygotowano dokument *Nasza ekumeniczna wizja*, określający eklezjologiczne wymiary ruchu ekumenicznego. Dokument ten potwierdza pragnienia jedności Ciała Chrystusa na fundamencie chrztu. Przy tej okazji pojawił się apel o wzajemne przebaczenie i szczerze otwarcie się na dialog w duchu solidarności¹⁹⁶. Światowa Rada Kościołów zrzesza 345 Kościołów i wspólnot chrześcijańskich z całego globu. W 70. rocznicę powstania tej ekumenicznej organizacji papież Franciszek uczestniczył w modlitewnym spotkaniu w Genewie¹⁹⁷.

Dialog na temat chrztu jest prowadzony między innymi z Kościołem ewangelicko-reformowanym. Początki tego dialogu sięgają roku 1969. Na podstawie intensywnych spotkań i analiz, uznano ważność udzielanego chrztu w obu Kościołach i podjęto decyzję o prowadzeniu dalszych rozmów między innymi w sprawie ustalenia warunków dopuszczania rodziców chrzestnych innego wyznania¹⁹⁸.

Podobną intensywnością charakteryzuje się dialog z Kościołem metodystycznym. Tam chrzest udzielany jest według dwóch obrzędów – dla niemowląt i starszych. Ekumeniczny dialog na temat ważności chrztu pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a Kościołem metodystycznym zapoczątkowany został również w roku 1969. W roku 1978 odbyło się ekumeniczne spotkanie przedstawicieli obu Kościołów, którego efektem było uznanie ważności chrztu i ustalenia dotyczące formuły tego sakramentu:

¹⁹⁶ Zob. tamże, s. 126.

¹⁹⁷ Zob. A. Macura, *Ekumeniczna wizyta Franciszka*, „Gość Niedzielny” (2018) 26, s. 7.

¹⁹⁸ Zob. N. Przyborowski, *Wzajemne uznanie ważności chrztu pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami zrzeszonymi w Polskiej Radzie Ekumenicznej*, „Studia Theologica Varsaviensia” (1997) 1, s. 280.

odbywa się on przez polanie wodą dorosłych i dzieci; i jest szafowany przez duchownego lub w wyjątkowych przypadkach przez świeckiego; rodzicom chrzestnym stawia się odpowiednie wymagania moralne i doktrynalne¹⁹⁹.

W ramach dialogu ekumenicznego z poszczególnymi Kościołami chrześcijańskimi Kościół katolicki podkreśla zatem tę samą nadzieję, że pomimo istniejących różnic Duch Święty pobudza wszystkich do działań ekumenicznych. Od powstania Światowej Rady Kościołów w 1948 roku wrażliwość ekumeniczna wydaje się upowszechniać wśród chrześcijan różnych wyznań. Dlatego już w 1949 roku dekret Świętego Oficjum określił powstanie ruchu ekumenicznego jako owoc działania Ducha Świętego. Za zmianą jakościowej oceny poszła gotowość do współpracy i dialogu²⁰⁰.

c. Pytanie o wolność osoby przyjmującej chrzest

Wszystkim, którzy biorą udział w dialogu ekumenicznym, towarzyszy przekonanie, że chrzest jest ściśle powiązany z powinnością świadectwa o Chrystusie. Pojawia się jednak pytanie o chrzest dzieci, o to, czy udzielanie im chrztu jest uzasadnione, czy jest zgodne z Bożym objawieniem. Według Kościoła katolickiego, chrzest może i powinien być udzielany dzieciom, nawet jeśli one nie korzystają jeszcze z daru wolności wyboru. Poprzez chrzest człowiek „staje się członkiem Kościoła, Ludu Bożego [...]. Jako znak zobowiązujący [...] chrzest wymaga, aby wierny świadczył o Jezusie w świecie i przygotowuje go do ostatecznego zbawienia ze względu na swój charakter znaku dysponującego [...]. W sakramencie bierzmowania zaś wierny wchodzi w szczególną relację z Duchem Świętym [...] i umacnia swoją apostołską dyspozycyjność”²⁰¹.

Natura i łaska

Powtórzmy, jaka jest istota pojawiających się wątpliwości: chodzi o wolność dzieci przyjmujących chrzest. Pojawiają się więc pytania: Czy chrzest dzieci nie jest sprzeczny z prawdą o wolności osoby ludzkiej? Czy ochrzczone dzieci tracą wolność przez to, że przyjmują ten sakrament? Czy nie należałoby

¹⁹⁹ Zob. tamże, s. 281.

²⁰⁰ Zob. S. Nagy, *Katolickie zasady ekumenizmu*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra*, s. 448–449.

²⁰¹ S. Pié-Ninot, *Wprowadzenie do eklezjologii*, Kraków 2002, s. 61.



udzielać chrztu tylko osobom dorosłym, gdyż tylko one są w stanie dobrowolnie zgodzić się na jego przyjęcie, a tym samym stać się uczestnikami dobrowolnego świadectwa o Chrystusie?

Odpowiedź ze strony katolickiej jest jednoznaczna: w chwili chrztu człowiek – niezależnie czy jest dzieckiem, czy dorosłym – nie staje się ani mniej, ani więcej wolny, nie traci nic i nic nie zyskuje co do swej osobowej wolności. Co więcej, właśnie przez przyjęcie łaski wolność człowieka zostaje potwierdzona, odnowiona, umocniona i jeszcze bardziej ukierunkowana na to, co istotne, co najważniejsze, do czego wzywał św. Paweł: „Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaze Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale” (Kol 3,1–4).

Łaska w czasie chrztu nie zależy od wieku osoby, która chrzest przyjmuje. Jest to łaska Jezusowego odkupienia, która gładzi grzech pierworodny i wprowadza na drogę życia nadprzyrodzonego. Kościół katolicki z tym głębokim przekonaniem troszczy się o to, aby już na etapie przygotowania do sakramentu chrztu dziecka rodzice i chrzestni byli pouczeni, że przynależność do Kościoła nie jest sprzeczna z osobistą wolnością człowieka. Przez chrzest człowiek zostaje włączony w Mistyczne Ciało Chrystusa – w Kościół. Nie chodzi oczywiście o samo wejście w życie Kościoła. Trzeba, aby w miarę dojrzewania fizycznego ochrzczone dziecko dojrzywało duchowo. Od stopnia tej duchowej dojrzałości będzie zależeć wiarygodność świadectwa, jakie będzie dawało o Chrystusie.

Dodajmy, że również sakrament bierzmowania potwierdza to powołanie i wezwanie do duchowego dojrzewania w wierze, nadziei i miłości. Zarówno sakrament chrztu, jak i bierzmowania stanowią wewnętrznie spójną drogę, po której sam Chrystus prowadzi człowieka do dawania o Nim świadectwa wobec świata – osobiście i we wspólnocie.

Łaska chrzcielna jest pomnażana przez sakrament bierzmowania. W tym znaczeniu oba te sakramenty są ukierunkowane na dawanie dobrowolnego świadectwa o Chrystusie: „Wszyscy wyznawcy Chrystusa, gdziekolwiek się znajdują, są zobowiązani tak ukazywać świadectwem słowa i przykładem

życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umocnił ich w sakramencie bierzmowania, aby inni, widząc ich dobre czyny, chwalili Ojca i pełniej pojęli prawdziwy sens życia ludzkiego i powszechną więź wspólnoty ludzkiej. Aby mogli dawać skutecznie to świadectwo o Chrystusie, powinni tym ludziom okazywać miłość i szacunek, uważać się za członków społeczności ludzi, wśród których żyją, i brać udział w życiu kulturalnym i społecznym przez różne życiowe kontakty i zajęcia”²⁰².

Głos Kościoła katolickiego

Chrzest udzielany jest dziecku we wspólnocie wiary. Kościół katolicki od wieków postrzega możliwość udzielania tego sakramentu tym, którzy jeszcze nie podejmują dobrowolnych decyzji. Oto kilka wiążących stwierdzeń, które znajdują się w dokumentach, na które Kościół katolicki powołuje się w ramach dialogu ekumenicznego:

- „Pochwalamy chrzest dzieci, które – gdyby umarły po chrzcie, zanim jeszcze popełniły grzech – dostępują zbawienia, jak to wyznajemy i wierzymy. Podobnie wierzymy, że przez chrzest zostają odpuszczone wszystkie grzechy, tak dziedziczny pierworodny, jak i te, które były popełnione dobrowolnie”²⁰³.
- „Zwyczaj udzielania chrztu dzieciom wkrótce po urodzeniu rozwinął się jako wyraz żywej wiary wspólnot, a przede wszystkim rodzin i rodziców, którzy – sami już wyrósłszy w wierze – pragnęli tego daru dla swoich dzieci jak najrychlej po urodzeniu. Zwyczaj ten – jak wiadomo – stale utrzymuje się w Kościele jako znak przewidującej miłości Bożej. Rodzice proszą o chrzest dla swoich nowo narodzonych dzieci, zapewniając, że wychowają je po chrześcijańsku. Aby zapewnieniu temu

²⁰² II Sobór Watykański, *Ad gentes*, nr 11. Niewyczerpalnym źródłem motywacji, aby zadaniu dawania świadectwa sprostać, jest pobożność eucharystyczna, gdyż to właśnie Jezus Chrystus obecny w Eucharystii „uczy duchownych i wiernych świeckich, aby rozpoznawali jako podstawowe ich powołanie służbę pojednaniu i jedności między ludźmi. Odzworowywanie postawy i misji Chrystusa w świecie jest głównym narzędziem przemiany Kościoła i sposobem świadectwa. Ale tylko Duch Święty jest w stanie ukształtować w człowieku tę jedność ducha z Jezusem, którą nazywamy świętością. Każdy, kto zezwala w swoim sercu na nienawiść, zostaje na zewnątrz serca Jezusa”. K. Guzowski, *Duch Święty a Eucharystia. Strumień nowego życia*, Częstochowa 2014, s. 128.

²⁰³ Innocenty III, *Wyznanie wiary przedłożone waldensom* [1208], w: *Breviarium fidei*, VII, nr 239 (s. 370).

dać jeszcze pełniejszy wyraz, proszą inne osoby, tak zwanych rodziców chrzestnych, którzy podejmują się wspierać – ewentualnie zastępować – rodziców w wychowaniu nowo ochrzczonego w wierze Kościoła”²⁰⁴.

- „Chrzest dzieci wyraża i urzeczywistnia misterium nowych narodzin do życia Bożego w Chrystusie: wierzący rodzice przynoszą swoje dzieci do chrzcielnicy, reprezentującej «łono» Kościoła, z którego błogosławionych wód rodzą się dzieci Boże. Otrzymany przez nowo narodzonych dar powinien być przez nich przyjęty w sposób wolny i odpowiedzialny, gdy staną się dorosłymi: ten proces dojrzewania doprowadzi ich następnie do sakramentu bierzmowania, który będzie właśnie potwierdzeniem chrztu i wycisnie na każdym «pieczęć» Ducha Świętego”²⁰⁵.
- „Tam, gdzie chrzest dzieci stał się w szerokim zakresie zwyczajną formą celebracji tego sakramentu, wszystko [...] stało się jednym obrzędem, który zawiera w sposób bardzo skrócony przygotowujące etapy wtajemniczenia chrześcijańskiego. Chrzest dzieci ze swej natury wymaga katechumenatu pochrzcielnego. Nie chodzi tylko o późniejsze nauczanie, lecz także o konieczny rozwój łaski chrztu w miarę dorastania osoby. Temu celowi powinien służyć katechizm”²⁰⁶.

d. Chrzest i świadectwo – wyraźny motyw ewangelizacyjny w dialogu ekumenicznym

Obecny brak jedności między chrześcijanami jest sprzeczny z wolą Chrystusa, jest zgorzeniem i przeszkodą w wypełnianiu misji, jaką On swoim uczniom powierzył. Dlatego ekumenizm nie jest wydzielonym sektorem w całokształcie ewangelizacji. Jednym z głównych zadań II Soboru Watykańskiego było właśnie poszukiwanie nowych dróg do jedności wszystkich chrześcijan dla dobra ewangelizacji.

Wielką pomocą w ukierunkowaniu i ewangelizacyjnym uporządkowaniu działań ekumenicznych stało się po Soborze *Dyrektorium ekumenicznego* (z roku 1967 i 1970) oraz wiele innych dokumentów zajmujących się

²⁰⁴ Jan Paweł II, *Katecheza systematyczna rodzi się z wiary i służy wierze*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 17–18.

²⁰⁵ Benedykt XVI, *Piękno chrztu świętego* (8 stycznia), „L'Osservatore Romano” (2006) 4, s. 46.

²⁰⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1231.

wprost lub pośrednio dialogiem ekumenicznym. Opracowanie i opublikowanie: *Kodeksu prawa kanonicznego dla Kościoła łacińskiego* (z roku 1983) i *Kodeksu kanonów Kościołów wschodnich* (z roku 1990), oraz *Katechizmu Kościoła Katolickiego* (z roku 2002) również stworzyło dogodną atmosferę w poszukiwaniu pojednania wszystkich ochrzczonych²⁰⁷.

„Dyrektorium” i „Karta ekumeniczna”

Napisane w duchu soborowym *Dyrektorium ekumeniczne* stało się narzędziem i pomocą dla osób bezpośrednio zaangażowanych w ekumeniczną działalność. Dokument uzasadnia i wyjaśnia, czym jest działalność ekumeniczna, wskazując na kompetencje Papieskiej Rady wspierającej działania na rzecz jedności chrześcijan²⁰⁸.

Także nowa edycja tego dokumentu potwierdziła pełne posoborowe zaangażowanie ekumeniczne Kościoła katolickiego. Poprzednie wydanie zostało zaktualizowane i rozszerzone w duchu soborowej teologii, która we wszystkich obszarach życia Kościoła promuje duchowość komunii: „Krzewienie duchowości komunii ma za swój oczywisty cel świadectwo życia we wspólnocie silniejszej niż sympatie i antypatie, niż kręgi zainteresowań lub dzielące linie animozji”²⁰⁹.

Warto w tym miejscu dodać, że podobny duch otwarcia i troski o dzieło ewangelizacji przenika tekst *Karty ekumenicznej*, która wzywa Kościoły, aby przede wszystkim unikać nowych podziałów. Wychodzenie sobie naprzeciw skłania do wyrzeczenia się uprzedzeń, do wyzbycia się kompleksów jednej strony wobec drugiej. *Karta* apeluje o zmianę postaw poprzez odnowę serc i gotowość do pokuty i nawrócenia. Możliwa jest przecież wspólna modlitwa i kontynuowanie konstruktywnego dialogu. *Karta* uzasadnia zaangażowanie wszystkich w dzieło pojednania, odwołując się do daru chrztu²¹⁰.

²⁰⁷ Zob. Papieska Rada do spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu*, „Communio” (1994) 2, s. 3.

²⁰⁸ Zob. tamże, s. 5.

²⁰⁹ A. Siemieniowski, *Aktualność świadectwa osób konsekrowanych na progu Trzeciego Tysiąclecia*, „Życie Konsekrowane” (2002) 1, s. 68.

²¹⁰ Dnia 22 kwietnia 2001 roku w Strasburgu metropolita Jéréemie, przewodniczący Rady Konferencji Kościołów Europejskich, oraz kardynał Miloslav Vlk, przewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy, „podpisali *Kartę ekumeniczną*, zawierającą wytyczne dla rozwoju współpracy między Kościołami w Europie. *Karta* zamyka długi okres prac

II Europejskie Zgromadzenie Ekumeniczne w Grazu zobowiązało Kościoły do opracowania wspólnego dokumentu wyszczególniającego prawa ekumeniczne i obowiązki. Tak powstała *Karta ekumeniczna*, która ma wspierać współpracę i zbliżać Kościoły. Zawarte są w niej podstawowe zadania ekumeniczne i różne wskazówki. Jej przyjęcie jest zarazem zobowiązaniem do dialogu i współpracy. Karta nie jest dokumentem dogmatyczno-nauczycielskim czy prawno-kościelnym. Obowiązuje te Kościoły, które same zobowiązały się do jej przestrzegania. Karta składa się z trzech części. Pierwsza, wspólna dla wszystkich chrześcijan, koncentruje się na dogmacie trynitarnym. Druga część przedstawia zadania Kościołów w drodze do jedności: wspólne głoszenie Ewangelii, wspólne kontakty, działanie, modlitwa i kontynuacja dialogów. Część trzecia dotyczy wspólnej odpowiedzialności Kościołów za Europę, polegającą na kształtowaniu Europy, pojednaniu narodów i kultur, ratowaniu stworzenia, pogłębianiu jedności z judaizmem, uzdrowieniu stosunków z islamem oraz dialogu z innymi religiami i światopoglądami²¹¹.

Jeśli człowiek ochrzczony dobrze zrozumie sens ewangelizacji, będzie Bogu wdzięczny za to, że jest włączony w jej realizację. Wszyscy ochrzczeni otrzymują bowiem udział w śmierci krzyżowej Chrystusa i Jego zmartwychwstaniu. Nie powinni więc już służyć dwom panom (Mt 6,24). Powinni budować jedno królestwo, które nie jest z tego świata, chociaż realizuje się w świecie, w danym miejscu i czasie.

Budowanie w mocy Ducha Świętego królestwa nie z tego świata

Jezus powiedział: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18,37). Całe życie Jezusa, Jego słowa i czyny, należy postrzegać jako dar nie z tego świata, ale dla tego świata. Jest to dar

zapoczątkowanych dwoma europejskimi zgromadzeniami ekumenicznymi w Bazylei (1989) i w Grazu (1997)”. G. dal Ferro, „*Karta ekumeniczna*” wkładem do Europy, „Społeczeństwo” (2001) 5, s. 638.

²¹¹ Zob. T. Pikus, „*Karta ekumeniczna*” na użytek lokalny. *Aporie i wyzwania*, w: *Razem przy stole Słowa*, red. W. Popielewski, Poznań 2004, s. 30–32.

dokonanego przez Jezusa odkupienia, które staje się udziałem człowieka przez przyjęcie chrztu²¹².

Według teologii katolickiej chrzcielne znamię jest niezniszczalne i niematerialne, jest namaszczeniem Duchem Świętym. W ochrzczoneym żyje Duch Chrystusa zmartwychwstałego, który różni się od ducha tego świata, ducha ciała i krwi, ducha grzechu i szatana. Duch Święty wychowuje ochrzczonego do kierowania się prawym sumieniem w perspektywie koniecznej walki między dobrem a złem, w nadziei, że „ostateczne zwycięstwo należy do świadectwa dobrego sumienia. Losy Kościoła rozstrzygają się w sanktuarium świadectwa, którym są sumienia Jego synów i córek, zwłaszcza papieży, biskupów i kapłanów. Losy ludzkości zależą w dużej mierze od tego, czy Kościół będzie Wychowawcą ludzkich sumień”²¹³.

W duchu odpowiedzialności za dzieło ewangelizacji Kościół katolicki i inne Kościoły chrześcijańskie wzywają swoich wiernych do poszukiwania jedności. Zgodnie apelują, aby to poszukiwanie traktować jako odpowiedź na misję ewangelizacyjną, jaką Jezus powierzył wszystkim swoim uczniom. Nie czekając więc, aż nastąpi upragnione pojednanie, każdy ochrzczony winien w swoim życiu, trwając we wspólnocie, głosić Ewangelię: „Świadek wyraża wiarę i życie wspólnoty, w imieniu której przemawia. Działa przy poparciu i pod pewną kontrolą wspólnoty, chociaż jest, czy może być, od niej bardziej teologicznie świadomy. Siła jego znaku jest tym większa, im silniejsze jest świadectwo życia wspólnoty, z którą i dla której działa. Jego świadectwo przybiera nowe wymiary, gdy syntetyzuje i przedłuża świadectwo wspólnoty”²¹⁴.

Wszyscy winni czuć się zobowiązani do budowania królestwa nie z tego świata mocą Ducha Świętego: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie

²¹² K. Szafraniec podkreśla, że przez dar Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania „ochrzczeni są bardziej upodobnieni do Chrystusa i umocnieni, żeby Mu składać świadectwo i budować Jego Ciało w wierze i miłości. [...] Bierzmowanie razem z chrztem i Eucharystią wciela i upodabnia do Chrystusa, naznacza znamieniem, łączy z Ciałem Mistycznym [...]; wiąże ściślej z Kościołem i daje szczególną moc do dawania świadectwa Chrystusowi i szerzenia oraz bronięcia wiary”. K. Szafraniec, *Życie eucharystyczne wspólnoty zakonnej*, „Collectanea Theologica” (1982) 4, s. 8.

²¹³ J. Ablewicz, *Bądźcie moimi świadkami*, s. 258.

²¹⁴ H. Pagiewski, *Kaznodzieja odpowiedzialnym i oddanym bez reszty świadkiem Chrystusa*, s. 170.

Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Przywołując prawdę o zstąpieniu Ducha Świętego, J. Kudasiewicz wyjaśnia głębię samego powołania ochrzczonych na świadków: „*Martys* jest to człowiek, który przez własne i bezpośrednie doświadczenie jest w stanie wydać jakiś sąd o wydarzeniach, w których uczestniczył lub na które osobiście patrzył, względnie o osobach i okolicznościach, które zna z własnego oglądu. Dzięki temu może być powołany na oficjalnego świadka w procesie sądowym lub też w innych prawnych aktach o charakterze społecznym, jak na przykład kontrakty czy układy. Termin ten był używany również poza środowiskiem jurydycznym. Oznaczał on wtedy człowieka, który może zaświadczyć o faktach lub osobach, które poznał osobiście. Zakres terminu *martys* poszerza się; oznacza również człowieka, który publicznie ujawnia swe przekonanie lub przeświadczenie odnośnie do jakiejś prawdy religijnej lub filozoficznej. *Martys* oznacza tu człowieka, który z przekonaniem świadczy o prawdzie doktryny filozoficznej lub moralnej”²¹⁵. Duch Święty swoimi darami kształtuje prawdziwych świadków Chrystusa. Jego moc jest źródłem współdziałania człowieka z łaską chrztu udzielanego w imię Trójcy Świętej.

Pomoc Ducha Świętego objawia się w życiu ochrzczonych przez udzielanie im darów charyzmatycznych także dla podejmowania i realizowania konkretnych inicjatyw ekumenicznych. Oto jeden z wielu przykładów.

Jeden z biskupów szwedzkiego Kościoła luterańskiego, z Gotlandii na Bałtyku, zainicjował akcję „Theobalt”. Od początku była ona traktowana jako inicjatywa ekumeniczna, mająca znamiona działania charyzmatycznego,

²¹⁵ J. Kudasiewicz, „*Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami...*” (Dz 1,8; Łk 24,48n.). *Studium z teologii św. Łukasza*, w: *Miłość jest z Boga. Wokół zagadnień biblijno-moralnych*, red. M. Wojciechowski, Warszawa 1997, s. 192. I jeszcze jeden fragment na ten sam temat, tym razem pochodzący z analiz związanych z katechizacją: „Do języka teologicznego pojęcie «świadka» i jego «świadectwa» weszło z sądownictwa. W znaczeniu prawnym dać świadectwo oznacza urzędowo stwierdzić rzeczywistość jakiegoś faktu. Taki czysto jurydyczny charakter tego pojęcia spotykamy także w Piśmie Świętego, które ukazuje przede wszystkim świadectwo dawane przez ludzi i podkreśla jego wagę. Przepisy prawne, które znajdujemy w Biblii, regulują najpierw sposób dawania świadectwa. Zaznaczają one, że nie wolno nikogo potępiać bez wysłuchania zeznań świadków [...] i żądają, by dla wykluczenia błędu było ich przynajmniej dwóch [...]. Tam jednak, gdzie w grę wchodzi ludzkie świadectwo, istnieje możliwość kłamstwa”. J. Zimniak, *Katecheta świadkiem wiary*, s. 177.

obejmująca chrześcijan mieszkających w państwach leżących wokół Morza Bałtyckiego, które ma się w ten sposób stać „morzem ekumenicznym”. Nazwa „Theobalt” powstała ze skrótów i połączenia dwóch terminów: „Bóg” (gr. *Theos*) oraz „Bałtyk” (*Mare Balticum*). Owocem tej inicjatywy jest to, że trzy największe tradycje nadbałtyckie: luteranie, prawosławni i katolicy, od lat współdziałają ze sobą. W ramach akcji „Theobalt” odbyło się wiele spotkań ekumenicznych z udziałem delegacji duchowych i świeckich z Polski, Niemiec, Danii, Finlandii, Szwecji, Rosji, Litwy, Łotwy i Estonii. Organizatorom zależy na udziale ludzi młodych. Organizowane w jej ramach kongresy nie są ściśle dialogiem doktrynalnym. Są to spotkania służące wzajemnemu poznaniu, wymianie doświadczeń i nawiązaniu braterskich kontaktów²¹⁶. „Theobalt” – to zatem nie jakaś nowa organizacja kościelna, lecz miejsce kontaktu, partnerstwa, informacji i wzajemnej komunikacji. Sieć Kościołów nadbałtyckich z wielokrotnością kontaktów służące wzajemnemu uczeniu się i ekumenicznemu dojrzewaniu. Ma to być pomoc w rozwiązywaniu napięć i łagodzeniu konfliktów społecznych i międzynarodowych. „Theobalt” ma dać chrześcijański wkład w budowanie wspólnoty europejskiej, promować chrześcijańskie wartości, pokój, demokrację, pojednanie narodów i Kościołów. Ma również kształtować ekologiczną wrażliwość w zakresie ochrony Bałtyku i przyrody w ogóle²¹⁷.

e. Chrzest, ekumenizm i świadectwo – potrzeba analiz historycznych

Dialog na temat chrztu ma swoje teologiczne, ale także historyczne konotacje. Przywołajmy dla przykładu temat Unii Brzeskiej.

W dniach 20–21 września 1995 roku odbyło się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim międzynarodowe sympozjum naukowe poświęcone unii kościelnej, zwanej Unią Brzeską, zawartej w Brześciu Litewskim w 1596 roku. Hasło sympozjum brzmiało: „Unia Brzeska po czterech stuleciach”. Organizatorami sympozjum byli: Instytut Historii Kościoła i Instytut

²¹⁶ Zob. J. Jezierski, *Inicjatywa ekumeniczna szwedzkiego Kościoła luterńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” (2001) 1, s. 167.

²¹⁷ J. Jezierski, *Theobalt – kronika ekumenicznego dialogu*, „Forum Teologiczne” (2000) 1, s. 313–315.

Ekumeniczny na Wydziale Teologii KUL (skład komitetu organizacyjnego: bp prof. dr hab. Alfons Nossol, ks. prof. dr hab. Bolesław Kumor, ks. prof. dr hab. Marek Zahajkiewicz i dr Jan Sergiusz Gajek MIC)²¹⁸.

Uniwersalizm misji Kościoła

Myślą przewodnią przemówienia otwierającego sympozjum był uniwersalizm religii chrześcijańskiej od samego początku jej istnienia. Jezus posyła uczniów na cały świat z poleceniem udzielania chrztu. Podkreślając bolesne zjawisko konfliktów powodujących wiekowe podziały chrześcijan, prelegent wspominał o historycznych próbach przywrócenia jedności, a jedną z nich była Unia Brzeska²¹⁹.

Przypomnijmy, że w Polsce uregulowano status Cerkwi grekokatolickiej w 1989 roku. Wierni otrzymali swojego biskupa, początkowo jako wikariusza generalnego prymasa Polski, a następnie jako ordynariusza diecezji przemyskiej, rozciągającego swoją jurysdykcję na grekokatolików w całej Polsce²²⁰. Jak podkreślano na wspomnianym sympozjum, aby we właściwy sposób analizować teologiczno-historyczny aspekt Unii Brzeskiej, należy poznać współczesne, posoborowe, nauczanie Kościoła na temat ekumenizmu. Podczas II Soboru Watykańskiego po raz pierwszy w dziejach podjęto na tak szeroką skalę próbę zjednoczenia chrześcijan.

²¹⁸ Zob. S. Nabywaniec, „Unia Brzeska po czterech stuleciach”. *Międzynarodowe sympozjum historyczno-ekumeniczne, KUL, 20–21 września 1995 roku*, „Roczniki Teologiczne” (1995) 7, s. 219.

²¹⁹ Zob. tamże.

²²⁰ Zob. tamże, s. 222. Gdzieś w tle analiz ekumenicznych w kontekście historycznym pojawia się problem szerszej natury, a mianowicie obecności Boga w ludzkich dziejach. Bruno Maggioni pisze: „Człowiek biblijny nie zgadza się na Boga zaangażowanego w historię, który jednak ją przytłacza i nie pozostawia miejsca na wolność i zło. Człowiek biblijny odrzuca Boga, który – aby stworzyć miejsce dla wolności i świata – przestaje być głównym bohaterem i Panem historii. Wierzącemu, świadkowi Boga, nie wolno bronić Boga, odbierając Mu zaangażowanie w dzieje: bronić Go, oczerniając człowieka (jak to czynili przyjaciele Hioba) ani też szukając schronienia w historii minionej (i przemienionej) czy też po prostu w historii ogólnej i abstrakcyjnej. Z tych też powodów poszukiwanie Boga nie jest wysiłkiem poznania spekulatywnego ani też, zasadniczo, poszukiwaniem Boga samego w sobie, ale raczej poszukiwaniem Boga w relacji do nas i w konkretnym życiu”. B. Maggioni, *Bóg wierny historii. Doświadczenie duchowe w Biblii*, Kraków 2013, s. 60.

Sobór był wezwaniem do odnowienia wszystkiego w Chrystusie: „Chrystusowe dzieło odkupienia, mające zasadniczo na celu zbawienie ludzi, obejmuje również odnowę całego porządku doczesnego. Stąd posłannictwo Kościoła nie polega tylko na przekazywaniu ludziom ewangelicznego orędzia Chrystusa i Jego łaski, ale także na przepajaniu i doskonaleniu duchem ewangelicznym porządku spraw doczesnych. [...] Sam Bóg pragnie cały świat przekształcić w Chrystusie w nowe stworzenie, zaczątkowo już tu, na ziemi, a w pełni w dniu ostatecznym”²²¹.

Przykładem soborowego otwarcia było historyczne spotkanie Pawła VI z przedstawicielem Kościoła niechalcedońskiego, patriarchą Aleksandrii, które odbyło się w 1973 roku. Wspólna deklaracja, będąca jego owocem, w części chrystologicznej podkreśla wyznawanie jednej wiary i udzielanego chrztu: w imię jednego Boga w Trójcy Świętej. Podkreśla także, że Syn Boży stał się człowiekiem, nie przestając być osobą boską²²².

Wiele ekumenicznych spotkań odbył także Jan Paweł II. Każda inicjatywa i każdy obszar dialogu ekumenicznego przybliżał godzinę pojednania. Wciąż jednak nie brakuje trudności i przeszkód. Jan Paweł II miał świadomość, że między innymi kwestia prymatu biskupa Rzymu jest przedmiotem gorących dyskusji ekumenicznych²²³. Ekumenizm stał się priorytetowym zadaniem, którego realizacja nie może się dokonywać bez uzgodnień w kwestii sakramentu chrztu: „Potrzebne jest spokojne i czyste spojrzenie prawdy, które potrafi wyzwolić umysły i ponownie wzbudzić w każdym dobrą wolę, właśnie w perspektywie głoszenia Ewangelii ludziom wszystkich narodów i krajów”²²⁴.

²²¹ II Sobór Watykański, *Apostolicam actuositatem*, nr 5.

²²² Zob. J. Kulisz, *W drodze ku jedności z Kościołem „Niechalcedońskim”*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” (1998) 1, s. 187.

²²³ „Jako Biskup Rzymu dobrze wiem [...], że pełna i widzialna komunია wszystkich Współnot, w których mocą wierności Boga zamieszkuje Jego Duch, jest gorącym pragnieniem Chrystusa. Jestem przekonany, że ponoszę w tej dziedzinie szczególną odpowiedzialność, która polega przede wszystkim na dostrzeganiu ekumenicznych dążeń większości chrześcijańskich wspólnot i na wsłuchiowaniu się w kierowaną do mnie prośbę, abym znalazł taką formę sprawowania prymatu, która nie odrzucając bynajmniej istotnych elementów tej misji, byłaby otwarta na nową sytuację”. Jan Paweł II, *Ut unum sint*, nr 95.

²²⁴ Jan Paweł II, *Ut unum sint*, nr 2.

Doczesność i jej zmienne uwarunkowania

Mając zatem świadomość tego soborowego otwarcia ekumenicznego, można lepiej docenić to, co dotyczy Unii Brzeskiej, jako swego rodzaju zapowiedzi tego, co miało się urzeczywistniać w myśli Kościoła wiele wieków później. Historycy przypominają, że istotnym kontekstem Unii było uaktywnienie się Cerkwi Kijowskiej i wypływające z tego faktu konsekwencje. Ze swej strony S. Nabywaniec zauważa, że mieszkańcy Podlasia zawdzięczają Unii zachowanie tożsamości rusko-ukraińskiej. Gdy zniesiono Unię Brzeską w 1875 roku i wprowadzono prawosławie, podlascy unicy wyrzekali się wszystkiego, co ruskie, i przyjmowali wszystko, co polskie. Unia przyczyniła się do wzrostu świadomości narodowej ludności, zaś unijna polemika otworzyła się na zachodnią dyscyplinę kościelną i kulturę religijną. W ten sposób Ukraina jakby wyprzedziła Rosję w przyjmowaniu cywilizacji Zachodu²²⁵. Tam, gdzie w zaborze rosyjskim Unia została zlikwidowana, zanikały ukraińskie tradycje Cerkwi. W zaborze austriackim grekokatolickie duchowieństwo krzewiło ukraińską świadomość narodową i ukraińską kulturę. Później było jeszcze trudniej, gdy kulturę wiary niszczył rosyjski sowietyzm. Reasumując, na rozwój kultury i tożsamości narodowej Ukraińców Unia Brzeska wywarła korzystny wpływ²²⁶.

Kościół unicki powstał wtedy, gdy Wschód i Zachód wzajemnie się ignorowały. Prawosławni uznali to za akt wrogości, a problem schizmy jeszcze się pogłębił. Do dziś przetrwała niechęć prawosławnych do unitów, choć niektórzy teolodzy prawosławni zmieniają obecnie swoją postawę. Na przykład wobec soborowego dekretu o wspólnotach *Ecclesiarum orientalium* prawosławni stawiają zarzuty dotyczące jego eklezjologicznych podstaw, ale zdają sobie sprawę, że pełna jego ocena powinna być dokonywana w kontekście całości idei i nauki soboru²²⁷.

Dzisiaj w dialogu z prawosławiem kwestią wywołującą wciąż emocje jest właśnie Unia Brzeska i jej skutki. Stanisław Nabywaniec jest zdania, że Unia Brzeska nie była jednorazowym aktem, ale procesem przenikającym życie indywidualne i zbiorowe. Proces ten był z jednej strony aprobowany,

²²⁵ Zob. S. Nabywaniec, „Unia Brzeska po czterech stuleciach”, s. 223.

²²⁶ Zob. tamże.

²²⁷ Zob. A. Witkowska, *Mocarze ducha*, s. 110.

z drugiej już od początku krytykowany, chociaż głęboko zakorzeniony w przekonaniu o wspólnocie chrztu. A zatem na długo przed II Soborem Watykańskim ochrzczeni – choć podzieleni – już chcieli podjąć próby zjednoczeniowe²²⁸.

f. Polski wkład w dążenie do wspólnego świadectwa ochrzczonych

Wspólne rozmowy między Polską Radą Ekumeniczną a Kościołem katolickim zaczęły się w styczniu 1972 roku, gdy Komisja Episkopatu do spraw Ekumenizmu wystosowała zaproszenie do wszystkich Kościołów zrzeszonych do wspólnego udziału w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan. Później również Polska Rada Ekumeniczna zapraszała przedstawicieli Episkopatu na nabożeństwa organizowane przez poszczególne Kościoły członkowskie²²⁹.

Pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku w Polsce podjęto próbę uznania ważności chrztu udzielanego w Kościele ewangelicko-augsburskim w regionie śląskim. W 1971 roku wysłano pismo w sprawie nawiązania szerszego dialogu, ponieważ do tej pory odbywał się on na drodze korespondencyjnej. W kwietniu 1978 roku rozpoczęto oficjalne rozmowy pomiędzy Kościołem ewangelicko-augsburskim a Komisją Episkopatu Polski w sprawie sposobów udzielania chrztu i wzajemnego zobowiązania do wystawiania świadectwa chrztu. Podjęte rozmowy zaowocowały wydaniem w maju 1979 roku, obopólnego zobowiązania do wystawiania metryki chrzcielnej, dopuszczono także możliwość, aby jedno z rodziców chrzestnych było innego wyznania. Warto przypomnieć, że już w 1969 roku Episkopat Polski wydał list pasterski, wzywający swoich wyznawców do przezwyciężenia

²²⁸ Zob. tamże, s. 221. W dialogu ekumenicznym wprost lub pośrednio dyskutuje się o kondycji człowieka, o jego obecności w świecie, o sensie jego istnienia. Czyni się to zawsze w świetle wiary. W ten sposób dialog ekumeniczny jest przeniknięty zagadnieniami o charakterze antropologicznym. Jest okazją do refleksji nad człowiekiem, który „ma podstawy, by widzieć swą niesamowystarczalność w świecie, której zaradzić nie jest w stanie ani inny człowiek, ani żadna instytucja życia społecznego. Fundamentalne zabezpieczenie ludzkiego bytu może dać tylko ten, kto tego bytu jest dawcą. Osobliwym świadkiem ludzkiej przygodności i zależności człowieka od czegoś czy kogoś ponad nim jest sumienie moralne, w którym człowiek rozpoznaje prawo, którego sam nie tworzy, a któremu winien być uległy”. P. Moskal, *Traktat o religii*, Lublin 2014, s. 130.

²²⁹ Zob. K. Karski, *Stosunki między Polską Radą Ekumeniczną a Kościołem Katolickim*, „Novum” (1980) 12, s. 12.

nieufności i oddalenia do chrześcijan prawosławnych, ewangelików i członków innych wspólnot chrześcijańskich, by móc nawiązać z nimi bliższe kontakty religijne i owocny dialog. W czasie spotkań katolicycy przedstawiciele przemawiali między innymi na ten temat w świątyniach Kościołów zrzeszonych, i odwrotnie. Jednocześnie były też prowadzone rozmowy na temat uznania ważności chrztu²³⁰.

Droga do porozumienia

Kościół rzymskokatolicki w latach siedemdziesiątych XX wieku zwrócił się z pisemną propozycją do Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Eklezjologicznej, aby rozpocząć obejmujący wszystkich dialog na temat uznania ważności chrztu udzielanego w innym Kościele. Przypomniano, że podstawą jedności chrześcijan, a tym samym wiarygodnego świadectwa o Chrystusie winien być właśnie sakrament chrztu. Chrześcijanie są przecież braćmi w Chrystusie. Przez chrzest zostali włączeni w Chrystusa i w Nim jednoczą się i szukają jedności²³¹.

Jedność na fundamencie chrztu, wynikająca ze wspólnego uczestnictwa w tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła, zachowała się w dużym stopniu u chrześcijan Wschodu. Rozbieżności większej wagi dominują u zachodnich chrześcijan. Różnice te mają, oprócz podłoża historycznego, socjologicznego i kulturowego, ściśle teologiczny kontekst – chodzi o interpretację poszczególnych prawd objawionych²³². Świadome różnic, Kościoły chcą jednak dążyć do zgody i pojednania, gdyż ma to bezpośrednie znaczenie dla wiarygodności świadectwa o Chrystusie wobec całego świata²³³.

²³⁰ Zob. tamże.

²³¹ „Proces ekumenicznego powrotu do apostołskiej wiary i tradycji [...] powinien być świadomie kontynuowany w dwóch pozostałych projektach studyjnych. Nie powinno budzić wątpliwości, że chrzest, Eucharystia i posługiwanie są zasadniczymi elementami apostołskiej wiary i tradycji. Równocześnie są one fundamentalnymi sposobami wyrażenia świadectwa i służby Kościoła dla dzisiejszego świata”. *Chrzest, Eucharystia i posługiwanie duchowe w oczach prawosławia (Ustalenia międzyprawosławnego sympozjum nt. „Dokumentu z Limy” w Brooklyn – USA)*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra*, s. 606.

²³² Zob. S. Napierała, *Jedność Kościoła a podział chrześcijan*, „Poznańskie Studia Teologiczne” (1992) 7, s. 79.

²³³ Chodzi między innymi o małżeństwa mieszane. Małżonek winien być „w łonie rodziny prawdziwym, wiarygodnym świadkiem poprzez przykład życia i okazywaną współmałżonkowi i dzieciom miłość. Małżeństwa pomiędzy katolikami i innymi ochrzczonymi,

Jan Paweł II spotkał się w 1983 roku z Polską Radą Ekumeniczną, a także z przedstawicielami społeczności żydowskiej i muzułmańskiej. To swego rodzaju poszerzenie grona uczestników spotkania miało pozytywne znaczenie dla atmosfery ekumenicznej w Polsce. Obecność Żydów i muzułmanów była przypomnieniem o wspólnym dla trzech religii monoteistycznych ojcu wiary – Abrahamie. Spotkanie odbyło się w atmosferze życzliwości i braterstwa. Papież docenił postęp na drodze pojednania. Życzył, aby na wspólnotę modlitwy, wiary i działania spłynęło obfite błogosławieństwo Pana²³⁴.

W kontekście Roku Jubileuszowego 2000 ostatecznie doszło do podpisania porozumienia w sprawie ważności chrztu. Do porozumienia nie przystąpił Kościół chrześcijan baptystów. I w tym Kościele jednak nie ustaje refleksja na ten temat²³⁵. W końcowych ustaleniach przypomniano, że sakrament chrztu w pierwszych wiekach udzielany był przez zanurzenie w wodzie, a w wyjątkowych, nadzwyczajnych sytuacjach przez polanie wodą. Zanurzenie w wodzie oznacza zanurzenie w Jezusa Chrystusa i w Jego śmierć.

już dzięki swej szczególnej fizjonomii, zawierają wiele elementów, które należy doceniać i rozwijać tak z uwagi na ich wewnętrzną wartość, jak i ze względu na ewentualny wkład, który mogą wnieść w ruch ekumeniczny. Sprawdza się to szczególnie wtedy, kiedy oboje małżonkowie są wierni swoim obowiązkom religijnym. Wspólny chrzest i dynamizm łaski daje partnerom w tych małżeństwach podstawę i uzasadnienie wyrażania ich jedności w dziedzinie wartości moralnych i duchowych”. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 78.

²³⁴ Zob. W. Benedyktowicz, *Spotkanie w drodze. Znaczenie spotkania papieża Jana Pawła II z przedstawicielami Kościołów zrzeszonych w PRE*. Warszawa 1983, w: *Ku chrześcijaństwu jutra*, s. 421–422.

²³⁵ „W Kościołach baptystów konkretne pytania brzmią następująco: Czy powinniśmy nadal chrzcić powtórnie tych, którzy zostają baptystami? Czy chrzest dziecka nie jest chrztem? Co znaczy i co sprawia nasz obrzęd poświęcenia dziecka? Czołowi uczeni baptystów w Wielkiej Brytanii usiłują w swym podejściu do tych kwestii zmodyfikować tradycyjny punkt widzenia i praktykę swego Kościoła. Wydaje się, że powód i bezpośrednie źródło tego ruchu są natury ekumenicznej. Odnosi się wrażenie, że wynika on z przyłączenia się Unii Baptystów do Brytyjskiej Rady Kościołów. Jest przy tym rzeczą paradoksalną, że podczas gdy duchowni i teologowie innych Kościołów protestanckich wykazują teraz skłonność do deprecjonowania albo odrzucania chrztu małych dzieci, baptysci zaczynają traktować ten sakrament z większą sympatią i szacunkiem”. M. Hurley, *Czego mogą się nauczyć katolicy z kontrowersji co do chrztu małych dzieci*, „Concilium” (wybór artykułów 1–10 z 1966/67 r.), Warszawa 1969, s. 143.

Potrzeba dalszych działań

O porozumieniu w Polsce z uznaniem wypowiedział się Benedykt XVI: „Wiem, że tu, w Polsce, braterski ruch ekumeniczny może poszczycić się konkretnymi osiągnięciami. Wspomnę w tym momencie: podpisanie w 2000 roku [...] deklaracji o wzajemnym uznaniu ważności chrztu przez Kościół rzymskokatolicki i Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej”²³⁶. Dzięki porozumieniu realne stało się czytelniejsze świadectwo o Chrystusie, gdy bowiem „chrześcijanie żyją i modlą się wspólnie [...], dają świadectwo wspólnej wiary oraz chrztu otrzymanego w imię Boga, Ojca wszystkich w Jego Synu Jezusie, Odkupicielu wszystkich, i w Duchu Świętym, który przekształca i jednoczy wszystkich mocą swojej miłości”²³⁷.

Porozumienie w kwestii chrztu jest zachętą do coraz lepszego poznania się Kościołów w duchu życzliwości i braterskiej miłości w ramach zarówno duszpasterstwa ogólnego, jak i formacji duchowej prowadzonej przez różnego rodzaju grupy, stowarzyszenia i wspólnoty. Oto jeden przykład – Dorothea Duszyk ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Siostra organizowała liczne rekolekcje ekumeniczne, mające na celu zapoznanie młodzieży z Kościołami chrześcijańskimi innych wyznań. Przez to poznanie chciała tworzyć atmosferę wzajemnej tolerancji, akceptacji i wspólnej modlitwy. Zaprasza młodych ludzi różnych wyznań, a prowadzącymi byli duchowni i przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich.

Tematyka rekolekcji wynikała z przyjętego hasła przewodniego. W 2003 roku uczestnicy mogli się cieszyć uzyskanym porozumieniem, podejmując temat: „Sakrament chrztu fundamentem dialogu ekumenicznego”.

²³⁶ Benedykt XVI, *Aby przywrócić pełną i widzialną jedność chrześcijan* (Przemówienie podczas spotkania ekumenicznego w ewangelicko-augsburskim kościele Świętej Trójcy w Warszawie – 25 maja), „L'Osservatore Romano” (2006) 6–7, s. 19. Szukanie jedności jest znakiem wiary w odkupieńczą moc sakramentów. Ze swej strony Kościół katolicki wyznaje, że „chrześcijanin nieustannie ożywiany duchem uwielbienia, im bardziej przełoży na język codzienności swą relację z Chrystusem, tym bardziej wyrazi w swoim życiu zjednoczenie z całym Kościołem i będzie świadczył o jego pięknie. Chrześcijanin jest zjednoczony z Bogiem w Chrystusie, aby być w komunii ze wszystkimi! W szkole Eucharystii – uczcie wiecznego życia – człowiek uczy się coraz bardziej czynić z Chrystusa źródło swojego życia, siły piękna i pokoju, które łączy go z innymi w miłości”. B. Forte, *Szukałem i znalazłem*, Kraków 2007, s. 48.

²³⁷ Papieska Rada do spraw Jedności Chrześcijan, *Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu*, s. 67.

Rozważano tajemnicę chrztu św. jako fundamentu chrześcijańskiego życia obok bierzmowania i Eucharystii. Zapoznano się szczególnie z luteranским aktem chrztu i jego interpretacją oraz katolickim spojrzeniem na chrzest. Wysłuchano świadectwa na temat znaczenia chrztu przedstawionego przez przedstawicielkę protestanckiego zgromadzenia zakonnego z Niemiec. Uczestniczono też w chrzcie dorosłych na niedzielnym nabożeństwie w zborze chrześcijan baptystów²³⁸.

Katolicy, którzy biorą udział w spotkaniach ekumenicznych, umacniają się więc w przekonaniu, że „każdy ma obowiązek dawania świadectwa prawdzie, którą otrzymał od Kościoła i którą w Kościele żyje. Nie jest to jego prawda, lecz Chrystusowa: prawda przekazana Kościołowi. Kościół jako całość jest jej posiadaczem i stróżem, świadectwo zaś, jakie jej dajemy, winno się dokonywać w duchu odpowiedzialności wobec Kościoła i Chrystusa”²³⁹.

g. Konieczność kontynuacji ekumenicznej refleksji o chrzcie i świadectwie

Dialog ekumeniczny nie jest prosty ani łatwy. Biorący w nim udział są jednak zgodni, że jest konieczny. Podzieleni chrześcijanie chcą wrócić do jednej wiary, jednego chrztu i jednego świadectwa.

Taką drogę wyznaczył sam Chrystus Pan, gdy modlił się w Wieczerniku: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,20–21).

Instytut Ekumeniczny

Święty Paweł apelował do wszystkich ochrzczonych, a ten apel jest niezmiennie aktualny: „Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4,3–6).

²³⁸ Zob. D. Duszyk, *Rekolekcje ekumeniczne*, „Homo Dei” (2004) 2, s. 125.

²³⁹ J. Majka, *Socjologiczna analiza świadectwa chrześcijańskiego*, s. 181.

Aby przybliżyć upragnioną godzinę pojednania, temat chrztu podejmowany w danym dokumencie ekumenicznym, wymaga kontynuacji w ramach systematycznej refleksji teologicznej i praktyki duszpasterskiej. W kontekście dialogu ekumenicznego w Polsce taką kontynuację zapewnienia – po stronie katolickiej – między innymi Instytut Ekumeniczny, który powstał w 1983 roku na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (obecnie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II). Stara się on wspierać wysiłki ekumeniczne zarówno na płaszczyźnie refleksji teologicznej, jak i troski duszpasterskiej.

Zadaniem Instytutu jest służenie sprawie jedności chrześcijan budowanej na wspólnocie chrztu. Instytut podejmuje działania na płaszczyźnie badawczej, dydaktycznej i praktycznej. Kontynuuje działalność Sekcji Teologii Porównawczej i Ekumenicznej, funkcjonującej w latach 1970–1983. Publikuje odrębne zeszyty „Roczników Teologicznych” o tematyce ekumenicznej²⁴⁰.

W pierwszych latach działalności zajęcia dydaktyczne o tematyce ekumenicznej w Instytucie oraz w diecezjalnych i zakonnych seminariach duchownych prowadziło wielu profesorów, którzy byli zaangażowani w prace badawcze prowadzone w ramach programów Instytutu oraz w ramach własnych, indywidualnych programów. Było tak dlatego, że Instytut realizował pracę dydaktyczną według programu zatwierdzanego przez Radę Wydziału Teologii. Efektem tych prac były i są publikacje książkowe, między innymi międzywyznaniowy podręcznik ekumeniczny: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*²⁴¹.

²⁴⁰ Zob. S.J. Koza, *Z historii Instytutu Ekumenicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, „Roczniki Teologiczne” (1993) 7, s. 163.

²⁴¹ Zob. tamże, s. 164. Warto zauważyć i docenić, że wraz z teoretycznymi analizami wspomniana publikacja podejmuje szereg tematów dotyczących konkretnych obszarów życia chrześcijańskiego, np. zagadnienia cierpienia. To jedno z tych zagadnień, które niezależnie od czasu i miejsca nurtuje człowieka. Jedynie w świetle wiary możemy poznać, że cierpienie związane ze świadectwem; jest wyzwaniem, „aby świadczyć dobro cierpieniem i świadczyć dobro cierpiącemu. Mądrość nakazuje nie wrzucać do jednego worka wszystkich cierpień i rozróżniać między innymi te, na które mamy wpływ, które zależą od nas samych, i te, których nie możemy zmienić, oraz cierpienia, które są niepotrzebne, z których nie wynika nic dobrego, i te, które wiążą się z jakimś dobrem”. J. Galarowicz, *Odnaleźć sens w cierpieniu*, Kraków 2015, s. 268.

„Ku chrześcijaństwu jutra”

Książka została napisana przez 57 autorów; stanowi kompendium w zakresie działalności ekumenicznej Kościoła katolickiego oraz innych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich. Autorzy reprezentują większość działających w Polsce Kościołów i wspólnot chrześcijańskich: adwentystów dnia siódmego, chrześcijan baptystów, ewangelicko-augsburski, ewangelicko-metodystyczny, ewangelicko-reformowany, prawosławny, polskokatolicki, rzymskokatolicki, zielonoświątkowy, starokatolicki mariawitów²⁴².

Wacław Hryniewicz we wstępie do książki *Ku chrześcijaństwu jutra* określił tę publikację jako podręcznik ekumeniczny. Wyraził zadowolenie ze współpracy z braćmi z innych Kościołów chrześcijańskich. Książka składa się ze wstępu, dziesięciu rozdziałów i epilogu. We wstępie nakreślono wizję ekumenizmu z punktu widzenia Kościoła prawosławnego, reformowanego i rzymskokatolickiego. Pierwszy rozdział wyjaśnia, czym jest ekumenizm, określa cel i zadania ruchu ekumenicznego. Podkreśla rolę i znaczenie sakramentu chrztu. Ten sakrament – jak o tym przekonujemy się w rozdziale drugim – staje się podstawą formułowania teologicznych (zwłaszcza eklezjologicznych) zasad współczesnego ekumenizmu. Trzeci rozdział prezentuje poszczególne Kościoły i wspólnoty chrześcijańskie wyrosłe na fundamencie chrztu we wschodniej i zachodniej tradycji kościelnej²⁴³.

Stanisław Nabywaniec z radością stwierdził, że wspomniana publikacja to owoc pracy polskich ekumenistów. Owoce te widoczne są nie tylko na płaszczyźnie kościelnej, ale również w życiu społecznym²⁴⁴.

Oprócz działalności naukowej Instytut Ekumeniczny realizuje zadania ekumeniczne o duchowym wymiarze, poprzez organizowanie publicznych i prywatnych modlitw o jedność chrześcijan. Pielęgnowanie ducha modlitwy jest dowodem na wiązanie teoretycznej pracy ekumenicznej z jej wymiarem ściśle naukowym. Corocznie w styczniu organizuje się w kościele akademickim tradycyjny Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan,

²⁴² Zob. S. Nabywaniec, *Poznanie i dialog drogą ku jedności – pierwszy polski podręcznik do ekumenizmu*, „Roczniki Teologiczne” (1997) 7, s. 170.

²⁴³ Zob. tamże.

²⁴⁴ Zob. tamże, s. 174.

zabiegając o to, by w głoszeniu słowa Bożego uczestniczyli przedstawiciele innych Kościołów chrześcijańskich²⁴⁵.

Warto też zauważyć, że pracownicy Instytutu współpracowali z Towarzystwem Naukowym KUL nad Redakcją Encyklopedii Katolickiej oraz innych wydawnictw. Według danych z roku 1993, specjalistyczne studia w Instytucie Ekumenicznym miały charakter licencjacki i doktorancki. Student Instytutu musiał być już magistrem teologii, stąd liczba studentów była ograniczona, ale systematycznie rosła grupa osób, które osiągnęły stopień naukowy licencjata czy doktora w zakresie teologii ekumenicznej²⁴⁶.

Zasługi Instytutu Ekumenicznego są dostrzegane przez inne Kościoły i wspólnoty. Witold Benedyktowicz, przedstawiciel Kościoła metodystów, jako honorowy przewodniczący Polskiej Rady Ekumenicznej, przemawiając w czasie spotkania ekumenicznego podczas drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, podkreślił, że ostatnie lata doświadczeń historycznych były czasem wspólnych poszukiwań teologicznych w duchu pokory i modlitwy. Żyjemy w czasie przyspieszonego biegu historii i musimy się dużo uczyć na bieżąco, aby nadążyć za postępującymi zmianami. Nie oszczędzono narodowi polskiemu prób i cierpienia, ale trzeba wciąż na nowo powracać do korzeni – do Jezusa Chrystusa, do wszystkich darów Jego bezcennego odkupienia²⁴⁷.

²⁴⁵ Zob. S.J. Koza, *Z historii Instytutu Ekumenicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, s. 169.

²⁴⁶ Zob. tamże, s. 164. Podejmowane studium na tematy ekumeniczne niekiedy jest kojarzone tylko z ludźmi młodymi, studentami. Należy jednak pamiętać, że tam, gdzie chodzi o wiarę, nie można ograniczać refleksji teologicznej do jednego okresu w życiu człowieka. Często zapomina się, że czas starości ma swoją w tym względzie szczególną wartość: „Często towarzysząca starości samotność może stać się okazją do spotkania z Bogiem i do głębszego zjednoczenia z Nim, by w czasie ogólnego braku sił z Niego czerpać siły do apostołstwa i dawania ewangelicznego świadectwa. Pojawiająca się w starszym wieku nostalgia i częste wspomnienia pomagają ogarnąć dotychczasowe życie, dokonać rewizji minionych lat, podsumować czas przeszły i wykorzystać dobrze ten, który jeszcze pozostał. Ogarniając całe swoje dotychczasowe życie, człowiek odkrywa, jak wielki to dar, który otrzymał od Boga. [...] W takim duchu przeżywając swój starszy wiek, człowiek staje się świadkiem wiary dla tych, którzy zapatrzeni w siebie i świat nie widzą w nim szczególnego działania Boga”. D. Lenik, *Misja ewangelizacyjna osób cierpiących*, Kraków 2013, s. 184.

²⁴⁷ Zob. *Przemówienie honorowego przewodniczącego Polskiej Rady Ekumenicznej ks. prof. Witolda Benedyktowicza (Kościół metodystów)*, „Chrześcijanin a Współczesność” (1983) 2, s. 17.



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Rozdział drugi

Wiara i świadectwo – poznanie prawdy objawionej i jej obrona

Jezus Chrystus oczekuje od człowieka tak mało i zarazem tak wiele: całkowitego zawierzenia, które stanowi serce wiary chrześcijańskiej. Bez postawy zawierzenia uczeń Chrystusa znajduje się poza nawiasem tego, co istotne i konieczne. Oczekiwane przez Jezusa zawierzenie można uznać za synonim chrześcijańskiej miłości. Święty Paweł wyznał: „Gdybym miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor 13,2). Wiara przeniknięta miłością staje się zawierzeniem. Dlatego – jak zobaczymy w niniejszym rozdziale – chrześcijańskie świadectwo, jeśli ma być wyrazem miłości do Chrystusa, musi być ściśle powiązane z głęboką wiarą, będącą autentycznym zawierzeniem.

Aby tak rzeczywiście było, niezbędnym warunkiem jest coraz lepsze poznawanie treści Bożego objawienia zawartego w przekazie biblijnym, w księgach Starego i Nowego Testamentu. I od tej kwestii, od ukazania roli i znaczenia objawienia biblijnego jako źródła wiary i świadectwa, rozpoczniemy naszą refleksję.

Podkreślimy, że objawiona Boża miłość – począwszy od chwili stworzenia aż do pełni objawienia w Chrystusie – stanowi wezwanie, na które

chrześcijanin winien dać odpowiedź w postaci wiarygodnego świadectwa. Ma to być świadectwo pełne pokornej odwagi, gdyż w dzisiejszym świecie nie da się uniknąć konfrontacji z wieloma przeszkodami, pytaniami, wątpliwościami i trudnościami. Niektóre z tych pytań rozważymy w końcowej części rozdziału. Z przekonaniem i cierpliwością świadek Chrystusa winien bronić wiary w oparciu o treść Bożego objawienia.

I. Poznanie Bożego objawienia podstawą wiary i świadectwa

Bóg już się objawił. Nie jesteśmy więc w sytuacji beznadziejnej – poznajemy Boże objawienie na miarę naszych ludzkich możliwości. Dzięki światłu Ducha Świętego docieramy do istotnej treści zbawczej woli Bożej. Zagroženiem dla naszego świadectwa nie jest niepełność naszego poznania, lecz – o wiele bardziej – nieumiejętność ciągłego szukania oraz lęk przed bezwarunkowym przyjęciem tego, co jest nam dane w Bożym objawieniu. Co więcej, nasze zaniedbania i słabości generują i utrwalają różnice w interpretacji treści objawionych, co ostatecznie uderza w wiarygodność świadectwa, jakie powinniśmy dawać o Chrystusie wobec całego świata.

Niezwykle ważne jest nieustanne powracanie do biblijnego zapisu Bożego objawienia, aby jak najlepiej poznać, jaka jest wola Boża. Chodzi o otwartość na głos Boży, który został niejako wpisany w Stary i Nowy Testament.

Stary Testament stanowi zapis wiary w Boga, który jest jedynym Stworzycielem. Rozważymy, że jako chrześcijanie możemy budować wiarygodne świadectwo o Chrystusie tylko wtedy, gdy będziemy łączyć prawdę o odkupieniu (Nowy Testament) z orędziem o Bogu Stworzycielu (Stary Testament). Stworzenie i odkupienie, te dwie prawdy, nie mogą być bowiem odczytywane jako niezależne od siebie, lecz jako ściśle ze sobą powiązane. Wiarygodne świadectwo o Jezusie Odkupicielu odwołuje się i opiera na starotestamentalnej prawdzie o Bogu Stwórcy.

W tym kontekście rozważymy postulat stałej formacji biblijnej. Ci, którzy wgłębiają się w treść objawienia biblijnego, otrzymują do Kościoła pomoc, aby tę formację przeprowadzać w sposób uporządkowany i systematyczny.

Dzięki tej formacji pogłębia się autentyczna wiara, bez której nie może zaistnieć autentyczne świadectwo.

1. Stary i Nowy Testament zawiera Boże objawienie

Bóg, który jest miłością, objawił się człowiekowi i rozpoczął z nim dialog. W sercu wierzącego jaśnieje światło, prawdziwe oświecenie i odkrycie, że Boża miłość do człowieka ujawniła się w pełni w Jezusie Chrystusie, Wcielonym Synu Bożym (1 J 3,16). Celem misji Kościoła jest to, aby wszyscy byli świadkami tej Bożej miłości; aby poznali całą prawdę objawioną i dostosowali do niej swoje życie: „Współcześni chrześcijanie byli i są nadal zapraszani do twórczej oraz osobowej odpowiedzi wobec tych i wielu innych zmian współczesnych, przede wszystkim, przez bycie autentycznymi świadkami wiary oraz życia moralnego *hic et nunc* – tu i teraz”¹.

Każdy, kto zamierza iść do świata jako świadek Chrystusa, winien być świadomy, że objawienie zawarte w Starym i Nowym Testamencie to owoc Bożego natchnienia. Jednocześnie nie mogą zapominać, że treść zawarta w Biblii jest w Kościele odczytywana wraz z nauczaniem ojców Kościoła, którzy tworzą tak zwaną Tradycję. W takiej właśnie postaci „święty depozyt wiary (*depositum fidei*), zawarty w świętej Tradycji i Piśmie Świętym, został powierzony przez apostołów wspólnocie Kościoła”². W perspektywie wiarygodnego świadectwa o Chrystusie nieodzowny jest wysiłek stałego poznawania tego depozytu, kierującego się przekonaniem o Bożym natchnieniu i jedności Starego i Nowego Testamentu.

a. Dar natchnienia oraz jedności Starego i Nowego Testamentu

Poznanie prawdy objawionej i jej głoszenie stanowi niełatwe zadanie. Ponieważ świat jest nieprzyjazny prawdzie pochodzącej „nie z tego świata”, wiara w Chrystusa okazuje się często znakiem sprzeciwu wobec – jawnego lub dokonywanego z ukrycia – lekceważenia i odrzucania orędzia Bożego. Świadectwo staje się apologią: „Uczniowie Chrystusa powinni nie tylko zachowywać wiarę i nią żyć, ale także wyznawać ją, odważnie świadczyć o niej

¹ A.F. Dziuba, *Być świadkiem*, s. 111.

² *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 84.

[...]. Człowiek wierzący ma ukazywać Chrystusa we własnym życiu, w pełnieniu codziennych obowiązków i w podejmowaniu konkretnych decyzji w zgodzie z Ewangelią”³.

Poddając analizie teksty Starego i Nowego Testamentu, możemy stwierdzić, że poszczególne księgi już są swego rodzaju apologią. Jest to szczególna apologia, gdyż to sam Bóg niejako broni prawdy o sobie; broni tej prawdy, którą szatan i każdy ludzki grzech zniekształca.

Bóg daje świadectwo o sobie samym

Stary i Nowy Testament jest słowem-świadectwem Boga skierowanym do człowieka: „Bóg nieskończenie doskonały i szczęśliwy zamysłem czystej dobroci, w sposób całkowicie wolny, stworzył człowieka, by uczynić go uczestnikiem swego szczęśliwego życia. Dlatego w każdym czasie i w każdym miejscu jest On bliski człowiekowi. Powołuje go i pomaga mu szukać, poznawać i miłować siebie ze wszystkich sił. Wszystkich ludzi rozproszonych przez grzech zwołuje, by zjednoczyć ich w swojej rodzinie – w Kościele. Czyni to przez swego Syna, którego posłał jako Odkupiciela i Zbawiciela, gdy nadeszła pełnia czasów. W Nim i przez Niego Bóg powołuje ludzi, by w Duchu Świętym stali się Jego przybranymi dziećmi, a przez to dziedzicami Jego szczęśliwego życia”⁴.

Stary i Nowy Testament powstał pod natchnieniem Boga, który zechciał przemówić do człowieka i być przez niego poznany: „Teksty Pisma Świętego, w których objawienie zostało zapisane, pouczają nas, że człowiek zdolny jest do poznania Boga samym rozumem: zdolny jest do pewnej «wiedzy» o Bogu, chociaż nie jest to wiedza bezpośrednia. A zatem obok «wierzę» znajduje się jakieś «wiem». To «wiem» dotyczy istnienia Boga, a także do pewnego stopnia Jego istoty. W sposób systematyczny ujmując tę rozumową wiedzę o Bogu nauka zwana «teodyceą». Nauka ta ma charakter filozoficzny i wyrasta na gruncie metafizyki, czyli filozofii bytu. Koncentrujemy się na poznaniu Boga jako pierwszej przyczyny, a także ostatecznego celu wszechświata”⁵.

³ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, s. 101.

⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1.

⁵ Jan Paweł II, *O ile rozum ludzki sam poznaje Boga?*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 44.

Dlaczego powstał Stary i Nowy Testament? Pamięć ludzka jest zawodna. Dlatego Psalm 102 podkreśla wartość pisma (spisywania), gdyż ono gwarantuje przetrwanie świadectwa: „«Bo Jahwe odbuduje Syjon i ukaże się w swej chwale, przychyli się ku modlitwie opuszczonych i nie odrzuci ich modłów. Należy to spisać dla pokolenia, co przyjdzie, a lud, który powstanie, niech wychwala Jahwe» (Ps 102,17–19). Przyszłe pokolenie nie było świadkiem zbawiennych czynów Jahwe; [...] dlatego obwieszczenie [...] aktualizowało wydarzenia z przeszłości”⁶. Z natchnienia Bożego spisano więc to, co ważne i najważniejsze dla poznania, zapamiętania i przekazywania Bożej woli.

Stary Testament wyraża ciągłość dziejów ludu wybranego. Akt pisania poszczególnych ksiąg przekształcił się w świadectwo, jakie w danym czasie i miejscu dali o przekazywanej ustnie prawdzie Bożej natchnieni autorzy⁷. Także moc świadectwa Nowego Testamentu płynie z faktu, że księgi powstawały pod natchnieniem Ducha Świętego: „Prawdy przez Boga objawione, które są zawarte i wyrażone w Piśmie Świętym, spisane zostały pod natchnieniem Ducha Świętego. Albowiem święta Matka – Kościół uważa na podstawie wiary apostoelskiej księgi tak Starego, jak Nowego Testamentu w całości, ze wszystkimi ich częściami, za święte i kanoniczne dlatego, że spisane pod natchnieniem Ducha Świętego (J 20,31; 2 Tm 3,16; 2 P 1,19–21; 3,15–16). Boga mają za autora i jako takie zostały Kościołowi przekazane. Do sporządzenia Ksiąg świętych wybrał Bóg ludzi, którymi jako używającymi własnych zdolności i sił posłużył się, aby przy Jego działaniu w nich i przez nich, jako prawdziwi autorowie przekazali na piśmie to wszystko i tylko to, co On chciał”⁸.

⁶ L.A. Schökel, *Słowo natchnione. Pismo św. w świetle nauki o języku*, Kraków 1983, s. 183. W innym z psalmów – w Psalmie 71 – „dotarłszy do kresu swej egzystencji, starzec [...] pogodnym okiem spojrz na swą przeszłość pełną radości i wierności, a także na swoją teraźniejszość naznaczoną trudnościami i może także gorąco, gotów do końca być świadkiem wiary i mądrości: «Lecz i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże, gdy moc Twego ramienia głosić będę, całemu przyszłemu pokoleniu – Twą potęgę» (Ps 71,18). To będzie jego prawdziwy testament”. G. Ravasi, *Czym jest człowiek? Uczucia i więzy ludzkie w Biblii*, Kraków 2011, s. 132.

⁷ Zob. L.A. Schökel, *Słowo natchnione*, s. 54.

⁸ II Sobór Watykański, *Dei verbum*, nr 11.

Jedno wielkie świadectwo

Taki jest fundament chrześcijańskiego świadectwa: natchnione i stanowiące jedność księgi Starego i Nowego Testamentu: „świadectwo Boga Ojca wyraża się i realizuje w historii zbawienia poprzez różne świadectwa ludzkie, od Starego Testamentu, aż do czasów Kościoła. Dopełnia się ono w świadectwie Chrystusa, które jest kontynuowane i przedłużone przez Ducha Świętego. Ta zasadnicza jedność świadectwa gwarantuje żywotną jedność objawienia”⁹.

Wobec współczesnej kontestacji, biorącej na cel autentyczność i spójność objawienia biblijnego, trzeba odważnie sprzeciwiać się „rozrywaniu” Biblii na dwie niezależne księgi¹⁰. Stary i Nowy Testament przenika bowiem działanie tego samego Ducha Mądrości, który daje poznanie Bożej woli i obdarza człowieka potrzebną mocą, aby o tym, czego się dowiedział, dawał – jak kiedyś prorocy – odważne świadectwo. Ta wyjątkowa i niezaprzeczalna rola Ducha Mądrości pochodzi stąd, że On zna i przenika wszystko. Jest źródłem wszelkiego poznania. Objawia się jako Święty, co wskazuje na Jego nadprzyrodzone pochodzenie. Jest jedyny, nieporównywalny przez swój byt i działanie. Jest nieskrępowany ani czasem, ani przestrzenią. Jego działalność rozciąga się na wszystko w niebie i na ziemi¹¹.

Jan Paweł II podkreślał, że dzięki Duchowi Świętemu, działającemu zarówno w czasach Starego, jak i Nowego Testamentu, „chrześcijańskie objawienie stanowi prawdziwy drogowskaz dla człowieka [...]; jest ostatnią daną przez Boga szansą powrotu do pełni pierwotnego zamysłu miłości, którego początkiem było stworzenie”¹².

Ze względu więc na natchnienie i jedność Starego i Nowego Testamentu należy kierować się zasadą, według której „poszczególne etapy historii zbawienia przynosiły ze sobą różne koncepcje teologiczne, stanowiące jednak w sumie w ciągu stuleci jedno wielkie świadectwo wiary ludzi. Badania

⁹ F. Józwiak, *Świadectwo Jana Chrzciciela o Jezusie Chrystusie*, s. 416.

¹⁰ „Prawda objawienia odrzuca model nihilistycznego poddania się tym, którzy ją potwierdzają i są przekonani, że ją poświadczają samym trzymaniem się przy niej. W rzeczy samej nie jest to prawda przebywająca w świadku (jak jakaś idea czy opinia), ale to właśnie świadkowie są nawoływani, tak jak uczniowie, do tego, aby w niej trwali”. J.M. Lustiger, *„Dać świadectwo prawdzie”*, s. 70.

¹¹ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o relacjach między wiarą a rozumem „Fides et ratio”* [14 września 1998], nr 15.

¹² Tamże.

teologii biblijnej muszą się odnosić do tych różnych tradycji wiary, do poszczególnych form literackich tych świadectw wiary, do wydarzeń, które przyczyniły się do takich, a nie innych ujęć literackich oraz do określenia warunków umożliwiających rozwijanie się tradycji, przechowujących świadectwo postawy wierzącego wobec Boga¹³.

Z woli Bożej Stary i Nowy Testament jest jednym i spójnym zapisem wiary i świadectwa. Jest to zapis dokonany mocą autorytetu samego Boga. Gwarancją prawdy jest Mądrość z Wysoka. Ona była dla autorów poszczególnych ksiąg źródłem natchnienia. Oni poznali, że wszystko, co Bóg stworzył oraz co mówi i czyni po akcie stworzenia, posiada cechę rozumności, czyli podlega rozumowemu poznaniu, zmierzając ku pełni w Jezusie Chrystusie.

b. Współpraca wiary i rozumu podczas lektury tekstów biblijnych

Kościół staje w obronie dwóch dróg prowadzących do poznania prawdy: wiary i rozumu¹⁴. Niestety, często człowiekowi wydaje się, że poprzez rozwój nauki i techniki staje się panem natury i innych ludzi. Odrzuca wiarę w imię autonomii rozumu.

Wobec takich postaw konieczne jest chrześcijańskie świadectwo, czyli „postawa osobistego zaangażowania, faktycznego uczestnictwa w dziele zbawienia, której świadek nie musi celowo demonstrować, ale która niejako z niego emanuje. Idzie zarówno o to, że świadek daje świadectwo z przekonaniem, jak i o to, że to przekonanie kształtuje jego praktyczną postawę. W skład metody pozytywnego nakłaniania jako metody świadectwa chrześcijańskiego wchodzi nie tylko informacja i argumentacja, ale także świadectwo przez postawę¹⁵.”

¹³ H. Langkammer, *Stary Testament odczytany na nowo. Wprowadzenie, treść teologiczna, etos*, Lublin 1992, s. 37.

¹⁴ A. Dulles przywołuje nauczanie zawarte w *Fides et ratio* i podkreśla, że „objawienie będące słowem Boga jest formą boskiego świadectwa. Wiara jest co do swej istoty przyjęciem słowa Boga, świadka, który ani nie może oszukać, ani nie może być oszukany. Słowo Boga przychodzi do nas poprzez świadectw człowieka: proroków i apostołów, natchnionych autorów Pisma Świętego, oraz Tradycję Kościoła, która w wierny sposób przekazuje i interpretuje to, co Kościół otrzymał od Chrystusa i apostołów. Od samego początku chrześcijaństwo rozprzestrzeniało się poprzez żywe świadectwo wierzących. Apostołowie byli świadomymi, że przekazują przesłanie, które przyszło od Boga”. A. Dulles, *Odrodzenie apologetyki. Od przesady do świadectwa*, „W Drodze” (2004) 12, s. 86.

¹⁵ J. Majka, *Socjologiczna analiza świadectwa chrześcijańskiego*, s. 191.

Nadprzyrodzona wartość światła wiary

Jakże często ignorowana jest dzisiaj nadprzyrodzona wartość wiary. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* apelował więc o współdziałanie wiary i rozumu. Świadcstwo o Chrystusie będzie bowiem nieskuteczne, jeśli zapomnimy o konieczności spotkania tych dwóch rzeczywistości: wiary i rozumu. Encyklika Jana Pawła II jest wołaniem o metafizykę, która byłaby drogą do pogłębiania wiary, a tym samym do rozumowego ugruntowania fundamentów moralnych dla dobra całej ludzkości. Ci, którzy szukają prawdziwego szczęścia, nie powinni odrzucać i lekceważyć wiary na rzecz kultuwowania rozumu, i odwrotnie.

Zadaniem Kościoła jest obrona więzi między wiarą a rozumem, gdyż ten sam Bóg, który objawia tajemnice wiary, roznieca w ludzkim umyśle światło rozumu. Taką linię argumentacyjną sformułował już I Sobór Watykański¹⁶. W oparciu o dziedzictwo nauczania Kościoła Benedykt XVI przypomniał, że orędzie Ewangelii przekazują ci, którzy najpierw sami starają się jak najlepiej je rozumowo poznać¹⁷.

Rozumowe poznanie dokonuje się zarówno przez studium teologii, jak i analizę życia świętych i błogosławionych, którzy w praktyce ukazali, jak nieodzowna dla ewangelizacji jest współpraca wiary i rozumu. Ich życie stanowi szczególne potwierdzenie, że dla właściwego odczytania treści Bożego

¹⁶ Sobór ten, „ujmując syntetycznie i potwierdzając w formie uroczystej nauczanie, które wcześniej stanowiło treść zwyczajnego i systematycznego Magisterium papieskiego skierowanego do wiernych, podkreślił, jak bardzo są nierozdzielne, a zarazem niesprowadzalne do siebie nawzajem, naturalne poznanie Boga i objawienie, rozum i wiara. Sobór wychodził z fundamentalnego założenia, stanowiącego podstawę samego objawienia, iż musi być możliwe naturalne poznanie istnienia Boga, źródła i celu wszystkich rzeczy; kończył zaś uroczystym stwierdzeniem, przytoczonym już wcześniej: «Istnieją dwa porządki poznania, odrębne nie tylko ze względu na swą zasadę, ale także ze względu na przedmiot»”. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 53.

¹⁷ „Zaangażowanie chrześcijan w Kościele oraz w instytucjach obywatelskich będzie umocnione przez solidną formację duchową. [...] Zachęcam Synody oraz inne gremia biskupów do poważnego rozważenia coraz pełniejszej realizacji tego pragnienia i niezbędnej aktualizacji nauczania patrystycznego, które uzupełni formację biblijną. Oznacza to, że w pierwszym rzędzie kapłani, osoby konsekrowane oraz seminarzyści i nowicjusze powinni czerpać z tych skarbów, aby pogłębić swe osobiste życie wiary, aby móc je następnie dzielić z innymi w sposób pewny. Nauczanie mistrzów duchowych Wschodu i Zachodu oraz świętych pomoże tym, którzy naprawdę szukają Boga”. Benedykt XVI, *Ecclesia in Medio Oriente*, nr 94.

objawienia i wiarygodnego dawania świadectwa o poznanej prawdzie koniecznie należy kroczyć drogą tej współpracy.

Konkretnym sposobem uczenia się współdziałania wiary i rozumu jest studium biblijne. Biblia nie jest bowiem tylko dokumentem literackim: „Pismo Święte należy rozumieć jako całość i jako całość jest ono świadectwem o Bogu, który objawia się ludziom słowem i czynem. Bóg daje znać o sobie w długim szeregu pokoleń. Ta historia jest Bożym wołaniem i odwoływaniem, daniem i ustanawianiem, lecz także przewyższaniem, znoszeniem i nowym stwarzaniem. W tej jego ostatecznej całości jest Pismo Święte prawdziwe”¹⁸. Każdy zatem, kto na drodze rozumnej wiary będzie szukał w Biblii odwiecznej prawdy, stanie się wiarygodnym świadkiem Bożego objawienia¹⁹.

Przykład świętych Cyryla i Metodego

O tym, że współdziałanie rozumu i wiary w kontekście coraz lepszego poznawania objawienia biblijnego powinno stanowić stałą troskę wszystkich, którzy pragną dawać wiarygodne świadectwo o Chrystusie, przekonuje nas między innymi przykład życia i działalności patronów Europy: świętych Cyryla i Metodego. Byli ludźmi wykształconymi, o wyprzedzających swoją epokę poglądach. Wiedzieli, że wiara umacnia się i pogłębia na drodze pogłębionej refleksji rozumu. Starali się wszczepiać chrześcijaństwo w Europie na drodze przybliżania wszystkim orędzia biblijnego, aby ono kształtowało ludzkie serca według zawartej w nim prawdy. Do tego potrzebne było tłumaczenie tekstów biblijnych na ojczyste języki. Święci Bracia uprzedzili tą myślą ducha II Soboru Watykańskiego. Nie angażowali się w polityczne spory, ale realizowali nakaz Chrystusa, aby iść do wszystkich ludów i dawać o Nim świadectwo²⁰.

¹⁸ K.H. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu (2). Bóg był w Chrystusie*, Kraków 1984, s. 18.

¹⁹ „W czasach obecnych kłamstwo zakorzeniło się bardzo głęboko w ludzkiej świadomości, można spotkać się z nim na co dzień. [...] Człowiek uczy się oszukiwać już od najmłodszych lat. Niektóre rodzaje kłamstwa próbuje się dzisiaj przedstawić jako coś pozytywnego. Ta sytuacja wymaga od chrześcijan, aby potrafili nie tylko odróżnić prawdę od kłamstwa, ale również dawać świadectwo swoim życiem o prawdzie. Prawda jest w życiu wartością szlachetną, wzniosłą i fundamentalną. Człowiek prawdy gotów jest za nią nawet umrzeć, aby dać jej wierne świadectwo”. D. Adamczyk, *Chrześcijanin wiernym świadkiem prawdy*, s. 460.

²⁰ II Sobór Watykański potwierdził, że świadectwo o Chrystusie budowane na Biblii nie jest skierowane przeciwko autonomii spraw doczesnych: „Obecność chrześcijan w spo-

Święci Cyryl i Metody, ze względu na swą otwartość i umiłowanie prawdy objawionej, uznawani są i czczeni jako patronowie pojednania Kościołów wschodniego i zachodniego. Wciąż dla wszystkich chrześcijan – obecnie niestety podzielonych – to, co nazywamy współpracą wiary i rozumu, stanowi jedno z najważniejszych wyzwań ewangelizacyjnych²¹.

Święci Patroni Europy uczyli się formacji do świadectwa od Bożego Nauczyciela. Jezus formował swoich uczniów w ten sposób, że wprowadzał ich na drogę stopniowego pogłębiania rozumowej refleksji nad prawdą objawioną: „«Jezus poświęcał się formacji swoich uczniów, wprowadzając ich w zrozumienie własnej osoby, swego dzieła i ich własnej misji». Jezus nie zgromadził ich jednego dnia, żeby im powiedzieć: «Teraz wyjawię wam wielką tajemnicę: jestem Synem Bożym». Nie na tym polega Jego pedagogika. Jezus nigdy nie poprzedza rzeczywistości słowami. Gdyby tak postępował, czy objawienie takie byłoby do przyjęcia?»²².

Wszyscy, którzy na wzór Bożego Nauczyciela, idąc za przykładem świętych i błogosławionych w ciągu wieków pragną angażować się w dzieło ewangelizacji, powinni „pozwolić” na współpracę wiary i rozumu. Dzięki temu będą mogli z wytrwałością formować samych siebie, aby później świadczyć wobec innych o tajemnicy Jezusa żyjącego i działającego w Kościele; będą

łecznościach ludzkich powinna być ożywiona tą miłością, jaką umiłował nas Bóg, który chce, abyśmy i my tą samą miłością wzajemnie się miłowali. [...] Kościół w żadnym wypadku nie chce się wtrącać w rządy ziemskiego państwa. Nie żąda dla siebie żadnej innej prerogatywy prócz tej, aby z pomocą Bożą mógł służyć ludziom miłością i wiernym posługiwaniem. Uczniowie Chrystusa, złączeni ściśle z ludźmi w swym życiu i działalności, mają nadzieję, że będą mogli dawać im prawdziwe świadectwo o Chrystusie i pracować dla ich zbawienia również tam, gdzie nie mogą w pełni głosić Chrystusa”. II Sobór Watykański, *Ad gentes*, nr 12.

²¹ Jan Paweł II w specjalnej encyklice poświęconej świętym Cyrylowi i Metodemu pisze: „Trwają w pamięci Kościoła razem z wielkim dziełem ewangelizacji, jakiego dokonali. Co więcej, można stwierdzić, że pamięć ich za naszych czasów staje się jeszcze bardziej żywa i aktualna. Biorąc pod uwagę pełną wdzięczności cześć, jaką święci Bracia z Salonik (starożytnej Tesaloniki) cieszą się od wieków, zwłaszcza pośród narodów słowiańskich, i pomny na ich bezcenny wkład w dzieło głoszenia Ewangelii wśród tych ludów, oraz w dzieło pojednania, przyjaznego współżycia, ludzkiego rozwoju i poszanowania wrodzonej każdemu narodowi godności, ogłosiłem 31 grudnia 1980 roku, listem apostolskim *Egregiae virtutis*, świętych Cyryla i Metodego współpatronami Europy”. Jan Paweł II, *Encyklika w tysięczną rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego „Slavorum Apostoli”* [2 czerwca 1985], nr 1.

²² B. Sesboué, *Wierzę. Wezwanie do wiary katolickiej dla kobiet i mężczyzn XXI wieku*, Warszawa–Poznań 2000, s. 197.

mogli wiarygodnie świadczyć o zbawczym uniwersalizmie wiary chrześcijańskiej²³.

c. Postulat stałej formacji biblijnej

Wiara wprowadza człowieka w świat Boga, w życie wewnętrzne Trój-jedynego. Cnota wiary jest udzielona przez Boga (wszczepiona) i stanowi nadprzyrodzoną zdolność duszy do odbierania poruszeń Bożych. Nadprzyrodzona wiara jest powiązana z łaską uświęcającą²⁴. Ze względu na tak wysoką stawkę, jaką jest zbawienie, ci, którzy otrzymują łaskę wiary, żadną miarą nie powinni jej lekceważyć. Gdyby tak się stało, doprowadzą „swoje życie na krawędź przepaści, nie zdając sobie sprawy, co ich czeka”²⁵.

Każdy, kto pragnie być świadkiem pełni objawienia w Chrystusie, winien pielęgnować w sobie nadprzyrodzony dar wiary. W ten sposób będzie mógł poznać Boże objawienie i dzielić się jego treścią z innymi. Dlatego tak ważna jest stała formacja biblijna.

W imię wiarygodności świadectwa

Troska o precyzję analiz tekstów biblijnych nie jest zadaniem, które można wypełnić jednorazowo. Wymaga się stałej formacji biblijnej: „Trzeba, abyśmy stale pogłębiali naszą religijność. A nasza religijność to nie tylko przeżycia, to nie tylko radosne świętowanie, to nasza codzienność, to nasze życie w pracy, to nasze życie w rodzinie, to nasz odpoczynek na urlopach i wakacjach. Chodzi o to, abyśmy byli bardziej niż dotąd świadkami Chrystusa”²⁶.

²³ Dlatego Jan Paweł II nauczał: „Najpilniejszym zadaniem jest formacja biblijna i liturgiczna ludu Bożego, pasterzy i wiernych. [...] To szeroko zakrojone dzieło powinno rozpoczynać się między innymi w seminariach i w domach formacyjnych i być kontynuowane przez całe życie kapłańskie. Taka sama formacja, dostosowana do ich stanu, jest niezbędna także dla ludzi świeckich, tym bardziej, że w wielu krajach są oni dziś powołani do podejmowania w coraz większym stopniu odpowiedzialności za wspólnotę”. Jan Paweł II, *List apostolski z okazji XXV rocznicy ogłoszenia konstytucji soborowej o liturgii świętej „Vicesimus quintus annus”* [4 grudnia 1988], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 154.

²⁴ Zob. M. Gogacz, *Rola wiary i nauki w życiu chrześcijanina*, „W nurcie zagadnień posoborowych” (1980) 12, s. 246.

²⁵ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 6.

²⁶ D. Zimoń, *Stawać się świadkiem Chrystusa. Homilia wygłoszona w kościele NMP Wniebowziętej w Czuchowie (26 grudnia 1986)*, w: tenże, *Przepowiadać Chrystusa*, Katowice 1989, s. 335.

Stała formacja biblijna wpływa pozytywnie na skuteczność i owocność dawanego o Chrystusie świadectwa. Jak zresztą mogłoby być ono wiarygodne, bez poznania i przyjęcia tego bezcennego skarbu, jakim jest Biblia? Wciąż na nowo trzeba więc powracać do Starego i Nowego Testamentu, pokornie błagając Boga o umiejętność wniknięcia w głębię zawartego tam objawienia. Trzeba prosić o dar właściwej interpretacji tekstów biblijnych i twórcze rozważanie ich przesłania, szukając w Bożych księgach prawdy. Kto zamierza dawać świadectwo o Chrystusie, nie może przestać szukać coraz głębszego rozumienia biblijnego objawienia, gdyż „gwarantem składanego [przez siebie] świadectwa [...] jest sam Jezus Chrystus. Dotyczy to zarówno treści objawienia jak i jego przekazu. [...] Autentyczny świadek to taki, który poznał Tego, o kim świadczy”²⁷.

Świadek, zanim będzie dawał świadectwo, prosi Chrystusa o dar rozpoznania wszystkiego, co zawarte jest w tekstach biblijnych. Szuka łaski zrozumienia „wnętrza” Pisma Świętego, które wskazuje, że „jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie” (1 Tm 2,5–6).

Formacja biblijna, czyli coraz głębsze poznanie i umiłowanie Pisma Świętego, dokonuje się w ramach modlitwy osobistej i wspólnotowej. Biblia zawsze bowiem była i jest obecna w modlitwie Ludu Bożego²⁸. Pismo Święte, którego teksty są czytane między innymi podczas udzielania wszystkich sakramentów, to zapis dialogu pomiędzy Bogiem a ludzkością. Gdy czytamy teksty natchnione, poznajemy, że inicjatywa zbawienia należy do

²⁷ T. Pikus, *Chrześcijaństwo religią objawienia i świadectwa*, „Warszawskie Studia Teologiczne” (1995) 8, s. 171.

²⁸ Jako przykład można przytoczyć sakrament namaszczenia chorych. Obrzęd składa się z dwóch części: liturgii słowa i liturgii samego sakramentu. Na liturgię słowa składają się: obrzędy wstępne, akt pokutny, czytania biblijne i modlitwa litanijna. Z kolei liturgię sakramentu tworzą: nałożenie rąk, modlitwa dziękczynna nad olejem, namaszczenie sakramentalne, modlitwa po namaszczeniu, zakończenie obrzędu i błogosławieństwo. W razie konieczności można poprzedzić sakrament namaszczenia spowiedzią: „Celem sakramentu namaszczenia jest pokrzepienie, oczyszczenie i dostarczenie duchowej siły, [dlatego] prezbiter będzie się starał swoją obecnością przekazać choremu skuteczne współczucie Chrystusa i złożyć świadectwo dobroci, z jaką Jezus odnosił się do chorych, którym poświęcił znaczną część swej misji ewangelizacyjnej”. Jan Paweł II, *Misja prezbiterów w sakramentalnej posłudze uświęcania*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 278–279.

Boga, który oczekuje od człowieka odpowiedzi wiary. Głównym autorem Biblii jest Bóg, stąd historia zbawienia to jakby Jego autobiografia. O randze Pisma świadczą słowa wypowiedziane po odczytaniu: „Oto słowo Boże”, „Oto słowo Pańskie”. Te i im podobne formuły są przypomnieniem, że objawienie biblijne uobecnia zbawcze dzieło Boga. Święty Paweł określił zbawczy plan mianem *mysterion*. Najważniejszym Misterium jest Jezus Chrystus jako pełnia Bożego objawienia²⁹.

Kościół wzywa wszystkich do formacji biblijnej w ramach osobistej i wspólnotowej modlitwy, ale także podejmując studia specjalistyczne z teologii. Jan Paweł II apelował: „Jednocząc siły we współpracy z hierarchicznym Magisterium, teologowie winni dążyć do coraz pełniejszego naświetlenia podstaw biblijnych, znaczeń etycznych oraz motywacji antropologicznych, które stanowią podłoże głoszonej przez Kościół doktryny moralnej i wizji człowieka”³⁰.

Katecheza rodzinna i szkolna

Wraz z tymi, którzy studiują teologię, formacja biblijna winna być podejmowana również przez katechetów i rodziców. Podczas katechezy i w każdym chrześcijańskim domu Biblia powinna zajmować poczesne miejsce. Winna być intronizowana, co byłoby znakiem gotowości do przyjęcia jej treści. Łatwa dostępność pozwoli do niej wracać i czytać ją w ramach osobistej medytacji.

Sam Duch Święty pragnie obudzić w sercach dzieci i starszych głód i pragnienie słowa Bożego. Dzięki poznaniu Pisma Świętego wszyscy stopniowo, z coraz większym przekonaniem będą poznawać i głosić, że „wszelkie ludzkie rzeczy, wszystkie rzeczy, jakie możemy wymyślić, stworzyć, są skończone. Również wszystkie ludzkie doświadczenia religijne są skończone, ukazują pewien aspekt rzeczywistości, bo nasz byt jest skończony i zawsze pojmuje jedynie pewną część, pewne elementy [...]. Tylko Bóg jest nieskończony. Jego słowo jest uniwersalne i nie zna granic. Zgłębiając słowo Boże, naprawdę wchodzimy w Boży świat. Pokonujemy granice naszego

²⁹ Zob. W. Nowak, *Liturgia sakramentów celebracją anamnezy Paschalnego Misterium Chrystusa w czasie Kościoła*, „Roczniki Teologiczne” 6 (2001), s. 20.

³⁰ Jan Paweł II, *Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor”* [6 sierpnia 1993], nr 110.

doświadczenia i wchodzimy w rzeczywistość, która naprawdę jest uniwersalna. Wchodząc w komunię ze słowem Bożym, wchodzimy w komunię z Kościołem, który żyje słowem Bożym”³¹.

Nie trzeba więc szukać nadzwyczajnych sposobów, aby realizować formację biblijną dla wiarygodnego świadectwa o Chrystusie. Trzeba to czynić pośród codzienności w duchowej łączności z całą wspólnotą Kościoła, kierując się głębokim przekonaniem, że dla wiarygodnego świadectwa o Chrystusie „potrzebna jest formacja biblijna i teologiczna”³².

Trwając na drodze stałej formacji – osobistej i we wspólnocie – należy jednocześnie pamiętać, że chrześcijaństwo nie jest religią księgi, lecz osoby: Jezusa Chrystusa. A. Pawłowicz powie to bardziej plastycznie: „Biblia to nie święta księga, która spadła z nieba, lecz zapis relacji świadków przekazywany z ust do ust w pierwotnym Kościele. Bez nich – bez apostołów i ich następców – Ewangelia staje się tylko jedną z wielu ksiąg, które każdy może interpretować według własnej woli”³³. A zatem – jak pisze A. Szponar – „konieczność chrześcijańskiego świadectwa wywodzi się stąd, iż Boże objawienie jest osobowym świadectwem Boga o sobie samym”³⁴. Pójście za Chrystusem stanowi dowód, że „nie najważniejsze jest tutaj poznanie, ale przyjęcie, otwarcie ducha zdolnego do stworzenia odpowiednich warunków, w których świadectwo osiągnęłoby zamierzony cel”³⁵.

³¹ Benedykt XVI, *Słowo Boże jest trwalsze niż ludzka rzeczywistość* (Przemówienie na rozpoczęcie I kongregacji generalnej [Synodu Biskupów poświęconego roli słowa Bożego w życiu i misji Kościoła] – 6 października), „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 12. W tym miejscu warto dodać, że formacja biblijna jest bezcenną wartością wobec faktu konieczności analiz tak zwanych objawień prywatnych. Teologowie w świetle objawienia biblijnego starają się wyjaśnić jego słowa i symbolikę. Oto przykład: „Dramatyczna historia XX wieku zostaje poddana uzdrawiającej mocy Boga. Aniołowie skrapiają pod krzyżem dusze krwią Chrystusa i męczenników, aby je zbliżyć do Boga. Jest to zapowiedź przyszłości Kościoła. Śmierć męczenników XX wieku – zgodnie z nauczaniem św. Pawła Apostoła – dopełnia braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała [...], czyli Kościoła. Dzięki temu żadne cierpienie nie jest daremne. Świadectwa świadków wiary dostarczają mocy oczyszczającej, dzięki czemu odnawia się oblicze ziemi”. P. Warchoń, *Przesłanie Fatimy*, Warszawa 2017, s. 15.

³² E. Pironio, *Formacja członków i rola odpowiedzialnych*, w: *Dla Boga i świata. Świeccy konsekrowani*, red. L. Rutkowska, I. Czarcńska, Kielce 1993, s. 138.

³³ A. Pawłowicz, *Ziemia świadectwa*, „Post Scriptum” (1997) 3, s. 22.

³⁴ A. Szponar, *Świadectwo życia jako motyw wiarygodności chrześcijaństwa według kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Roczniki Teologiczne” 9 (2002), s. 121.

³⁵ F. Józwiak, *Świadectwo Jana Chrzyciela o Jezusie Chrystusie*, s. 417.

Już samo objawienie biblijne wskazuje, że „wolna i bezinteresowna inicjatywa Boga spotyka się z odpowiedzialnością człowieka i stanowi wezwanie dla tych, którzy przyjmują Boże zaproszenie do tego, by – z pomocą własnego świadectwa – stać się narzędziami ewangelizacji”³⁶. Dlatego aby naśladować Jezusa i być wiarygodnym świadkiem dokonanego przez Niego odkupienia, nieodzowne jest „gruntowne studium zapisów ewangelicznych”³⁷.

Jeśli tak, to – dodajmy – studium biblijne domaga się znajomości zasad interpretacji tekstów biblijnych³⁸. Biblia należy do tak zwanej literatury światowej; stąd można ją badać metodami, jakimi posługuje się na przykład literaturoznawstwo. Refleksja wiary, opierając się na autorytecie Boga, zawsze jednak wychodzi poza czysto literackie ramy. Każdy więc, kto pragnie być świadkiem Bożego objawienia, winien kierować się zasadami interpretacji podawanymi przez Kościół.

Wraz z lekturą pism ojców Kościoła

Jedna z zasad właściwej interpretacji tekstów biblijnych jest związana z konieczną lekturą pism ojców Kościoła: „Istnieje biblijna faza rozwoju objawienia. [Mówimy] o wkładzie trzech czynników w rozwój doktrynalny, które teologia wykorzystuje, żeby zrozumieć Pismo Święte i tradycję, mianowicie: ojców Kościoła, liturgię i świadków, których życie było naznaczone świętością. Nasi «ojcowie w wierze, ojcowie Kościoła są ważnymi nauczycielami wiary w pierwszych sześciu stuleciach istnienia Kościoła poapostolskiego (100–700), wielu z nich wywarło decydujący wpływ na przyjęcie przez Kościół orędzia biblijnego jako spójnego wzorca i zawartości wiary». Ojcowie uczyli w Kościele, zanim nastąpiła przemiana teologii w wiekach średnich, kiedy to stała się ona wyspecjalizowaną doktryną uniwersytecką i rozwinęła słownictwo techniczne oparte na wzorach filozoficznych”³⁹.

³⁶ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, s. 155.

³⁷ Jan Paweł II, *Cuda Jezusa Chrystusa jako wyraz zbawczej miłości*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 312–313.

³⁸ „Księgi natchnione nauczają prawdy. «Ponieważ wszystko, co twierdzą autorzy natchnieni, czyli hagiografowie, powinno być uważane za stwierdzone przez Ducha Świętego, należy zatem uznawać, że księgi biblijne w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Bożej miała być przez Pismo Święte utrwalona dla naszego zbawienia». *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 107.

³⁹ J. Wicks, *Wprowadzenie do metody teologicznej*, Kraków 1995, s. 73.

Przypomnijmy, że gdy teologia stała się „wyspecjalizowaną doktryną uniwersytecką”, takie pojęcia, jak wiedza, nauka i znajomość Pisma Świętego były rozumiane synonimicznie. Badanie Starego i Nowego Testamentu stanowiło zasadniczą część procesu kształcenia uczniów i studentów, w celu przygotowywania ich do dawania świadectwa o Chrystusie. Na przykład w czasach średniowiecza treści biblijne spotykane były na każdym etapie kształcenia; poznanie Pisma Świętego było szczytem ówczesnej formacji intelektualnej⁴⁰.

Dzisiaj często brakuje takiego poważnego traktowania studium tekstów biblijnych, które wskazują drogę do świętego życia. Dlatego dokumenty II Soboru Watykańskiego zawierają liczne zachęty, aby w drodze do świętości podejmować osobiste i wspólnotowe badania nad Biblią i jej historyczno-teologicznym przekazem⁴¹.

Ojcowie soborowi apelują o gorliwość, ale także o zachowanie czujności, między innymi wobec liberalnego pluralizmu. Nie chodzi tu o pluralizm uzasadniony, do którego zachęca Kościół w swoim nauczaniu, lecz o tę jego postać, która zakłada, że teksty biblijne czyta się „swobodnie”, „bezstresowo”, „demokratycznie”. Głosi się tym samym, że żadnej religii nie przysługuje prawo priorytetu i żadna z nich nie może być punktem odniesienia dla innych. Taka postać pluralizmu utrzymuje, że różnice występujące między religiami przestają mieć większe znaczenie⁴². Te i tym podobne opinie oraz poglądy są wyzwaniem, aby z tym większym przekonaniem

⁴⁰ Zob. S. Wielgus, *Średniowieczny wykład Pisma św.*, w: *Teologia dogmatyczna i jej przekaz*, red. S. Kozakiewicz, Olsztyn 2003, s. 37. To, co średniowiecze rozwinęło i umocniło, sięga oczywiście czasów Kościoła w pierwszych latach po zesłaniu Ducha Świętego. Wtedy bowiem „drogi apostoelskich podróży zawiodły obydwóch apostołów – Piotra i Pawła – do ponownego spotkania się w Rzymie. Owi «słudzy Słowa» wspólnie złożyli tam świadectwo Chrystusowi własną krwią. Ich drogi skrzyżowały się na początku w Jerozolimie. Trzy lata po swoim nawróceniu Paweł udał się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się przed nim, a zwłaszcza po to, by «spotkać Kefasa» (Ga 1,18). Kerygmat wspólnoty jerozolimskiej o zbawczej śmierci Jezusa, Jego pogrzebie i zmartwychwstaniu trzeciego dnia zawiera jako fundamentalną część składową, na której opiera się Kościół jako wspólnota świadków, zdanie: «i ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu» (1 Kor 15,3)”. G.L. Müller, *Papież – posłannictwo i misja*, s. 218.

⁴¹ Zob. J. Łach, *Jak ujmować w nowy sposób teologię 1–2 Królów?*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (1996) 1–4, s. 249.

⁴² Zob. M. Bala, *Wielość religii – jedność mistyki?*, w: *Pluralizm religijny*, red. tenże, Pelplin 2005, s. 45.

i gorliwością podejmować trud stałej formacji biblijnej. Dzięki niej będziemy mogli skutecznej „przekonywać nieprzekonanych” o prawdzie zawartej w księgach Starego i Nowego Testamentu.

2. Objawienie Starego Testamentu ukierunkowane na przyjście Mesjasza

Historia zbawienia to dialog Boga z człowiekiem, który sięga dzieła stworzenia, będącego początkiem relacji między Stwórcą a stworzeniem: „Bóg daje się nam poznać jako tajemnica nieskończonej miłości, w której Ojciec wyraża odwiecznie swoje Słowo w Duchu Świętym. Dlatego Słowo, które od początku jest u Boga i jest Bogiem, objawia nam samego Boga w dialogu miłości między osobami boskimi i zaprasza nas do uczestnictwa w nim. Uczynieni na obraz i podobieństwo Boga miłości, możemy zrozumieć samych siebie jedynie wtedy, gdy przyjmujemy Słowo i z uległością poddajemy się działaniu Ducha Świętego. Tajemnica losu człowieka wyjaśnia się bowiem ostatecznie w świetle objawienia dokonanego przez słowo Boże”⁴³.

Być świadkiem Chrystusa oznacza dawać świadectwo o planie miłości, jaki Bóg Ojciec powziął od stworzenia świata. Plan ten realizował w perspektywie pełni objawienia w swoim Synu, gdyż „wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1,1–3).

Nie można wiarygodnie świadczyć o pełni objawienia w Chrystusa bez budowania tego świadectwa na tym wszystkim, co zostało objawione jeszcze przed Jego przyjściem. Dlatego jeśli ktoś odrzucałby objawienie Starego Testamentu, a mimo to chciałby świadczyć o Chrystusie, popełnia błąd, podobnie gdyby starał się zachować wiarę w Boga Stworzyciela „za cenę” odrzucenia objawienia w Chrystusie. Oddzielanie Nowego Testamentu od Starego jest znakiem niezrozumienia jedności historii zbawienia. Bez

⁴³ Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła „Verbum Domini”* [30 września 2010], nr 6.

Starego Testamentu nie da się wyjaśnić sensu życia i misji Jezusa z Nazaretu jako obiecanego Mesjasza. I odwrotnie, negacja prawdy o Chrystusie jest nie tylko antyświadcstwem wobec prawdy o Bogu, ale także zanegowaniem tego, co On objawił o sobie w Starym Testamencie.

a. Dialog miłości – od stworzenia do odkupienia

Autorzy biblijni przekazują, że Bóg nawiązał dialog z ludzkością, rozpoczynając tym samym historię zbawienia. Dlatego uznanie w Chrystusie obiecanego Mesjasza zakłada wiarę w Boga Stworzyciela.

Akt stwórczy – jak to określił Kościół w swoim nauczaniu – był przejściem bytu stworzonego z nicości do istnienia. Akt ten nie był czymś skończonym, i to czyni go wyjątkowym pośród zmian, jakie się dokonują. Przejawia się on również w tym, że dokonuje się tu i teraz (tzw. *creatio continua*)⁴⁴.

Z miłości i dla miłości

Chociaż objawienie biblijne nie przekazuje szczegółów aktu stwórczego, pozostaje niewyczerpalnym źródłem poznania relacji Boga do świata i człowieka. Orędzie o stworzeniu przenika cały Stary Testament. Sama interpretacja początku świata – będącego przedmiotem wiary – jest jednocześnie otwarta na badania o charakterze empirycznym. Pomaga tutaj wiedza między innymi z zakresu archeologii, historii, geografii, filologii, kultury, sztuki, literatury i filozofii. Naukami pomocnymi są również botanika i zoologia, psychologia i socjologia, i jeszcze wiele innych. Dzięki tym naukom i dzięki egzegezie pism biblijnych – na drodze współpracy wiary i rozumu – jesteśmy w stanie poznać prawdę o Bogu Stwórcy⁴⁵.

Biblijne objawienie o pochodzeniu i zależności człowieka od Boga jest pewne i prawdziwe. A jeśli tak, to i nasza wiara w Boga Stworzyciela jest taka sama – pewna i prawdziwa. Na fundamencie tej wiary świadczymy o tym, co stało się „na początku”, że człowiek został powołany do istnienia jako stworzenie rozumne i wolne. Stąd i możliwość dialogu z Bogiem tkwi niejako w naturze człowieka. Tak Bóg go ukształtował. Ta zaś zależność

⁴⁴ Zob. Jan Paweł II, *Stworzenie. Bóg powołuje z nicości do istnienia świat i człowieka*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 235.

⁴⁵ Zob. H. Langhammer, *Ogólne wprowadzenie do współczesnej introdukcji do Starego Testamentu*, w: *Wstęp do Starego Testamentu*, red. L. Stachowiak, Poznań 1990, s. 12.

człowieka od Boga Stwórcy jest w objawieniu biblijnym ukazana w perspektywie zbawczej: „Bóg jest nie tylko Wszechmogącym, dla którego nie ma nic niemożliwego, jak oznajmił Gabriel (Łk 1,37), ale także Miłosiernym, umiejącym okazać dobroć i dochować wierności każdemu człowiekowi”⁴⁶.

Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Bóg Stworzyciel powołał świat i człowieka z miłości i dla miłości. To, co w człowieku duchowe (a co sprawia, że jest istotą rozumną i wolną), „wywodzi się” z pierwszego etapu Bożego planu: z aktu stworzenia. Co więcej, przekonanie o osobowym charakterze bytu ludzkiego ma swoje bezpośrednie odniesienie do faktu, że Bóg jest bytem osobowym. Człowiek nie jest więc panem świata, gdyż pozostaje w bytowej zależności od bytu osobowego – Boga⁴⁷. Biblijny przekaz o stworzeniu potwierdza i wyjaśnia tę zależność jako wpisaną w dialog miłości Boga z człowiekiem w historię zbawienia. Bóg Stworzyciel jest Bogiem Zbawcą⁴⁸.

Człowiek jest zależny od swojego Stwórcy, dlatego nie wolno „odrywać” stworzenia od Stwórcy ani Stwórcy od Jego stworzenia. II Sobór Watykański nie miał wątpliwości, że jedno z najbardziej wymagających dzisiaj zadań, przed którym jest dziś postawiony świadek Chrystusa, stanowi dotarcie z orędziem Ewangelii do tych wszystkich, którzy interpretują początek i sens istnienia świata według klucza ateistycznego i materialistycznego. Jeśli bowiem „słowom «autonomia rzeczy doczesnych» nadaje się takie znaczenie, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga, a człowiek może ich używać bez odnoszenia ich do Boga, to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywe są tego

⁴⁶ Jan Paweł II, *Maryja w „Magnificat” wielbi wielkie dzieła Boże*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1998, s. 130.

⁴⁷ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o pracy ludzkiej „Laborem exercens”* [14 września 1981], nr 13.

⁴⁸ „Opis starszy, «jahwistyczny», zawarty w rozdz. 2 Księgi Rodzaju, nie zawiera wyrażenia «obraz Boży»; wyrażenie to należy wyłącznie do tekstu późniejszego, bardziej «teologicznego». Niemniej, opis jahwistyczny ukazuje również, chociaż w sposób bardziej pośredni, tę samą prawdę. Oto człowiek stworzony przez Boga – Jahwe, choć może «nadać nazwę» wszystkim zwierzętom (Rdz 2,19), nie znajduje wśród stworzeń świata widzialnego żadnego, które mogłoby stanowić «odpowiednią dla niego pomoc»; stwierdza człowiek swoją odrębność. Jakkolwiek więc w drugim opisie Księgi Rodzaju nie ma wprost mowy o «obrazie» Boga, znajdujemy tam pewne istotne elementy tego «obrazu»: zdolność poznania samego siebie, doświadczenie własnego bytu w świecie, potrzebę wypełnienia własnej samotności, zależność od Boga”. Jan Paweł II, *Człowiek stworzony na obraz Boga*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 258.

rodzaju zapatrywania. Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika. Zresztą wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, zawsze w mowie stworzeń słyszeli głos i objawienie Stwórcy. Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu⁴⁹.

Jedność planu zbawienia

Stworzenie świata było początkiem objawiania się Boga swojemu stworzeniu. A skoro pełnia tego objawienia dokonała się w Jezusie Chrystusie, to także nasze świadectwo o Nim nie może być wiarygodne, jeśli nie zawiera w sobie wiary w Boga, który stworzył wszechświat. I rzeczywiście, apostołowie nie tylko nauczali o jedności planu Bożego – od stworzenia do odkupienia – ale swoim życiem ukazywali miłość Boga Stworzyciela, która najpełniej objawiła się w miłości Jezusa Chrystusa⁵⁰.

Wszystko, co Bóg czynił od stworzenia świata, było stopniowym objawianiem Jego woli⁵¹. Święty Paweł wzywał do dawania świadectwa o prawdziwym obliczu Boga – Stworzyciela i Zbawcy, oraz o Jezusie Chrystusie jako pełni miłości, wpisanej w dzieło stworzenia i odkupienia⁵².

W Starym i Nowym Testamencie przemawia do nas Bóg, Stworzyciel i Zbawca. Objawia się nam jako Świadek samego siebie: „Bóg, będąc osobowym, niezależnym i immanentnym bytem, postanowił w swojej nieskończonej miłości, dobroci i mądrości objawić siebie samego i swoją wolę [...]. Objawił się, stwarzając wszystko swoim słowem [...], które równocześnie jest czynem. Objawia się nadal, zachowując byty w istnieniu [...]. Bóg, objawiając się przez stworzenie i zachowywanie świata, daje trwałe świadectwo o sobie, gdyż objawienie jest świadectwem. Objawiający się Bóg jest samoistnym świadkiem zaświadczającym o sobie samym”⁵³.

Bóg objawia się jako „samoistny świadek”, który jednocześnie stworzył świat i powołał go na swojego świadka. W tej zbawczej woli ukryta jest prawda o człowieku. Człowiek jako stworzenie w sposób szczególny został

⁴⁹ II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, nr 36.

⁵⁰ Zob. B. Olivier, *Cnota miłości*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Teologia moralna*, praca zbiorowa, Poznań–Warszawa–Lublin 1965, s. 594.

⁵¹ Zob. tamże.

⁵² B. Widła, *Apostolska postawa św. Pawła jako dawanie świadectwa o Chrystusie*, s. 100.

⁵³ Z. Skomski, *Określenie i teologiczne podstawy świadectwa jako przepowiadania w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, „*Studia Pelplińskie*” (1983) 14, s. 184.

powołany na świadka Boga Stworzyciela i Zbawcy⁵⁴. Nie można być zatem świadkiem dzieła odkupienia bez wiary w dzieło stworzenia. To są dwa nierozzerwalnie ze sobą powiązane źródła chrześcijańskiego świadectwa: stworzenie i odkupienie. Należy więc „przyjąć objawienie jako przekaz pełnej prawdy o świecie i człowieku; [...] pojąć, że dzieło stworzenia i zbawienia tworzą całość daru Bożego, a normą konkretną jest sam Chrystus, którego należy świadomie naśladować i wraz z Nim oczekiwać na pełne odnowienie przy końcu czasów”⁵⁵.

b. Odrzucenie prawdy o Bogu Stwórcy negacją prawdy o Chrystusie

Apostołowie – powołując się na orędzie Starego Testamentu – byli świadkami wiary w Jezusa Chrystusa. Ci, którzy zarzucali apostołom głoszenie bluźnierstw, także szukali argumentów w Prawie i u Proroków. Chcieli „przy ich pomocy” wykazać, że w imię obrony wiary w jednego Boga Stworzyciela należy odrzucić orędzie o Jezusie Chrystusie.

Inaczej mówiąc, przeciwnicy Ewangelii widzieli, że uznanie w Jezusie z Nazaretu Syna Bożego będzie jednocześnie uznaniem, że to, czego dokonał (odkupienie), łączy się ściśle z dziełem stworzenia. Dlatego walczyli z apostołami i z wszystkimi uczniami Jezusa. Byli przekonani, że dla obrony prawdy o Bogu Stworzycielu muszą koniecznie odrzucić to, co apostołowie głosili o Jezusie Chrystusie.

Pierworodny wobec każdego stworzenia

Jezus powiedział: „Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby

⁵⁴ „Święte Pisma Starego i Nowego Testamentu otwierają dostęp do objawienia Bożego przez to, że dają o nim świadectwo wewnątrz wspólnoty wierzących. Same one nie są objawieniem. Są raczej najstarszym i natchnionym świadectwem objawienia się Boga, to znaczy danego ludowi słowa Boga i Jego historycznego działania zmierzającego do zbawienia i ocalenia ludzi, które apogeum osiągnęło w Jezusie Chrystusie”. J. Gniska, *Biblia a Koran. Podobieństwa i różnice*, Kraków 2005, s. 44.

⁵⁵ G. Lewandowski, *Odpowiedzialność rodziców za kształtowanie osoby dziecka w świetle wybranych dokumentów Jana Pawła II*, „Studia Pielplińskie” (2003) 33, s. 410.

jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5,17–20).

Objawienie w Chrystusie nie tylko nie jest zaprzeczeniem wiary w Boga Stworzyciela, lecz wiarę tę zakłada i potwierdza. Niestety, po śmierci Jezusa i po wyjściu apostołów z Wieczernika rozpoczęły się prześladowania. Święty Piotr jednak, wraz z całym gronem apostołów, odważnie, z gorliwością i wytrwałością, ukazywał jedność planu Bożego – od stworzenia do odkupienia. Przekonywał, że Jezus Chrystus przez swoje życie, śmierć i zmartwychwstanie wypełnił plan miłości, jaki Bóg zamierzył od początku⁵⁶.

Syntetyczne ujęcie prawdy o braku sprzeczności między wiarą w Boga Stworzyciela a wiarą w Jezusa Chrystusa Odkupiciela znajdujemy w Liście św. Pawła do Kolosan. Apostoł daje świadectwo, że Wcielony Syn Boży, który umarł i zmartwychwstał, jest „obrazem Boga niewidzialnego – Pierwotnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierwotnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1,15–20).

Apostołowie zostali przez Jezusa wybrani, aby świadczyć o zbawczym planie Boga Stworzyciela i Zbawcy. Święty Piotr nazwał siebie i pozostałych apostołów „uprzednio wybranymi przez Boga świadkami” (Dz 10,41). Świadczenie o Chrystusie, który wypełnił odwieczny zamiar Boga i odnowił całe stworzenie, traktowali jako swoje życiowe powołanie. W duchu tej samej zasady, do grona apostołów został włączony Maciej, aby wraz z nimi stał się świadkiem Chrystusa zmartwychwstałego. Prawda o zmartwychwstaniu

⁵⁶ Zob. R. Pindel, *Życie wspólnoty Kościoła pierwszych chrześcijan świadectwem dla świata*, s. 13.

była bowiem jakby syntezą orędzia o Chrystusie, podstawowym argumentem za wypełnieniem się w Nim zapowiedzi mesjańskich: „Jeśli bowiem Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara [...], a my bylibyśmy fałszywymi świadkami Boga” (1 Kor 15,14.15).

Nikt z apostołów nie chciał być fałszywym świadkiem Boga. Kościół w ciągu wieków także stara się nie utracić wiarygodności w tym, czego naucza. Zadanie to nie jest łatwe. Wymaga odwagi i męstwa, gdyż na sposób jawny lub ukryty atakuje się nie tylko wiarę w Jezusa Chrystusa, ale podważa się w ogóle wiarę w istnienie Boga Stwórcę, jak to czynią między innymi zwolennicy materializmu ateistycznego.

Materializm ateistyczny

Tego rodzaju pogląd nie uznaje istnienia Boga. W konsekwencji odrzuca możliwość i sens poznania prawdy o człowieku i świecie na drodze wiary, czyli na drodze postrzegania człowieka i świata w kategoriach stworzenia. Neguje Boże objawienie, o którym Kościół daje świadectwo, że zostało skierowane do człowieka jako stworzenia obdarzonego rozumem i wolnością⁵⁷.

Istnienie Boga Stworzyciela oraz fakt, że przemówił On do człowieka, jest w świetle ateizmu poglądem z gruntu fałszywym. Wielu przedstawicieli myśli ateistycznej traktuje więc jako swój „święty obowiązek” bycie antyświadkiem idei Boga i Jego rzekomych powiązań ze światem. Głębokim pragnieniem ateistów jest uwolnienie wszystkich ludzi od zależności od Stwórcy, w którą to zależność wtrącił ich nie Bóg – bo On nie istnieje – ale ludzie, którzy wymyślili religię. Trzeba walczyć z „Bogiem” w imię wyzwolenia ludzkości od

⁵⁷ „Aby uwierzyć Bogu, musimy najpierw poznać, czy On istnieje, czy coś powiedział o sobie, czy jest prawdziwy. Gdyby rozum ludzki był absolutnie niezdolny do poznania istnienia Boga, to wiara byłaby aktem irracjonalnym i bezrozumnym. Tradycjonalizm, odmawiając rozumowi naturalnych uzdolnień do poznania faktu istnienia Stwórcy, burzy tym samym fundamenty rozumnej wiary. Objawienie Boże nie może być jedynym źródłem prawdy, ponieważ jest ono przyjmowane tylko przez ludzi wierzących. W takim razie ateści byliby z góry wykluczeni od poznania prawd filozoficznych, etycznych i światopoglądowych”. S. Kowalczyk, *Odkrywanie Boga. Centralne problemy filozofii Boga*, Sandomierz 1981, s. 76.

wiary i jej moralnych konsekwencji. Dopóki bowiem człowiek nie uwolni się od Boga, dopóty nie będzie prawdziwie wolny⁵⁸.

O tych i tym podobnych zmaganiach wielu ludzi z prawdą o Bogu z niepokojem pisali ojcowie II Soboru Watykańskiego: „W naszych czasach ludzie doznają różnego rodzaju ucisku i grozi im pozbawienie możliwości postępowania według własnej woli. Z drugiej zaś strony wielu zdaje się skłaniać do tego, by pod pozorem wolności odrzucić wszelką zależność i zlekceważyć konieczne zasady posłuszeństwa”⁵⁹.

Uczniowie Chrystusa winni dawać zdecydowane i odważne świadectwo o stworzeniu i odkupieniu. W punkcie 21. konstytucji *Gaudium et spes*, poświęconym w całości zagadnieniu ateizmu, czytamy: „Środka zaradczego na ateizm należy się spodziewać tak od doktryny odpowiednio wyłożonej, jak i od nieskażonego życia Kościoła i jego członków. Zadaniem Kościoła jest uobecniać i czynić niejako widzialnym Boga Ojca i Jego Syna wcielonego przez nieustanne odnawianie się i oczyszczanie pod kierunkiem Ducha Świętego. Osiąga się to przede wszystkim świadectwem żywej i dojrzałej wiary, usprawnionej do tego, aby mogła jasno widzieć trudności i przewyćzać je”⁶⁰.

I rzeczywiście, uczniowie Chrystusa w ciągu dwóch tysięcy lat dają „świadectwo swemu najgłębszemu przekonaniu: fenomen inkarnacji jest fundamentalnym modelem rozumienia wszystkiego, co ludzkie. Oto bowiem w cudzie wcielenia Bożego Syna streszcza się to, co istotne dla chrześcijańskiej antropologii, posiadającej przecież źródłowo swoje teologiczne zakotwiczenie, a finalnie swój teologiczny cel. Boskie – bo sięgające dzieła i zamysłu Stwórcy – początki człowieka i tworzonej przez niego kultury, pierwszeństwo działającego Boga, zbawczy prasens i nadsens wszelkiej kulturotwórczej działalności człowieka, wzajemnie się korelujące prawdy o pierwotnym skażeniu i nadprzyrodzonej godności człowieka”⁶¹.

⁵⁸ Zob. F. Krenzer, *Taka jest nasza wiara*, Paris 1981, s. 31.

⁵⁹ II Sobór Watykański, *Deklaracja o wolności religijnej* „*Dignitatis humanae*” [9 grudnia 1965], nr 8.

⁶⁰ II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, nr 21.

⁶¹ J. Szymik, *Paradygmat wcielenia jako fundament ludzkiej kultury. Teologiczna refleksja – literackie świadectwo*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” (1998) 1–2, s. 28.

Kościół czuje się powołany do kontynuowania misji apostołów, czyli do świadczenia o Jezusie Chrystusie, w którym została potwierdzona prawda o jedności dzieła stworzenia i dzieła odkupienia. W tym znaczeniu dzięki Jezusowi „ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, tylko nowe stworzenie. Na wszystkich tych, którzy się tej zasady trzymać będą, i na Izraela Bożego [niech zstąpi] pokój i miłosierdzie” (Ga 6,15–16).

3. Wiara jako droga poznania ludzkich spraw w świetle Bożego objawienia

Nadprzyrodzony akt wiary przekracza tak zwaną wiarę naturalną. Nadprzyrodzony akt wiary to „uznanie za prawdę Bożego objawienia, a zawarta w nim zgoda skierowana jest ku *veritas prima* przyjmowanej i akceptowanej przez człowieka w sposób wolny. Pismo Święte jest w pełni godnym zaufania źródłem i świadectwem tego, co Bóg objawia człowiekowi. Nie wystarczy sama litera, lecz potrzebna jest interpretacja słowa Bożego, którą podaje Kościół kierowany przez Ducha Świętego”⁶².

Serca i umysły uczniów Chrystusa wszystkich czasów powinny czerpać siłę i wzór dla swojego świadectwa, wpatrując się z wiarą w świadectwo życia Jezusa z Nazaretu⁶³. Inaczej mówiąc, podstawową rolę w „dostosowywaniu” naszego świadectwa do świadectwa Jezusa pełni wiara. K.H. Schelkle nie ma wątpliwości, że „biblijne świadectwo o historycznym działaniu Boga trzeba interpretować z pozycji wiary. Wiara rozpoznaje Boże działanie w wyjątkowych wydarzeniach, w nadzwyczajnych i cudownych czynach Boga”⁶⁴.

Wiarą rozpoznajemy i przyjmujemy, że Autorem objawienia jest Bóg, Stwórca i Zbawiciel. On zaś, zgodnie z tym, jak zostało to ukazane w objawieniu biblijnym, jest komunią Trzech Osób. Jest Bogiem żyjącym, nie

⁶² M. Schmaus, *Wiara Kościoła*, t. 1: *Objawienie – inicjatywa Boża oczekująca odpowiedzi człowieka: wiary*, Gdańsk-Oliwa 1989, s. 173.

⁶³ „Cuda i znaki Chrystusa, o których świadectwo dają Ewangelie, są objawieniem Bożej wszechmocy i zbawczej władzy Syna Człowieczego. Równocześnie objawia się w nich miłość Boga do człowieka, nade wszystko do tego, który cierpi, który jest w potrzebie, który błaga o uzdrowienie, przebaczenie i litość. Są to więc «znaki» objawiające miłość miłosierną, którą głosi zarówno Stary, jak i Nowy Testament”. Jan Paweł II, *Cuda Jezusa Chrystusa jako wyraz zbawczej miłości*, s. 312.

⁶⁴ K.H. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu* (2), s. 15.

martwą literą, posiadającym swoje imię. On wybawia człowieka z opresji, słabości, a nade wszystko niewoli grzechu i śmierci. Jest Stwórcą i Zbawicielem. Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty – Bóg Trójjedyny, objawił się z miłości do człowieka i daje się Mu poznać przez wiarę⁶⁵.

Spośród wielkiej liczby publikacji na temat wzajemnych powiązań wiary i Bożego objawienia wybierzemy do analizy jedynie kilka. Każdej poświęcimy osobne omówienie. Prezentując treść i kompozycję danej publikacji, zwrócimy uwagę, że konkretna sprawa, którą ta publikacja podejmuje (m.in. życie małżeńskie i rodzinne; moralność osoby w kontekście kultury; więź pomiędzy godnością, prawdą i miłością; troska o moralną dojrzałość człowieka; harmonia między teorią i praktyką wiary; sprzeciw wobec fałszywego antropocentryzmu; budowanie na ponadczasowych zasadach Ewangelii; życie świętych i błogosławionych, czy też zagadnienie wierności łasce powołania), jest przez autorów interpretowana w świetle Bożego objawienia.

a. Życie małżeńskie i rodzinne

Małżeństwo i rodzina należą do najcenniejszych dóbr ludzkości i stanowią podstawową komórkę ludzkiej społeczności. Współcześnie małżeństwo i rodzina podlegają szerokim i głębokim przemianom społecznym i kulturowym. Z jednej strony przynoszą one pozytywne efekty, z drugiej zaś niosą zagrożenia.

O tym, co pozytywne, a co negatywne, pisze wielu teologów, podejmujących temat małżeństwa i rodziny w świetle Bożego objawienia. Jedną z takich analiz znajdziemy w publikacji A. Kokoszki, pt. *Moralność życia małżeńskiego. Sakramentologia moralna*, cz. III (Tarnów 1996).

Autor wskazuje, że we współczesnym świecie mamy do czynienia z większym poczuciem wolności osobistej, zwracaniem większej uwagi na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie, na podnoszenie godności kobiety, na odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci. Nie brakuje jednak niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości, przez na przykład błędne pojmowanie niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach, zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców

⁶⁵ Zob. A. Kiejza, „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary”, „Współczesna Ambona” (2005) 2, s. 131.

i dzieci, wzrastającą liczbę rozwodów oraz akty przerywania ciąży. Utrwała się mentalność przeciwna poczęciu nowego życia.

W obliczu tych zagrożeń zadaniem Kościoła jest ukazać na nowo podstawowe wartości małżeństwa i rodziny w świetle Bożego objawienia, by pomóc szczególnie ludziom młodym zakładającym rodziny, dostrzec piękno i wielkość powołania do miłości i służenia życiu. Kościół często zajmuje stanowisko w sprawach małżeństwa i rodziny, przedstawiając zasady, odczytuje z treści Bożego objawienia.

W obronie ponadczasowego sensu powołania małżeństwa i rodziny do świętości wypowiedział się między innymi Pius XI w encyklice *Casti connubii* (z 1930 r.) i Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* (z 1968 r.). Także nauczanie II Soboru Watykańskiego oraz stanowiące konkluzję i rozwinięcie wcześniejszych wypowiedzi adhortacja *Familiaris consortio* Jana Pawła II (z 1981 r.) są potwierdzeniem, jak bezcennym darem dla ludzkości jest świętość tych dwóch – jakże ściśle ze sobą związanych – instytucji: małżeństwa i rodziny.

Warto dodać, że Stolica Apostolska świadoma zagrożeń dla świętości życia małżeńskiego i rodzinnego, w dokumencie Kongregacji Wychowania Katolickiego: *Wskazania dla formacji alumnów dotyczące zagadnień małżeństwa i rodziny* (Rzym 1995) zaleca, by temat ten był priorytetem w kształceniu w seminariach, domach formacji i instytucjach.

Publikacja *Moralność życia małżeńskiego* została wydana przez Instytut Teologiczny w Tarnowie jako pomoc naukowa z zakresu sakramentologii moralnej. Książka ukazuje prawdę objawioną o małżeństwie i rodzinie (Pismo Święte i Tradycja). Autor omawia tak zwaną moralną strukturę małżeńskiego życia, której podstawę stanowią: czystość chrześcijańska, miłość małżeńska i rodzicielstwo. Tematy te, ze względu na zagrożenia, jakie czyhają na współczesną rodzinę, są niezwykle aktualne.

Publikacja składa się z wprowadzenia, czterech rozdziałów i zakończenia. Wprowadzenie podkreśla rolę małżeństwa i rodziny dla istnienia i rozwoju ludzkości. Ukazuje godność małżeństwa, powstałego z zamysłu Boga, który swoją mocą stwórczą dzieli się z małżonkami, uzdalniając ich do przekazywania życia. Na fundamencie małżeństwa powstaje szersza wspólnota: rodzina, w której rodzice pełnią funkcję wspólnototwórczą, wychowawczą

i apostolską. W rozdziale pierwszym autor omawia powołanie do życia małżeńskiego, ukazując małżeństwo w porządku stworzenia i w porządku odkupienia. Rozdział drugi traktuje o czystości małżeńskiej, przedstawiając ją jako wartość i powołanie. Autor ukazuje wstrzemięźliwość jako postawę moralną i omawia wykroczenia moralne w sferze czystości. Miłości małżeńskiej poświęcony jest rozdział trzeci. Przedstawia tę miłość jako normę życia małżeńskiego. Szczegółowo omawia wymagania miłości we wspólnocie małżeńskiej oraz dojrzewanie wspólnoty małżeńskiej w miłości. Przedmiotem rozważań rozdziału czwartego jest rodzicielstwo, ukazane również jako powołanie i zadanie moralne. W tym temacie autor omawia szczegółowo dwa aspekty: etyczne zasady regulacji poczęć i działania antyrodzicielskie. W ramach zakończenia została podkreślona potrzeba właściwie prowadzonej edukacji seksualnej, czyli wychowania do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej w rodzinie i szkole. Autor wspomina o antyhumanitarnej teorii neomaltuzjanizmu, którego bolesne skutki odczuła Europa i świat w XIX i XX wieku. Jedną z postaci tej teorii zakłada rozdzielanie współżycia płciowego mężczyzny i kobiety od odpowiedzialności za poczęte życie, czemu służą takie środki, jak: antykoncepcja, sterylizacja i przerywanie ciąży.

Autor podkreśla, że celem rozwoju aktywności seksualnej człowieka jest założenie rodziny. Wszystko inne jest samozniszczeniem. Wychowywać zatem należy w odniesieniu do wartości. Najpierw rodzina, potem intymna więź małżeńska, następnie miłość, pielęgnowana przez czystość i wierność. Społeczeństwo cierpi dziś na „AIDS duchowy”, prowadzący do cywilizacji śmierci (Jan Paweł II). Należy się temu przeciwstawić.

Autor omawia też wykroczenia przeciw czystości. Wymienia poszczególne grzechy nieczystości: przejawy grzesznej niepowściągliwości seksualnej, patologii i zachowania perwersyjne w sferze płciowej. Wszystkie one ukazane są jako grzeszne w oparciu o analizę treści Bożego objawienia.

b. Moralność osoby w kontekście kultury

Człowiek wierzący tworzy kulturę we wspólnocie z innymi – kulturę jako dobro, na którym opiera się życie duchowe. Naród polski, pomimo że przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, pozostał sobą, gdyż posiadał swoją kulturę. Ponadto tę kulturę jeszcze ubogacił i pogłębił. Kultura

polska nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie, a jednym z pierwszych historycznie zabytków świadczących o tej kulturze jest *Bogurodzica*.

Osobowe życie człowieka, tak indywidualne, jak i wspólnotowe, stanowi „świat kultury” w najbardziej elementarnym sensie tego pojęcia. Człowiek żyje w kulturze i tworzy kulturę – jest nośnikiem wartości kultury. W tym znaczeniu problem kultury nie jest obojętny dla sposobu pojmowania wiary i Bożego objawienia. Odnosząc się do tych tematów, A. Rodziński przygotował publikację pt. *Osoba, moralność, kultura* (Lublin 1989).

Autor zwraca uwagę, że kultura w swoim podstawowym wymiarze jest zawsze, podobnie jak wiara i objawienie, ekspresją i komunikacją osoby. Kultura wywodzi się od osoby ludzkiej, gdyż człowiek jest jej podmiotem, sprawcą i skarbcem. Człowiek jest także odbiorcą kultury, jej celem. Głównym zadaniem kultury jest wychowanie człowieka, praca na rzecz promocji osoby. To spełnienie i dojrzewanie osoby jest uwarunkowane wychowaniem. Kultura, w swoim powszechnie przyjętym rozumieniu, jest określonym światem wartości podporządkowanym prymatowi wartości moralnych. Moralność powinna być uważana za podstawową dziedzinę kultury. Ma być jej esencją, podstawowym wymiarem, wewnętrzną właściwością kultury. Powinna dzierżyć w kulturze prymat, porządkując płaszczyznę aksjologiczną.

Tę właśnie relację: kultura – człowiek, bada w swej publikacji A. Rodziński. Stwierdza, że prawdziwa kultura w podstawowym, filozoficznym i teologicznym rozumieniu jest uszlachetnianiem ludzkiej osoby i udoskonalaniem jej ducha. Publikacja ukazuje obszar zainteresowań i pracy naukowej autora. Jego zainteresowania skupiają się wokół antropologii filozoficznej, aksjologii, etyki i filozofii kultury. Można odnaleźć w jego publikacji ujęcie charakterystyczne dla tomizmu, augustynizmu, fenomenologii, egzystencjalizmu chrześcijańskiego, kantyzmu, a także personalizmu społecznego. W swej filozofii jest A. Rodziński konsekwentnym personalistą, podkreślającym godność osoby ludzkiej właśnie w świetle Bożego objawienia.

Książka *Osoba, moralność, kultura* jest zbiorem artykułów i esejów autora, który je uzupełniał i udoskonalał, by po 35 latach pracy wykładowcy połączyć w jedną publikację. Píše o tym w krótkim wprowadzeniu. Tytuły trzech rozdziałów to: „Osoba”, „Moralność”, „Kultura”. Na końcu znajduje się nota bibliograficzna z wykazem publikacji.

W rozdziale pierwszym autor wyjaśnia pojęcie personalizmu. Przywołuje myśl św. Tomasza z Akwinu odnoszącą się do zagadnień relacji między naturą a osobą. Rozważa relacje osoby i bytu, osoby i wartości oraz osoby i osoby. Ujmuje i analizuje pojęcie osoby z perspektywy chrześcijańskiego personalizmu. Mówi o godności, wolności i odpowiedzialności osoby ludzkiej. Rozważa miłość jako wypełnienie wolności. Zastanawia się nad wartościami seksualnymi w optyce personalistycznej oraz rozważa, jaki w świetle Bożego objawienia jest sens życia i sens śmierci.

W rozdziale drugim wprowadza czytelnika w klimat etyki personalistycznej. Czyni rozróżnienie między osobą a naturą. Definiuje pojęcie moralności, podkreślając jej „egzystencjalny” status. Píše o specyfice wartościowania moralnego i o niektórych jego płaszczyznach, skupiając się na sprawiedliwości i miłosierdziu. Rozważa też moralne warunki pokojowego współistnienia i współpracy.

Najobszerniejszy rozdział trzeci poświęca kulturze, będącej jakby przestrzenią ucłowieczenia człowieka. Eksponuje najistotniejsze relacje występujące między filozofią wartości a filozofią kultury. Określa pojęcie kultury i wyróżnia jej typy. Rozważa relację między kulturą a cywilizacją. Wskazuje na tak zwany integralny charakter kultury, z uwzględnieniem kultury pojętej jako pewna określona formacja życia duchowego. Podkreśla autonomię kultury i jednocześnie wyznacza jej granice. Rozważa postawę chrześcijanina wobec kultury. Analizuje podstawową rolę Bożego objawienia dla jedności ludzi oraz solidarności, wolności i pokoju w świecie. Akcentuje personalistyczną koncepcję kultury w odniesieniu do prawa naturalnego. Omawia kulturę i chrześcijański sens dziejów. A. Rodziński ukazuje rażące dysproporcje w korzystaniu z bogactw i osiągnięć cywilizacyjnych we współczesnym świecie oraz postępującą technizację świata. Zastanawia się nad humanizacją kultury i przedstawia komunionistyczną wizję kultury K. Wojtyły.

Jedną z najbardziej widocznych cech publikacji A. Rodzińskiego stanowi jej inspiracja wiarą, która jest drogą do poznania Bożego objawienia. Widać to w przypadku jego dialogu z filozofią człowieka, a dokładnie z personalizmem. Myśl filozoficzna autora idzie jakby torem równoległym do myśli K. Wojtyły, jeśli chodzi o rozwiązywanie problemów filozofii człowieka

i etyki, a także do pewnego stopnia problemów kultury. Głoszenie prawdy objawionej wymaga wejścia w kulturę państw i społeczeństw, gdyż ewangelizować należy od wewnątrz, a nie przez zewnętrzne narzucanie kanonów i zasad. Należy sięgnąć do korzeni życia danej społeczności i przepajać je treścią słowa Bożego. Nie burzyć zastanych wartości, ale oczyszczać je z błędów i zła. Należy uwypuklać i pielęgnować zawarte w kulturach autentyczne wartości duchowe i humanistyczno-religijne i jakby przemieniać je bogactwem treści Bożego objawienia.

c. Więź pomiędzy godnością, prawdą i miłością

Jedną z głównych cech pontyfikatu Jana Pawła II było głoszenie prawdy o człowieku, źródle jego istnienia, jego wielkości i nieskończonej wartości oraz wyjaśnianie celu i sensu ludzkiego życia. Konstytutywnym elementem jego nauki o człowieku była prawda o godności osoby ludzkiej i jej nienaruszalności. Głosił ją nie tylko swoim apostolskim nauczaniem, ale służył jej świadectwem swego życia. W ten sposób stał się żarliwym obrońcą prawdy objawionej. Doktrynalną podstawą i fundamentem godności i praw osoby uczynił: stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boże, jego odkupienie krwią Chrystusa, obdarowanie w Bożym synostwem oraz powołanie do życia z Bogiem w wieczności.

Te także ważne dzisiaj zagadnienia podjął A. Szostek w książce pt. *Wokół godności, prawdy i miłości – rozważania etyczne* (Lublin 1995). Autor przypomina, że personalizm etyczny to nurt antropologii i etyki filozoficznej zapoczątkowany oraz rozwijany przez K. Wojtyłę, łączący fenomenologiczny opis osoby ludzkiej z metafizycznym jej wyjaśnieniem, zgodnie z którym norma moralności konstituuje się w wymiarze powinnościowym, to jest w poznaniu i odpowiedzi na wsobną wartość, godność osoby; w wymiarze słusnościowym, to jest w odczytaniu natury osoby; w wymiarze egzystencjalnym, to jest w odkryciu ostatecznego wyjaśnienia osoby ludzkiej w osobowym Bogu.

Książka *Wokół godności, prawdy i miłości* jest publikacją z zakresu personalizmu etycznego odczytanego w świetle Bożego objawienia. Stanowi zbiór wcześniej publikowanych artykułów i referatów autora, w których doprecyzował on swoje myśli, zostawiając je jednak jako otwarte, w celu

pobudzenia czytelników do indywidualnych przemyśleń – jak sam wspomina we wstępie. Tam też pisze o tym, że często odwołuje się do dorobku kard. K. Wojtyły, który przez 25 lat kierował Katedrą Etyki KUL i sformułował swoją wizję personalizmu. A. Szostek analizuje pisma kard. K. Wojtyły i ukazuje jego wizję człowieka, którą wydobywał z Bożego objawienia.

Warto pamiętać, że Jan Paweł II spędzał znaczną część czasu wśród osób świeckich, towarzysząc im w szczególny sposób, nawiązując z nimi głęboką więź duchową i intelektualną. Potrafił słuchać ludzi świeckich, co pozwalało mu dostrzegać słabe strony i możliwości Kościoła, aby w sposób właściwy prowadzić do Chrystusa. Jan Paweł II przyjaźnił się z robotnikami, przedstawicielami sztuki i kultury i wielkimi uczonymi. Przez te kontakty wzboğacał swoje doświadczenia duszpasterskie. Z radością przyjął postanowienia II Soboru Watykańskiego dotyczące roli laikatu w Kościele, gdyż było to potwierdzeniem jego rozważań w tym temacie. Upominał się o dobre warunki do korzystania z prawa do wolności religijnej, domagając się jednocześnie, aby każdy człowiek miał możliwość wyrażania swoich przekonań oraz mógł publicznie i prywatnie czcić Boga.

Personalizm etyczny utrzymuje, że kluczowe znaczenie dla zrozumienia problematyki dobra i zła moralnego stanowi dostrzeżenie i respektowanie godności każdej osoby ludzkiej. Autor stara się dokładniej sformułować i uzasadnić to stanowisko, a także ukazać określone jego konsekwencje. Podporządkował temu celowi układ książki, która składa się z czterech rozdziałów, wykazu ważniejszych swych prac, podsumowania w języku angielskim oraz indeksów: osobowego i rzeczowego. Poszczególne teksty stanowią swego rodzaju całość, wzajemnie się dopełniając.

W rozdziale pierwszym: „Podstawy personalizmu”, autor podejmuje zagadnienia dotyczące podstaw etyki, w szczególności kwestii racjonalności personalistycznej koncepcji etyki. Rozważa relacje: moralność – osoba, definiując pojęcie moralności. W dalszej kolejności objaśnia rolę tego pojęcia w etyce, uznając godność za punkt wyjścia dla etyki personalistycznej. W zakresie przedmiotu etyki nawiązuje do dyskusji, jaka miała miejsce na KUL w latach 80. XX wieku. Uważa, że warto ten temat dalej rozwijać, gdyż chodzi o obronę tożsamości człowieka jako istoty racjonalnej, poprzez obronę racjonalnego charakteru moralności.

Powołując się na Boże objawienie, A. Szostek broni obiektywizmu etycznego. Rozważa postawę człowieka wobec wartości. Dlatego rozdział drugi: „Sumienie i prawda o człowieku”, poświęca problematyce sumienia, które jest świadkiem zbawczej prawdy o człowieku i strażnikiem jego godności. Jest ono kluczem do istoty człowieka. Autor podejmuje temat relacji: wolność – prawda – sumienie, a także: sumienie – prawda – prawo.

Kolejny rozdział, zatytułowany: „Z etyki życia, miłości i społecznego zaangażowania”, ukazuje konsekwencje wyborów moralnych w życiu człowieka, tych złych i tych dobrych. Autor rozważa w świetle Bożego objawienia między innymi następstwa złych wyborów, takich jak zabijanie i przerywanie ciąży, moralne zło pornografii. Ostatni, czwarty rozdział: „Etyka i Ewangelia”, ujmuje problemy relacji między moralnością a religią. Daje też syntetyczną wizję personalizmu wynikającego z Bożego objawienia.

d. Troska o moralną dojrzałość człowieka

Ascetyka, jedna z nauk teologicznych, jest refleksją o zasadach i środkach prowadzących do doskonałości. Teologia ascetyczna podaje zasady dążenia do doskonałości w świetle Bożego objawienia. Akcentuje też wysiłek człowieka z pomocą Bożej łaski. Ascetyka pozostaje w ścisłym związku z teologią dogmatyczną i moralną. Chrześcijańska asceza jest bowiem uwalnianiem się od skłonności do grzechu, a rozwijaniem życia łaski, aby móc się upodabniać do Chrystusa. Ascetami nazywano tych chrześcijan, którzy dawali wzór w dążeniu do doskonałości innym wiernym, aż do osiągnięcia świętości. Ascetyka nazywana jest też „nauką duchową”, gdyż mówi o ożywionym wiarą życiu wewnętrznym człowieka.

Tej właśnie problematyce poświęconych jest wiele publikacji, między innymi podręcznik do ascetyki J. Bochenka, *Zarys ascetyki* (Warszawa 1972). Publikacja ta jest zbiorem wykładów z zakresu ascetyki, jakie autor prowadził dla alumnów Seminarium Duchownego w Tarnowie, gdzie wykładał przez prawie pół wieku. Autor zawarł w niej materiał podawany w różnych podręcznikach, z rozwinięciem trzech zagadnień: umartwienia, modlitwy i darów Ducha Świętego. Na końcu podaje podstawowe zasady mistyki, która z kontemplacją i towarzyszącymi jej zjawiskami nadprzyrodzonymi

także prowadzi do świętości. O tym wszystkim mówi sam autor w słowie wprowadzającym.

Poprzedza je „Słowo wstępne” biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza, traktujące o wnętrzu człowieka, z którego pochodzi dobro i zło, i które rozstrzyga o ludzkim szczęściu. Biskup podkreślił konieczność pracy nad kształtowaniem ludzkiego wnętrza. W tym względzie zasadniczą rolę pełni teologia życia wewnętrznego, czyli teologia ascetyczna i mistyczna, które ukazują człowiekowi drogę do świata wartości, do szczęścia. Doceniając wartość publikacji, bp J. Ablewicz stwierdza, że praca ks. J. Bochenka wychodzi naprzeciw zapotrzebowaniu na literaturę z zakresu teologii życia. Jest to całościowe ujęcie zagadnienia z zakresu teologii ascetycznej po II Soborze Watykańskim w języku polskim. Warto podkreślić fakt, że praca ukazała się w roku jubileuszowym 150-lecia Seminarium Duchownego w Tarnowie.

Publikację *Zarys ascetyki* tworzą: obszerny wstęp, trzy części oraz dodatki. Każda część zawiera kilka rozdziałów. Do każdego dołączona jest bibliografia. Autor definiuje pojęcie ascetyki, podaje jej źródła, jej relacje z innymi naukami teologicznymi, uzasadnia jej znaczenie i omawia jej dzieje, počawszy od czasów patrystycznych. Całości zawartych w tej publikacji analiz towarzyszy światło Bożego objawienia, bez którego – jak zaznacza autor – wizja ascezy i ascetyki zostałaby zredukowana do płaszczyzny naturalnej.

Cześć pierwsza składa się z pięciu rozdziałów, w których autor omawia kolejno: istotę doskonałości, przyczyny sprawcze uświęcenia, podmiot doskonałości, przeszkody życia wewnętrznego oraz obowiązek dążenia do doskonałości. Autor zwraca uwagę na tak zwaną codzienność. Ona jest z jednej strony istotnym warunkiem dla uczenia się i dążenia do doskonałości, z drugiej zaś umożliwia zaistnienie tego procesu. Ogromną rolę w drodze do moralnej dojrzałości odgrywa więc codzienność, która jest zbiorem powtarzających się sytuacji, jak na przykład wstawanie, jedzenie, droga do szkoły czy do pracy itd. Wpływa ona na osiągnięcie życiowych celów. Związek codzienności i procesu doskonalenia się uwidacznia się między innymi w badaniach biograficznych w pedagogice, pozwalających zrozumieć kształtowanie się dojrzałości moralnej człowieka.

W części drugiej, poświęconej środkom prowadzącym do doskonałości, autor wyróżnia dwie grupy, to jest negatywne i pozytywne. W trzech

rozdziałach dotyczących środków negatywnych wymienia i omawia kolejno: umartwienie, rachunek sumienia i sakrament pokuty. Temat pozytywnych środków obejmuje siedem rozdziałów: o modlitwie, liturgii, nabożeństwach, środkach kierujących uwagę ku Bogu, środkach pogłębiających znajomość prawd wiary, rekolekcjach i kierownictwie duchowym.

W trzeciej części autor prowadzi dalsze rozważania nad rozwojem życia wewnętrznego. Omawia cnoty teologiczne, kardynalne cnoty moralne i cnoty moralne pokrewne kardynalnym. W dziale „Cnoty teologiczne”, w skład którego wchodzi trzy rozdziały, omawiane są: wiara, nadzieja i miłość. Najobszerniejsze rozważania, bo liczące aż siedemnaście podrozdziałów, poświęca różnym aspektom miłości. Dział „Kardynalne cnoty moralne” zawiera cztery rozdziały, w których rozważa: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i wstrzemięźliwość. W kolejnym, zawierającym cztery rozdziały, dziale „Cnoty moralne pokrewne kardynalnym” analizowane są: pokora, posłuszeństwo, czystość. W ostatnim rozdziale koncentruje się na darach Ducha Świętego, wyjaśniając ich istotę i osobno omawiając każdy z nich.

Dodatek, składający się z sześciu rozdziałów, zawiera podstawowe zasady mistyki. W czterech z nich autor koncentruje się na pojęciu kontemplacji, jej stopniach, powołaniu do niej i dyspozycji do kontemplacji. Jest także rozdział, który dotyczy kierownictwa dusz mistycznych. Najobszerniej – w szóstym rozdziale – omawia zjawiska mistyczne, wyróżniając: zjawiska umysłowe, objawienia i nadzwyczajne zjawiska psychofizyczne. Publikacja zawiera również indeks nazwisk i wykaz skrótów.

e. Harmonia między teorią i praktyką wiary

Dogmatyka (teologia dogmatyczna) jest jedną z dziedzin teologii zajmujących się prawdami objawionymi, szczególnie tymi, które ogłoszone zostały przez Kościół jako dogmaty. Słowo „dogmat” oznacza prawdę religijną, którą Bóg objawił, a Kościół jako naukę objawioną podaje do wierzenia. Dogmatyka, jako naukowy, pełny i systematyczny „opis” prawd wiary, jest w pewnym sensie podstawą wszystkich pozostałych dyscyplin teologicznych. Przedstawia to, w co wierzymy, a co w swym nauczaniu, głównie w dogmatach wiary, podaje Kościół.

Refleksja o charakterze ściśle teologicznym ma zasadnicze znaczenie dla formacji i praktyki; jest wręcz nieodzowna dla każdej osoby wierzącej. Stąd należy dostrzec wartość pojawiających się publikacji z teologii dogmatycznej, które nie tracą na aktualności ze względu na swój przedmiot i metodę badań. Jedną z ogólnych i całościowych opracowań przygotował przed laty A. Zuberbier (*Wierzę... Dogmatyka w zarysie*, Cieszyn 1969).

Książka wychodziła naprzeciw zapotrzebowaniu katolików, przedstawiała bowiem całość zagadnień dogmatycznych z punktu widzenia spraw podstawowych. Zamierzeniem autora – jak sam wspomina – było opracowanie dogmatyki w zarysie, jako pomoc także dla księży w pracy duszpasterskiej. Książka przedstawia zasadnicze aspekty naszej wiary, zachęcając do poszukiwań i poszerzania ich znajomości. Do niektórych zagadnień autor powraca kilkakrotnie, co sprawia, że można korzystać osobno z poszczególnych rozdziałów. Książka powstawała w czasie trwania II Soboru Watykańskiego, ale w rozdziałach końcowych autor opiera się już na soborowych dokumentach.

Obszerny wstęp traktuje o wierze, która jest przyjęciem objawienia Bożego, ale nie tylko intelektualnym uznaniem pewnych religijnych prawd. Wiara jest przyłgnięciem do Boga, który zbawia człowieka. Realizacja historii zbawienia spełnia się w Kościele, gdzie człowiek otrzymuje i rozwija wiarę we wspólnocie wierzących. Wiara, uzyskana najczęściej w dzieciństwie, wymaga ciągłego potwierdzania. Na wszystkie niepokoje związane z wiarą i podejmowane decyzje moralne należy szukać odpowiedzi w świetle Bożego objawienia.

Wierzę... Dogmatyka w zarysie składa się z trzynastu rozdziałów. Pierwszy przedstawia ziemskie życie Jezusa, wiarę pierwszych uczniów i naszą wiarę. Zawarta jest w nim też tak zwana źródłowa teologia Jezusa z Nazaretu jako osoby konkretnej i zarazem wiecznie żyjącego spełniania historii zbawienia. Rozdział drugi ukazuje Jezusa jako Syna Bożego, który stał się człowiekiem, by ludzi poprowadzić do Boga. Kolejny rozdział odnosi się do istnienia Boga jako naszego kochającego i miłosiernego Ojca, którego przybliżył nam Jezus Chrystus. „Dzieło Boga” to tytuł rozdziału czwartego. Przedstawia on świat i człowieka jako Boże dzieło – od stworzenia pierwszego człowieka po kres historii zbawienia. Piąty rozdział („Dzieci Boże”) zawiera to, co Jezus

mówi o grzesznym i potrzebującym pokuty człowieku i o tym, kim człowiek ma się stawać. Mówi o życiu chrześcijańskim, ustawicznym dojrzewaniu, współumieraniu z Chrystusem i odradzaniu się w Chrystusie przez Ducha Świętego. Dobrą nowinę o Bożym królestwie głosił Jezus – Prorok. Swoim ziemskim życiem urzeczywistniał to królestwo – o czym traktuje rozdział szósty. Rozdział siódmy dotyczy tajemnicy paschalnej, która nadała sens nie tylko życiu Jezusa na ziemi, ale także wszystkim ludziom. Tajemnica ta koncentruje w sobie całą historię zbawienia. Tajemnica paschalna wciąż trwa w Kościele, a jej uobecnieniem jest szczególnie Eucharystia. Kolejny rozdział autor poświęcił Duchowi Świętemu, który najpierw spoczął na Chrystusie, a później przez Niego na całym Kościele, uświęcając całą ludzką rodzinę. Rozdział dziewiąty mówi o Kościele jako znaku przymierza Boga z człowiekiem przez Jezusa Chrystusa. Kościół jest miejscem, gdzie przebywa Jezus, Kościół jest Ciałem Chrystusowym, Nim samym, jego dziełem i miłością. W tym rozdziale ukazany jest też związek między Kościołem a Matką Jezusa. W kolejnym rozdziale autor omawia sakramentalne życie Kościoła. Sakramenty są znakami, w których realizuje się spotkanie Boga z człowiekiem. W rozdziale jedenastym autor ukazuje, że chrześcijanie, współpracując z Duchem Świętym, winni być świadkami Jezusa Chrystusa. Rozdział dwunasty jest rozważaniem o roli Kościoła w świecie, o jego związkach ze światem, „zależności” od świata i działaniach chrześcijan w świecie. Autor porusza zagadnienie wolności religijnej, ujętej już według nauki II Soboru Watykańskiego. Wspomina o relacjach z innymi religiami. Ostatni rozdział, pt. „W chwale Jezusa Chrystusa”, mówi o ostatecznej realizacji tęsknoty wszystkich chrześcijan i ludzi – o końcu dziejów i powtórным przyjsciu Chrystusa w chwale, bo On jest początkiem i końcem.

Na końcu otrzymujemy propozycję tekstów źródłowych według rozdziałów oraz indeks wyboru. Podano też skróty nazw ksiąg Pisma Świętego, skorowidz rzeczowy oraz wskazówki bibliograficzne zawierające źródła i literaturę.

Książka stanowi kompendium, antologię i podręcznik dogmatyki katolickiej. Autor szeroko korzysta ze źródeł. Jest to zwięzły przewodnik stanowiący podstawę i punkt wyjścia dla pogłębionego studium dogmatyki. W swoim założeniu autor porusza się na gruncie teologii posoborowej.

Omawia eklezjologię, pneumatologię, chrystologię, charytologię, sakramentologię ogólną i szczegółową, naukę o stworzeniu oraz eschatologię. Uwzględnia poglądy myślicieli wspólnot protestanckich, dzieląc nadzieję na pojednanie w związku z rozwojem dialogu ekumenicznego.

f. Znak sprzeciwu wobec fałszywego antropocentryzmu

Personalizm katolicki uznaje osobę ludzką za najwyższą formę istnienia na ziemi. Człowiek jako osoba jest kimś jedynym, niepowtarzalnym. Jest celem sam w sobie. Osoba ludzka jest niezależna od praw i dyspozycji innych jednostek, w swoim postępowaniu może kierować się własną wolą. Prawa osoby wyprzedzają wszelkie ustawodawstwa stanowione przez ludzi. Człowiek jest istotą wolną i rozumną, w związku z czym potrafi tworzyć symbole, dzieła sztuki i odnajdywać sens swojego życia, a także ofiarować się „za” i „dla” innych, co wskazuje na integralne i wewnętrzne bogactwo osoby.

Tę prawdę przypomina wielu teologów w swoich publikacjach, wśród nich C.S. Bartnik w książce *Misterium człowieka (Dzieła zebrane, t. 36, Lublin 2004)*. Podkreśla, że człowiek jako osoba jest skierowany ku transcendencji. Został stworzony przez Boga jako istota społeczna, która do prawidłowego funkcjonowania i rozwoju potrzebuje innych osób. Jako osoba jest podmiotem praw i obowiązków. Wszyscy ludzie są równi z natury i posiadają tę samą godność. Nauką o człowieku, opartą na Bożym objawieniu, jest antropologia teologiczna.

Niełatwo jest poznać do końca człowieka jako istotę, osobę, społeczność. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski 2 czerwca 1979 roku na placu Zwycięstwa w Warszawie powiedział: „Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa”. Zadania pogłębionej refleksji nad człowiekiem podjął się C.S. Bartnik, zasłużony profesor teologii. Książka uzupełnia niektóre wcześniejsze publikacje autora i zawiera krótkie teksty recenzji i omówień prac jego uczniów lub współpracowników z zakresu antropologii, pisanych pod jego kierunkiem.

W przedśłowiu autor wspomina, że człowiek zawsze prowadził refleksje nad samym sobą. Miały one różny charakter: potoczny, mitologiczny, filozoficzny, literacki, naukowy, kulturowy, religijny. Ściśle określona antropologia (naukowa, fizyczna, filozoficzna i teologiczna) rozwija się od XVI

wieku. Wydaje się, że dziś człowiek więcej zastanawia się nad sobą, poznaje siebie, pyta o sens istnienia, o przeszłość i przyszłość. Rozwijają się nauki o człowieku. Człowiek zmienia świat w sposób wolny i świadomy, chociaż w wyniku rozwoju techniki jakby kurczy się świat przyrody. Często współczesny człowiek uważa, że posiadał władzę nad światem, że jest „bogiem”. Przyczyną tego stanu rzeczy jest „śmierć” Boga w świadomości społecznej, w życiu publicznym, w państwie i kulturze. Autor przestrzega przed fatalnymi skutkami antropologicznymi tak rozumianej śmierci.

Publikacja składa się z pięciu części. Pierwsza, pt. „Pochodzenie człowieka”, dotyczy początków ludzkiej historii. Autor sięga do wyjaśnień najstarszej antropologii, jaką była antropologia sumeryjska łącząca człowieka z bóstwem. Następnie wyjaśnia pojęcie antropologii teologicznej i przechodzi do biblijnego opisu stworzenia człowieka, całej tajemnicy stworzenia, pierwszych ludzi i ich upadku oraz tematu grzechu i grzeszności. W podrozdziale „Skąd się wzięło życie?” szeroko omawia genezę człowieka, w tym tak zwaną genezę ludzkiej duszy. Ustosunkowuje się też do współczesnego procesu dewastacji genetycznej, jaką jest klonowanie.

W części drugiej, pt. „Osoba”, autor ukazuje, że osoba ludzka należąca do porządku stworzonego ma genezę nadprzyrodzoną, jest darem łaski. Na ziemi człowiek jako osoba jest najdoskonalszym przypadkiem samorealizacji. Autor przytacza pojęcie osoby, personalizm i antropologię personalistyczną w ujęciu własnym oraz wielu innych myślicieli i teologów. Porusza takie tematy, jak: jaźń człowieka, osoba jako miłość, relacje między osobą ludzką a wszechbytem, osobowość i świadomościowa egzystencja człowieka oraz jego samorealizacja jako człowieka i chrześcijanina. Podobny temat podejmuje w ostatnim podrozdziale, pt. „Uniwersalizm personalny”. Po nim podaje bibliografię, co czyni również w przypadku wielu innych podrozdziałów.

Kolejna część, pt. „Człowiek a Bóg”, dotyczy wiary człowieka, jego relacji z Bogiem. Autor objaśnia pojęcie człowieka wierzącego, przytaczając też stanowiska innych myślicieli w tej kwestii. Mówi o zbawieniu człowieka, porusza problem wolności i zła, ludzkiego sumienia, sensu życia. Przywołuje to, co mówi o człowieku i jego godności Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*. Ukazuje myśli ojców patrystycznych i współczesnych teologów. Rozważa, jaki powinien być człowiek, będąc zwierciadłem Boga.

W rozdziale czwartym, pt. „Antropologia strukturalna”, autor omawia struktury organizujące różne dziedziny życia społeczności ludzkich, oraz „strukturę” osoby ludzkiej, składającej się z ciała i duszy. Przedstawia stanowiska różnych teologów i myślicieli w zakresie antropologii. Poświęca sporo uwagi koncepcji człowieka zarówno w jego wymiarze cielesnym, jak i duchowym. Mówi o postępie ludzkości i chrześcijaństwie w naszej rzeczywistości. Rozważa sens ludzkiego cierpienia, śmierci i wieczności. Końcowa część rozdziału odnosi się do antropologii pastoralnej.

Piąta i zarazem ostatnia część pracy, pt. „Z antropologii społecznej”, omawia kolejno struktury społeczne poczynając od najmniejszej, jaką jest małżeństwo i rodzina, poprzez państwo, naród, Kościół i świat. Autor analizuje społeczność jako organizm, podejmuje kwestię genezy społeczności i założeń personalizmu społecznego. Rozważa temat człowieka jako współbudowniczego świata, a także problem umiłowania człowieka i postulat chrześcijańskiej unifikacji. Ukazuje Tróję Świętą jako archetyp wszelkiej społeczności. Na końcu publikacji wyróżniono teksty już publikowane, wykazy ważniejszych prac autora, prac o nim samym oraz indeks osób.

g. Budowanie na ponadczasowych zasadach Ewangelii

Teologia moralna to dział teologii chrześcijańskiej zajmujący się moralnością czynów ludzkich, czyli postępowaniem człowieka w świetle Bożego objawienia. Teologia moralna fundamentalna ukazuje wzniosłość powołania wiernych w Chrystusie i ich obowiązek przynoszenia owocu w miłości. Jest refleksją nad tajemnicą ludzkiego powołania w Chrystusie i oddźwiękiem tej tajemnicy w codziennym życiu moralnym.

Aby poznać całość tych zagadnień, warto sięgnąć do publikacji: E. Cofreces Merino, R. García de Haro, *Teologia moralna fundamentalna* (Kraków 2004). W oparciu o Pismo Święte i przekaz wiary Kościoła autorzy wyjaśniają, że Dobra Nowina jest wezwaniem skierowanym do każdego człowieka. Teologia moralno-fundamentalna ukazuje urzeczywistnienie powołania człowieka w wymiarze zbawczym, czyli w kluczu odpowiedzi na otrzymane od Boga powołanie.

Książka *Teologia moralna fundamentalna* została opracowana przez E. Cofreces Merino w oparciu o dorobek naukowy ks. prof. R. García de

Haro, a konkretnie jego 850-stronicową publikację *Życie chrześcijańskie. Wykład teologii moralnej*. Ponieważ dzieło było zbyt obszerne, nie w pełni dostosowane do potrzeb studentów, podjął się wraz z jego twórcą przygotowania nowej wersji. W międzyczasie prof. García de Haro zmarł. E. Cófreces Merino urzeczywistnił jednak pomysł i opracował *Teologię moralną fundamentalną*, dodatkowo wykorzystując bogactwo treści zawarte, w wydanej w 1993 roku, encyklice *Veritas splendor* Jana Pawła II. Powyższe informacje przedstawia we wstępie sam autor.

Obydwaj autorzy omawianej publikacji byli wykładowcami na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Nawarze. *Teologia moralna fundamentalna* jest podręcznikiem prezentującym podstawy teologii moralnej, odpowiadającym zapotrzebowaniom profesorów i studentów. Stanowi także pomoc dla kapłanów, mających obowiązek przekazywania i interpretacji moralnego nauczania Kościoła.

Publikacja składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów, z których każdy kończy się wykazem źródeł, ogólnego zestawienia bibliografii, indeksu prezentowanych autorów i indeksu przytoczonych dokumentów magisterium. Indeks dokumentów zawiera wykaz wykorzystanych w publikacji dokumentów: synodów i soborów, papieskich, kongregacji rzymskich i Konferencji Episkopatu Hiszpanii.

W rozdziale pierwszym, pt. „Pojęcie i historia teologii moralnej”, autorzy w szerokim zakresie historycznym ukazują teologię moralną i przedstawiają zarys jej rozwoju, od okresu patrystycznego aż do II Soboru Watykańskiego. Rozważają relacje między chrześcijańską teologią moralną a etyką naturalną, podkreślając nadprzyrodzony charakter tej pierwszej. Rozdział drugi, pt. „Antropologia chrześcijańska a moralność”, objaśnia obydwa te pojęcia i ukazuje ich wzajemne powiązania. Moralność to bowiem swoisty wymiar działania osoby i przywilej jej godności. W kolejnym rozdziale, pt. „Cel ostateczny odpowiedzi na ludzkie pytania”, mowa jest o Bogu jako celu ostatecznym człowieka i stworzenia. Kościół stara się pomóc człowiekowi w dążeniu do tego celu, wskazując na potrzebę przyjęcia moralnej nauki Chrystusa i wypracowanie w sobie moralności, której motywem przewodnim jest miłość. Rozdział czwarty nosi tytuł: „Wolność, łaska i czyny ludzkie”. Poświęcony jest zagadnieniu aktów ludzkich, za pomocą których człowiek

zbliża się do celu ostatecznego lub od niego oddala. Autorzy analizują pojęcia: „akt dobrowolny” i „wolność”, czyli dane nam przez Boga możliwości osiągania własnej doskonałości. Omawiają wpływ na dobrowolne działania człowieka: umysłu, woli, uczucia i łaski, oraz przedstawiają przeszkody na drodze wolności działania. Określają także czynniki wpływające na dobro i zło naszych czynów i rozpatrują kwestię zasługi na życie wieczne. Rozdział piąty, pt. „Prawo moralne – droga do ludzkiej doskonałości i pełni”, określa, czym jest prawo moralne, i wszystko to, co się na nie składa. Moralność jest wpisana w wewnętrzny dynamizm ludzkiej natury, stworzonej na obraz Boży, i w moc Bożej łaski – skąd wypływa prawo moralne. Wyraża je Pismo Święte i Tradycja, a na jego straży stoi Urząd Nauczycielski Kościoła. Autorzy omawiają rodzaje prawa, prawo odwieczne i naturalne, nowe prawo łaski oraz prawa ludzkie.

Rozdział szósty, pt. „Sumienie”, jest poświęcony zasadniczemu elementowi teologii moralnej, jakim jest sumienie – „miejsce”, gdzie dokonuje się spotkanie Boga z człowiekiem. Kształtowanie wrażliwego sumienia jest zadaniem edukacji moralnej. Omawiając pojęcie, cechy i rodzaje sumienia, autorzy piszą także o jego deformacjach. „Ludzkie i nadprzyrodzone cnoty chrześcijaństwa” to tytuł rozdziału siódmego. Po omówieniu natury, pojęcia cnót i ogólnej ich klasyfikacji autorzy wymieniają cechy ludzkie (nabyte) i cechy nadprzyrodzone (włane) oraz dary Ducha Świętego. Ostatni, najobszerniejszy, rozdział jest zatytułowany: „Walka z grzechem i nieustanny proces nawrócenia”. Ta część uzasadnia potrzebę nawrócenia, szczególnie w obecnym czasie, kiedy mamy do czynienia z kryzysem pojęcia grzechu, powodującym między innymi deprecjonowanie sakramentu pokuty. Negacja grzechu prowadzi do zakwestionowania podstawowego warunku przebaczenia. Autorzy ukazują rzeczywistość grzechu i rodzaje grzechów, ich specyfikę jakościową i ilościową oraz przyczyny i skutki grzechu. Podkreślają potrzebę nieustannego nawracania się jako drogę do miłości chrześcijańskiej.

h. Przykład życia świętych i błogosławionych

Jak daleko możemy „korzystać” z Bożego objawienia zawartego w Starym Testamencie, gdy chcemy dawać świadectwo o nowości Jezusowej Ewangelii? Mówiąc kolokwialnie: całymi garściami. Jezus nie przyszedł po

to, aby znieść Stare Przymierze, lecz aby je wypełnić. Przykładem jest obszar modlitwy. Jezus często modlił się psalmami i wykonywał zwyczajowe modlitewne gesty. Żydowska modlitwa z czasów Jezusa zatraciła częściowo swoją wzniosłość i żarliwość, uległa też spłyceniu. Groził jej formalizm i rytualizm. Swoją nauką i osobistym przykładem Jezus nadał nowe ukierunkowanie dawnej modlitwie. Jego wskazania przekazali nam ewangelisci. Bogu należy oddawać cześć w Duchu i w prawdzie (J 4,23–24), bez nadmiaru słów (Mt 6,7), unikając redukowania modlitwy do zewnętrznych praktyk (Mk 7,6), nie zapominając, że Bóg widzi w ukryciu (Mt 6,6).

Te i inne zagadnienia warto analizować, przywołując myśli osób, które dobrze znały oba przymierza – stare i nowe. Jedną z takich publikacji jest poświęcona św. Edycie Stein: A. Grzegorzczak, *Filozofia światła Edyty Stein* (Poznań 2004). Książka ta jest zbiorem dwunastu esejów poświęconych myślom tej świętej. Autorka, wykazując znajomość całego bogactwa jej myśli, ukazuje jej osobę w kontekście historii kultury, jednocześnie starając się ukazać poprzez jej analizy, samą ludzką naturę. Obok zagadnień prawdy, duchowości, transcendencji, teksty traktują także o problematyce kobiety i feminizmu. Wspomina o tym A. Półtawski, który publikację opatrzył wstępem.

Przedstawia on autorkę książki, A. Grzegorzczak, profesora Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i dyrektora Międzywydziałowego Centrum Badań im. Edyty Stein tego Uniwersytetu. Autorka na podstawie badań dokonała diagnozy kryzysu współczesnej kultury Zachodu, a równocześnie zajmowała się problematyką współczesnej duchowości, w szczególności E. Stein, przedstawicielki podejścia fenomenologicznego. Andrzej Półtawski podkreśla zdolność autorki książki do plastycznego ukazywania szerokich perspektyw i uchwycenia bogatych skojarzeń, co czyni teksty publikacji czytelnymi i atrakcyjnymi.

Pierwszy esej, pt. „Blask prawdy”, ukazuje jedną z koncepcji E. Stein na temat łączności bytu skończonego i wiecznego w prawdzie. Autorka opisuje naturę prawdy, naturę człowieka i naturę Boga. Esaj drugi, pt. „Pieczęć sensu”, mówi o dojrzewaniu ludzkiej osobowości i o pozytywności w życiu ludzkim, którą E. Stein wpisuje w swoją filozofię i egzystencję. Pieczęcią sensu życia świętej karmelitanki było zgodne z wolą Boga oddanie własnego życia za innych. „Niewidzialna rzeczywistość”, esaj trzeci, ukazuje

wznoszącą się drogę do prawdy – pełni. Kolejny esej, pt. „Filozofia a świadectwo”, mówi o fenomenie świadectwa i rodzeniu się nowego człowieka. Esaj piąty, pt. „Filozofia światła”, poświęcony jest filozofii duchowej E. Stein i innych filozofów.

„Filozofia niemożliwego Edyty Stein i Karola Wojtyły” to tytuł eseju szóstego, mówiącego o przymierzu religii i filozofii w pismach i życiu E. Stein i K. Wojtyły. Siódmy esej, pt. „Edyta Stein z własnej głębi”, ukazuje „portret” głębi człowieka w rozumowaniu Edyty Stein, wyrażającej się poprzez duchowość. Karmelitanka dochodzi do wniosku, że odkrycie głębi duszy jest zarazem odkryciem Boga. Kolejny esej poświęcony jest kwestii prawdy w jej pismach. Edyta Stein uważała, że tęsknota za prawdą była jej modlitwą. Dochodzenie do prawdy łączyła z przemianą osobowości, a za najmocniejszą postać prawdy duchowej uważała świadectwo. Esaj dziewiąty, pt. „Nauka Edyty Stein o kobiecie wobec współczesnych tendencji feministycznych”, jest rozważaniem na temat współczesnych problemów kobiet. Autorka, po szczegółowej analizie, formułuje piętnaście wniosków wynikających z nauki E. Stein na temat kobiet i feminizmu. Kolejne rozważania autorka poświęca analizie porównawczej dwóch portretów feminizmu, reprezentowanych przez walczące o emancypację E. Stein i S. de Beauvoir. Esaj jedenasty, pt. „*Fides* i *ratio* Edmunda Husserla według Edyty Stein”, poddaje analizie filozofię E. Husserla i E. Stein w dociekaniu do prawdy. Ostatni esej, pt. „Moc zdziwienia”, jest komentarzem do rozważań E. Stein nad tajemnicą Bożego Narodzenia.

Publikacja kończy się notą bibliograficzną zawierającą tytuły artykułów wcześniej publikowanych lub wygłoszonych przytaczanych w książce. Jest też „Polska bibliografia Edyty Stein”, w której wyróżniono polskie tłumaczenia jej prac oraz publikacje polskie jej poświęcone (książki i artykuły), a których wyboru dokonał R. Koschany. Jest też indeks osobowy, streszczenie w języku niemieckim i kilka grafik komputerowych J. Marciniaka z 2003 roku, stanowiących ilustracje do nienapisanej biografii E. Stein.

i. Wierność łasce powołania

Życie konsekrowane zrodziło się w Kościele pod wpływem Ducha Świętego. Wywodzi się ono ze świętości Jezusa Chrystusa. Jest uczestnictwem

w Jego zbawczej misji. Założyciele konkretnych rodzin i wspólnot zakonnych odpowiedzieli na głos Boży zawarty w Jego objawieniu.

Ścisły związek misji Jezusa z powstawaniem nowych zakonów omawia i wyjaśnia A.J. Nowak w książce *Homo consecratus* (Lublin 2002). Przypomina, że początek życia konsekrowanego to świętość, czyli pełnia życia w Chrystusie Jezusie – świętość, realizowana w codziennym apostołskim posłannictwie. Istotę życia konsekrowanego określa *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”* II Soboru Watykańskiego. Przez śluby, którymi wierny zobowiązuje się do praktykowania trzech rad ewangelicznych (czystości, posłuszeństwa i ubóstwa), oddaje się całkowicie na własność umiłowanemu Bogu i poświęca się służbie Bogu i Jego czci.

Życie konsekrowane objawia jedność przykazania miłości – nierozrwalną więź między miłością do Boga i miłością bliźniego. Celem życia konsekrowanego jest służba Kościołowi i ludzkiej rodzinie zgodnie z charyzmatem danego zgromadzenia, zakonu czy instytutu. Osoby konsekrowane i wszystkie rodziny zakonne są powołane w Kościele, aby nieść wierną miłość, miłość do końca, czyli miłować miłością samego Chrystusa. Życie konsekrowane jest życiem ofiarnej miłości, konkretnej i wielkodusznej służby. Idąc śladami Chrystusa, jest służbą przede wszystkim najuboższym i najbardziej potrzebującym. Stanowi radykalną formę życia Ewangelią.

Homo consecratus jest zbiorem dziewiętnastu merytorycznie spójnych artykułów na temat życia zakonnego. W przypisach podano ewentualne zmiany lub korekty dokonane przez autora oraz tytuł prezentowanego artykułu czy referatu, z adnotacją, gdzie i kiedy był publikowany lub wygłoszony. Każdy z prezentowanych artykułów kończy się wnioskami lub podsumowującą refleksją. Publikacja skierowana jest do osób konsekrowanych, kapłanów, spowiedników osób konsekrowanych i wychowawców. Wspomina o tym autor w słowie wstępnym.

W pierwszym artykule, opracowanym na podstawie referatu *Apostolski wymiar życia konsekrowanego*, wygłoszonego w 1999 roku na sympozjum w Ołtarzewie, autor w teologicznej refleksji stara się zdefiniować cel i zakres teologii życia konsekrowanego. Kolejny artykuł, pt. „Życie konsekrowane w tajemnicy Kościoła”, jest referatem wygłoszonym podczas Ogólnopolskiej Sesji Naukowej w Lublinie, w 2001 roku. Zawiera on ogólną charakterystykę

życia konsekrowanego, którą autor ujął w siedmiu podsumowujących punktach. Kolejna część publikacji to artykuł pierwotnie umieszczony w „Życiu Konsekrowanym” (7/2000), pt. *Bogarodzica wzorem życia konsekrowanego*. Maryja, chociaż nie była konsekrowana w Kościele (konsekracja osoby jest możliwa tylko w Kościele), była pierwszym „skonkretyzowanym” Kościołem, wyprzedzając historycznie „Kościół Piotrowy”. Stała się Matką Kościoła i wzorem życia konsekrowanego.

Artykuł czwarty był publikowany w „Życiu Konsekrowanym” (5/1998), a jego tytuł to: *Maryja – łaski pełna otwarta na Ducha Świętego wzorem osób konsekrowanych*. Bogurodzica w sposób absolutnie doskonały jest otwarta na Ducha Świętego i stanowi wzór posłuszeństwa, ofiary i ubóstwa. Osoba konsekrowana powinna stanowić Jej odbicie. Następny artykuł, pt. *Nowy człowiek powołany do życia konsekrowanego* („Życie Konsekrowane”, 5/1998) mówi o postawie osoby konsekrowanej wobec wyzwań, jej zakonniczeniu w Chrystusie zmartwychwstałym i świadectwie życia. „Duchowość osób konsekrowanych” to artykuł, w którym autor omawia cechy duchowości wspólne dla osób konsekrowanych, różniących się określonym charyzmatem. Duchowość ta powinna być dla świata porywającym świadectwem. Artykuł szósty, pt. *Wiara, nadzieja i miłość osoby konsekrowanej*, opublikowany w „Życiu Konsekrowanym” (8/2001), odpowiada na pytanie o to, jak wiara, nadzieja i miłość dynamizują osoby konsekrowane, nawet wtedy, gdy trzeba cierpieć. Kolejny artykuł, pt. „*Confessio trinitatis*” w *radach ewangelicznych*”, traktuje o życiu radami ewangelicznymi.

Następna część to referat pt. *Ślub czystości czy konsekracja ciała?*, który był wygłoszony na sympozjum naukowym w 1995 roku. Dotyczy dziewiczości konsekrowanej, która jest bogactwem ducha wypływającym z miłości. Kolejny referat, z 2001 roku, to *Antropologia ciała i czystość konsekrowana w nauczaniu Kościoła*; był wygłoszony na Zebraniu Plenarnym Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Żeńskich w Warszawie. Wiąże się z nim też następny, pt. *Wychowanie do celibatu i czystości*, ujmujący temat w aspekcie psychologii personalistycznej. Przypomina się w nim, że *Kodeks prawa kanonicznego* podaje kilka poważnych przyczyn wydalenia z zakonu. Są to między innymi wydalenie na mocy samego prawa kanonicznego – dotyczy członka zgromadzenia zakonnego, który odstąpił od

wiary katolickiej, zerwał więź z Kościołem; członka zakonu, który usiłował zawrzeć lub zawarł małżeństwo nawet tylko cywilne jest również istotnym naruszeniem jednego z istotnych aspektów życia zakonnego. Dwunasty artykuł, opublikowany w „Ethosie” (5/1992), nosi tytuł *Antropologiczno-teologiczne przesłanki ewangelicznego ducha ubóstwa*. Z antropologicznego punktu widzenia postawa ubóstwa warunkuje normalny, zdrowy rozwój człowieka. Refleksja *Praca osoby konsekrowanej*, która jako artykuł ukazała się w „Życiu Konsekrowanym” (5/1998), podkreśla wartość pracy jako drogi do świętości. Praca jest wielkim wkładem w kształtowanie doczesności, a jednocześnie ma charakter sakralny.

Tematycznie wiąże się z tym artykuł następny („Życie Konsekrowane”, 9/2002), pt. *Praca istotnym wymiarem rady ewangelicznej ubóstwa*. Piętnasty z kolei artykuł, pt. *Służebne powołanie przełożonych rodzin konsekrowanych*, jest referatem, publikowanym wcześniej w „Studiach Franciszkańskich” (7/1996); odnosi się on do służebnego wymiaru władzy zakonnej. *Świadomość drogi w przeżywaniu konsekracji na poszczególnych etapach formacji ciągłej* to referat wygłoszony na Ogólnopolskiej Sesji Formacyjnej dla Sióstr Odpowiedzialnych za Formację Stałą (w Zakliczynie, w 2000 roku). Podkreśla się w nim, że formacja winna być wyrazem prawdziwej szkoły duchowości ewangelicznej. Kolejny referat, wygłoszony w Niepokalanowie w 1981 roku, nosi tytuł *Nerwica jako problem wychowawczy w domach zakonnych*. Autor omawia w nim kryteria osobowości znerwicowanej. Następny, wygłoszony w Tyńcu w 1984 roku, skupia się na dojrzałości osobowej w życiu konsekrowanym i nosi tytuł: *Dojrzałość osobowości i życie zakonne*. Ostatni artykuł, opublikowany wcześniej w „Życiu Konsekrowanym” (4/1997), pt. *Jezus dla współczesnego człowieka w habicie: wyzwanie, problem, przystęp*, analizuje relacje między Jezusem a współczesną osobą konsekrowaną.

II. Dawać świadectwo, czyli bronić wiary w Chrystusa

Człowieka, który w swoim życiu preferuje postawę indywidualisty i nastawiony jest wyłącznie na swoje dobro, cechuje chęć posiadania wszystkiego – nawet drugiego człowieka – na własność. Wykorzystuje wszystkich wokół siebie i staje się – jeśli można tak to określić – kłopotliwym uczestnikiem życia wspólnotowego. Taki egoizm wyklucza prawdziwe uświęcenie, które przecież dokonuje się w komunii miłości z Bogiem i ludźmi.

Jezus Chrystus, Syn Boży i prawdziwy człowiek, wysłużył wszystkim łaskę skutecznego przeciwstawienia się pokusie egoizmu i samozbawienia. Ukazał drogę do prawdziwej komunii miłości – człowieka z Bogiem, człowieka z samym sobą i z otoczeniem. Nie jest to droga prosta i łatwa, jakże często naznaczona jest trudem i cierpieniem, ale wszelkie trudności mogą być przezwyciężone.

Jezus był prześladowany i odrzucany. Pomimo sprzeciwu nieustannie ponawiał zaproszenie i wezwanie do opowiedzenia się po stronie miłości Boga i bliźniego. Fundamentem takiej odpowiedzi uczynił wiarę – rozumną i dobrowolną, bo tylko taka wiara może być odporna na niebezpieczeństwa i przeciwności. Idąc śladami Jezusa, Kościół wzywa wszystkich do zachowania stałości w wyznawaniu wiary oraz do jej obrony (apologii) we współczesnym świecie.

Szczytem świadectwa wiary jest męczeństwo. Jest to wyjątkowy znak działania Boga, który w swym niezgłębionym miłosierdziu udziela ludziom „łaski złożenia w ofierze siebie samych na świadectwo dla Chrystusa. Dzieło to nie jest owocem ludzkiego planu, decyzji lub samozaparcia, ale odpowiedzi na inicjatywę i propozycję Boga, który wzywając do złożenia takiego daru, sam też kształtuje wewnątrz wezwanego, a przez to uzdalnia go do przyjęcia i zniesienia cielesnych tortur i cierpień”⁶⁶.

Jako uczniowie Chrystusa w swoim codziennym życiu winniśmy szukać pogłębiania wiary, aby móc ją wyznawać i bronić jej wobec tych, którzy domagają się uzasadnienia naszej nadziei w Chrystusie (1 P 3,15). Jako świadkowie Chrystusa musimy być przygotowani, aby się zmierzyć z wieloma

⁶⁶ A. Żądło, *Męczeństwo jako dar szczególnego świadectwa*, „Homo Dei” (2000) 3, s. 39.

pytania i wątpliwościami, jakie pojawiają się w kontekście akceptacji bądź odrzucenia misji Kościoła. Niektóre z tych trudności zasygnalizujemy na zakończenie tej części naszych analiz. Na każde z podanych pytań, postaramy się wskazać przynajmniej ogólną odpowiedź – wskazówkę, odsyłając do szerszej apologetycznej argumentacji, jaką można znaleźć w wielu współczesnych publikacjach teologicznych.

1. Dobrowolność wiary i świadectwa

Gdy myślimy o dobrowolności aktu wiary, wcześniej czy później stajemy przed pytaniem o sensowność udzielania chrztu dzieciom. Rzeczywiście wielu rodziców przeżywa rozterkę w tej kwestii. Już w tym miejscu odpowiadamy, że nauczanie Kościoła jest w tym zagadnieniu jasno określone.

Syntezę myśli Kościoła podaje C.S. Bartnik: „Nie wolno mylić wiary chrześcijańskiej ze świadomością o niej. Są przypadki, że wiara nie jest wcale uświadamiana: u małych dzieci posiadających wiarę z chrztu, u ciężko chorych psychicznie, nieraz nawet u przeżywających wielki dramat wiary, których myśli przeczą sercu. Wiara wreszcie nie jest czymś wyłącznie indywidualnym, prywatnym, dla «wygody» sentymentalnej jednostki. Wiara chrześcijańska jest przede wszystkim «służbą» Bogu, innym ludziom i światu. My tworzymy «wspólnotę wiary» [...]. Stąd dzieli ona losy jednostek i społeczności. Niemniej, nawet w swych postaciach trudnych, zniekształconych lub mało zauważalnych pozostaje cudownym zjawiskiem religijnym. Człowiek wierzący jest przedziwnym znakiem wszechogarniającej obecności Boga”⁶⁷.

Bóg nie pozostawia człowieka samemu sobie. Rozważymy, że wiara, będąc darem, potwierdza zdolność człowieka do podejmowania dobrowolnych decyzji. Moc Ducha Świętego jest źródłem nieustannej pomocy, aby człowiek przyjął dar wiary, wchodząc na drogę świadectwa. Z tego właśnie powodu, że wiara i świadectwo są czymś dobrowolnym, szatan stara się odwieść człowieka od Boga.

⁶⁷ C.S. Bartnik, *Misterium człowieka*, Lublin 2004, s. 174.

a. Pokusa wolności bez Boga

Największym wrogiem świadomego i dobrowolnego wyboru wiary i świadectwa o Chrystusie jest szatan. Jest to anioł, który sprzeciwił się Bogu, stając się przeciwnikiem zbawienia rodzaju ludzkiego. Szatan, w którego tak trudno uwierzyć współczesnemu człowiekowi, nie jest baśniowym tworem ani fikcją. Jest to inteligentny duch, który stał się źródłem zła występującego w świecie. Od początku jest kłamcą i bluźniercą – antyświadkiem.

Czy zatem jesteśmy prawdziwie wolni, skoro działanie szatana jest tak potężne? Czy nie należałoby uznać, że wcześniej czy później musimy ulec jego potędze? Czy dobrowolny wybór wiary i drogi świadectwa nie pozostaje jedynie szlachetną ideą i marzeniem? Święty Augustyn odrzucił zdecydowanie tego rodzaju determinizm, gdyż niweczyłby on dzieło Jezusowej łaski. Jednocześnie apelował do wszystkich chrześcijan o gotowość obrony wiary: „W obecnych warunkach historycznych człowiek oczywiście posiada wolną wolę, ale sam z siebie nie jest w stanie dokonać własnego wyzwolenia z więzów zła, grzechu, szatana, śmierci. Taka wolność i wyzwolenie to owoc łaski. Umiłowanie dobra «nie bierze się w ludzkim sercu z naturalnej właściwości wolnej woli, ale z łaski Bożej za sprawą Ducha Świętego»”⁶⁸.

Największy wróg wiary i świadectwa

W rozmowie z Nikodemem Jezus stwierdził: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3,5–8).

Słowa Jezusa wypowiedziane podczas spotkania z Nikodemem wypełniły się szczególnie w dniu, w którym Izrael wspominał dar prawa i przymierza. Podczas Pięćdziesiątnicy Duch Święty wszczepił w serca wierzących nowe prawo, swoje prawo – prawo Ducha. Jest to prawo, które przenika Jezusowe *Kazanie na górze*. Dlatego „Góra Synaj i Góra Ośmiu Błogosławieństw są to dwie związane ze sobą góry świadectwa. Dekalog jest również

⁶⁸ Cyt. za: B. Mondin, *Preegzystancja, nieśmiertelność, reinkarnacja*, Kraków 1996, s. 158.

świadectwem, jakie Bóg dał naturze człowieka. W dekalogu bowiem są wyrażone zasadnicze postulatory natury ludzkiej⁶⁹. Dzięki Duchowi Świętemu, chrześcijanin jest zdolny zrozumieć i praktykować błogosławieństwa, które zakładają wiarę i pogłębiają stan dziecięstwa, synostwa Bożego, gdyż to Jezus jest „dawcą prawdy ośmiu błogosławieństw i sam jest ich Spełnieniem”⁷⁰.

Wzorem świadectwa opartego na dobrowolnym wyborze wiary jest Maryja. Jako Służebnica Pańska była prawdziwie Niewiastą Błogosławieństw, dlatego stała się dla uczniów Chrystusa pierwowzorem i modelem nowego przymierza: „Będąc [...] przeciwieństwem zachowania Ewy, jawi się w duchowych dziejach ludzkości jako nowa Oblubienica, nowa Ewa, Matka żyjących, jak będą Ją często nazywać doktorzy i ojcowie Kościoła. Ona stanie się pierwowzorem i modelem Nowego Przymierza jako oblubieńczego związku Ducha Świętego z każdym człowiekiem i z całą ludzką wspólnotą daleko większą aniżeli granice starożytnego Izraela: ludzie i narody w ich uniwersalnym wymiarze będą wezwani do przyjęcia daru i do korzystania z niego w nowej wspólnocie wierzących, którzy otrzymali «moc, aby się stali dziećmi Bożymi» (J 1,12) i przez chrzest odrodzili się «z Ducha» (J 3,6), stając się częścią rodziny Bożej”⁷¹.

Pokusa ateizmu

Ponieważ wiara jest wyborem dobrowolnym, człowiek może poddać się pokusie ateizmu. Wielu historyków filozofii (np. Hermann Ley) doszukuje się wątków czy wręcz początków ateizmu walczącego w filozofii Talesa z Miletu. Według H. Leya już przed wiekami pojawił się postulat powrotu do korzeni⁷².

Gdyby to była prawda, ateizm byłby jedynym właściwym wyborem człowieka, gdyż byłby zgodny z jego pierwotną naturą. A.K. Wucherer-Huldenfeld słusznie jednak uważa tego rodzaju interpretacje za błąd. Według niego ignoruje się istotne różnice treściowe pomiędzy ateizmem współczesnym

⁶⁹ J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 182.

⁷⁰ P. Wojciechowski, *Jeden świat, jeden mózg: Voodoo i „Wiadomości Literackie”*, „Więź” (2000) 1, s. 105.

⁷¹ Jan Paweł II, *Duch Święty i Maryja. Model związku oblubieńczego między Bogiem i ludźmi*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego*, s. 188.

⁷² Zob. A.K. Wucherer-Huldenfeld, *Doniosłość fenomenu współczesnego ateizmu*, w: *Socjologia religii. Wybór tekstów*, red. F. Adamski, Kraków 1983, s. 468.

(np. K. Marksa) a ateizmem pierwotnym (np. u Greków). Zwraca uwagę, że teza H. Leya jest anachronizmem typowym dla marksistowskiego traktowania historii filozofii. Zwolennicy takich interpretacji głoszą bowiem, że dawne religie, pozbawione Boga osobowego, stwórcy świata czy panującego nad światem, mogą być określane mianem ateistycznych. A przecież „nie może tu być mowy o ateizmie radykalnym (w najszerszym tego słowa znaczeniu), który zaprzecza jakiegokolwiek formie [...] boskości, mistyczności czy absolutu”⁷³.

Ze swej strony É. Gilson dodaje, że niereligijne używanie słowa „bóg” było charakterystyczne właśnie dla okresu wczesnogreckiej filozofii. To však nie oznacza, że da się mówić o epoce ateistycznej. Wszak według Talesa z Miletu (filozofa greckiego okresu przedsokratejskiego i przedstawiciela jońskiej filozofii przyrody) w świecie występuje mnóstwo bogów, którymi nazwać można fizyczne i naturalne energie, jak na przykład woda. Również następca Talesa – Anaksymenes uważał, że nieokreśloność jest boska, a powietrze stanowi pierwszą przyczynę wszystkiego, także istot boskich jako możliwych przedmiotów kultu⁷⁴.

Po wielu wiekach „ukrywania się” w filozofiach natury i przyrody ateizm poczuł się mocniejszy w okresie pozytywizmu radykalnego. Przyjął jako punkt wyjścia zasadę, że tym, co wykracza poza doświadczenie, nie warto czy wręcz nie godzi się interesować. W najbardziej radykalnej fazie pozytywizmu twierdzono, że to, czego nie można uchwycić w doświadczeniu, nie istnieje. Był to swego rodzaju metodologiczny totalitaryzm, gdyż granice racjonalności utożsamiono z granicami matematyczno-empirycznej metody, czyli że ostateczne wyjaśnienie świata ma być zredukowane do wymiarów naturalnych i uzależnione od matematyczno-empirycznej metody. To nastawienie przetrwało do dziś wśród wielu filozofów analitycznych, mimo upadku klasycznego pozytywizmu⁷⁵.

Nawiązując do idei sprzed wielu wieków, a także do założeń pozytywistycznych, klasyk ateizmu – F. Nietzsche krytykował więc głównie chrześcijaństwo i jego etykę jako doświadczenie oparte na złudzeniu. Współcześnie

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Zob. É. Gilson, *Bóg i ateizm*, Kraków 1996, s. 25.

⁷⁵ Zob. M. Heller, *Ostateczne wyjaśnienia w kosmologii*, w: *Człowiek między losem a wyborem*, s. 33.

S. Kowalczyk ocenia, że jego podejście do religii i moralności było przejawem psychologizmu, a negacja religijnego wymiaru życia duchowego i etycznego znajdowała oparcie w rozwijanej przez niego metafizyce. Nietzsche domagał się między innymi jednoznacznego zarzucenia pojęcia grzechu, gdyż „etyka chrześcijańska, gloryfikująca ascetyzm i altruizm, stanowi – według niego – moralność niewolniczą. Nietzsche, odrzuciwszy ją, propagował nową etykę nadludzi, wyrastającą ponad dotychczasowy zestaw norm i ideałów etycznych. [...] W referowanej postawie myśliciela widoczna jest niechęć do chrześcijaństwa i jego etyki”⁷⁶.

Inny filozof – K. Marks, niejako wyprowadził dyskusję o człowieku i sensie jego życia na teren społeczny. Wraz z F. Engelsem w swoich materialistycznych teoriach wieścił zanik religii, w której widział trwałe zagrożenie autonomii ludzkiej wolności. Negował istnienie Boga i sens religii w imię wolności człowieka. Wypowiedział „wojnę” religii jako takiej. Był negatywnie nastawiony do każdej formy religijnej wiary. Pokładał nadzieję w ateizmie walczącym. Głosił, że chrześcijański Bóg to tyran niesprawiedliwy i przewrotny, godny nie miłości, lecz odrzucenia, a nawet pogardy. W konsekwencji teologia nie powinna być dopuszczona do życia publicznego, gdyż nie pełni żadnej pozytywnej funkcji poznawczej czy formacyjno-moralnej⁷⁷.

Już sam ten ogólny nurt i nastawienie zwolenników ateizmu dowodzi, jak bardzo ignorowana jest prawda o człowieku, którą poznajemy przez wiarę. Ateizm nie daje człowiekowi ani tożsamości, ani poczucia ostatecznej wartości, a człowiek tylko pozornie czuje się autonomiczny w sferze moralnej. Wmawia sobie, że może swobodnie – bez odwoływania się do Boga – sterować nie tylko przyrodą, ale i życiem moralnym.

Podjmując trudny dialog z ateizmem, Kościół głosi, że człowiek jest w stanie poznać, że Stwórca istnieje; może ten fakt uznać pod wpływem analizy widzialnego świata, naturalnym światłem rozumu. Jednym z podstawowych sposobów „ratowania” świata przed ateizmem jest więc świadectwo tych, którzy wierzą. Takie świadectwo to niezastąpiona droga przekazu

⁷⁶ S. Kowalczyk, *Filozofie odrzucające miłość i miłosierdzie*, w: Jan Paweł II, „*Dives in misericordia*”. *Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 263.

⁷⁷ Zob. S. Kowalczyk, *Konsekwencje odmowy wiary w postawie ludzkiej*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1991, s. 309.

prawdy o koniecznej współpracy rozumu i wiary. Obrona tej współpracy jest pilna w szczególności tam, gdzie pojawia się ateizm praktyczny. Ewangelizacja winna być świadomym przeciwstawianiem się procesowi dechrystianizacji inicjowanemu przez ateizm. Dechrystianizacja bowiem to proces, który z jednej strony pozbawia ludzi wiary, z drugiej zaś prowadzi do rozkładu i zaniku zmysłu moralnego, do rezygnacji z fundamentalnych zasad i prawdziwych wartości⁷⁸.

b. Stan dziecięstwa Bożego znakiem dobrowolności wiary i świadectwa

Być może pod wpływem odradzającej się „mody” na ateizm w niektórych środowiskach panuje coś, co moglibyśmy nazwać kultem wolności. To jest znak wielkiego zamieszania pojęciowego, odbijającego się negatywnie w życiu społecznym. To prawda, że każdy ma prawo do wolności.

Ale – jak głosi Kościół – to prawo jest nieodłącznie związane z posłuszeństwem wobec prawdy objawionej. W przeciwnym wypadku korzystanie z wolności staje się drogą do niewolnictwa, przed którym przestrzega II Sobór Watykański: „Świat dzisiejszy okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i cofania się, do braterstwa i nienawiści. Poza tym człowiek staje się świadomy tego, że jego zadaniem jest pokierować należycie siłami, które sam wzbudził, a które mogą go zmiażdżyć lub też służyć mu”⁷⁹.

Dar wolności dziecka Bożego

Nie są to przypadki odosobnione, że ktoś sięga po alkohol czy narkotyki po to, aby świadomie nie podejmować działań i – jak fałszywie domniemywa – uniknąć odpowiedzialności za swoje czyny. Ucieczkę człowieka od wolności, czyli od odpowiedzialności, można zaobserwować także wtedy, gdy winą za wyrządzone krzywdy, za wszelkie zło, za swoje życiowe niepowodzenia obarcza się innych, mając o sobie zawsze pozytywną opinię. Człowiek o takim stanie sumienia godzi w miłość Boga i Jego plan zbawienia,

⁷⁸ Zob. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 9.

⁷⁹ II Sobór Watykański, *Gaudium et spes*, nr 9.

a przez swoje trwanie w grzechu zamyka do siebie dostęp łasce Bożego miłosierdzia.

Jezus głosił konieczność szczerego nawrócenia i jednocześnie wzywał do podjęcia decyzji wiary: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Jedynie dobrowolna wiara i dobrowolne nawrócenie mogą wydać błogosławiony owoc: właściwe korzystanie z daru wolności. Przez akt wiary, rozumnej i dobrowolnej człowiek jako osoba staje się przybranym dzieckiem Bożym; „przybranym”, gdyż nie chodzi o dziecięctwo naturalne, lecz duchowe.

Duchowe dziecięctwo Boże nieskończenie przewyższa w swej godności dziecięctwo naturalne, jakie charakteryzuje relację dziecka ze swoimi rodzicami. Ta różnica wpisana jest właśnie w darmowość wiary i w jej dobrowolność. Jak wyjaśnia F. Woronowski: „Zjednoczony z Chrystusem przez wiarę człowiek winien czynić głównym czynnikiem swojej egzystencji zawierzenie Bogu, uznanie Jego woli i poddanie się jej. Ma ona przejawiać się w całym życiu człowieka wierzącego. Ma ona być formą jego egzystencji, a nie tylko słowną deklaracją [...]. Przejawia się ona zaś najpełniej w konkretyzacji miłości [...]. Miłujący Boga człowiek dąży do oddawania Mu należnej czci i do współdziałania z Nim oraz do miłości innych ludzi, którzy są Jego przybranymi w Chrystusie synami”⁸⁰.

Dziecięctwo (synostwo) Boże nie jest mierzone wiekiem, płcią ani danym stadium rozwoju. Jest relacją nadającą istnieniu ludzkiemu nową właściwość. Dziecięctwo Boże jest darem i elementem Bożym, którego nie da się osiągnąć własnym wysiłkiem, ale nie jest też czymś odbiegającym od „normy”, przypadkowym, dodanym sztucznie do stanu naturalnego. Dziecięctwo Boże znajduje dla siebie w dziecięctwie naturalnym pewną wzorczość. Dlatego Jezus apelował do swoich uczniów: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18,3–5).

Idąc za myślą Jezusa, św. Jan Apostoł definiował wiarę jako znak przyjęcia daru dziecięctwa Bożego. Napominał w swoich listach chrześcijan, aby

⁸⁰ F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. 1, Warszawa 1984, s. 239.

tego daru ani nie utracili, ani nie pomniejszyli w drodze do radości życia wiecznego. Wszyscy, którzy podjęli decyzję wiary, mogą więc do siebie odnieść słowa apostoła: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty” (1 J 3,1–3).

Dar wiary można, niestety, utracić. Święty Jan Ewangelista wyraźnie odróżnił dwie grupy ludzi, dwa sposoby odniesienia do osoby i misji Jezusa: wiarę i niewiarę. Przywołując ideę dziecięctwa Bożego, niejako zdefiniował Jezusowe odkupienie jako wezwanie skierowane do wszystkich ludzi, aby każdy dokonał wyboru: „Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1,10–13).

Zaraz po grzechu pierwszych rodziców Bóg złożył obietnicę zbawienia, obietnicę wyzwolenia. Człowiek znalazł się na drodze koniecznego wyboru między wiarą i niewiarą, między świadectwem i antyświadectwem. Bóg nieustannie otacza opieką i pomocą każdego człowieka, aby nie uległ pokusom szatana, lecz otworzył się na współpracę z bezcennym darem wiary jako źródłem wolności dziecka Bożego.

Nasze dziecięctwo Boże pod opieką Maryi

Maryja jest wzorem świadectwa budowanego na dobrowolnym wyborze wiary, przez co stała się „świadkiem rodzącego się Kościoła. Była świadkiem najprawdziwszym. W sposób szczególny odnosi się to do czasów bardzo trudnych, kiedy Pan Jezus w pierwszy dzień po zrodzeniu się Kościoła został ukrzyżowany, a potem spoczywał w grobie. Maryja ufnie czekała na dzień zmartwychwstania”⁸¹.

⁸¹ Z.S. Jabłoński, „Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami miłości. Dziś i jutro”. *Ogólnopolskie Sympozjum Mariologiczno-Maryjne, Jasna Góra, 23–24 kwietnia 2010*, Częstochowa 2010, s. 138.

W czasach dawnego przymierza Abraham uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów. W nowym przymierzu Błogosławiona Dziewica uwierzyła, że z mocy Najwyższego, za sprawą Ducha Świętego, stanie się Matką Syna Bożego. Abraham i Maryja to świadkowie nadziei wbrew nadziei. Na fundamencie wiary złożyli całą swą nadzieję w Bogu, który zawsze jest wierny swym obietnicom. Maryja w hymnie *Magnificat* wyraża radość z powodu spełnienia się Bożej obietnicy danej Abrahamowi i jego potomstwu. Głosi, że realizacja Bożych obietnic odnosi się do wszystkich, „którzy się Go boją”⁸².

Historia Abrahama i Maryi dowodzi, że Bóg realizuje swoje plany przez pokornych i ubogich, przez tych, którzy są otwarci na Jego moc i pokładają w Nim nadzieję. Wiara Abrahama stała się początkiem przymierza dawnego, wiara Maryi rozpoczęła nowe przymierze w mocy wcielenia Syna Bożego: „Wiara Maryi, tak jak wiara Abrahama, to nie tylko przyjęcie za prawdę objawienia Bożego, ale przede wszystkim «zawierzenie siebie», a więc wybór Boga i pójście za Nim niejako «wbrew nadziei» (Rz 4,18)”⁸³.

Chrześcijananie jako spadkobiercy wiary Abrahama powinni wpatrywać się w jego wiarę i naśladować jego świadectwo. Na obecnym etapie historii zbawienia dla wszystkich chrześcijan wiara i świadectwo Maryi również pozostają ponadczasowym przykładem do naśladowania⁸⁴. Im bowiem głębsza wiara, tym lepsze poznanie prawdy objawionej i coraz bardziej ogarniająca nasze doczesne życie odpowiedź na dar wysłużonego nam przez Chrystusa dziecięstwa Bożego⁸⁵.

⁸² Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja. Teologiczna wymowa tytułów maryjnych*, „Salvatoris Mater” (2003) 4, s. 174.

⁸³ A. Rybicki, *Życie duchowe Maryi świadectwem o Jezusie*, w: *Świadek Jezusa*, s. 48.

⁸⁴ „Bóg może do każdego człowieka przemówić, kiedy chce i jak chce. Kontakt Boga z czołowym wiekiem jest bezpośredni. Bóg zbawia człowieka, a nie grupę ludzi. Każdy człowiek staje przed Bogiem osobiście. Zawsze są aktualne słowa Chrystusa, że Bóg może «z kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi». Dlatego św. Paweł zaleca: «Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie». Każdy człowiek wiary może spełnić jakieś posłannictwo w Kościele i przez nie dać świadectwo Chrystusowi. Stąd II Sobór Watykański poucza: «Nie ma żadnego członka, który by nie uczestniczył w posłannictwie całego Ciała, lecz każdy ma nosić w sercu swoim Jezusa jako świętość, a duchem proroctwa dawać świadectwo o Jezusie»”. T. Pawluk, *Człowiek charyzmatyczny we wspólnocie kościelnej na przykładzie stosunku Kościoła do objawień prywatnych*, w: *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, red. L. Balter, Warszawa 1979, s. 296.

⁸⁵ „Udzielanie się Boga ludziom dokonuje się w historii, a szczególnie w dziejach ludu Izraela. Wybranie tego ludu, organizowanie go i kierowanie nim przez Abrahama, Moj-

c. Miłość przenikająca wiarę i świadectwo

Zbawienie związane jest z poznaniem prawdy, będącej z ustanowienia Bożego darem dla wszystkich ludzi (w przeciwieństwie na przykład do systemów gnostyckich, gdzie poznanie oraz zbawienie zarezerwowane były dla wybranych). Wszystkich obejmuje Boże pragnienie zbawienia. Jest to pragnienie powszechne, które przenika całą działalność Kościoła. Taka jest więc Boża miłość objawiona przez Jezusa Chrystusa – zbawcza i powszechna.

Pragnąc odpowiedzieć na to Boże pragnienie, Kościół łączy w swej działalności miłość i świadectwo. Przykładem spotkania tych rzeczywistości jest troska o nowe powołania do służby w Kościele. Jan Paweł II w *Adhortacji o formacji kapłanów we współczesnym świecie „Pastores dabo vobis”* pisze: „Kościół jako lud kapłański, prorocki i królewski stara się sprzyjać i służyć narodzinom i dojrzewaniu powołań kapłańskich przez modlitwę i życie sakramentalne, przez głoszenie słowa i wychowywanie do wiary, przez przewodzenie i świadectwo miłości. Dla Kościoła, obdarzonego godnością i odpowiedzialnością ludu kapłańskiego, istotne i najważniejsze momenty duszpasterstwa powołań to modlitwa i sprawowanie liturgii. Modlitwa chrześcijańska bowiem, żywiąc się słowem Bożym, stwarza idealne warunki, aby każdy mógł odkryć prawdę swego istnienia oraz istotę jedynego i niepowtarzalnego planu życia, zawierzonego mu przez Ojca”⁸⁶.

Miłość Syna Bożego i Jego świadectwo

Jezus Chrystus poprzez słowa i czyny dał poznać ludzkości drogę do wiecznej komunii miłości z Trójcą Przenajświętszą. Przez swoje życie i nauczanie złożył świadectwo odwiecznej prawdzie. Taki był cel Jego zbawczej misji otrzymanej od Ojca: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mego głosu” (J 18,37).

żesza i proroków, wyzwolenie z niewoli egipskiej, długa wędrówka przez pustynię, zajęcie Ziemi Obiecanej oraz wiele innych wydarzeń, w których Bóg okazywał się pomocą i zbawieniem, dają o Nim świadectwo. Przez działanie w historii Bóg ukazuje przymioty troskliwej miłości i świętości. W swym prawie przejawia swą wolę i plany. Zawsze jednak On sam decyduje, co chce objawić i komu powierzyć swe objawienia”. J. Gnilka, *Biblia a Koran*, s. 43.

⁸⁶ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 38.

Świadectwo Wcielonego Syna Bożego jest najdoskonalszym świadectwem, jakie ktokolwiek może złożyć. Zostało ono ukazane uczniom jako wzór do naśladowania, o czym dowiadujemy się, analizując między innymi wydarzenie Ostatniej Wieczerzy. Boży Nauczyciel nie tylko przekazał testament swojej miłości, ale czynami – umyciem nóg – niejako to przykazanie zilustrował, aby uczniowie we wzajemnej miłości byli wiarygodnymi Jego świadkami wobec świata.

Jezus umywa uczniom nogi, podkreślając pokorną służbę wobec braci. Boży Nauczyciel daje przykład, jak łączyć miłość i świadectwo. Poleca swoim uczniom, aby prowadzili nowe życie, które polega na pokornym świadectwie miłości względem wszystkich⁸⁷.

Miłość Boga do człowieka domaga się odpowiedzi miłości. Grzech jest przejawem braku takiej odpowiedzi. Sprawia, że więź miłości z Bogiem i ludźmi zostaje przerwana. Jezusowe miłosierdzie, którego znakiem było obmycie nóg uczniom, przywraca jednak człowiekowi godność dziecka Bożego. Odzyskany dar miłości staje się źródłem szczęścia, radością serca, spełnieniem najgłębszych ludzkich pragnień⁸⁸.

Analiza przebiegu Ostatniej Wieczerzy prowadzi do tych samych wniosków, co refleksja nad całym objawieniem, którego dokonał Jezus: On oczekuje od nas odpowiedzi w postaci świadectwa miłości. Ma być to miłość, która nie zna granic, miłość „do końca” (J 13,1). Uczeń i świadek Chrystusowej miłości ma umywać nogi braciom, przebaczać tym, co krzywdzą, dzielić się posiadanymi dobrami z ubogimi, wprowadzać pokój i służyć innym w pokorze. Świadczenie miłości miłosiernej wobec bliźnich ma być znakiem rozpoznawczym ucznia, który się modli i traktuje swoje życie w kategoriach świadectwa o Chrystusie⁸⁹. Taką też drogę podejmuje przez wieki cały Kościół⁹⁰.

⁸⁷ Zob. E. le Joly, *Trwajcie w miłości mojej. Medytacje nad Ewangelią św. Jana*, Warszawa 1992, s. 160.

⁸⁸ Zob. tamże, s. 202.

⁸⁹ Zob. tamże, s. 171.

⁹⁰ Możemy przekonać się o tym, podziwiając życie instytutów zakonnych oddanych bez reszty kontemplacji: „Trwają oni w samotności i milczeniu, a przez słuchanie słowa Bożego, sprawowanie świętej liturgii, praktykę ascezy osobistej, modlitwę, umartwienie i komunie braterskiej miłości skupiają całe swoje życie i działanie wokół kontemplacji Boga. W ten sposób składają wobec kościelnej wspólnoty szczególne świadectwo mi-

Naśladować miłość Mistrza i Nauczyciela

W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus ustanowił Najświętszą Eucharystię – stanowiącą centrum modlitwy Kościoła – potwierdzając tym samym wezwanie do świadectwa miłości. Jezus umiłował człowieka „do końca” (J 13,1). Miłość i świadectwo to integralne elementy Jego życia i wzór dla każdego ucznia, który winien nieustannie modlić się, umacniać w sobie i rozwijać dar nadprzyrodzonej miłości, aby dawać świadectwo o zbawczej i powszechnej miłości Bożego Mistrza i Nauczyciela⁹¹. Jezus pragnie nieustannie umywać nogi. Pragnie to czynić przez swoich świadków zjednoczonych w miłości.

Nie jest rzeczą przypadkową, że podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus modlił się o jedność swoich uczniów. W ten sposób raz jeszcze podkreślił, jak ściśle łączą się ze sobą miłość i świadectwo⁹². Miłość Jezusa uzdalnia człowieka do prawdziwego miłowania. Jej owocem jest zjednoczenie, komunია – jedność. Pod wpływem dobroci Jezusa człowiek nie pragnie nic ponad to, czego pragnie Jezus. Otwiera przed Nim swoje wnętrze na wzór św. Pawła. Serce Apostoła Narodów stawało się gorętsze niż płomień, i szlachetniejsze niż diament. W Liście do Galatów stwierdza on, że żyje w nim Chrystus, wypełniając go aż do końca (Ga 2,20), dając mu odwagę do wiernego naśladowania Go na drodze miłości⁹³.

łości, jaką Kościół darzy swego Pana, a dzięki swej przedziwnej apostołskiej płodności przyczyniają się do wzrostu Ludu Bożego”. Jan Paweł II, *Vita consecrata*, nr 8.

⁹¹ Zob. E. le Joly, *Trwajcie w miłości mojej*, s. 156.

⁹² Benedykt XVI w jednej ze swych śródkowych katechez przypomniał o tym powiązaniu w kontekście ekumenicznym: „Każdy chrześcijanin, duchowo głuchy i niemy z powodu grzechu pierworodnego, otrzymuje na chrzcie dar Pana, który dotyka palcami jego twarzy, i dzięki łasce chrztu staje się zdolny do słuchania słowa Bożego i przekazywania go braciom. Co więcej, jego zadaniem jest od tego momentu wzrastać w poznawaniu i miłości Chrystusa, by móc głosić Ewangelię i dawać o niej skuteczne świadectwo. Temat ten, ukazujący dwa aspekty posłannictwa każdej wspólnoty chrześcijańskiej – głoszenie Ewangelii i świadectwo miłości – podkreśla również, jak ważną rzeczą jest przekładanie Chrystusowego orędzia na konkretne inicjatywy solidarności. Sprzyja to dążeniu do jedności, można bowiem powiedzieć, że za każdym razem, gdy chrześcijanie razem starają się ulżyć cierpieniom bliźniego, ukazują łączącą ich wspólnotę oraz wierność przykazaniu Jezusa. Modlitwa o jedność chrześcijan nie może więc ograniczać się do jednego tygodnia w roku”. Benedykt XVI, *Potrzebna jest ciągła modlitwa o zjednoczenie chrześcijan (Katecheza śródkowa Ojca Świętego – 17 stycznia 2007 r.)*, „L’Osservatore Romano” (2007) 3, s. 13.

⁹³ Zob. E. Cofreces Merino, R. García de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, Kraków 2004, s. 433.

Każdego chrześcijanina powinno cechować pragnienie upodobnienia się do Chrystusa we wszystkim. Miłość bowiem pragnie się upodobnić do Ukochanego i wszystko z Nim dzielić – także cierpienie, w gotowości oddania życia. A zatem „wraz z miłością, z przesłaniem miłości, z tym wszystkim, co możemy zrobić dla cierpiących na tym świecie, powinniśmy bowiem dawać świadectwo o Bogu, o zwycięstwie Boga właśnie przez odrzucenie przemocy na krzyżu. [...] Oto, co możemy zrobić – dać świadectwo miłości, świadectwo wiary, a przede wszystkim możemy wzywać Boga – możemy się modlić!”⁹⁴.

2. Nieugięta wiara i świadectwo do końca: męczeństwo

Jakże bylibyśmy dalecy od całej prawdy na temat świadectwa o Chrystusie, gdybyśmy zapomnieli o tej apologii wiary, jaką reprezentują męczennicy: „Krew męczenników cenna jest w oczach Boga, który sam wzbudza w Kościele osoby zdolne w szczególnych sytuacjach przyjąć męczeństwo i złożyć ofiarę z własnego życia na świadectwo Jezusowi, objawiającemu swym życiem pełnię prawdy i miłości”⁹⁵.

Wiesław Przygoda wyraża przekonanie, że w kontekście skuteczności dzieła ewangelizacji „męczeństwo w chrześcijaństwie rozumiane jest jako szczególny rodzaj świadectwa wiary i miłości wobec ludzi, a zwłaszcza wobec prześladowców. W akcie tym istotne jest publiczne przyznanie się do przynależności do Chrystusa i męźnie ponoszona śmierć na potwierdzenie tych słów. Decydującym czynnikiem w męczeństwie jest treść świadectwa – powód śmierci, a nie charakter zadawanych cierpień. Męczennicy zaświadczały przede wszystkim o Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmarłym, siedzącym po prawicy Boga i mającym sądzić żywych i umarłych”⁹⁶.

Od początku misji Kościoła świadectwo o Chrystusie napotyka na opór i niezrozumienie, ale też spotykało się z podziwem prowadzącym do zaakceptowania i przyjęcia wiary. Szczególnie skuteczne dla niechrześcijan było

⁹⁴ Benedykt XVI, *Panie, obdarz nas pokojem (Przemówienie w kościele parafialnym w Rèmes-Saint-Georges – 23 lipca)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 9–10, s. 28.

⁹⁵ A. Żądło, *Męczeństwo jako dar szczególnego świadectwa*, s. 44.

⁹⁶ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, s. 133.

świadeństwo męczeństwa, w którym element widzialny – postawa męczenników – był drogą do świata niewidzialnego, nadprzyrodzonego, czyli skutkował przyjęciem przez nich wiary w Chrystusa⁹⁷.

Trzeba więc dziękować Bogu za tych chrześcijan, którzy w imię zasad Ewangelii byli i są gotowi stać się świadkami Chrystusa za najwyższą cenę – za cenę męczeństwa. Poświęcają swe życie z miłości dla Chrystusa, stając się wzorem miłości i miłosierdzia. Są przykładem miłości nieprzyjaciół, bo przecież jednym z elementów świadectwa o Chrystusie jest właśnie przebaczenie winowajcom – tym, którzy zadają nam cierpienie z powodu naszej wiary.

a. Jezus prześladowany i odrzucony

Jezus w czasie całej swej publicznej działalności napiętnował grzech, pragnąc nakłonić zatwardziałe ludzkie serca do nawrócenia. Ostrzegał zwłaszcza swoich uczniów przed grzechem jako antyświadeństwem, powodującym skandal zgorszenia: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą wprowadzić zgorszenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie” (Mt 18,6–7). Wcielony Syn Boży tymi słowami wskazał na bezwzględną potrzebę nawrócenia.

Apel Jezusa nie był przez wszystkich przyjmowany. Sprzeciw wobec Jego osoby i Jego nauki był charakterystyczny dla całej Jego publicznej działalności. Odrzucenie tego, o czym nauczał, narastało niemal z każdym dniem od chwili, gdy został wskazany przez Jana Chrzciciela: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzczyć wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi” (J 1,30–31).

„Swoi Go nie przyjęli”

Nauczyciel z Nazaretu był w sferze publicznej przyjmowany i słuchany, ale był także prześladowany i ostatecznie odrzucony. Święty Jan Ewangelista stwierdzi później krótko: „Słowo przyszło do swojej własności, a swoi Go

⁹⁷ Zob. J. Mastej, *Świadeństwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, s. 84.

nie przyjęli” (J 1,11). Mając w pamięci to, co stało się z ich Mistrzem, apostołowie wiedzieli, że również oni muszą być przygotowani na odrzucenie i ugruntowani w wierze, aby wytrwać do końca.

Apostołowie wiedzieli, że Jezus był prześladowany i zaznał cierpienia, a ostatecznie śmierci z powodu ludzkiego grzechu, dlatego traktowali każdy grzech jako najgroźniejszą przeszkodę w poznaniu i przyjęciu prawdy o Jezusie, o której pisał św. Paweł: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4,4–7).

Podczas zwiastowania Maryja doświadczyła bliskości spełnienia się tych zbawczych obietnic. Otworzyła swe serce dla realizacji Bożych planów, dziękując później w pieśni *Magnificat* za wielkie rzeczy, jakie Bóg czyni dla ludzkości. Motywem Jej wielbienia Boga było spełnianie się obietnicy o zwycięstwie nad wszelkim złem. Maryja otrzymała od anioła radosną nowinę, że to właśnie Jej Syn, Jezus, tego dokona; On zbawi swój lud: „Będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1,32–33).

Niestety, nie wszyscy radowali się z przyjścia Mesjasza tak jak Maryja. Myśl o tym, że Jezus z Nazaretu, „syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona” (Mk 6,3), miałby być obiecany prorokiem i zwycięskim Mesjaszem, wprawiała wielu ówczesnych ludzi w zakłopotanie, które niejednokrotnie przeradzało się w radykalny sprzeciw. Autorytet Jezusa kwestionowali między innymi reprezentanci Wysokiej Rady, a saduceusze i faryzeusze starali się Go publicznie ośmieszyć. Jezus był prześladowany i jeszcze przed śmiercią wielokrotnie oskarżany, że bezprawnie czyni się Bogiem, czyli że przypisuje sobie władzę nad grzechem: „On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?” (Mk 2,7).

Wprawdzie dostrzegali u Jezusa niezwykle dary, takie jak znajomość Pism i umiejętność argumentacji, ale nie chcieli tych darów łączyć z faktem wypełniania się obietnic mesjańskich w Jego osobie. Nawet w rodzinnym

mieście mówiono o Jezusie: „Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?». I powątpiewali o Nim” (Mk 6,2–3).

W tamtym czasie wszyscy wiedzieli – bo to było wpisane w wyznawaną wówczas wiarę – że Bóg może przemawiać przez proroków, których wybiera. Prorocy byli upoważnieni do mówienia w imieniu Boga, do przekazywania Jego słowa, wezwań i obietnic. Działali z Jego natchnienia, głosząc prawdę dla przemiany ludzkich serc, dla zwycięstwa nad grzechem. Otoczenie Jezusa nie chciało jednak uznać w Nim kogoś, kto miałby przymioty proroka, kto nauczałby i działał w imieniu Boga. Co więcej, przeciw wobec Jezusa prowadził niektórych do tak absurdalnych wniosków, na podstawie których zaczęto przypisywać Jezusowi działanie w imieniu szatana. Na takie argumenty Jezus musiał z całą mocą reagować:

„Wszystkie tłumy pełne były podziwu i mówiły: «Czyż nie jest to Syn Dawida?». Lecz faryzeusze, słysząc to, mówili: «On tylko przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy». Jezus, znając ich myśli, rzekł do nich: «Każde królestwo, wewnętrznie skłócone, pustoszeje. I żadne miasto ani dom, wewnętrznie skłócony, nie ostoi się. Jeśli szatan wyrzuca szatana, to sam ze sobą jest skłócony, jakże się więc ostoi jego królestwo? I jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże»” (Mt 12,22–28).

„Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”

Konflikt z tymi, którzy zamykają swoje serce na wezwanie do wiary i nawrócenia, zdaje się powtarzać w ciągu wieków. Poszczególne osoby i całe społeczności odrzucają wiarę w Jezusa Chrystusa, świadomie ignorując wartość nauczania Kościoła. Jezus tę sytuację przewidywał: „Mieście się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch

Ojca waszego będzie mówił przez was. Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę, powiadam wam: Nie zdążycie obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy” (Mt 10,17–23).

Nauczanie Jezusa, a obecnie – w Jego imieniu – nauczanie Kościoła, zapewne nie jest łatwe do przyjęcia, gdyż wiąże się ze zobowiązaniem do wiary, nawrócenia i świętości. Jest apelem o podjęcie świadomej i dobrowolnej decyzji, od której zależy życie wieczne. I jedni to wezwanie przyjmują, inni, niestety, odrzucają (J 1,11–13). Każdy, kto je przyjmuje, czuje się zobowiązany do dawania świadectwa o Chrystusie, czyli także o Jego zwycięstwie nad grzechem, śmiercią i szatanem. Kto zaś nie wierzy, staje się antyświadkiem, gdyż odrzuca i zaprzecza konieczności łaski wysłużonej przez Jezusa: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16).

Kościół stara się odważnie głosić, że wiara, nawrócenie i świętość to decyzje konieczne i pilne. Wzywa do pójścia drogą Ewangelii, nawet jeśli – jak Boży Nauczyciel – ktoś będzie z tego powodu odrzucany i prześladowany. Sam Jezus z żalem musiał wyznaczyć swoim rodakom: „Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył ktoś inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli. Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga? Nie mniemajcie jednak, że to Ja was oskarżę przed Ojcem. Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. Gdybyście jednak uwierzyli Mojżeszowi, to byście i Mnie uwierzyli. O Mnie bowiem on pisał. Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżeż moim słowom będziecie wierzyli?” (J 5,43–47).

Jezus ani przez chwilę nie poddał się presji prześladowców. Do końca wypełnił swej posłannictwo. Uczynił to w mocy Ducha Świętego, którego obiecał także posłać swojemu Kościołowi, aby go umacniał i prowadził po trudnych ścieżkach doczesności. Mówił do apostołów: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat

o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzyście; wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony” (J 16,7–11).

W dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty został posłany i „obficie zstąpił na rodzący się Kościół; i w dalszym ciągu, niczym wiatr, tchnie tam, gdzie chce, niczym ogień topi lód egoizmu, jak woda nawadnia to, co wysuszone”⁹⁸.

b. Prześladowanie próbą wiary i świadectwa

Nie brakuje osób, które boją się jednoznacznych wyborów. Lękają się odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Jest to swego rodzaju ucieczka od wolności. Dla nich powinno jak najszybciej zajaśnić światło objawienia w Chrystusie, które jest mocą i źródłem odwagi, o czym przekonuje nade wszystko postawa męczenników.

Oni nie bali się wiary, lecz jej utraty: „Męczeństwo – ponieważ związany jest z nim jednoznaczny i radykalny akt wyboru między Bogiem a światem, między Stwórcą a stworzeniem – jest aktem najwyższej pokory. Jest zatem aktem posłuszeństwa prawdzie, za której źródło osoba uznaje Boga jako Prawdę absolutną. Jako takie męczeństwo jest więc świadectwem istotnego, niejako źródłowego, znaczenia wolności ducha w osobie”⁹⁹.

Człowiek jest z natury ukierunkowany na dobro. Tęsknota ludzkiego serca za Bogiem jest odruchem stworzenia w stosunku do Najwyższego Dobra, jakim jest Bóg Stwórca. Światło Bożego objawienia pozwala zrozumieć to ukierunkowanie, pojąć jego sens. To samo objawienie poucza nas, że największą przeszkodą w drodze do prawdziwego dobra jest grzech, albo – co gorsza – trwanie w grzechu, brak nawrócenia.

W ciągu wieków Kościół, chcąc być wiarygodnym świadkiem Chrystusa, pozostaje znakiem sprzeciwu wobec każdego grzechu, wzywając wszystkich do otwarcia się na Bożą pomoc, na łaskę Jezusa Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka. Kościół spełnia rolę świadka, stając w obronie daru łaski, tak często zagrożonego i odrzucanego.

⁹⁸ Benedykt XVI, *Przesłanie z okazji XXVI Kapituły Generalnej Salezjanów*, „L'Osservatore Romano” (2008) 4, s. 8.

⁹⁹ J. Królikowski, *Świadkowie wolności w historii. Próba filozoficznego usprawiedliwienia męczeństwa*, „Ethos” 53–54 (2001), s. 73.

Pasterz i owce

Misją całego Kościoła jest pomaganie wszystkim osobom będącym w drodze w pełnym zwycięstwie nad wszelkim grzechem. W tej duchowej walce niezastąpioną rolę pełni świadectwo męczenników, którzy za wierność prawdzie objawionej zapłacili swoim życiem. Oddali swoje życie dlatego, że nie chcieli utracić łaski wiary. Wypowiedzieli swoje zdecydowane „tak” dla wiary w Chrystusa. Dosięgli ich prześladowania, w których – w sposób jawny lub ukryty – występował ten sam motyw: negacja prawdy. Wszyscy prześladowcy kierują się intencją skierowaną przeciwko prawdzie. W przypadku prześladowania wiary chrześcijańskiej chodzi im o uderzenie w prawdę objawioną przez Jezusa Chrystusa. Dlatego – i to jest w pewnym sensie logiczne – atakują najbardziej tych, którzy tę prawdę głoszą innym, którzy jej nauczają, między innymi papieża, biskupów, kapłanów, katechetów itd.

Sam Jezus zdemaskował strategię, jaką stosują prześladowcy. Podczas Ostatniej Wieczery powiedział: „Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy. Bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada” (Mt 26,31). Jest w tych słowach nawiązanie do Księgi Zachariasza: „A gdy go ktoś zapyta: Cóż to za rany masz na twoim ciele? Wówczas odpowie: Tak mnie pobito w domu moich najmilszych. Mieczu, podnieś się na mego Pasterza, na Męża, który jest Mi bliski wyrocznia Pana Zastępów. Uderz Pasterza, aby się rozproszyły owce, bo prawicę moją zwrócę przeciwko słabym” (Za 13,6–7).

Męczennicy są potwierdzeniem prawdy, że aby być świadkiem Chrystusa, trzeba dokonać wyboru – „za” lub „przeciw”. Dostrzegł tę konieczność św. Jan Apostoł, zapisując w Apokalipsie słowa napomnienia skierowane do wszystkich, którzy unikają jednoznacznego wyboru, a próbują pogodzić w swoim życiu „tak” i jednocześnie „nie” wobec Prawdy, wobec Jezusa: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap 3,15–16).

Świat jest trudnym miejscem, w którym każdy chrześcijanin musi dokonać jednoznacznego wyboru. Trzeba być więc świadomym, że w tym świecie, niechętnym temu, co „należy do Boga”, należy odważnie rzucać ziarno prawdy objawionej – w imieniu Jezusa z Nazaretu (Mt 13,1–9). I jest to możliwe

zawsze i wszędzie, jeśli będziemy opierali się nie na własnych siłach, lecz na skale wiary, na fundamencie łaski Jezusowego odkupienia (Mt 7,24–29). O tej zwycięskiej mocy wiary dają świadectwo męczennicy. Analizując ich postawę, uświadamiamy sobie, że to „Bóg sam powołuje swych świadków. To On rozpoznaje, czy serce ich jest wystarczająco «wolne», gdyż świadectwo, osobowej prawdzie może dać jedynie wolna wewnętrznie osoba”¹⁰⁰.

Wspomnieliśmy, że pasterze są szczególnie „niebezpieczni” dla wrogów wiary chrześcijańskiej, gdyż głoszą prawdę objawioną innym, wyjaśniają ją i jej bronią. W tym miejscu wystarczy przytoczyć tylko jeden przykład takiej postawy – abp. M. Vlka. Przeszedł on szereg ciężkich doświadczeń w czasie okresu komunistycznego. Jego bolesne doświadczenia wynikały z prześladowania Kościoła jako nauczyciela i świadka prawdy. Potrafił odważnie bronić prawa i obowiązku Kościoła do nieskrępowanego przekazywania prawdy objawionej. Przeżyty okres swojego cierpienia porównywał do 40 lat wędrówki Izraelitów przez pustynię. W 1989 roku został proboszczem, a rok później Jan Paweł II mianował go biskupem rodzimej diecezji Czeskie Budziejowice: „Podczas czterdziestu lat, w czasie których na samym sobie doświadczył skutków prześladowania Kościoła w Czechosłowacji, potrafił obronić jasne, pozytywne oraz pełne chrześcijańskiej mądrości i nadziei spojrzenie”¹⁰¹.

Aby słowo Boże nie uległo skrępowaniu

Od samych początków Kościół został postawiony wobec dylematu: Głosić naukę Ewangelii tylko wtedy, gdy jest ona przyjmowana, czy też także wtedy, gdy jest odrzucana? Zwyciężyła wiara w niezawodną pomoc Bożej łaski. Z odwagą więc i nadzieją dokonuje się w ciągu wieków „wejście” świadków Chrystusa w taki świat, jaki on jest. Świadkowie są gotowi oddać wszystko, nawet życie, aby tylko – jak pisze św. Paweł – „słowo Boże nie uległo skrępowaniu” (2 Tm 2,9).

Taka świadomość przebija także z nauczania św. Piotra. Jego słowa wypowiedziane przed Sanhedrynem stanowią swoisty dogmat ewangelizacyjny,

¹⁰⁰ A. Rojewski, *Pierwsi męczennicy jako świadkowie wiary. Refleksje teologiczne*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, s. 137.

¹⁰¹ T. Fitych, *Źródło światła duszpasterza. Na pustynnej drodze Miloslava Vlka – od pomywacza witryn do arcybiskupa*, „Homo Dei” (1993) 3, s. 41.

aktualny bez względu na pojawiające się trudności. W imieniu wszystkich apostołów, którzy znaleźli się w sytuacji zagrożenia życia z powodu głoszonej Ewangelii, św. Piotr powiedział: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi [...]. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni” (Dz 5,29–32).

Skąd u apostołów było tło odwagi i męstwa? Otóż zgodnie z obietnicą Jezusa otrzymali oni dar poznania i obrony prawdy objawionej: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszysz, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,13–15).

Duch Prawdy pozwalał apostołom na coraz głębsze poznawanie i rozumienie tego, co Bóg objawił w czasach starego przymierza, a co wypełniło się przez misję Jezusa. Dzięki mocy Ducha Świętego apostołowie rozpoznali drogi Bożej opatrności i chcieli się tą prawdą dzielić ze wszystkimi, zgodnie poleceniem Jezusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15). Przykład apostołów wskazuje, że aby innym głosić Ewangelię, trzeba ją najpierw samemu poznać i przyjąć. Wiara jest drogą poznania treści objawienia i zarazem źródłem mocy, aby tę treść przekazywać innym. W tym znaczeniu szczególnie męczennicy potwierdzają, że świadczymy o prawdzie, którą nie my wymyśliśmy, lecz którą poznaliśmy i którą mamy odważnie głosić, zachowując pełne posłuszeństwo i wierność Bożemu objawieniu: „Życiorysy męczenników fascynują, przyciągają uwagę, w nich dostrzega się świadectwo miłości, dlatego ufamy ich słowu. Wychowanie do dawania świadectwa prawdzie to zatem podstawowe zadanie, jakie powinien stawiać sobie Kościół”¹⁰².

¹⁰² D. Adamczyk, *Chrześcijanin wiernym świadkiem prawdy*, s. 468.

c. Miłość nieprzyjaciół jako przejaw świadectwa o prawdzie

Jezus powiedział o samym sobie: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18,37). Po ubiczowaniu Piłat chciał pokazać ludziom Jezusa, aby wzbudzić u patrzących odruch miłosierdzia, żeby zobaczyli Jezusa cierpiącego. Liczył być może na litość ze strony tłumu, na współczucie, na miłosierdzie. Zawołał: „Oto człowiek”. W odpowiedzi usłyszał jednak: „Ukrzyżuj Go!” (J 19,5–6). Zamiast Jezusa, zażądali uwolnienia Barabasa.

Pomimo odrzucenia Jezus ukazał zbawcze oblicze Boga. Dał „świadectwo o posłannictwie otrzymanym od Ojca. Pełen godności stanął wobec sądów, wobec ludu, który zamiast Niego wybrał Barabasa. Wielki okazał się w milczeniu, z jakim znosił cierpienia; a nade wszystko w postawie, z jaką okazywał miłosierdzie tym, którzy tak niemiłosiernie z Nim się obeszli”¹⁰³.

Miłość aż do końca

Wpatrując się w przykład Jezusa, męczennicy nie dali się pokonać przez zło i pogardę. Ta ich postawa stanowi „świadectwo istnienia osobowej prawdy, którą jest Bóg, objawiony ludziom w swym Synu”¹⁰⁴. Męczennicy są znakiem, że krzyż „stanowi najgłębsze pochylenie się Bóstwa nad człowiekiem [...]. Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najboleśniejzych ran ziemskiej egzystencji człowieka”¹⁰⁵. Do świadectwa aż do końca Jezus

¹⁰³ E. Bulanda, *Spotkanie z Trójosobowym Bogiem*, w: *Sakramenty Kościoła posoborowego*, s. 126.

¹⁰⁴ A. Rojewski, *Pierwsi męczennicy jako świadkowie wiary*, s. 132. „Miłość bliźniego pociąga za sobą konsekwencje wykraczające poza sferę indywidualną – społeczne i polityczne; omówię je nieco dalej. Jednak społeczne i polityczne zaangażowanie może być wiarygodne wyłącznie pod pewnym warunkiem: wymagania należy stawiać nie tylko innym osobom czy instytucjom państwowym i kościelnym, naśladowanie Chrystusa i chrześcijańska proegzystencja muszą bowiem być obecne – bardzo konkretnie i namacalnie – w naszym życiu osobistym i w naszym otoczeniu. Takie świadectwo znajdzie naśladowców i zachęci do zaangażowania również innych ludzi. Identyfikacja z Jezusem Chrystusem w ubogich przekracza każde konkretne spotkanie; ma ona znaczenie dla innych i dla Kościoła”. W. Kasper, *Miłosierdzie. Klucz do chrześcijańskiego życia*, Poznań 2014, s. 166.

¹⁰⁵ Benedykt XVI, *Słowo do chorych w sanktuarium Bożego Miłosierdzia (Kraków-Łagiewniki, 27 maja 2006 r.)*, w: *Trwajcie mocni w wierze. Przemówienia i homilie Benedykta XVI w Polsce, 25-28 maja 2006*, red. E. Data, K. Kuźnik, Marki 2006, s. 70.

wzywa wszystkich swoich uczniów. Szczególną postacią tego świadectwa jest właśnie męczeństwo.

Przywołując fakty ze współczesnej historii kontynentu afrykańskiego, T. Atlas podkreśla, że wyraźnym elementem świadectwa o Chrystusie jest ofiara ze zdrowia i życia. Wysilek, cierpienie, upokorzenie oraz niezrozumienie, których tak często misjonarze doświadczają, mają bowiem swój związek z tajemnicą Jezusowego krzyża. Gdy zaś dochodzi do rozlewu krwi, wówczas potwierdzeniem pracy misyjnej staje się męczeństwo. Zgodnie z pouczeniami zawartymi w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* jest to najwyższe świadectwo, jakie człowiek będący w jedności ze Zmartwychwstałym może dać. Męczeństwem świadczy się o prawdziwości wiary i nauki Ewangelii¹⁰⁶.

Jest wielu misjonarzy – zarówno znanych z imienia, jak i anonimowych – którzy dając świadectwo o Chrystusie, wpisali w nie nie tylko swoje zdrowie, ale także śmierć. Na pogrzebie ks. Jana Czuby – zwracając się niejako do zmarłego ks. Jan Wnęk powiedział: „Drogi Księżu Janie! Tak chlubnie dokończyłeś biegu i posługiwania, które otrzymałeś od Pana Jezusa, i dałeś wielkie świadectwo o Ewangelii łaski Bożej (por. Dz 20,23). I chociaż nam smutno i gorzko, to jednak przez łzy patrzymy ku niebu i chcemy dziękować Bogu za Twoje 39 lat życia, 14 lat kapłaństwa, w których pewnie tak wiele podobieństwa do 14 stacji drogi krzyżowej, za 9 lat pracy na misjach, czyli wielką nowennę, którą odprawiłeś przed jubileuszem dwutysiąclecia chrześcijaństwa, za Twoje trwanie do końca dla Chrystusa i męczeńską śmierć. I cieszy się Tobą cały Kościół tarnowski i raduje się Tobą nasza mała słotowska parafia i dziękuje Bogu, że jej wiara zrodziła tak wielkiego syna”¹⁰⁷.

¹⁰⁶ Zob. T. Atlas, *Różne oblicza męczeństwa misjonarzy*, „Światło Narodów” (2005) 4, s. 99.

¹⁰⁷ Cyt. za: J. Bartoszek, *Miłość przypieczętowana krwią. Ksiądz Jan Czuba. Życie, świadectwo, męczeństwo*, Tarnów 2008, s. 77. „Ksiądz Jan Czuba był człowiekiem czyniącym dobro. Kochał ludzi, wśród których pracował, czemu dawał wyraz choćby przez troskę o ich potrzeby. Przejawem tego było staranie o zapewnienie im dostępu do wody czy też o założenie we wioskach małych aptek. Był również duszpasterzem, który nie tyle myślał o swoich korzyściach, ile budował kościoły i troszczył się bardzo o krainę Ba Dondo, opuszczoną i słabo dostępną. Miał dużo projektów na przyszłość. Cenny wkład wniósł w pomoc dzieciom niedożywionym, co było ważnym świadectwem wobec ludzi”. K. Czermak, *Zostaję na miejscu do końca. O apostolskim entuzjazmie i męczeńskiej śmierci ks. Jana Czuby, polskiego misjonarza fideionisty*, Tarnów 2018, s. 114.

Kościół wzywa do męstwa i odwagi

Słusznie podziwiamy męczenników, bo są świadkami miłości nieprzyjaciół. Miłość do prześladowców zawsze jest bowiem bardzo trudna. Wymaga szczególnego wsparcia łaską Bożą, ponieważ kochać nieprzyjaciół można tylko przez Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem. Męczennik jest w stanie ukształtować w sobie taką miłość miłosierną mocą łaski i na wzór Chrystusa, a „duchowa więź z Chrystusem Miłosiernym [jest w chwili męczeństwa] źródłem ulgi w [...] cierpieniach fizycznych i duchowych”¹⁰⁸. Kościół wzywa do odwagi. Męczeństwo jest szczególnym znakiem pokory i odwagi, gdyż kryje w sobie akt miłosierdzia – przebaczenie prześladowcom¹⁰⁹. Orężem męczenników jest miłość nieprzyjaciół, która – jak ukazuje przykład Szczepana – stanowi niepokonalną siłę, skuteczną w walce ze złem. Miłość nieprzyjaciół otwiera męczennikom drogę do nieba. Jest źródłem i początkiem dobra; daje moc do pokonania lęku, niepewności; wspomaga, kieruje i prowadzi po drogach Ewangelii¹¹⁰.

Nie tylko jednak katolicy, również chrześcijanie w innych Kościołach, wielokrotnie w przeszłości, a także w czasach nam współczesnych, przybliżają światu prawdę o Jezusie za cenę utraty życia, kierując się zasadą miłości nieprzyjaciół: „Prześladowania ludzi wierzących – kapłanów, zakonników i świeckich – zaowocowały wielkim ich posiewem w różnych częściach świata. Świadeństwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak i prawosławnych, anglikanów i protestantów”¹¹¹.

¹⁰⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Balicach* [19 sierpnia 2002], w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2012, s. 1227.

¹⁰⁹ Ukamienowany Szczepan z wielką miłością modlił się za swoich prześladowców, a zwłaszcza za Szawła, który dzięki jego modlitwie nawrócił się i stał żołnierzem Chrystusa. Oto dlaczego od początku Kościół był przekonany, że „w sposób szczególny Duch Święty jest mocą świadectwa w prześladowaniach i trudnościach [...]. Piotr oskarżony przed Sanhedrynem daje odważne świadectwo o Jezusie Chrystusie: Dajemy temu świadectwo [...] my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni [...]. Podobnie odważnie składał świadectwo Szczepan pełen łaski i mocy, napełniony mądrością i Duchem” J. Kudasiewicz, *„Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami...”*, s. 195.

¹¹⁰ Zob. B. Mokrzycki, *Misterium Kościoła*, s. 189.

¹¹¹ A. Żądło, *Męczeństwo jako dar szczególnego świadectwa*, s. 34. Męczennicy dają świadectwo, że „nasz bliźni to nie tylko ten, z kim od razu wiążemy się przyjaźnią, to także ten,

Stąd pochodzi ta moc umierających za wiarę, która tak zadziwia świat? Andrzej Żądło wyjaśnia: „Męczennicy to wyznawcy Jezusa, którzy bez lęku przyjmują prześladowanie aż do krwi. Umierając, nie czują się słabi, wystraszeni. Idą na śmierć z odwagą, otwarci na działanie Tego, który sprawia, iż poniżająca śmierć manifestuje Bożą potęgę, która w ostatecznym rozrachunku tryumfuje nad ludzką słabością; jest w nich moc Tego, który ich w całość pełni przenika, prowadzi i pobudza do czynu [...], a właściwie sam w nich daje świadectwo”¹¹².

3. Obrona rozumności wiary w perspektywie świadectwa o Chrystusie

Różne są definicje wiary, ale w każdej podkreśla się jej intelektualny (rozumowy) charakter. Słusznie zakłada się, że wiara i rozum nie są ze sobą sprzeczne, lecz nawzajem się potrzebują. Jezus wzywał wszystkich, aby nosić w sobie światło, aby do swego serca dopuścić Boże światło. W przeciwnym wypadku ogarnia człowieka ciemność: „Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!” (Mt 6,22–23).

Jezus Chrystus jest światłością świata, a ci, którzy idą za Nim, stają się „światłością w Panu”. Píše św. Paweł: „Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! Owocem bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda” (Ef 5,8–9). Powołaniem uczniów jest być światłem świata, zgodnie z poleceniem Jezusa: „Wy jesteście światłem świata” (Mt 5,14).

Chodzi o światło prawdy, a do prawdy dociera się na dwóch skrzydłach – rozumu i wiary: „Wiara i rozum [*Fides et ratio*] są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił

kogo z początku mijamy obojętnie – dlatego właśnie zasługuje bardziej niż ktokolwiek inny na to, by patrzeć na niego spojrzeniem samego Chrystusa. W tym świetle spójrzmy na chrześcijanina i zobaczmy w nim przede wszystkim tego, kto niesie Chrystusa. Odrzućmy rozpamiętywanie tkwiących w nim może niedostatków, by dostrzec dary Boże, złożone w każdym małe światło. Nic tak nie odnawia, jak odkrycie żywej nadziei przenikającej Bożego świadka”. Roger z Taizé, *Jego miłość jest ogniem*, Kraków 2018, s. 35.

¹¹² A. Żądło, *Męczeństwo jako dar szczególnego świadectwa*, s. 41.

w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie”¹¹³.

Od każdego ucznia Chrystusa wymaga się rozumnej wiary, która jest kroczeniem w światłości. Bez wiary autentyczne świadectwo o Chrystusie byłoby tylko pobożnym marzeniem. Dlatego pomimo trudności należy pogłębiać współdziałanie wiary i rozumu dla coraz lepszego poznania prawd objawionych. W ten sposób to, co poznajemy, może stać się integralnym elementem naszego świadectwa o Chrystusie wobec świata.

a. Przedmiot wiary przekraczaniem możliwości poznania czysto rozumowego

Treść Bożego objawienia pozostaje dla nas nieprzenikniona, czyli nie do końca możliwa do wyjaśnienia w kategoriach ludzkich. Wiara jest rzeczywistym – choć zawsze ograniczonym – poznaniem Bożego objawienia. Oznacza to, że tutaj, w doczesności, nie jesteśmy w stanie do końca zrozumieć tego, co Bóg nam objawia.

To, co Bóg objawił o sobie, przekracza możliwości poznania ze strony jakiegokolwiek stworzenia, ale jednocześnie przez istoty rozumne (aniołów i ludzi) może być poznawane i przyjmowane. Coraz głębsze poznanie Bożego objawienia jest więc nie tylko możliwe, ale konieczne.

Zakryte przed mądrymi, poznane przez prostaczków

Jezus dziękował Niebieskiemu Ojcu, że stopniowo prowadzi ludzi do poznania wiecznej tajemnicy: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,25–27).

Wiara jest tajemnicą, bo jej przedmiot – Bóg Trójjedyny – pozostaje nieprzenikniony dla ludzkiego umysłu: „Podsumowaniem całego objawienia są słowa: «Bóg jest miłością» (1 J 4,8.16); miłość zawsze jest tajemnicą, rzeczywistością, która przerasta rozum, ale mu nie przeczy, przeciwnie,

¹¹³ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Wstęp.

uwydatnia jego możliwości. Jezus objawił nam tajemnicę Boga: On, Syn, dał nam poznać Ojca, który jest w niebie, i udzielił nam Ducha Świętego, Miłość Ojca i Syna. Teologia chrześcijańska ujmuje w sposób syntetyczny prawdę o Bogu w tym stwierdzeniu: jeden Bóg i trzy osoby. Bóg nie jest samotnością, lecz doskonałą wspólnotą¹¹⁴.

Istnieje ścisła więź pomiędzy poznaniem i świadectwem. Świadczymy o tym, co poznaliśmy (J 3,11). Wymiar teoretyczny łączy się z praktycznym zastosowaniem w życiu poznanej prawdy: „Z jednej strony cały Kościół stara się lepiej zrozumieć objawienie, przedmiot wiary, poprzez systematyczne studium Pisma św. oraz stałą refleksję lub medytację nad głębokim znaczeniem i wartością słowa Bożego. Z drugiej strony Kościół daje świadectwo wiary własnym życiem, ukazując konsekwencje i konkretne zastosowanie objawionej nauki oraz wielką ich wartość dla ludzkich postaw¹¹⁵.

Aby zatem świadczyć o tym, co Bóg objawia, trzeba najpierw możliwie jak najlepiej to poznać; zrozumieć słowa i poddać analizie wydarzenia. Trzeba zaznaczyć się z treścią Bożego objawienia. Inaczej mówiąc, jeśli zadaniem tego, który głosi Ewangelię, jest „przekazanie słuchaczom całej nauki chrześcijańskiej, on sam musi ją najpierw dobrze poznać. Nie może tylko dawać świadectwa własnej wiary; musi przekazywać jej treść¹¹⁶.

Prawda o Trójcy Świętej jest źródłem poznania całego świata. Wierzimy, że każda z boskich osób jest osobą odrębną od pozostałych i jednocześnie tożsamą z istotą wszystkich trzech osób (natura boska). Pełne wyjaśnienie tej prawdy wykracza poza możliwości intelektu człowieka. Jednak pomimo braku pełnej poznawalności, „tajemnica Trójcy Świętej w żadnym wypadku nie jest [...] suchą prawdą przekazaną naszemu rozumowi, lecz jest życiem mieszkającym w nas i nas wspierającym¹¹⁷.

Oczywiście istnieją różnice w pojęciu osoby Boskiej i ludzkiej. W Bogu trzy osoby mają jedną naturę, a każdy człowiek to jedna osoba, która ma jedną, ludzką, naturę. Osoby Trójcy są doskonałe, człowiek zaś podlega

¹¹⁴ Benedykt XVI, *Bóg jest miłością* (22 maja), „L'Osservatore Romano” (2005) 7–8, s. 31.

¹¹⁵ Jan Paweł II, *Świadectwo wiary w Kościele – wspólnocie prorockiej*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 151.

¹¹⁶ Jan Paweł II, *Formacja katechistów*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 31.

¹¹⁷ Jan Paweł II, *U źródeł i szczytu historii zbawienia*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy*, s. 372.

prawom czasu i przestrzeni, wciąż się rozwija. Osoby boskie istnieją w pełnym, doskonałym istnieniu i w pełni doskonałych relacjach: „Oto zatem podstawowa i najważniejsza tajemnica, Trójca Przenajświętsza, która jest tajemnicą samego Boga, Boga jedynego, żywego i prawdziwego”¹¹⁸.

Agnostycyzm

Skoro nie potrafimy w pełni wyjaśnić tajemnicy Boga Trójjedynego, czyż nie jest to wystarczający powód – jak twierdzą agnostycy – aby w ogóle odrzucić wartość wiary jako poznania o charakterze rozumowym? Bo jeśli wiara nie daje nam pełnego poznania prawdy, to czy nie obraca się tym samym przeciwko rozumowi? Żadną miarą. Kościół ma głębokie przekonanie, że poznanie rozumowe i poznanie przez wiarę nie wykluczają się, gdyż poznanie przez wiarę jest w najgłębszej swej istocie poznaniem rozumowym. To, co Bóg objawia, jest wewnętrznie spójne i daje naszemu rozumowemu poznaniu pewność. Benedykt XVI często wskazywał na paradoks chrześcijaństwa odnoszący się do tej specyficznej pewności wiary, dlatego oceniał agnostycyzm jako wielkie nieporozumienie. Uważał go za niewłaściwą drogę, która „wynika ze sprowadzania ludzkiego intelektu do rozumu jedynie kalkulacyjnego i funkcjonalnego, i stara się zagłuszyć zmysł religijny głęboko zapisany w naszej naturze”¹¹⁹.

Zwolennicy agnostycyzmu oraz innych podobnych kierunków interpretacji nie przyjmują do wiadomości, że wiara opiera się na autorytecie Boga, a On ani mylić się nie może, ani nikogo nie może wprowadzić w błąd. I to jest podstawa świadectwa, które w ostatecznym rozrachunku opiera się

¹¹⁸ Jan Paweł II, *Patres Ecclesiae*, s. 568–586. „Pierwotne «Chrystusowe ukształtowanie», które czyni Kościół przypowieścią o trynitarnym i historycznym odniesieniu Syna do Ojca, leży u podstaw wszelkiej zbawiającej i wyzwalającej działalności Kościoła (w świadectwie, liturgii i służbie) oraz dokonuje jego nieustannego przeformowania. Oznacza to także konieczność dążenia do świętości”. M. Jagodziński, *Węzłowe zagadnienia chrystologii komunijnej*, Radom 2013, s. 287. Gdy dajemy świadectwo prawdzie objawionej, winniśmy się odnieść do pomocy, jakiej nam udziela droga analogii: „Jeżeli w całym naszym myśleniu o Bogu w kategoriach *esse* dochodzi do głosu analogia bytu – to wskazuje ona o wiele bardziej na niepodobieństwo niż na podobieństwo, o wiele bardziej na nieporównywalność niż na porównywalność Boga do stworzeń (co przypominał w swoim czasie również Sobór Laterański IV w 1215 r.)”. Jan Paweł II, *Bóg niepojęty, nieogarniony (Deus absconditus)*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 135–136.

¹¹⁹ Benedykt XVI, *Radość płynąca z wiary i wychowanie nowych pokoleń (Do uczestników kongresu diecezji Rzymu – 5 czerwca)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 12, s. 14.

nie na naszym (zawsze częściowym) poznaniu prawd objawionych, ale na pewności, że te, które już poznaliśmy i głosimy, są zgodne z prawdą pochodzącą od nieomylnego Boga.

Benedykt XVI apelował do współczesnej młodzieży: „Jesteśmy zatroskani o stan świata i pytamy: Gdzie mogę znaleźć kryteria, jakimi mam się kierować w życiu, kryteria, które pozwolą w sposób odpowiedzialny współpracować w budowaniu teraźniejszości i przyszłości naszego świata? Komu mogę zaufać – komu zawierzyć? Gdzie jest Ten, który może mi dać odpowiedź zaspokajającą oczekiwania mojego serca? Zadawanie takich pytań jest równoznaczne przede wszystkim z uznaniem, że wędrówka nie może się zakończyć, dopóki nie spotkamy Tego, który ma moc zaprowadzić swoje powszechne królestwo sprawiedliwości i pokoju, do którego ludzie dążą, lecz którego nie potrafią budować o własnych siłach. Stawianie takich pytań oznacza również szukanie Kogoś, kto się nie myli i kto nie może oszukać, a zatem jest w stanie dać pewność na tyle mocną, aby można było dla niej żyć i, jeśli to konieczne, również umrzeć”¹²⁰.

Słowa te potwierdzają, że poznanie przez wiarę, chociaż jest częściowe i niepełne, to zakorzenione w nieomylnym autorytecie objawiającego się Boga. Inaczej mówiąc, nie trzeba mieć obaw, że to, o czym chcemy – jako uczniowie Chrystusa – dawać świadectwo wobec świata, nie miałyby być prawdą z tego powodu, że my sami tej prawdy nie rozumiemy do końca. Odwieczna prawda jest bowiem zawsze większa od naszego ludzkiego poznania. Poza tym „właściwym przedmiotem wiary nie jest zbiór wiadomości o Bogu, czyli prawdy o Nim wyrażone w formułach abstrakcyjnych, ale Bóg osobowy, a ściślej – Chrystus w swej pełni [...], czyli Chrystus jako Bóg-Człowiek żyjący w jedności z Ojcem i Duchem Świętym, żyjący w Kościele oraz Jego zbawcze dzieło: słowa i czyny dokonane i wciąż dokonywane dla zbawienia człowieka. Objawienie Boże nie jest tylko informacją o Bogu i Jego sprawach, ale samoudzieleniem się Boga człowiekowi. Dlatego pozytywna odpowiedź człowieka na objawienie, czyli wiara, stanowi podstawę i warunek jego zbawienia”¹²¹.

¹²⁰ Benedykt XVI, *Otwórzcie szeroko wasze serca Chrystusowi (Powitanie uczestników Światowego Dnia Młodzieży – 18 VIII)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 10, s. 14.

¹²¹ Z. Trzaskowski, *Wiera jest wyborem. Integralny wymiar wiary religijnej*, w: *Wiera i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, s. 50.

b. Rozumność wiary potwierdzeniem możliwości jej głoszenia i praktykowania

Wyjątkowo niebezpiecznym błędem, jaki może popełnić ktoś, kto chce być świadkiem Chrystusa, jest oddzielanie wiary od moralności. Dlatego Kościół nieustannie przypomina słowa Jezusa: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21). Z wiarygodnym świadectwem mamy do czynienia tylko wtedy, gdy uczeń Chrystusa w taki sposób ukazuje światu moc wiary, że jej treść niejako wprowadza w swoje codzienne życie¹²².

Chociaż zasada łączenia teorii z praktyką w sferze wiary i świadectwa wydaje się jasna i oczywista, nie brakuje dziś głosów przeciwnych. I aby uzasadnić stanowisko negujące potrzebę „przenoszenia” wiary do życia, przywołuje się na przykład tragiczne przykłady zamachów terrorystycznych, które miałyby dowodzić, do jakich nieszczęść prowadzi „stosowanie” wiary w praktyce.

Dramat zagubienia moralnego

Przytoczone powyżej „argumenty” są wyrazem zupełnego nieporozumienia, gdyż wiara w Chrystusa właśnie po to jest wprowadzana w praktyczne życie – osobiste i społeczne – aby móc pokonywać wszelkie zło. Taki cel wyznacza całe nauczanie Jezusa, a szczególnie przypomniane już słowa ostrzeżenia i napomnienia: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21).

Jak inaczej moglibyśmy „spełniać wolę Ojca, który jest w niebie”, jak nie przez kierowanie się Jego wolą w praktycznym życiu? O to właśnie prosimy w *Modlitwie Pańskiej*: „Niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie” (Mt 6,10). A jednak wciąż wielu ludzi boi się łączenia wiary z życiem. Skutki tego nieuzasadnionego lęku są aż nadto widoczne: zamiast wiary w Chrystusa i płynących z niej dobrych postaw moralnych, w życiu osobistym i społecznym dominuje indywidualizm i relatywizm. A to nigdy nie będzie droga godna człowieka, raczej ślepa uliczka.

¹²² Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Godność i prawa osoby ludzkiej* [1983], w: *taż*, *Od wiary do teologii*, s. 192.

Wymowne są tym kontekście słowa ubolewania Jana Pawła II nad zagubieniem moralnym wielu społeczeństw: „Dziś zwykło się twierdzić, że filozofią i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm, ci zaś, którzy żywią przekonanie, że znają prawdę, i zdecydowanie za nią idą, nie są, z demokratycznego punktu widzenia, godni zaufania, nie godzą się bowiem z tym, że o prawdzie decyduje większość czy też że prawda się zmienia w zależności od zmiennej równowagi politycznej. W związku z tym należy zauważyć, że w sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza”¹²³.

Co zatem czynić? Otóż wbrew obawom, jakie wnoszą na teren dyskusji o wierze zwolennicy oddzielania jej od moralności, należy dawać świadectwo o Chrystusie, który jeden wie, co kryje się w sercu człowieka (J 2,25).

Wewnętrzna logika wiary

W świetle nauki katolickiej, moralność to obszar, w którym człowiek przeżywa swoją relację do Boga i ludzi jako doświadczenie prawdziwej wolności. Poznaje, że otrzymał od Boga dar rozumnej wolności, aby być współtwórcą siebie samego i swojego życia: „Teraz w Jezusie Chrystusie dokonuje się «ruch» wcielenia, mocą którego Bóg zbliża się tak radykalnie do człowieka, że On sam staje się człowiekiem, pozwalając mu na realizację samego siebie we wspólnocie-przynależności do Boga. W takiej logice ujmuje się nowość antropologii chrześcijańskiej”¹²⁴.

Wiara nie jest ucieczką od życia, ale drogą do niej prowadzącą. Moralność płynąca z wiary w Chrystusa nie jest zagrożeniem dla człowieka

¹²³ Jan Paweł II, *Encyklika w setną rocznicę „Rerum novarum” „Centesimus annus”* [1 maja 1991], nr 46. Prześladowanie za wiarę jest wezwaniem do jeszcze większej wierności i autentycznego świadectwa. W Polsce po II wojnie światowej „Kościół cierpiał solidarnie wraz z całym narodem. Wspierał w czasie II wojny światowej jego dążenia do odzyskania wolności, a potem dzielił los prześladowanego społeczeństwa oraz służył ludziom, gdy na pięćdziesiąt lat nasza Ojczyzna znalazła się za żelazną kurtyną rozciągniętą w Europie przez totalitarny komunizm. W tych trudnych czasach, zwłaszcza w chwilach najbardziej dramatycznych, Kościół odkrywał, ukazywał oraz świadczył o tym, że prawdziwa wolność jest wolnością ducha”. D. Strączek, *Wolność jest trudniejsza, niż myśleliśmy. Teksty z „Tygodnika Powszechnego”*, Kraków 2018, s. 20.

¹²⁴ Zob. Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie*, s. 50.

i społeczeństwa, lecz drogą do prawdziwego szczęścia. Wiara w Chrystusa jest bowiem aktem nadprzyrodzonym, osobowym, świadomym i wolnym. Jest aktem w pełni ludzkim, „jego rozumu, woli i uczucia, poprzez który przyjmujemy tajemnice przez Boga objawione na podstawie Jego autorytetu. Bóg objawiający ani sam nie może się mylić, ani innych w błąd wprowadzać. Ta definicja aktu wiary dobrze jest nam znana od dziecka [...]. Mówiąc o wierze, mamy na uwadze to, że człowiek wierzy, że wyznaje wiarę i daje świadectwo wiary – świadectwo o wierze. Wiara jest bardzo osobistym aktem wewnętrznym i przede wszystkim zewnętrznym, to znaczy wyznaje się wiarę, a zarazem wiara jest darem Bożym. [...] Wiara jest bramą do Kościoła. Jest konieczna do zbawienia. Jest inicjacją życia Bożego w człowieku”¹²⁵.

Człowiek wierzący powinien chcieć coraz lepiej poznawać Jezusa, aby Go coraz głębiej miłować i o tej miłości dawać świadectwo. Taka jest wewnętrzna logika wiary. Wiara przeniesiona w życie jest wyrazem miłości do Jezusa, a przez to wprowadza człowieka w świat Jego miłości; świat nadprzyrodzony i święty. Miłość do Jezusa wyrasta z wiary i jest fundamentem chrześcijańskiej moralności.

W żadnym wypadku nie jest to moralność wymuszona i sprzeczna z godnością człowieka jako osoby. Przeciwnie, gdy człowiek żyje według Jezusowej prawdy, odczuwa radość z powodu duchowej komunii z Jezusem, którego poznaje przez wiarę. Współpracuje z Jego łaską na rzecz swojego i innych zbawienia, dla uświęcenia siebie i innych. Celem wiary i moralności jest wzrastanie w miłości, poprzez którą Jezus nawiązuje kontakt z poszczególnym człowiekiem i całym światem. Oto dlaczego „grzech niewiary można nazwać współczesnym językiem grzechem nieufności; [...] wiara bowiem [...] to synonim ufności w istnienie Boga i w Jego dobre wobec nas zamiary”¹²⁶.

c. Współpraca teologii i filozofii elementem sprzyjającym wiarygodności świadectwa chrześcijańskiego

Wielkim wyzwaniem dla świadków Chrystusa w dzisiejszym świecie jest umiejętność dialogu z całą różnorodnością szkół i kierunków filozoficznych.

¹²⁵ A. Kurasińska, *Zasada ascezy i nowa jakość życia*, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, s. 213.

¹²⁶ *Dar nieustannej pięćdziesiątnicy – o „Dominum et Vivificantem”*. Z ks. Andrzejem Siemieniowskim rozmawia Paweł Kozacki OP, „W drodze” (2003) 5, s. 13.

Szczególnie złożoną metodologicznie jest konfrontacja z tak zwanym skrajnym racjonalizmem. Racjonalizm jako taki wywodzi się ze starożytności. Samo pojęcie jest czymś pozytywnym, gdyż eksponuje wartość poznania rozumowego oraz potrzebę kierowania się rozumem wszędzie tam, gdzie ma to sens¹²⁷.

W skrajnym racjonalizmie przyjmuje się jednak tylko to, co można poznać i wytłumaczyć siłą rozumu. Skoro więc tajemnice wiary dotyczą spraw, których rozum nie jest w stanie do końca przeniknąć, trzeba odrzucić wyniki zdobyte na drodze poznania przez wiarę¹²⁸.

Co na to Kościół? Przypomina, że współdziałanie rozumu i wiary jest nie tylko możliwe, ale nieodzowne, jeśli człowiek ma uzyskać dostęp do prawdy o sobie i o świecie. Dlatego tak ważny jest postulat o współpracy teologii i filozofii.

Wiara – rozum – prawda

W ostatnich dekadach postulat ten został potwierdzony szczególnie przez Jana Pawła II w encyklice *Fides et ratio*. W treści tego dokumentu S. Ziemiański słyszy nie tylko głos nauczającego Kościoła, ale także swego rodzaju kontynuację profesorskiej troski kard. K. Wojtyły z lat jego pracy akademickiej: „Wykształcony filozof i długoletni profesor etyki, na podstawie własnego doświadczenia zna wartość filozofii i jej użyteczność dla podbudowy i wyjaśnienia wiary. Wie też, jakimi inspiracjami służy rozumowi wiara. Dostrzega ponadto niebezpieczeństwa, jakie grożą wierze ze strony

¹²⁷ Zob. L.M. Sokołowski, *Współczesne zagrożenia racjonalizmu*, „Analecta Cracoviensia” XXXIII (2001), s. 213.

¹²⁸ Zob. tamże, s. 220. Wydaje się, że w wielu krajach okolicznością sprzyjającą kryzysowi wiary, czyli także pozbawianiu wiary jej racjonalnego oblicza, jest emigracja i imigracja. Uważa się, że przenikanie się różnych religii zagraża ich wymiarowi rozumowemu, racjonalnemu; że zamiast dialogu, górę biorą emocje. A w takich okolicznościach niewiele już brakuje, żeby bronić swojej wiary (swojej religii) nie za pomocą „siły argumentów”, lecz posługując się „argumentem siły”. Dlatego tak ważne jest przypomnianie, że „Kościół obejmujący w sobie różne narodowości jest świadkiem i promotorem integracji migrantów zarówno w swoim środowisku, jak i w społeczeństwie. Wielorakie dziedzictwo ludów, narodów i kultur poprzez emigrację staje się wspólnym dobrem całego społeczeństwa. Tak rodzi się wspólnota wielokulturowa, a istniejąca w niej wielość tradycji, kultur i tożsamości narodowych daje się pogodzić z fundamentalną jednością wspólnoty ludu Bożego, jaką jest Kościół”. A. Lysy, *Troska pasterska o życie chrześcijańskie migranta w świetle nauczania Jana Pawła II*, Poznań 2015, s. 234.

źle uprawianej filozofii, ale też jakie negatywne skutki dla wiedzy rozumowej mogą stanowić niewłaściwe, fundamentalistyczne metody interpretacji tekstów objawionych¹²⁹. Jakże zatem aktualny jest postulat współpracy teologii i filozofii, w trosce o autentyczne świadectwo o Chrystusie.

Ogólnie mówiąc, myślenie filozoficzne winno przenikać myślenie teologiczne, z zachowaniem zakresu wolności prowadzonych badań przez obie te dziedziny. Jan Paweł II usilnie zachęcał do obrony prawdy przez współdziałanie teologii i filozofii w ramach poznawania prawd objawionych i dawanie o nich świadectwa: „Stosunek chrześcijanina do filozofii wymaga wnikliwego rozeznania”¹³⁰. Oznacza to, że jeśli zachowuje się właściwe proporcje i wzajemny szacunek dla odrębności tych dwóch dziedzin (teologii i filozofii), to nie ma obaw, że ich współdziałanie będzie dla którejś z nich niekorzystne. Należałoby raczej mieć obawy, gdyby ktoś pobudzał do konfliktów między nimi.

Kongregacja Nauki Wiary przypomina, że „właściwa badaniom teologicznym wolność realizuje się w obrębie wiary Kościoła. [...] Wolność badań, która słusznie uważana jest przez ludzi nauki za jedno z najcenniejszych dóbr, oznacza gotowość do przyjęcia prawdy takiej, jaka jawi się na końcu tych badań, do których nie wkradł się żaden obcy element, niezgodny z wymaganiami metody odpowiadającej badanemu przedmiotowi. W teologii owa wolność poszukiwań jest wpisana w poznanie rozumowe,

¹²⁹ S. Ziemiański, *Między nadprzyrodzonym a filozoficznym obrazem Boga*, w: *Rozum i wiara mówią do mnie. Wokół encykliki Jana Pawła II „Fides et ratio”*, red. K. Mądel, Kraków 1999, s. 55.

¹³⁰ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 23. „Z Nowego Testamentu, a zwłaszcza z listów Pawłowych, wyłania się bardzo wyraźnie jedna prawda: przeciwstawienie między «mądrością tego świata» a mądrością Bożą objawioną w Jezusie Chrystusie. Głębia objawionej mądrości rozrywa ciasny krąg schematów myślowych, do których przywykliśmy, a które absolutnie nie są w stanie należycie jej wyrazić. Dylemat ten zostaje ukazany z całą ostrością na początku Pierwszego Listu do Koryntian. [...] Posługując się językiem współczesnych sobie filozofów, Paweł osiąga szczyt swego nauczania oraz paradoksu, który pragnie ukazać: «Bóg wybrał właśnie to, co według świata jest niczym, by to, co jest, unicestwić». [...] Jakież wyzwanie zostaje tu rzucone naszemu rozumowi i jakąż korzyść może on odnieść, jeśli je podejmie! [...] Orędzie Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego jest rafa, o którą może się rozbić powiązanie wiary i filozofii, ale poza którą otwiera się nieskończony ocean prawdy. Wyraźnie ujawnia się tutaj granica między rozumem i wiarą, ale dokładnie zostaje też zakreślony obszar, na którym może dojść do ich spotkania”. Tamże.

którego przedmiot pochodzi z objawienia, przekazanego i interpretowanego w Kościele pod zwierzchnictwem Urzędu Nauczycielskiego i przyjętego przez wiarę. Pominięcie tych mających zasadnicze znaczenie założeń oznaczałoby zaprzestanie uprawiania teologii¹³¹.

I jeszcze jeden cytat, nawiązujący pośrednio do chrześcijańskiego świadectwa w kontekście współpracy teologii i filozofii. „Pośrednio” – gdyż każdy (niekoniecznie bezpośredni) przejaw troski o prawdę jest działaniem na rzecz autentycznego świadectwa. Świadczyć bowiem można albo o prawdzie, albo wcale. Jak pisze É. Boné, nie należy rezygnować z poszukiwania odpowiedzi na pytanie: „W jaki sposób dzisiejszy człowiek odczuwa, jak przeżywa i przyjmuje faktyczną jukstapozycję świata myśli naukowej i świata wiary, zwłaszcza w jej chrześcijańskim wydaniu? Zwrócić należy uwagę na trzy istotne kwestie: a) erozyjny, rozsadzający i destabilizujący wpływ naukowej racjonalności w niektórych jej dziedzinach; b) wynikającą z samego jej niewiarygodnego rozwoju paradoksalną łatwość przechodzenia przez współczesną technikę na teren etyki; c) i wreszcie – to spojrzenie będzie miało charakter bardziej pozytywny – trzeba podkreślić stymulującą funkcję myśli naukowej w odniesieniu do refleksji teologicznej i stawiane jej przez naukę nowe wyzwania, torujące drogę dalszemu rozwojowi dogmatu chrześcijańskiego”¹³².

U podstaw współdziałania teologii i filozofii winno być zatem przekonanie, że najwyższym dobrem człowieka jest poznanie i umiłowanie prawdy. Dlatego słusznie wielu teologów, których można by określić mianem współczesnych apologetów, szuka dróg spotkania w dialogu z różnymi kierunkami filozoficznymi. Wśród nich należy wymienić H.U. von Balthasara, który przypominał, że „wiara «nie jest naszym aktem skierowanym do Boga, lecz aktem Boga, skierowanym do nas; aktem wejścia nieba do naszego ziemskiego świata, uczestnictwem w boskiej naturze». Są to dwa przeciwstawne sobie ruchy, nawet jeżeli jeden, naturalny, jest wszczepiony istocie człowieka, tak by był zorientowany na Boga [...]. Synteza natury i nadnatury nie wynika z filozoficznej refleksji nad ich wzajemną relacją,

¹³¹ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele „Donum veritatis”* [24 maja 1990], w: *taż, W trosce o pełnię wiary*, s. 357.

¹³² É. Boné, *Bóg – niepotrzebna hipoteza? Wiara a nauki przyrodnicze*, Kraków 2004, s. 14.

lecz tylko z Chrystusa, który jest Bogiem i Człowiekiem; w Nim Bóg objawił się światu, i w tym akcie zstąpienia ustanowił sens każdego ludzkiego wzlotu do Boga”¹³³.

Filozofia jest z definicji wielopoglądowa

Dialog teologii z filozofią jest przedsięwzięciem bardzo złożonym. Filozofia jest bowiem z definicji wielopoglądowa. Pytanie o „jedność filozofii” zdaje się mieć charakter retoryczny. Historia potwierdza, że w żadnej innej dziedzinie wiedzy nie istniało tak wiele stanowisk, kierunków, poglądów, przekonań, idei, problemów i pojęć, jak w filozofii. Również ilość sporów, polemik, dyskusji w sprawach fundamentalnych była i jest ogromna, co potwierdza permanentną niejednorodność filozofii¹³⁴.

Cała ta różnorodność nie musi być jednak zagrożeniem dla prawdy. Przeciwnie, może być postrzegana jako potwierdzenie konieczności dialogu, w którym nie może zabraknąć także teologii. Ci, którzy reprezentują teologię, nie chcą więc w żaden sposób „walczyć” z pluralizmem w filozofii. Wiedzą, że filozofia objaśnia świat w jedności i wielości zjawisk. Uważają jednak, że pole jej dialogu z teologią jest realne i szerokie.

Nie można natomiast zgodzić się z jakimkolwiek filozoficznym wykorzystywaniem rozumu do walki z wiarą. Takich podstępnych zakusów jest wciąż bardzo wiele. Błędne interpretacje powodują, że wielu ludzi zaczyna podzielać pogląd, według którego „wiara” jest synonimem „niewiedzy”. Ferdynand Krenzer pisze: „Wiara wydaje się człowiekowi albo za trudna, owszem prawie niemożliwa, albo też człowiek przeciwstawia się konsekwencjom, które wynikałyby dla niego jako dla wierzącego, albo wreszcie pogardza wiarą jako czymś niegodnym człowieka, dziecinnym i nie do przyjęcia. Niewiara polega zatem na odrzuceniu, zubożeniu lub też zarozumiałości. Jako brak wiary może ona jednak być także wyrazem potrzeby wiary u współczesnego człowieka i może sygnalizować (rzekomą) jego niezdolność do uwierzenia. Jakkolwiek by nie było, wiara stała się w podwójnym tego słowa znaczeniu czymś godnym zastanowienia się. Trzeba więc rozpocząć całkiem od nowa i najpierw zapytać o wiarę. Może dojdziemy do

¹³³ E. Guerriero, *Hans Urs von Balthasar. Monografia*, Kraków 2004, s. 219.

¹³⁴ Zob. G.L. Müller, *Papież – posłannictwo i misja*, s. 135.

nowego rozumienia wiary – jako osobistego spotkania z żywym Bogiem. [...] [Niestety] wciąż w mowie potocznej wiara uchodzi za niewiedzę”¹³⁵.

Z kolei A. Whitehead uważał, że tragedią cywilizacji jest intelektualne samozadowolenie uczonych, ich „wiara” w doskonałość aktualnej wiedzy. Konkretnie ujęcia filozofii, jakie zaproponował także ten uczony, wpisują się w ogół współczesnych propozycji, które chcą umożliwić dialog filozofii z teologią¹³⁶. Dialog daje bowiem szansę przezwyciężenia bolesnego rozdarcia między Bogiem filozoficznych poszukiwań a Bogiem żywej wiary – Bogiem, o którym teologowie chcą dawać wiarygodne świadectwo wobec świata.

Pokusa wolności oderwanej od prawdy

Człowiek ze swoją rozumną wolnością ma dostęp do prawdy. Dokumenty II Soboru Watykańskiego zawierają zachęcę, skierowaną szczególnie do instytutów akademickich, do podejmowania współpracy między teologami i szkołami teologicznymi, aby uczynić bardziej owocnym dialog z innymi dziedzinami ludzkiego poznania, między innymi z filozofią: „Najusiłniej trzeba się starać, aby między szkołami katolickimi rozwijała się odpowiednia koordynacja i aby między nimi oraz innymi szkołami wzrastało współdziałanie, którego domaga się dobro całej ludzkości. Z większej koordynacji i współpracy, szczególnie w obrębie instytutów akademickich, dać się zebrać obfitsze owoce. Dlatego różne wydziały każdego uniwersytetu powinny ze sobą współpracować, o ile na to pozwala przedmiot. Niech też same uniwersytety łączą się z sobą wzajemnie we współdziałaniu, niech organizują wspólne spotkania międzynarodowe, dzieląc się badaniami naukowymi, zawiadamiając się wzajemnie o osiągnięciach, wymieniając okresowo pracowników naukowych i podejmując inne inicjatywy, które przyczyniają się do większej współpracy”¹³⁷.

Jeśli zabraknie dialogu, górę weźmie wolność, która niszczy i burzy, która nie buduje ani nie tworzy dobra. A przecież wolność Jezus uczynił miarą godności każdego człowieka – pod warunkiem, że jest ona oparta na

¹³⁵ F. Krenzer, *Taka jest nasza wiara*, s. 81.

¹³⁶ Zob. J. Życiński, *Bóg Abrahama i Whiteheada*, Tarnów 1992, s. 14.

¹³⁷ II Sobór Watykański, *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim* „*Gravissimum educationis*” [28 października 1965], nr 12.

prawdzie i do prawdy się odwołuje. Idea świadczenia o Chrystusie łączy się ściśle z rozsądną koncepcją wiary, która prowadzi do prawdy, kierując tym samym wolność człowieka w stronę dobra.

Święty Paweł wyraził wszystkie te współzależności w syntetycznym opisie dramatycznej walki, jaka toczy się w człowieku: „Jestem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wie] ku tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!” (Rz 7,18–24).

Przekonany o tym, że jedynie w Jezusie Chrystusie można odnaleźć ostateczną odpowiedź na pytanie o człowieka, kard. K. Wojtyła promował dialog teologii z filozofią, a także interesował się postępem w naukach ścisłych. Spotykał się między innymi z fizykami, najpierw w czasie wielodniowych wędrowek letnich czy zimowych, a później, gdy został arcybiskupem, na kilkudniowych pobytach w schroniskach narciarskich. Jeszcze później spotykano się w Krakowie kilka razy w roku. Na spotkania przygotowywano specjalny program. Poza nowościami z dziedziny fizyki omawiano ważne problemy w skali całej ludzkości¹³⁸. Warto brać przykład z takiej działalności, w której współdziałanie teologii i filozofii staje się bezcenną pomocą dla obrony rozumnej i dobrowolnej wiary, a tym samym dla kształtowania autentycznego świadectwa o Chrystusie wobec świata.

¹³⁸ Zob. A. Tomczak, *Od wyprawy góralskiej do seminarium naukowego (w piętnastolecie seminariów w Castel Gandolfo)*, w: *Nauka – religia – dzieje. Co to znaczy realnie być...? VIII Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo, 8–10 sierpnia 1995*, red. J.A. Janik, Kraków 1996, s. 147.

Dopowiedzenie: postulat współpracy antropologii i socjologii

Ze względu na to, że wiele społeczeństw przyjmuje pewne rozwiązania filozoficzne jako swoje, warto w tym miejscu podkreślić, że pomiędzy socjologią a antropologią jako dyscyplinami naukowymi występuje pewna bliskość, ale i różnice, które zauważył J. Beattie. Podkreślał on, że socjologia bada zjawiska, związane z kulturą i wierzeniami, a także ich wartości jako „pochodne systemu społecznego”, a antropologia bada je autonomicznie, jako „same w sobie”¹³⁹. Według P. Merciera pomiędzy poszczególnymi naukami humanistycznymi zmieniają się podziały zadań i każda z tych nauk przechodzi przez zmienne fazy – od jej izolacji do szerokiego otwarcia. „Relacje zewnętrzne” socjologii wobec innych dziedzin wiedzy, jak na przykład antropologii, są więc zapewne odbiciem i wyrazem wewnętrznych problemów tej dyscypliny¹⁴⁰.

W wielu podręcznikach wyróżnia się trzy kierunki badań wzajemnych powiązań antropologii i socjologii. Pierwsza z nich dotyczy przedmiotu poznania. Druga odnosi się do definiowania pojęcia kultury, jej granic i strukturalizowania wewnętrznego obszaru jej zjawisk. Model trzeci postuluje dokonanie uściśleń co do metod poznawania kultury¹⁴¹.

Poza tym ze względu na swój specyficzny przedmiot rozróżnia się antropologię indywidualną i społeczną. Wychodząc od człowieka jako jednostki (antropologia indywidualna), jest przez nią analizowany obraz całej wspólnoty (antropologia społeczna)¹⁴².

To, co odnosi się ogólnie do antropologii, można – zachowując odpowiednie ramy metodologiczne – odnieść do antropologii teologicznej. A zatem tworzenie i kształtowanie życia społecznego powinno być zarówno efektem mądrego i odpowiedzialnego działania rozumowego (socjologia), jak i owocem zasad inspirowanych światłem wiary (antropologia teologiczna)¹⁴³.

¹³⁹ Zob. E. Tarkowska, *Współczesna socjologia polska wobec antropologii, czyli perspektywy i ograniczenia antropologii Polski współczesnej*, „Kultura i Społeczeństwo” (1990) 3, s. 32.

¹⁴⁰ Zob. tamże.

¹⁴¹ Zob. A. Tyszka, *Antropologiczna i socjologiczna perspektywa badania kultury współczesnej*, „Kultura i Społeczeństwo” (1981) 1–2, s. 202.

¹⁴² Zob. tamże.

¹⁴³ Zob. I. Stolarczyk, *Miłość i sprawiedliwość*, s. 170.

Z drugiej strony, korzystanie z dorobku badań socjologicznych prowadzi do coraz lepszego poznania prawd, którymi zajmuje się teologia, a dokładniej teologia antropologiczna. Owszem, są takie kierunki socjologiczne, które zanim będą mogły być włączone w dialog z teologią, muszą najpierw jakby same się dookreślić¹⁴⁴. Cechą charakterystyczną teologii antropologicznej jest jej otwartość na ponadczasowy wymiar życia człowieka, tak w sferze osobistej, jak i wspólnotowej¹⁴⁵. Jest to refleksja oparta na wierze w Chrystusa i umiłowaniu Go. Bada rzeczywistość związków ludzi z Bogiem¹⁴⁶. Uzasadnia, że za sprawą rozumnej i wolnej świadomości człowiek w ramach swej doczesnej historii stanowi istotę otwartą na przyszłość. Ponieważ miłuje Boga, przedkłada Go ponad wszystkie osobiste i społeczne korzyści; dzięki wierze dostrzega w Nim najwyższą doskonałość. A zatem człowiek i społeczeństwo zmierzają w stronę eschatologicznej przyszłości.

4. Obrona wzajemnych powiązań wiary i świadectwa – niektóre z pytań i odpowiedzi

Wielu ludzi ma fałszywy obraz Boga. Sądzą, że jest On na przykład władcą absolutnym, kochającym tylko niektórych, dalekim od tego, co naprawdę dotyczy człowieka. Fałszywy obraz Boga jest szczególnie wielkim zagrożeniem w życiu tych, którzy mają być świadkami Chrystusa. Bez prawdziwego obrazu Boga nie może być mowy ani o wiarygodnym świadectwie, ani o przyjęciu tego świadectwa przez innych.

Prawdziwy obraz Boga jaśnieje na obliczu Chrystusa, a także ma jaśnieć na obliczach Jego uczniów. Papież Franciszek wyjaśnia: „«[Bóg] zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa» (2 Kor 4,6). Światło Jezusa jaśnieje jak w zwierciadle na obliczach chrześcijan i tak się rozchodzi, i tak dociera do nas, abyśmy i my mieli udział w tym widzeniu i odzwierciedlali innym Jego światło, tak jak światło paschału, które w liturgii wielkanocnej zapala tyle innych świec. Wiara przekazywana jest, można powiedzieć, od osoby do osoby, podobnie

¹⁴⁴ Zob. A. Węgrzecki, *Idea systemu względnie izolowanego w antropologii filozoficznej*, „Studia Filozoficzne” 1 (1976), s. 57.

¹⁴⁵ Zob. B. Mokrzycki, *Misterium Kościoła*, s. 28.

¹⁴⁶ Zob. M. Gogacz, *Rola wiary i nauki w życiu chrześcijanina*, s. 257.

jak płomień zapala się od innego płomienia. Chrześcijanie w swym ubóstwie sięją tak urodzajne ziarno, że staje się ono wielkim drzewem, zdolnym napęłnić świat owocami”¹⁴⁷.

W samym centrum orędzia, o którym chcemy świadczyć wobec świata, jest Bóg Ojciec, który umiłował człowieka. Dał swojego Syna, aby złożył ofiarę za ludzkie grzechy. Cała Ewangelia przepełniona jest świadectwem o miłości Boga Ojca do ludzi. Odpowiedzią na tę miłość winna być wzajemna miłość między ludźmi. Odpowiedzią ma być świadectwo o doskonałej miłości pomiędzy Ojcem i Synem, i Duchem Świętym¹⁴⁸, Bogiem, który pierwszy umiłował człowieka i oczekuje odpowiedzi miłości.

Niestety, także ci, którzy mają być świadkami tej miłości, często zadowalają się rozwiązaniami, jakie podpowiada świat. Tak powstaje fałszywy obraz samego siebie i nieprawdziwy obraz Boga w porównaniu z tym, jaki objawił się na obliczu Jezusa Chrystusa. Dlatego ta część naszej refleksji będzie próbą przywołania przynajmniej niektórych pytań, na jakie natrafia dzisiaj świadek Chrystusa. Dokonany przez nas wybór zagadnień w żadnym wypadku nie wyczerpuje złożonej dyskusji, jaka wprost lub pośrednio dotyczy wzajemnych powiązań wiary i świadectwa. Przytoczone przez nas fragmenty publikacji po każdym postawionym pytaniu wskazują, że świadek Chrystusa winien być dobrze merytorycznie przygotowany do niełatwego dialogu ze światem na temat wiary i moralności. Ten dialog staje się bowiem jakże często apologią wiary chrześcijańskiej we współczesnym świecie.

a. Zależność naszego świadectwa od świadectwa Chrystusa

Dlaczego nasze świadectwo ma być zawsze podejmowane w imieniu Chrystusa?

Odpowiedź: Taka jest logika dziejów zbawienia, w której uczeń jest posłany przez Nauczyciela. Jezus powiedział do swoich uczniów, do swoich świadków: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10,16).

J.M. Lustiger: „Duch daje uczniom, którzy już się stali dziećmi Bożymi, uczestnictwo przez łaskę w pierwotnym przywileju: oni są już w Początku,

¹⁴⁷ Franciszek, *Encyklika o wierze „Lumen fidei”* [29 czerwca 2013], nr 37.

¹⁴⁸ Zob. B. Olivier, *Cnota miłości*, s. 599.

którym jest Słowo. I dlatego mogą, w Duchu i Prawdzie, wykonywać także dzieła Syna, realizować w swoim własnym życiu Prawdę. To Prawda daje o sobie świadectwo w uczniu, jak w Chrystusie, albowiem Duch Chrystusowy, inny Pocieszyciel, przyobleka ucznia: w świadectwie, jakie ten daje Prawdzie; jest to zatem także świadectwo Prawdy o sobie samej¹⁴⁹.

Co to znaczy, że jedynie świadectwo Jezusa jest w pełni autorytatywne?

Odpowiedź: Tylko Syn zna Ojca: „Nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić (Mt 11,27).

W. Przygoda: „Zapowiedzi Starego Testamentu o jedynym i wiarygodnym świadku Boga wypełniają się w Jezusie Chrystusie. Jedynie On jako wcielony Syn Boży może być autorytatywnym świadkiem Boga Ojca, w pełni objawiając ludziom wewnętrzną tajemnicę Boga, to, co «widział» i «słyszał» u Ojca. Przez swoje świadectwo dane Ojcu Chrystus stał się równocześnie treścią chrześcijańskiego świadectwa i paradygmatem świadka¹⁵⁰.

Dlaczego nie można być chrześcijaninem i w swoim świadectwie nie odnosić się do osoby Jezusa?

Odpowiedź: Jezus nauczał, że uczeń nie jest większy od swojego Mistrza, a „sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał” (J 13,16).

F. Józwiak: „Św. Jan Ewangelista uważał objawienie Boże przyniesione przez Jezusa Chrystusa za jedno z głównych zagadnień swojej Ewangelii. Pojęcie zaś świadectwa jest z tą ideą bardzo ściśle związane¹⁵¹.

A.J. Nowak: „Męstwo, rozumiane jako dar Ducha Świętego, usuwa lęk i pozwala być świadkiem wiary w Chrystusa ukrzyżowanego, zmartwychwstałego – nauczając zgodnie z nauką Kościoła świętego¹⁵².

Czy nasze świadectwo miałoby sens bez powiązania ze świadectwem Jezusa?

Odpowiedź: Bóg przemawiał wielokrotnie na różne sposoby i przez wielu ludzi, ale dopiero Jezus jest pełnią objawienia Bożego: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych

¹⁴⁹ J.M. Lustiger, „Dać świadectwo prawdzie”, s. 73.

¹⁵⁰ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, s. 28.

¹⁵¹ F. Józwiak, *Świadectwo Jana Chrzyciela o Jezusie Chrystusie*, s. 415.

¹⁵² A.J. Nowak, *Lęk i męstwo świadka wiary*, s. 26.

ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. Ten [Syn], który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach” (Hbr 1,1–3).

A. Rojewski: „Chrześcijaństwo istnieje, gdyż jego zmartwychwstały Założyciel działa i w każdym czasie powołuje szczególnych świadków, którzy czynią Ewangelię sprawą aktualną, świeżą, pociągającą. Obecność chrześcijaństwa w świecie jest tajemnicą paradoksu miłości, która nakazuje stracić życie, aby je zyskać (Mt 10,39), i rodzi wiarę w zwycięstwo tam, gdzie człowiek odczuwa absolutną niemoc”¹⁵³.

F. Blachnicki: „Naszą odpowiedzią na słowo Boże skierowane do nas musi być pewna, niewzruszona wiara. Taka wiara daje radość, poczucie wyzwolenia, daje moc, uzdalnia do świadectwa. Świadectwo człowieka niepewnego w swej wierze nie jest świadectwem. Dlatego też ogromna liczba chrześcijan nie daje świadectwa, bo nie jest pewna”¹⁵⁴.

W jakiej mierze przyjęcie przez kogoś naszego świadectwa o Chrystusie zależy od nas?

Odpowiedź: Jesteśmy żywymi narzędziami w rękach Boga. Ludzie, patrząc na nas, albo będą przybliżać się do Boga, albo od Niego oddalać: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).

J. Salij: „Skuteczność świadectwa zależy od osobowego zaangażowania dwóch stron, składających i odbierających świadectwo. Jesteśmy winni, jeśli za mało staramy się, aby nasze świadectwo było głębsze i bardziej autentyczne, jeśli składane przez nas świadectwo jest skażone lub fałszywe. Ale nie można zapominać, że nawet najlepsze świadectwo będzie nieskuteczne, jeśli zawarte w nim wezwanie nie zostanie podjęte i zabraknie aktywnego odbioru. Pod tym względem nasze świadectwo na pewno nie może być bardziej skuteczne niż świadectwo Chrystusa”¹⁵⁵.

¹⁵³ A. Rojewski, *Pierwsi męczennicy jako świadkowie wiary*, s. 131.

¹⁵⁴ F. Blachnicki, *Uwierzyliśmy miłości i o niej świadczymy. Konferencje ewangelizacyjne*, Kraków 2008, s. 18.

¹⁵⁵ J. Salij, *Świadectwo wiary jako odpowiedź na jej współczesne zakwestionowanie*, s. 392.

J.W. Gogola: „Będące w powszechnym użyciu wyrażenie: «uczynki miłosierdzia» posiada czytelne znaczenie jako świadczenie miłości osobie znajdującej się w potrzebie. Im większa jest nędza danego człowieka, tym bardziej przyciąga do siebie miłosierdzie osoby, która może tej nędzy jakoś zaradzić. Dla chrześcijan źródłem miłosierdzia jest Bóg, a cały sposób życia i postępowania wierzącego jest odbiciem świętości i doskonałości Boga»¹⁵⁶.

Czy zależność od Jezusa nie pomniejsza naszego osobistego wkładu w dawanie świadectwa?

Odpowiedź: Ani nie pomniejsza, ani nie ogranicza, gdyż słowo „zależność”, kryje w sobie dobrowolny akt naszego posłuszeństwa. Bez poddania się Jezusowi nie możemy być Jego wiarygodnymi świadkami. Jezus powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie” (J 15,5–6).

R. Habachi: „Im bardziej nieskończony jest przedmiot świadectwa, tym bardziej świadczący powinien się sam jawić jako nieskończony. Wszelkie zaangażowanie nas kosztuje, wymagając od nas przeświadczenia. Umotywowane koniecznością transcendencji świadectwo narodzi się dopiero w trakcie ruchu transcendującego»¹⁵⁷.

Czy centralną prawdą chrześcijańskiego świadectwa jest Jezus czy Trójca Święta?

Odpowiedź: Nie ma żadnej sprzeczności, ani „konkurencji” między tajemnicą Trójcy Świętej i tajemnicą Jezusa Chrystusa, który powiedział: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14,9).

S. Budzik: „Oto centralna prawda naszej wiary: tajemnica Trójcy Świętej. Streszczenie całego objawienia. Sens chrześcijańskiego życia, które jest uczestnictwem w życiu Bożym. Cel naszej ziemskiej wędrówki, która wiedzie do życia wiecznego, do pełnej wspólnoty i komunii z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Każda nasza modlitwa rozpoczyna się znakiem krzyża i wyznaniem Trójcy Świętej. Każde błogosławieństwo mszalne jest

¹⁵⁶ J.W. Gogola, *Uboństwo konsekrowane jako świadectwo miłosierdzia*, „Życie Konsekrowane” (2004) 1, s. 68.

¹⁵⁷ R. Habachi, *Świadectwo prawdziwe i fałszywe*, s. 47.

posłaniem chrześcijanina w imię Trójcy Świętej, aby dawał świadectwo o swojej wierze¹⁵⁸.

Jaki powinien być najgłębszy motyw naszego angażowania się w świadectwo o Chrystusie?

Odpowiedź: Miłość jest i powinna być w samym centrum świadectwa chrześcijańskiego. Święty Paweł stwierdził: „Gdybym też miał dar proroctwa i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor 13,2).

K. Krajewski: „Człowiek zostaje wezwany do dania świadectwa prawdzie, do czynienia prawdy dla niej samej, czyli z miłości”¹⁵⁹.

J. Moskałyk: „Nawet wobec dużego zwątpienia w sens wiary opartej na praktyce we współczesnym świecie potrzeba świadectwa wiary nie musi wcale zamierać. Wiele tu zależy od osobistego nastawienia człowieka i jego samookreślenia w sferze życia duchowego. Raczej jest rzeczą oczywistą, iż wiara słabnie lub zanika zwłaszcza wtedy, gdy brak jej zakorzenienia w świadomości, żywej refleksji, doświadczeniu i autentycznym wyborze wewnętrznym. Taka postawa najczęściej wiąże się ze zbyt powierzchownym stosunkiem wobec przedmiotu wiary i ufnością w jej oddziaływanie, a z drugiej strony uległością pokusie sprzeciwu i buntu”¹⁶⁰.

b. Ponadczasowość paradygmatu wiary i świadectwa apostołów

Czy apostołowie od razu w pełni świadczyli o Jezusie?

Odpowiedź: W czasie publicznej działalności Jezusa najbliższe Jego otoczenie zdradzało wiele niedoskonałości. Stopniowo jednak dojrzewało do pełnego zrozumienia tego, czego Jezus nauczał. On sam, przemawiając do tłumów, „w wielu przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli [ją] rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko

¹⁵⁸ S. Budzik, *Homilia Księdza Rektora WSD w Tarnowie podczas Eucharystii kończącej II Diecezjalne Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, w: „Bądźcie świadkami miłości”. *Materiały z II Diecezjalnego Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, red. W. Piotrowski, Tarnów 2003, s. 93.

¹⁵⁹ K. Krajewski, *Ethos pielgrzyma – etosem świadka prawdy*, „Ethos” 63–64 (2003), s. 53.

¹⁶⁰ J. Moskałyk, *Nieprzemijająca tożsamość chrześcijańskiej wiary*, Poznań 2015, s. 110.

swoim uczniom” (Mk 4,33–34). Także po zmartwychwstaniu nie od razu wszystko pojmowali. Do uczniów w drodze do Emaus musiał powiedzieć: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy!” (Łk 24,25).

W. Przygoda: „Świadection apostołów, które łączy w sobie świadection faktów i świadection prawdy, ewoluje od opowiadań o ich spotkaniach ze Zmartwychwstałym, przez głoszenie doświadczenia Jego żywej obecności, aż po zapowiedzi spotkania z Nim w chwale”¹⁶¹.

Czy apostołowie mogli przynajmniej po części budować swoje świadection na argumentach empirycznych?

Odpowiedź: Nie tylko mogli, ale to czynili, powołując się na wydarzenia, w których słuchacze sami brali udział. Święty Piotr mówił do tłumów w Dniu Pięćdziesiątnicy: „Tego Męża, który z woli postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście” (Dz 2,23).

W. Hładowski: „Istnienie świadection chrześcijańskiego o Jezusie Chrystusie stwarza sytuację, w której możliwe jest swego rodzaju empiryczne sprawdzanie hipotezy transcendencji. Świadection to bowiem informuje, że zachodzi przyczynowy związek pomiędzy nadprzyrodzonym działaniem Boga w historii Jezusa a zespołem danych empirycznych, które mogą być ustalone krytycznie w obserwacji samego świadection. Świadection chrześcijańskie, oparte na przeżyciach refleksyjnej wiary, nie może się jednak stać w postępowaniu historycznym podstawą do stwierdzenia wprost nadprzyrodzonego charakteru faktu Jezusa. Analizowane w kontekście historycznych faktów świadection chrześcijańskie może jedynie potwierdzić wiarygodność niezwykle faktu Jezusa jako przedmiotu refleksyjnej wiary”¹⁶².

S. Grzechowiak: „Postawę niewierzącego często cechuje uprzednie nastawienie negatywne. Wyraża się ono w absolutnie pewnym przekonaniu, że to, co zawiera świadection chrześcijańskie, nie jest realne. Przekonanie to może opierać się na dwu różnych od siebie racjach, które jednak mogą się wzajemnie uzupełniać. Jedna z tych racji brzmi: teoretycznie nie jest

¹⁶¹ W. Przygoda, *Świadection w służbie ewangelizacji*, s. 26.

¹⁶² W. Hładowski, *Sprawdzanie świadection chrześcijańskiego w apologetyce*, s. 42.

możliwe, aby świadectwo chrześcijańskie mogło być prawdziwe. Druga natomiast kwestionuje historyczne istnienie przedmiotu tegoż świadectwa”¹⁶³.

Dlaczego św. Paweł mógł się powołać w swoim świadectwie na fakt, że setki ludzi widziało Jezusa po zmartwychwstaniu?

Odpowiedź: Podobnie jak pozostali apostołowie, tak i św. Paweł powoływał się na szeroko rozumiane argumenty empiryczne, wiedząc, że jego słuchacze sami mogą je zweryfikować: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawiał się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli” (1 Kor 15,3–6).

J. McDowell: „Święty Paweł powoływał się na pięciuset świadków w czasach, gdy większość z nich jeszcze żyła i mogła zaprzeczyć relacjom o zmartwychwstaniu. Gdyby nie było tych pięciuset świadków, Paweł byłby wyśmiewany w synagogach, wydrwiwany w teatrach. Zamiast tego tysiące ludzi nawracało się w odpowiedzi na to, co głosił”¹⁶⁴.

Jaką wartość ma fakt, że apostołowie byli naocznymi świadkami życia Jezusa?

Odpowiedź: Lektura Ewangelii nie pozostawia wątpliwości, że nie we wszystkich wydarzeniach z życia Jezusa brali zawsze udział wszyscy apostołowie. O tych jednak wydarzeniach, których byli świadkami naocznymi, mogli dawać szczególnie wiarygodne świadectwo. Święty Jan tak się wypowiada o przebicciu boku Jezusa na krzyżu: „Gdy [żołnierze] podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli” (J 19,33–35).

R. Bartnicki: „Nie wszyscy narratorzy są trzecioosobowi i wszechwiedzący. Mogą być także pierwszoosobowi. Wówczas narrator mówi o sobie jako

¹⁶³ S. Grzechowiak, *Logiczno-dialektyczna wiarogodność świadectwa chrześcijańskiego*, s. 176.

¹⁶⁴ J. McDowell, *Sprawa zmartwychwstania, czyli świadectwa historyczne potwierdzają zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1996, s. 133.

uczestniku pewnej historii lub po prostu jej świadku. Czerpie on wiedzę na temat myśli i czynów bohaterów obecnych w opowiadaniu z ich zachowań i wypowiedzi. Zatem jego wiedza jest ograniczona. Jednocześnie, jeśli narrator jest świadkiem wydarzeń, podnosi to jego autorytet u czytelnika¹⁶⁵.

Dlaczego informacje zawarte w Ewangeliach są często skąpe i niepełne, skoro apostołowie byli naocznymi świadkami życia Jezusa?

Odpowiedź: Autorzy Ewangelii mieli pełną świadomość, że nie są w stanie opisać wszystkiego, czego byli świadkami. Święty Jan tak kończy swoją Ewangelię: „Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać” (J 21,25).

W. Hładowski: „Zgodnie z naturą świadectwa historycznego w przekazach biblijnych chodzi w pierwszym rzędzie nie o zrelacjonowanie szczegółów zdarzenia, ale o zaświadczenie o jego zbawczym znaczeniu. Istotnym przedmiotem świadectw ewangelijnych jest osoba Jezusa w jej ponadczasowym znaczeniu. Dlatego świadkowie nie dbają o szczegóły, nie uchylają nieraz ich wieloznaczności lub nawet rozbieżności. W pewnym stopniu świadectwa biblijne o Jezusie wyróżnia moment uprzywilejowania świadków. Pochodzą one od świadków wybranych¹⁶⁶.

Czy apostołowie byli świadkami, że to, co głoszą i jak się zachowują, jest świadectwem o Jezusie?

Odpowiedź: Wiedzieli o tym, i z czasem coraz głębiej to rozumieli. Święty Paweł ujmuje to panujące wśród wszystkich apostołów przekonanie w następujący sposób: „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem – mówię prawdę, nie kłamię – nauczycielem pogan we wierze i prawdzie” (1 Tm 2,5–7).

D. Piekarczyk: „Po zmartwychwstaniu Jezus wstępuje do Ojca, a uczniowie mają o Nim świadczyć. To piękne, że określają oni swoją misję tym jednym słowem: «świadectwo». Wiemy, na czym polega rola świadka w sądzie: jest

¹⁶⁵ R. Bartnicki, K. Kłósek, *Metody interpretacji Nowego Testamentu. Wprowadzenie*, Kraków 2014, s. 234.

¹⁶⁶ W. Hładowski, *Sprawdzanie świadectwa chrześcijańskiego w apologetyce*, s. 27.

to ktoś, kto widział, słyszał, a teraz może poświadczyć nawet pod przysięgą: «Tak było!». W Nowym Testamencie różne warianty słów: «świadek», «świadectwo», «świadczyć» występują aż ponad 160 razy. Apostołowie zapewniają nas, że są świadkami tego, co głoszą. Dlatego w pierwotnym Kościele nauczanie o Jezusie podlega ścisłej weryfikacji¹⁶⁷.

O czym przede wszystkim dawali świadectwo apostołowie?

Odpowiedź: Gdy wybrano Macieja na miejsce Judasza, jednym z najważniejszych kryteriów przy jego wyborze było to, że był on świadkiem początku działalności Jezusa, od chrztu w Jordanie, do wniebowstąpienia. Takie właśnie założenie przyjęło grono apostołów: „Trzeba, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania” (Dz 1,21–22).

B. Połec: „Apostołowie świadczyli o tym, co się wydarzyło od chrztu Jana aż po wniebowstąpienie, a dzięki działaniu Ducha Świętego świadectwo to dotyczyło tajemnicy życia Wcielonego Słowa, kryjącej się za znanymi im faktami. Był to podwójny wymiar katechezy doświadczenia: świadectwo w słowie i czynie aż po męczeńską ofiarę”¹⁶⁸.

Czy świadectwo apostołów jest dla nas dzisiaj wciąż najważniejsze, skoro sami nie byli oni świadkami tak podstawowego wydarzenia, jakim było zmartwychwstanie Jezusa?

Odpowiedź: To Jezus zawsze decydował o tym, co chciał przekazać swoim nauczaniem i swoim postępowaniem. Z Jego woli całe trzydzieści lat życia odbyło się bez „świadków”, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dopiero chrzest w Jordanie był początkiem tak zwanej publicznej działalności Jezusa. Nie oznacza to, że życie ukryte nie było ważne dla naszego zbawienia. Oznacza natomiast, że apostołowie nie byli świadkami tego okresu życia Jezusa. To samo należy odnieść do wydarzenia zmartwychwstania. Apostołowie nie byli świadkami tego wydarzenia. I to jest fakt. Można jedynie próbować odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ich tam wtedy nie było. Ale zawsze należy

¹⁶⁷ D. Piekarczyk, *Evangelia dla początkujących*, Kraków 2010, s. 10.

¹⁶⁸ B. Połec, *Katecheza w przestrzeni doświadczenia religijnego i świadectwa wiary*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 21 (2002) 1–2, s. 293.

pamiętać, że to w niczym nie pomniejsza ich świadectwa o zmartwychwstaniu, które jest oparte na spotkaniach ze zmartwychwstałym Jezusem. Święty Piotr oświadczył: „Bóg wskrzesił Go [Jezusa] trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych” (Dz 10,40–42).

B. Szpakowski: „Zmartwychwstanie Jezusa dokonało się bez świadków. Jedynie Jego grób pozostał pusty. Wydaje się, że inny scenariusz nie wchodził w grę z tej racji, że potencjalni świadkowie, czyli ludzie, musieliby przekroczyć granicę ludzkiej kondycji. Albowiem w życiu ziemskim nie posiadamy jeszcze takiej percepcji, aby dostrzec rzeczywistość radykalnie nową, rzeczywistość zmartwychwstania. Dlatego zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa dokonało się bardzo dyskretnie. On nie chciał porazić światłem wieczności tych, których umiłował, swoich przyjaciół. Jak długo żyjemy w doczesności, tak długo nie jesteśmy przygotowani, aby ujrzeć światło wieczności i pozostać przy życiu w ziemskim wymiarze. Musimy pogodzić się z naszymi duchowymi granicami”¹⁶⁹.

Dlaczego Kościół zawsze będzie się odwoływał do świadectwa apostołów?

Odpowiedź: Kościół jest zbudowany na fundamencie apostołów: „[Jesteśmy] zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Ef 2,20).

J. Ablewicz: „Kościół musi opierać się na nauce i władzy apostołów, aby mógł przekazać nienaruszony depozyt wiary i łaski otrzymany od Chrystusa, którego oni byli najbliższymi i najbardziej autentycznymi świadkami. Kościół idzie przez wieki zanurzony w apostołach, którzy bezpośrednio od Chrystusa otrzymali ducha i jurysdykcję. Dzięki temu zanurzeniu Kościół jest i ukazuje się oczom naszym równocześnie jako duchowa wspólnota braterska wiary i miłości i jako instytucja hierarchiczna”¹⁷⁰.

¹⁶⁹ B. Szpakowski, *Jak odzyskać radość życia?*, Kraków 2013, s. 55.

¹⁷⁰ J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 272.

c. Rola Kościoła jako wspólnoty wiary i świadectwa

Czy Kościół powinien świadczyć najpierw o miłości czy o wierze?

Odpowiedź: Wiara jest pierwszym aktem nad drodze do zbawienia, zgodnie z poleceniem Jezusa skierowanym do apostołów i całego Kościoła: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,15–16).

J. Taborska: „Bóg jest Prawdą i Miłością. O prawdzie i miłości Boga wspólnota ma świadczyć wiarą i miłością. To podwójne świadectwo jest sprawą niesłychanie istotną; nie można w nim oddzielić jednego elementu od drugiego pod groźbą zniekształcenia Bożego obrazu. Ontologicznie pierwsze jest świadectwo wiary, bo ona jest podstawą usprawiedliwienia, psychologicznie jednak pierwszeństwo ma świadectwo miłości”¹⁷¹.

Z. Sobolewski: „Zbiórki, inicjatywy kościelne, rozwój wolontariatu wśród dzieci i młodzieży, liczne dzieła, które podejmuje wspólnota diecezjalna lub parafialna, cieszą i napawają dumą. Są bowiem świadectwem Kościoła, który zapatrzony w Chrystusa i posłuszny Jego orędziu idzie śmiało do świata, by służyć. Są dowodem żywotności Kościoła – wspólnoty braterskiej, w której ubodzy są u siebie. Są też konkretnym i czytelnym dla wszystkich znakiem uwiarygadniającym nas wobec świata”¹⁷².

Czy poza wspólnotą Kościoła możliwe jest świadectwo?

Odpowiedź: W sensie szerszym tak, gdyż Jezus nauczał, że „kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (Mk 9,40).

J. Ablewicz: „Człowiek z natury swojej jest świadkiem. Ziemia jest pełna świadectw. Metafizyka świadectwa wyznacza działanie i rozwój ducha ludzkiego, jego wzloty i upadki. I pierwsze, i drugie są świadectwem, które człowiek daje o sobie samym. Ale jedno świadectwo jest najważniejsze. Jest nim świadectwo dawane zmartwychwstaniu Chrystusa. Zmartwychwstanie bowiem Chrystusa stanowi główne wydarzenie w historii zbawienia, która jest najważniejszą historią”¹⁷³.

¹⁷¹ J. Taborska, *Świadectwo wspólnoty*, „Znak” (1964) 4, s. 378.

¹⁷² Z. Sobolewski, *Czy ty mnie miłujesz? Kochające Boga i bliźnich Podlasie*, Siedlce 2018, s. 111.

¹⁷³ J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 100.

J. Majka: „Wszyscy w Duchu Świętym jesteście świadkami zbawienia i świadectwo każdy z nas ma w całości wspólnoty kościelnej swoje miejsce i znaczenie. Duch Święty może zresztą objawiać się i rzeczywiście się objawia także poza Kościołem, i wszyscy powinniśmy być otwarci na Jego głos i Jego świadectwo”¹⁷⁴.

Czy świadectwo Kościoła różni się od świadectwa Chrystusa?

Odpowiedź: Co do treści świadectwo Kościoła nie powinno się niczym różnić. Kościół głosi to i tylko to, czego nauczał Jezus: „Zaprawdę powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim” (Mt 5,18–19).

T. Knop: „Świadectwo Chrystusa jest objawianiem prawdy o Bogu, który jest miłością. Prawda ta jest skierowana do każdego człowieka i musi do niego dotrzeć, dlatego Chrystus ustanowił Kościół, stawiając przed nim zadanie ciągłego przedłużania i uobecniania tego świadectwa o Bogu. Istotną funkcją Kościoła jest dawanie świadectwa, które w treści nie różni się od tego, które dał Jezus. Dlatego Kościół sprawuje sakramenty, zwłaszcza Eucharystię, uobecniającą ofiarę Chrystusa, która jest świadectwem miłości Boga”¹⁷⁵.

Jaką rolę pełni Duch Święty w prowadzeniu uczniów Chrystusa po drogach świadectwa we wspólnocie Kościoła?

Odpowiedź: Bez Ducha Świętego nie możemy powiedzieć i wyznać, że Jezus jest Panem (1 Kor 12,3). Jezus posłał swego Ducha Kościołowi, aby prowadzić całą ludzkość do pełni prawdy: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,13–14).

G.M. Bartosik: „Duch Święty pełni nieodzowną misję Nauczyciela. Jest tą boską osobą, która jest Świadkiem zarówno Boga Ojca, jak i Syna oraz

¹⁷⁴ J. Majka, *Socjologiczna analiza świadectwa chrześcijańskiego*, s. 192.

¹⁷⁵ T. Knop, *Świadectwo u podstaw tożsamości Kościoła*, s. 242.

całego dzieła zbawienia. Dany jest jako gwarant właściwego rozumienia i przeżywania wiary, owocującej daniem jej prawdziwego świadectwa. Duch Święty jest Uświęcicielem i jako taki przyczynia się do wzrostu świętości Kościoła, czyli udoskonala świadectwo wiary wierzących w Chrystusa. To On kształtuje chrześcijan na obraz samego Chrystusa. Nie ma lepszego świadectwa jak osobista świętość poszczególnych chrześcijan¹⁷⁶.

Czy skuteczność świadectwa dawanego przez Kościół zależy od stosowanych przez niego określonych metod ewangelizacji?

Odpowiedź: W pewnej mierze tak, ale nie przede wszystkim. W dużo mniejszym stopniu skuteczność ta zależy – jak się niekiedy uważa – od jakichś sposobów wyuczonych czy nabytych, którym, posługują się głosiciele Ewangelii. Przekonał się o tym św. Paweł, gdy w Atenach większość słuchaczy nie przyjęła jego słów. Skuteczność bierze się z duchowego trwania w Chrystusie jak w winnym krzewie. On powiedział do swoich uczniów: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy” (J 15,1–2).

K. Romaniuk: Napełniony Duchem Świętym, św. Paweł „nie zamierzał błyszczeć słowem i mądrością tego świata. Inaczej mówiąc, wcale nie miał zamiaru konkurować z filozofami i retorami greckimi. Jego nauczaniu przyświecały całkiem inne cele. Został posłany po to, by «głosić świadectwo Boże». Było to tym godniejsze podkreślenia, iż Paweł wiedział, że Chrystus ukrzyżowany był głupstwem dla pogan [...]. Postanowieniu temu pozostał Paweł wierny w sposób godny prawdziwego podziwu¹⁷⁷.

Jak należy rozumieć funkcję Maryi, Matki Kościoła, jako świadka Chrystusa?

Odpowiedź: Maryja jest wzorem dla wszystkich, którzy pragną dawać świadectwo o Chrystusie. Jest Tą, którą św. Elżbieta nazwała Błogosławioną, gdyż uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana (Łk 1,45).

¹⁷⁶ G.M. Bartosik, *Maryjny kształt świadectwa. Materiały z sympozjum mariologicznego i spotkania kustoszów sanktuariów polskich, Częstochowa, 22-24 września 2011 r., Częstochowa 2012*, s. 74.

¹⁷⁷ K. Romaniuk, *Św. Paweł. Życie i dzieło*, Katowice 2008, s. 112.

S. Smuniewski: „Maryja jawi się nie tylko jako pierwszy świadek przychodzącego Syna, ale także świadek rodzącego Ojca, bo właśnie w Niej to rodzenie przedwieczne właściwe Ojcu znalazło swoje ziemskie objawienie. Nikt też nigdy nie wyraził tej prawdy tak jak Ona, bo tylko Ona jest świadkiem mającym udział we wcieleniu. Nie jest niemym i martwym narzędziem, ale wolnym uczestnikiem tego wydarzenia. Tylko Ona może powiedzieć słowa właściwe Ojcu Syna: «Ja Go rodzę. To jest mój Syn umiłowany». W ten sposób także Kościół odkrywa swoje powołanie do rodzenia i bycia świadkiem w świecie Ojca rodzącego»¹⁷⁸.

Co Kościół może uczynić, gdy widzi, że jego świadectwo nie jest przyjmowane?

Odpowiedź: To się zdarza zarówno w społeczeństwach już chrześcijańskich, jak i w krajach misyjnych. Podstawową cechą świadectwa Kościoła jest cierpliwość i nadzieja, gdyż różna jest gleba ludzkich serc: „Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. W końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słuca” (Mt 13,3–9).

F. Zapłata: „Kościół zawsze czeka cierpliwie, aż łaska Boża objawi się w prawdzie. W dialogowej konfrontacji często obie strony się wzbogacają. Chrześcijańska strona często dopiero wtedy spostrzeże, jak wielki jest dar jej wiary i jak duże są jeszcze jej braki, aby świadectwo jej mogło być pełne i owocne”¹⁷⁹.

J. Salij: „Logika tematu ciągle kieruje nas od problemu świadectwa do problemu świadczących. Jeśli świadczenie wierzących jest niekiedy bardziej świadectwem naszej zaborczości lub wewnętrznej pustki niż wiary, przecież tego nie zmienimy przez moralizatorskie wytknięcie sobie braków i win. Moralizowanie ma tylko pozory konkretności, w rzeczywistości jest od niego

¹⁷⁸ C. Smuniewski, *Wspólnota łaski. Charytologiczno-trynitarna eklezjogeneza*, Kraków 2013, s. 287.

¹⁷⁹ F. Zapłata, *Dawanie świadectwa o Chrystusie w nowej rzeczywistości misyjnej*, s. 211.

oderwane i właśnie dlatego – tak jak wszystko, co abstrakcyjne – nieskuteczne”¹⁸⁰.

Jaka jest rola świadectwa teologów w odniesieniu do autorytetu Magisterium Kościoła?

Odpowiedź: Różne są charyzmaty i posługi, które z woli Bożej zostały włączone w realizację zbawczej misji Kościoła. Wśród nich jest dar i zadanie nauczania. Święty Paweł apelował: „Jeżeli kto ma [dar] przemawiania, niech to będą jakby słowa Boże! Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i moc na wieki wieków!” (1 P 4,11).

R. Selej dak: „Właściwy stosunek profesora teologii do Magisterium Kościoła jest decydującym dla życia Kościoła i dla świadectwa, do którego dawania Chrystus powołał wszystkich wierzących. Istotnie, dzięki takiemu poprawnemu stosunkowi możliwe jest uniknięcie błędów i niepewności, które poważnie niepokoją sumienia wiernych, czyniąc ich niepewnymi odnośnie tego, co jest najcenniejsze, to jest tej prawdy, dla której trzeba być gotowym oddać również życie”¹⁸¹.

Dlaczego dla wiarygodności świadectwa Kościoła tak ważna jest apologetyka?

Odpowiedź: Świat niejako domaga się od Kościoła uzasadnienia danego przez niego świadectwa wiary, nadziei i miłości. Święty Paweł wzywa wszystkich uczniów Chrystusa, aby zawsze byli gotowi do takiej obrony: „Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3,15).

W. Hładowski: „To, co istotnie różni świadectwo chrześcijańskie od zwykłych świadectw historycznych, to nowy wymiar zaświadczonej przezeń rzeczywistości religijnej. Wszak dotyczy ono rzeczywistości, której ontologiczne wymiary wychodzą poza układ zjawiskowego świata. Na ile przeżycie wiary jest przejawem transcendentnego wymiaru rzeczywistości historycznej, na tyle samo przeżycie i opierające się na nim świadectwo religijne

¹⁸⁰ J. Salij, *Świadectwo wiary jako odpowiedź na jej współczesne zakwestionowanie*, s. 398.

¹⁸¹ R. Selej dak, *Profesor teologii wychowawcą i świadkiem wiary*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXIX (2001), s. 224.

zakładają sensowność kategorii transcendencji. Z kolei apologetyka, stawiając swój problem w związku z istnieniem świadectwa chrześcijańskiego o Jezusie, zakłada sensowność transcendentnego wymiaru rzeczywistości historycznej. I w tym zakresie apologetyka obowiązana jest usprawiedliwić to założenie¹⁸².

Z. Rostkowski: „Zasadniczą funkcją [...] świadectwa [apologii wiary], jest ustrzeżenie nauki Chrystusowej przed zniekształceniem i przekazanie autentycznego orędzia o zbawieniu wszystkich narodów”¹⁸³.

d. Osobiste zaangażowanie w świadectwo o Chrystusie

Czy w czasach Starego Testamentu było już znane świadectwo osobiste czy tylko całego narodu?

Odpowiedź: Oba rodzaje świadectwa były znane i praktykowane. Przykładem są prorocy. Tak właśnie w Księdze Izajasza słyszymy pytanie Boga i odpowiedź proroka: „I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł? Odpowiedziałem: Oto ja, poslij mnie!” (Iz 6,8).

W. Przygoda: „W starotestamentalnej teologii świadectwa istotne jest to, że pojęcie świadka nie jest bezpośrednio używane w odniesieniu do głosicieli słowa Bożego. Podczas sądu nad grzechem decydującą postacią jest bowiem sam Bóg. Jeśli prorocy głoszą świadectwo Boże, są jedynie nosicielami i głosicielami świadectwa Boga, ogłaszając niewiarę i niewierność Izraela oraz wystawianie Go na próbę”¹⁸⁴.

M. Cisowski: „Szczególnym rodzajem świadectwa jest rola świadków Boga, jaką odgrywają naród izraelski oraz Jezus i Jego uczniowie przed światem. Rola Izraela – wybranego Sługi Bożego, to dawanie świadectwa o jedynym Bogu żywym i prawdziwym, Bogu wybawicielu wobec innych narodów”¹⁸⁵.

Czy pojedyncza osoba może być świadkiem czegoś więcej niż tylko tego, co dotyczy jej osobistego życia?

Odpowiedź: Gdy chodzi o świadectwo pozareligijne, to zapewne obszar świadectwa jest ściśle związany z kręgiem spraw, które dotyczą konkretnej

¹⁸² W. Hładowski, *Sprawdzanie świadectwa chrześcijańskiego w apologetyce*, s. 28.

¹⁸³ Z. Rostkowski, *Znaczenie apostołskiego świadectwa w dziele ewangelizacji*, s. 52.

¹⁸⁴ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, s. 20.

¹⁸⁵ M. Cisowski, „Z wiarą w Trzecie Tysiąclecie”, s. 196.

osoby. W przypadku świadectwa wiary człowiek może jednak dawać świadectwo ogarniające całą historię zbawienia. Prorok Jeremiasz miał poważne obawy, czy jako słaby i niedoświadczony młodzieniec jest w stanie sprostać zadaniu zleconemu przez Boga; czy jest w stanie świadczyć o czymś, co przekracza jego osobiste życie. Przedstawił więc Bogu swoje lęki i usłyszał w odpowiedzi: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię». I rzekłem: «Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!». Pan zaś odpowiedział mi: «Nie mów: Jestem młodzieńcem, gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić» – wyrocznia Pana. I wyciągnąwszy rękę, dotknął Pan moich ust i rzekł mi: «Oto kładę moje słowa w twoje usta» (Jr 1,5–9).

J. Ablewicz: „Człowiek może być świadkiem nie tylko historii świeckiej, lecz również historii świętej, która jest historią zbawienia. Historia zbawienia przedstawia nam, jak Bóg w ciągu wieków na kanwie historii świeckiej ludzi, narodów i ludzkości urzeczywistniał swój plan zbawczy w stosunku do człowieka. Historia zbawienia to historia zbawczego dialogu Boga z człowiekiem”¹⁸⁶.

Co decyduje o duchowej sile i skuteczności osobistego świadectwa?

Odpowiedź: Źródłem skuteczności jest miłość – dar od Boga i zadanie dla człowieka. Miłość połączona z wiarą pozwala przewyższać wszelkie trudności na drodze świadectwa, zgodnie z zapewnieniem Jezusa: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby wam posłuszna” (Łk 17,6).

W. Przygoda: „Otwarcie się na Ducha Świętego stanowi podstawowy warunek skutecznego spełniania misji bycia świadkiem Chrystusa. On jest mocą świadectwa i siłą napędową misji Kościoła. Mimo kruchości ludzkich świadków Jego moc przychodzi im z pomocą; daje zdolność i siłę do dawania świadectwa aż do przelania krwi; zapewnia też owoce świadectwa, a zwłaszcza dar prorocтва”¹⁸⁷.

¹⁸⁶ J. Ablewicz, *Będziecie moimi świadkami*, s. 169.

¹⁸⁷ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, s. 29.

F. Drączkowski: „Miłość uzdalnia do doskonałego świadczenia szlachetnym i nieskazitelnym postępowaniem, zgodnym z prawem *agape* do doskonałej”¹⁸⁸.

Kto może dawać osobiste świadectwo? Czy tylko osoby duchowne?

Odpowiedź: Wszyscy ochrzczeni mają tę powinność. Jest to wspólne zadanie wszystkich ochrzczonych, które Jezus powiązał z nagrodą życia wiecznego: „Do każdego, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32–33).

B. Cywiński: „Człowiek stopniowo uzdalnia się do dialogu, w którym własne świadectwo i akceptacja świadectwa partnera stają się coraz bardziej harmonijne. Ta droga formacji duchowej i samowychowania do postawy dialogu jest [...] dostępna dla wszystkich chrześcijan, zarówno świeckich, jak i duchownych”¹⁸⁹.

Czy fakt zaangażowania w dawanie świadectwa we wspólnocie ogranicza naszą osobistą wolność?

Odpowiedź: Tylko grzech jest realnym zagrożeniem dla właściwego korzystania z wolności, także w tym, co odnosi się do dawania świadectwa o Chrystusie. Wspólnota natomiast nadaje specjalną moc naszemu osobistemu świadectwu, o czym przekonali się apostołowie, wychodząc z Wierczernika po zesłaniu Ducha Świętego: „Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali nappełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2,2–4).

A. Szostek: „Dawać świadectwo prawdzie może tylko człowiek wolny – i jedynie w ten sposób może on swą wolność potwierdzać i umacniać”¹⁹⁰.

¹⁸⁸ F. Drączkowski, *Rodzaje świadczenia Chrystusowi w nauce Klemensa Aleksandryjskiego*, „Studia Pelplińskie” 33 (2003), s. 215.

¹⁸⁹ B. Cywiński, *Dialog. Świadczenie i przyjmowanie świadectwa. Notatki o przygotowaniu duszpasterzy do dialogu*, „Ateneum Kapłańskie” (1973) 3, s. 407.

¹⁹⁰ A. Szostek, „Teologia rodzi się ze świadectwa”, „W Drodze” (1991) 12, s. 20.

Czy należy kształtować dawane o Chrystusie świadectwo, czy też wystarczy poddać się Duchowi Świętemu?

Odpowiedź: Droga świadectwa jest obszarem współpracy człowieka z łaską. To prawda, że Duch Święty jest w stanie pobudzić do czynienia dobra także osoby, które są oddalone od Boga. Ale po to Jezus wysłużył łaskę odkupienia, aby z nią świadomie i dobrowolnie współpracować. Święty Paweł niejednokrotnie przekonał się, że na współpracy z łaską opiera się wiarygodne świadectwo o Chrystusie. Pisze w Pierwszym Liście do Koryntian: „Za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną. Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli” (1 Kor 15,10–11).

S. Grzechowiak: „Świadectwo [...] nie tkwi w człowieku jak jakiś martwy przedmiot, wciąż w tej samej dokładnie postaci, lecz podlega pewnemu rozwojowi, niejako się uzupełnia. Dokonuje się to na skutek zetknięcia się świadectwa z całym tak zwanym wewnętrznym bogactwem podmiotu, przez porównywanie, do którego coraz to nowego materiału dostarcza pamięć i wydarzenia dalszego biegu życia. W ten sposób coraz bardziej uwiadcza się tkwiący w świadectwie wewnętrzny jego sens”¹⁹¹.

Czy nasze osobiste doświadczenia wpływają na jakość naszego świadectwa?

Odpowiedź: Wszystko, co przeżywamy, może realnie wpływać na dawane o Chrystusie świadectwo. Święty Paweł często przywoływał własne doświadczenia – i radosne, i smutne – aby umocnić adresatów swych listów w nadziei i gorliwości chrześcijańskiego świadectwa: „Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny. Oszalałem, a wyście mnie do tego zmusili. To wy powinniście wyrażać mi uznanie. W niczym przecież nie byłem mniejszy od wielkich apostołów, chociaż jestem niczym. Dowody [mojego] apostołstwa okazały się pośród was przez wielką cierpliwość, a także przez znaki i cuda, i przejawy mocy” (2 Kor 12,10–12).

¹⁹¹ S. Grzechowiak, *Logiczno-dialektyczna wiarogodność świadectwa chrześcijańskiego*, s. 169.

F. Brovelli: „Oto Paweł, nawigator świadectwa chrześcijańskiego. Ma w sobie świeżość Damaszku, ma w sobie ciężar próby w Koryncie, w Filipi, w Tesalonice, w Rzymie. Ma w sobie wiedzę przewodnika, Nauczyciela. Spójrzcie, Paweł pozwala, aby towarzyszyło mu jego powołanie, nie odłożył go do archiwum, aby strzec go zazdrośnie, pozwala mu zakwitnąć, krok po kroku, podczas gdy Pan go prowadzi, towarzyszy mu, umieszcza go w różnych sytuacjach, wiedzie go do różnych Kościołów”¹⁹².

Czy to jest jakieś nadużycie, że czasem czujemy się „przymuszeni” przez Kościół do dawania świadectwa?

Odpowiedź: Jest tylko jeden „dobry przymus”. Pisał o nim św. Paweł: „Jeśli odchodzimy od zmysłów – to ze względu na Boga, jeżeli przytomni jesteśmy – to ze względu na was. Albowiem miłość Chrystusa przynagła nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł [Chrystus] po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5,13–15).

B. Połec: „Człowiek, który osobiście doświadczył Boga, przez świadectwo wiary pomaga innym w jego aktualizacji. Czuje on przymus wewnętrzny mówienia i głoszenia. Człowiek jest zdolny, odczuwa potrzebę, a nawet pewien przymus świadectwa wiary, gdy jej doświadczy”¹⁹³.

W. Przygoda: „Tylko człowiek jako istota wolna może składać świadectwo. Jego świadectwo, jako bytu osobowego, jest aktem odkrywania i wypowiedania przez niego jego własnego jestestwa oraz wewnętrznej jedności z przyświadczanymi wydarzeniami. Nie chodzi tyle o sam przekaz, ile o wniknięcie i wejście w ukrytą za nim rzeczywistość. Istotne jest wewnętrzne zaangażowanie świadka, które odróżnia go od obojętnego obserwatora. Wierzący o tyle mogą składać świadectwo wiary, o ile w Duchu Świętym oraz w wierze przyjmują Chrystusa i Jego objawienie”¹⁹⁴.

Czy kwestia dawania świadectwa powinna być elementem osobistego rachunku sumienia?

¹⁹² F. Brovelli, *Nawrócenie apostoła. Słuchając św. Pawła*, Kraków 2009, s. 86.

¹⁹³ B. Połec, *Katecheza w przestrzeni doświadczenia religijnego i świadectwa wiary*, s. 292.

¹⁹⁴ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, s. 132.

Odpowiedź: Tak, podobnie jak wszystkie inne sprawy, od których zależy nasza droga do świętości. Jezus zalecał, aby zastanawiać się nad sobą i swoim życiem. Dzięki temu można odpowiadać na wymagania prawdy. W jednej ze swych przypowieści zwrócił uwagę na możliwość zmiany złej decyzji na dobrą dzięki refleksji, dzięki zastanowieniu się i opamiętaniu: „Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: «Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy». Ten odpowiedział: «Idę, panie», lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: «Nie chcę». Później jednak opamiętał się i poszedł. Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca? Mówią Mu: «Ten drugi». Wtedy Jezus rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego» (Mt 21,28–31).

J. Salij: „Samosprawdzania wymaga – rzecz jasna – składane przez nas świadectwo wiary, chodzi zarówno o bardziej świadome oczyszczanie oraz pogłębianie świadectwa prawdziwego, jak również o demaskowanie i odrzucanie świadectwa niezgodnego z duchem Ewangelii”¹⁹⁵.

Dlaczego nasze świadectwo nie może być sprzeczne z zasadami moralnymi głoszonymi przez Kościół?

Odpowiedź: Autentyczne świadectwo potrzebuje moralności zintegrowanej z wiarą, gdyż „wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2,17).

P. Bortkiewicz: „Pełna realizacja wolności może się dokonać tylko poprzez poznanie pełnej prawdy w Jezusie Chrystusie. Stąd konsekwencją jest stwierdzenie, że autentyczna moralność jest moralnością ściśle zintegrowaną z wiarą. To oczywiście nie przekreśla wartości życia ludzi niewierzących. Dla człowieka wierzącego w momencie poznania prawdy o Bogu objawionym w Jezusie Chrystusie sprawa staje się jednak z jednej strony prostsza, z drugiej nakłada większą odpowiedzialność, ponieważ poznając prawdę o Chrystusie, moim Odkupicielu, i najpełniejszą prawdę o sobie, jestem zobligowany do konkretnego życia, wezwany do świadectwa, które może przybrać nawet postać męczeństwa”¹⁹⁶.

¹⁹⁵ J. Salij, *Świadectwo wiary jako odpowiedź na jej współczesne zakwestionowanie*, s. 396.

¹⁹⁶ *Świadectwo życia. O „Veritatis splendor” z Pawłem Bortkiewiczem* TChr rozmawia Paweł Kozacki OP, „W drodze” (2003) 9, s. 15.

M. Cisowski: „Jednym z istotnych aspektów wiary chrześcijańskiej jest świadectwo, jakie o niej dajemy. Bez tego świadectwa trudno mówić o prawdziwej wierze. W tym miejscu warto zacytować znane nam z pewnością słowa z Listu św. Jakuba: «Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków» (Jk 2,26). Niestety, z przykrością trzeba stwierdzić, że taką właśnie postawę «martwej wiary» reprezentuje niemało ochrzczonych w imię Jezusa Chrystusa. Wydaje się, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niepoważne traktowanie wiary, która nie ma żadnego wpływu na życie. Dalszą konsekwencją takiej postawy jest brak odpowiedzialności za świadectwo, dzięki któremu wiara może się rozwijać w nas i być przekazywana innym»¹⁹⁷.

e. Świadectwo wiary w ramach powołania kapłańskiego i zakonnego

Jakie są obszary kapłańskiego świadectwa?

Odpowiedź: Święty Piotr zwraca się do „starszych”, aby wszystkie swoje obowiązki podejmowali ze świadomością odpowiedzialności przed Tym, których ich powołał – Jezusem Chrystusem. Całość tych obowiązków wynika z charyzmatu kapłaństwa. W Pierwszym Liście św. Piotr stwierdza jasno i wyraźnie: „Starszych więc [prezbiterów], którzy są wśród was, proszę, ja również starszy [prezbiter], a przy tym świadek Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić: paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; i nie jak ci, którzy ciemnią gminy, ale jako żywe przykłady dla stada. Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiednący wieniec chwały” (1 P 5,1–4)¹⁹⁸.

M. Maliński: „Ten, który otrzymał święcenia kapłańskie, powinien być po pierwsze w pełnym tego słowa znaczeniu człowiekiem religijnym. Powinien być tym, który daje świadectwo o Bogu, który świadczy Boga sobą, życiem swoim. A po drugie, ma być tym, który głosi Chrystusa swoim słowem. Przez to rozumiemy w pierwszym rzędzie wszystko, co należy do tak

¹⁹⁷ M. Cisowski, „Z wiarą w Trzecie Tysiąclecie”, s. 195.

¹⁹⁸ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 15.

zwanego słowa mówionego, a tu zwłaszcza kazanie i katechizację, poza tym wszystko, co zaliczyć można do jego działalności duszpasterskiej¹⁹⁹.

Na co winni zwracać uwagę kapłani, aby ich świadectwo było skuteczne w dzisiejszym świecie?

Odpowiedź: To, co dotyczy wszystkich ochrzczonych, w sposób szczególny odnosi się do biskupów i kapłanów. Pisze św. Paweł: „Biskup winien być, jako włodarz Boży, człowiekiem nienagannym, niezarożumiałym, nieskłonny do gniewu, nieskorym do pijaństwa i awantur, nie chciwym brudnego zysku, lecz gościnnym, miłującym dobro, rozsądnym, sprawiedliwym, pobożnym, powściągliwym, przestrzegającym niezawodnej wykładni nauki, aby przekazując zdrową naukę, mógł udzielać upomnień i przekonywać opornych” (Tt 1,7–9).

W. Przygoda: „Świadectwo prostego życia biskupów, prezbiterów i diakonów realizuje się przede wszystkim przez unikanie wyniosłości i afirmację postawy służebnej. Nabiera ono szczególnego znaczenia wobec kryzysu postaw służebnych, jaki można zaobserwować w świecie współczesnym²⁰⁰.

J. Augustyn: „Po pierwsze – bezinteresowność. Nasza bezinteresowna praca dla ludzi ma być świadectwem i obrazem bezinteresowności samego Boga. Pracując dla wiernych, nie możemy koncentrować się na wynagrodzeniu za to, co dla nich robimy. Nie powinniśmy oczekiwać ani korzyści materialnych, ani gratyfikacji emocjonalnej. Pracujemy dla ludzi, ponieważ jesteśmy do nich posłani przez Jezusa²⁰¹.

Czy zewnętrzne okoliczności mogą w istotnej mierze wpływać na treść świadectwa kapłańskiego?

Odpowiedź: Czy tego chcemy, czy nie, tak zwane zewnętrzne okoliczności życia (społecznego, narodowego), wpływają na każdego poszczególnego człowieka. Kapłani nie są w tym względzie osobami wyizolowanymi ze środowiska. Z tym większą troską winni czuwać nad sobą, aby nie ulec temu, co jest negatywną (w sensie moralnym) presją ze strony otoczenia; aby nigdy nie doszło w ich życiu do zniekształcenia orędzia Ewangelii. Święty Paweł

¹⁹⁹ M. Maliński, *Słowo świadczące Boga*, s. 355.

²⁰⁰ W. Przygoda, *Świadectwo w służbie ewangelizacji*, s. 122.

²⁰¹ J. Augustyn, *Kapłaństwo. Duchowość i posługa – współczesne wyzwania*, Kraków 2012, s. 60.

z radością mógł napisać o sobie, zwracając się do Tymoteusza, że nigdy nie uległ presji zagrażającej prawdzie Ewangelii: „Rozważaj, co mówię, albo wiem Pan da ci zrozumienie we wszystkim. Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skępowaniu” (2 Tm 2,7–9).

W. Ziółek: „Nie wolno w kapłańskiej posłudze objawiać paradoksu (obecnego) czasu, lecz być wiernymi, najwierniejszymi, wytrwałymi bez reszty świadkami ewangelicznych wartości i ewangelicznego porządku istnienia”²⁰².

Dlaczego głoszenie słowa Bożego przez kapłana, zwłaszcza podczas liturgii, ma podstawowe znaczenie w kontekście dawania świadectwa o Chrystusie?

Odpowiedź: Liturgia stanowi uprzywilejowane miejsce głoszenia Ewangelii. Kapłan jest przewodnikiem w modlitwie ludu Bożego. Osobą, która przekazuje prawdę objawioną. I nie jest to słowo ludzkie, lecz Boże. Święty Paweł, wspominając swój pobyt wśród wiernych w Tesalonikach, podkreśla różnicę pomiędzy słowem ludzkim a słowem Bożym: „Wiecie: tak każdego z was zachęcaliśmy i zaklinaliśmy, jak ojciec swe dzieci, abyście postępowali w sposób godny Boga, który was wzywa do swego królestwa i chwały. Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę – jako słowo Boga, który działa w was wierzących” (1 Tes 2,11–13).

H. Pagiewski: „Zasada wierności Bogu i człowiekowi kształtuje postawę świadka w konkretnej sytuacji i jego wysiłku adaptacyjnym. Słuchacz, przyjmując świadectwo wiary kaznodziei, formuje w sobie postawę wiary własnej, dojrzałej, odpowiedzialnej. I dlatego ciągła wewnętrzna odnowa kaznodziei, w którym żyją głoszone prawdy, decyduje o odnowie kaznodziejstwa. Kaznodzieja-świadek tkwi w kontekście wspólnoty żywego świadectwa całego Kościoła i tysiącletniej naszej tradycji”²⁰³. „Kaznodzieje, następcy apostołów w przekazywaniu objawienia – to świadkowie pośredni, świadkowie wiary.

²⁰² W. Ziółek, *Słudzy i świadkowie. W 30. rocznicę święceń biskupich*, Łódź 2010, s. 11.

²⁰³ H. Pagiewski, *Kaznodzieja odpowiedzialnym i oddanym bez reszty świadkiem Chrystusa*, s. 171.

Tak jak apostołowie – żyjący Chrystusem, bo nie można świadczyć aż do śmierci o osobie, gdy ona nie jest wszystkim w życiu świadka”²⁰⁴.

Na jakim fundamencie należy budować świadectwo o Chrystusie w życiu zakonnym?

Odpowiedź: Fundamentu nie ma innego, jak ten, który został położony, gdyż kamieniem węgielnym jest Jezus Chrystus (Ef 2,20).

B. Giemza: „Osoby konsekrowane przypominają Piotra, Jakuba, Jana i innych apostołów, którzy w odpowiedzi na Jezusowe zaproszenie zostawili wszystko i poszli za Nim. Winny one naśladować i odtwarzać życie ewangeliczne głoszone i realizowane przez Bożego Zbawiciela, dając przez to świadectwo Ewangelii jako rzeczywistości zawsze żywej w Kościele i w świecie. Można powiedzieć inaczej, że osoby konsekrowane winny być «piątą Ewangelią». W ten sposób ujawnia się inny wymiar świadectwa osób konsekrowanych – jako znak bezinteresownej miłości do Boga i człowieka”²⁰⁵.

Czy zakonnicy mogą być wiarygodnymi świadkami dla świata, skoro prowadzą życie z dala od niego?

Odpowiedź: Oddalenie fizyczne nie powoduje automatycznie oddalenia duchowego. Można być w środku, w centrum spraw doczesnych, a duchem pozostawać z dala od tych spraw; ale i odwrotnie, można oddalić się fizycznie od świata, a mimo to wciąż w nim tkwić duchowo. Wszystko zależy od tego, co rozumiemy przez „bycie w świecie”. Chrześcijanie, w tym także zakonnicy, są powołani do świadczenia o Chrystusie niezależnie, czy przebywają fizycznie w świecie spraw doczesnych, czy żyją w odosobnieniu. Jako uczniowie Chrystusa mają być w tym świecie, ale nie z tego świata. Wymowne są tym względzie słowa modlitwy, jaką Jezus zanosił do Ojca podczas spotkania z uczniami w Wieczerniku: „Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17,15–19).

²⁰⁴ Tamże, s. 167.

²⁰⁵ B. Giemza, *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II. Studium teologicznopastoralne*, Wrocław 2012, s. 143.

J. W. Gogola: „Wspólnoty osób konsekrowanych mają dawać właściwe swojemu powołaniu świadectwo w miejscu, w którym żyją i w sposób wyznaczony im przez charyzmat założycieli. Uwzględniając treść misji osób zakonnych: świadectwo życia, modlitwa i ofiara [...], można by sądzić, że główna ich działalność, to jest świadectwo życia, ogranicza się tylko do fizycznego miejsca przebywania, a modlitwą i ofiarą mogą ogarniać cały świat. Ale jest to uproszczenie. Współczesny świat umożliwia poszerzenie oddziaływania na środowisko poprzez środki przekazu”²⁰⁶.

Jaką rolę odgrywają rady ewangeliczne w realizacji postulatu dawania świadectwa o Chrystusie w życiu zakonnym?

Odpowiedź: Im bardziej dążymy do świętości, tym owocniejsze jest nasze kroczenie za Chrystusem i nasze o Nim świadectwo. Na taką współzależność wskazał Jezus między innymi w rozmowie w bogatym młodzieńcem (Mk 10,17–22). Gdy ten młodzieniec odszedł zasmucony, gdyż nie chciał opuścić tego, co posiadał, Jezus pouczył swoich uczniów, że pozbawienie się tego, co materialne, jest pozorną stratą w porównaniu z tym, jak wielki i pozytywny wpływ na innych uzyskujemy: „Piotr zaczął mówić do Jezusa: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, siostr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi»” (Mk 10,28–31).

J. W. Gogola: „Bóg nie powołuje chrześcijanina do oddania się całym sercem praktyce czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, ale do pójścia za Chrystusem. *Sequela Christi* stanowi główny ośrodek egzystencji konsekrowanej, ale także cel działalności apostolskiej. Rady ewangeliczne stanowią formę bycia jedno z Chrystusem, drogę kroczenia za Nim i kontynuowania w świecie Jego misji. Rady są więc konsekwencją pójścia za Chrystusem w życiu konsekrowanym i jednocześnie są na służbie Jego misji”²⁰⁷.

²⁰⁶ J. W. Gogola, *Ubóstwo konsekrowane jako świadectwo miłosierdzia*, s. 71.

²⁰⁷ Tamże, s. 73.

Czy niewierność wobec jednej z rad ewangelicznych – ślubowanej czystości zakonnej – może realnie podważyć wiarygodność danego o Chrystusie świadectwa?

Odpowiedź: Bez wątpienia tak, biorąc pod uwagę fakt, że ta dziedzina ludzkiego życia, jaką jest sfera cielesna, stanowi szczególnie trudny obszar walki duchowej. Dlatego ci, którzy ślubują ewangeliczną czystość i tego ślubu nie dochowują, powodują nie tylko u siebie, ale także u innych znaczące spustoszenie duchowe czy wręcz zgorzenie. Działa tu zasada „miasta położonego na górze”. Jezus zwrócił się do swoich uczniów z następującym pouczeniem: „Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,13–16).

R. Pindel: „Z życiem wspólnoty, które stanowi świadectwo dla świata, szczególnie wiąże się czystość pojmowana przede wszystkim jako wyłączna i wierna miłość wobec Boga. Jeżeli wspólnota przestaje być wierną oblubienicą Chrystusa, jeżeli jej obyczaje ukazują, że skłania się ku bożkom – traci swoją wiarygodność. Świat uwierzy Kościołowi, który jest poślubiony tylko Bogu”²⁰⁸.

Od czego zależy wiarygodność świadectwa w życiu zakonnym?

Odpowiedź: Od stopnia zjednoczenia z Chrystusem. Przekonał się o tym między innymi św. Paweł, i mógł później napisać: „Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,12–13).

J.W. Gogola: „Świadectwo, jak wiadomo, wymaga uczestnictwa i zaangażowania w sprawę, o której się świadczy. Świadectwo zakonników dotyczy nie życia zdyscyplinowanego, bo do niego można dojść samemu przy odpowiedniej motywacji, nie życia ograniczonego poważnymi wyrzeczeniami, bo

²⁰⁸ R. Pindel, *Życie wspólnoty Kościoła pierwszych chrześcijan świadectwem dla świata*, s. 19.

one nie mogłyby być przedmiotem naśladowania przez «niepowołanych», ale zbawczego działania Boga w człowieku. To świadectwo możliwe jest dzięki obiektywnemu uczestnictwu chrześcijanina w misterium Chrystusa. Jego jakość natomiast uzależniona jest od stopnia zjednoczenia z Chrystusem²⁰⁹.

W czym tkwi specyfika świadectwa życia zakonnego?

Odpowiedź: Jednym z elementów świadectwa osób życia konsekrowanego, które decyduje o specyfice ich świadectwa, jest dar i zadanie łączenia modlitwy z uczynkami. „Módl się i pracuj” – to zawołanie dobrze oddaje tę szczególną wartość ewangelizacyjną życia zakonnego. Taka jest też logika ośmiu błogosławieństw i napomnienia Jezusa: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21).

A. Siemieniewski: „Świadectwo osób konsekrowanych obejmuje ważny element: umiejętność znajdowania równowagi między działaniem i kontemplacją”²¹⁰.

Dlaczego osoby życia konsekrowanego winny świadczyć o Chrystusie szczególnie przez ślubowane ubóstwo?

Odpowiedź: Niebezpieczeństwo bogactw pozostaje niezmiennie aktualnym zagrożeniem dla wszystkich, którzy pragną świętości i chcą, aby także inni byli świętymi. Świat nie sprzyja postawie ewangelicznego ubóstwa. A przecież ma ono niezwykłą siłę i moc, dzięki której może objawiać się wśród ludzi chwała Boża. Oto zaledwie jeden przykład – spotkanie apostołów z chorym człowiekiem, który chciał od nich jałmużny: „Lecz Piotr wraz z Janem przypatrzwszy się mu, powiedział: «Spójrz na nas». A on patrzył na nich, oczekując od nich jałmużny. «Nie mam srebra ani złota – powiedział Piotr – ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!». I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga. A cały lud zobaczył go chodzącego i chwającego Boga. I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siadał przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrać, i ogarnęło

²⁰⁹ J.W. Gogola, *Ubóstwo konsekrowane jako świadectwo miłosierdzia*, s. 74.

²¹⁰ A. Siemieniewski, *Aktualność świadectwa osób konsekrowanych na progu Trzeciego Tysiąclecia*, s. 70.

ich zdumienie i zachwyt z powodu tego, co go spotkało. A gdy on trzymał się Piotra i Jana, cały lud zdumiony zbiegł się do nich w krążganku, który zwano Salomonowym” (Dz 3,4–11).

J.W. Gogola: „Zestawienie ubóstwa konsekrowanego ze świadectwem miłosierdzia przenosi refleksję o życiu zakonnym w samo centrum ewangelicznego orędzia o zbawieniu. W tym świetle życie radami ewangelicznymi jawi się jako przywilej i cała egzystencja zakonna ukierunkowana na ewangelizację. Ubóstwo konsekrowane rozumiemy tutaj w jego najszerszym znaczeniu, jako całościowy wymiar osoby, tak by zawierało ono także wyrzeczenie związane z czystością i posłuszeństwem”²¹¹.

J. Wal: „Gdyby chrześcijanie dawali świadectwo, działając na rzecz wielorako ubogich i słabych, nie musielibyśmy się bać, że Kościół straci prestiż społeczny, że zostanie zepchnięty do zakrystii. Jesteśmy w stanie Kościół obronić świadectwem”²¹².

f. Wiara katolików świeckich – obszar świadectwa w rodzinie i na katechezie

Dlaczego rodzina ma być miejscem świadectwa?

Odpowiedź: Rodzina jest powołana do świadczenia o Chrystusie ze względu na otrzymany dar wiary i chrztu. Dlatego św. Paweł formułował zasady życia domowego nie na płaszczyźnie psychologiczno-socjologicznej, lecz religijnej, w kontekście świadectwa, jakie cała rodzina ma dawać o Chrystusie wobec świata: „Żony bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi! Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (Kol 3,18–21).

J. Stala: „Słowo «przymierze» wskazuje na osobowy i jednocześnie religijny charakter związku małżeńskiego. Jest ono związkiem dwojga osób, wynikającym z ich wolnej decyzji, mocą której powierzają się sobie wzajemnie w sposób nieodwołalny – zawierają przymierze. Przymierze to jest szczególnym miejscem, obdarzonym z samej natury szczególnym charyzmatem.

²¹¹ J.W. Gogola, *Ubóstwo konsekrowane jako świadectwo miłosierdzia*, s. 67.

²¹² J. Wal, *Realizacja Bożego miłosierdzia w życiu Kościoła i chrześcijanina*, w: „*Bądźcie świadkami miłosierdzia*”, s. 46.

Umocnione łaską sakramentalną otrzymuje specjalną siłę, by stawać się miejscem świadectwa dla człowieczeństwa, wiary i miłości”²¹³.

C. Ciattini: „Rodzina, im bardziej odnajdzie w prezbiterach ojców – zdolnych do zawiązywania więzi wiary, pielęgnujących w każdej wspólnocie relacje, które ukazują, czym powinna być: właściwym miejscem do przyjęcia i strzeżenia życia, gdzie wspomaga się najsłabszych, a człowiek znajduje wybawienie w swoich najbardziej bolących biedach – tym bardziej będzie przygotowana i gotowa do dawania świadectwa”²¹⁴.

Jakie są skutki braku świadectwa ze strony rodziców i wychowawców?

Odpowiedź: Jezus wypowiedział słowa pełne powagi i ostrzeżenia o zgorzeniu dzieci. Są to pouczenia kierowane do wszystkich, ale bez wątpienia szczególnie do tych, którzy mają specjalną przed Bogiem odpowiedzialność za młode pokolenie: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorzeń! Muszą wprowadzić przyjsć zgorzenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorzenie” (Mt 18,6–7).

B. Hiszpańska: „Świadectwo fałszu w dziedzinie pedagogicznej jest przyczyną chaosu moralnego spowodowanego relatywizacją świadectwa, co uniemożliwia rozpoznawanie wartości, a tym samym utworzenie hierarchii aksjologicznej”²¹⁵. „Największą siłą przekazu pedagogicznego jest świadectwo wychowawcy, które wyraża się przede wszystkim zgodnością jego słów z tym, co czyni, z całym jego życiem. Jest to «prawdomówność» egzystencjalna, czyli prawość, która stanowi szansę dla rozwoju zaufania i miłości wychowanka. Wychowanie wymaga aktywnego łączenia słowa i działania z uwzględnieniem niepowtarzalności osób i specyfiki ich życiowych sytuacji”²¹⁶.

B. Pylak: „W wychowaniu młodzieży świadectwo życia ich nauczycieli – wychowawców odgrywa ważną rolę, budzi bowiem zaufanie do głoszonej przez nich prawdy i zasad postępowania”²¹⁷.

²¹³ J. Stala, *Przymierze małżeńskie jako miejsce i źródło świadectwa*, w: *Człowiek między losem a wyborem*, s. 430.

²¹⁴ C. Ciattini, *Prezbiter a nauka społeczna Kościoła*, Katowice 2007, s. 86.

²¹⁵ B. Hiszpańska, *Na antypodach świadectwa*, s. 365.

²¹⁶ Tamże, s. 357.

²¹⁷ B. Pylak, „Bądźcie świadkami Chrystusowej miłości”, „Ethos” 41–42 (1998), s. 192.

Co jest bezpośrednim celem świadectwa ze strony katechetów?

Odpowiedź: Celem jest to, aby wszyscy wychowankowie zawierzili i zaufali Bogu teraz i w całym swoim dorosłym życiu. Takiego świadectwa oczekują wychowankowie od swoich wychowawców, nawet jeśli sami wychowawcy doświadczają trudności w swoim życiu osobistym. Warto, aby często powracali do wyznania, jakie uczynił św. Paweł na temat dramatu ludzkiej egzystencji, która pomimo słabości grzechu, jest przecież poddana nadziei opartej na mocy łaski Jezusa Chrystusa: „Jestem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wie] ku tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!” (Rz 7,18–24).

S. Sułkowski: „Katecheta powinien kształtować w uczniach postawę zawierzenia i zaufania Panu Bogu – istotny jest w tym względzie wymiar świadectwa katechety. Ma to wszystko prowadzić do odnowy w uczniach zapału misyjnego i odwagi wyjścia na peryferie”²¹⁸.

E. Zarębska: „Podstawowym czynnikiem warunkującym autentyczność postawy świadectwa katechety jest jego własna wiara, w której wciąż nieustannie wzrasta, według niej kształtuje swoje życie i ukazuje ją na zewnątrz”²¹⁹.

J. Zimniak: „Świadectwo wiary nie jest w żadnym wypadku indoktrynacją, lecz ukazaniem swego osobistego stosunku do Chrystusa, nie tylko intelektualnego, lecz przede wszystkim emocjonalnego. Coraz powszechniejsze

²¹⁸ S. Sułkowski, *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa*, Poznań 2014/2015, s. 34.

²¹⁹ E. Zarębska, *Postawy katechety*, s. 316.

staje się dziś przekonanie, że wiarę i życie z wiary przekazuje się głównie dzięki świadectwu katechetów²²⁰.

B. Połec: „Katecheza niewątpliwie korzysta z doświadczenia Kościoła, ale zarazem tak świadczy o Chrystusie, że swoim świadectwem wzbogaca doświadczenie Kościoła. Jej osobowe świadectwo zaś zwielokrotnia się przez świadectwo wspólnotowe całego Ludu Bożego. Dzięki doświadczeniu i świadectwu katecheza ma zwracać uwagę na człowieka współczesności: zagubionego, osamotnionego, sfrustrowanego, przygnębionego i znudzonego, by ukazać mu sens życia, godność w Chrystusie i wolność w Kościele”²²¹.

J. Szpet: „Osobiste zaangażowanie, troska o dobro nie może przesłaniać Chrystusa. Rola katechety w dialogu zbawienia polega na informacji, podprowadzeniu i świadczeniu. Aby przemówiło Słowo Boże, mówiący powinien zamilknąć. Katecheta jest świadkiem inicjującym dialog”²²².

Czy czas zajęć szkolnych ogranicza dawanie świadectwa przez katechetów?

Odpowiedź: Świadectwo chrześcijańskie nigdy nie jest ograniczone miejscem ani czasem. Tak jest i w przypadku posługi nauczania i wychowywania; katecheta powinien starać się całe swoje życie kształtować w duchu autentycznego świadectwa o Chrystusie. Nie traci na aktualności rada, jakiej udziela św. Paweł: „Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, [w razie potrzeby] wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz” (2 Tm 4,2).

J. Zimniak: „Świadectwo wykracza poza zwykłe nauczanie, obejmuje też o wiele szerszy zakres, nie ograniczając się jedynie do grupy klasowej czy katechetycznej. Katecheta jest świadkiem wiary również poza szkołą, w życiu prywatnym. Istotną zaś cechą jego świadectwa wiary jest w pierwszym rzędzie autentyzm życia, wyrażający się między innymi w spontaniczności reakcji, te zaś są różne od dobrego przykładu, który może być wypracowany i narzucony sobie siłą woli”²²³.

J. Szpet: „Podczas [katechezy] przekazuje się treści służące kształtowaniu postaw religijnych, a w szczególności przygotowuje katechizowanych do

²²⁰ J. Zimniak, *Katecheta świadkiem wiary*, s. 179.

²²¹ B. Połec, *Katecheza w przestrzeni doświadczenia religijnego i świadectwa wiary*, s. 294.

²²² J. Szpet, *Katecheta – świadkiem i przyjacielem*, „Katecheta” (1986) 1, s. 19.

²²³ J. Zimniak, *Katecheta świadkiem wiary*, s. 180.

dawania świadectwa o Bogu i wierze w codziennym życiu. [...] Elementem życia wspólnotowego jest apostołstwo i świadectwo, zaś działalność misyjna wynika z natury Kościoła. Na te dwa aspekty katecheta powinien [...] w sposób szczególny zwrócić uwagę i akcentować je w swojej posłudze przepowiadania słowa Bożego”²²⁴.

B. Połec: „Dynamiczny rozwój poszczególnych dziedzin wiedzy i szybkie przemiany zachodzące w świecie, domagają się aktywnej obecności człowieka w dokonujących się przemianach. Z tego względu potrzeba również ustawicznego, permanentnego kształcenia religijnego, które powinna podjąć i realizować katecheza, na bazie doświadczenia religijnego, co w konsekwencji prowadzi do świadectwa wiary”²²⁵.

Dlaczego w kontekście bierzmowania świadectwo katechetów i wychowawców jest szczególnie oczekiwane?

Odpowiedź: Ponieważ to świadectwo pomaga kandydatom do bierzmowania w przygotowaniu się nie tylko do przyjęcia łaski sakramentalnej, ale do gorliwej z tą łaską współpracy poprzez dzieła apostołskie, zgodnie z testamentem Jezusa przekazanym uczniom w Wieczniku: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34–35).

D. Adamczyk: „Przez sakrament bierzmowania Duch Święty czyni człowieka świadkiem wiary, który odtąd powinien urzeczywistniać wskazania Ewangelii przez autentyczne świadectwo życia. Owocem tego sakramentu jest umocnienie otrzymanego na chrzcie daru Ducha Świętego, który uzdalnia i prowadzi do aktów świadczenia słowem i życiem o Chrystusie”²²⁶.

A. Szponar: „W sakramencie bierzmowania człowiek zostaje umocniony Duchem Świętym i wezwany do dawania świadectwa wszędzie tam, gdzie postawi go Boża opatrność. Bierzmowanie, nazywane również sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej, stanowi w tym kontekście wezwanie do świętości życia i do chrześcijańskiego świadectwa”²²⁷.

²²⁴ J. Szpet, *Katecheta – świadkiem i przyjacielem*, s. 18.

²²⁵ B. Połec, *Katecheza w przestrzeni doświadczenia religijnego i świadectwa wiary*, s. 288.

²²⁶ D. Adamczyk, *Chrześcijanin wiernym świadkiem prawdy*, s. 463.

²²⁷ A. Szponar, *Świadectwo życia jako motyw wiarygodności chrześcijaństwa*, s. 124.



Rozdział trzeci

Modlitwa i świadectwo – dialog z Bogiem we wspólnocie miłości

Wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus, przez swoją ofiarę na krzyżu wypełnił wolę Ojca w stopniu absolutnie doskonałym. Ta najwyższa jakość i wartość dzieła Jezusa wynikała z faktu „absolutnie doskonałego zjednoczenia Syna z Ojcem”¹. Dlatego Jezus jest dla swoich uczniów najwspanialszym wzorem we wszystkim, także w tym, co dotyczy świadectwa.

Będąc pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem Ojcem w Duchu Świętym, Jezus dokonał odkupienia nie dla siebie, ale dla ludzi, tworząc nowy rodzaj relacji: komunii miłości z Bogiem i między sobą. W tym celu ustanowił Kościół². W Kościele istnieje całe bogactwo darów, ale jeden Duch; wiele różnych urzędów, ale jeden Pan; wielka jest liczba sposobów działania, ale jeden Bóg, który wszystko sprawia we wszystkich (1 Kor 12,47; Ef 4,11–13).

W tę zbawczą jedność i różnorodność wpisana jest modlitwa i płynące z niej świadectwo. Istnieje więc w Kościele cały szereg możliwych powiązań modlitwy i świadectwa, na przykład modlitwa jako źródło zobowiązania do

¹ Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Eucharystia – sakrament nowego życia*, Katowice 2000, s. 94.

² Zob. A.L. Krupa, *Znaczenie Maryi w religii*, w: *Pod tchnieniem Ducha Świętego. Współczesna myśl teologiczna*, red. M. Finke, Poznań–Warszawa–Lublin 1964, s. 302.

świadcstwa; kształtowanie świadectwa za sprawą modlitwy; dawanie świadectwa przez praktykowanie modlitwy; modlitwa w intencji wiarygodnego świadectwa; modlitwa o przyjęcie danego przez nas świadectwa itp. W niniejszym rozdziale rozważymy głównie jeden aspekt, a mianowicie ten, że rozwój życia modlitewnego we wspólnocie Kościoła jest i powinien być niewyczerpalnym źródłem wiarygodnego świadectwa o Chrystusie w życiu chrześcijańskim.

Kościół stanowi szczególną przestrzeń dialogu Boga z człowiekiem. Ci, którzy chcą o Chrystusie dawać wiarygodne świadectwo, jednoczą się na modlitwie we wspólnocie Kościoła. Obszarem wzajemnych powiązań życia modlitewnego i świadectwa jest liturgia sakramentów, w tym szczególnie Eucharystii. Kościół gromadzi się na modlitwie, aby wspólnie celebrować misteria zbawienia, dzięki czemu Duch Święty kształtuje i pogłębia w sercach wierzących gorliwość w dawaniu wiarygodnego świadectwa o Chrystusie. Z tego też względu podkreślimy, że aby jak najlepiej wypełnić swoją misję, wszyscy powinni kroczyć drogą modlitwy i świadectwa na wzór i za wstawiennictwem Maryi, Niewiasty Eucharystii.

I. Dziedzictwo modlitwy czasów dawnego przymierza

Modlitwę należy postrzegać w perspektywie zbawczego dialogu Boga zarówno z całą ludzkością, jak i z poszczególnym człowiekiem. W Starym Testamencie *hesed* określa Boże otwarcie wobec człowieka, pełne życzliwości i łaski. *Hesed* określa Bożą miłość, przebaczenie, miłosierdzie i wierność: „Objawiając swoje imię, Bóg objawia równocześnie swoją wierność, która nie ma ani początku, ani końca, obejmuje zarówno przeszłość («Jestem Bogiem ojca twego», Wj 3,6), jak i przyszłość («Ja będę z tobą», Wj 3,12). Bóg, który objawia swoje imię jako «Ja Jestem», objawia się jako Bóg, który jest zawsze przy swoim ludzie, aby go zbawić»³.

O tym, kim jest Bóg i w jaki sposób prowadzi ludzkość do siebie, dowiadujemy się na podstawie objawienia biblijnego. Zawiera ono wspaniałe przykłady ludzi modlitwy. Szczególnym świadkiem modlitwy pozostaje

³ Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 207.

dla całych pokoleń postać Abrahama. Bóg zawarł z nim przymierze, które później wielokrotnie potwierdzał i odnawiał w ramach historii narodu wybranego.

Modlitwa przenikała cały okres dawnego przymierza. Dlatego niewyczerpalnym natchnieniem dla modlitwy chrześcijańskiej – osobistej i wspólnotowej – a tym samym dla wiarygodnego świadectwa o Chrystusie, pozostają psalmy. Recytując je lub śpiewając, duchowo szukamy Boga mówiącego do nas w każdym słowie w nich zapisanym⁴. Co więcej, modlitwa psalmów wskazuje, że cały świat stworzony jest włączony w świadectwo, jakie o wszechmogącym Bogu powinien dawać człowiek, czyniąc to poniekąd właśnie w imieniu całego stworzenia.

1. Bóg pragnie rozmawiać z człowiekiem

Modlitwa sięga samych początków istnienia człowieka. Od chwili stworzenia rozpoczął się dialog Stwórcy ze swoim stworzeniem. Od początku był to dialog miłości, a tym samym dialog zbawienia. Przekonujemy się o tym, gdy wracamy do ponadczasowego dziedzictwa objawienia Starego Testamentu, a także wczytujemy się w orędzie Nowego Testamentu.

Bóg od początku, od chwili powołania człowieka do istnienia, zaprosił go do dialogu. Do pierwszych rodziców, Adama i Ewy, zwrócił się ze słowami błogosławieństwa, a jednocześnie wyznaczył im zadania: „Rzekł Bóg – «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!»” (Rdz 1,26).

Adam i Ewa

Fakt stworzenia człowieka i przekazania mu polecenia, aby czynił sobie ziemię poddaną (Rdz 1,28), stanowi podstawowe przymierze, jakie Bóg zawarł z ludzkością. Stworzyciel przekazał ludziom przez siebie stworzonym władzę nad światem. Mieli oni kierować światem w Jego imieniu. Niestety, gdy pojawił się grzech, to pierwotne przymierze zostało złamane; człowiek odrzucił zasady jakże korzystnego dla siebie przymierza, a przez

⁴ Zob. A. Grün, *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, Kraków 1991, s. 26.

to wprowadził w swoje życie smutek, cierpienie i śmierć: „Do mężczyzny [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść – przekłeta niech będzie ziemia z twojego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!»” (Rdz 3,17–19).

Bóg wypowiedział słowa kary, ale jednocześnie w swej nieskończonej dobroci postanowił zapowiedzieć ostateczne pokonanie grzechu i szatana. Na kolejnych etapach historii zbawienia – poprzez zawieranie nowych przymierzy i odnawianie już zawartych – przygotowywał ludzkość do pełni objawienia w Chrystusie: „Wtedy Jahwe Bóg rzekł do węża: «Ponieważ to uczyniłeś, bądź przekłety wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę»” (Rdz 3,14–15).

Opis biblijny wskazuje, że Bóg poszukiwał Adama i Ewy, ukrywających się w ogrodzie, i jako pierwszy rozpoczął dialog. Ludzie nie mogli więc czuć się osądzeni pochopnie i bez wysłuchania, bez rozmowy. Przeciwnie, doświadczyli Bożego miłosierdzia. Bóg z nimi prowadził dialog, gdy osądzał ich czyny. Wyzначył karę, ale jednocześnie wprowadził na drogę nadziei.

Znakiem tej nadziei było między innymi przymierze zawarte z Noem. Bóg zdecydował, że upadły ród ludzki zostanie ocalony od ostatecznego zniszczenia. I tak się rzeczywiście stało. Później, „gdy nadeszła pełnia czasu” (Ga 4,4), wody potopu zostały niejako przemienione przez Chrystusa w wodę chrztu, dającą ratunek i zbawienie⁵.

⁵ „Gołębica, zapraszająca Noego do wyjścia z arki po potopie, jest zapowiedzią odnowienia stworzenia oraz jego owoców w postaci nowego dzieła stwórczego (Rdz 8,8–12). Obraz chrztu połączonego z symbolem gołębic stanowi nurt biblijnego wyrazu faktów zbawczych Nowego Przymierza. Idzie o zwiastowanie nowych rzeczywistości, Nowego Przymierza Ducha, Przymierza realizmu Boga z nami. Jan Ewangelista, opisując chrzest Chrystusa, wkłada w usta Jana Chrzciela znamienne stwierdzenie: «Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim» (J 1,32)”. A.F. Dziuba, *Sakrament bierzmowania w dynamice wiary*, „Studia Pelplińskie” 16 (1985), s. 272.

Wszystkie wydarzenia Starego Testamentu wskazują, że Bóg od początku chciał z człowiekiem rozmawiać. Gdyby było inaczej, człowiek nigdy nie usłyszałby Jego głosu, nie poznałby Jego woli, Jego objawienia. Szukałby Boga „po omacku” (Dz 17,27). Bóg pozwolił człowiekowi usłyszeć swoje słowo i dowiedzieć się, czego jako Stwórca pragnie od swego stworzenia.

Naród wybrany

U początków narodu wybranego jest postać patriarchy Abrahama. Był to człowiek głębokiego dialogu z Bogiem. Na modlitwie i przez modlitwę poznawał to, co Bóg mu przekazywał. Począwszy od Abrahama, Bóg kontynuował swój dialog ze swoim ludem, „jeden raz dla poznania i ogłoszenia swego prawa i woli, a innym razem dla zwrócenia uwagi na konieczność przestrzegania jego przykazań zleconych w poprzednich pokoleniach. Słowem Pana jest miłość, miłosierdzie i tchnienie, lecz także i ich przeciwstawienia: gniew, oskarżenie czy groźba. [...] Wierzący Starego Testamentu wyłuskuje przed swoim Bogiem różne uczucia, które kielkują w jego sercu. Ma świadomość, że Bóg go wysłuchuje, traktując jako osobę, jako partnera dialogu”⁶.

Dzięki modlitwie płynącej z wiary naród wybrany coraz pełniej poznawał, kim jest Bóg, jego Stwórca i Zbawiciel. Kim jest Ten, „Który jest, i Który był i Który przychodzi” (Ap 1,4). Trudno nie wspomnieć w tym kontekście króla Dawida. Był przywódcą, który mocno powiązał w swoim życiu wiarę i modlitwę, gdyż w ten sposób chciał być świadkiem dzieł wszechmogącego Boga. Postać Dawida to jedna z zapowiedzi przeszłego Mesjasza. W sercu Dawida pulsowała wiara, a z niej płynęła modlitwa – „strumień słów tryskał ku Bogu; wszystkie zasoby człowieczeństwa były mu potrzebne do wyrażenia nieskończonej różnorodności”⁷.

Chciał, aby wszyscy na wzór Abrahama byli otwarci na Jego głos; aby byli tego głosu świadkami: „Po tej ziemi przeszli Abraham, Mojżesz i prorocy, i pozostawili potomstwu drogę wiary, nawrócenia ze złych dróg, po których tak łatwo idziemy w naszym życiu. Pokazali drogę: słuchać Boga i Jego słowa i udać się niemożliwą drogą do przyszłości z Bogiem. Przez te

⁶ A.F. Dziuba, *Modlitwa jako relacja międzyosobowa*, „Katecheta” (1982) 5, s. 200.

⁷ A.M. Besnard, *Myśli o modlitwie*, Paris 1972, s. 69.

jednostki, które były świadkami objawienia, wiemy, że w żaden sposób sami przez się nie moglibyśmy poznać Boga”⁸.

Analiza orędzia Starego Testamentu pozwala zatem stwierdzić, że począwszy od Abrahama, każde kolejne przymierze było wyrazem tej samej zbawczej pedagogii Boga. Ponawiane przymierza wyznaczały kolejne etapy w realizacji zbawczych planów Bożej opatrności. U początków był Abraham – wzór łączenia modlitwy i świadectwa w ramach zawartego z Bogiem przymierza.

W ten sposób, począwszy od Adama i Ewy, poprzez Abrahama, Mojżesza, proroków i wiele innych postaci – poznajemy prawdziwe oblicze Boga, który duchowo ukazuje się przed człowiekiem podczas modlitwy. Ci, którzy w swoim życiu potrafili połączyć wiarę i modlitwę, stawali się wiarygodnymi świadkami Boga, gdyż „wiara i modlitwa otwierają szeroko drogę dla pomocy Bożej, która okaże się tym skuteczniejsza, im człowiek będzie bardziej dysponowany wewnętrznie do przyjęcia łaski i psychicznie zmobilizowany do walki ze sobą o sprawę Bożą. [...] Zarówno działalność ludzka, jak Boże iluminacje rozpoczynają się zawsze od wpływu na poznanie, potem poruszają wolę, a w końcu mobilizują dynamizmy afektywne”⁹.

2. Modlitwa i świadectwo Abrahama

Chrześcijanin jest powołany do dawania świadectwa, które ma swoje zakorzenienie w sakramencie chrztu. Ten zaś sakrament, będąc znakiem nowego przymierza, posiada głębokie powiązania z przymierzem dawnym, a dokładniej – z następującymi po sobie kolejnymi etapami historii zbawienia, w ramach których Bóg zawierał i odnawiał przymierze ze swoim ludem. Już początek świata i stworzenie człowieka – gdy „rzekł Bóg” i „stało się” (Rdz 1,1–3) – należy postrzegać jako znak przymierza, które urzeczywistniało się i było odnawiane w historycznym następstwie dziejów.

Wincenty Granat wyjaśnia: „W Starym Testamencie, począwszy od powołania Abrahama, bardzo często powtarza się zwrot: «I rzekł Jahwe...». Bóg przez swe słowo oznajmia ludowi wybranemu swą wolę, poucza go, a nawet

⁸ T. Pervan, „Mów, Panie...”. *Kazania na rok „A”*, Kalwaria Zebrzydowska 2004, s. 136.

⁹ A. Żynel, *Poznanie Boga według św. Bonawentury*, w: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 442.

gdy się objawia przez swe działanie czy w formie teofanii, to i wówczas słowo odgrywa rolę istotną. [...] Religijność Izraela koncentrowała się głównie na słuchaniu słowa Jahwe¹⁰. W tym znaczeniu obietnica zbawienia – tak ściśle związana z dialogiem z Bogiem w trakcie modlitwy – została objawiona i przekazania Abrahamowi, a poprzez niego całemu jego potomstwu na fundamencie wiary.

a. Świadectwo Abrahama wypływające z jego modlitwy

Jan Paweł II nauczał, że „Stwórca objawił się człowiekowi jako Bóg Przymierza”¹¹. Aby więc zrozumieć rolę i znaczenie modlitwy w życiu Abrahama, trzeba mieć w pamięci prawdę o przymierzu, jakie Bóg z nim zawarł; trzeba niejako pójść tym śladem. Dzięki temu będziemy mogli „dostrzec w życiu Abrahama, a zwłaszcza w jego otwarciu się na Boże wołanie, także naszą własną historię. [...] [Także] nasza ludzka egzystencja może wydawać się banalna, dopóki nie odkryjemy jej sensu w osobistym spotkaniu z Bogiem. Na tym właśnie polega objawienie”¹².

Abraham jest przykładem człowieka, który w modlitwie poszukiwał zrozumienia objawionej przez Boga prawdy, a poznawszy ją, czuł się zobowiązany, aby o niej dawać świadectwo. Hugolin Langkammer pisze: „Jeśli okiem historyka czytamy księgi Starego Testamentu, to odrębności Izraela, który zupełnie inaczej niż ościennie narody patrzył na wydarzenia w świecie, nie można zrozumieć i wyjaśnić bez szczególnego objawienia się Boga, które swój początek bierze od Abrahama. Od tego czasu Biblia stanowi równocześnie świadectwo doświadczenia Izraela w różny sposób objawiającego się Boga, czasem nawet przez większe zaangażowanie się człowieka w dochodzeniu do Boga, Jego praw i żądań”¹³.

¹⁰ W. Granat, *Dogmatyka katolicka. Tom wstępny*, Lublin 1965, s. 111.

¹¹ Jan Paweł II, *List do Kapłanów „Modlitwa Chrystusa w Getsemani”* [13 kwietnia 1987], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, Kraków 1998, s. 153–154.

¹² A. Tronina, *Abraham – ojciec wierzących*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, s. 12.

¹³ H. Langkammer, *Życie po śmierci. Eschatologia Starego i Nowego Testamentu*, Lublin 2004, s. 35. Takiego zaufania Bogu, jakiego przykład zostawił Abraham, nie można zignorować. Kościół wielokrotnie potwierdzał, że każdy uczeń Chrystusa winien wzorować się na wierze Abrahama. Dlatego ma być to wiara otwarta na wszystkich, gdyż zbawcza wola Boga jest powszechna, o czym należy świadczyć między innymi w ra-

Modlitwa zawierzenia

Abraham całkowicie zawierzył siebie Bogu i spełniał Jego polecenia. Modlitwa była dla niego „zwyczajnym” sposobem rozmowy z Bogiem. Była z serca płynącą ufnością, zawierzeniem Temu, który do niego przemówił. Pełne posłuszeństwo Bogu zapewniło Abrahamowi Jego błogosławieństwo. Od początku, gdy rozpoczął swoją wędrówkę z rodzinnej ziemi, z Ur chaldejskiego, traktował ją w kategoriach duchowych, religijnych. Jego posłuszeństwo było odpowiedzią na wydarzenia, które dokonywały się w jego życiu. Przez nie Bóg stopniowo wchodził w osobistą historię jego życia. Słowo Boże – Boże objawienie – dokonywało przemiany jego serca, co należy uznać za biblijną zapowiedź przemiany ludzkich serc, jakiej miał dokonać Jezus Chrystus¹⁴.

Abraham szczerze uwierzył słowu Bożemu. W jego posłuszeństwie było ufne oczekiwanie. Choć czas mijał – mijały miesiące i lata – Abraham głęboko wierzył. Zapewne czekanie na wypełnienie się Bożych obietnic nie było łatwe. Abraham nie tracił jednak nadziei. Istotnym źródłem jego świadectwa była głęboka łączność z Bogiem w akcie modlitwy. Modlitwa usuwała z jego serca lęk, dając stopniowe poznawanie ogromu Bożego miłosierdzia. Oto dlaczego Abraham stał się ponadczasowym wzorem modlitwy i świadectwa wiary.

Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: „Na wezwanie Boga Abraham udaje się w drogę, «jak mu Pan rozkazał» (Rdz 12,4); jego serce jest całkowicie «poddane słowu»; jest posłuszny. Istotne dla modlitwy jest słuchanie serca, które skłania się do Boga; słowa mają charakter względny. Modlitwa Abrahama wyraża się jednak najpierw w czynach: jako człowiek milczenia, w tych miejscach, gdzie się zatrzymuje, buduje ołtarz dla Pana. Dopiero później pojawia się jego pierwsza modlitwa wyrażona w słowach:

mach wspólnej modlitwy: „Autentyczne świadectwo wymaga darów i owoców Ducha Świętego, stąd kolejna prośba w modlitwie nad darami o światło wiary – jej rozumienie i zgłębienie. Świadectwo o Chrystusie najpełniej realizuje się w miłości, w trosce o człowieka, bo człowiek nie jest fikcją, każdy człowiek jest bratem. Troska ta poszerza się o «inne Kościoły» [...], prawdziwy wyznawca Chrystusa jest otwarty, chrześcijanie są «białą kartą», na której pozwalają pisać Duchowi Świętemu”. B. Nadolski, *Św. Paweł, wielki apostoł*, Kraków 2008, s. 48.

¹⁴ Zob. Benedykt XVI, *Spotkanie z duchowieństwem diecezji Belluno-Feltre i Treviso*, „L'Osservatore Romano” (2007) 10–11, s. 37.

cicha skarga przypominająca Bogu Jego obietnice, które – jak się wydaje – nie spełniają się. Od samego początku ukazuje się w ten sposób jeden z aspektów modlitwy: próba wiary w wierność Boga¹⁵.

Taką modlitewną próbę wiary Abraham przeszedł szczególnie wtedy, gdy okazując Bogu posłuszeństwo, podjął decyzję poświęcenia Mu swojego jedyne go syna¹⁶. Trzeba ciągle wracać myślą „do starego człowieka i do małego chłopca, którzy razem wspinają się na górę, o pierwszych brzaskach dnia: Abraham i Izaak, dziecko Obietnicy. Ich dialog jest niezwykle w swej prostocie i powściąganym cierpieniu (Rdz 22). Jesteśmy tu świadkami objawienia i najwyraźniejszego w Starym Testamencie proroctwa o Bożym narodzeniu i o krzyżu”¹⁷.

Historia Abrahama to wielka katecheza o świadectwie zbudowanym na całkowitym zaufaniu Bogu. Dlatego w Ewangelii św. Jana postać Abrahama została wyróżniona przez samego Jezusa, który w dyskusji z Żydami powiedział: „Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień – ujrzał [go] i ucieszył się” (J 8,56). Jezus nazywa Abrahama ojcem tych, którzy uwierzyli. Wszyscy uczniowie Chrystusa – wszyscy ochrzczeni w Jego imię – mogą odnaleźć w historii Abrahama wzór zwycięskiej wiary i ufnej modlitwy.

Jan Paweł II w trzeciej części *Tryptyku rzymskiego* przywołuje postać Abrahama, mówiąc o jego otwartości wobec woli Boga, który pragnie zbawić swój lud. Bóg powołuje Abrama, wzywając go do opuszczenia rodzinnej ziemi i udania się w stronę ziemi Kanaan. Papież akcentuje heroiczne posłuszeństwo Abrama, któremu Bóg nada później imię: Abraham. Jednym z kluczowych momentów powierzonej mu misji okaże się wezwanie do złożenia syna Izaaka w ofierze. Według papieża niedoszła śmierć Izaaka odczytywana w kontekście śmierci Jezusa przeniknięta jest prawdą o Bożym miłosierdziu¹⁸.

¹⁵ Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 2570.

¹⁶ Zob. P. Piasecki, *Abrahamiczna nadzieja Maryi*, „Salvatoris Mater” 1 (2003), s. 102.

¹⁷ G. Blaquière, *Ewangelia Maryi*, Warszawa 1994, s. 62.

¹⁸ Zob. H. Witczyk, *Ofiarne życie drogą do ofiarnej śmierci*, „Współczesna Ambona” (2005) 3, s. 99.

Modlitwa przymierza

Lud starego przymierza – opartego na świadectwie Abrahama – stopniowo poznawał prawdę o Bogu. Rozpoznawał w swych dziejach Jego obecność. Tak było szczególnie po cudownym przejściu przez Jordan, gdy „lud Boży otrzymuje dar ziemi obiecanej potomstwu Abrahama, będący obrazem życia wiecznego. Obietnica tego błogosławionego dziedzictwa wypełnia się w Nowym Przymierzu”¹⁹. Przełomowym punktem w objawieniu było przymierze na Synaju. Po modlitwie Mojżesz schodzi z góry do ludu: „Przez fakt zawarcia przymierza (na Synaju) Jahwe stał się Bogiem Izraela, a Izrael ludem Jahwe, który jako główny partner przymierza obiecuje bliskość i obecność wśród ludu, szczególną pomoc w trudnościach, dar Prawa i ziemi [...]. Lud natomiast jako drugi, niższy partner przymierza zobowiązuje się je zachować przez wierność Prawu”²⁰.

We wszystkich wydarzeniach Bóg objawiał swój zamiar – pragnienie, aby człowiek osiągnął zbawienie. W tym znaczeniu przyjście Jezusa Chrystusa odsłaniało to, co pozostawało zakryte pod literą Starego Testamentu, czyli misterium Chrystusa: „Nazywa się [to] katechezą «typologiczną», ponieważ [Nowy Testament] objawia nowość Chrystusa na podstawie «figur» (typów), które zapowiadały Go w wydarzeniach, słowach i symbolach pierwszego przymierza. Figury zostają odsłonięte przez nowe odczytanie tekstów starotestamentalnych w Duchu Prawdy, wychodząc od Chrystusa. W ten sposób potop i arka Noego są figurami zbawienia przez chrzest, podobnie obłok i przejście przez Morze Czerwone, a woda wyprowadzona ze skały jest figurą duchowych darów Chrystusa; manna na pustyni stanowi zapowiedź Eucharystii, «prawdziwego Chleba z nieba» (J 6,32)”²¹.

U samych początków tych wszystkich zapowiedzi jest Abraham. Dlatego jego postać podziwiali i podziwiają całe pokolenia za połączenie modlitwy ze świadectwem w ramach zawartego z Bogiem przymierza. Podziw ten jest tym bardziej uzasadniony, że jego wiara była – przypomnijmy raz jeszcze – wystawiona na szczególną próbę – „można powiedzieć: najtrudniejszą próbę. Bóg chce, aby Abraham [...] oparł się wyłącznie na Jego słowie.

¹⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1222.

²⁰ J. Kudasiewicz, *Przymierze*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 475–476

²¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1094.

Abraham właściwie zrozumiał, że ma złożyć Bogu na całopalenie swego jedyne go syna. Z Izaaka ma uczynić najdoskonalszą ofiarę, gdyż ofiara powinna być całkowicie spalona. [...] W biblijnym opowiadaniu położono duży nacisk na posłuszeństwo Abrahama. Wyrusza on rankiem na złożenie ofiary, zaś trzy dni drogi dowodzi, że posłuszeństwo Abrahama miało trwały charakter i wcale nie słabło w miarę upływu czasu²².

Podobnie jak kiedyś Abraham, tak i później, w ciągu wieków, na każdym etapie historii zbawienia, Bóg wzywa cały lud i poszczególnego człowieka do modlitwy w ramach zawartego przymierza. Wzywa i zobowiązuje, aby z modlitwy płynęło świadectwo życia, gdyż – jak napisze św. Jakub Apostoł – „tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2,26).

b. Modlitwa wpisana w przymierze zawarte z potomstwem Abrahama

Świadectwo winno wypływać z modlitwy i równocześnie do niej prowadzić. Wierzący czasów starego przymierza modlili się, kierując wzrok w stronę Jerozolimy. Wzywali pomocy ze strony Boga, o którym pragnęli dawać wiarygodne świadectwo wobec wierzących i wobec pogan²³. W świetle objawienia Starego Testamentu modlitwa była znakiem wiary, że istnieje tylko jeden Bóg. Ta zaś wiara w Boga jedyne go domagała się z kolei świadectwa o Jego istnieniu i działaniu.

Owszem, „istnieje ścisły związek między relacją z Bogiem i etyką miłości [...] we wszystkich wielkich tradycjach religijnych. My jednak, chrześcijanie, czujemy się w tym utwierdzeni i jeszcze bardziej oświeceni przez słowo Boże. Już Stary Testament objawia miłość Boga do wszystkich narodów, które w przymierzu zawartym z Noem jednoczy On w jednym wielkim uścisku, symbolizowanym przez «łuk na obłokach» [...] i które – zgodnie ze słowami proroków – pragnie ostatecznie zgromadzić w jedną powszechną rodzinę”²⁴.

²² S. Bielecki, *Biblijne pojęcie wiary*, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, s. 23.

²³ Zob. P.M. Delfieux, *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, Kraków 2004, s. 25.

²⁴ Benedykt XVI, *Znaczenie modlitwy dla budowania pokoju (Przesłanie z okazji 20. rocznicy Światowego Dnia Modlitwy o Pokój, który odbył się w Asyżu 27 października 1986 r.)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 12, s. 5.

Modlitwa i przykazania

Ogólnie rzecz ujmując, „przymierze” oznaczało w Starym Testamencie „szczególny stosunek Izraela jako narodu wybranego do Jahwe. Stosunek ten opierał się na łaskawym wyborze, na mocy którego sam Bóg stał się partnerem ludu izraelskiego, jednak tak, że On pozostaje Panem przymierza, a sam ten stosunek nie może być zerwany ani przez jedną, ani przez drugą stronę. [...] Z całym Izraelem przymierze zostało zawarte na górze Synaj [...], następnie z Dawidem [...]; inne relacje o zawarciu przymierza należy traktować raczej jako jego odnowienie czy upomnienia do zachowania już zawartych. Centralne jest przymierze zawarte na Synaju [...]: ofiarowana Izraelowi miłość zobowiązuje go do posłuszeństwa i wierności, to znaczy okazywania wierności Jahwe przez wzajemną wierność i przyjaźń”²⁵.

Nadane Prawo obejmowało głównie przepisy moralne; było niejako rozszerzeniem i wyjaśnieniem przykazań *Dekalogu*. Przymierze zawierało także przepisy rytualne i związane z nimi przepisy prawa cywilnego, karnego i publicznego. Pomyślność Izraela związana była z wiernością Jahwe, z wiernością zasadom zawartego z Nim przymierza²⁶.

W wymiarze historycznym, czyli licząc od powołania Abrahama, Bóg zawierał przymierze ze swym ludem za pośrednictwem wybranych przez siebie osób. Wśród nich był nade wszystko Mojżesz i Jozue. Przymierze z Mojżeszem zostało przypieczętowane aktem modlitwy – ofiarą złożoną dla Jahwe. Mojżesz, a potem i Jozue spisali wolę Boga. Prawo spisane przez Jozuego aktualizowało Mojżeszowe przymierze synajskie. Jozue doprowadził lud Izraela do Kanaanu, oddał ziemię i podzielił na pokolenia. Jego

²⁵ K. Rahner, H. Vorgrimler, *Przymierze*, w: *ciż*, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 376–377.

²⁶ „Obrazowa, ale i zarazem głęboka jest Pawłowa teologia starego i nowego człowieka będącego w drodze ziemskiego pielgrzymowania, znaczonego kiedyś prawem Synaju (*Dekalog*), a dziś Prawem Chrystusa (*Błogosławieństwa*). Przez chrzest ludzie stają się jednym ludem Bożym, przebywającym jednak na wygnaniu [...], uwolnieni od zła, pielgrzymują do Ziemi Obiecanej nowego królestwa niebieskiego”. A.F. Dziuba, *Moce Paschy Nowego Przymierza*, w: *Tradycja i otwartość. Księga pamiątkowa poświęcona o. Profesorowi dr. hab. Stanisławowi Celestynowi Napiórkowskiemu*, red. K. Kowalik, Lublin 1999, s. 189.

działalność kończy się zgromadzeniem ludu Izraela w Sychem, które stało się sanktuarium. Tam Jakub odrzucił bóstwa pogańskie²⁷.

Bóstwa – a dokładniej: modlitwa do nich, a nie do prawdziwego Boga – były szczególnym zagrożeniem dla zachowania wierności przymierzu; były wielką pokusą dla narodu wybranego. Nie mniejszą próbą były wszelkie wydarzenia niekorzystne: klęski, niepowodzenia – słowem: cierpienie. Próba stawiała się wówczas wyjątkowo trudna i dotkliwa, a dotyczyła nie tylko narodu jako całości, lecz sięgała poszczególnych osób, należących do ludu na mocy zawartego z Bogiem przymierza. Z tego powodu cierpienie było odczytywane jako znak, że Bóg przymierze zerwał, a raczej: musiał je zerwać, ponieważ przez grzech ludzie odrzucili Jego miłość i wyrzekli się prawdziwej wiary. A gdzie nie ma wiary, tam zanika modlitwa i świadectwo²⁸.

Dlatego Bóg posyłał proroków, którzy dawali świadectwo zawartemu z Bogiem przymierzu, łącząc ściśle swoją misję z modlitwą. Jakże wymowna jest w tym kontekście modlitwa proroka Jeremiasza, który mając świadomość grzeszności ludu, wołał i błagał Boga, aby nie zrywał przymierza: „Uznajemy, Panie, naszą niegodziwość, przewrotność naszych przodków, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie. Nie odrzucaj nas przez wzgląd na Twoje imię, od czci nie odsądzaj tronu Twojej chwały! Pamiętaj, nie zrywaj swego przymierza z nami! Czy są wśród bożków pogańskich tacy, którzy by zesłali deszcz? Czy może niebo zsyła krople deszczu? Czy raczej nie Ty, Panie, nasz Boże? W Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty uczyniłeś to wszystko” (Jr 14,20–22).

Cierpienie próbą modlitwy i wierności przykazaniom

Pomimo grzechu Bóg nie porzucał swego ludu, nie odwoływał zawartego z nim przymierza. Była to odpowiedź na błagania ludu zanoszone w modlitwie. Właśnie podczas modlitwy stopniowo uświadamiano sobie, że sam fakt niepowodzenia czy cierpienia niekoniecznie oznacza, że Bóg zrywa przymierze. Księga Hioba wskazuje, że wierność Bogu nie przynosi „automatycznie” widocznego błogosławieństwa Bożego ani też, że jeśli ktoś cierpi, to „automatycznie” jest przeklęty za złamanie przymierza z Bogiem.

²⁷ Zob. A. Tronina, *Jozue – Jezus. Biblijna typologia Zbawiciela*, „Verbum Vitae” (2002) 1, s. 45.

²⁸ Benedykt XVI, *Pseudo-Dionizy Areopagita (14 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 6, s. 56.

Zwłaszcza końcowa część Księgi Hioba „naświetla transcendentne misterium Boga Ojca i poucza, że człowiek nie może sobie rościć prawa do zrozumienia Bożych planów wobec świata, a zwłaszcza sensu cierpienia i śmierci. W tajemniczym doświadczeniu cierpienia i słabości człowiek «potrzebuje szczególnej łaski Bożej, aby pod wpływem lęku nie upadł na duchu i, podlegając pokusom, nie zachwiał się w wierze»²⁹.

Księga Hioba, zawierająca niemal w każdej swej części dialog Hioba z Bogiem – powiedzielibyśmy modlitwę Hioba – stanowi wyraz pogłębiającego się w narodzie wybranym przekonania, że cierpienie może osiągnąć również sprawiedliwego. Hiob nie cierpi za swój grzech, ale przyjmuje cierpienie w formie zastępczej. Odczytując tę myśl w świetle Nowego Testamentu, rozumiemy, dlaczego Jezus mógł wejść na drogę cierpienia i krzyża dla naszego zbawienia. On wobec świata postawił „argument krzyża swojej męki; na domaganie się ludzkiej weryfikacji odpowiedział ukrzyżowaniem, czyniącym dosłownie samą Prawdę krzyżową w tym znaczeniu, że jedynie prawdziwe jest Słowo, Wola Ojca. W Nim Prawda daje świadectwo o sobie i objawia Ojca”³⁰.

Szczególnym obrazem przymierza między Bogiem i ludem jako potomstwem Abrahama była miłość między małżonkami. Podobnie jak małżonkowie zawierają ze sobą przymierze, tak i Bóg przyjął lud pod swoją opiekę, pragnąc okazywać mu swoją miłość. Księga Pieśni nad Pieśniami wychwala miłość prawdziwą i wierną, bo tylko taka jest w stanie przetrwać życiowe próby. Miłość wierna – na wzór doskonałej miłości wiernej samego Boga – jest skarbem najcenniejszym, stąd „jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko” (Pnp 8,7)³¹.

²⁹ Komisja Liturgiczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Abba, Ojciec*, Katowice 1998, s. 19. „Kiedy Hiob staje do tego sądu, odkrywa, że nie ma nikogo, kto by za nim poświadczył. On sam jest przekonany o swojej prawości, ale potrzebuje świadka. Gdy idziesz do sądu, musisz mieć świadka. Ci, którzy powinni za nim świadczyć, czyli jego przyjaciele, świadczą przeciwko niemu. [...] Hiob prosi ziemię, żeby przynajmniej ona była po jego stronie, żeby nie zakryła tej krwi. Ziemia jednak nie może za nim świadczyć przed Bogiem. Więc Hiob pyta, kto może za nim świadczyć; potrzebuje świadka. To jest kontekst tego przedziwnego zdania: «Teraz mój Świadek jest w niebie, Ten, co mnie zna, jest wysoko»”. G. Ryś, *Hiob – księga nadziei*, Kraków 2017, s. 51.

³⁰ J.M. Lustiger, *„Dać świadectwo prawdzie”*, s. 72.

³¹ Starotestamentalna symbolika miłości małżeńskiej jako obrazu przymierza Boga z ludźmi nie straciła swego blasku w czasach Nowego Testamentu. Jan Paweł II zwywał do

Bóg postanowił powołać Abrahama, aby mógł zaistnieć naród, który miał być świadkiem Jego dobroci i Jego zbawczych planów. Objawił, że pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Ustanowił Prawo. Powstało ono po to, aby wychowywać w czasach przed Chrystusem do wiernego zachowywania zasad przymierza. Prawo stare stało się wychowawcą w perspektywie prawa nowego, o czym pisze św. Paweł: „Do czasu przyjścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymaliśmy w zamknięciu aż do objawienia się wiary. Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie” (Ga 3,23–24).

Stary Testament określa się często mianem zapisu religii Abrahamej³². Zachowując pamięć o tym, w jaki sposób Bóg powołał Abrahama i z jaką wiernością i miłością odpowiedział on Bogu na Jego wezwanie, księgi Starego Testamentu ukazują świadectwo tego patriarchy jako wzór dla całych pokoleń wierzących. Cały naród, jak i poszczególni wierzący czuli się zobowiązani, aby poznawać Boże objawienie i umacniać w modlitwie swoją wierność zasadom zawartym w przymierzu.

c. Świadectwo jako łączność pomiędzy modlitwą i wiernością przymierzu

Modlitwa jest czymś tak realnym, jak realne jest istnienie Boga. U podstaw życia modlitewnego narodu wybranego znajdowała się wiara w jednego Boga Stworzyciela. To decydowało o oryginalności modlitwy w Izraelu w porównaniu z wierzeniami pogańskimi, na przykład w Egipcie, gdzie modlitwa była najczęściej prośbą związaną z potrzebami dnia codziennego: bezpieczeństwem i pożywieniem.

Taka właśnie była modlitwa faraona Amenofisa IV. Była uwielbieniem tego, który jest w Tarczy Słonecznej, uwielbieniem wschodu i zachodu

dawania świadectwa o Chrystusie szczególnie małżonków. Na mocy chrztu św. są oni powołani, aby odpowiadać na przymierze odkupieńczej miłości Chrystusa: „Apostolskie posłannictwo rodziny jest zakorzenione w chrzcie św., a przez łaskę sakramentu małżeństwa otrzymuje nową moc dla przekazywania wiary, dla uświęcania i przemiany współczesnego społeczeństwa wedle zamysłu Bożego. Rodzina chrześcijańska, zwłaszcza dzisiaj, jest szczególnie powołana do świadczenia o przymierzu paschalnym Chrystusa poprzez ustawiczne promieniowanie radością miłowania i pewnością nadziei, z których ma zdać sprawę”. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, nr 52.

³² Zob. Benedykt XVI, *Spotkanie z duchowieństwem diecezji Belluno-Feltre i Treviso*, s. 37.

Słońca oraz jego krążenia po półkolu nad ziemią. Błagano bóstwo o pokarm, deszcz, urodzaje. Owszem, przewijały się elementy bezinteresowności jako dziękczynienie i uwielbienie. Starożytni Egipcjanie mieli wielu bogów. Od czasów faraona Amenofisa IV czczono boga Słońca. Faraon wyrażał cześć Tarczy żywej, która kieruje swe promienie w stronę ludzi, by ich objąć z miłością. Wielbił tę Tarczę, która oddala swe promienie od ziemi i odpoczywa za horyzontem zachodu, a ziemię ogarniają ciemności. Stąd też „jako wyobrażenie mocy na mitrze faraona egipskiego znajdowały się dwa węże, symbol potęgi Dolnego i Górnego Egiptu, a równocześnie przestroga dla wrogów. Również na słupach granicznych i u wejść do pałaców umieszczano węże, aby zabijały napastników. Wąż jako tajemniczy miał posiadać siły magiczne, odgrywał zgubną rolę w awanturach herosów”³³.

Wszyscy są równi wobec Boga

Czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, że w Starym Testamencie „modlitwa jest przeżywana najpierw na podstawie rzeczywistości stworzenia. Dziewięć pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju opisuje ten związek z Bogiem jako ofiarę z pierwocin trzody składaną przez Abła, jako wzywanie imienia Bożego przez Henocha oraz jako «wędrówkę z Bogiem» (Rdz 5,24). Ofiara Noego jest «przyjemna» Bogu; Bóg błogosławi Noego, a przez niego błogosławi całe stworzenie, ponieważ jego serce było sprawiedliwe i nieskazitelne; on także odbywa «wędrówkę z Bogiem». Taka modlitwa jest udziałem bardzo wielu sprawiedliwych we wszystkich religiach. W niezachwianym przymierzu z istotami żywymi Bóg ciągle powołuje ludzi, by modlili się do Niego. Jednak w Starym Testamencie modlitwa została objawiona przede wszystkim począwszy od naszego ojca Abrahama”³⁴.

Postać Abrahama zawsze była przywoływana jako wzór łączenia modlitwy z praktycznym postępowaniem. Słusznie uważano, że – jak czytamy w Księdze Przysłów – „od nieprawych jest Pan daleko, a modlitwy prawych On słyszy” (Prz 15,29). Taką postawę – zgodności modlitwy i czynu – zalecano wszystkim, i bogatymi, i ubogim. I tak, świadomi duchowego dziedzictwa Abrahama, bogaci powinni sprawiedliwie traktować najemników

³³ T. Jelonek, *Małżeństwo i rodzina w Piśmie św.*, Kraków 2007, s. 53.

³⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2569.

i nie wykorzystywać swojej przewagi. Ale i ubodzy – powinni samych siebie osądzać według tych samych kryteriów. Oznacza to, że obie grupy (bogaci i ubodzy) – wzywając podczas modlitwy pomocy Boga Abrahama – są odpowiedzialni za to, jakie dają praktyczne świadectwo ze względu na zawarte z Bogiem przymierze³⁵.

Księgi Starego Testamentu uszczegóławiają, że w ramach pomocy ubogim powinno być pozostawiane na polu pokłosie, a także winogrona, które opadły na ziemię. Autorzy biblijni opisują i pochwalają życie ubogich, którzy miłują Boga i modlą się do Niego, prosząc Go o opiekę. Liczne są w Starym Testamencie wezwania do porzucenia drogi nienawiści i zemsty na rzecz przebaczenia i pojednania. Miłość bliźniego jawi się nie jako uczucie, lecz rodzaj świadectwa wiary w duchu odpowiedzi na zasady przymierza, sięgającego patriarchy Abrahama³⁶.

Słowami proroka Izajasza zostaje w Starym Testamencie podkreślona miłość Boga do narodu wybranego. Miłość Boga porównano tu do miłości matki. Miłość Boga jest jednak zawsze większa niż wszelka miłość ludzka (Iz 49,14). Także Księga Powtórzonego Prawa wskazuje na tajemnicę niepojętej i najwyższej miłości Boga. Udziela ona odpowiedzi na pytanie, dlaczego Bóg wybrał ten, a nie inny naród. Odpowiedź jest jednoznaczna: ponieważ umiłował ojców i ich potomstwo (Pwt 4,37–38; 10,14–15). Prorocy nie potrafili w inny sposób wyjaśnić motywu wyboru i opieki Boga wobec ludu. Ozeasz, Jeremiasz i Ezechiel oraz ich uczniowie uwydatniają w swych pismach niepojętą miłość Boga Abrahama, przy całej świadomości tego, jak często umiłowany przez Boga lud okazywał się niewierny³⁷.

³⁵ Zob. G. Hentschel, „Ponieważ Pan was umiłował” (Pwt 7,8). *Miłość w Starym Testamencie*, „Communio” (1995) 5, s. 25.

³⁶ Zob. tamże.

³⁷ Zob. tamże, s. 23. Postać Abrahama, jego świadectwo wiary i modlitwy, na trwałe wpięto się w historię zbawienia; w dzieje relacji Boga i Jego ludu. Teksty Starego Testamentu różnią się w tym względzie między innymi od mitologicznych opisów z Ugarit, gdzie użycie czasownika „kochać” odnosiło się tylko do seksualności. Dzieje zbawienia zawarte w Biblii, sięgają miłości Boga do Abrahama, i nadają nowe znaczenie miłości, która jest potężna jak śmierć i nawet wielka woda nie jest w stanie ugasić jej ognia (Rdz 24,67; Sdz 16,4). Zob. tamże, s. 19.

Modlitwa źródłem wierności

Kiedy w Nowym Testamencie szuka się w przeszłości przykładów modlitwy i świadectwa, przywołuje się nade wszystko postać Abrahama. Oto syntetyczne ukazanie Abrahama jako ponadczasowego wzoru świadectwa w perspektywie usprawiedliwienia, jakiego dokonał Jezus Chrystus: „Abraham otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia osiągniętego z wiary posiadanej wtedy, gdy jeszcze nie był obrzezany. I tak stał się ojcem wszystkich tych, którzy nie mając obrzezania, wierzą, by i im poczytano to za tytuł do usprawiedliwienia, a także ojcem tych obrzezanych, którzy nie tylko na obrzezaniu się opierają, ale nadto kroczą śladami tej wiary, jaką ojciec nasz Abraham posiadał przed obrzezaniem. [...] On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo. [...] Oddał przez to chwałę Bogu i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał. Dlatego też poczytano mu to za sprawiedliwość. A to, że poczytano mu, zostało napisane nie ze względu na niego samego, ale i ze względu na nas, jako że będzie poczytane i nam, którzy wierzymy w Tego, co wskrzesił z martwych Jezusa, Pana naszego. On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia” (Rz 4,11–12.18.20–25).

Tak oto dziedzictwo Abrahama zostaje ukazane w Liście do Rzymian jako aktualne w kontekście obecnej ekonomii nowego przymierza, gdyż on jako „ojciec wierzących, upodobnił się do Ojca, który nie oszczędzi własnego Syna, lecz wyda Go za nas wszystkich. Modlitwa odnawia w człowieku podobieństwo do Boga i pozwala mu uczestniczyć w mocy miłości Bożej, która zbawia wielu”³⁸. W życiu Abrahama, podobnie jak w życiu patriarchów, modlitwa była naznaczona duchową walką o zachowanie wierności zawartemu z Bogiem przymierzu; była szkołą wiarygodnego świadectwa o Bogu, który zawsze jest wierny: „Modlitwa Abrahama [...] ukazuje się jako walka wiary, pełna ufności w wierność Boga i pewna zwycięstwa obiecanego wytrwałości”³⁹.

Dziedzictwo myśli Starego Testamentu na temat modlitwy jest więc dla chrześcijan nie tylko aktualne, ale ze wszech miar inspirujące. Inaczej

³⁸ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2572.

³⁹ *Tamże*, nr 2592.

mówiąc, nie można w pełni zrozumieć nauczania Jezusa o modlitwie i świadectwie bez odniesienia do orędzia zawartego w Starym Testamencie. Ta myśl jest często potwierdzana w nauczaniu Kościoła i refleksji teologów. Co więcej, po II Soborze Watykańskim płyną zachęty do coraz szerszego korzystania z tekstów Starego Testamentu w ramach osobistej i wspólnotowej modlitwy⁴⁰.

Trzeba wznosić ręce w modlitwie o Bożą pomoc, abyśmy postępowali według Jego woli⁴¹. Ci, co chcą wiarygodnie o świadczyć o Chrystusie, powinni być ludźmi modlitwy, zachowującymi w swym praktycznym życiu zasady nowego przymierza: „W powołaniu Abrahama zawarte jest [...] powołanie wszystkich wyznawców Chrystusa, synów owego Patriarchy według wiary, a wyjście ludu wybranego z ziemi niewoli jest mistyczną zapowiedzią i znakiem zbawienia Kościoła”⁴².

3. Księga Psalmów szkołą modlitwy i świadectwa

Psalmy kryją w sobie głębokie przekonanie, że świadectwo jest nieodwołalnym zadaniem człowieka wierzącego, gdyż nie sposób milczeć wobec niezmiernych przejawów Bożej dobroci. Zatrzymamy się przy kilku wybranych fragmentach psalmów, aby zaakcentować główną myśl tej części naszych rozważań, czyli aby dostrzec w modlitwie źródło powinności dawania świadectwa o Bogu. Psalmy są tej powinności potwierdzeniem.

Modlitewna treść psalmów pobudzała i wciąż pobudza do świadectwa. Słowa psalmów są świadectwem o dobroci i wszechmocy Boga. Wszyscy wierzący w Boga są wezwani i zobowiązani, aby zakwitnąć w domu Pańskim i „świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy” (Ps 92,16). Świadectwo to ma być odpowiedzią na objawienie, jakie Bóg kieruje do człowieka.

⁴⁰ Zob. Benedykt XVI, *Dekalog naszym wspólnym dziedzictwem i zobowiązaniem* (Wizyta w synagodze kolońskiej – 19 VIII), „L'Osservatore Romano” (2005) 10, s. 18.

⁴¹ Zob. A. Louf, *Żyć łaską. Rozważania o życiu duchowym*, Kraków 2004, s. 197.

⁴² II Sobór Watykański, *Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich* „*Nostra aetate*” [28 października 1965], nr 4.

Psalm 93 i 118

Autor Psalmu 93 daje do zrozumienia, że wystarczy spojrzeć na otaczający nas świat, aby dostrzec, że „Pan króluje, oblókł się w majestat, Pan przywdział potęgę i nią się przepasał: tak utwierdził świat, że się nie zachwieje. Twój tron niewzruszony od wieczności, Ty jesteś od wieków, o Boże. Podnoszą rzeki, o Panie, rzeki swój głos podnoszą, rzeki swój szum podnoszą. Ponad szum wód rozległych, ponad potęgę morskiej kipieli potężny jest Pan na wysokościach. Świadectwa Twoje są bardzo godne wiary; domowi Twojemu przystoi świętość po wszystkie dni, o Panie!” (Ps 93,1–5).

Motyw radosnego świadczenia o Bożej miłości przenika też Psalm 118. Jego treść stanowi wezwanie skierowane do wszystkich, którzy wierzą w Boga prawdziwego i sprawiedliwego (Pwt 32,4). Jest to wezwanie do odpowiedzi na wielkie dary Jego miłości:

„Alleluja. Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki. Niech mówi dom Izraela: Łaska Jego na wieki. Niech mówi dom Aarona: Łaska Jego na wieki. Niech mówią bojący się Pana: Łaska Jego na wieki. Zawolałem z ucisku do Pana, Pan mnie wysłuchał i wywiódł na wolność. Pan jest ze mną, nie lękam się: cóż mi może zrobić człowiek? Pan ze mną, mój wspomożyciel, ja zaś będę mógł patrzeć z góry na mych wrogów. Lepiej się uciec do Pana, niż pokładać ufność w człowieku. Lepiej się uciec do Pana, niżeli zaufać książętom. Osaczyły mnie wszystkie narody, lecz starłem je w imię Pańskie. Osaczyły mnie w krąg, tak, osaczyły mnie, lecz starłem je w imię Pańskie. Osaczyły mnie w krąg jak pszczoły, paliły jak ogień ciernie: lecz starłem je w imię Pańskie. Popchnięto mnie, popchnięto, bym upadł, lecz Pan mi dopomógł. Pan, moja moc i pieśń, stał się moim Zbawcą. Okrzyki radości i wybawienia w namiotach ludzi sprawiedliwych [...]. Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym. Stało się to przez Pana: cudem jest w oczach naszych. Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy! O Panie, wybaw! O Panie, daj pomyślność! Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie! Błogosławimy wam z domu Pańskiego. [...] Jesteś moim Bogiem, chcę Ci dziękować: Boże mój, chcę Ciebie wywyższać. Wysławiajcie Pana, bo dobry; bo łaska Jego na wieki”.

Wiele fraz z tego psalmu można zestawić z przesłaniem Jezusowej przypowieści o nieposkromionych dzierzawcach, która występuje w trzech

Ewangeliach synoptycznych: u Mateusza, Marka i Łukasza. Wszystkie wersje posiadają ten sam układ tekstu zawierający siedem elementów: wstęp, opis zasadzenia winnicy i kontraktu z rolnikami zawarty przez właściciela, opis wysłania sług w celu odebrania zbiorów, wysłania syna i zabicia go przez najemców, komentarz biblijny nawiązujący do zabicia syna i kary właśnie w formie cytatu z Psalmu 118, o kamieniu odrzuconym przez budujących, a wywyższonym przez Boga, oraz epilog opisujący wrogość przywódców świątyni wobec Jezusa⁴³.

Z tego psalmu pochodzą myśli zawarte w hymnie związanym z prefacją: „Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości”. Początkowo, gdy tworzyły się modlitwy eucharystyczne, kanony nie zawierały modlitwy *Święty*. Hymn ten został wprowadzony do kanonu około IV wieku, pod wpływem teologii funkcjonujących na terenach Palestyny i krajów ościennych, gdzie rozwijało się chrześcijaństwo. Od IV wieku tę krótką modlitwę *Święty*... powtarzają wszyscy chrześcijanie jako świadkowie Bożej doskonałości: „Kościół wyznaje każdego dnia świętość Boga. Czyni to zwłaszcza w liturgii Mszy św., po prefacji, rozpoczynając modlitwę eucharystyczną. Powtarzając po trzykroć słowo «święty», Lud Boży skierowuje to wyznanie do Boga Trójjedynego, dając zarazem wyraz najwyższej Jego transcendencji i niedosięgniętej doskonałości”⁴⁴.

Analiza Psalmu 118 wskazuje zatem, że człowiek oczekuje pomocy od Boga, a zarazem jest przekonany, że wobec darów Bożej dobroci nie można pozostawać obojętnym, lecz trzeba o Bogu dawać wiarygodne świadectwo wobec całego świata i wraz z całym stworzonym światem. Psalmiści głoszą, że „kto doświadczył od Jahwe łaski, winien być świadkiem Jego działania i dobroci”⁴⁵.

⁴³ Zob. Jan Paweł II, *Jezus Chrystus: Syn posłany od Ojca*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 183–184.

⁴⁴ Jan Paweł II, *Bóg trzykroć święty*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 211.

⁴⁵ S. Łach, *Księga Psalmów. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy*, Poznań 1990, s. 277.

Na chwałę Bogu i dla zbawienia ludzi

Nie powinien dziwić fakt, że już w gminach chrześcijańskich natchnieniem i umocnieniem w dawaniu świadectwa o Chrystusie była modlitwa sięgająca bogactwa duchowego Księgi Psalmów. Ponadczasowa wartość psalmów została potwierdzona przez to, że stały się one własną modlitwą uczniów Chrystusa. Stały się dla chrześcijan modlitwą osobistą i społeczną⁴⁶.

Psalmy są poetyckim zapisem zasad życia moralnego. Ich treść dotyczy całego spektrum życia człowieka. Bóg występuje w psalmach jako pasterz, obrońca, ucieczka, wybawiciel, dziedzictwo i wieczna radość. Przychodzi jako tajemnica godna wiary, miłująca i godna miłości. Podczas modlitwy psalmami świadomość człowieka opanowuje myśl o Bogu i potrzebie posłuszeństwa Jego nakazom⁴⁷. Psalmy zawierają wiele wzniosłych modlitewnych porywów, które egzegeci postrzegają jako najpiękniejsze wyrażenia Starego Testamentu, dopatrując się w nich elementów więzi między mistyką i moralnością. Psalmy wyrażają pragnienie zjednoczenia z Bogiem: „Dusza moja pragnie i tęskni” (Ps 84,3). Pełne żarliwości modlitwy psalmów odzwierciedlają także niespokojną duchową walkę towarzyszącą wznoszeniu się człowieka do Boga⁴⁸.

Święty Benedykt apelował, aby dostrzec w Księdze Psalmów przykład łączenia modlitwy z dobrymi uczynkami w ramach dawanego świadectwa wiary. Według jego zaleceń, odmawiając psalmy, trzeba sobie wyobrazić, że stoimy przed Bogiem, którego adorują aniołowie. Modlitwa jest wejściem do liturgii niebiańskiej w odwieczną pieśń anielską, wejściem do wspólnoty świętych w niebie. Bóg dociera wtedy do nas jakby przez całe ciało. Święty Benedykt twierdzi, że człowiek powinien patrzeć na Boga nie tylko oczami, ale każdym zmysłem – całym ciałem. Trzeba otwierać się na Bożą rzeczywistość całą swą świadomością. Nie ma tu miejsca na zwrot ku sobie. Należy tak się modlić, by zasmakować w Bogu, do którego wznosi się modlitwę, wchodząc w najgłębszy sens psalmów⁴⁹.

⁴⁶ Zob. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 126.

⁴⁷ Zob. tamże.

⁴⁸ Zob. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa*, s. 116.

⁴⁹ Zob. A. Grün, *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, s. 26.

Można więc i trzeba w kontekście teologii świadectwa chrześcijańskiego sięgać do tych żywych źródeł – do modlitw Starego Testamentu, pamiętając, że „Pismo Święte, Stary i Nowy Testament, jest dla wszystkich chrześcijan normatywnym świadectwem tego, czego Bóg dokonał dla swojego ludu, w Izraelu i w Chrystusie, i co w dalszym ciągu czyni w swoim Kościele i w świecie”⁵⁰.

Takiej postawy wobec ksiąg starego przymierza, w tym także wobec zbioru psalmów, uczył nas już pierwsi świadkowie Jezusa – apostołowie. Ich świadectwo o Chrystusie czerpało moc z modlitwy psalmami: „Po wniebowstąpieniu Jezusa przebywali oni ciągle w świątyni, wielbiąc i wychwalając Boga. [...] Modlitwa psalmów otrzymała nowe zabarwienie i nową funkcję, przechodząc z dotychczasowej roli towarzyszenia ofiarom w ofiarę uwielbienia Boga. Psalmi wraz z innymi nowotestamentalnymi hymnami i pieśniami [...] stać się odtąd miały ofiarą chwały z owocu warg, składanego Bogu przez Jezusa Chrystusa [...]. Modlitwa połączona z dobrymi uczynkami otrzymała znaczenie miłej Bogu ofiary”⁵¹.

Świat stworzony świadczy o Bogu Stwórcy

Jezus modlił się przede wszystkim tekstami zaczerpniętymi z ksiąg, które dzisiaj określamy jako Stary Testament. Rzeczywiście, bowiem Stary Testament stanowi nieprzebrane bogactwo treści, ukazujących autentycznego ducha wiary. Teksty modlitw Starego Testamentu okazały się darem dla całych pokoleń, dla świadków Boga i Jego zbawczego działania. A wśród tych starotestamentalnych tekstów wyróżniają się psalmy, będące arcydziełem modlitwy. Ich treść potwierdza, że wielorakie dary Jahwe Stworzyciela mają jedno źródło: miłość wobec całego stworzenia. Na przykład Psalm 136 mówi o miłości Boga względem ludu Izraela. Rzecz charakterystyczna, że treść tego psalmu nie zamyka się w kręgu jednego narodu. Psalmista wzywa całe stworzenie, aby było świadkiem Bożej dobroci, Jego miłości miłosiernej:

„Alleluja. Chwalcie Pana, bo dobry, bo Jego łaska na wieki. Chwalcie Boga nad bogami, bo Jego łaska na wieki. Chwalcie Pana nad panami, bo Jego łaska na wieki. On sam cudów wielkich dokonał, bo Jego łaska na wieki.

⁵⁰ J.E. Vercruysse, *Wprowadzenie do teologii ekumenicznej*, s. 40.

⁵¹ S. Potocki, *Psalmi modlitwą Ludu Bożego Starego i Nowego Przymierza*, w: *Liturgia uświęcenia czasu*, red. W. Świerżawski, Kraków 1984, s. 143.

On w mądrości uczynił niebios, bo Jego łaska na wieki. On rozpostarł ziemię nad wodami, bo Jego łaska na wieki. On uczynił wielkie światła, bo Jego łaska na wieki. Słońce, by dniem władało, bo Jego łaska na wieki. Księżyc i gwiazdy, by władały nocą, bo Jego łaska na wieki. On Egipcjanom pobił pierworodnych, bo Jego łaska na wieki. I wywiódł spośród nich Izraela, bo Jego łaska na wieki. Ręką potężną, wyciągniętym ramieniem, bo Jego łaska na wieki. On Morze Czerwone podzielił na części, bo Jego łaska na wieki. I przeprowadził środkiem Izraela, bo Jego łaska na wieki. I faraona z jego wojskiem strącił w Morze Czerwone, bo Jego łaska na wieki”.

Nieogarniona przez serce człowieka miłość Boga niejednokrotnie uwalniała Izraela od ludów i narodów im wrogich. Wielkie dzieła w historii były jednocześnie kolejnymi etapami objawiania się miłości Jahwe. Ta zaś miłość trwa na wieki i przenika stworzony świat.

Wobec tego faktu rodzi się w sercach wierzących pragnienie świadczenia – głoszenia prawdy o miłości Boga. Pragnienie to może być realizowane nie tylko wobec całego stworzenia, ale także wraz z całym stworzeniem. Benedykt XVI wyjaśnia: „Trzeba mieć czyste spojrzenie, by kontemplować Boże objawienie, mając w pamięci przestrożę z Księgi Mądrości, która wzywa nas do poznawania z wielkości i piękna stworzeń – przez podobieństwo – ich Sprawcy (Mdr 13,5; Rz 1,20). [...] Z kontemplacji «cudów» Bożych (Ps 136[135],4), widocznych w stworzeniu, rodzi się modlitewne uwielbienie i przekształca się w radosny hymn chwały i dziękczynienia Panu”⁵².

Wobec wiedzy o tym, kim jest Bóg Stworzyciel i jak wielka jest Jego miłość, także Psalm 148, wzywa cały świat, aby o tej miłości świadczył:

„Alleluja. Chwalcie Pana z niebios, chwalcie Go na wysokościach! Chwalcie Go, wszyscy Jego aniołowie, chwalcie Go, wszystkie Jego zastępy! Chwalcie Go, słońce i księżycu, chwalcie Go, wszystkie gwiazdy świecące. Chwalcie Go, nieba najwyższe i wody, co są ponad niebem: niech imię Pana wychwalają, On bowiem nakazał i zostały stworzone, utwierdził je na zawsze, na wieki; nadał im prawo, które nie przeminie. Chwalcie Pana z ziemi, potwory i wszystkie morskie głębiny, ogniu i gradzie, śniegu i mgło, gwałtowny huraganie, co pełnisz Jego słowo, góry i wszelkie pagórki, drzewa

⁵² Benedykt XVI, *Psalm 136,1-9 – hymn paschalny (1) (9 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 3, s. 39.

rodzące owoc i wszystkie cedry, dzikie zwierzęta i bydło wszelakie, to, co się roi na ziemi, i ptactwo skrzydlate, królowie ziemscy i wszystkie narody, władcy i wszyscy sędziowie na ziemi, młodzieńcy, a także dziewice, starcy wraz z młodzieżą niech imię Pana wychwalają, bo tylko Jego imię jest wzniosłe, majestat Jego góruje nad ziemią i niebem i pomnaża moc swojego ludu. Pieśń pochwalna dla wszystkich Jego świętych, synów Izraela ludu, który Mu jest bliski. Alleluja”.

Autor tego psalmu starał się bardzo dokładnie wyliczyć wszelkie stworzenia. Nie chciał pominąć niczego i nikogo, tak aby wszyscy byli świadkami Bożej dobroci: „Na wysokościach pokazują się aniołowie, słońce, księżyc, gwiazdy i niebiosa; na ziemi poruszają się dwadzieścia dwa stworzenia – tyle, ile liter liczy alfabet hebrajski, co oznacza pełnię i całość. Wierny jest niejako «pasterzem istnienia», to znaczy tym, który prowadzi do Boga wszystkie istoty, zachęcając je, by śpiewały pochwalne «alleluja». Psalm wprowadza nas jakby do kosmicznej świątyni, której sklepienie stanowią niebiosa, nawy – części świata, a w jej wnętrzu śpiewa Bogu chór stworzeń. Ta wizja mogłaby z jednej strony przedstawiać raj utracony, a z drugiej – raj obiecany”⁵³.

Bóg ukazany jest jako Stworzyciel, pełen dobroci i łaskowości wobec całego stworzenia. Ta prawda stanowi centrum wszystkich modlitw Starego Testamentu. Widać, jak mocno wśród Izraelitów rozpowszechniony był kult Boga jako Stwórcy. Dlatego między innymi uznawany za „kantykt stworzeń dla Stwórcy”, Psalm 148 był dla Izraelitów codzienną modlitwą. Wierzący zauważał wielkość i majestat Boga w stworzonym przez Niego świecie, oddawał Mu chwałę i wyrażał wdzięczność. Wzywał cały świat do dawania o tej prawdzie świadectwa⁵⁴.

⁵³ Jan Paweł II, *Trzeba zapobiec katastrofie ekologicznej*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy*, s. 501.

⁵⁴ Zob. Jan Paweł II, *Stwórca „rzeczy niewidzialnych”: aniołów*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 347–348.

II. Życie Jezusa Chrystusa wzorem świadectwa płynącego z modlitwy

Święty Paweł mógł napisać o sobie i o tych, z którymi podejmował trud apostołskiej posługi, że dzięki otrzymanej łasce byli zdolni łączyć modlitwę z daniem świadectwa o Chrystusie: „Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach, pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Wiemy, bracia przez Boga umiłowani, o wybraniu waszym, bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania. Wiecie bowiem, jacy byliśmy dla was, przebywając wśród was” (1 Tes 1,2–5).

Idąc po drodze wyznaczonej przez Jezusa, apostołowie – i później Kościół – w ciągu wieków zobowiązywali wszystkich ochrzczonych, aby zbierali się na modlitwie, oddawali cześć Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, a tym samym umacniali się na drodze chrześcijańskiego świadectwa. Apostołowie byli głęboko przekonani, że prowadzeni przez Ducha Świętego właśnie na modlitwie mogą uczyć się walczyć ze złem i prowadzić życie według Ducha, zgodnie z pouczeniem św. Pawła skierowanym do każdego świadka Chrystusa: „Prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. [...] Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego chce Duch. Dążność ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju” (Rz 8,2.5–6).

Uczeń Chrystusa to ktoś, kto dokonał jednoznacznego wyboru „życia według Ducha”. I tu pojawia się rola modlitwy. Aby bowiem nie tylko dokonać wyboru drogi, która – jak określa to św. Paweł – prowadzi do „życia i pokoju”, ale także na tej drodze wytrwać, modlitwa jest nieodzowna. Jest ona wzniesieniem myśli tam, gdzie jest nasz Skarb. Jezus powiedział: „Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,21). Tym Skarbem jest On sam, Wcielony Syn Boży, Pełnia Bożego objawienia, Jedyne Odkupiciel człowieka, który dla wszystkich swoich uczniów jest najdoskonalszym wzorem łączenia modlitwy i świadectwa.

1. Pełnia objawienia w Chrystusie

Być świadkiem oznacza głosić z wiarą, że w centrum historii zbawienia znajduje się osoba i dzieło Jezusa Chrystusa. On jest Odwiecznym Słowem, przez które wszystko się stało (J 1,3)⁵⁵.

On też wziął grzechy ludzkości na swoje ramiona i spłacił dług sprawiedliwości wobec Ojca, oddając swoje życie na krzyżu. Miłość między Ojcem i Synem w Duchu Świętym stała się źródłem naszego odkupienia. Mocą tej miłości, człowiek może prowadzić nowe życie⁵⁶.

Przykład syntezy teologicznej o Jezusie jako pełni objawienia

Paul Auvray dokonał teologicznej syntezy historii zbawienia, której początek sięga dzieła stworzenia, a uwieńczeniem jest objawienie w Jezusie Chrystusie:

- „Stwarzając świat mocą swojego słowa [...], Bóg powołał nicość do istnienia [...]. Tę działalność pierwotną prowadzi On dalej, ożywiając stworzenia; w Nim mamy życie, ruszamy się i jesteśmy [...]. On stworzył świat i wszystko, co znajduje się w świecie [...]; wszystko istnieje przez Niego i dla Niego”⁵⁷.
- „Każde stworzenie jest dobre: wszystko, co do Boga należy, jest czyste [...]. Dlatego powinien człowiek szanować prawo porządku naturalnego. [...]. «Przez wiarę bowiem poznajemy, że słowem Boga światy zostały stworzone» [...], podobnie jak niewidzialne doskonałości Boga widoczne są dla oczu każdego, kto potrafi odkryć sens

⁵⁵ Od chwili stworzenia Bóg objawia się swojemu stworzeniu: „Im bardziej Bóg się objawia, tym bardziej się daje i tym bardziej zbawia. W objawieniu bowiem istnieją pewne etapy historyczne: pierwszy etap, który pozostaje fundamentem pozostałych, to objawienie kosmiczne, związane od początku z osobowym i bezinteresownym objawieniem Boga: Bóg, przez Słowo stwarzając wszystko i zachowując [...], daje ludziom poprzez rzeczy stworzone trwałe świadectwo o sobie [...]; a chcąc otworzyć drogę do zbawienia nadziemskiego, objawił ponadto siebie samego pierwszym rodzicom zaraz na początku [...]. Stwierdzenia te nie są historyczne, ale ściśle teologiczne: cofają one do początków pojmowanie objawienia przyniesionego przez historię zbawienia”. B. Sesboué, *Komunikacja Słowa Bożego: Dei Verbum*, w: *Historia dogmatów*, red. tenże, t. 4: *Słowo zbawienia*, Kraków 2003, s. 444.

⁵⁶ Zob. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 12.

⁵⁷ P. Auvray, *Stworzenie*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994, s. 911–912.

stworzeń [...]. U człowieka, który żyje wiarą, ta nauka zamienia się w uwielbienie [...], tworząc podstawy do ufności”⁵⁸.

- „W jednym punkcie, bardzo zasadniczym, Nowy Testament dopełnia to, co znajdowało się tylko potencjalnie w Starym Testamencie. Bóg-Stworzyciel, którego znał Izrael, objawił się teraz jako «Ojciec» Jezusa Chrystusa. Ścisłe związany z Ojcem w swej stwórczej działalności, Jezus sam jest «Panem, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy» [...], jest «Początkiem stworzenia Bożego»”⁵⁹.
- „Jezus, będąc Mądrością Boga [...], «odblaskiem chwały i odbiciem istoty Jego» [...], «obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia» [...], jest Tym, który «podtrzymuje wszystko słowem swojej potęgi» [...], bo to w Nim zostały stworzone wszystkie rzeczy i w Nim istnieją”⁶⁰.
- „Jezus, będąc Słowem Boga, Słowem, które istniało od początku z Bogiem, zanim stało się u kresu czasów ciałem [...], uczyniło wszystko i od samego początku było «życiem i światłością świata» [...]. W ten sposób nauka o stworzeniu znajduje swoje ukoronowanie w kontemplacji Syna Bożego. Dzięki niej w Synu Bożym właśnie widzi się twórcę, model i cel wszystkich rzeczy”⁶¹.

Oto w wielkim skrócie „opisany” sam rdzeń celu stworzenia: pełnia objawienia w Jezusie Chrystusie, gdyż „całe dzieło stworzenia przez Boga należy rozumieć w świetle stworzenia w Synu, w którym każdy człowiek jest powołany do nowego i wiecznego przymierza”⁶². W Jezusie Chrystusie przyszedł

⁵⁸ Tamże, s. 912.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże. Często się dzisiaj podkreśla, że dzieło stworzenia otworzyło człowiekowi skarby Bożego miłosierdzia. F. Horak apeluje więc: „Dla ubłagania miłosierdzia Bożego niech każdy z nas świadczy dokoła siebie miłosierdzie, spełniajmy względem naszych żywych braci dobre uczynki i rozdawajmy jałmużny, choćby niewielkie, jak ta wdowa ewangeliczna. Wspomagajmy dusze cierpiące [...] ofiarami złożonymi do skarbonki kościelnej lub kawałkiem chleba danego ubogiemu. Aby modlitwa i uczynki miłosierne mogły rzeczywiście dopomóc cierpiącym duszom, trzeba koniecznie samemu być w stanie łaski, to jest nie poczuwać się do żadnego śmiertelnego grzechu”. F. Horak, *O życiu pozagrobowym. Świętych obcowanie*, Wrocław 2013, s. 145.

⁶² Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, *Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie*, s. 39. Każdy zatem, kto wierzy w Jezusa Chrystusa, jest zobowiązany do przyjęcia Jego nauki i naśladowania Go w codziennym życiu: „Chrześcijanin

do nas Ktoś nam bardzo bliski; niosący nadzieję pełni życia w wieczności. Swoim nauczaniem i przykładem dał świadectwo odwiecznej prawdzie⁶³. Jako Wcielony Syn Boży, ukazał miłosierne oblicze Ojca. Objawił, że Bóg Stworzyciel jest miłością (1 J 4,8; 4,16); że jest tajemnicą miłości trzech boskich osób, Pełnią dobra i szczęścia, którymi pragnie się z nami dzielić. Będąc samowystarczalny, z motywu miłości postanowił udzielać wszelkiego dobra swojemu stworzeniu.

Harmonia między początkiem i pełnią objawienia

Wcielony Syn Boży przywrócił przez swe odkupienie zbawcze relacje między Bogiem Stwórcą a człowiekiem. Relacje te „zepsuł” człowiek przez swój grzech. Doczesne narodziny Syna Bożego „dążyły więc do naprawienia zwiedzonego człowieka. [...] Nie moglibyśmy pokonać sprawcy grzechu i śmierci bez udziału w naszej naturze i bez przyjęcia jej na siebie przez Tego, którego ani grzech nie mógł skazić, ani śmierć nie mogła związać”⁶⁴.

Obie tajemnice: stworzenia i odkupienia, łączy jedna osoba – Jezus Chrystus. A to oznacza, że chrześcijańskie świadectwo jest głoszeniem wszystkiego, czego dokonał Bóg od chwili stworzenia aż po wydarzenia objawiające Jego świętość i miłosierdzie w Jezusie Chrystusie. Innymi słowy, chrześcijańskie świadectwo jest ukazywaniem wobec świata prawdziwego oblicza Boga Stwórcy, który z motywu miłości miłosiernej wyzwolił ludzkość z niewoli grzechu i dał jej – na mocy odkupienia dokonanego przez

dający świadectwo o wartościach najważniejszych winien być świadomy, że tylko o tyle jego świadectwo jest prawdziwe, o ile jest naśladowaniem i uczestnictwem w Tym, który po to się narodził i przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie (J 18,37). Za autentycznym świadectwem chrześcijańskim zawsze stoi Jezus Chrystus”. J. Salij, *Świadectwo wiary jako odpowiedź na jej współczesne zakwestionowanie*, s. 394.

⁶³ Zob. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 8.

⁶⁴ Leon I Wielki, *List do Flawiana, bpa Konstantynopola* [449], w: *Breviarium fidei*, VI, nr 7 (s. 223). Podczas nabożeństwa drogi krzyżowej rozważamy dzieło odkupienia jako zwycięstwo nad grzechem. W modlitwie zwracamy się do Jezusa: „Dopełniwszy dzieła odkupienia, spokojnie oddałeś ducha w ręce Ojca. To Twoje świadectwo o miłości Boga i Jego nieskończonym miłosierdziu, jest tak mocne, że pękła zasłona świątyni zakrywająca miejsce najświętsze. Zadrżała ziemia, pękła skała i zbladło słońce. Przekonało też wielu spośród stojących pod Twym krzyżem. Jezu! Spraw, aby rozważanie Twej męki umocniło mnie w miłości do Boga i ludzi, bo ona jest streszczeniem prawdy, którą głosiłeś”. A. Mucha, *Trzeba aby wywyższono Syna Człowieczego*, Rzeszów 2017, s. 65.

Jezusa Chrystusa – możliwość osiągnięcia nieutralnego szczęścia w życiu wiecznym⁶⁵.

Pełnia objawienia w Chrystusie jest potwierdzeniem, że dobroć Boga Stwórcy jest nieskończona, bezinteresowna, skuteczna, najwyższa i doskonała. W Liście do Rzymian św. Paweł podkreślił tę niezwykłą zbieżność cech i motywacji, pisząc, że Wcielony Syn Boży, dokonując dzieła nowego stworzenia, złożył ofiarę krzyża i umarł w czasie, gdy wszyscy byli jeszcze grzesznikami (Rz 5,6–8)⁶⁶.

Kościół głosi tę prawdę po całym świecie. Świadczy o niej wobec tych, którzy jej jeszcze nie znają, ale też umacnia jej poznanie u tych, którzy już ją przyjęli w wierze. Do tych, którzy już wierzą, czyli już są uczniami Chrystusa, kieruje apel, aby czynili postępy na drodze coraz lepszego poznawania całej treści Bożego objawienia i dostosowywania do niej swojego życia. W ten sposób staną się wiarygodnymi świadkami Chrystusa wobec świata⁶⁷.

2. Wcielony Syn Boży, Ten który modlił się i nauczał o modlitwie

„Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie” (Mk 1,22). Treść i sposób, w jaki Jezus przekazywał orędzie zbawienia, wprawiał otoczenie w zachwyt i zdumienie. Wyczuwano różnicę pomiędzy Nim a uczonymi w Piśmie. Jezus uczył jak ten, który ma władzę – także w tym, co dotyczyło spotkania człowieka z Bogiem na modlitwie.

Sam Jezus wykorzystywał każdą okazję, by modlić się do Ojca. Życie Nauczyciela z Nazaretu naznaczone było modlitwą. Towarzyszyła Mu w całej Jego działalności. Podczas apostolskich wędrówek udawał się na modlitwę w odosobnieniu: „Przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał” (Mt 14,22–23).

⁶⁵ Zob. W. Świerzawski, *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, s. 66.

⁶⁶ Zob. B. Olivier, *Cnota miłości*, s. 592.

⁶⁷ „Głoszenie słowa Bożego nie ogranicza się do nauczania; wymaga ono odpowiedzi wiary jako zgody i zaangażowania ze względu na przymierze między Bogiem i Jego ludem. To Duch Święty daje łaskę wiary, umacnia ją i sprawia jej wzrost we wspólnotie”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1102.

Życie Jezusa przeniknięte modlitwą

Znakiem posłuszeństwa Jezusa wobec woli Ojca była Jego ewangelizacyjna działalność. Integralnym zaś elementem tych działań była modlitwa. Po jednym z uzdrowień Jezus modlił się nad ranem, gdy jeszcze było ciemno. Owocem tej modlitwy stała się decyzja o opuszczeniu Kafarnaum, aby iść także do innych miejscowości, gdzie ludzie oczekiwali na Jego słowa i czyny (Łk 4,42–44).

Jezus przyszedł na świat, aby objawić, że mamy Ojca w niebie. Sam modlił się do Niego. Pragnął, aby zawsze spełniała się Jego wola. Stopniowo wprowadzał uczniów w osobową relację Bogiem, który jest w niebie. Jego wewnętrzne życie było zjednoczeniem z Bogiem Ojcem w Duchu Świętym.

Jako Wcielony Syn Boży nadał naszej modlitwie nowy kierunek, do-tychczas nieznaną wartość – otworzył ją na relację ze swoim Ojcem w mocy swojego synowskiego pośrednictwa. I za to dziękował Ojcu właśnie na modlitwie: „Jezus wzniosł oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał” (J 11,41–42).

Przed wyborem apostołów Jezus modlił się przez całą noc na górze. Szczególny charakter miała także Jego modlitwa na górze Tabor, gdy odmienił się Jego wygląd i nastąpiło – jak to określamy – przemienienie Pańskie. Wywarło to wielkie wrażenie na towarzyszących Mu apostołach, którzy tak to zapamiętali: „Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17,1–2).

Jezus zawsze był gotów pełnić ojcowską wolę: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał” (J 4,34). Modlitwa niejako karmiła Go, pozwalając wsłuchiwać się w głos Ojca, który zawsze działa w miłości. W całym dziele ewangelizacji posłuszeństwo Ojcu w miłości było u Jezusa na pierwszym miejscu: „Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał” (J 6,37–38).

Jezus jako Odwieczny Syn nieprzerwanie był zjednoczony z Ojcem. Stąd nie musiał wznosić swych myśli do Niego. W sensie ścisłym nie musiał się modlić. Jednak Ewangelia podaje wiele opisów, które wyraźnie wskazują, że Jezus zawsze łączył swoje świadectwo o Ojcu z modlitwą do Niego. „W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga” (Łk 6,12)⁶⁸.

W bliskiej już perspektywie śmierci, w Ogrodzie Oliwnym, rozegrała się swoista „ewangelizacyjna bitwa”, zakończona zwycięstwem Jezusa nad słabością ludzkiej natury. Jezus wszystkie trudności pokonał, zwracając się – tak jak zawsze w swoim życiu – do Ojca w modlitwie: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22,42).

Jezus okazał się zwycięzcą w sytuacji ekstremalnie niekorzystnej dla siebie. Gdy umierał, modlił się. Błaganie Syna Bożego na krzyżu o to, aby cała ludzkość się nawróciła i aby Ojciec przebaczył wszystkie ludzkie grzechy, było wołaniem najbardziej podstawowym w dziejach. Czuąc się opuszczonym przez ludzi, nie przestawał się modlić do Ojca. W kulminacyjnym punkcie swej misji, w czasie męki i śmierci na krzyżu, zanosił prośbę o nawrócenie wszystkich grzeszników: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Śmierć Jezusa na krzyżu, Jego słowa, ale także Jego milczenie, wszystko to było jedną wielką modlitwą. Składał w ofierze swoje życie, nieustannie trwając na modlitwie⁶⁹.

Jezus nauczył nas modlić się

Jezus nie tylko modlił się, realizując swoją zbawczą misję. On także pragnął nas, ludzi, nauczyć modlitwy. Dlatego tak często temat modlitwy pojawiał się w Jego nauczaniu. Podczas swej publicznej działalności głosił, że zawsze trzeba się modlić i nigdy nie ustawać. Zostawił wskazówki dotyczące właściwej modlitwy. Przekazał swoim uczniom nade wszystko treść modlitwy *Ojcze nasz*: „Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: «Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów». A On rzekł do nich: «Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje

⁶⁸ Zob. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa*, s. 40.

⁶⁹ Zob. P.M. Delfieux, *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, s. 15.

królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebac nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawinił; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie»” (Łk 11,1–4).

W swych pouczeniach na temat modlitwy Jezus zalecał między innymi właściwy wybór miejsca. Przestrzegał przed modlitwą udawaną, na pokaz, dla ludzkiego oka. Udawana modlitwa nie posiada bowiem mocy świadectwa: „Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,5–6).

Jezus pragnął wpoić w serca uczniów potrzebę modlitwy jako źródła siły do dawania wiarygodnego świadectwa. Podkreślał, że wejście na drogę modlitwy domaga się całkowitego, nieograniczonego zaufania i oddania się Bogu, ustawicznego szukania u Niego pomocy we wszystkich życiowych trudnościach. Sam stał się dla swoich uczniów wzorem doskonałej modlitwy i świadectwa.

Wspomnijmy raz jeszcze górę Tabor. Tam uczniowie otrzymali dar nadzwyczajnego doświadczenia tajemnicy modlitwy Jezusa, Jego niewyobrażalnej dla nas zdolności kontemplacji Ojca. Jezus zapragnął podzielić się tym doświadczeniem z tymi, którzy w Niego wierzyli i chcieli być Jego świadkami. Także i teraz „Bóg zaprasza człowieka «do lotu», chce, aby zwrócił ku Niemu swój rydwan świetlany, to znaczy, by wszedł w rzeczywistość modlitwy i kontemplacji. «Wstać» do lotu, to wznieść się w stronę Boga”⁷⁰.

Swoją modlitwą Jezus dał przykład najpierw apostołom, a przez nich wszystkim uczniom, jak należy się modlić i czym w ogóle jest modlitwa w historii zbawienia. Ucząc modlitwy, zachęcał, aby modlono się w Jego imię. Tylko w Chrystusie nasza modlitwa jest godna Boga i staje się pomocą do osiągnięcia zbawienia: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić

⁷⁰ K. Kaczor, *Maciej Kazimierz Sarbiewski a św. Jan od Krzyża*, „Przegląd Powszechny” (2000) 7–8, s. 78.

będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię” (J 14,12–14).

Modlimy się zatem nie sami, lecz w Chrystusie z Chrystusem i przez Chrystusa. On jest w nas, a my w Nim⁷¹. Zaraz po wniebowstąpieniu pierwsi uczniowie trwali na wspólnej modlitwie. We wspólnej modlitwie wyrażali uwielbienie, cześć i wdzięczność wobec Boga, Stwórcy i Zbawiciela, za Jego nieskończone miłosierdzie dla całego świata. Zostawili tym samym przykład dla całego Kościoła, aby modlitwę łączyć z misją – z daniem świadectwa o miłości Boga Ojca, objawionej ludzkości przez Jego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, w mocy Ducha Świętego⁷².

3. Bezcenny dar *Modlitwy Pańskiej* w perspektywie świadectwa o Chrystusie

Jezus nauczył nas modlitwy zarówno słowami, jak i przykładem swojego życia. Obiecał, że o cokolwiek prosić będziemy Ojca w Jego imię, On to spełni. Modlitwa do Boga Ojca przez Jezusa, Jego Syna, w Duchu Świętym, wyznacza drogę do pełni zbawienia: „Jeśli trwać będziecie we Mnie, a słowa moje w was, proście o cokolwiek zechcecie, a stanie się wam” (J 15,7).

Jednym z wyrazów miłości Jezusa do nas było to, że nauczył nas modlitwy *Ojcze nasz*. Pragnął nam w ten sposób wskazać, o co mamy prosić w każdej innej modlitwie. *Ojcze nasz* – tak jak każda ludzka modlitwa – opiera się na zasługach Jezusa Chrystusa, otwierającego nam dostęp do łaskowości Jego Ojca⁷³.

Modlitwa Pańska jest szczególnym spotkaniem z Bogiem Trójjedynym. Przedstawiamy Bogu swoje uczucia, prośby; błagamy o darowanie popełnionych grzechów; oddajemy Mu cześć i uwielbienie; składamy dziękczynienie za otrzymywane dobrodziejstwa. Każda modlitwa chrześcijańska wzorowana na *Ojcze nasz* posiada właśnie te cztery aspekty (cele): uwielbienie, dziękczynienie, prośbę i przebłaganie, które w zależności od okoliczności, są mniej lub bardziej akcentowane. W modlitwie Bóg porusza wolę, serce

⁷¹ Zob. S. Urbański, *Wiara w modlitwie chrześcijańskiej*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, s. 245.

⁷² Zob. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, s. 127.

⁷³ Zob. A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. 2, Kraków 1996, s. 64.

i umysł, skłaniając je następnie do działania. Jezus nauczał nas, jak należy modlić się; pozostawił modlitwę *Ojcze nasz*, wyznaczając nam drogi życia chrześcijańskiego⁷⁴. *Katechizm Kościoła Katolickiego* stwierdza, że dzięki zawartym w *Ojcze nasz* prośbom Duch Święty „nadaje nowy kształt naszym pragnieniom, wewnętrznym poruszeniom, które ożywiają nasze życie”⁷⁵.

Modlitwa Pańska posiada wielką moc. Odmawiamy ją w imię Chrystusa, w łączności z Nim i na Jego wzór. Jesteśmy przybranymi dziećmi Boga, wołając „Abba, Ojcze” nawet wtedy, gdy wydaje się nam, że nie potrafimy się modlić. Tę zbawczą perspektywę powiązania wiary, modlitwy i świadectwa ukazują także słowa św. Pawła: „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą. Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą” (Rz 8,26–30).

Wszystkie prośby, które przenikają zarówno pierwszą, jak i drugą część *Modlitwy Pańskiej*, mogą i powinny stać się zaczynem wiarygodnego świadectwa o Chrystusie. Do takiego świadectwa są powołani wszyscy, którzy tę modlitwę odmawiają.

⁷⁴ Współpracując z łaską Bożą przez modlitwę, jesteśmy dopuszczani do korzystania z Jego dobroci; uczestniczymy w dziele uświęcenia i zbawienia własnego i innych ludzi: „Modlitwa jest dziękczynieniem, jest uwielbieniem Boga, jest przepraszaniem – i wreszcie jest prośbą, jest błaganiem. W każdej z tych postaci modlitwa rodziny ma z całą pewnością bardzo wiele do powiedzenia Bogu. [...] Modlitwa jest tym miejscem, w którym najprościej objawia się stwórcza i ojcowska pamięć Boga o człowieku. Nie tylko i nie tyle pamięć człowieka o Bogu, ale przede wszystkim – pamięć Boga”. Jan Paweł II, *List do Rodzin z okazji Roku Rodziny „Gratissimam sane”* [2 lutego 1994], w: *Wybór listów*, t. 1, s. 289.

⁷⁵ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2764.

a. Część pierwsza

Modlitwa ożywiała realizację całego zbawczego posłannictwa w życiu Jezusa. Można powiedzieć, że na modlitwie formował się kształt Kościoła i jego misji. Jezus rozmawiał ze swoim Ojcem o apostołach i o tych wszystkich, którzy w ciągu wieków podejmą się realizacji zbawczego posłania. Prosił za tymi, którzy wierzą i którzy kiedyś wierzyć w Niego będą: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,20–21).

Mając swe źródło w modlitwie Jezusa, podstawowym wymiarem modlitwy *Ojcze nasz* jest jej wspólnotowość. Jest ona kierowana we wspólnocie do Wspólnoty: we wspólnocie Kościoła do Wspólnoty Boga Trójjedynego – do Ojca przez Syna w Duchu Świętym.

W modlitwie *Ojcze nasz* Jezus sformułował zasadnicze myśli w sposób genialny, niezwykle zwięzłe, krótko. Zawarł w tej modlitwie istotę swego nauczania. *Modlitwa Pańska* jest aktem poddania się woli Boga Ojca, przez co streszcza całą Ewangelię⁷⁶. A to oznacza, że ma wymiar chrystocentryczny (skoncentrowana jest na darach wysłużonych przez Jezusa Chrystusa) i chrystoformiczny (Jezus Chrystus jest zawsze Tym, który prowadzi ludzkość do ostatecznego celu)⁷⁷.

Jezus modlił się za wszystkich, którzy w Niego uwierzą, aby zawsze byli jednością na wzór Jego jedności z Ojcem w Duchu Świętym. Boską jedność podkreślają słowa Jezusa skierowane do Filipa o tym, że kto zobaczył Syna, zobaczył też i Ojca (J 14,8–10). *Modlitwa Pańska* ukazuje nie tylko jedność Ojca i Syna w Duchu Świętym, ale też wyznacza drogę świadectwu, jakie każdy uczeń Chrystusa winien o Nim dawać wobec całego świata.

„Ojcze nasz, któryś jest w niebie”

Nasze świadectwo o Chrystusie powinno niejako dojrzewać w promieniach *Modlitwy Pańskiej*, która jest objawieniem tajemnicy Boga jako Ojca. Przez modlitwę *Ojcze nasz* oczyma wiary wpatrujemy się w niebo, w którym

⁷⁶ Zob. S. Czerwik, *Liturgia w „Katechizmie Kościoła Katolickiego”*, „Ateneum Kapłańskie” (1995) 1, s. 78–80.

⁷⁷ Zob. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa*, s. 59.

przebywa Bóg Ojciec. Uczymy się dzięki temu zachowania właściwej hierarchii doczesnych wartości. W tym znaczeniu *Ojcze nasz* stanowi źródło motywacji i wyznacza drogę świadectwa⁷⁸.

Jednocząc się z Chrystusem, możemy do Boga mówić: „Ojcze”. Tym zawołaniem człowiek oddaje Bogu największą chwałę. Zwrócenie się do Boga jako Ojca w zjednoczeniu z Chrystusem, nadaje nadprzyrodzoną wartość naszemu świadectwu. Jesteśmy bowiem dziećmi Bożymi, a mając Ducha Świętego, mamy przystęp do Ojca przez Syna⁷⁹.

Przez wypowiadanie słów: „Ojcze nasz”, włączamy się nie tylko w modlitwę Jezusa, ale także w Jego świadectwo, jakie przyniósł światu – świadectwo prawdy: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18,37). Stanisław Dziekoński wyjaśnia, że dzielić doświadczenie duchowe samego Chrystusa to modlić się Jego słowami do Ojca, przedstawiając Mu te prośby, które On, Jego Boży Syn, zawarł w modlitwie *Ojcze nasz*. Dlatego każda z prośb tej modlitwy to swego rodzaju wskazówka dla tych, którzy pragną dawać wiarygodne świadectwo o Chrystusie, a to oznacza, że „w wychowaniu do modlitwy w oparciu o Biblię [winno położyć się akcent] na ukazanie bogactwa *Modlitwy Pańskiej* jako drogi chrześcijanina. [...] [Jest to zarazem] wychowywanie do świadectwa modlitwy”⁸⁰.

„Święć się imię Twoje”

Ta prośba jest nade wszystko adoracją wdzięczności wobec Boga jako Źródła stworzenia; jest uwielbieniem Piękną, które napawa bojaźnią i równocześnie zachwyca. Modlący się z wdzięcznością oddaje cześć Bogu, chce chwały dla Jego imienia, powierza się Mu i dąży do zjednoczenia z Nim. Takie są uczucia serca wypowiadającego modlitwę *Ojcze nasz*, a przecież takie są właśnie motywy świadectwa w codziennym życiu.

Świadek Chrystusa chce innym głosić nie tylko to, że Bóg istnieje, że jest w niebie, ale także prawdę o Jego świętości. Imię Boga jest święte. Uczeń Chrystusa staje się świadkiem Boga Trójjedynego, który jest Przenajświętszy.

⁷⁸ Zob. J. Bolewski, *Podstawy modlitwy*, Kraków 2002, s. 118.

⁷⁹ Zob. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, s. 128.

⁸⁰ S. Dziekoński, *Komunikacja wiary w podstawowych środowiskach katechezy*, „Communio” (2002) 5, s. 85.

Uczeń Chrystusa woła: „Święć się imię Twoje”, gdyż pragnie, aby imię Boga było przez wszystkich poznane i uwielbione⁸¹.

W *Modlitwie Pańskiej* Jezus potwierdza i objawia świętość Boga. Dlatego gdy mówimy: „Święć się imię Twoje”, rozumiemy, że są to słowa motywujące nas do świadectwa, aby święte imię Boga „było uświęcone w nas, którzy jesteśmy w Nim, ale także w innych, na których łaska Boża jeszcze oczekuje”⁸².

Podczas swej ziemskiej działalności, ucząc modlitwy *Ojcze nasz*, Jezus polecił jej odmawianie w kontekście doczesnej drogi do świętości. Modlitwa ta, odmawiana przez miliony ludzi na świecie, jest więc modlitwą ukazującą i potwierdzającą cel życia – świętość. „Święć się imię Twoje” – nie jest jedynie prorocstwem, którego spełnienia się dopiero wyczekujemy, lecz wezwaniem, które ma się spełniać już teraz, każdego dnia. Stanowi program życia dla poszczególnych wiernych i dla całej ludzkości⁸³.

„Przyjdź królestwo Twoje”

Modlitwa Pańska stanowi wzór dla wszystkich modlitw, gdyż w niej zwracamy się do Boga, aby Jego królestwo zapanowało we wszystkich sercach ludzkich. Postawę świadka Chrystusa winno charakteryzować szczerze pragnienie osiągnięcia tego królestwa przez wszystkich ludzi. *Modlitwa Pańska* jest prośbą o „przyjście” Bożego królestwa. Jest to prośba do Boga, a zarazem zobowiązanie dla wypowiadających tę prośbę. Chodzi o zobowiązanie zaangażowania się w działania, które przyjście Bożego królestwa przybliżają⁸⁴.

Przypomnijmy, że jednym z przejawów nierozumienia Jezusa w czasie Jego publicznej działalności było ograniczanie Jego misji do wymiaru doczesnego (politycznego). Sami apostołowie musieli się z tej pokusy stopniowo wyzwać. Im też nie było łatwo wyzbyć się nadziei, że założy On

⁸¹ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2814.

⁸² Tamże.

⁸³ Zob. M. Jędraszewski, *Filozofia i modlitwa*, Poznań 2001, s. 184.

⁸⁴ „W dniu Pięćdziesiątnicy [...] wszyscy, którzy otrzymali Ducha Świętego, uświadomili sobie, że została im przekazana misja głoszenia Ewangelii, założenia i budowania Kościoła. [...] Teologia sakramentalna uściśliła tę wizję, głosząc, że wszyscy, którzy stają się członkami Kościoła przez chrzest, z pomocą Ducha Świętego uczestniczą w dawaniu świadectwa wierze i w szerzeniu królestwa”. Jan Paweł II, *Apostolstwo i posługi świeckich*, w: tenże, *Wierzę w Kościół*, s. 398–399.

doczesne królestwo. Dlatego Jezus jednoznacznie wypowiedział się na ten temat między innymi podczas przesłuchania przed Piłatem: „Powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa, rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem żydowskim?». Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?». Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?». [Odpowiedział Jezus:] «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu»” (J 18,33–37).

Wszyscy uczniowie Chrystusa są powołani do budowania królestwa Bożego, które jest na tym świecie, ale nie jest z tego świata. Jezus powiedział przecież: „Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18,36). *Modlitwa Pańska* głosi i przybliża królestwo Boże w ludzkich sercach⁸⁵. Wszyscy, którzy świadczą o Chrystusie, przyczyniają się do spełnienia się prośby zawartej w *Ojcie nasz* – przybliżają pełnię królestwa Bożego, które „wrasta w świat przez orędzie Kościoła, humanizację treści i formy życia społecznego oraz osoby realizujące świętość, sprawiedliwość, miłosierdzie i pokój, chociaż – z racji na skażenie grzechem – jego ostateczne przyjście, jak modlimy się w *Modlitwie Pańskiej*, będzie dziełem Ojca. Zanim pojawi się drzewo gorczyczne, łany zboża, chleb i ryby królestwa «pełni wieków», konieczny jest zatem historyczny proces wzrostu i oddzielania dobra i zła. Świadkiem i głównym środowiskiem tego wzrastania jest Kościół – to Kościół, nie kto inny, upamiętnia i głosi Chrystusową «dobrą wieść» o królestwie Bożym”⁸⁶.

⁸⁵ Zob. J. Hadryś, *Eucharystia i modlitwa w świetle nauczania Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego*, „Roczniki Teologiczne” (2002) 5, s. 99.

⁸⁶ H. Seweryniak, *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock 2001, s. 405. „Rzeczywistość, w której przyszło nam żyć, stawia nas wobec wielu wyzwań, jakie stanowi między innymi globalizacja, niesprawiedliwość społeczna, przemoc, i rodzi wiele pytań, między innymi to, jak należy budować lepszy świat – oparty na prawdzie, sprawiedliwości, solidarności i miłości. Starając się odnieść do tych wyzwań i pytań, stajemy się – jak naucza II Sobór Watykański – współtwórcami i świadkami – «nowego humanizmu»

Prośba o przyjście królestwa Bożego zakłada prymat Boga. Jezus, gdy wycofywał się do miejsc samotnych, by się modlić, dawał szczególne świadectwo prymatu Boga. Uczynił to między innymi w Ogrodzie Oliwnym: „Jezus oddalił się od [uczniów] na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!». Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22,41–44).

Nie wolno nam sądzić, że w czasie tamtej modlitwy Ojciec był surowy czy wręcz okrutny dla Syna. Nigdy nie było bowiem tak, że Ojciec chciałby uczynić coś przeciwko Synowi. Wola Syna zawsze pozostawała w jedności z wolą Ojca. Jezus pozostawił przykład bezgranicznej miłości do Ojca. Dał świadectwo prymatu miłości do Niego. I do zachowania tego prymatu wzywał swoich uczniów, aby zawsze – zwłaszcza w okolicznościach cierpienia i prześladowań – budowali królestwo Boże na fundamencie całkowitego zawierzenia. Inaczej mówiąc, nasze świadectwo będzie autentyczne, jeśli zachowamy prymat Boga we wszystkim. Tego oczekuje Jezus od wszystkich, formułując przykazanie miłości do Boga i bliźniego: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22,37–40).

Nie należy więc ustawać w dawaniu świadectwa o Chrystusie, czerpiąc siły z *Modlitwy Pańskiej*, która jest szkołą prymatu Boga. Wypowiadając słowa tej modlitwy, uczymy się miłować Boga „całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” (Mt 22,37). Przybliżamy pełnię królestwa Bożego, czyli „aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28).

[...], który umiejscawia człowieka w świecie, określając jego odpowiedzialność wobec siebie, innych i wobec historii”. G. Sudoł, *Rola miłości w życiu indywidualnym i społecznym w świetle nauczania papieża Jana Pawła II*, Kraków 2016, s. 111.

b. Część druga

Miłość Boga Ojca do całego stworzenia objawiła się w Jego Synu – Jezusie Chrystusie, którego prześlągalna ofiara za grzechy przyniosła ludziom nowe życie (1 J 4,9–10). Dzięki odkupieńczej mocy łaski wysłużonej przez Jezusa człowiek może poznać i uwierzyć w Bożą miłość i wytrwać w niej do końca. Przyjęcie tej łaski wiąże się z naśladowaniem Jezusa we wszystkim, bo tylko wtedy można stać się Jego wiarygodnym świadkiem. Jezus pragnie, aby uczniowie Go naśladowali, kierując się we wszystkim miłością (1 J 4,19). O to właśnie prosił swego Ojca – aby miłość Ojca, którą darzy Go jako swojego Syna, była także w sercach wszystkich Jego uczniów (J 17,26).

W centrum wiary chrześcijańskiej nie jest jakaś idea, lecz konkretna osoba – Wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus⁸⁷. Szczególnie dzięki analizie *Modlitwy Pańskiej* uświadamiamy sobie, że podobnie jak wiara, modlitwa chrześcijańska „niewiele ma wspólnego z tak zwanym mglistym przeczuć. Nie chodzi bowiem o «coś», ale o «Kogoś». I ten «Ktoś» nie znajduje się na końcu drogi, jaką człowiek ma do przebycia (znamy różne odmiany takich dróg: spekulacja filozoficzna, praktyki ascetyczne, obrzędy...). Owego «Kogoś» spotykamy tylko dzięki zstępującej drodze podjętej przez jedyne, prawowitego Zwiastuna [...]: «Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył» (J 1,18)”⁸⁸.

„Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”

Jezus skierował do wszystkich słowa przestrogi i pouczenia: „Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21). Jeśli nie szukamy woli Bożej, zaczynamy być posłuszni woli kogoś, kto chce zająć miejsce Boga. Aby ustrzec wiernych przed poddaniem się pokusie spełniania swojej woli, a nie woli Bożej, już u schyłku średniowiecza zalecano wszystkim odmawianie *Modlitwy Pańskiej*. W tamtym czasie, w wielu miejscach uprawiane były między innymi praktyki magiczne, które musiały być z powodu

⁸⁷ Zob. Jan Paweł II, *List do Przełożonego Generalnego Karmelitów Bosych na 400-lecie śmierci św. Teresy z Avila „Virtutis exemplum”* [14 października 1981], w: *Wybór listów*, t. 2, s. 706–707.

⁸⁸ A. Pronzato, *Ojciec nasz*, s. 36.

sprzeczności z wolą Bożą karane (co jest udokumentowane w księgach pokutnych). Duchem wróżbiarstwa były przeniknięte liczne czynności, które wykorzystywały poświęcone przedmioty⁸⁹.

Odmawianie Modlitwy Pańskiej uznano jako skuteczne lekarstwo wobec tej szczególnej duchowej choroby, jaką jest lekceważenie woli Bożej na rzecz kierowania się magią, czy też wolą jakiegoś człowieka. Dzięki odmawianiu *Modlitwy Pańskiej*, wierni uświadamiali sobie, że Jezus zostawił wzór doskonałego posłuszeństwa: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34). Taki też powinna mieć „kształt” cała działalność Kościoła i jego świadectwo wobec świata. Celem jest spełnienie się prośby, jaką kierujemy do Boga w Modlitwie Pańskiej: „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”⁹⁰.

Jakże dramatyczne są skutki – w życiu osobistym i społecznym – liczenia się ze wszystkimi i ze wszystkim, tylko nie z Bogiem⁹¹. Modlitwa Pańska ukazuje, że sprawy Boże i sprawy ludzkie mogą i powinny pozostawać w pełnej harmonii. Wówczas „ziemia” staje się miejscem, w którym będziemy mieli namiastkę „nieba”, przez wypełnianie woli Ojca – „jako w niebie, tak i na ziemi”⁹².

W tajemnicy wcielenia Syna Bożego to, co zstępuje z góry, złączyło się z tym, co jest na dole (Jk 1,17). Od tamtej pory także modlitwa stała się taka: bosko-ludzka. A jeśli modlitwa, to i świadectwo o Chrystusie nie ma innego celu, jak tylko ten, który tak bezpośrednio określa jedna z prośb *Modlitwy Pańskiej*: „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”⁹³.

⁸⁹ Zob. G. Ryś, *Od bałwochwalców do „innych owiec”*, „Znak” (1998) 4, s. 19.

⁹⁰ Zob. W. Życiński, *Ekumenizm a wolność religijna*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra*, s. 713–714.

⁹¹ Zob. W. Janyga, J. Jańczak, *Summa wszystkich wątpliwości*, „Znak” (2004) 12, s. 44.

⁹² Zob. A. Pronzato, *Ojciec nasz*, s. 23.

⁹³ „Ewangelizowanie oparte na głębokim doświadczeniu Boga i wspólnotowym poszukiwaniu światła oraz mądrości, pozwalających stawiać czoło problemom życia codziennego, będzie gwarancją skutecznego i zrozumiałego przepowiadania Ewangelii ludziom nam współczesnym, będzie autentycznym zwiastowaniem i świadectwem Słowa życia, przyjętego w wierze i przeżytego we wspólnocie kościelnej”. Jan Paweł II, *List apostolski do zakonników i zakonnic Ameryki Łacińskiej na 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata „Los caminos del Evangelio”* [29 czerwca 1990], w: *Wybór listów*, t. 2, s. 496–497.

Cała *Modlitwa Pańska* przenosi nas w inny świat, w niewidzialny świat, pozazmysłowy, niewyraźny, nienamacalny⁹⁴. W tamtym innym świecie – w niebie – przebywa Bóg Ojciec, który oczekuje na swoje dzieci. „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi” – to uznanie Jego władzy nad nami, poddanie się zasadom Jego królestwa, której ostatecznym celem jest nasza świętość: „Święty to ten mężczyzna czy ta kobieta, którzy w odpowiedzi na wezwanie Chrystusa zostawiają wszystko, by radośnie i ofiarnie pójść za Nim. Podobnie jak św. Piotr i pozostali apostołowie [...], i jak wielu niezliczonych przyjaciół Boga, również i nowi święci weszli na trudną, ale dającą szczęście drogę ewangeliczną i otrzymali – wraz z cierpieniami i prześladowaniami – «stokroć więcej» już za ziemskiego życia, a potem życie wieczne”⁹⁵.

Modlitwa Pańska jest odmawiana w tym świecie, ale jednocześnie prowadzi nas poza jego granice. Perspektywa życia wiecznego przenika całą treść *Ojciec nasz* i chroni nas przed „niewolą doczesności”. Odnawia w nas nadzieję życia wiecznego. Uzdalnia do przyjęcia tego, co Bóg dla nas przygotowuje w wieczności. Życie, które przyniósł Jezus, Dobry Pasterz, jest bowiem życiem wiecznym, „życiem w obfitości” (J 10,10). Nie jest to życie ziemskie, śmiertelne. Dzięki *Ojciec nasz* stopniowo otwiera się nasze serce na ogrom Bożej miłości i Jego ponaddoczesne obietnice⁹⁶.

Nadzieja życia wiecznego jest jak tlen dla serca, daje nam siłę do pokonywania wszelkich trudności w drodze do nieba⁹⁷. Być świadkiem Chrystusa w doczesności oznacza zatem, czynić wszystko, aby ziemia stawała się częścią nieba przez to, że wola Boża będzie spełniana „jako w niebie, tak i na ziemi”. Taki cel świadectwa wyznacza treść *Modlitwy Pańskiej*, kierując nasze doczesne pragnienia i wysiłki w stronę innego świata, świata, którego nawet św. Paweł nie próbował bliżej opisywać, gdyż „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9).

⁹⁴ Zob. P.M. Delfieux, *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, s. 41.

⁹⁵ Benedykt XVI, *Wyrzekli się wszystkiego, by pójść za Jezusem (Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej [Róży Venerini i trojga innych błogosławionych])*, „L'Osservatore Romano” (2007) 1, s. 7.

⁹⁶ Zob. P.M. Delfieux, *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, s. 38.

⁹⁷ Zob. E. Staniek, *Bogactwo i piękno świata dobra*, s. 48.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”

Modlitwa Pańska wznosi nasze serca ku niebu. Jezus nie pozwala nam troszczyć się zbyt o to, co jest na ziemi – co będziemy jeść, albo w co się przyodziewać. Prośba zawarta w *Modlitwie Pańskiej*: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”, pozostaje w doskonałej harmonii z całym nauczaniem Jezusa na temat tego, jak mamy iść przez życie doczesne: „Nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziewać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? [...] Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo [Boga] i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbyt o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dostyc ma dzień swojej biedy” (Mt 6,25.31–34).

W *Modlitwie Pańskiej* modlimy się o chleb powszedni: „Odmawiając modlitwę *Ojcze nasz*, prosimy: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Co oznaczają słowa tej prośby? Święty Augustyn tak wyjaśnia tę prośbę z modlitwy, której nauczył nas Jezus z Nazaretu: «Możemy przytoczone słowa rozumieć jako prośbę o środki konieczne do utrzymania ciała, przez chleb bowiem określamy wszystko, co jest konieczne do życia. Wolno również utożsamiać ów codzienny chleb z tym, który otrzymacie z ołtarza. W każdym razie słusznie prosimy, aby Pan dał nam go dziś, to jest w tym czasie»⁹⁸.

Wyjaśnienie podane przez św. Augustyna potwierdza, że wszystkie prośby zawarte w *Ojcze nasz* dotyczą tylko i wyłącznie tego, co jest prawdziwie dobre. Wykluczona jest prośba do Boga o coś złego. Oznacza to, że w sposób dozwolony możemy pragnąć tylko dobra.

Przykładem zdecydowanej reakcji apostołów na próbę „wykorzystywania” powiązania wiary i modlitwy, pozostaje wydarzenie związane z Ananiaszem i Safirą. Ich troska o chleb codzienny okazała się niezgodna z duchem Jezusowej Ewangelii. Upomnienie, jakie Ananiasz i Safira otrzymali, co więcej – śmierć, która ich wówczas spotkała, stanowi ponadczasowe

⁹⁸ P. Staroszczyk, *Eucharystia jako codzienność*, „Współczesna Ambona” (2005) 3, s. 180.

ostrzeżeniem dla wszystkich: „Pewien człowiek, imieniem Ananiasz, z żoną swoją Safirą, sprzedał posiadłość i za wiedzą żony odłożył sobie część zapłaty, a pewną część przyniósł i złożył u stóp apostołów. «Ananiaszu – powiedział Piotr – dlaczego szatan zawładnął twym sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu i odłożyłeś sobie część zapłaty za ziemię? Czy przed sprzedażą nie była twoją własnością, a po sprzedaniu czyż nie mogłeś rozporządzić tym, coś za nią otrzymał? Jakże mogłeś dopuścić myśl o takim uczynku? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu». Słyszac te słowa, Ananiasz padł martwy. A wszystkich, którzy tego słuchali, ogarnął wielki strach” (Dz 5,1–5).

„Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”

Modlitwa Pańska wyraża nasze najgłębsze pragnienia. Wymienia i streszcza to wszystko, co kryje się w naszym sercu. Jezus jakby wydobywa z naszego serca to, czego naprawdę pragniemy. Jednym z tych pragnień jest pokój na fundamencie przebaczenia. Przebaczenie naszych grzechów zależy od przebaczenia, jakie okażemy naszym winowajcom.

Przebaczenie nie jest zadaniem prostym i łatwym. Gdyby takim było, zapewne nie znalazłoby się na tej krótkiej liście spraw najważniejszych, wpisanych w *Ojciec nasz*. Pomimo więc trudności nie wolno ustawać w poszukiwaniu Bożego miłosierdzia, przy jednoczesnym okazywaniu naszego miłosierdzia innym. I to jest kolejny obszar chrześcijańskiego świadectwa, który wyznacza nam treść *Modlitwy Pańskiej*⁹⁹.

„Nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen”

Czuwając na modlitwie, człowiek jest umocniony, aby stawić opór szatańskiej pokusie. Modlitwa jest źródłem zwycięstwa w walce duchowej. Jest

⁹⁹ „Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia? Nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym, jakże błagać będzie o odpuszczanie swoich własnych grzechów? Sam, będąc ciałem, trwa w nienawiści, któż odpokutuje za jego przewinienia? (Syr 28,3–5). Jakże łatwo kojarzy się powyższy tekst z tą oto prośbą *Modlitwy Pańskiej*: «Odpuść nam nasze winy, bo i my odpuszczamy naszym winowajcom». Tak więc od świadczenia naszego międzyludzkiego miłosierdzia zależy w pewnym stopniu nasze życie wieczne. Nasuwa się przy tym taka oto myśl w związku zacytowaną tu prośbą *Modlitwy Pańskiej*. A jeśli my bliźnim, czyli naszym winowajcom nie przebaczymy przez tygodnie, miesiące, a nawet może i lata całe?” K. Romaniuk, *Biblijny traktat o miłosierdziu*, Ząbki 1994, s. 91.

znakiem nawrócenia, bo tylko ci, którzy się nawrócą, mogą być świadkami odkupieńczego zwycięstwa Jezusa nad grzechem i szatanem.

Teresa Paszkowska pisze: „Pożądliwości obecne w nas jako skutek grzechu prarodzciców, a także odwieczny przeciwnik Boga stanowią stałe zagrożenie człowieka. Konkretnie zło [«nasze winy»] wyznajemy Bogu – i On nas zbawia (od tego, co jest naszą przeszłością). W ostatniej prośbie *Modlitwy Pańskiej* zwracamy się do Ojca jak dzieci zalęknione atakami Złego. Jego mocy nie należy lekceważyć. Nazbyt wiele grzechowych ran deformuje w nas obraz i podobieństwo do Syna Człowieczego. Rany Ukrzyżowanego są świadectwem naszej okaleczalności, ale w tych ranach jest nasze zdrowie (Iz 53,5)”¹⁰⁰.

Duch Święty jest Mocą z Wysoka dla zwycięstwa nad szatanem. Duch Święty wspiera nas w modlitwie i w dawaniu świadectwa o Chrystusie. Niestety, wciąż „człowiek współczesny ma wiele oporów do pokonania, żeby mógł tak zwyczajnie uklęknąć [...] i mówić *Ojcze nasz* [...]”. A właśnie chodzi o to, o ten gest, o to zgięcie kolan przed Bogiem, o to świadectwo, że wierzy. [...] Każdy wierzący wielokrotnie powtarzał już to *Ojcze nasz* [...]. [Chodzi o to], żeby nie tylko wyrecytować, ale według tego żyć, to zrealizować”¹⁰¹.

Walka duchowa to wysiłek zmierzający do pokonania trudności i przeszkód na drodze do radości życia wiecznego. Jezus w modlitwie, jakiej nas nauczył, zapewnia o swej nieustannej pomocy. On bowiem już dokonał dzieła naszego odkupienia. Ten fakt umacnia nas w odważnym świadectwie o Nim, gdyż „wszystko, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5,4).

4. Zadanie wszystkich uczniów Chrystusa: łączyć modlitwę ze świadectwem

Jezus pozostawił przykład i wzór modlitwy. Swoim nauczaniem i życiem pokazał także, jak łączyć modlitwę ze świadectwem. W odpowiedzi na Jego dary powinniśmy nieustannie podejmować wysiłek zachowania

¹⁰⁰ T. Paszkowska, *Medytacje nad literą i duchem „Modlitwy Pańskiej”*, w: „*Abba, Ojcze!*”, red. A.J. Nowak, Lublin 2000, s. 354.

¹⁰¹ W. Półtawska, „*By rodzina była Bogiem silna...*”. Na kanwie „*Listu do Rodzin*” Ojca Świętego Jana Pawła II, Częstochowa 1995, s. 27.

i pogłębiania tej więzi, jaka istnieje – i powinna istnieć – pomiędzy modlitwą i świadectwem: „Ewangelizacja wymaga żywego świadectwa modlitwy i życia. Człowiek współczesny nie przyjmie nauczania o Jezusie, które będzie jeszcze jedną informacją. Ewangelizacja, jeżeli ma okazać się owocna, winna być dzieleniem się własnym doświadczeniem Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego”¹⁰².

Duch Święty wprowadza chrześcijanina w świat modlitwy i tym samym przygotowuje do dawania świadectwa. Modlitwa to szkoła autentycznego świadectwa o Chrystusie. Za tak rozumianą troskę o modlitwę i o świadectwo dziękował między innymi osobom życia konsekrowanego Paweł VI: „Kościół miłuje was za to, co mu dajecie przez życie kontemplacyjne i czynne. Miłuje was za wierność, jaką ślubujecie Chrystusowi w duchu błogosławieństw ewangelicznych, których jesteście w świecie żywym świadectwem. Miłuje was za żywy i pociągający przykład, dzięki któremu mimo wszystko, mimo krytyki i nieprzyjaznego stosunku świata, jesteście niezwykle cenni, bo jeżeli na świecie jest jeszcze dużo, dużo dobra, to i dlatego, że patrząc na was – choć się tego nie mówi – czerpie się z waszego przykładu moc potrzebną do utrzymania się w wierności Bogu nawet pośród trudności i pokus. Kościół miłuje was za posługi, jakie pełnicie wśród różnorodnych form waszego powołania; za skuteczne podtrzymywanie jego modlitwy, jego apostolatu, jego zmagać, przez ciągłe dawanie siebie w życiu dla Kościoła”¹⁰³.

Pomimo naszych słabości i pojawiających się przeszkód

Im bardziej człowiek jest związany przez modlitwę z Bogiem, tym wiarogodniejsze będzie dawał świadectwo w postawie pokory i duchowej dojrzałości. Modlitwa jest uświadomieniem sobie i przeżyciem naszej ludzkiej skończoności. Modląc się przed nieskończone świętym Bogiem, poznajemy naszą nicość i ograniczoność¹⁰⁴.

Tym bardziej powinniśmy szukać pomocy u Niego i tę pomoc ufnie na modlitwie wypraszać. Powinniśmy z pokorą czerpać z modlitwy siłę do

¹⁰² J. Augustyn, *O miłości i akceptacji*, Kraków 2004, s. 18.

¹⁰³ Paweł VI, *Kościół miłuje was*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, red. A. Żuchowski, T. Sułkowska, Poznań–Warszawa 1974, s. 19.

¹⁰⁴ Zob. Benedykt XVI, *Kobiety w służbie Ewangelii (14 lutego)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 5, s. 53.

dawania świadectwa na fundamencie pełnego posłuszeństwa Bożym planom, które zostały ludzkości objawione przez Jezusa Chrystusa, w którym nigdy nie było nic z nieposłuszeństwa grzechu¹⁰⁵. Chrzęścianie powołani są do tego, by naśladować Jezusa, byli „entuzjastami modlitwy i pozwolili się niejako oderwać od świata, aby przeżyć tę tajemniczą rzeczywistość duchową, jaką jest rozmowa z Bogiem”¹⁰⁶.

Już sama modlitwa jest świadectwem. Modląc się, dajemy świadectwo, że wierzymy i bezgranicznie Bogu ufamy. Modlitwa jest czasem poświęconym dla Boga, w którego wierzymy. We wszystkich sprawach chcemy szukać tego, czego On chce. Czas modlitwy jest nam bardzo potrzebny, by zatrzymać się i zastanowić się nad sobą, aby stanąć w prawdzie. Modlitwa jest zaproszeniem, aby Bóg w nas mieszkał, aby prawda w nas zwyciężyła, aby Jezus w nas modlił się do Ojca. Nie jest bowiem modlitwa sposobem zdobywania dla siebie próżnej chwały; jej celem jest chwała Boża i zbawienie dusz¹⁰⁷.

Modlitwa i płynące z niej świadectwo to odpowiedź na dar Bożej miłości. Bóg godzien jest miłości pierwszej i największej. Tak bowiem brzmi napomnienie i wezwanie zapisane w księdze Apokalipsy: „Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwą samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami. Ty masz wytrwałość: i zniosłeś cierpienie dla imienia mego – niezmordowany. Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie – przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz” (Ap 2,2–5).

Pojmować swoje życie jako komunię miłości z Jezusem

Jezus Chrystus chciał, aby Jego uczniowie naśladowali Go we wszystkim. Pouczał ich o tym w czasie całej swej publicznej działalności. Mówił do nich:

- „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 16,24–25).

¹⁰⁵ Zob. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa*, s. 131.

¹⁰⁶ Paweł VI, *Wierni swemu charyzmatowi*, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego*, s. 70.

¹⁰⁷ Zob. P.M. Delfieux, *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, s. 35.

- „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,37–38).
- „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34–35).

Szczerą i pełną miłości modlitwę winien praktykować każdy, kto pragnie być świadkiem Chrystusa na fundamencie „uczestnictwa w dialogu Ojca z Synem”¹⁰⁸. Święta Teresa Wielka pisała, że człowiek i świat takiej modlitwy potrzebuje, często nie zdając sobie w pełni z tego sprawy. I taka modlitwa jest dla wszystkich dostępna. Trzeba mieć jedynie postawę dziecka, aby w pokorze serca uwierzyć w Boga i złożyć Mu samego siebie w darze¹⁰⁹.

Wpatrzeni w przykład świętych i błogosławionych, a nade wszystko przykład najdoskonalszy w Jezusie Chrystusie, trzeba przewyżczać przeszkody i trudności, aby trwać na modlitwie i na niej uczyć się świadectwa. Zanim bowiem pójdziemy do świata z orędziem Ewangelii, nie możemy nie rozmawiać z Chrystusem, o którym pragniemy dawać świadectwo. Modlitwa jest szkołą harmonii pomiędzy naszą wiarą i pragnieniem dzielenia się tą wiarą z innymi: „Żadne rozdarcie nie powinno zagrażać harmonii między wiarą a życiem: jedność Kościoła zostaje naruszona nie tylko przez chrześcijan, którzy odrzucają lub zniekształcają prawdy wiary, ale i przez tych, którzy nie doceniają wagi powinności moralnych, jakie nakłada na nich Ewangelia (1 Kor 5,9–13)”¹¹⁰.

¹⁰⁸ J. Lafrance, *Modląc się mówcie: Ojczy*, Warszawa 1989, s. 110. „Postacią centralną Prologu jest Logos w swej relacji do Boga, Syn w relacji do Ojca. Wokół tej postaci skupiają się wszyscy inni bohaterowie: ich stosunek do Logosu określa ich miejsce i rolę. Pierwszym podmiotem zajmującym wyraźne stanowisko wobec Logosu (tak przed wcieleniem jak i po) jest Jan Chrzciciel: świadczy o Jego bóstwie. Pozostali bohaterowie (aktorzy) dzielą się na dwie grupy: ci, którzy odrzucają świadectwo Jana («świat») i ci, którzy je przyjmują («my»)” H. Witczyk, *Kościół Syna Bożego. Studium eklezjologii czwartej ewangelii*, Kielce 2012, s. 64.

¹⁰⁹ Zob. Jan Paweł II, *Virtutis exemplum*, s. 706–707.

¹¹⁰ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, nr 26.

W duchu zatroskania o tę harmonię, także papież Franciszek zwrócił się ze słowami otuchy do uczniów Chrystusa, którzy lękają się i obawiają iść ze świadectwem o Chrystusie do współczesnego świata: „Także ty powinienes pojmować całe swe życie jako misję. Spróbuj tego, słuchając Boga na modlitwie i rozpoznając znaki, jakie On ci daje. Zawsze pytaj Ducha Świętego, czego Jezus oczekuje od ciebie w każdej chwili twojego życia i w każdej decyzji, którą musisz podjąć, aby rozeznaczyć miejsce, jakie zajmuje dana kwestia w twojej własnej misji. I pozwól Mu ukształtować w tobie tę osobistą tajemnicę, która odzwierciedla Jezusa Chrystusa we współczesnym świecie”¹¹¹.

5. Życie chrześcijańskie budowane na modlitwie i świadectwie

Uczniowie Jezusa od początku byli świadomi, jakiej odpowiedzi Jezus od nich oczekuje. Dzięki rozmowie z Nim na modlitwie, głęboko odczuwali powinność dawania świadectwa o swoim Bożym Nauczycielu wobec ówczesnego świata. Pragnęli wszystkich nauczyć drogi, jaką Jezus przeszedł i jaką wyznaczył ludziom w perspektywie wieczności.

Napełnieni darem, wiary, nadziei i miłości, uczniowie poszli do ówczesnego świata, wyrzekając się wszystkiego, co dotychczas stanowiło ich codzienność (Mt 19,27–30). Źródłem ich duchowej mocy i umocnieniem w dawaniu świadectwa była – podobnie jak to ma być także i obecnie – osobista i wspólnotowa modlitwa.

a. Fundament wiary

Więź pomiędzy modlitwą i świadectwem może zaistnieć jedynie na fundamencie wiary. Anselm Grün pisze, że modlitwa jest jakby oglądaniem Boga oczyma wiary¹¹². Dzięki zaś modlitwie wiara wprowadza człowieka w obszar świadectwa (Kol 3,14).

Wiara i modlitwa sprawiają, że człowiek uzdolniony jest do rozlewania miłości wokół siebie. A jest tak dlatego, że wierzymy w Boga prawdziwego. Trzeba więc nieustannie odnawiać w sobie wiarę, aby móc z modlitwy

¹¹¹ Franciszek, *Gaudete et exsultate*, nr 23.

¹¹² Zob. A. Grün, *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, s. 67.



czerpać siłę do coraz bardziej autentycznego świadectwa o tym, w co wierzymy¹¹³.

Niebezpieczeństwo małej wiary

Bóg obdarza nas darem wiary i wzbudza w nas pragnienie modlitwy. Nie tylko je wzbudza, ale również ożywia. Gdy pragnienie to w nas dojrzewa, wiara staje się drogą do „coraz ściślejszego i coraz żywszego kontaktu z objawieniem i z historyczną rzeczywistością Chrystusa; i jest to równie prawdziwe w odniesieniu tak do indywidualnych osób, jak i do całego Kościoła. Dlatego nie jest przypadkiem, że wiara infantylna zadowala się łatwo słabą znajomością objawienia i dość wątplym kontaktem z osobą Chrystusa, a każdy jej wzrost, czy to indywidualny, czy to zbiorowy, ma u źródeł pogłębienie tej znajomości i tego kontaktu i pogłębieniem takim się charakteryzuje”¹¹⁴.

Nigdy nie jesteśmy w pełni ludźmi wiary. Modlitwa objawia naszą ukrytą część niewiary i jakby ewangelizuje nas. Na modlitwie wołamy: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). Kościół zaś poucza nas, że troska o wiarę jest troską o modlitwę, a w konsekwencji – o wiarygodne świadectwo o Chrystusie. Z powodu tak dużego znaczenia, jakie dla chrześcijańskiego świadectwa ma związek wiary i modlitwy, nie ustaje w Kościele teologiczna refleksja na ten temat. Wielu teologów słusznie przypomina, że „z zanikiem wiary ginie modlitwa; gdy zaś «wiara się modli», wiara daje pewność obecności Bożej, wiara pobudza do modlitwy, a modlitwa przyczynia się do pogłębienia wiary”¹¹⁵.

Moc modlitwy nie pochodzi od niej samej. Modlitwa jest częścią Bożego planu zbawienia; przez nią Bóg prowadzi ludzkość do ostatecznego celu. Od modlitwy niejako uzależnia osiągnięcie zbawienia. Praktykowanie modlitwy – zwłaszcza tej szczególnej modlitwy, jaką jest Eucharystia – należy postrzegać jako wyraz posłuszeństwa zbawczej woli Boga: „Duch Święty przez niesienie słowa i głoszenie Ewangelii wzywa wszystkich ludzi do Chrystusa i budzi w sercach posłuszeństwo wierze [...]; wierzących w Chrystusa rodzi we chrzcie do nowego życia; [...] gromadzi ich w jeden Lud Boży, który jest

¹¹³ Zob. M. Jędraszewski, *Filozofia i modlitwa*, s. 259.

¹¹⁴ J.M. Pohier, *Mentalność religijna a mentalność dziecięca*, „Znak” (1962) 11, s. 1698.

¹¹⁵ D.E. Wider, *Modlitwa. Studium z zakresu teologii modlitwy*, w: *Postawy duchowe wobec Boga, Kościoła i człowieka*, red. M. Chmielewski, Lublin 1995, s. 161.

«rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym» (1 P 2,9). [...] Wspólnota chrześcijańska staje się znakiem obecności Bożej w świecie. Sama bowiem przez ofiarę eucharystyczną nieustannie zdąża z Chrystusem do Ojca, karmiona troskliwie słowem Bożym – daje świadectwo Chrystusowi i wreszcie – postępuje w miłości oraz pała duchem apostołskim¹¹⁶.

Wiara prowadzi do modlitwy

Pierre Talec zauważył, że modlitwa jest jak wielki wiatr miłości, który powoduje, że człowiek we wspólnocie Kościoła staje się jakby kimś innym, staje się tchnieniem. Na modlitwie dusza człowieka wierzącego daje się porwać Duchowi Świętemu. Modlitwa jest uśmiechem człowieka do Boga. Nie można więc tylko teologicznie uzasadniać jej racji bytu i przekonywać o jej konieczności. Trzeba kochać, trzeba szukać miłości, a modlitwa jakby przyjdzie sama¹¹⁷.

Modlitwa jest aktem wiary; wiara generuje modlitwę. W tym znaczeniu przyszłość człowieka, świata i Kościoła jest nierozzerwalnie związana z modlitwą¹¹⁸. Dlatego Bóg Trójjedyny wlewa w serce człowieka dar wiary i zarazem głęboką tęsknotę za sobą. Samo pragnienie Boga już staje się modlitwą. Jeżeli to pragnienie jest ciągłe, to i modlitwa jest nieustanna. Nie znaczy to – jak niekiedy wypowiadają się dzieci – że cały dzień mamy być w kościele i modlić się. Chodzi natomiast o tę formę modlitwy, którą jest pragnienie w sercu człowieka wierzącego. Cokolwiek robi, jeżeli czyni to pod kątem prawdziwego dobra, nie przerywa modlitwy. Nie ustaje bowiem w pragnieniu, które jest znakiem posłuszeństwa Bogu. Inaczej mówiąc, modlitwa ciągła, permanentna, jest tęsknotą skierowaną ku Bogu, ciągłym wyglądaniami Boga: „Boże, Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona bez wody” (Ps 63,2–3).

Święty Jan od Krzyża mówił, że dla niego modlitwa to ciągłe, pełne miłości wyczulenie na Boga. Tęsknota za Bogiem jest Jego darem. Dzięki

¹¹⁶ II Sobór Watykański, *Ad gentes*, nr 15.

¹¹⁷ Zob. P. Talec, *Wierzyć dzisiaj*, Paris 1974, s. 238.

¹¹⁸ Zob. Kongregacja Nauki Wiary, *List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej „Orationis formas”* [15 października 1989], w: *taż*, *W trosce o pełnię wiary*, s. 342–343.

modlitwie nieustannie Go szukamy i znajdujemy¹¹⁹. Dlatego modlitwa wypracowuje w człowieku stałą dyspozycję posłuszeństwa wobec woli Bożej. Spotkanie modlitewne zakłada bowiem doświadczenie „Kogoś”, z kim nawiązuje się relację. Z boskim „Ty” rozmawia ludzkie „ja”. Na zaproszenie Boga człowiek daje odpowiedź.

Nie ma w tym więc żadnej przesady, jeśli Kościół zachęca i argumentuje, aby całe życie stopniowo zamieniać na nieustającą modlitwę. Przykładem na to, że jest to możliwe, stał się między innymi Brat Rufin, który był towarzyszem św. Franciszka i człowiekiem wielkiej świętości. Brat Rufin, jeden z najszlachetniej urodzonych mieszkańców Asyżu, przez św. Franciszka nazwany został – w związku z tym, że ustawicznie był zamyślony w modlitwie – „stałe pogrążony w Bogu”¹²⁰.

O to, aby wszyscy byli pogrążeni w Bogu, zabiegał św. Paweł, który w trosce o wiarygodne świadectwo o Chrystusie polecał: „Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich! Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście, proroctwa nie lekceważcie! Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5,15–22).

Czas ludzki mierzony jest myśleniem, rozumianym jako całość strumienia życia świadomego. Komunikacja z Bogiem w modlitwie jest prawdziwa i bezpośrednia, gdy całe nasze myślenie skierowane jest ku Bogu, a życie kształtowane zgodne z Jego wolą. Tak właśnie postrzegali i przeżywali modlitwę święci i błogosławieni.

Przykład świętych i błogosławionych

Jan Paweł II, przywołując świętych Braci Polskich Męczenników, podkreślił, że „poświęcali wiele czasu na modlitwę i w ten sposób przygotowywali się do tego wielkiego zadania, jakie Bóg w swoich niezbadanych wyrokach im przygotował. Przygotowali się do tego, aby dać o Nim największe świadectwo: ofiarować życie za Ewangelię. Bracia Polscy – poprzez

¹¹⁹ Zob. A. Grün, *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, s. 16.

¹²⁰ Zob. Brat Rufin Cipii, *Wydarzenia z życia*, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, red. S. Kafel, t. 1: *Wiek XIII*, Warszawa 1985, s. 104.

swoją daninę krwi, którą złożyli Panu u początków naszej historii – chcieli powiedzieć wszystkim, którzy po nich będą, że aby dawać świadectwo o Chrystusie, trzeba się do tego przygotować. Rodzi się ono bowiem, dojrzewa i uszlachetnia w atmosferze modlitwy, owej głębokiej i tajemniczej rozmowy z Bogiem. Na klęczkach! Nie można ukazywać Chrystusa innym, jeżeli wcześniej się Go nie spotka we własnym życiu. Tylko wówczas świadectwo to będzie miało prawdziwą wartość¹²¹.

W trosce o świadectwo budowane na fundamencie wiary należy praktykować systematyczną modlitwę¹²². Święta Teresa z Avila, wielka nauczycielka modlitwy mistycznej, zawsze traktowała modlitwę i świadectwo jako jedność. Twierdziła, że bez modlitwy wewnętrznej to, co czynimy na zewnątrz, traci sens. Trzeba więc otworzyć się na Boga, przeżyć w duszy zjednoczenie z Nim, aby móc później nieść Jego orędzie zbawienia do całego świata¹²³.

Pięknie tę prawdę symbolizuje ikona Rublowa, przedstawiająca trzech aniołów, poprzez których możemy wznieść się ku kontemplacji Boga jedynego i po trzykroć świętego. W tym milczeniu kontemplacji następuje dzielenie się miłością. Modlitwa stawia nas w obecności Boga, wprowadza nasze życie duchowe w życie Boga¹²⁴. Świadek Chrystusa modlitwę winien

¹²¹ Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa odprawionej przed kościołem Braci Polskich Męczenników* [Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca 1997], w: tenże, *Pielgrzymki do ojczyzny*, s. 902.

¹²² Zob. E. Boylan, *Modlitwa myślna i towarzyszące jej trudności*, s. 69.

¹²³ Zob. A. Grün, *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, s. 22. Każdy święty był do głębi przejęty pragnieniem uwiarygodnienia życia modlitewnego przez autentyczne świadectwo. Tak św. Benedyktowi zależało, aby modlący się nie zatrzymywali się na powierzchni wypowiedzianych na modlitwie słów. Należy się modlić z oddaniem, nawet niewiele mówiąc, ale w czystości serca i we łzach skruchy. I rzeczywiście, mnisi stosowali modlitwę nawet całym ciałem – najpierw padali na twarz i później powstawszy modlili się z rozłożonymi ramionami, a modląc się w ten sposób, wyrażali swoją tęsknotę za Bogiem. Pauza po każdym psalmie nie służyła do medytacji, ale była momentem swobody, w którym w wyniku wewnętrznej modlitwy, bez słów i myśli następowało zjednoczenie z Bogiem. Te obyczaje dawnych mnichów dowodzą, że modlitwa kontemplacyjna była świadomością wbudowaną we wspólną modlitwę chórową tak, że po każdym psalmie powstawała harmonia wspólnej psalmodii i modlitwy wewnętrznej. Elementy te zlewały się ze sobą, zawierały się w sobie. Modlitwa wewnętrzna przejawiała się w śpiewie, recytacji, milczeniu. Prowadziła do duchowej przemiany modlącego się w perspektywie jego życia poza modlitwą. Zob. tamże, s. 35.

¹²⁴ Zob. P.M. Delfieux, *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, s. 27.

postawić w centrum swojego życia duchowego, gdyż – jak obrazuje ikona Rublowa – Bóg sam jest dialogiem. Modlimy się nie tylko do Boga, lecz rozmawiamy z Bogiem, modlimy się w Bogu (J 14,23)¹²⁵.

Jezus powiedział, że „niebo i ziemia przemina”, a Jego słowa jako słowa Boga „nie przemina” (Mt 24,35). Całe życie duchowe – w tym szczególnie medytacja, osobista modlitwa i adoracja – winno być zakorzenione w słowie Bożym. Tego uczą nas mistrzowie życia duchowego. Ale nade wszystko tego uczy nas Chrystus Pan, który do tych, którzy są przez Niego wybrani i posłani kieruje ponadczasowe pouczenia:

- „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wprawdzie zanim Go poprosicie” (Mt 6,7–8).
- „Przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was” (Mt 10,18–20).
- „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby wam posłuszna” (Łk 17,5–6).

b. Perspektywa nadziei

Stan łaski jest stanem nadziei jako całkowitego zawierzenia się Bogu we wszystkim. Grzech oddala człowieka od Boga, łaska do Niego przybliża i z Nim nas łączy. Największym zagrożeniem nadziei jest właśnie grzech. Jest on bowiem – mniej lub bardziej – wyrazem rozpaczyny lub drogą do niej prowadzącą. Łaska natomiast udziela nam daru komunii z niewyczerpalnym źródłem nadziei. Tym źródłem jest Jezusowe zwycięstwo nad grzechem. To zwycięstwo przywróciło wszystkim nadzieję osiągnięcia życia wiecznego.

Świat niejako domaga się od chrześcijan uzasadnienia tej nadziei, jaką pokładamy w Jezusie Chrystusie. Píše o tym św. Piotr: „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec

¹²⁵ Zob. tamże.

każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstyżenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają” (1 P 3,15–16).

W perspektywie nadziei ostatecznej

Dzieło odkupienia dowodzi, że pragnieniem najgłębszym w człowieku jest uzyskanie pełnej wolności od grzechu¹²⁶. Dlatego apostołowie, zachowując wierność nauczaniu Jezusa, wołali: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15).

Także i dzisiaj Kościół „zaprasza nie tylko do osobistego nawrócenia, lecz także do wspólnoty z wszystkimi wiernymi. [...] Chcąc ewangelizować, musimy pozwolić na to, aby świadectwo Boga, apostołów i Kościoła przemawiało przez nas. Nie możemy tego uczynić w przekonujący i skuteczny sposób, jeśli sami nie będziemy pewni, że świadectwo to jest wiarygodne, i jeśli nie będziemy w stanie do tego przekonać innych”¹²⁷.

Każdy, kto nie uznaje w Jezusie oczekiwanego Mesjasza jako Zwycięzcy nad grzechem, zamyka się na dar prawdziwej nadziei, a interpretację zła i grzechu sprowadza do kategorii czysto naturalnych, psychologicznych czy kulturowych. Od początku apostołowie musieli zmierzyć się z taką formą odrzucenia Chrystusa. Od początku też czynili wszystko, aby świat uznał w Jezusie oczekiwanego Mesjasza, Sługę Pańskiego; aby wszystkie narody złożyły w Nim nadzieję; aby spełniła się zapowiedź proroka Izajasza: „Oto mój Sługa, którego wybrałem; Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo narodom. Nie będzie się spierał ani krzychał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwyciężsko sąd przeprowadzi. W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą” (Mt 12,18–21).

Człowiek sam o własnych siłach, nie może się zbawić. Ale Syn Boży, posłany przez Ojca w Duchu Świętym, odniósł zwycięstwo nad grzechem, otwierając tym samym niezliczone dary miłosierdzia dla całego świata.

¹²⁶ Zob. Jan Paweł II, *Powszechność grzechu w dziejach człowieka: jego dziedziczny charakter*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 27–28.

¹²⁷ A. Dulles, *Odrodzenie apologetyki*, s. 90.

Warunkiem przyjęcia tych darów jest szczere nawrócenie w duchu szczerej nadziei: „Żal i nawrócenie są [...] zbliżeniem się do świętości Boga oraz odnalezieniem własnej wewnętrznej prawdy, zakłóconej i naruszonej przez grzech, wyzwoleniem w głębi własnego człowieczeństwa, a przez to odzyskaniem utraconej radości: radości, że się jest zbawionym, której to radości większość ludzi naszych czasów nie potrafi już odczuwać”¹²⁸.

Brak nadziei i wspomniana przed chwilą nieumiejętność odczuwania radości jest przejawem ukrytego w głębi ludzkiego serca niedowiarstwa. Jan Paweł wyjaśnia, że niedowiarstwo to „brak zawierzenia Bogu, który się objawia jako Stwórca, Ojciec i Zbawca. [Niedowiarstwo] wskazuje na to, że człowiek grzesząc, nie tylko przekracza przykazanie [Prawo], ale rzeczywistość «przeciwstawia się» Bogu samemu, «pragnąc osiągnąć cel swój poza Nim». W ten sposób u korzenia każdego grzechu aktualnego możemy odnaleźć – daleki może, niemniej rzeczywisty – refleks owych słów, które legły u podstaw pierwszego grzechu. Słowa te – słowa kusiciela – przedstawiały nieposłuszeństwo Bogu jako drogę do tego, aby być tak jak Bóg; i jak Bóg «znać dobro i zło»”¹²⁹.

Na modlitwie i przez modlitwę wraca do ludzkiego serca nadzieja pokonania grzechu. Nic bowiem nie straciły na aktualności pouczenia Kościoła sprzed wielu wieków, w których wolność od grzechu została ukazana jako podstawa życia moralnego i wiarygodnego świadectwa: „Pobożność potrzebuje kontroli od strony doktrynalnej, gdyż pozostawiona własnej dynamice mogłaby się wypaczyć i kroczyć wątpliwymi drogami, co potwierdza historia ascezy chrześcijańskiej. Musi zaistnieć wzajemna i stała wymiana między wiarą wyrażoną w dogmatach a życiem chrześcijańskim w jego aspekcie moralnym, pobożnościowym i liturgicznym. Wierny modli się i działa na podstawie jakiegoś pierwotnego zapoznania się z przedmiotem wiary. Jego modlitwa i jego postawa moralna w życiu praktycznym wzbogacają poznanie religijne w taki sposób, że wiele elementów wiary dochodzi do rozumnego poznania na podstawie modlitwy i praktyki moralnej”¹³⁰.

¹²⁸ Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, nr 31.

¹²⁹ Jan Paweł II, *Grzech: złamanie przymierza z Bogiem*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 56.

¹³⁰ *Kult Boży. Wybrane zagadnienia*, nr 625 (s. 514).

Pomiędzy techniką a duchem modlitwy

Przykładem łączenia nadziei i modlitwy w praktyce życia moralnego są święci i błogosławieni. Jednym z nich był św. Wincenty à Paulo. Tak o jego świadectwie pisze Jan Paweł II: „Ojciec Berulle posłał najpierw Wincentego na przedmieście Paryża, do Clichy-la-Garenne, by tam pełnił funkcję proboszcza. Cztery miesiące później umieścił go w rodzinie generała galers, Gondi, jako nauczyciela jego dzieci. Jeżdżąc z rodziną Gondi do jego pałaców i posiadłości na prowincji, Wincenty à Paulo doznał wstrząsu, poznając materialną i duchową nędzę «biednego ludu wiejskiego». [...] Berulle, powiernik niepokojów Wincentego, skierował go na probostwo do Chatillon-des-Dombes. Doświadczenia nowego pasterza tej bardzo zaniedbanej parafii okazały się decydujące dla jego życia. Wezwany pewnej niedzieli sierpnia 1617 roku do rodziny, w której wszyscy byli chorzy, zaczął organizować pomoc sąsiadów i ludzi dobrej woli: tak narodziło się pierwsze Bractwo miłosierdzia, które posłużyło za model wielu innym”¹³¹.

To jeden w wielu przykładów łączenia modlitwy i świadectwa w perspektywie nadziei złożonej w Chrystusie. To także potwierdzenie, że życie moralne musi być ściśle związane z życiem duchowym. Chodzi bowiem ostatecznie o życie z Ducha Świętego i postępowanie w Duchu Świętym (Rz 8,4.9), czyli twórcza współpraca chrześcijanina z Trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej na mocy misterium paschalnego, którego owocem ma być odwzorowanie w sobie postaw Chrystusa (chrystoformizacja), a więc – świętość i dojrzałość osobowa¹³².

Warto w tym miejscu dodać, że sam fakt pojawiających się na modlitwie trudności nie necessarily jest naszym grzechem, ale niestety może mieć negatywny wpływ na wiarygodność naszego świadectwa o Chrystusie. Ogólnie rzecz ujmując, chodzi o wszelkie niedociągnięcia i niedoskonałości, co do których wielu zdaje się mieć przekonanie, że są nie do uniknięcia; że zawsze się wcześniej czy później pojawiają, osłabiając autentyczność płynącego z modlitwy świadectwa.

¹³¹ Jan Paweł II, *List z okazji czterechsetlecia urodzin św. Wincentego à Paulo* „Voici quatre cents ans” [12 maja 1981], w: *Wybór listów*, t. 2, s. 718–722.

¹³² Zob. A. Deneka, *Duch Święty*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 223–225.

Pierre Talec przekazuje w tym kontekście słowa pocieszenia i podniesienia na duchu dla tych, którzy wydają się zmęczeni nieustanną duchową walką, jaką muszą podejmować, aby pokonywać trudności w praktykowaniu dobrej modlitwy. Pisze, że jeśli modlitwa ma jakieś niedociągnięcia, jesteśmy w stanie je w końcu pokonać. Dotyczy to między innymi roztargnień. Autor nie waha się nawet paradoksalnie stwierdzić, że modlitwa to „najpiękniejsze roztargnienie”, w tym znaczeniu, że najważniejsza jest nie technika modlitwy, lecz miłość, z jaką się modlimy. Stąd i zwyczajna, tak zwana niewypracowana modlitwa, odmawiana na przykład w metrze, jest, jaka jest. Jeśli oddamy się w trakcie dialogu narracji, to wcale nie znaczy, że skończyliśmy się modlić. To roztargnienie, które się zdarzyło, też możemy ofiarować Bogu. W gwarze głosów, śmiechu i zgiełku człowiek jest z Bogiem, w którego głęboko wierzy: z Bogiem tygodnia, Bogiem weekendów, Bogiem niedzieli i Bogiem święta. Panem wszystkich ludzi na ziemi¹³³.

Podobną receptę wobec pojawiających się rozproszeń i roztargnień na modlitwie możemy odczytać z życiorysu Arseniusza. To postać z dawnego kręgu życia zakonnego, jedna z najznamienitszych postaci pośród ojców pustyni (w Egipcie). Często przez całą noc Arseniusz wypowiadał tylko jeden raz *Ojcze nasz*. Czynił tak dlatego, aby uniknąć rozproszenia z powodu nadmiaru słów. Rozważając, doszukiwał się w *Modlitwie Pańskiej* duchowego smaku. Słowa tej modlitwy przenikały jego serce i umysł. A my często modlimy się, niestety, inaczej. Powtarzamy niezliczoną liczbę słów, lecz ich nie czujemy. Nie docierają one do głębi naszego wnętrza, ponieważ „połykamy” je ustami, a nie pozwalamy im dotrzeć do serca. Nie pozwalamy im oddychać i rosnąć, więc w nas jakby umierają. To przejaw naszej doczesnej gonitwy przez życie¹³⁴.

Kościół naucza więc i apeluje, aby nie tylko w kwestii modlitwy, lecz w ogóle w sposobie przeżywania „wyzbyć się błędnego i dość rozpowszechnionego mniemania, że chrześcijaństwo – poprzez swe przykazania i zakazy – zbyt mocno ogranicza radość, którą daje miłość, a zwłaszcza, że nie pozwala w pełni zażywać tego szczęścia [...]”. W rzeczywistości jest zgoła inaczej, wiara i etyka chrześcijańska nie chcą tłumić miłości, lecz sprawić,

¹³³ Zob. P. Talec, *Wierzyć dzisiaj*, s. 252.

¹³⁴ Zob. A. Pronzato, *Ojcze nasz*, s. 11.

by była ona zdrowa, silna i wolna: taki właśnie jest sens *Dziesięciu przykazań*, które nie są zbiorem zakazów, lecz wielką afirmacją miłości i życia. Miłość ludzka musi się bowiem oczyszczać, dojrzewać, a także przekraczać samą siebie, aby mogła się stać w pełni ludzka, być fundamentem prawdziwej i trwałej radości oraz aby zaspokoić pragnienie wieczności, które ma w sobie, a którego odrzucenie oznaczałoby zdradę samej siebie¹³⁵.

Pokonując trudności

Dla wielu ludzi – i przenoszą oni to na sferę religijną – synonimem szczęścia jest posiadanie materialnego bogactwa, posiadanie władzy i sławy. Jest to jednak tylko złudne szczęście, które sprawia, że w gruncie rzeczy ludzie żyją w ciągłym strachu o to, by nie stracić swoich majątkości, aby nie utracić zdobytej pozycji czy władzy. Trwając w tym nastawieniu, stają się niekiedy wręcz wrogo nastawieni do najbliższego otoczenia, doświadczają smutku i zazdrości z powodu sukcesów innych. Drugi człowiek staje się dla nich zagrożeniem. To znak fałszywej nadziei i nieszczerzej modlitwy. Píše więc Benedykt XVI: „Modlić się to nie znaczy wychodzić poza historię i chować się w prywatnym kącie własnego szczęścia. Prawidłowa modlitwa jest procesem oczyszczenia wewnętrznego, który czyni nas otwartymi na Boga i przez to właśnie otwartymi na ludzi. W modlitwie człowiek powinien uczyć się, o co naprawdę powinien prosić Boga – co jest godne Boga. Musi uczyć się, że nie może modlić się przeciw drugiemu. Musi uczyć się, że nie może prosić o rzeczy powierzchowne i wygody, których pragnie w danym momencie – ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwołuje go od Boga. Musi oczyszczać swoje pragnienia i nadzieje. Musi uwalniać się od ukrytych kłamstw, którymi zwodzi samego siebie”¹³⁶.

A zatem życie duchowe i wiarygodne świadectwo nie może być pozbawione tego źródła: prawdziwej nadziei, dzięki której „modlitwa nie jest wyłącznie prośbą i nie sprowadza się tylko do błagania Boga o pomoc. Nade wszystko zaś nie jest tylko prośbą o rzeczy i powodzenie doczesne. [...] Chrystus zachęcał swoich uczniów, by nie mnożyli słów, jak to czynią poganie”¹³⁷.

¹³⁵ Benedykt XVI, *Radość płynąca z wiary i wychowanie nowych pokoleń*, s. 14.

¹³⁶ Benedykt XVI, *Spe salvi*, nr 33.

¹³⁷ A. Marchetti, *Zarys teologii życia duchowego*, cz. 2, s. 59. „Potrzeba świadectwa ubóstwa nie zamyka się jednak w wąskich granicach ubóstwa konsekrowanego, lecz stwarza

Zawinione przez nas trudności, niedoskonałości i niedociągnięcia na modlitwie są jak zablokowana przez kamienie woda źródłana. Gdy odsuniemy kamień, woda wytryśnie i znowu okaże swoją moc: poniesie, wprawi w ruch, wydrąży. Modlitwa ma coś z tej siły wody, która uwolniona, staje się źródłem niezwykłej nadziei¹³⁸. Odsuwanie kamieni nie jest oczywiście czymś łatwym i prostym ze względu na skutki nieposłuszeństwa grzechu pierworodnego¹³⁹. Ale z pomocą Jezusowej łaski, jest to możliwe i ze wszechmiar owocne dla jakości świadectwa, jakie chcemy dawać o Chrystusie.

Największym zmartwieniem nie są więc niedociągnięcia i niedoskonałości na modlitwie, ale stan, w którym człowiek doszedłby do przekonania, że nie ma już sensu „walczyć” o dobrą modlitwę. Z takim nastawieniem bardzo szybko przestanie się modlić. A nawet jeśli będzie się modlił, zacznie traktować modlitwę jako swego rodzaju uiszczanie zapłaty, albo kontrakt z Jezusem na określone prezenty. Taka „motywacja” sprawi, że modlitwa stanie się przypadkowa, jak przysłowiowa świąteczna czynność dla „świętego spokoju”, dla zachowania tradycji. Wobec takiego traktowania Jezus wypowiedział słowa surowego napomnienia: „Obłudnicy, dobrze powiedział o was prorok Izajasz: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi” (Mt 15,7–9)¹⁴⁰.

ona także wyzwanie dla wszystkich chrześcijan. Dlatego ubóstwo staje się jednym z głównych wątków współczesnej duchowości chrześcijańskiej, ponieważ głoszenie Ewangelii uzależnia się od tego świadectwa. Zatem ubóstwo ewangeliczne ma szczególną wartość, gdyż należy do ośmiu błogosławieństw ewangelicznych, na nim też powinno być oparte dążenie do zjednoczenia mistycznego z Bogiem. Osoba uboga ewangelicznie ma w sobie wszystko, czego potrzebuje. Jej nagrodą zaś będzie królestwo Boże, które ma w głębi duszy”. S. Urbański, *Życie mistyczno-konsekrowane*, Warszawa 2015, s. 79.

¹³⁸ Zob. A. Louf, *Życie łaską*, s. 189. Święty Benedykt w swoich pouczeniach akcentował, że obroną przed osobistymi trudnościami na modlitwie jest włączanie się w modlitwę wspólnotową. O relacji między modlitwą chórową a kontemplacją pisał w dwóch krótkich rozdziałach, wyjaśniając w nich, jak pokonywać przeszkody na drodze dobrej modlitwy. Dla św. Benedykta modlitwa była rzeczą tak oczywistą, że stosunkowo mało o niej pisał. Był zakorzeniony w tradycji monastycznej, głównie związanej z Kasjanem. Tradycja ta wskazuje, że podstawowym zajęciem mnicha jest modlitwa nieustanna. W *Regule* św. Benedykta zakłada się znajomość i ciągle praktykowanie przez mnichów modlitwy, nie ustalając określonego na modlitwę czasu. Potwierdza się też teologiczną jedność modlitwy chórowej i kontemplacji. Zob. A. Grün, *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, s. 24.

¹³⁹ Zob. A. Pronzato, *Ojciec nasz*, s. 29.

¹⁴⁰ Benedykt XVI, *Więź z Chrystusem fundamentem waszego życia i apostołatu (Podczas spotkania z duchowieństwem diecezji rzymskiej w bazylice św. Jana na Lateranie –*

Trzeba więc dostrzegać realne zagrożenia dla głębokiego i uporządkowanego życia modlitewnego, aby z powodu świadomych zaniedbań w dziedzinie modlitwy nie doprowadzić do zniekształcenia świadectwa o Chrystusie.

c. Więź miłości

Człowiek nawiązujący kontakt z Bogiem na modlitwie powinien postępować tak, aby wszystko, co czyni, podobało się Bogu. Nie da się bowiem pogodzić dobrej modlitwy i złego życia¹⁴¹. Modlitwa jest odnajdywaniem Bożej miłości, jej rozważaniem i doświadczaniem, aby móc o niej świadczyć przez zgodne z wolą Bożą czyny miłości¹⁴².

Jezus nauczał, że wyrazem i najważniejszym sprawdzianem miłości do Boga jest miłość do każdego człowieka¹⁴³. Miłości wobec bliźnich Jezus nadał nowe znaczenie; poszerzył jej zakres. Podkreślił, że chodzi między innymi o unikanie osądzania i potępiania innych, o przebaczenie doznanych od nich krzywd, obdarowywanie dobrem, napominanie braci, którzy źle czynią itp. Takie postępowanie zapewnia wieczne szczęście w domu Ojca w niebie. Jaką miarą bowiem mierzymy, taką i nam odmierzą (Łk 6,36–38)¹⁴⁴.

Na wzór Jezusowej miłości

Podczas modlitwy stajemy w obecności Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Bóg Trójjedyny jest blisko nas i patrzy na nas z miłością. Uświadamiamy sobie Jego obecność. Modlitwa rozszerza nasze serce, a spotkanie z Bogiem owocuje później miłością do drugiego człowieka¹⁴⁵.

13 maja), „L'Osservatore Romano” (2005) 7–8, s. 12.

¹⁴¹ Zob. Z. Nabzdyk, *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, s. 135.

¹⁴² „Pozostawanie w służbie Chrystusa ma konkretną nazwę, a mianowicie: «świadełstwo». Nie istnieje autentyczne powołanie, tylko jakieś jego wykrzywienie (co w następstwie prowadzi do goryczy), jeśli nie rozumiemy powołania jako świadectwa o Chrystusie. Kryterium, według którego Pan Bóg nas wezwał, to świadectwo dawane przez kapłanów o Nim w świecie. Czyli, podsumowując: powołanie pokrywa się z samą relacją Chrystusa z nami; o formie tej relacji nie my decydujemy, ale Pan”. M. Piacenza, *Chrystus tożsamością kapłana*, Kraków 2011, s. 13.

¹⁴³ Zob. II Sobór Watykański, *Ad gentes*, nr 12.

¹⁴⁴ Zob. B. Olivier, *Cnota miłości*, s. 590.

¹⁴⁵ Zob. Jan Paweł II, *Encyklika o Odkupicielu człowieka „Redemptor hominis”* [4 marca 1979], nr 20.

Przypowieść o niegodziwym słudze (Mt 18,23–35), który otrzymawszy od swojego Pana wybaczenie i wolność, sam nie chciał darować długu swojemu słudze, jest ostrzeżeniem, że można utracić dostęp do królestwa Bożego z powodu odmowy miłości wobec bliźniego znajdującego się w życiowej potrzebie. Postawa sługi pozbawionego miłosierdzia kontrastuje ze wspańiałością jego pana. Za swoje postępowanie sługa zostaje srogo ukarany. Przypowieść Jezusa potwierdza, że nowe przykazanie miłości odnosi się do każdego człowieka¹⁴⁶.

Co więcej, miłość bliźniego ma być wzorowana na miłości Jezusowej¹⁴⁷. Należy pamiętać, że ostatecznym celem naszej miłości jest Bóg Trójjedyny. Nasza miłość jest spotkaniem z drugim człowiekiem w duchu odpowiedzi na Bożą miłość do każdego człowieka. Jest odpowiedzią, a zarazem przygotowaniem do jej godnego przyjęcia¹⁴⁸.

Jezus w sposób szczególny troszczył się o biednych i ubogich, podkreślając w ten sposób ich godność i wskazując drogę postępowania dla wszystkich, którzy chcą być Jego świadkami. Dlatego czyny miłosierdzia w ciągu wieków są chlubą Kościoła, wyrazem wierności Chrystusowi. Przebywanie z ubogimi i dzielenie się z nimi dobrem, to jednocześnie znak, że się dobrze modlimy. Na modlitwie bowiem wzrasta i dojrzewa wrażliwość naszego serca na innych. Historia Kościoła obfituje w świadectwa dzieł charytatywnych prowadzonych przez osoby prowadzące głębokie życie modlitewne¹⁴⁹.

Już pierwsi uczniowie przyjęli do swego życia Jezusowy przykład modlitwy i świadectwa, co uczyniło ich świadectwo owocnym i wiarygodnym:

¹⁴⁶ Zob. Jan Paweł II, *Jezus Chrystus ma moc odpuszczania grzechów*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, s. 256–257.

¹⁴⁷ Zob. J. Bramorski, *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej. Studium teologicznomoralne*, Pelplin 2004, s. 308. „Przykazanie Chrystusa powiada, abyśmy się wzajemnie miłowali. A więc, aby nasze świadectwo miłości wzajemnej promieniowało szczęściem i było znakiem dla innych. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali. Nie jednostronnie, lecz wzajemnie. Jeden umywa nogi” drugiemu. A ten drugi umywa temu, który już mu umył. To wydarzenie z Wieczernika wzywa do spojrzenia na nasze nogi i na nogi naszych braci w duchu miłości. Ich umywanie przez Jezusa jest nieustanną żywą jej lekcją, którą Bóg nas darzy i którą my winniśmy darzyć swoich braci”. E. Staniek, *Człowiek arcydziełem Boga*, Kraków 2009, s. 90.

¹⁴⁸ Zob. Jan Paweł II, *List do Młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży „Parati semper”* [31 marca 1985], w: *Wybór listów*, t. 1, s. 256–260.

¹⁴⁹ Zob. II Sobór Watykański, *Apostolicam actuositatem*, nr 8.

„Życie codzienne kształtowane było poprzez naukę i świadectwo życia apostołów, modlitwę wspólnoty w świątyni, codzienne łamanie chleba [Eucharystia], wspólne posiłki, wzajemne wspieranie się modlitwą. To dzięki żywotności tej wspólnoty apostołowie podjęli decyzję dotyczącą wypraw ewangelizacyjnych poza granice Jerozolimy. Dzięki temu Kościół zaczął sukcesywnie otwierać swe podwoje dla pogan. Owocem modlitwy, ewangelizacji i cierpień spowodowanych prześladowaniami wspólnoty jerozolimskiej, stał się między innymi młody Kościół w Antiochii. W swoich początkach składał się z pogan i nawróconych Żydów”¹⁵⁰.

Nowy wymiar przykazania miłości

W czasach Jezusa termin „bliźni”, podobnie jak „brat”, wskazywał na współrodaka. Przeciwnieństwem tego określenia w praktyce było słowo „Samaritanin” i „cudzoziemiec”. Dla Żydów „bliźnim” był więc każdy, który pochodził z narodu wybranego. „Bliźniemu” należały się wszystkie związane z tym przywileje. Jezus jednak jakby oczyszcza to pojęcie. Z Jego przypowieści o dobrym Samarytaninie płynie nauka o miłości bliźniego, którą należy świadczyć każdemu, zwłaszcza temu, kto potrzebuje pomocy¹⁵¹.

Ze względu na przykazanie miłości uczniowie są zobowiązani do zachowania miłości i jedności w pierwszym rzędzie w swoim gronie. Ma to być znak dla innych, że wzajemna miłość jest możliwa. Jednocześnie mają być szczerze otwarci na innych, na wszystkich spoza ścisłego grona, co znajduje swoje uzasadnienie w poleceniu Jezusa: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15).

Jezus modlił się o miłość wzajemną i jedność swoich uczniów. Podkreślał, że jest to warunek wiarygodności ich świadectwa o Nim: „Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie. Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno” (J 17,11); „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyli we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze,

¹⁵⁰ B. Mierziński, J. Czaplicki, *Znaczenie pierwszych wspólnot chrześcijańskich w refleksji nad kościelnymi ruchami odnowy*, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, red. W. Nowacki, J. Czaplicki, Pelplin 2005, s. 130.

¹⁵¹ Zob. B. Olivier, *Cnota miłości*, s. 590.

we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,20–21).

Od początku zadanie dawania świadectwa było związane z zachowaniem zasady miłości wobec wszystkich, na wzór miłości Jezusa, który nie przyszedł powołać sprawiedliwych, ale grzeszników (Mk 2,17). Dawać świadectwo mogło więc nie tylko ścisłe grono uczniów, ale wiele innych osób, którzy wraz z nimi lub od nich uwierzyli w Chrystusa: „U swych początków chrześcijaństwa misja widziana jest jako zadanie wspólnotowe i odpowiedzialność Kościoła lokalnego, który potrzebuje «misjonarzy», by zwrócić się ku nowym horyzontom. Obok tych wysłanników byli także inni misjonarze, którzy «spontanicznie» dawali świadectwo tej nowości, która przemieniła ich życie, i łączyli następnie te tworzące się wspólnoty z Kościołem apostołskim. Lektura Dziejów Apostolskich pozwala nam zrozumieć, że u zarania Kościoła misja wśród narodów, mając wprawdzie także misjonarzy «na całe życie», którzy poświęcali się jej dzięki szczególnemu powołaniu, była w istocie uważana za normalny owoc życia chrześcijańskiego, codzienne zadanie dla każdego wierzącego poprzez świadectwo osobiste i wyraźne przepowiadanie tam, gdzie to było możliwe”¹⁵².

Miłość bliźniego jest możliwa, jeśli kroczy się drogą wyznaczoną przez Ewangelię. Niestety, „cieniem na chrześcijańskiej historii kładą się rozłamy i wynikająca z nich nienawiść, nawet wojny pomiędzy chrześcijanami. Antagonizmy, różnice w wierze, wzajemna rywalizacja, były przyczyną zgorzelenia i budziły nieufność wśród ewangelizowanych ludów. To wszystko było niejako wołaniem o jedność, powodem, że wielu wyznawców Chrystusa, mając w pamięci modlitwę arcykapłańską Chrystusa o jedność wszystkich wyznawców, nie chce się pogodzić z wewnętrznymi podziałami chrześcijaństwa. By stać się bardziej wiarygodnym świadkiem głoszenia Ewangelii Mistrza z Nazaretu, w XIX wieku podjęto próbę związania pozrywanych więzi, leczenia dotychczasowego rozdarcia”¹⁵³.

¹⁵² Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr 27.

¹⁵³ L. Makiola, *Rozwój nauki na temat ofiarniczego charakteru Eucharystii. Studium dogmatyczno-pastoralne w oparciu o wybrane podręczniki z teologii dogmatycznej (1930–2000)*, Opole 2003, s. 156.

Jedność w miłości

Jezus prosił Ojca o przezwyciężenie wszelkich podziałów wśród swoich uczniów, wszelkich dystansów, konfliktów i egoizmów. Jedność jest wolą Jezusa. Dlatego w kolegium apostołów pierwszym został ustanowiony Piotr. Był on znakiem jedności. Ewangelista Łukasz, opisując działalność apostołów po wniebowstąpieniu Jezusa, za pomocą różnych zwrotów, podkreśla tę rolę Piotra, nie używając pojęcia „autorytet”. Jednak specyficzna terminologia wskazuje na wiodącą rolę Piotra wśród apostołów, a także w całym pierwotnym Kościele. Przykładem takiej narracji jest zwrot: „Wtedy Piotr w obecności braci, tak przemówił” (Dz 1,15).

Współczesne poszukiwanie jedności (ekumenizm) w sposób konieczny odwołuje się do kwestii prymatu Piotra. Jeśli bowiem innych chcemy jednoczyć z Bogiem, to sami musimy najpierw odnaleźć drogę do jedności¹⁵⁴. Bez jedności jesteśmy narażeni na dalsze zło (bo rozbitcie chrześcijaństwa jest złem). Dlatego Jezus polecał modlitwę, aby nie ulec szatańskim pokuszeniom: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26,41). Modlitwa o wzajemną miłość i jedność jest „konkretnym i skutecznym sposobem uczestniczenia w «godzinie Jezusa», zakorzenienia w Nim i w Jego paschalnej tajemnicy. [...] Bez modlitwy grozi niebezpieczeństwo owego «pokuszenia», któremu apostołowie niestety ulegli, gdy wypadło im stanąć oko w oko ze «zgorszeniem krzyża» (1 Kor 1,23)”¹⁵⁵.

Idąc za Jezusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, będziemy w stanie zachować pełny wymiar wzajemnych powiązań pomiędzy miłością i świadectwem na fundamencie modlitwy. Taką drogę wskazuje nam Jezus swoim życiem i nauczaniem, zapewniając: „Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,19–20).

¹⁵⁴ „Pozornie sprzeczne ze sobą wypowiedzi Jezusa łączy jeden cel: wezwanie do czujności i wierności. W czasie danym Kościołowi przed powtórным przyjściem Jezusa należy odznaczać się gorliwością chrześcijańskiego życia, w którym dawanie świadectwa odgrywa podstawową rolę. Pomiędzy czasem ziemskiego życia Jezusa a Jego paruzją królestwo Boże ma być głoszone jako Ewangelia”. A. Dynak, „Kopać nie jestem w stanie, żebrać się wstydzić” – dylemat zarządcy w perykopie Łk 16,1–13. Analiza egzegetyczno-teologiczna, Tarnów 2011, s. 183.

¹⁵⁵ Jan Paweł II, „Modlitwa Chrystusa w Getsemani”, s. 152–153.

III. Eucharystia wyznaczająca we wspólnocie Kościoła drogi świadectwa

Jezus jest objawieniem oblicza Ojca¹⁵⁶. Objawił ludzkości tajemnicę Trójcy Świętej. W Wieczerniku wołaniem „Ojcze” Jezusowa modlitwa arcykapłańska zostaje jakby przeniknięta synowskim zawierzeniem i miłością (J 17,1–26). Wszystkie wersety zawierające słowo „Ojcze” pozwalają odczuć głęboko synowski charakter oraz intensywność związku pomiędzy Nim a Ojcem. Jezus często podkreślał, że tajemnicą Jego więzi z Ojcem jest komunია życia. Każda modlitwa Jezusa, w odróżnieniu od psalmów, w których zjednoczenie z Bogiem było przedmiotem dążeń, tchnie spokojem, gdyż Jezus jest z Ojcem istotowo zjednoczony¹⁵⁷.

Na obecnym etapie historii zbawienia modlitwa Kościoła, a szczególnie liturgia Mszy św., jest także spotkaniem nieba z ziemią, miejscem uwielbienia Ojca „w Duchu i prawdzie” (J 4,23). Dlatego, jak rozważymy, poszczególne części Mszy św. stanowią jedyną w swoim rodzaju szkołę wiarygodnego świadectwa. Podczas sprawowania Eucharystii modlimy się bowiem przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Tutaj uczymy się dawać o Nim świadectwo.

1. Liturgia Mszy św. – ogólny zarys teologiczny

Aby ukazać powiązanie Mszy św. z życiem chrześcijańskim, rozumianym jako dawanie świadectwa o Chrystusie, konieczne jest dokonanie przynajmniej zarysu teologii poszczególnych elementów sprawowanego misterium. Nasze refleksja obejmie obrzęd wstępny i liturgię słowa, przygotowanie darów i modlitwę eucharystyczną oraz *Modlitwę Pańską* i komunię św.

Nasze rozważanie skoncentrujemy zatem na dwóch częściach, „z których w pewnym stopniu składa się Msza św., a mianowicie na liturgii słowa i liturgii eucharystycznej, [które] tak ściśle wiążą się z sobą, że stanowią jeden akt kultu. Sobór święty usilnie zachęca duszpasterzy, aby w katechezie

¹⁵⁶ Zob. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 1.

¹⁵⁷ Zob. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa*, s. 115.

gorliwie uczyli wiernych uczestniczenia w całej Mszy św., zwłaszcza w niedziele i obowiązujące święta”¹⁵⁸.

a. Obrzędy wstępne i liturgia słowa

Eucharystia stanowi dar prawdziwej, realnej i substancjalnej obecności Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego pod postaciami chleba i wina. „W Najświętszym Sakramencie Eucharystii «są zawarte prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie Ciało i Krew wraz z duszą i bóstwem Pana naszego Jezusa Chrystusa, a więc cały Chrystus». «Ta obecność nazywa się ‘rzeczywistą’ nie z racji wyłączności, jakby inne nie były ‘rzeczywiste’, ale przede wszystkim dlatego, że jest substancjalna i przez nią uobecnia się cały Chrystus, Bóg i człowiek»”¹⁵⁹.

Nie jest bowiem tak, że Jezus żył pośród ludzi dwa tysiące lat temu, a po śmierci pozostawił po sobie wyłącznie pamięć swojej nauki, pamięć kogoś niezwykle. To prawda, że wstąpił do nieba i siedzi po prawicy Ojca, ale jest również obecny w Kościele, przede wszystkim w tajemnicy sakramentu Eucharystii.

W tym miejscu zaznaczmy jedynie, że posoborowe zmiany w liturgii spotkały się z niezadowoleniem części wiernych, którzy są zwolennikami tak zwanej Mszy trydenckiej. Trudno im było zaakceptować posoborowe zmiany. Krytykowano sprowadzenie Mszy do uczty i zniszczenie jej ofiarnego charakteru, zmianę formuły konsekracyjnej, zredukowanie dominującej roli kapłana. Nie dostrzegano znaczenia gestu znaku pokoju. A przecież teologia nie ulegała zmianie. Eucharystia jest uobecnieniem ofiary krzyżowej, a także spotkaniem z Jezusem zmartwychwstałym. To ofiara, i zarazem uczta, wspomnienie i jednocześnie zapowiedź. Według jednych, po II Soborze Watykańskim liturgia znalazła się w stanie upadku, a rozwiązaniem może być tylko powrót do liturgii przedposoborowej. Według innych, należy bronić jej obecnego kształtu i cierpliwie czekać na właściwe owoce reformy posoborowej. Nie brakuje także głosów, że posoborowa reforma zatrzymała się w połowie drogi i trzeba ją pchnąć do przodu. Ten „spór posoborowy”

¹⁵⁸ II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o liturgii świętej* „*Sacrosanctum Concilium*” [4 grudnia 1963], nr 56.

¹⁵⁹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1374.

wciąż angażuje teologicznych i liturgicznych ekspertów oraz świeckich wiernych, duchownych, biskupów i najwyższych przedstawicieli Watykanu¹⁶⁰.

Wracając do zasadniczego nurtu naszych analiz, należy z wielką wdzięcznością Bożej opatrności przyjmować dar II Soboru Watykańskiego i jego duszpasterskie pouczenia. W ich świetle poznajemy, że obrzędy wstępne i liturgia słowa stanowią przygotowanie do mającego się dokonać cudu eucharystycznego przeistoczenia i obrzędu komunii św. Na początku Mszy św. wierni uświadamiają więc sobie, że w centrum wiary chrześcijańskiej powinna być miłość¹⁶¹.

Warunkiem koniecznym godnego korzystania z darów Eucharystii jest właśnie miłość, co oznacza postanowienie wyzbycia się wszelkiego przywiązania do zła na rzecz kierowania się zasadami Ewangelii. Eucharystia jest człowiekowi dana po to, ażeby mógł stać się wolnym oraz kochającym; aby jego wolność i miłość mogły urzeczywistniać się jako życiodajny dar dla innych. Człowiek, kochając Boga, wzrasta jednocześnie w miłości do bliźniego. Uczestnicy Mszy św. kierują się motywacją wiary, gdy przygotowując się do przyjścia Jezusa na ołtarz w tajemnicy przeistoczenia, najpierw proszą Boga o miłosierdzie i otwierają się na Jego zbawcze słowo.

Obrzędy wstępne – akt pokutny

Liturgia stanowi źródło budowania wspólnoty. Szczególnym sakramentem wspólnototwórczym jest w Kościele Eucharystia. W tej sakramentalnej tajemnicy tajemnic, wśród wielu wymiarów, wymiar jednoczący jest zasadniczy i pierwszorzędny. Ujawnia się w całym obrzędzie eucharystycznym. Obecny w słowie przez Ducha Świętego, zmartwychwstały i uwielbiony Chrystus jednoczy zebranych wiernych i wzywa do jedności.

Mszał wydany po Soborze Trydenckim zawierał wyznanie grzechów i modlitwy przygotowujące do Mszy św. Modlitwy odmawiane w ciszy nazywano *secreto* lub *submissa voce*. Kapłan sprawujący Eucharystię przewodniczy zebranym w uwielbieniu Boga i odmawia modlitwy w imieniu całego ludu świętego i wszystkich obecnych. Większość modlitw wypowiada głośno, ale niektóre modlitwy odmawia w ciszy. Jest ich niewiele, ale

¹⁶⁰ Zob. P. Marini, *Jak celebrować Eucharystię?*, Kraków 2014, s. 41.

¹⁶¹ Zob. Benedykt XVI, *List do Biskupów o „motu proprio”*, s. 23.

w przeszłości było ich więcej. Modlitw odmawianych w ciszy nie było wcale w najstarszej liturgii rzymskiej. Pojawiły się dopiero w epoce karolińskiej i sformułowane w liczbie pojedynczej miały pokutny charakter. Życie chrześcijańskie jest bowiem jakby wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca, którego miłość odkrywamy na nowo każdego dnia. To pielgrzymowanie ma ostatecznie ogarnąć całą ludzkość¹⁶².

Jan Paweł II często nawiązywał do udziału pierwszych chrześcijan w Eucharystii („w łamaniu chleba”), na przykład gdy pisał, że „życie chrześcijańskie polega na tym, że idziemy za Chrystusem, a więc na *sequela Christi*”¹⁶³. Zarówno Msza św., jak i każda modlitwa to szkoła naśladowania Jezusa; szkoła ożywiana i kierowana „przez Ducha ku świętości i ku doskonaleniu miłości”¹⁶⁴.

Ofiara Mszy św. jest szczytem i źródłem całej modlitwy chrześcijańskiej, bo w niej – na sposób sakramentalny – uobecnia się misterium paschalne Wcielonego Syna Bożego. Msza św. jest najpiękniejszym spotkaniem z Chrystusem i Jego miłością i ma moc przemieniania postaw, myśli, dążeń i planów człowieka w taki sposób, by stawał się on podobny do Niego we wszystkim. Z tego powodu Msza św. rozpoczyna się liturgią słowa, w której Bóg mówi do człowieka i kształtuje jego świadomość. Słowo to jest pokarmem, które daje nowe życie w Chrystusie i pozwala na czynne i pełne uczestnictwo w ofierze Chrystusa, która urzeczywistnia się na ołtarzu Pańskim. Spotkanie to powinno mieć swoje odzwierciedlenie w codziennym życiu i wyrażać się ofiarną miłością wobec bliźnich. Miłość Boga i bliźniego jest najlepszym sprawdzianem uczestnictwa we Mszy św. Papież Pius XII w encyklice *Haurietis aquas* naucza, że Eucharystia jest darem Jezusowego Serca, które wzrusza się z miłości do ludzi. Moc tej miłości była źródłem dobrowolnej ofiary Chrystusa, który w Eucharystii stał się pokarmem ludzi, umiłował ich do końca, aż po wsze czasy. Również papież Paweł VI w swoich apostołskich listach nazywa Eucharystię najwspanialszym darem Serca Jezusa i wyraża pragnienie, by wszyscy chrześcijanie oddawali Mu

¹⁶² Zob. Jan Paweł II, *List apostolski w związku z przygotowaniem do Jubileuszu roku 2000 „Tertio millennio adveniente”* [10 listopada 1994], w: *Wybór listów*, t. 1, s. 199.

¹⁶³ Zob. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach „Catechesi tradendae”* [16 października 1979], nr 5.

¹⁶⁴ Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 19.



czyć przez aktywny i owocny udział we Mszy św., która jest szkołą prawdziwej miłości¹⁶⁵.

Przychodząc na Mszę św., uświadamiamy sobie, że jesteśmy pielgrzymami w drodze do domu Ojca w niebie. Przekraczając progi świątyni, na samym początku – podczas obrzędów wstępnych – doświadczamy więc swego rodzaju oderwania od doczesności. Zastawiamy na chwilę nasze codzienne życie, nasze codzienne pielgrzymowanie, aby spotkać się z Jezusem Chrystusem, który nas zaprasza na eucharystyczną ucztę, będącą obrazem i zapowiedzią uczyty niebieskiej.

Obrzędy wstępne obejmują gromadzenie się wiernych na celebrację, pieśni na wejście celebransa i służby ołtarza, znak krzyża. Po pozdrowieniu następuje akt pokutny (np. aklamacja *Kyrie elejson*), a także – w celebracjach uroczystych – hymn *Chwała na wysokości Bogu*, po którym wypowiedana jest modlitwa dnia (kolekta).

Jako bracia i siostry w Chrystusie podczas obrzędów wstępnych przygotowujemy się do duchowego wejścia w tajemnicę sprawowanej pamiątki zbawczej Ofiary Chrystusa. Wszystkie wstępne etapy Mszy św. służą odnowieniu i ożywieniu naszej wiary, nadziei i miłości. Uświadamiają nam, że jako wspólnota przynależymy do jednego Mistrza i Pana, Jezusa Chrystusa.

Każdy uczestnik liturgii w akcie pokutnym błaga Boga o przebaczenie grzechów¹⁶⁶. I to dzieje się właśnie na początku Mszy św.: „Każdy ma zastanowić się nad sobą, w jakiej mierze czuje się grzeszny wobec Boga”¹⁶⁷. Taka spowiedź powszechna ma moc przybliżyć nas do Chrystusa i wzajemnie do siebie. Jakże ważne jest, aby uczynić to zaraz na samym początku Mszy św., chociaż – o czym nie wolno zapominać – to sakrament pokuty jest ustanowioną przez Chrystusa drogą odpuszczenia grzechów.

Obrzędy wstępne – kolekta

Kolekta kończy wstępne przygotowanie i jest przejściem do liturgii słowa. Kolektę wszyscy potwierdzają słowem „Amen”, co znaczy: „Niech się tak

¹⁶⁵ Zob. I. Słoma, „Niech będzie wszędzie miłowane Najświętsze Serce Jezusa”. *Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa w wybranych pismach św. Józefa Sebastiana Pelczara*, Lublin 2013, s. 35.

¹⁶⁶ Zob. T. Chałupczak, *Modlitwa eucharystyczna – modlitwą dziękczynienia*, s. 199.

¹⁶⁷ Z. Pawłowicz, *Człowiek a Eucharystia*, Gdańsk 1993, s. 121.

stanie”. Ta modlitwa nie jest w pierwszym rzędzie modlitwą osobistą, ale całego zgromadzenia wiernych, całego Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa. Kościół zwraca się do Boga z jedną dla wszystkich, wspólną prośbą.

Po wezwaniu kapłana: „Módlmy się”, jest chwila milczenia, przeznaczona na sformułowanie naszej własnej modlitwy do Chrystusa. Kapłan w imieniu zgromadzonych formułuje modlitwę wspólną, przeznaczoną na dany dzień i dla danego zgromadzenia wiernych. Zebrani odpowiadają „Amen”. „Amen” to słowo aramejskie, wyrażające zatwierdzenie: tak jest, zgadzamy się na to, potwierdzamy to i chcemy tego, niech się tak stanie. Po tej modlitwie zaczyna się liturgia słowa. Przygotowani do odbioru słowa Bożego wierni, słuchają czytań z Pisma Świętego, które wyrażają Bożą wolę. Objasnia ją później kapłan w homilii¹⁶⁸.

W kolekcie celebrans modli się więc w imieniu wszystkich, wspominając ofiarę paschalną Chrystusa, która wszystkim otworzyła drogę do szczęśliwego życia wiecznego. Modlitwa ta w prostym i krótkim tekście ujmuje całość tajemnicy danego dnia liturgicznego. A zatem wychodzimy poza problemy własnych, osobistych spraw. Prosimy Boga Ojca, który przez zwycięstwo Chrystusa obdarzył nas darem odkupienia, abyśmy wszyscy razem trwali na drodze prowadzącej do świętości prowadzeni światłem Ducha Świętego.

Liturgia słowa – czytania mszalne, homilia i wyznanie wiary

W ramach liturgii słowa „wszyscy obecni stają się, mają być, słuchaczami otwartymi, uważnymi i skutecznymi, to znaczy wprowadzającymi słowo Boże w swoje osobiste i wspólnotowe życie. Aby być takim słuchaczem, trzeba słowo przyjmować w ciszy umysłu i sumienia, w subtelным wyciszeniu, pozwalającym na bardzo osobiste przyjęcie słowa”¹⁶⁹.

Czytanie fragmentów biblijnego objawienia sprawuje się w miejscu, które można nazwać „stołem słowa”. Od tego miejsca, celebrans przechodzi później do ołtarza – stołu Chleba Pańskiego. Istnieje ścisła łączność stołu słowa i chleba. II Sobór Watykański, nawiązując do Janowego opisu rozmnożenia chleba, podkreślił, że tamto wydarzenie było zapowiedzią uczty eucharystycznej. Jezus stosował w czasie rozmnożenia chleba te same gesty,

¹⁶⁸ Zob. Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 87.

¹⁶⁹ Z. Pawłowicz, *Człowiek a Eucharystia*, s. 121.

co w Wieczerniku. Były to słowa i czyny odnoszące się do tajemnicy Chleba Życia. Te podobieństwa i zbieżności utrwaliły w tradycji Kościoła ukształtowanie się dwóch stołów: słowa i chleba¹⁷⁰.

Po odczytaniu tekstów biblijnych następuje homilia. Głoszący ją obdarza słuchaczy skarbem największym – Prawdą dającą zbawienie. Według zasad homiletyki, tak zwane uwarunkowania zewnętrzne w stosunku do osoby odbierającej treść homilii określa się czynnikiem obiektywnym. Wszystko zaś to, z czym słuchacz staje w obliczu podawanej mu treści (całe jego wnętrze, poziom intelektualny, nastawienie do prawdy i jej proklamatora), nazywamy czynnikiem subiektywnym¹⁷¹. Homilia jednocześnie przekracza ramy każdej teorii międzyludzkiej komunikacji, gdyż to sam Bóg Trójjedyny przemawia do ludzkich serc.

Głoszący homilię zawsze powinien uwzględnić treść i jedność Biblii, Tradycję Kościoła oraz analogię wiary, aby uniknąć niejasności i zafałszowań. Oprócz tradycji patrystycznej i dokumentów Kościoła warto i trzeba homilię „aktualizować” przez obrazujące prawdę objawioną przykłady z życia. Pomocą w tym aktualizowaniu może być dobra literatura, sztuka, a także wartościowa poezja, sięgająca do autentycznych wartości i ludzkich przeżyć, zgodnie z duchem inkulturacji wiary, gdyż „tak jak Słowo Boże stało się podobne do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu, tak też w procesie inkulturacji Dobra Nowina wchłania wszystkie autentyczne wartości ludzkie, oczyszczając je z grzechu i przywracając im ich pełne znaczenie”¹⁷².

Po homilii następuje wyznanie wiary i modlitwa powszechna. Można powiedzieć, że już sam udział we Mszy św. stanowi wyznanie wiary, jest świadectwem wiary. Wyznajemy wiarę w Boga Trójjedynego i zanosimy do Niego nasze wspólne prośby, wiedząc, że On pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni; aby doszli do poznania całej prawdy, aby stali się kiedyś uczestnikami liturgii zbawionych w niebie.

W duszpasterstwie szczególną rolę pełni głoszenie słowa Bożego. W czasie liturgii głoszenie słowa Bożego jest pomostem łączącym słuchacza z Bogiem. Jest to czas wyjaśniania treści Pisma Świętego. Służy umacnianiu

¹⁷⁰ Zob. II Sobór Watykański, *Sacrosanctum Concilium*, nr 56.

¹⁷¹ Zob. H. Piszkański, *Jak dzieci przeżywają kazania*, „Katecheta” (1974) 5, s. 217.

¹⁷² Jan Paweł II, *Ecclesia in Africa*, nr 61.

wiary i aktualizacji jej wymagań. Odwoływanie się do Pisma Świętego i zastosowanie do konkretnych sytuacji życiowych to elementy konstruktywnej ewangelizacji. Dotyczy to na przykład kazań maryjnych¹⁷³.

Po homilii następuje wyznanie wiary. Wierny powinien się wtedy już oderwać od wyciszenia i indywidualnego myślenia i duchowo wrócić do wspólnoty. Powinien stanąć w szeregu wszystkich chrześcijan, głośno wyznać Chrystusa. W codziennym życiu taką samą gotowość jedności z Chrystusem i braćmi manifestować powinien w trudniejszych sytuacjach, wymagających nawet świadectwa krwi. *Wyznanie wiary – Credo* – zostało wprowadzone w XI wieku. Zawsze łączyło się w Kościele z sakramentem chrztu.

Wyznanie wiary jest głoszeniem prawdy objawionej, że początek świata stał się początkiem Bożego objawienia. Protologia jest opartą na objawieniu doktryną dotyczącą początku świata i ludzkości i stanowi swego rodzaju komentarz do opisu stworzenia zawartego w Biblii. Protologia nie redukuje stwórczej mocy Boga tylko do jednego aktu stworzenia. Przemawia za tym również *Wyznanie wiary*: Wierzę w Boga Stworzyciela, a nie w świat stworzony czy dzieło stworzenia. Trydenckie wyznanie wiary w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół ma swoje korzenie w formule chrzcielnej z początków III wieku. Wątek wiary w święty Kościół pojawił się także w czasie synodu w Toledo w 675 roku oraz w późnym średniowieczu: w wyznaniu wiary papieża Leona IX z 1053 roku, na Soborze Lyonskim w 1274 roku. Na IV Soborze Laterańskim w 1215 roku także omówiono podstawowe dogmaty wiary chrześcijańskiej: Trójcy Świętej, osoby Jezusa Chrystusa, Kościoła i sakramentów świętych. Chodzi także o ukazywanie prawdy o Maryi. Ona, Pełna Łaski, to milczący świadek śmierci wszystkich prawd wiary. Jej przykład może rozbudzić świadomość roli, jaką w historii zbawienia została wyznaczona każdej osobie w pielgrzymce do eschatologicznej wspólnoty z Bogiem. Maryja została wybrana. Także każdy z nas ma wyznaczone specyficzne zadanie życiowe, które ma pełnić zgodnie z wiarą, jaką zwłaszcza w czasie liturgii wyznaje¹⁷⁴.

¹⁷³ Zob. F. Courth, P. Neuner, *Podręcznik teologii dogmatycznej. Mariologia, ekleziologia* [Traktat VI], Kraków 1999, s. 197.

¹⁷⁴ Zob. tamże.

b. Liturgia eucharystyczna i końcowe błogosławieństwo

Eucharystia to tajemnica obecności Jezusa Chrystusa, która kształtuje duchową wspólnotę Kościoła. Od samego początku była traktowana jako misterium wiary, a tym samym jako szkoła autentycznej miłości chrześcijańskiej.

Uczestnicząc w drugiej części Mszy św., w liturgii eucharystycznej, włączamy nie tylko swoje troski, ale także sprawy wszystkich ludzi w modlitwę Chrystusa i Kościoła. Czynimy to z pokorą, analizując naszą wierność w wypełnianiu Bożych przykazań. Prosimy o wytrwanie przy Chrystusie do ostatniej chwili życia, a więc o siłę w realizacji codziennych obowiązków, o zachowanie radości i pokoju, zwłaszcza w okolicznościach niesprzyjających i wymagających męstwa.

Przygotowanie darów

W czasie przygotowywania darów włączamy owoce naszej ludzkiej pracy w odkupieńcze dzieło Jezusa, będące darem dla całego świata. Szczególnym znakiem naszej gotowości do odpowiedzi na dokonane przez Jezusa odkupienia jest przynoszony chleb i wino.

Benedykt XVI zwraca uwagę, że w przygotowaniu darów „nie chodzi po prostu o coś w rodzaju «przerwy» pomiędzy liturgią słowa i liturgią eucharystyczną. Takie rozumienie podważyłoby sens jednego obrzędu złożonego z dwóch połączonych ze sobą części. Ten prosty i pokorny gest ma w rzeczywistości wielkie znaczenie: w chlebie i winie, jakie zanosimy na ołtarz, Chrystus Odkupiciel przyjmuje całe stworzenie, by je przemienić i ofiarować Ojcu. W tej perspektywie zanosimy na ołtarz również całe cierpienie i ból świata, wierząc, że wszystko jest cenne w oczach Bożych. Aby ten gest był prawdziwie przeżywany, nie potrzebuje podkreślenia przez niepotrzebne dodatki. Pozwala on docenić pierwotne uczestnictwo, jakiego oczekuje Bóg od człowieka, aby doprowadzić do spełnienia w nim swego dzieła oraz nadania pełnego znaczenia dla pracy ludzkiej, która poprzez celebrację eucharystyczną jest zjednoczona z ofiarą odkupieńczą Chrystusa”¹⁷⁵.

¹⁷⁵ Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, nr 47.

Prefacja i kanon eucharystyczny

Prefację od właściwego kanonu rozdziela krótka modlitwa: „Święty, Święty, Święty Pan, Bóg Zastępów...”. Słowo „Święty” wyraża z jednej strony świętość samego Boga, ale także to, że Bóg jest źródłem świętości. W rzeczywistość naszego życia włącza się coś nadprzyrodzonego. Bóg objawia i udziela ludziom świętości. Czynił to przez cały okres historii przed Chrystusem, potem podczas Jego ziemskiego życia, a następnie w czasie trwania Kościoła. Objawia swoją chwałę, którą wielbimy i za nią dziękujemy. Jego chwała objawiła się w pełni w życiu, męce i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Tej swojej chwały i świętości Bóg udziela nam od wewnątrz – przez Ducha Świętego. Śpiew akłamacji: „Święty, Święty, Święty”, nawiązuje do wizji proroka Izajasza w świątyni. Jest w nim także echo orędzia pochodzącego z Apokalipsy św. Jana. Tenże apostoł stał się wybranym przez Jezusa Zmartwychwstałego świadkiem, gdyż „ogłądał” chwałę nieba, gdzie przebywa Bóg po trzykroć święty¹⁷⁶.

Uwielbienie Boga w prefacji dokonuje się poprzez całe stworzenie razem z kosmosem, którego najwyższym przedstawicielem jest człowiek. On w imieniu stworzenia wielbi Boga. Dziękujemy Ojcu za Jezusa – Boga Człowieka, który poprzez wydarzenie paschalne dokonał zbawienia wszystkich ludzi. Wielbi Boga zebrany lud kapłański. W swojej literackiej budowie prefacje wyszczególniają czyny Boże w historia zbawienia.

Prefację kończy akłamacja wiernych, która podkreśla i potwierdza słowa celebransa, to jest „Święty, Święty, Święty...”. Zostaliśmy obdarowani życiem Bożym i otwarty nam został dostęp do Ojca. W prefacji człowiek wyraża uczucia radości, zachwytu miłości i wdzięczności Bogu Ojcu za dzieło odkupienia dokonane przez Jego Syna. Prefację określano mianem *praedictio* – przepowiadanie, czyli głoszenie Bożych czynów. Stanowiła ona jakby symfonię eucharystyczną wielbiącą Boże dzieła. W dziejach liturgii liczba prefacji wynosiła około dwieście pięćdziesiąt. W mszale jest ich około stu. Najstarsze księgi liturgiczne, zwane sakramentarzami, zawierały wiele prefacji, na przykład sakramentarz Leoniański (Weroniański) ma ich 267, a sakramentarz z Gellone – 260. Prefacja otwiera nasze serca na część sakramentalną Eucharystii. Warto podkreślić, że po II Soborze Watykańskim

¹⁷⁶ Zob. Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 5.

wprowadzono nowe kanony. Ich kompozycje zaczerpnięto, jak to się zwykle czyni, z bogatej spuścizny wieków: „Poszczególne modlitwy eucharystyczne zawarte w mszale zostały nam przekazane przez żywą Tradycję Kościoła i wyróżniają się nieprzebranym teologicznym oraz duchowym bogactwem. Wiernych należy nauczyć, by je cenili. *Ogólne wprowadzenie do «Mszału rzymskiego»* ułatwia to, przypominając podstawowe elementy każdej modlitwy eucharystycznej: dziękczynienie, aklamację, epiklezę, narrację o ustanowieniu, konsekrację, anamnezę, ofiarowanie, modlitwy wstawiennicze oraz końcową doksologię”¹⁷⁷.

„Modlitwa Pańska”

Jezus nauczył swoich uczniów modlitwy *Ojcze nasz*. Jej treść to jedyny w swoim rodzaju program życia chrześcijańskiego. Odmawiając *Ojcze nasz*, człowiek jest jakby prześwietlony od wewnątrz. Ta modlitwa prowokuje do otwarcia się, do wyjścia naprzeciw wspaniałomyślności Ojca i Jego troskliwości, ale także do wytłumaczenia się ze swoich zaniedbań¹⁷⁸.

Ojcze nasz pomaga uwolnić się od utrapień, niepokojów, trosk i obaw. Przecież Ojciec niebieski wie, czego potrzebujemy, choć nie zwalnia nas to z odpowiedzialności z naszej strony. Ten rodzaj posłuszeństwa jest darem od Ojca, który jest niebie¹⁷⁹.

Jezus nauczył nas, by zbliżać się do Ojca z prostotą i ufnością dziecka. Tajemnica życia i modlitwy Jezusa zawierała się właśnie w słowie „Ojciec”¹⁸⁰. *Modlitwa Pańska* jest dla nas wezwaniem do odkrywania i zachwywania się dobrocią Boga jako Ojca. Nasze małe marzenia zostają niejako włączone w „marzenia” Boga Ojca, który pragnie nas mieć u siebie, w swoim królestwie. *Ojcze nasz* nie jest modlitwą żalości, płaczu, lamentu i niemocy. Jest natomiast modlitwą w mocy wiary¹⁸¹.

Modlitwa Pańska ma szczególną moc zobowiązującą. Wzywa do wyraźnego określenia postaw moralnych, do wyboru drogi. *Ojcze nasz* nie jest modlitwą, która coś „załatwia”. Nie jest to modlitwa, która stanowi parawan

¹⁷⁷ Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, nr 48.

¹⁷⁸ Zob. A. Pronzato, *Ojcze nasz*, s. 20.

¹⁷⁹ Zob. tamże.

¹⁸⁰ Zob. I. de la Potterie, *Modlitwa Jezusa*, s. 131.

¹⁸¹ Zob. A. Pronzato, *Ojcze nasz*, s. 15.

osłaniający nas przed wymaganiami, jakie stawia prawda. *Modlitwa Pańska* nie jest pobożną przykrywką dla kompromisów, dwuznaczności, hipokryzji, sprzeczności, niesprawiedliwości. *Ojcze nasz* jest natomiast szkołą posłuszeństwa Bogu we wszystkim. Jest też wielkim modlitewnym pytaniem o jakość naszego życia, o jego zgodność z Ewangelią¹⁸².

Modlitwa Pańska jest tak ułożona, że najpierw występuje część pochwalna Boga, a później są błagania w sprawie naszych potrzeb. Widzimy tu tak zwaną zbieżność interesów, gdyż człowiek oprócz chleba, potrzebuje nade wszystko królestwa Bożego. To, co dla człowieka jest potrzebne, zaspokojone zostanie, jeśli mieści się w woli Bożej. Kiedy człowiek przebacza, też czyni to na chwałę Bożą, a zwyciężając zło, powiększa „terytorium” królestwa Bożego, bo wydziera je z rąk przeciwnika. Wychwalanie Boga i błaganie Go o pomoc występują więc naprzemiennie. Uwielbiając Boga, człowiek prosi Go, by wejrzał na jego małość i pomógł mu przebaczyć innym. Wie, że Bóg jako Ojciec pragnie objawić mu swoją dobroć i przebaczenie¹⁸³.

Embolizm

Pierwszą modlitwą z modlitw komunijnych jest *Wyzbaw nas (Libera nos)*, zwana embolizmem. Modlitwa ta rozwija wezwania *Modlitwy Pańskiej*. Posiada ona swoje odpowiedniki we wszystkich liturgiach, z wyjątkiem bizantyjskiej, gdzie *Ojcze nasz* kończy się doksologią. W pierwszym tysiącleciu odmawiana była głośno, a następnie po cichu. Przed II Soborem Watykańskim milczenie dotyczyło trzech modlitw: modlitwy nad darami, kanonu (*Te igitur*) oraz *Libera nos*. Te trzy milczenia miały symbolizować trzy dni przebywania Chrystusa w grobie. W odnowionej liturgii posoborowej powrócono do pierwotnej tradycji głośnego odmawiania *Libera nos*¹⁸⁴.

Kościół niejako rzuca się na kolana przed majestat Boży i błaga o pomoc w przezwyciężeniu największego wroga: szatana. Przypominają się słowa św. Jana Apostoła, że „cały [...] świat leży w mocy złego” (1 J 5,19). Do tego właśnie świata z orędziem Ewangelii są posłani uczestnicy Eucharystii. Można powiedzieć, że „obecność szatana w historii ludzkości [...] nasila się w miarę, jak człowiek i społeczeństwa odsuwają się od Boga. Wówczas

¹⁸² Zob. tamże, s. 19.

¹⁸³ Zob. tamże, s. 24.

¹⁸⁴ Zob. B. Nadolski, *Odpowiedzi na 101 pytań o Mszę św.*, Kraków 2005, s. 29.

też wpływ złego ducha może się pełniej i skuteczniej «zakonspirować», co z pewnością odpowiada jego «interesom». [...] Rozumiemy więc [...], dlaczego Pan Jezus w tak stanowczy sposób kończy modlitwę królestwa Bożego *Ojcze nasz*, której nas nauczył, w odróżnieniu do wielu innych modlitw tamtych czasów, przypominając nam o tym, że w życiu jesteśmy stale narażeni na podstępne działanie Zła – Złego. Chrześcijanin, zwracając się do Ojca w duchu Jezusa i wzywając Jego królestwa, woła z całą mocą swojej wiary: nie wódź nas na pokuszenie, wybaw nas od Zła, ode Złego. Spraw, Panie, byśmy nie zgrzeszyli niewiernością, do której namawia nas ten, który od samego początku był niewierny¹⁸⁵.

Komunia św.

Kościół naucza, że „komunia św. w przedziwny sposób dokonuje w naszym życiu duchowym tego, czego pokarm materialny w życiu cielesnym. Przyjmowanie w komunii Ciała Chrystusa zmartwychwstałego, «ożywionego i ożywiającego Duchem Świętym», podtrzymuje, pogłębia i odnawia życie łaski otrzymane na chrzcie. Wzrost życia chrześcijańskiego potrzebuje pokarmu komunii eucharystycznej, Chleba naszej pielgrzymki, aż do chwili śmierci, gdy zostanie nam udzielony jako Wiatyk¹⁸⁶».

Istnieje głęboka łączność pomiędzy komunią św. a całą liturgią eucharystyczną. Aby tę więź uwydatnić, II Sobór Watykański zaleca, aby po komunii kapłana wierni przyjmowali Ciało Pańskie z tej samej ofiary¹⁸⁷. Nie wprowadzono wszędzie tego w życie, oświadczając, że nie jest istotne, z jakiej ofiary przyjmie się Jezusa. Jest to pewne nieporozumienie, stanowiące dowód, jak komunია św. często staje się obrzędem pozostawionym samym w sobie, jakby odizolowanym od całej celebracji. To prawda, że udzielanie komunii św. z tej samej ofiary jest niekiedy w praktyce trudniejsze, ale wtedy nabiera ona pełniejszego wyrazu.

¹⁸⁵ Jan Paweł II, *Aniołowie upadli, czyli szatani*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, s. 362.

¹⁸⁶ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1392.

¹⁸⁷ Zob. II Sobór Watykański, *Sacrosanctum Concilium*, nr 55.

Końcowe błogosławieństwo

Msza św. jest spotkaniem w miłości. Wierni, którzy słuchają słowa Bożego, trwają przy ognisku Bożej miłości objawionej. Msza św., będąc spotkaniem w miłości, przynagla wiernych, by wyszli naprzeciw swoim braciom nieobecnym na Eucharystii, by zanieść im dar Chrystusowej miłości, która w niej nieustannie się urzeczywistnia i aktualizuje. Prawdziwa miłość nigdy nie zamyka się, ale wychodzi na spotkanie innych, by dzielić się z nimi tym, co posiada i wypracowuje. Długa jest tradycja błogosławienia osób i rzeczy. Występują różne formy: błogosławieństwo osób (dzieci i dorosłych z różnych okazji), błogosławieństwo przedmiotów kultu, błogosławieństwa okazjonalne (np. miejsc pracy i nauki, mieszkania, samochodu). Na potrzeby duszpasterskie w niektórych krajach opracowano księgi błogosławieństw, odpowiednie teksty temu służące. W określonych przypadkach błogosławieństwa dokonują osoby świeckie¹⁸⁸.

Zakończeniem każdej Mszy św. jest obrzęd rozesłania, który nawiązuje do podstawowej misji Kościoła – posłannictwa wszystkich wiernych jako żywych świadków Chrystusa. Obrzęd ten ma doniosłe znaczenie w kształtowaniu prawdziwie chrześcijańskiej postawy, ponieważ zawiera w sobie echo słów samego Chrystusa, który uczniów rozesłał na świat z Dobrą Nowiną o zbawieniu. To posłannictwo jest obowiązkiem wszystkich wiernych, którzy mienią się wyznawcami i świadkami Zmartwychwstałego. Rozpowszechnione są różne gesty wykonywane w chwili błogosławieństwa, na przykład żegnanie się wodą święconą. Są trzy aspekty wszystkich błogosławieństw: wspólnotowy, biblijny i liturgiczny. Błogosławieństwa wypływają z głębokiego przekonania, że pomoc Boża jest niezbędna, aby wierni mogli właściwie odpowiedzieć na dary, jakie otrzymują od Boga¹⁸⁹.

2. Msza św. i świadectwo – konkluzja

Udział we Mszy św. daje możliwość odkrycia przed Bogiem wszystkich potrzeb naszego życia – także w tym, co dotyczy naszego pragnienia i zarazem obowiązku dawania wiarygodnego świadectwa o Chrystusie wobec

¹⁸⁸ Zob. Benedykt XVI, *Szukamy oblicza Chrystusa w obliczach braci* (Przemówienie w sanktuarium), „L'Osservatore Romano” (2006) 12, s. 10.

¹⁸⁹ Zob. tamże.

świata. Prawdę tę A.J. Nowak ujmuje w następujący sposób: „W liturgicznej budowie Mszy św. zawiera się bardzo głęboka myśl. Po wspólnym przygotowaniu się na przyjęcie Chrystusa każdy z osobna w swoich obowiązkach codziennych daje świadectwo dziękczynienia, rodząc Chrystusa dla świata; stał się bowiem Jego tabernakulum, nosicielem Chrystusa w środowisku konkretnych obowiązków. Trzeba nam wszędzie roznosić woń, zapach poznania i doświadczenia Chrystusa [...]. [Aby] rodzić Chrystusa dla świata”¹⁹⁰.

Poszczególne części liturgii Mszy św., ich teologiczna treść i symbolika obrzędów, są zatem „otwarte” na realizację zadania, które określamy jako dawanie świadectwa o Chrystusie. Inaczej mówiąc, Msza św. „otwiera nas” na głos Chrystusa, który pragnie za naszym pośrednictwem iść – po zakończeniu liturgii – do każdego człowieka „aż po krańce ziemi” z orędziem zbawienia.

Oto zatem krótka konkluzja, z zaakcentowaniem tych elementów liturgii Mszy św., w których w szczególny sposób ujawnia się dar i zadanie świadectwa o Chrystusie.

Obrzędy wstępne – Zgromadzeni na Mszy św. pragniemy jak najgodniej uczestniczyć w pamiętce zbawczej ofiary Chrystusa. Na początku więc wyrażamy skruchę za popełnione grzechy i zaniedbania. Postanawiamy zmieniać swoje życie w przekonaniu, że im bliżsi będziemy Chrystusa, tym bardziej świadectwo, jakie będziemy dawać o Nim wobec świata – poza Mszą św. – będzie wiarygodne. To przecież On sam, Jezus Chrystus, gromadzi nas na swej uczcie, abyśmy na fundamencie wolności od wszelkiego grzechu, tworzyli – i w czasie liturgii, i poza nią – jedną wspólnotę wiary i świadectwa.

¹⁹⁰ A.J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. 2, s. 189. „Msza św. jest modlitwą. Modlitwa jest zanurzeniem człowieka w tajemnicę życia. W czasie modlitwy jesteśmy najczęściej tymi, którymi powinniśmy być, którzy nie koncentrują się tylko na sobie, lecz kierują się ku głębi świata”. F. Steffensky, *Msza św.*, w: *Życie duchowości. 101 inspiracji – od codzienności do mistyki*, red. G. Hartlieb, Ch. Quarch, B. Schellenberger, Kielce 2005, s. 147. „W krzyżu Chrystusa ukazała się niepojęta dla ludzi logika Bożej mądrości. Krzyż, będąc osobowym darem Boga dla ludzi, jest świadectwem i wyrazem największej wolności i zbawczej miłości; miłości bezwarunkowej, największej, bo przypieczonej krwią i oddaniem życia za tych, których Bóg ukochał. Człowiek nie potrafi wyjaśnić i odkryć do końca zbawczej mocy krzyża. Sam Bóg wybrał taki właśnie sposób realizacji swego zbawczego planu”. J. Mastey, *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2009, s. 113.

Kolekta – To kolejny obszar wzajemnych powiązań liturgii Mszy św. z teologią świadectwa. Chodzi o fakt połączenia w jednej modlitwie – w kolekcie – wielu różnych myśli, intencji i prośb, które wierni przynoszą w swych sercach na Mszę św. Kolekta to znak wspólnoty modlącego się Kościoła. Znak, ale i zobowiązanie – do zachowania tej jedności także poza obszarem modlitwy – w codziennym życiu, które zawsze powinno być naczyniem wiarygodnym świadectwem o Chrystusie wobec świata¹⁹¹.

Liturgia słowa – Jeśli obrzędy wstępne są w swym przebiegu i teologicznej treści otwarte na świadectwo o Chrystusie w codziennym życiu, to bez wątpienia podobnie – a może jeszcze bardziej – powiązanie świadectwa z Eucharystią widać w kontekście liturgii słowa. Nie można bowiem poprzestać na wysłuchaniu czytań biblijnych, na wysłuchaniu homilii i słownym wyznaniu wiary. Wszyscy winni być potem świadkami tego, co usłyszeli.

Poprzez liturgię słowa Kościół stara się umocnić w sercach uczestników Mszy św. przekonanie o potrzebie „dogłębnej odnowy sumienia i życia w świetle tajemnicy odkupienia i zbawienia, dokonanego przez Chrystusa oraz powierzonego posłudze Kościoła”¹⁹². Chodzi o to, aby ci, którzy przyjmują dar słowa Bożego w skupieniu i modlitwie, później byli poznanej prawdy świadkami. Nie może być bowiem autentycznego świadectwa chrześcijańskiego bez uprzedniego umocnienia się duchowym pokarmem, jakim jest „każde słowo, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4)¹⁹³.

Trzeba więc, aby słuchacz stał się świadkiem; aby wytworzył w sobie otwartość na słowo Boże; by nieustannie prosił w duchu: „Mów do mnie, Panie”; aby nakarmiwszy się ziarnem słowa Bożego, chciał o nim wiarygodnie świadczyć wobec świata. Można powiedzieć, że celem liturgii słowa jest przygotowanie wszystkich jej uczestników do wiarygodnego świadczenia o Chrystusie jako pełni Bożego objawienia.

Prefacja – Jest uwielbieniem świętości Boga jako Pana całego wszechświata. W szczególności wielbimy Boga za nasze odkupienie. Uwielbienie i wdzięczność koncentrują się na Darczyńcy, na Bogu. Język uwielbienia i dziękczynienia staje się jednocześnie zachętą do dopełniania tej chwały w życiu chrześcijańskim poprzez świadectwo. Prefacja pomaga zrozumieć,

¹⁹¹ Zob. F. Suárez, *Ofiara ołtarza*, Ząbki 2000, s. 39.

¹⁹² Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, nr 25.

¹⁹³ Zob. J. Wocial, *Nie lękajcie się świętości*, „Więź” (1997) 8, s. 42.

że istotną motywacją tego, co czynimy w codziennym życiu, jest wdzięczność za niezliczone dary, jakie otrzymujemy od Boga po trzykroć świętego.

Modlitwa eucharystyczna – Ponownie sprawdza się ta sama logika wzajemnych powiązań liturgii Mszy św. i chrześcijańskiego świadectwa: wszyscy, którzy są świadkami cudu przemiany eucharystycznej, mają być świadkami Chrystusa w codziennym życiu. Podkreślił tę prawdę Jan Paweł II, gdy z okazji Roku Eucharystii zachęcał całą wspólnotę Kościoła, a szczególnie duszpasterzy: „Wam [...] powierzam ten rok, pewny, że przyjmiecie moje wezwanie z całym apostołskim zapalem. Wy, kapłani, którzy każdego dnia powtarzacie słowa konsekracji, jako świadkowie i głosiciele tego wielkiego cudu miłości, dokonującego się w waszych rękach, otwórzcie się na łaskę tego specjalnego roku, sprawując codziennie Mszę św. z radością i zapalem, takimi jak za pierwszym razem, i chętnie trwając na modlitwie przed tabernakulum”¹⁹⁴.

Modlitwa Pańska – Dzięki Ojcie nasz pogłębia się w nas świadomość przynależności do Chrystusa. Żadnej z zanoszonych przez nas modlitw do Boga nie wolno zawęzić tylko do własnych intencji. Trzeba dostrzegać sprawy całego Kościoła i całej ludzkości. Modlitwa Pańska jest taką modlitwą powszechną. Jest prośbą o nadejście pełni królestwa Bożego, którego każdy wypowiadający tę modlitwę winien być wiarygodnym świadkiem¹⁹⁵.

Komunia św. – Pragnienie dawania świadectwa winno być traktowane jako swego rodzaju przedłużenie komunii św. w warunkach życia codziennego. Taką wskazówkę znajdujemy między innymi w poleceniach, jakie otrzymała od Jezusa św. Faustyna Kowalska: „Pierwszą i zasadniczą formą głoszenia orędzia miłosierdzia jest świadectwo życia, które czerpie siłę z przyjmowania miłosierdzia w Eucharystii i w sakramencie pokuty. Święta Faustyna przypomina, że każdy chrześcijanin może doświadczyć Bożego miłosierdzia we Mszy św., przyjmując Chrystusa w komunii św. [...] Pan Jezus zachęcał przez św. Siostrę Faustynę do dawania świadectwa o miłosierdziu przez czyn, słowo i modlitwę”¹⁹⁶.

¹⁹⁴ Cyt. za: P.M. Gajda, *Eucharystia sercem przeżywana – zadatkami szczęśliwej wieczności. Rozważania w świetle najnowszych dokumentów Nauczycielskiego Urzędu Kościoła*, Tarnów 2005, s. 234.

¹⁹⁵ Zob. Franciszek, *Lumen fidei*, nr 46.

¹⁹⁶ J. Machniak, L. Mateja, *Wstęp*, w: *Rozniecić iskrę Bożego miłosierdzia*, red. ciż, Kraków 2006, s. 8.

Końcowe błogosławieństwo – Być świadkiem Chrystusa w kontekście otrzymywanego błogosławieństwa mszalnego oznacza gorliwie starać się, aby do codziennego życia przenieść prawdę o Jezusowym odkupieniu, które uobecnia się w Eucharystii. Końcowe błogosławieństwo jest znakiem zarówno wielkości Bożych darów, jak i naszej dyspozycyjności do dawania o nich świadectwa: „Każda nasza modlitwa rozpoczyna się znakiem krzyża i wyznaniem Trójcy Świętej. Każde zaś błogosławieństwo mszalne jest posłaniem chrześcijanina w imię Trójcy Świętej, aby dawał świadectwo o swojej wierze”¹⁹⁷.

3. Modlitwa z Maryją – Niewiastą Eucharystii – uczącą nas świadectwa

Maryja jest wzorem realizacji życiowego powołania. Wszyscy powołani do dawania świadectwa o Chrystusie mogą dostrzec w Niej doskonały wzór dla siebie. Zjednoczenie z Maryją polega na naśladowaniu Jej miłości. Maryja jest Nauczycielką w szkole świętości¹⁹⁸.

Świadectwo życia świętych i błogosławionych potwierdza, jak obfite są owoce obecności Maryi w życiu chrześcijańskim. Z pomocą Maryi i pod Jej przewodnictwem postępujemy ku Chrystusowi¹⁹⁹. Maryja ofiarowuje nam pomoc dla zwycięstwa nadziei nad zwątpieniem, wspólnoty nad samotnością, pokoju nad zamieszaniem, radości, piękna i życia – nad duchową śmiercią, czyli grzechem. Najświętsza Panna Maryja jest dla całego Kościoła Nauczycielką wiary i wzorem dawania świadectwa o Chrystusie²⁰⁰.

¹⁹⁷ S. Budzik, *Homilia Księdza Rektora WSD w Tarnowie podczas Eucharystii kończącej II Diecezjalne Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, s. 93. „Z liturgii rodzi się wezwanie i posłanie do ewangelizacji. Ostatnie słowa każdej Eucharystii: *Ite, missa est* – «Idźcie, Msza jest/trwa», są wezwaniem do tego, aby całe swoje życie uczynić eucharystycznym, a więc pełnym dziękczynienia Boga i Jego miłości, a także gotowości do wydania się za braci. To wezwanie do głoszenia własnymi słowami Bożego słowa, a szczególnie swoim życiem, które będzie konkretnym jego wypełnieniem i realizacją. Ostatecznie, obok własnej mocy Bożego słowa, to świadectwo naszego chrześcijańskiego życia stanowi największą siłę ewangelizacyjną”. K. Porosło, *Święta codzienność. O liturgii przemieniającej życie*, Kraków 2018, s. 68.

¹⁹⁸ Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, s. 108.

¹⁹⁹ Zob. tamże.

²⁰⁰ Zob. B. Kochaniewicz, *Maryja a chrześcijańska nadzieja*, s. 182.

Każdy więc, kto pragnie we właściwy sposób kształtować swoje świadectwo o Chrystusie, może i powinien uczyć się od Maryi całkowitego zaufania i zawierzenia Bogu. Rozważymy, że przykład i wstawiennictwo Maryi – zwłaszcza podczas Eucharystii – udziela chrześcijanom zawsze nowych duchowych zdolności, motywacji i siły. Maryja uczy patrzeć w przyszłość i dostrzec, że Bóg wychodzi nam na spotkanie. Uczy zaufania Bogu w trudnych sytuacjach, aby nie poddawać się pokusie rozpacz. Maryja modli się z nami i za nas, abyśmy dając świadectwo o Chrystusie, byli zawsze – tak jak Ona – poddani Jego nieskończonej miłości²⁰¹.

a. Przez Maryję do Jezusa

Chrześcijanin powinien żywić cześć dla Matki Chrystusowej, obchodząc Jej uroczystości i święta, wypełnia znane powszechnie praktyki religijne, uciekając się do Niej w potrzebach życiowych, jak dziecko do swej Matki. Jezus, powierzając Maryję Janowi, powierzył Ją wszystkim ludziom, dla których stała się duchową Matką. Cześć oddawana Maryi przez Kościół to spełnienie woli Chrystusa.

Jezus postanowił, że więź miłości między Maryją a Jego uczniami będzie trwała w Kościele, przynosząc obfite owoce: „Zachęceni obecnością Maryi, wierzący odczuwają potrzebę poświęcenia się ubogim, wydziedziczonym, chorym, aby dla tych «najmniejszych» mieszkańców ziemi być znakiem macierzyńskiej opieki Maryi – żywej ikony miłosierdzia Ojca. Wszystko to dowodzi, że wymiar maryjny przenika całe życie Kościoła. Przepowiadanie słowa, liturgia, różne praktyki charytatywne i kultowe – wszystko to wzbogaca się i odnawia dzięki więzi z Maryją”²⁰².

²⁰¹ Zob. tamże.

²⁰² Jan Paweł II, *Maryja w duchowym doświadczeniu Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 28–29. Refleksja o świętości Maryi niejako dostarcza nowych argumentów, które są dzisiaj tak bardzo potrzebne, aby ci, którzy odsuwają od siebie głos wezwania do świętości, przekonali się, że „świętość to nie jakiś luksusowy artykuł dla dusz wybranych, to raczej chrześcijańskie zadanie skierowane do wszystkich ludzi. Apostoł pisze niedwuznacznie: «Wolą Bożą jest uświęcenie wasze». Rozkaz Boga jest obowiązujący i dokładnie wypowiedziany. Nie wolno mówić: «To nie dla mnie, ja jestem inaczej uzdolniony i interesuję się przede wszystkim nowoczesnymi kwestiami». Wobec Bożego żądania nie ma znaczenia to, jakie uzdolnienia posiada człowiek; ono jest nieubłagane, choćbyśmy nie wiadomo, jak chcieli uwolnić się od niego”. W. Nigg, *Święci widziani inaczej*, w: *Drogi świętości*, red. W. Słomka, Lublin 1981, s. 165.

W drodze do świętości

Kult Maryi jest bardzo silnym węzłem spajającym wspólnotę Kościoła oraz – także z woli Jezusa, powinien stanowić integralny element osobistej drogi do świętości każdego Jego ucznia. Liturgia Kościoła jest bogata pobożnością maryjną. Maryja, Matka Jezusa Chrystusa, została bowiem obdarowana wyjątkowymi darami Bożymi. Ona jest najwspanialszym owocem odkupienia. W cudowny sposób odzwierciedla pełen pokory, wiary i miłości ideał chrześcijańskiej doskonałości²⁰³.

Zabiegany i zmęczony człowiek gubi się w szybko następujących zmianach, modach, technice i natłoku informacji, które nie przynoszą spokoju, ale często pozostawiają niesmak i tak zwane wewnętrzne wypalenie. Choć ma wiedzę i doświadczenie życiowe, nie znajduje szczęścia. Jakby nieświadomie szuka Boga, chociaż Go niekiedy nie rozumie, a nawet z Nim walczy. Dzięki Maryi może odkryć, że to Bóg go szuka, że Bóg za nim tęskni i dąży do nawiązania z nim relacji. W Maryi, pełnej skromności, miłosierdzia i dobroci, człowiek odkrywa, kim jest Bóg. Matka Boża ukazuje drogę. Tą Drogą jest Jej Syn, Jezus Chrystus²⁰⁴. Dlatego w tym, co dotyczy obecności i roli Maryi w życiu Kościoła, nic się nie zmienia; niezmiennie aktualne pozostaje wezwanie: „Przez Maryję do Jezusa”.

Może się jednak pojawiać wątpliwość: Czy to dobrze, że zawołanie: „Przez Maryję do Jezusa”, nie traci na aktualności? Czy to dobrze, że to się w Kościele nie zmienia? Czy Kościół nie popełnia jakiegoś nadużycia, a nawet czy nie popełnia błędu, nie zmieniając swojego przekonania co do miejsca Maryi w życiu chrześcijańskim?

Odpowiedź na te i podobne pytania jest jednoznaczna. W przypadku prawd wiary i ich realnego wpływu na ludzkie życie, niezmiennność – jak podkreśla Kościół w swoim nauczaniu – nie jest przejawem błędu, lecz przeciwnie, jest znakiem wierności Bożemu objawieniu.

Przypomnijmy: nade wszystko sam Bóg jest niezmienny w swym istnieniu i doskonałości. Wyrażały tę prawdę między innymi wyznania wiary już w czasach średniowiecza: „Wierzę i wyznaję, że Święta i niepodzielna Trójca

²⁰³ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. M. Chmielewski, Lublin 2002, s. 207.

²⁰⁴ Zob. M. Kotyński, *Medytacje nad ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, Kraków 2004, s. 78.

to nie trzech bogowie, lecz jeden Bóg wszechmocny, odwieczny, niewidzialny i niezmienny, w trzech osobach i w jednej naturze, czyli istocie. To znaczy, że bez wahania wyznaję Ojca niezrodzonego, Syna jednorodzonego, Ducha Świętego ani zrodzonego, ani niezrodzonego, lecz pochodzącego od Ojca i Syna”²⁰⁵.

A czy podobną niezmiennność można przypisywać Maryi? Jan Paweł II odpowiada: „Maryja pozostaje wobec Boga, a także wobec całej ludzkości niezmiennym i nienaruszonym znakiem Bożego wybrania, o jakim mówi List Pawłowy: «W Chrystusie [...] wybrał nas przed założeniem świata [...] i przeznaczył dla siebie jako przybranych synów» (Ef 1,4). Wybranie to jest potężniejsze od wszelkich doświadczeń zła i grzechu, od całej owej «nieprzyjaźni», jaką naznaczone są ziemskie dzieje człowieka. Maryja pozostaje w tych dziejach znakiem niezawodnej nadziei”²⁰⁶.

Niezmiennność woli Bożej wobec Maryi

Oto zatem niezmiennność Boga i niezmiennność Jego woli wobec Maryi, stanowi podstawę naszej ufności, wyrażonej w zawołaniu: „Przez Maryję do Jezusa”. Maryja niezmiennie towarzyszy nam na drogach doczesnej pielgrzymki, będąc wzorem stałości i niezmienności w postawie zaufania wobec planów Bożej opatrności: „Jej nadzieja umacnia się [...] w okresie życia ukrytego i publicznej działalności Jezusa. Dzięki wielkiej wierze, jaką pokładała w słowie Chrystusa, który zapowiedział swoje zmartwychwstanie trzeciego dnia, nie załamała się nawet w obliczu dramatu krzyża: niezmiennie ufała w wypełnienie się mesjańskiego dzieła, oczekując niezachwianie – po ciemnościach Wielkiego Piątku – poranka zmartwychwstania”²⁰⁷.

Na wzór Maryi cały Kościół i każdy wierny osobiście, powinien zachować i pogłębiać ten niezwykły i bezcenny przymiot wiary: stałość i niezmiennność²⁰⁸. Wszyscy powinni z całym przekonaniem iść „przez Maryję do

²⁰⁵ Leon IX, *Wyznanie wiary* [1053], w: *Breviarium fidei*, IX, nr 27 (s. 634).

²⁰⁶ Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, nr 11.

²⁰⁷ Jan Paweł II, *Wpływ Maryi na życie Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 31.

²⁰⁸ „Wyrażając niezmienną wiarę *Kościół*, II Sobór Watykański przypominał, że cudowne wcielenie Syna dokonało się w łonie Dziewicy Maryi bez udziału mężczyzny, za sprawą Ducha Świętego. [...] Wszystko bowiem ma źródło w woli Ojca, który posłał Syna na świat, objawiając Go ludziom i ustanawiając Głową Kościoła oraz centrum dziejów. Za-

Jezusa”. Benedykt XVI w homilii wygłoszonej w sanktuarium Matki Bożej w Pompejach w roku 2008 powiedział: „Kiedy widzimy, jak na słynnym obrazie Madonny pompejańskiej Dziewica Matka i Dzieciątko Jezus wręczają korony św. Katarzynie ze Sieny i św. Dominikowi, pojmujemy od razu, że ta modlitwa prowadzi nas przez Maryję do Jezusa, o czym pouczał także drogi papież Jan Paweł II w liście *Rosarium Virginis Mariae*, gdzie wspomina o bł. Bartłomieju Longu i o charyzmacie Pompejów”²⁰⁹.

Maryja jest drogą do Jezusa. Taka jest Jej funkcja i powołanie: prowadzić całą ludzkość do Chrystusa. Ta zaś maryjna droga jest owocem zbawczego działania Boga Trójjedynego w Jej życiu²¹⁰.

b. Eucharystia i naśladowanie Maryi – w modlitwie i w świadectwie

Maryja została włączona w plan zbawienia rodzaju ludzkiego i obdarzona szczególną relacją z Trójcą Świętą. Zgodnie z testamentem Jezusa stała się Matką wszystkich ludzi. Szczególnym przejawem obecności Maryi w dziejach zbawienia jest Jej modlitwa. Ona jest wzorem modlitwy. Jednocześnie wszelkie przejawy i formy Jej kultu są tak kształtowane, że w niczym nie zostaje naruszony prymat Boga, o czym możemy się przekonać, gdy rozważamy obecność Maryi w całokształcie kultu eucharystycznego w Kościele.

Uczniowie Chrystusa – kapłani, zakonnicy i świeccy – zwracają się podczas Eucharystii do Boga Trójjedynego w modlitwie uwielbienia, przebłagania, dziękczynienia i prośby. Czynią tak zresztą w każdej modlitwie, ale szczególnie w czasie Eucharystii, która jest niewyczerpalnym źródłem życia

myśl ten urzeczywistnił się przez wcielenie, dzieło Ducha Świętego, ale zarazem dzięki istotnemu udziałowi kobiety, Maryi Dziewicy, która wniosła w ten sposób ważny wkład w ekonomię udzielania się Trójcy Świętej rodzajowi ludzkiemu”. Jan Paweł II, *Maryja w perspektywie trynitarniej*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, s. 51.

²⁰⁹ Benedykt XVI, *Miłość Boga ma moc odnawiania wszystkiego* (Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach – 19 października 2008 r.), „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 49. Wielu teologów uzasadnia, że więź mariologii i chrystologii jest jedną z najważniejszych zasad pogłębienia i odnowy życia chrześcijańskiego. Piszą o tym na przykład R. Faricy i L. Rooney, w książce pt. *Przez Maryję do Jezusa. Seminarium Odnowy w Duchu Świętym*, Kraków 2000, a także T. Siudy, w artykule pt. „Przez Jezusa do Maryi” i „Przez Maryję do Jezusa”. *Autentyczna duchowość maryjna w życiu i posłudze kapłana*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXIX (2001), s. 99–110.

²¹⁰ Zob. L.J. Suenens, *Kim jest Ona?*, s. 102.

i misji Kościoła. I właśnie podczas Eucharystii modli się z nami i za nas Maryja, Niewiasta Eucharystii. W tym znaczeniu pobożność eucharystyczna jest wewnętrznie powiązana z pobożnością maryjną.

Maryja modli się z nami i za nas

Całe ziemskie życie Maryi przepełnione było duchem nieustannej modlitwy. Ewangelie mówią o działaniu Ducha Świętego w czasie zwiastowania, gdy dokonało się wcielenie Syna Bożego. Dar Ducha Świętego, dzięki któremu Maryja mogła przyjąć Chrystusa, stał się znakiem Jej szczególnej więzi z Bogiem. Ona została powołana ze względu na Chrystusa, zajęła wyjątkowe miejsce w Jego życiu i misji, i – w konsekwencji – w posłannictwie Kościoła we wszystkim, także – a może szczególnie – w tym, co dotyczy modlitwy.

Któż z ludzi, jeśli nie Maryja, wie, jak bezcennym darem jest możliwość rozmawiania z Bogiem na modlitwie? Ona najbardziej w modlitwie i przez modlitwę otwierała swe serce na to, co Bóg Jej objawiał. Dary Boże przyjmowała na modlitwie z głęboką pokorą. Była łaski pełna, najściślej związana z Jezusem Chrystusem, obiecany Mesjaszem, jako Jego Dziewicza Matka. A później, od zesłania Ducha Świętego – gdy od początku trwała na modlitwie z apostołami w Wieczerniku – Jej modlitwa została na trwałe powiązana ze zbawczą misją Kościoła.

Szczególnie podczas Eucharystii Kościół modli się i uczy się świadczyć o Chrystusie na wzór i za wstawienictwem Maryi. Jan Paweł II dostrzegał tę głęboką analogię pomiędzy *fiat* wypowiedzianym przez Maryję w czasie zwiastowania i „amen” wypowiedzianym przez wierzących przyjmujących w komunii św. Ciało Pańskie²¹¹. Maryja jest Tą, która prowadzi i wychowuje wiernych do pełnego udziału w Eucharystii – Ofierze Chrystusa i Kościoła. Eucharystyczna ofiara została ustanowiona w celu przedłużenia na wieki ofiary krzyża Zbawiciela i powierzona Kościołowi – Jego Świętej Oblubienicy. Eucharystia to oczekiwanie na Jego przyjście w łączności ze świętymi, zwłaszcza z Maryją, która już teraz, pośród doczesności, jest przykładem i wsparciem dla uczniów w ich doczesnym pielgrzymowaniu²¹².

²¹¹ Zob. A. Wojtczak, *Maryja – „Niewiasta Eucharystii” według nauczania Jana Pawła II, „Salvatoris Mater”* (2004) 1, s. 361.

²¹² Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym w celebracji Eucharystii według „Zbioru mszy o Najświętszej Maryi Pannie”,*

Wierni uczą się od Maryi, jak słuchać i realizować w życiu wolę Jezusa. Ona dała przykład, jak wytrwać w chwilach cierpienia, składając Bogu Ojcu ofiarę Jego Syna; jak łączyć z tą ofiarą dar własnego życia. *Katechizm Kościoła Katolickiego* przypomina, że to, co wiemy o Maryi, jest pomocą w wyjaśnieniu wiary w Chrystusa²¹³. Lud Boży pielgrzymujący do bram nieba, podąża więc śladami Maryi i za Jej przyczyną modli się w czasie Eucharystii o pełnię królestwa Bożego w sercach wszystkich ludzi²¹⁴.

Pobożność maryjna jest ze wszech miar pobożnością eucharystyczną, a tym samym – szkołą chrześcijańskiego świadectwa. Matka Najświętsza jest wychowawczynią w ciągłym doskonaleniu naszej miłości do Boga i bliźniego. Pod wpływem Jej przykładu i dzięki wsparciu Jej modlitwy, możemy coraz owocniej współdziałać z łaską, aby przemieniać samych siebie w nowego człowieka, a tym samym dawać wiarygodne świadectwo o Chrystusie wobec świata.

Jesteśmy dziećmi Bożymi oddanymi pod macierzyńską opiekę Maryi

Z miłością Matka Najświętsza czuwa nad rozwojem miłości w naszym życiu. Swoją miłością nas obejmuje i opiekuje się nami w życiu i przy śmierci. Czuwa od samego początku naszego życia, aż do końca, do ostatnich jego chwil²¹⁵.

W każdej Mszy św. jakby wciąż na nowo oddaje w naszej intencji swoje swoje zasługi i aktualnie trwające wstawiennictwo. Z Maryją jesteśmy zawsze blisko Źródła Łaski. Za Jej wstawiennictwem włączamy się w Ofiarę Jej Syna, gdy karmimy się w Jego Ciałem i Krwią na życie wieczne²¹⁶.

Celebracja uczty eucharystycznej dokonuje się we wspólnocie Kościoła, w której duchowo zawsze obecna jest Maryja jako Ta, która uczy słuchania słowa Bożego i rozważania go w sercu. Maryja uczy pokory i uległości

„Salvatoris Mater” (2000) 3, s. 176.

²¹³ Zob. W. Życiński, *Między wiarą a pobożnością. Ekumeniczny wymiar duszpasterstwa maryjnego w Polsce*, „Salvatoris Mater” (2005) 2, s. 342.

²¹⁴ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 176.

²¹⁵ Zob. A.A. Dunikowska, *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego według pism Sługi Bożego J. S. Pelczara*, w: *Polscy święci* (2), red. J.R. Bar, Warszawa 1983, s. 327.

²¹⁶ Zob. A. Wojtczak, *Maryja – „Niewiasta Eucharystii”*, s. 371.

w wypełnianiu woli Bożej. W swojej matczynej trosce o swoje dzieci – o Kościół święty – wyprasza dla wszystkich uczestników Eucharystii obfite owoce i swoim przykładem prowadzi do naśladowania Chrystusa w posłuszeństwie i miłości wobec planów Ojca. W swoim orędownictwie również zawsze podporządkowuje się Bożym planom²¹⁷. Dzięki takiej postawie jest Orędowniczką wiernych, prosząc dla nich o obfite owoce Eucharystii, a kiedyś życie wieczne w chwale nieba²¹⁸.

Jezus, Syn Boży i Syn Maryi, jest obecny pod postaciami chleba i wina w swym uwielbionym bosko-ludzkim istnieniu. Wiara daje nam możliwość uznania tej niezwykłej obecności i owocnego jej przeżywania²¹⁹. Maryja z macierzyńską czułością pomaga nam przeżywać liturgię Mszy św. w taki sposób, aby łączyć ofiarę własnego życia z ofiarą Chrystusa. Kościół jest świadomy tej macierzyńskiej obecności i pomocy Maryi w czasie liturgii, dlatego celebrując Eucharystię, często wprost wspomina Jej wspierającą i wzorczą obecność²²⁰.

W swych modlitwach Kościół podkreśla rolę Bogarodzicy jako wzoru do naśladowania dla wszystkich, którzy mają świadomość, że Ona była pierwszą i najdoskonalszą Uczennicą Chrystusa i Jego wiarygodnym Świadkiem²²¹. Z wiarą bowiem przyjęła Boże słowo i z miłością wprowadziła je w czyn. To była Jej odpowiedź na powołanie na Matkę Wcielonego Syna Bożego i Matkę całego rodzaju ludzkiego²²².

A zatem Maryja – Niewiasta Eucharystii – jest wzorem zawierzenia, zwierciadłem wszelkich cnót, ideałem człowieczeństwa, ikoną chrześcijańskiego świadectwa²²³. Nasze wiarygodne świadectwo o Chrystusie jest możliwe, gdyż dzięki Duchowi Świętemu jesteśmy przybranymi dziećmi Bożym, oddanymi pod macierzyńską opiekę Maryi²²⁴.

²¹⁷ Zob. S. Czerwik, *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym*, s. 177.

²¹⁸ Zob. tamże.

²¹⁹ Zob. A. Wojtczak, *Maryja – „Niewiasta Eucharystii”*, s. 362.

²²⁰ Zob. tamże, s. 371.

²²¹ Zob. H. Wollny, *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1995, s. 106.

²²² Zob. J. McManus, *Błogosławioną zwać mnie będą...*, Warszawa 2004, s. 13.

²²³ Zob. T. Paszkowska, *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, s. 208.

²²⁴ Zob. tamże.



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

Zakończenie

Święty Piotr polecił wszystkim wierzącym: „Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. Lepiej bowiem – jeżeli taka wola Boża – cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle” (1 P 3,15–17).

Zatroskany o dzieło ewangelizacji, św. Piotr wiedział, że są i będą takie osoby i grupy osób, które oczekują – a nawet więcej: domagają się – „uzasadnienia nadziei” od wszystkich, którzy przynależą do Chrystusa. Do tej myśli apostoła Piotra nawiązał II Sobór Watykański. W konstytucji *Lumen gentium* potwierdził, że „wszyscy uczniowie Chrystusowi, trwając w modlitwie i chwalcą wspólnie Boga [...], samych siebie składają mają na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu [...], wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym, którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich”¹.

¹ Zob. II Sobór Watykański, *Lumen gentium*, nr 10.

Być świadkiem Chrystusa wobec świata to niełatwe zadanie. Świat często stwarza tylko pozory, że chce dialogu z Kościołem. Zamiast otwartości, umacnia się w swym dystansie do Ewangelii, powodując, że zamiast móc swobodnie głosić Ewangelię, Kościół musi bronić się przed różnego rodzaju zarzutami.

Co więcej, są osoby i wspólnoty, którym jest na rękę generowanie i podsycanie konfliktów z Kościołem i w Kościele, aby mogło dojść do upragnionej przez nich tak zwanej emancypacji nauki, polityki i ekonomii w stosunku do autorytetu wszelkiej religii².

Dochodzi także do takich paradoksalnych sytuacji, że wielu wierzących jest duchowo oddalonych od prawdy, a nie chcąc się „narazić” Kościołowi, po cichu sprzyja tym, którzy „uderzają” w orędzie Jezusowej Ewangelii. W ten sposób, przez niewiarę i niedowiarstwo, Jezus wciąż jest odrzucany przez budujących. A przecież tylko On jest Odkupicielem, gdyż „właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach” (Mt 21,42). A zatem „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,11–12).

W niniejszej publikacji, gdy analizowaliśmy kontekst chrztu, wiary i modlitwy, wielokrotnie podkreślaliśmy, że trudności, jakie pojawiają się w życiu chrześcijańskim, nie powinny osłabić determinacji i poczucia obowiązku, aby dawać wiarygodne świadectwo o Chrystusie wobec świata. A nawet właśnie te przeszkody i odrzucenie powinny stanowić jakby dodatkową motywację, aby w każdym czasie i na każdym miejscu – jak pisał św. Paweł: „w porę i nie w porę” (2 Tm 4,2) – odważnie „zdawać sprawę z nadziei, która jest w nas”, w uczniach Jezusa Chrystusa (1 P 3,15).

Znana jest powszechnie wypowiedź Pawła VI, że człowiek współczesny chętniej słucha świadków aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami. Przypominał tę myśl Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa*, dodając od siebie wymowny apel: „Potrzeba wyrazistych osobistych i wspólnotowych świadectw nowego życia w Chrystusie. Nie wystarczy bowiem przekazywać prawdę i łaskę przez głoszenie słowa i sprawowanie sakramentów; konieczne jest, by były one przyjmowane i przeżywane

² Zob. A. Nossol, *Jedność Kościołów, jedność Europy*, „Znak” (2004) 2, s. 13.

w każdej konkretnej sytuacji, w sposobie życia chrześcijan i wspólnot kościelnych”³.

W wypełnianiu zadania dawania świadectwa o Chrystusie wobec świata nigdy nie jesteśmy sami. Odejście Jezusa do Ojca sprawiło zstąpienie Ducha: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was” (J 16,7). Duch Święty dopełnia dzieła uświęcenia. Umożliwia poznanie i dokonywanie właściwych wyborów: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi” (J 16,13–15). Duch Święty działa jako moc uświęcająca. Jezus określił Ducha Świętego jako Moc z Wysoka: „Oto Ja zesłę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysoka” (Łk 24,49).

Tego duchowego uzbrojenia potrzeba każdemu świadkowi prawdy Ewangelii w dzisiejszym świecie. Ta bowiem Moc z Wysoka sprawia, że człowiek staje się podobny do Chrystusa i wiernie Go naśladuje, czyli daje o Nim wiarygodne świadectwo „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Dlatego całość przeprowadzonych przez nas analiz była skoncentrowana na tym właśnie darze i zadaniu, jakim jest dla każdego chrześcijanina świadectwo o Chrystusie. A ponieważ temat świadectwa jest bardzo złożony i obszerny, dokonaliśmy wyboru jedynie trzech obszarów życia chrześcijańskiego. Staraliśmy się wykazać, jak głębokie powiązania istnieją pomiędzy teologią świadectwa a teologią chrztu, teologią wiary i teologią modlitwy.

Dokonaliśmy takiego wyboru, wiedząc, że papież Franciszek uznał za jedno z najpoważniejszych błędów, jakim ulega dzisiaj wielu chrześcijan, to, iż w imię źle pojętej autonomii w kontekście spraw doczesnych osłabiają lub zupełnie zaprzestają świadczenia o swojej wierze w Jezusa Chrystusa. Kto jednak, jeśli nie chrześcijanin, ma pomóc współczesnemu światu, aby wyzwolił się od ateistycznego immanentyzmu i od czysto indywidualnych doświadczeń religijnych?⁴ Ów immanentyzm usiłuje – już nie po raz pierwszy

³ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 49.

⁴ Zob. Franciszek, *Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie „Evangelii gaudium”* [24 listopada 2013], nr 254.

w historii – zamknąć człowieka i ludzkość w tym, co jedynie doczesne, proponując samozbawienie. W konsekwencji „wyzwolenie się” od Boga wielu ludzi traktuje jako „gwarancję” swojego szczęścia człowieka i pomyślności całego rodzaju ludzkiego.

Dlatego Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Gnieźnie w 1997 roku z okazji 1000. rocznicy śmierci św. Wojciecha przypomniał o istnieniu chrześcijańskich korzeni współczesnej cywilizacji. Podkreślił fakt kulturotwórczej wartości chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości w ramach ludzkiej egzystencji włączonej w historię zbawienia. Mówił, że bez tych korzeni, tak mocno wrosniętych w kulturę i duchowość doczesnych struktur, nie można w pełni zdefiniować ludzkiej tożsamości⁵.

We wspomnianej homilii papież zaakcentował także, że prawdziwe zjednoczenie ludzi dokonuje się przez wspólnotę ducha, której fundamentem może i powinna być Ewangelia Chrystusa. Bogactwem wiary jest różnorodność tradycji i kultur, które współtworzą chrześcijańskie świadectwo. Chodzi jednak o to, aby te więzi budować na skale, a nie na pisaku⁶. Tragiczną konsekwencją zwlekania z decyzją pełnego przyjęcia Chrystusa jest generowanie duchowej pustki egzystencjalnej w skali indywidualnej i społecznej, gdyż wolność bez Chrystusa lub wbrew Chrystusowi jest drogą donikąd⁷.

Stąd tak często akcentowana w nauczaniu współczesnego Kościoła troska o gorliwe świadectwo o Chrystusie. To zadanie ukazywane jest jako pilne i konieczne. Przez wiarygodne świadectwo odpowiadamy na bezcenne Boże dary, wśród których jest właśnie chrzest, wiara i modlitwy. Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* polecał taką odpowiedź wszystkim, a szczególnie katolikom świeckim: „Uznanie należy się działalności świeckich chrześcijan, którzy często w ukryciu zwyczajnego życia pełnią pokorną posługę, objawiając w ten sposób miłosierdzie Boże tym, którzy żyją w ubóstwie; winniśmy być im wdzięczni za odważne świadectwo miłości i przebaczenia – wartości, które ewangelizują rozległe horyzonty polityki, rzeczywistości

⁵ Zob. A. Nossol, *Jedność Kościołów, jedność Europy*, s. 12.

⁶ Zob. tamże, s. 11.

⁷ Zob. tamże, s. 14–15.

społecznej, gospodarki, kultury, ekologii, życia międzynarodowego, rodziny, oświaty, życia zawodowego, pracy i cierpienia”⁸.

Od początku uczniowie Chrystusa byli świadomi zobowiązania do dawania świadectwa o Chrystusie. Święty Paweł wyznał z całą powagą: „Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9,16). W Liście do Filipian św. Paweł wyznał, że pragnie niestrudzenie bronić Ewangelii Chrystusa i szczerze, z dobrej woli i miłości, głosić ją całemu światu (Flp 1,12–18). Apostoł wyliczył też fundamentalne zasady (metody) swego apostołskiego działania. Spośród nich podkreślił głęboko noszoną w sercu intencję, aby prawda o Chrystusie była przez wszystkich głoszona wszędzie i zawsze – w radości i w cierpieniu: „A modłę się o to, aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni plonem sprawiedliwości, [nabytym] przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga. Bracia, chcę, abyście wiedzieli, że moje sprawy przyniosły raczej korzyść Ewangelii, tak iż kajdany moje stały się głośnie w Chrystusie w całym pretorium i u wszystkich innych” (Flp 1,9–13).

Cały świat to wielkie pole, zasiewane – w ramach prowadzonego przez Kościół dzieła ewangelizacji – ziarnem słowa Bożego, dla obfitych plonów życia wiecznego. Każde osobiste świadectwo należy postrzegać jako przejaw odpowiedzialności za to, jakie będą plony. Obserwując glebę współczesnego świata, wielu rzeczy nie jesteśmy w stanie do końca zrozumieć i pojąć. Tak wiele jest dzisiaj niebezpieczeństw, które zagrażają wiarygodności chrześcijańskiego świadectwa. Nie umiemy też w pełni ocenić, czy dzisiaj obserwowana walka z wiarą jest „lepszą” niż obojętność religijna, która zdaje się

⁸ Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, nr 41. „Życie wewnętrzne, które nie oznacza zamknięcia się w sobie lub wycofania, lecz jest wejściem w kontakt ze źródłem, z którego możemy zaczerpnąć siłę do przeciwstawienia się przelotnym celom. Poszukiwanie życia wewnętrznego nie jest ucieczką od złego samopoczucia i pustki w świecie, ale pomaga pozostawać w nim, dając świadectwo o istnieniu głębszych rzeczywistości, trwałych i bardziej odpowiadających prawdziwym ludzkim oczekiwaniom. Rozumiana w ten sposób promocja życia wewnętrznego jest wymogiem ostatecznych wartości, na jakie wskazuje życie zakonne: miłości do Boga jako najwyższej wartości i naśladowania Jezusa Chrystusa jako wzoru”. B. Giordani, *Formacja kobiet konsekrowanych. Wskazówki psychologiczno-pedagogiczne*, Kraków 2007, s. 74.

ogarniać serca wielu ludzi wierzących, łudzących się, że przecież nie walczą ani z Chrystusem, ani z Kościołem. Nie wiemy też do końca, ilu chrześcijan ma świadomość osobistej odpowiedzialności za dawanie świadectwa o Chrystusie wobec świata, wobec ludzi, których spotykają w swoim życiu codziennym. A wszystkie te niepokoje i niepewności zdają się jeszcze pogłębiać, gdy próbujemy zrozumieć jakże tajemnicze i zarazem smutne słowa Jezusa: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8).

Dlatego aby umocnić serca wszystkich swoich uczniów w nadziei, Jezus pytanie to połączył z wezwaniem do czuwania i modlitwy (Łk 18,1–8). Dziś, jako Jego uczniowie (gdyż przyjęliśmy chrzest), trwając przy Nim i Jego Ewangelii (przez wiarę) oraz starając się tę wiarę nieustannie pogłębiać i stosować w życiu (dzięki modlitwie), winniśmy iść odważnie do świata z darem świadectwa. Głoszenie prawdy Ewangelii może i powinno być ostatecznie zawsze pełne pokory, pokoju i radości, gdyż Jezus do całego Kościoła i do każdego ze swych uczniów mówi: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Bibliografia

I. Dokumenty kościelne

1. Przed II Soborem Watykańskim

A. Nauczanie soborowe

XIX Sobór Powszechny, Trydencki, Sesja VI [1547], *Dekret o usprawiedliwieniu*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, opr. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 312–331.

B. Nauczanie papieskie

Leon I, *List do Flawiana, bpa Konstantynopola* [449], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, opr. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 222–226.

Leon IX, *Wyznanie wiary* [1053], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, opr. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 632–635.

Innocenty III, *Wyznanie wiary przedłożone waldensom* [1208], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, opr. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 370–371.

Pius XII, *Encyklika o właściwym rozwoju studiów biblijnych „Divino afflante Spiritu”* [30 września 1943], w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, opr. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 137–143.

2. II Sobór Watykański

Konstytucje

Konstytucja dogmatyczna o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium” [4 grudnia 1963].

Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium” [18 listopada 1964].

Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym „Dei verbum” [18 listopada 1965].

Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes” [7 grudnia 1965].

Dekrety

Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem” [18 listopada 1965].

Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio” [21 listopada 1964].

Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes” [18 listopada 1965].

Deklaracje

Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate” [28 października 1965].

Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis” [28 października 1965].

Deklaracja o wolności religijnej „Dignitatis humanae” [9 grudnia 1965].

3. Po II Soborze Watykańskim

A. Nauczanie papieskie

PAWEŁ VI

Kościół miłuje was, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, red. A. Żuchowski, T. Sułkowska, Poznań–Warszawa 1974, s. 7–21.

Wierni swemu charyzmatowi, w: tenże, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, red. A. Żuchowski, T. Sułkowska, Poznań–Warszawa 1974, s. 66–72.

JAN PAWEŁ II

Encykliki

- Encyklika o Odkupicielu człowieka „Redemptor hominis”* [4 marca 1979].
- Encyklika o miłosierdziu Bożym „Dives in misericordia”* [30 listopada 1980].
- Encyklika o pracy ludzkiej „Laborem exercens”* [14 września 1981].
- Encyklika w tysiącsetną rocznicę dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego „Slavorum Apostoli”* [2 czerwca 1985].
- Encyklika o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata „Dominum et Vivificantem”* [18 maja 1986].
- Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła „Redemptoris Mater”* [25 marca 1987].
- Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”* [7 grudnia 1990].
- Encyklika w setną rocznicę „Rerum novarum” „Centesimus annus”* [1 maja 1991].
- Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor”* [6 sierpnia 1993].
- Encyklika o działalności ekumenicznej „Ut unum sint”* [25 maja 1995].
- Encyklika o relacjach między wiarą a rozumem „Fides et ratio”* [14 września 1998].

Adhortacje

- Adhortacja apostolska o katechizacji w naszych czasach „Catechesi tradendae”* [16 października 1979].
- Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio”* [22 listopada 1981].
- Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia „Redemptionis donum”* [25 marca 1984].
- Adhortacja apostolska o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła „Reconciliatio et poenitentia”* [2 grudnia 1984].
- Adhortacja apostolska o formacji kapłanów we współczesnym świecie „Pastores dabo vobis”* [25 marca 1992].
- Adhortacja apostolska o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000 „Ecclesia in Africa”* [14 września 1995].
- Adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i o jego misji w Kościele i świecie „Vita consecrata”* [25 marca 1996].
- Adhortacja apostolska o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy „Ecclesia in Europa”* [28 czerwca 2003].

Listy apostolskie

List apostolski na 1600-lecie śmierci św. Bazylego „Patres Ecclesiae” [2 stycznia 1980], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, t. 2, s. 568–586.

List apostolski z okazji XXV rocznicy ogłoszenia konstytucji soborowej o liturgii świętej „Vicesimus quintus annus” [4 grudnia 1988], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 142–160.

List apostolski do zakonników i zakonnic Ameryki Łacińskiej na 500-lecie ewangelizacji Nowego Świata „Los caminos del Evangelio” [29 czerwca 1990], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 476–501.

List apostolski w związku z przygotowaniem do Jubileuszu roku 2000 „Tertio millennio adveniente” [10 listopada 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 167–205.

Listy okolicznościowe

List z okazji czterechsetlecia urodzin św. Wincentego á Paulo „Voici quatre cents ans” [12 maja 1981], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 718–722.

List do Przełożonego Generalnego Karmelitów Bosych na 400-lecie śmierci św. Teresy z Avila „Virtutis exemplum” [14 października 1981], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 706–713.

List do Młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży „Parati semper” [31 marca 1985], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 223–261.

List do Kapłanów „Modlitwa Chrystusa w Getsemani” [13 kwietnia 1987], w: *Listy Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich kapłanów Kościoła na Wielki Czwartek (1979–1997)*, Kraków 1998, s. 147–159.

List do Rodzin z okazji Roku Rodziny „Gratissimam sane” [2 lutego 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1997, s. 274–336.

List z okazji 800-lecia narodzin św. Antoniego Padewskiego „Ho appreso con vivo” [13 czerwca 1994], w: *Wybór listów Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, Kraków 1997, s. 525–528.

Homilie, katechezy, orędzia, przemówienia

Aniołowie upadli, czyli szatani, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 358–364.

Apostolstwo i posługi świeckich, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Watykan 1996, s. 398–402.

- Bóg niepojęty, nieogarniony (Deus absconditus)*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 135–139.
- Bóg trzykroć święty*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 211–214.
- Chwała Trójcy Świętej w chrzcie Chrystusa*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Watykan 2002, s. 386–388.
- Cuda Jezusa Chrystusa jako wyraz zbawczej miłości*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 312–316.
- Człowiek stworzony na obraz Boga*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 257–262.
- Duch Święty i Maryja. Model związku oblubieńczego między Bogiem i ludźmi*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, Watykan 1992, s. 186–188.
- Duch Święty u początków Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Watykan 1996, s. 53–56.
- Dzieci w sercu Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostołski*, Watykan 1996, s. 462–465.
- Formacja katechistów*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 30–34.
- Grzech: złamanie przymierza z Bogiem*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 52–58.
- Homilia w czasie liturgii słowa odprawionej przed kościołem Braci Polskich Męczenników [Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca 1997]*, w: tenże, *Pielgrzymki do ojczyzny*, s. 899–905.
- Jedyny chrzest wspólnoty chrześcijańskiej*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Watykan 2002, s. 59–62.
- Jezus Chrystus: Syn posłany od Ojca*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 182–186.
- Jezus Chrystus ma moc odpuszczania grzechów*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 254–259.
- Katecheza systematyczna rodzi się z wiary i służy wierze*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 17–20.
- Maryja w „Magnificat” wielbi wielkie dzieła Boże*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1998, s. 129–131.
- Maryja w perspektywie trynitarnej*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1998, s. 50–52.

- Maryja w duchowym doświadczeniu Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1998, s. 26–29.
- Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1998.
- Misja prezbiterów w sakramentalnej posłudze uświęcania*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Watykan 1996, s. 276–279.
- O ile rozum ludzki sam poznaje Boga?*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 42–46.
- Pięćdziesiątnica: narodziny Kościoła*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Watykan 1992, s. 69–72.
- Powszechność grzechu w dziejach człowieka: jego dziedziczny charakter*, w: tenże, *Wierzę w Jezusa Chrystusa Odkupiciela*, Watykan 1989, s. 27–33.
- Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Balicach [19 sierpnia 2002]*, w: tenże, *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 2012, s. 1227–1228.
- Stworzenie. Bóg powołuje z nicości do istnienia świat i człowieka*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 235–240.
- Stwórca „rzeczy niewidzialnych”: aniołów*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 347–350.
- Świadectwo wiary w Kościele – wspólnocie prorockiej*, w: tenże, *Wierzę w Kościół – jeden, święty, powszechny i apostolski*, Watykan 1996, s. 148–152.
- Trzeba zapobiec katastrofie ekologicznej*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Watykan 2002, s. 501–503.
- U źródeł i szczytu historii zbawienia*, w: tenże, *W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Watykan 2002, s. 371–373.
- W imię Przenajświętszej Trójcy. Ku Wielkiemu Jubileuszowi Roku 2000*, Watykan 2002.
- Wiara chrześcijańska a religie pozachrześcijańskie*, w: tenże, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987, s. 81–87.
- Wpływ Maryi na życie Kościoła*, w: tenże, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Watykan 1998, s. 30–33.
- Zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa podczas chrztu w Jordanie*, w: tenże, *Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela*, Watykan 1992, s. 212–213.

BENEDYKT XVI

Encykliki

Encyklika o nadziei chrześcijańskiej „Spe salvi” [30 listopada 2007].

Adhortacje

Adhoracja apostolska o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła „Sacramentum caritatis” [22 lutego 2007].

Adhortacja apostolska o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła „Verbum Domini” [30 września 2010].

Adhortacja apostolska o Kościele na Bliskim Wschodzie, komunii i świadectwie „Ecclesia in Medio Oriente” [14 września 2012].

Listy

List do Biskupów o „motu proprio” [odnośnie do stosowania liturgii rzymskiej sprzed reformy przeprowadzonej w 1970 r.], „L'Osservatore Romano” (2007) 9, s. 23-25.

Katechezy, homilie, przemówienia, orędzia

Aby przywrócić pełną i widzialną jedność chrześcijan (Przemówienie podczas spotkania ekumenicznego w ewangelicko-augsburskim kościele Świętej Trójcy w Warszawie – 25 maja), „L'Osservatore Romano” (2006) 6-7, s. 8-20.

Bóg jest miłością (22 maja), „L'Osservatore Romano” (2005) 7-8, s. 31.

Chrystus dla was stał się ubogi (Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post 2008 r.), „L'Osservatore Romano” (2008) 2, s. 4-5.

Dekalog naszym wspólnym dziedzictwem i zobowiązaniem (Wizyta w synagodze kołońskiej – 19 VIII), „L'Osservatore Romano” (2005) 10, s. 16-18.

Eucharystia darem Boga dla życia świata (Homilia z 22 czerwca na Watykanie), „L'Osservatore Romano” (2008) 7-8, s. 22-24.

„Jakże niesamowitą rzeczą jest być księdzem!” (24 czerwca), „L'Osservatore Romano” (2009) 9, s. 48-49.

Jesteśmy uczniami i misjonarzami Chrystusa, aby nasze narody miały w Nim życie (Sesja inauguracyjna V Konferencji Ogólnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów – Aparecida, 13 maja), „L'Osservatore Romano” (2007) 9, s. 36-42.

Kobiety w służbie Ewangelii (14 lutego), „L'Osservatore Romano” (2007) 5, s. 53-54.

Król miłości, sprawiedliwości i pokoju (26 listopada), „L'Osservatore Romano” (2007) 1, s. 46-47.

Magnificat – Pieśń Maryi (15 lutego), „L'Osservatore Romano” (2006) 4, s. 45-46.

Miłość Boga ma moc odnawiania wszystkiego (Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach – 19 października 2008 r.), „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 47-49.

- Otwórzcie szeroko wasze serca Chrystusowi (Powitanie uczestników Światowego Dnia Młodzieży – 18 VIII)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 10, s. 13–14.
- Panie, obdarz nas pokojem (Przemówienie w kościele parafialnym w Rhemes-Saint-Georges – 23 lipca)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 9-10, s. 27–28.
- Pięćdziesiątnica – chrzest Kościoła (11 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 6, s. 59.
- Piękno chrztu świętego (8 stycznia)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 4, s. 46–47.
- Potrzebna jest ciągła modlitwa o zjednoczenie chrześcijan (Katecheza śródowa Ojca Świętego – 17 stycznia 2007 r.)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 3, s. 12–13.
- Przekazujemy miłość Chrystusa naszym bliźnim (Audiencja generalna w Środę Popielcową, 21 II 2007 r.)*, „L'Osservatore Romano” (2007) 4, s. 43–44.
- Przesłanie z okazji XXVI Kapituły Generalnej Salezjanów*, „L'Osservatore Romano” (2008) 4, s. 8–10.
- Psalm 116b – dziękczynienie w świątyni (25 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 7–8, s. 28–29.
- Psalm 136,1-9 – hymn paschalny (1) (9 listopada)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 3, s. 39–40.
- Pseudo-Dionizy Areopagita (14 maja)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 6, s. 55–57.
- Radość płynąca z wiary i wychowanie nowych pokoleń (Do uczestników kongresu diecezji Rzymu – 5 czerwca)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 12, s. 13–16.
- Słowo do chorych w sanktuarium Bożego Miłosierdzia (Kraków-Łagiewniki, 27 maja 2006 r.)*, w: *Trwajcie mocni w wierze. Przemówienia i homilie Benedykta XVI w Polsce, 25-28 maja 2006*, red. E. Data, K. Kuźnik, Marki 2006, s. 70–72.
- Słowo Boże jest trwalsze niż ludzka rzeczywistość (Przemówienie na rozpoczęcie I kongregacji generalnej [Synodu Biskupów poświęconego roli słowa Bożego w życiu i misji Kościoła] – 6 października)*, „L'Osservatore Romano” (2008) 12, s. 12–13.
- Spotkanie z duchowieństwem diecezji Belluno-Feltre i Treviso*, „L'Osservatore Romano” (2007) 10–11, s. 36–37.
- Szukamy oblicza Chrystusa w obliczach braci (Przemówienie w sanktuarium)*, „L'Osservatore Romano” (2006) 12, s. 9–10.
- Świadkowie Chrystusa. Apostołowie i uczniowie*, Warszawa 2007.
- Święci zmieniają Kościół i świat (Czuwanie modlitewne – 20 sierpnia)*, „L'Osservatore Romano” (2005) 10, s. 24–26.

- Więź z Chrystusem fundamentem waszego życia i apostołatu (*Podczas spotkania z duchowieństwem diecezji rzymskiej w bazylice św. Jana na Lateranie – 13 maja*), „L'Osservatore Romano” (2005) 7–8, s. 11–13.
- Wyrzekli się wszystkiego, by pójść za Jezusem (*Homilia podczas Mszy św. kanonizacyjnej [Róży Venerini i trojga innych błogosławionych]*), „L'Osservatore Romano” (2007) 1, s. 6–8.
- Znaczenie modlitwy dla budowania pokoju (*Przesłanie z okazji 20. rocznicy Światowego Dnia Modlitwy o Pokój, który odbył się w Asyżu 27 października 1986 r.*), „L'Osservatore Romano” (2006) 12, s. 4–6.

FRANCISZEK

Encykliki

Encyklika o wierze „*Lumen fidei*” [29 czerwca 2013].

Adhortacje

Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie „*Evangelii gaudium*” [24 listopada 2013].

Adhortacja apostolska o powołaniu do świętości w świecie współczesnym „*Gaudete et exsultate*” [19 marca 2018].

B. Dokumenty kongregacji, rad i komisji watykańskich

Kongregacja Nauki Wiary

List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej „*Orationis formas*” [15 października 1989], w: *taż*, *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2002, s. 337–352.

Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele „*Donum veritatis*” [24 maja 1990], w: *taż*, *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2002, s. 353–369.

Deklaracja o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła „*Dominus Jesus*” [6 sierpnia 2000], w: *taż*, *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1995–2000*, red. J. Królikowski, Z. Zimowski, Tarnów 2002, s. 74–94.

Rada do spraw Jedności Chrześcijan

Dyrektorium w sprawie realizacji zasad i norm dotyczących ekumenizmu, „*Communio*” (1994) 2, s. 3–93.

Międzynarodowa Komisja Teologiczna

Apostolskość Kościoła i sukcesja apostołska [1973], w: *taż, Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969–1996)*, red. J. Królikowski, Tarnów 2000, s. 19–31.

Godność i prawa osoby ludzkiej [1983], w: *taż, Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969–1996)*, red. J. Królikowski, Tarnów 2000, s. 179–196.

Interpretacja dogmatów [1988], w: *taż, Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969–1996)*, red. J. Królikowski, Tarnów 2000, s. 273–302.

Komisja Liturgiczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000

Abba, Ojczy, Katowice 1998.

Komisja Teologiczno-Historyczna Wielkiego Jubileuszu Roku 2000

Pełna jest ziemia Twego Ducha, Panie, Katowice 1997.

Eucharystia – sakrament nowego życia, Katowice 2000.

Inne dokumenty Kościoła powszechnego

Kodeks prawa kanonicznego [27 listopada 1983].

Katechizm Kościoła Katolickiego [11 października 1992].

C. Dokumenty Kościoła w Polsce

Konferencja Episkopatu Polski

Pilna potrzeba świadków wiary. List do kapłanów na Wielki Czwartek 2013, Tarnów 2013.

Dokumenty Biskupa Tarnowskiego

„Kościół na wzór Chrystusa”. *List pasterski Biskupa Tarnowskiego z okazji inauguracji V Synodu Diecezji Tarnowskiej (z 15 kwietnia 2018 r.)*, www.tarnow.gosc.pl [dostęp: 28.02.2019]

II. Opracowania

II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoce teologiczno-duszpasterskie dla parafii, red. S. Napierała, Poznań 1987.

„*Abba, Ojczy!*”, red. A.J. Nowak, Lublin 2000.

- Ablewicz J., *Bądźcie moimi świadkami. Rekolekcje watykańskie, 8–14 marca 1981*, Kalwaria Zebrzydowska 1982.
- Adamczyk D., *Chrześcijanin wiernym świadkiem prawdy*, „Ateneum Kapłańskie” (2005) 3, s. 460–471.
- Antologia mistyków franciszkańskich*, red. S. Kafel, t. 1: *Wiek XIII*, Warszawa 1985.
- Atlas T., *Różne oblicza męczeństwa misjonarzy*, „Światło Narodów” (2005) 4, s. 99–102.
- Augustyn J., *Celibat. Aspekty pedagogiczne i duchowe*, Kraków 1999.
- Augustyn J., *Kapłaństwo. Duchowość i posługa – współczesne wyzwania*, Kraków 2012.
- Augustyn J., *O miłości i akceptacji*, Kraków 2004.
- Augustyn J., *W trosce o autentyczne życie duchowe*, Kraków 2010.
- Auvray P., *Stworzenie*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994, s. 907–913.
- Bala M., *Wielość religii – jedność mistyki?*, w: *Pluralizm religijny*, red. tenże, Pelplin 2005, s. 45–54.
- Ballestrero A., *Świadectwo i prorocтво*, „Życie Konsekwrowane” (1997) 3, s. 44–48.
- Bartosik G.M., *Maryjny kształt świadectwa. Materiały z sympozjum mariologicznego i spotkania kustoszów sanktuariów polskich, Częstochowa, 22–24 września 2011 r.*, Częstochowa 2012.
- Bartnicki R., Klósek K., *Metody interpretacji Nowego Testamentu. Wprowadzenie*, Kraków 2014.
- Bartnik C.S., *Łaska drogi. Wybór rozważań religijnych*, Warszawa 1978.
- Bartnik C.S., *Misterium człowieka*, Lublin 2004.
- Bartoszek J., *Miłość przypieczętowana krwią. Ksiądz Jan Czuba. Życie, świadectwo, męczeństwo*, Tarnów 2008.
- „*Bądźcie świadkami miłosierdzia*”. *Materiały z II Diecezjalnego Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, red. W. Piotrowski, Tarnów 2003.
- Benedyktowicz W., *Spotkanie w drodze. Znaczenie spotkania papieża Jana Pawła II z przedstawicielami Kościołów zrzeszonych w PRE*. Warszawa 1983, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997, s. 420–422.
- Besnard A.M., *Mysli o modlitwie*, Paris 1972.
- Bielecki S., *Biblijne pojęcie wiary*, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001, s. 15–24.
- Błachnicki F., *Uwierzyliśmy miłości i o niej świadczymy. Konferencje ewangelizacyjne*, Kraków 2008.

- Blaquière G., *Dyskretna obecność Maryi*, Kraków 2009.
- Blaquière G., *Ewangelia Maryi*, Warszawa 1994.
- Bolewski J., *Podstawy modlitwy*, Kraków 2002.
- Boné É., *Bóg – niepotrzebna hipoteza? Wiara a nauki przyrodnicze*, Kraków 2004, s. 14.
- Bourgeois H., *Sakramenty po Soborze Watykańskim II*, w: *Historia dogmatów*, red. B. Susboüé, t. 3: *Znaki zbawienia. Sakramenty. Kościół. Najświętsza Panna Maryja*, Kraków 2001, s. 245–293.
- Boylan E., *Modlitwa myślna i towarzyszące jej trudności*, Warszawa 2011, s. 182.
- Bramorski J., *Wyzwalająca moc pokuty chrześcijańskiej. Studium teologicznomoralne*, Pelplin 2004, s. 308.
- Brat Rufin Cipii, *Wydarzenia z życia*, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, red. S. Kafel, t. 1: *Wiek XIII*, Warszawa 1985, s. 102–105.
- Brovelli F., *Nawrócenie apostoła. Słuchając św. Pawła*, Kraków 2009.
- Brzegowy T., *Nielewickie kapłaństwo królestwa Izraela*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (1977) 1–6, s. 227–237.
- Budzik S., *Homilia Księdza Rektora WSD w Tarnowie podczas Eucharystii kończącej II Diecezjalne Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, w: „*Bądźcie świadkami miłosierdzia*”. *Materiały z II Diecezjalnego Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, red. W. Piotrowski, Tarnów 2003, s. 91–94.
- Burski K., *Bł. Jakub Alberione (1884–1971) – współczesnym świadkiem Jezusa Chrystusa*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 277–300.
- Carvajal F.F., *Rozmowy z Bogiem. Medytacje na każdy dzień*, t. 3: *Okres zwykły, tygodnie I–XII*, Ząbki 1998.
- Cencini A., *Cieleśność i duchowość*, Kraków 2018.
- Chałupczak T., *Modlitwa eucharystyczna – modlitwą dziękczynienia*, „*Współczesna Ambona*” (2005) 2, s. 197–200.
- Chmielewski M., *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002.
- Chrzest, Eucharystia i posługiwanie duchowe w oczach prawosławia (Ustalenia międzyprawosławnego sympozjum nt. „Dokumentu z Limy” w Brooklynie – USA)*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997, s. 602–607.
- Ciattini C., *Prezbiter a nauka społeczna Kościoła*, Katowice 2007.
- Cisowski M., „*Z wiarą w Trzecie Tysiąclecie*” – odpowiedzialność za nasze świadectwo wiary, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001, s. 195–201.

- Congar Y., *Tożsamość, zmiana i autorytet*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” (1977) 3–4, s. 3–14.
- Courth F., Neuner P., *Podręcznik teologii dogmatycznej. Mariologia, eklezjologia* [Traktat VI], Kraków 1999.
- Cófreces Merino E., García de Haro R., *Teologia moralna fundamentalna*, Kraków 2004.
- Cywiński B., *Dialog. Świadczenie i przyjmowanie świadectwa. Notatki o przygotowaniu duszpasterzy do dialogu*, „Ateneum Kapłańskie” (1973) 3, s. 403–413.
- Czaja A., *Diakonat w świetle nauki „Katechizmu Kościoła Katolickiego” o trzech stopniach sakramentu święceń*, „Roczniki Teologiczne” 2 (2001), s. 55–62.
- Czermak K., *Zostaję na miejscu do końca. O apostołskim entuzjazmie i męczeńskiej śmierci ks. Jana Czuby, polskiego misjonarza fideidonisty*, Tarnów 2018.
- Czerwik S., *Liturgia w „Katechizmie Kościoła Katolickiego”*, „Ateneum Kapłańskie” (1995) 1, s. 57–80.
- Czerwik S., *Maryja wzorem współdziałania Kościoła z Ojcem, Synem i Duchem Świętym w celebracji Eucharystii według „Zbioru mszy o Najświętszej Maryi Pannie”, „Salvatoris Mater”* (2000) 3, s. 155–185.
- Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. M. Drożdż, Tarnów 2006.
- Człowiek we wspólnocie Kościoła*, red. L. Balter, Warszawa 1979.
- Dar nieustannej pięćdziesiątnicy – o „Dominum et Vivificantem”. Z ks. Andrzejem Siemieniowskim rozmawia Paweł Kozacki OP*, „W Drodze” (2003) 5, s. 8–23.
- Dec I., 34. niedziela zwykła. *Chrystus król i Jego królestwo*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” (1993) 1, s. 128–130.
- Delfieux P.M., *Jak modlić się w „gwarze miasta”*, Kraków 2004.
- Dla Boga i świata. Świeccy konsekrowani*, red. L. Rutkowska, I. Czarcńska, Kielce 1993.
- Drączkowski F., *Rodzaje świadczenia Chrystusowi w nauce Klemensa Aleksandryjskiego*, „Studia Pelplińskie” 33 (2003), s. 209–218.
- Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź”*. *Księga pamiątkowa dla Ojca Profesora Augustyna Jankowskiego OSB w 85. rocznicę urodzin*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001.
- Dulles A., *Odrodzenie apologetyki. Od przesady do świadectwa*, „W Drodze” (2004) 12, s. 78–91.

- Dunikowska A.A., *Znaczenie nabożeństwa do Matki Bożej dla życia wewnętrznego według pism Sługi Bożego J. S. Pelczara*, w: *Polscy święci (2)*, red. J.R. Bar, Warszawa 1983.
- Duszyk D., *Rekolekcje ekumeniczne*, „Homo Dei” (2004) 2, s. 124–128.
- Dynak A., „Kopać nie jestem w stanie, żebrać się wstydzę” – dylemat zarządcy w perykopie Łk 16,1–13. *Analiza egzegetyczno-teologiczna*, Tarnów 2011.
- Dziadosz D., *Czy władza królewska pochodzi od Jahwe? Forma i znaczenie obrzędu namaszczenia w epoce monarchii w Izraelu*, „Zeszyty Naukowe KUL” (2005) 1, s. 39–62.
- Dziekoński S., *Komunikacja wiary w podstawowych środowiskach katechezy*, „Communio” (2002) 5, s. 62–89.
- Dziewulski G., *Świadectwo chrześcijańskie jako znak wiarygodności Kościoła*, Lublin 2010.
- Dziuba A.F., *Być świadkiem*, „Collectanea Theologica” (2002) 4, s. 105–122.
- Dziuba A.F., *Doskonałość odpowiedzi na powołanie Boga*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” (1998) 25, s. 95–112.
- Dziuba A.F., *Moce Paschy Nowego Przymierza*, w: *Tradycja i otwartość. Księga pamiątkowa poświęcona o. Profesorowi dr. hab. Stanisławowi Celestynowi Napiórkowskiemu*, red. K. Kowalik, Lublin 1999, s. 177–192.
- Dziuba A.F., *Modlitwa jako relacja międzyosobowa*, „Katecheta” (1982) 5, s. 199–204.
- Dziuba A.F., *Sakrament bierzmowania w dynamice wiary*, „Studia Pelplińskie” (1985) 16, s. 267–286.
- Faricy R., Rooney L., *Przez Maryję do Jezusa. Seminarium Odnowy w Duchu Świętym*, Kraków 2000.
- Ferro G. dal., „Karta ekumeniczna” wkładem do Europy, „Społeczeństwo” (2001) 5, s. 635–638.
- Fitych T., *Źródło światła duszpasterza. Na pustynnej drodze Miloslava Vlka – od pomywacza witryn do arcybiskupa*, „Homo Dei” (1993) 3, s. 37–43.
- Forte B., *Szukałem i znalazłem*, Kraków 2007.
- Gajda P.M., *Eucharystia sercem przeżywana – zadatkiem szczęśliwej wieczności. Rozważania w świetle najnowszych dokumentów Nauczycielskiego Urzędu Kościoła*, Tarnów 2005.
- Gajek J.S., *Ekumeniczne doświadczenie nadziei*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1992, s. 259–269.
- Galarowicz J., *Odnaleźć sens w cierpieniu*, Kraków 2015.

- Gawlik M., *Ekumeniczne znamiona duchowości Ruchu „Focolarii”*, „Roczniki Teologiczne” (2003) 7, s. 79–95.
- Giemza B., *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II. Studium teologicznopastoralne*, Wrocław 2012.
- Gilson É., *Bóg i ateizm*, Kraków 1996.
- Giordani B., *Formacja kobiet konsekrowanych. Wskazówki psychologiczno-pedagogiczne*, Kraków 2007.
- Gnilka J., *Biblia a Koran. Podobieństwa i różnice*, Kraków 2005.
- Gogacz M., *Rola wiary i nauki w życiu chrześcijanina*, „W nurcie zagadnień posoborowych” (1980) 12, s. 223–288.
- Gogola J.W., *Czystość konsekrowana: teologia i praktyka*, w: *Formacja zakonna* (3), red. tenże, Kraków 1997, s. 7–80.
- Gogola J.W., *Ubóstwo konsekrowane jako świadectwo miłosierdzia*, „Życie Konsekrowane” (2004) 1, s. 67–78.
- Granat W., *Dogmatyka katolicka. Tom wstępny*, Lublin 1965.
- Grün A., *Modlitwa chórowa a kontemplacja*, Kraków 1991.
- Guerriero E., *Hans Urs von Balthasar. Monografia*, Kraków 2004.
- Guzowski K., *Duch Święty a Eucharystia. Strumień nowego życia*, Częstochowa 2014.
- Habachi R., *Świadectwo prawdziwe i fałszywe*, „Communio” (2000) 1, s. 43–54.
- Hadryś J., *Eucharystia i modlitwa w świetle nauczania Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego*, „Roczniki Teologiczne” 5 (2002), s. 89–107.
- Hanas Z., *Świadczenie prawdy w społeczeństwie medialnym*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 301–324.
- Heller M., *Ostateczne wyjaśnienia w kosmologii*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowski*, red. M. Drożdż, Tarnów 2006, s. 31–36.
- Hennelowa J., *Świadczyć znaczy służyć (Kapłan jako świadek prawdy)*, „W Drodze” (1985) 10, s. 27–29.
- Hentschel G., *„Ponieważ Pan was umiłował” (Pwt 7,8). Miłość w Starym Testamencie*, „Communio” (1995) 5, s. 18–27.
- Historia dogmatów*, red. B. Susboüé, t. 3: *Znaki zbawienia. Sakramenty. Kościół. Najświętsza Panna Maryja*, Kraków 2001.
- Historia dogmatów*, red. B. Susboüé, t. 4: *Słowo zbawienia*, Kraków 2003.
- Hiszpańska B., *Na antypodach świadectwa – wychowawcze implikacje kłamstwa*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 347–367.

- Hładowski W., *Sprawdzanie świadectwa chrześcijańskiego w apologetyce*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2 (1973), s. 17–55.
- Horak F., *O życiu pozagrobowym. Świętych obcowanie*, Wrocław 2013.
- Hurley M., *Czego mogą się nauczyć katolicy z kontrowersji co do chrztu małych dzieci*, „Concilium” (wybór artykułów 1–10 z 1966/67 r.), Warszawa 1969.
- Hylla B., *Miłość pasterska podstawową cnotą kapłana (implikacje formacyjne)*, „Sosnowieckie Studia Teologiczne” V (2001), s. 105–120.
- Jabłoński Z.S., *„Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami miłości. Dziś i jutro”*. Ogólnopolskie Sympozjum Mariologiczno-Maryjne, Jasna Góra, 23-24 kwietnia 2010, Częstochowa 2010.
- Jak dzisiejszemu człowiekowi mówić o Bogu*, red. B. Bejze, Warszawa 1993.
- Jankowski A., *Duch Odnawiciel. Szczególny aspekt eschatologicznego posłannictwa Ducha Świętego*, „Analecta Cracoviensia” IV (1972), s. 125–145.
- Janyga W., Jańczak J., *Summa wszystkich wątpliwości*, „Znak” (2004) 12, s. 40–57.
- Jasiński L., *Ekonomia i etyka*, Kraków 2012.
- Jaspers K., *Rozum i egzystencja. Nietzsche a chrześcijaństwo*, Warszawa 1991.
- Jelonек T., *Małżeństwo i rodzina w Piśmie św.*, Kraków 2007.
- Jezierski J., *Inicjatywa ekumeniczna szwedzkiego Kościoła luterńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” (2001) 1, s. 167–168.
- Jezierski J., *Theobalt – kronika ekumenicznego dialogu*, „Forum Teologiczne” (2000) 1, s. 313–315.
- Jędraszewski M., *Filozofia i modlitwa*, Poznań 2001.
- Joly E. le, *Trwajcie w miłości mojej. Medytacje nad Ewangelią św. Jana*, Warszawa 1992.
- Józwiak F., *Świadectwo Jana Chrzciciela o Jezusie Chrystusie*, „Ateneum Kapłańskie” (1973) 3, s. 414–433.
- Kaczor K., *Maciej Kazimierz Sarbiewski a św. Jan od Krzyża*, „Przegląd Powszechny” (2000) 7–8, s. 68–79.
- Kamykowski Ł., *Teolog ukrzyżowanego królestwa Chrystusa (w stulecie urodzin Charles’a Journeta)*, „Więź” (1991) 5, s. 95–103.
- Kania K., *Aby słowo stało się świadectwem (o homiletyce)*, „Życie i Myśl” (1972) 7–8, s. 93–100.
- Karski K., *Stosunki między Polską Radą Ekumeniczną a Kościołem Katolickim*, „Novum” (1980) 12, s. 11–26.
- Kasper W., *Miłosierdzie. Klucz do chrześcijańskiego życia*, Poznań 2014.

- Kiedzik M., *Pismo św. Nowego Testamentu i Psalmów. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych – główne założenia i zmiany w brzmieniu przekładu Nowego Testamentu oraz ich podstawy*, „Collectanea Theologica” (2003) 1, s. 202–213.
- Kiejza A., „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary”, „Współczesna Ambona” (2005) 2, s. 131–134.
- Klinkowski J., *Medytacje nad spotkaniem cywilizacji*, Legnica 2018.
- Knop T., *Świadectwo u podstaw tożsamości Kościoła w pismach Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 239–253.
- Koch G., *Podręcznik teologii dogmatycznej. Sakramentologia – zbawienie przez sakramenty* [Traktat X], Kraków 1999.
- Kochaniewicz B., *Maryja a chrześcijańska nadzieja. Teologiczna wymowa tytułów maryjnych*, „Salvatoris Mater” (2003) 4, s. 168–192.
- Kołaczkowski J., *Pedagogika rodziny. Teoria wychowania w rodzinie*, Warszawa–Rzeszów 2009.
- Kostecki R., *Tajemnica życia nadprzyrodzonego. Zagadnienie łaski uświęcającej*, Warszawa 1975.
- Kotyński M., *Medytacje nad ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, Kraków 2004.
- Kowalczyk S., *Filozofie odrzucające miłość i miłosierdzie*, w: Jan Paweł II, „Dives in misericordia”. *Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 261–274.
- Kowalczyk S., *Konsekwencje odmowy wiary w postawie ludzkiej*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1991, s. 307–327.
- Kowalczyk S., *Odkrywanie Boga. Centralne problemy filozofii Boga*, Sandomierz 1981.
- Koza S.J., *Z historii Instytutu Ekumenicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, „Roczniki Teologiczne” 7 (1993), s. 163–170.
- Krajewski K., *Ethos pielgrzyma – etosem świadka prawdy*, „Ethos” 63–64 (2003), s. 49–58.
- Krakowiak C., *Sakrament bierzmowania w reformie liturgii II Soboru Watykańskiego*, Lublin 2012.
- Krakowiak C., *Z problematyki teologicznej sakramentu bierzmowania*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 6 (1974), s. 35–57.
- Krenzer F., *Taka jest nasza wiara*, Paris 1981.
- Królikowski J., *Mały przewodnik po „Katechizmie Kościoła Katolickiego”*, Poznań 1996.

- Królikowski J., *Świadkowie wolności w historii. Próba filozoficznego usprawiedliwienia męczeństwa*, „Ethos” 53–54 (2001), s. 64–75.
- Krupa A.L., *Znaczenie Maryi w religii*, w: *Pod tchnieniem Ducha Świętego. Współczesna myśl teologiczna*, red. M. Finke, Poznań–Warszawa–Lublin 1964, s. 299–330.
- Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997.
- Kudasiewicz J., „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami...” (Dz 1,8; Łk 24,48n.). *Studium z teologii św. Łukasza*, w: *Miłość jest z Boga. Wokół zagadnień biblijno-moralnych*, red. M. Wojciechowski, Warszawa 1997.
- Kudasiewicz J., *Królestwo Boże w teologii ewangelistów*, w: *Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź”*. Księga pamiątkowa dla Ojca Profesora Augustyna Janakowskiego OSB w 85. rocznicę urodzin, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001, s. 213–217.
- Kudasiewicz J., *Przymierze*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1989, s. 376–377.
- Kudęłka M., „System parafialnych komórek ewangelizacyjnych” jako nowa propozycja dla duszpasterstwa, Katowice 2008.
- Kulisz J., *W drodze ku jedności z Kościołem „Niechalcedońskim”*, „Studia Theologica Varsaviensia” (1998) 1, s. 187–188.
- Kult Boży. Wybrane zagadnienia*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, opr. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1997, s. 513–516.
- Kurasińska A., *Zasada ascezy i nowa jakość życia*, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001, s. 203–217.
- Kutnik J., *Litania loretańska*, Kraków 1983.
- Lafrance J., *Modląc się mówcie: Ojcie*, Warszawa 1989.
- Langkammer H., *Ogólne wprowadzenie do współczesnej introdukcji do Starego Testamentu*, w: *Wstęp do Starego Testamentu*, red. L. Stachowiak, Poznań 1990, s. 9–50.
- Langkammer H., *Stary Testament odczytany na nowo. Wprowadzenie, treść teologiczna, etos*, Lublin 1992.
- Langkammer H., *Życie po śmierci. Eschatologia Starego i Nowego Testamentu*, Lublin 2004.
- Lenik D., *Misja ewangelizacyjna osób cierpiących*, Kraków 2013.

- Leśniewska J., *Ekumenizm na rozdrożu. Refleksje nad dokumentem „Ku wspólnemu rozumieniu i wizji” Światowej Rady Kościołów*, „Roczniki Teologiczne” (1998–1999) 7, s. 123–133.
- Lewandowski G., *Odpowiedzialność rodziców za kształtowanie osoby dziecka w świetle wybranych dokumentów Jana Pawła II*, „Studia Pelplińskie” (2003) 33, s. 393–420.
- Liturgia uświęcenia czasu*, red. W. Świerżawski, Kraków 1984.
- Louf A., *Życie łaską. Rozważania o życiu duchowym*, Kraków 2004.
- Lustiger J.M., „Dać świadectwo prawdzie”, „Communio” (1987) 5, s. 68–75.
- Lysy A., *Troska pasterska o życie chrześcijańskie migranta w świetle nauczania Jana Pawła II*, Poznań 2015.
- Łabuda P., *Abyś się przekonał o słuszności nauk. Przypowieści z Ewangelii św. Łukasza. Lectiodivina*, Tarnów 2016.
- Łach J., *Jak ujmować w nowy sposób teologię 1–2 Królów?*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (1996) 1–4, s. 249–255.
- Łach J., *Modlitwa króla Salomona o mądrość (1 Krl 3,6–15)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” (1984) 1–6, s. 41–45.
- Łach S., *Księga Psalmów. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy*, Poznań 1990.
- Machniak J., Mateja L., *Wstęp*, w: *Rozniecić iskrę Bożego miłosierdzia*, red. ciż, Kraków 2006, s. 7–10.
- Macura A., *Ekumeniczna wizyta Franciszka*, „Gość Niedzielny” (2018) 26, s. 7.
- Maggioni B., *Bóg wierny historii. Doświadczenie duchowe w Biblii*, Kraków 2013.
- Majka J., *Socjologiczna analiza świadectwa chrześcijańskiego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 3 (1975), s. 177–195.
- Makiola L., *Rozwój nauki na temat ofiarniczego charakteru Eucharystii. Studium dogmatyczno-pastoralne w oparciu o wybrane podręczniki z teologii dogmatycznej (1930–2000)*, Opole 2003.
- Malicki J.P., *Zawierzyć Bożemu miłosierdziu. Świadectwo św. Teresy od Dzieciątka Jezus i św. Faustyny Kowalskiej*, Kraków 2010.
- Malina A., *Chrzest Jezusa w czterech ewangeljach. Studium narracji i teologii*, Katowice 2007.
- Maliński M., *Słowo świadczące Boga*, „W nurcie zagadnień posoborowych” (1968) 2, s. 299–367.
- Marchetti A., *Zarys teologii życia duchowego*, cz. 2, Kraków 1996.
- Marini P., *Jak celebrować Eucharystię?*, Kraków 2014.

- Mastej J., *Staurologiczno-rezurekcyjna wiarygodność chrześcijaństwa*, Lublin 2009.
- Mastej J., *Świadectwo chrześcijańskie jako motyw wiary*, „Roczniki Teologiczne” 9 (2002), s. 69–88.
- McDowell J., *Sprawa zmartwychwstania, czyli świadectwa historyczne potwierdzają zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1996.
- McManus J., *Błogosławioną zwać mnie będą...*, Warszawa 2004.
- Michalewski J., 31. niedziela zwykła. Rok A. Skuteczność świadectwa, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” (1996) 1, s. 202–204.
- Mierziński B., Czaplicki J., *Znaczenie pierwszych wspólnot chrześcijańskich w refleksji nad kościelnymi ruchami odnowy*, w: *Dziś i jutro ruchów kościelnych*, red. W. Nowacki, J. Czaplicki, Pelplin 2005, s. 127–143.
- Mikulski J., *Chrześcijanin świadkiem Chrystusa. Konferencje ewangelizacyjne oraz rozważania do słowa Bożego w święta poświęcone Maryi oraz świętym*, Tarnów 2011.
- Miłość jest z Boga. Wokół zagadnień biblijno-moralnych, red. M. Wojciechowski, Warszawa 1997.
- Mokrzycki B., *Misterium Kościoła. Rozważania*, Warszawa 1987.
- Mondin B., *Preegzystancja, nieśmiertelność, reinkarnacja*, Kraków 1996.
- Moskal P., *Traktat o religii*, Lublin 2014.
- Moskałyk J., *Nieprzemijająca tożsamość chrześcijańskiej wiary*, Poznań 2015.
- Mucha A., *Trzeba aby wywyższono Syna Człowieczego*, Rzeszów 2017.
- Müller G.L., *Papież – posłannictwo i misja*, Kraków 2017.
- Müller G.L., *Podręcznik teologii dogmatycznej. Chrystologia – nauka o Jezusie Chrystusie [Traktat V]*, Kraków 1998.
- Nabywaniec S., *Poznanie i dialog drogą ku jedności – pierwszy polski podręcznik do ekumenizmu*, „Roczniki Teologiczne” 7 (1997), s. 169–174.
- Nabywaniec S., *„Unia Brzeska po czterech stuleciach”. Międzynarodowe sympozjum historyczno-ekumeniczne, KUL, 20–21 września 1995 roku*, „Roczniki Teologiczne” (1995) 7, s. 218–225.
- Nabzdyk Z., *Modlitwa – źródło i wyraz duchowości*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993, s. 124–147.
- Nadolski B., *Odpowiedzi na 101 pytań o Mszę św.*, Kraków 2005.
- Nadolski B., *Św. Paweł, wielki apostoł*, Kraków 2008.
- Nagy S., *Katolickie zasady ekumenizmu*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997, s. 447–462.

- Nagy S., *Kościół a Eucharystia*, w: *II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoce teologiczno-duszpasterskie dla parafii*, red. S. Napierała, Poznań 1987, s. 113–124.
- Napierała S., *Jedność Kościoła a podział chrześcijan*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 7 (1992), s. 79–84.
- Nauka – religia – dzieje. Co to znaczy realnie być...? VIII Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo, 8–10 sierpnia 1995*, red. J.A. Janik, Kraków 1996.
- Nauka, Kościół, ekumenizm. Studia ofiarowane księdzu Bogdanowi Trandzie*, red. K. Karski, Warszawa 1994.
- Nossol A., *Jedność Kościołów, jedność Europy*, „Znak” (2004) 2, s. 11–36.
- Nowak A.J., *Lęk i męstwo świadka wiary*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 15–28.
- Nowak A.J., *Osoba konsekrowana*, t. 2: *Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994.
- Nowak W., *Liturgia sakramentów celebracją anamnezy Paschalnego Misterium Chrystusa w czasie Kościoła*, „Roczniki Teologiczne” 6 (2001), s. 19–30.
- Olivier B., *Cnota miłości*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Teologia moralna*, praca zbiorowa, Poznań–Warszawa–Lublin 1965, s. 577–657.
- Paciorek A., *Kim On jest? Pytania o Jezusa z Nazaretu*, Częstochowa 2013.
- Pagiewski H., *Kaznodzieja odpowiedzialnym i oddanym bez reszty świadkiem Chrystusa*, „Homo Dei” (1978) 3, s. 166–172.
- Paprocki H., *Recepcja – nowe zadanie ekumenizmu dzisiaj (Symposium Sekcji Teologii Porównawczej i Ekumenicznej KUL)*, „Novum” (1980) 12, s. 148–156.
- Paszkowska T., *Medytacje nad literą i duchem „Modlitwy Pańskiej”*, w: „*Abba, Ojciec!*”, red. A.J. Nowak, Lublin 2000, s. 345–355.
- Paszkowska T., *Niewiasta pełna łaski jako „Żywa Forma”*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. M. Chmielewski, Lublin 2002, s. 195–219.
- Pawluk T., *Człowiek charyzmatyczny we wspólnocie kościelnej na przykładzie stosunku Kościoła do objawień prywatnych*, w: *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, red. L. Balter, Warszawa 1979, s. 284–298.
- Pawłowicz A., *Ziemia świadectwa*, „Post Scriptum” (1997) 3, s. 19–22.
- Pawłowicz Z., *Człowiek a Eucharystia*, Gdańsk 1993.
- Pervan T., „*Mów, Panie...*”. *Kazania na rok „A”*, Kalwaria Zebrzydowska 2004.
- Piacenza M., *Chrystus tożsamością kapłana*, Kraków 2011.
- Piasecki P., *Abrahamiczna nadzieja Maryi*, „Salvatoris Mater” (2003) 1, s. 98–110.
- Piekarz D., *Ewangelia dla początkujących*, Kraków 2010.

- Pié-Ninot S., *Wprowadzenie do eklezjologii*, Kraków 2002.
- Pikus T., *Chrześcijaństwo religią objawienia i świadectwa*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 8 (1995), s. 159–172.
- Pikus T., „Karta ekumeniczna” na użytek lokalny. *Aporie i wyzwania*, w: *Razem przy stole Słowa*, red. W. Popielewski, Poznań 2004, s. 29–50.
- Pindel R., *Życie wspólnoty Kościoła pierwszych chrześcijan świadectwem dla świata*, „Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym” 4 (2004), s. 6–20.
- Pironio E., *Formacja członków i rola odpowiedzialnych*, w: *Dla Boga i świata. Świeccy konsekrowani*, red. L. Rutkowska, I. Czarcińska, Kielce 1993, s. 134–142.
- Piszkański H., *Jak dzieci przeżywają kazania*, „Katecheta” (1974) 5, s. 216–219.
- Pluralizm religijny*, red. M. Bala, Pelplin 2005.
- Pohier J.M., *Mentalność religijna a mentalność dziecięca*, „Znak” (1962) 11, s. 1680–1702.
- Polak G., *Wspólnota ekumeniczna z Taizé*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997, s. 351–355.
- Polscy święci (2)*, red. J.R. Bar, Warszawa 1983.
- Poleć B., *Katecheza w przestrzeni doświadczenia religijnego i świadectwa wiary*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 21 (2002) 1–2, s. 287–294.
- Porosło K., *Święta codzienność. O liturgii przemieniającej życie*, Kraków 2018.
- Postawy duchowe wobec Boga, Kościoła i człowieka*, red. M. Chmielewski, Lublin 1995.
- Potarzyński G., *Posłannictwo oznacza świadectwo (ankieta: Świeccy w Kościele i w świecie. Powołanie i posłannictwo)*, „Życie Katolickie” (1986) 9, s. 178–181.
- Potocki S., *Psalmy modlitwą Ludu Bożego Starego i Nowego Przymierza*, w: *Liturgia uświęcenia czasu*, red. W. Świerzawski, Kraków 1984, s. 125–154.
- Potterie I. de la, *Modlitwa Jezusa: Mesjasza – Sługi Bożego – Syna Bożego*, Kraków 1996.
- Półtawska W., „By rodzina była Bogiem silna...”. Na kanwie „Listu do Rodzin” Ojca Świętego Jana Pawła II, Częstochowa 1995.
- Pronzato A., *Ojciec nasz. Modlitwa dzieci Bożych*, Warszawa 1999.
- Przemówienie honorowego przewodniczącego Polskiej Rady Ekumenicznej ks. prof. Witolda Benedyktowicza (Kościół metodystów)*, „Chrześcijanin a Współczesność” (1983) 2, s. 17–18.

- Przyborowski N., *Wzajemne uznanie ważności chrztu pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami zrzeszonymi w Polskiej Radzie Ekumenicznej*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 1 (1997), s. 277–286.
- Przygoda W., *Świadeństwo w służbie ewangelizacji*, Lublin 2012.
- Pylak B., „*Bądźcie świadkami Chrystusowej miłości*”, „*Ethos*” 41–42 (1998), s. 187–194.
- Rahner K., Vorgrimler H., *Przymierze*, w: ciż, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987, s. 376–377.
- Rakocy W., *Tak zwany sobór jerozolimski wyrazem troski o jedność pierwotnego Kościoła*, „*Roczniki Teologiczne*” 1 (1996), s. 139–148.
- Ravasi G., *Czym jest człowiek? Uczucia i więzy ludzkie w Biblii*, Kraków 2011.
- Reichan J., *Teologia ekumeniczna*, „*Znak*” (1959) 1, s. 109–110.
- Roger z Taizé, *Ekumeniczność powołania do celibatu*, „*W Drodze*” (1980) 6, s. 46–47.
- Roger z Taizé, *Jego miłość jest ogniem*, Kraków 2018.
- Rojewski A., *Pierwsi męczennicy jako świadkowie wiary. Refleksje teologiczne*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1991, s. 131–143.
- Romaniuk K., *Biblijny traktat o miłosierdziu*, Ząbki 1994.
- Romaniuk K., *Św. Paweł. Życie i dzieło*, Katowice 2008.
- Rosik M., *Biblijne namaszczenie na króla, kapłana i proroka jako konsekracja*, „*Życie Konsekwane*” (2002) 6, s. 42–53.
- Rostkowski Z., *Znaczenie apostołskiego świadectwa w dziele ewangelizacji (na przykładzie Dz 10,34–43)*, „*Studia Teologiczne KUL*” 16 (1998), s. 43–65.
- Rouet A., *Zrozumieć sakramenty*, Kraków 2004, s. 206.
- Rozniecić iskrę Bożego miłosierdzia, red. J. Machniak, L. Mateja, Kraków 2006.
- Rozum i wiara mówią do mnie. *Wokół encykliki Jana Pawła II „Fides et ratio”*, red. K. Mądel, Kraków 1999.
- Różański J., *Wokół koncepcji inkulturacji*, Warszawa 2008, s. 104.
- Rusecki M., *Wiarygodność chrześcijaństwa, 1: Z teorii teologii fundamentalnej*, Lublin 1994, s. 65.
- Rybicki A., *Życie duchowe Maryi świadectwem o Jezusie*, w: *Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004, s. 39–58.
- Ryś G., *Hiob – księga nadziei*, Kraków 2017.
- Ryś G., *Od bałwochwalców do „innych owiec”*, „*Znak*” (1998) 4, s. 15–21.
- Sakramenty Kościoła posoborowego*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Z. Perz, Kraków 1970.
- Salij J., *Świadeństwo wiary jako odpowiedź na jej współczesne zakwestionowanie*, „*Ateneum Kapłańskie*” (1973) 3, s. 390–402.

- Schellkle K.H., *Teologia Nowego Testamentu (2). Bóg był w Chrystusie*, Kraków 1984.
- Schmaus M., *Wiara Kościoła*, t. 1: *Objawienie – inicjatywa Boża oczekująca odpowiedzi człowieka: wiary*, Gdańsk-Oliwa 1989.
- Schökel L.A., *Słowo natchnione. Pismo św. w świetle nauki o języku*, Kraków 1983.
- Selejdak R., *Profesor teologii wychowawcą i świadkiem wiary*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXIX (2001), s. 219–228.
- Sesboüé B., *Komunikacja Słowa Bożego: Dei Verbum*, w: *Historia dogmatów*, red. tenże, t. 4: *Słowo zbawienia*, Kraków 2003, s. 437–476.
- Sesboüé B., *Wierzę. Wezwanie do wiary katolickiej dla kobiet i mężczyzn XXI wieku*, Warszawa – Poznań 2000.
- Seweryniak H., *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock 2001.
- Sielepin A., *Chrystus Omega w liturgii. Rzeczywistość eschatyczna w sakramentach Kościoła*, Kraków 2004.
- Sielepin A., *Paschalny tryptyk chrześcijańskiej inicjacji*, „Analecta Cracoviensia” XXXIII (2001), s. 557–574.
- Siemieniowski A., *Aktualność świadectwa osób konsekrowanych na progu Trzeciego Tysiąclecia*, „Życie Konsekrowane” (2002) 1, s. 66–73.
- Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. M. Chmielewski, Lublin 2002.
- Siudy T., „Przez Jezusa do Maryi” i „Przez Maryję do Jezusa”. *Autentyczna duchowość maryjna w życiu i posłudze kapłana*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” XXIX (2001), s. 99–110.
- Skomski Z., *Określenie i teologiczne podstawy świadectwa jako przepowiadania w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, „Studia Pelplińskie” 14 (1983), s. 181–193.
- Słoma I., „Niech będzie wszędzie miłowane Najświętsze Serce Jezusa”. *Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa w wybranych pismach św. Józefa Sebastiana Pelczara*, Lublin 2013.
- Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994.
- Smuniewski C., *Wspólnota łaski. Charytologiczno-trynitarna eklezjogeneza*, Kraków 2013.
- Sobolewski Z., *Czy ty mnie miłujesz? Kochające Boga i bliźnich Podlasie*, Siedlce 2018.
- Sokal B.M., *Uczniowie zmartwychwstałego Jezusa. Studium egzegetyczno-teologiczne J 20,1–29*, Lublin 2016.
- Sokołowski L.M., *Współczesne zagrożenia racjonalizmu*, „Analecta Cracoviensia” XXXIII (2001), s. 213–232.

- Stala J., *Przymierze małżeńskie jako miejsce i źródło świadectwa*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. M. Drożdż, Tarnów 2006, s. 430.
- Staniek E., *Bogactwo i piękno świata dobra. Rozważania katechizmowe, część trzecia*, Kraków 2004.
- Staniek E., *Bóg mówi do człowieka. Tajemnica modlitwy*, Kraków 2007.
- Staniek E., *Człowiek arcydziełem Boga*, Kraków 2009.
- Staniek E., *Sześć prawd wiary*, Kraków 1990.
- Staroszczyk P., *Eucharystia jako codzienność*, „Współczesna Ambona” (2005) 3, s. 177–183.
- Steffensky F., *Msza św.*, w: *Życie duchowości. 101 inspiracji – od codzienności do mistyki*, red. G. Hartlieb, Ch. Quarch, B. Schellenberger, Kielce 2005, s. 145–147.
- Stolarczyk I., *Miłość i sprawiedliwość – prawda o człowieku i społeczeństwie*, w: *Człowiek między losem a wyborem. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Władysławowi Szewczykowi*, red. M. Drożdż, Tarnów 2006, s. 161–170.
- Strączek D., *Wolność jest trudniejsza, niż myśleliśmy. Teksty z „Tygodnika Powszechnego”*, Kraków 2018.
- Suárez F., *Ofiara ołtarza*, Ząbki 2000.
- Sudoł G., *Rola miłości w życiu indywidualnym i społecznym w świetle nauczania papieża Jana Pawła II*, Kraków 2016.
- Suenens L.J., *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988.
- Sułkowski S., *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię. Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie, przez wiarę i chrzest do świadectwa*, Poznań 2014/2015.
- Suski A., *Przekaz świadectwa Jana Chrzciciela w czwartej ewangelii*, „Collectanea Theologica” (2001) 1, s. 91–102.
- Swend D., Borto P., *Chrześcijańskie świadectwo dzisiaj*, Radom 2012.
- Szafraniec K., *Życie eucharystyczne wspólnoty zakonnej*, „Collectanea Theologica” (1982) 4, s. 5–19.
- Szkodoń J., *Wychowanie do apostołstwa w rantach przygotowania do sakramentu bierzmowania*, „Znak” (1980) 8–9, s. 1081–1092.
- Szmajdziński M., *Mądrość, która się narodziła, to mądrość, która nas rodzi*, „Współczesna Ambona” (2005) 1, s. 16–19.
- Szostek A., *„Teologia rodzi się ze świadectwa”*, „W Drodze” (1991) 12, s. 14–20.
- Szpakowski B., *Jak odzyskać radość życia?*, Kraków 2013.
- Szpet J., *Katecheta – świadkiem i przyjacielem*, „Katecheta” (1986) 1, s. 15–21.

- Szponar A., *Świadectwo życia jako motyw wiarygodności chrześcijaństwa według kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Roczniki Teologiczne” 9 (2002), s. 121–144.
- Szymik J., *Paradygmat wcielenia jako fundament ludzkiej kultury. Teologiczna refleksja – literackie świadectwo*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” (1998) 1–2, s. 25–38.
- Szymusiak J.M., *Świadectwo wspólnoty*, w: *Sakramenty Kościoła posoborowego*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Z. Perz, Kraków 1970, s. 491–515.
- Świadectwo życia. O „Veritatis splendor” z Pawłem Bortkiewiczem TChr rozmawia Paweł Kozacki OP*, „W Drodze” (2003) 9, s. 8–23.
- Świadek Jezusa*, red. M. Chmielewski, Lublin 2004.
- Świerżawski W., *Eucharystia Chrystusa i Kościoła*, Kraków 1982.
- Taborska J., *Świadectwo wspólnoty*, „Znak” (1964) 4, s. 377–389.
- Talec P., *Wierzyć dzisiaj*, Paris 1974.
- Tarkowska E., *Współczesna socjologia polska wobec antropologii, czyli perspektywy i ograniczenia antropologii Polski współczesnej*, „Kultura i Społeczeństwo” (1990) 3, s. 31–45.
- Teologia dogmatyczna i jej przekaz*, red. S. Kozakiewicz, Olsztyn 2003.
- Teologia duchowości katolickiej*, red. M. Igielski, Lublin 1993.
- Tomczak A., *Od wyprawy góralskiej do seminarium naukowego (w piętnastolecie seminariów w Castel Gandolfo)*, w: *Nauka – religia – dzieje. Co to znaczy realnie być...? VIII Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo, 8–10 sierpnia 1995*, red. J.A. Janik, Kraków 1996, s. 143–156.
- Tradycja i otwartość. Księga pamiątkowa poświęcona o. Profesorowi dr. hab. Stanisławowi Celestynowi Napiórkowskiemu*, red. K. Kowalik, Lublin 1999.
- Tronina A., *Abraham – ojciec wierzących*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1991.
- Tronina A., *Jozue – Jezus. Biblijna typologia Zbawiciela*, „Verbum Vitae” (2002) 1, s. 41–56.
- Trzaskowski Z., *Wiara jest wyborem. Integralny wymiar wiary religijnej*, w: *Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001, s. 45–61.
- Turnau J., *Pacierz ekumenisty. Dekalog ekumenisty. Siedem błędów głównych ekumenii przeszkadzających*, w: *Nauka, Kościół, ekumenizm. Studia ofiarowane księdzu Bogdanowi Trandzie*, red. K. Karski, Warszawa 1994, s. 23–27.

- Tyszką A., *Antropologiczna i socjologiczna perspektywa badania kultury współczesnej*, „Kultura i Społeczeństwo” (1981) 1–2, s. 199–216.
- Urbanowski M., *Świadkowie miłości*, „W Drodze” (2003) 5, s. 7.
- Urbański S., *Wiara w modlitwie chrześcijańskiej*, w: *Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1991, s. 239–254.
- Urbański S., *Życie mistycznie-konsekrowane*, Warszawa 2015.
- Vercruysse J.E., *Wprowadzenie do teologii ekumenicznej*, Kraków 2001.
- W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976.
- Wal J., *Realizacja Bożego miłosierdzia w życiu Kościoła i chrześcijanina*, w: „*Bądźcie świadkami miłosierdzia*”. *Materiały z II Diecezjalnego Forum Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich*, red. W. Piotrowski, Tarnów 2003, s. 34–55.
- Warchoń P., *Przesłanie Fatimy*, Warszawa 2017.
- Warzeszka J., *Pneumatologia współczesna*, Warszawa 2009, s. 235.
- Węgrzecki A., *Idea systemu względnie izolowanego w antropologii filozoficznej*, „*Studia Filozoficzne*” 1 (1976), s. 57–69.
- Wiara i rozum na progu Trzeciego Tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001.
- Wiara w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1991.
- Wicks J., *Komentarz do dokumentu „Maryja: łaska i nadzieja w Chrystusie”*, „*Salvatoris Mater*” (2005) 2, s. 460–474.
- Wicks J., *Wprowadzenie do metody teologicznej*, Kraków 1995.
- Wider D.E., *Modlitwa. Studium z zakresu teologii modlitwy*, w: *Postawy duchowe wobec Boga, Kościoła i człowieka*, red. M. Chmielewski, Lublin 1995, s. 153–185.
- Widła B., *Apostolska postawa św. Pawła jako dawanie świadectwa o Chrystusie*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 2 (1975), s. 81–103.
- Wielgus S., *Średniowieczny wykład Pisma św.*, w: *Teologia dogmatyczna i jej przekaz*, red. S. Kozakiewicz, Olsztyn 2003, s. 35–52.
- Witczyk H., *Kościół Syna Bożego. Studium eklezjologii czwartej ewangelii*, Kielce 2012, s. 64.
- Witczyk H., *Ofiarne życie drogą do ofiarnej śmierci*, „*Współczesna Ambona*” (2005) 3, s. 99–104.
- Witkowska A., *Mocarze ducha. Polscy święci i błogosławieni 999–2007*, Tarnów 2008.
- Wocial J., *Nie lękajcie się świętości*, „*Więź*” (1997) 8, s. 38–46.
- Wojciechowski P., *Jeden świat, jeden mózg: Voodoo i „Wiadomości Literackie”*, „*Więź*” (2000) 1, s. 105–109.

- Wojtczak A., *Maryja – „Niewiasta Eucharystii” według nauczania Jana Pawła II, „Salvatoris Mater”* (2004) 1, s. 354–378.
- Wojtyła K., *Ewangelizacja współczesnego świata, „W nurcie zagadnień posoborowych”* 8 (1976), s. 59–82.
- Wollny H., *Najnowsze dzieje rodzimej czci Matki naszego Zbawiciela. Posoborowa ewolucja kultu maryjnego w Polsce*, Opole 1995.
- Woronowski F., *Zarys teologii pastoralnej*, t. 1, Warszawa 1984.
- Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Teologia moralna*, praca zbiorowa, Poznań–Warszawa–Lublin 1965.
- Wstęp do Starego Testamentu*, red. L. Stachowiak, Poznań 1990.
- Wucherer-Huldenfeld A.K., *Doniosłość fenomenu współczesnego ateizmu*, w: *Socjologia religii. Wybór tekstów*, red. F. Adamski, Kraków 1983, s. 464–480.
- Zaleski W., *Mistyczne Ciało Chrystusa. Traktat o Kościele*, Poznań–Warszawa–Lublin 1962.
- Zapłata F., *Dawanie świadectwa o Chrystusie w nowej rzeczywistości misyjnej, „Homo Dei”* (1972) 3, s. 204–212.
- Zapotoczny R., 3. *Niedziela Wielkanocna. Jesteście świadkami*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” (2002) 2, s. 197–198.
- Zarębska E., *Postawy katechety: nauczyciela religii, wychowawcy chrześcijańskiego, świadka Chrystusa i Kościoła*, „Studia Warmińskie” 38 (2001), s. 311–318.
- Ziemiański S., *Między nadprzyrodzonym a filozoficznym obrazem Boga*, w: *Rozum i wiara mówią do mnie. Wokół encykliki Jana Pawła II „Fides et ratio”*, red. K. Mądel, Kraków 1999, s. 55–71.
- Zimniak J., *Katecheta świadkiem wiary*, „Bielsko-Żywieckie Studia Teologiczne” 1 (1996), s. 177–181.
- Zimoń D., *Przepowiadać Chrystusa*, Katowice 1989.
- Zimoń D., *Stawać się świadkiem Chrystusa. Homilia wygłoszona w kościele NMP Wniebowziętej w Czuchowie (26 grudnia 1986)*, w: *tenże, Przepowiadać Chrystusa*, Katowice 1989, s. 334–336.
- Ziółek W., *Słudzy i świadkowie. W 30. rocznicę święceń biskupich*, Łódź 2010, s. 11.
- Żądło A., *Egzorcyzmy w tradycji i życiu Kościoła*, Katowice 2007.
- Żądło A., *Męczeństwo jako dar szczególnego świadectwa, „Homo Dei”* (2000) 3, s. 34–46.
- Życiński J., *Bóg Abrahama i Whiteheada*, Tarnów 1992.

- Życiński W., *Ekumenizm a wolność religijna*, w: *Ku chrześcijaństwu jutra. Wprowadzenie do ekumenizmu*, red. W. Hryniewicz, J.S. Gajek, S.J. Koza, Lublin 1997, s. 712–717.
- Życiński W., *Między wiarą a pobożnością. Ekumeniczny wymiar duszpasterstwa maryjnego w Polsce*, „*Salvatoris Mater*” (2005) 2, s. 342–354.
- Żyć duchowością. 101 inspiracji – od codzienności do mistyki*, red. G. Hartlieb, Ch. Quarch, B. Schellenberger, Kielce 2005.
- Żynel A., *Poznanie Boga według św. Bonawentury*, w: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 419–457.



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie